

KONTRWYWIAD II RP (1914) 1918–1945 (1948)

Tom VI

**pod redakcją
Jacka Biernackiego i Bogusława Kubisza**

Warszawa 2019

Zespół redakcyjny:

Elżbieta Dąbrowska („Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”)

Bogusław Kubisz (Wydawnictwo Bellona, redaktor prowadzący)

Jacek Biernacki (Wydawnictwo Bellona, redaktor merytoryczny)

Bogusława Jędrasik (korekta)

Recenzent: prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz

Projekt okładki: Katarzyna Głowacka

Skład i łamanie: Plus 2 Witold Kuśmierczyk

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Centralny Ośrodek Szkolenia i Edukacji im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”

Emów 2019

ISBN 978-83-953038-3-8

Wszystkie artykuły zamieszczone w publikacji wyrażają poglądy autorów

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Centralny Ośrodek Szkolenia i Edukacji

im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” w Emowie

05-462 Wiązowna, ul. Nadwiślańczyków 2

Redakcja

tel. (+48) 22 58 58 613

fax. (+48) 22 58 58 645

e-mail: redakcja.pbw@abw.gov.pl

www.abw.gov.pl

Przygotowanie publikacji do druku:

Dressler Dublin sp. z o.o.

ul. Poznańska 91, 05-850 Ożarów Mazowiecki

Wydawnictwo Bellona

ul. Hankiewiczza 2

02-103 Warszawa

Zamknięto i oddano do druku we wrześniu 2019 r.

Druk:

DRUK-INTRO

ul. Świętokrzyska 32

88-100 Inowrocław

**Projekt realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości
oraz odbudowy polskiej państwowości**

Spis treści

<i>Słowo wstępne Szefa ABW</i>	5
<i>Od Redakcji</i>	7
Wojciech Giermaziak <i>Generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski – tajemnica życia i śmierci</i>	9
Andrzej Krzak <i>Defensywa II Rzeczypospolitej – powstanie i kształtowanie się kontrwywiadu wojskowego po odzyskaniu niepodległości (1918–1923)</i>	26
Marek Świerczek <i>Zdrada POW z 1920 roku. Próba dekonstrukcji mitu politycznego</i>	41
Andrzej Chmielarz <i>Organizacja obiegu przechwyconych depesz sowieckich w 1919 r.</i>	51
Wojciech Skóra <i>Trudne początki polskiego wywiadu płytkiego. Działalność Oddziału II Frontu Mazowieckiego i Ekspozytury nr 1 Frontu Pomorskiego w Warszawie (1919–1920)</i>	61
Antoni Krzysztof Sobczak <i>Eryk Mystkowski w służbie wywiadowczej Straży Granicznej w latach 1928–1939</i>	82
Tomasz Sypniewski <i>Metody pracy obserwacji niejawnej prowadzonej przez organy kontrwywiadowcze Policji Państwowej oraz Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego</i>	96
Artur Ochał <i>Problemy w zabezpieczeniu kontrwywiadowczym prac fortyfikacyjnych i hydrotechnicznych na odcinku umocnionym Sarny. Przyczynek do historii Korpusu Ochrony Pogranicza (1924–1939)</i>	111
Beata Mąciór-Majka <i>Rozpoznanie młodzieżowego ruchu komunistycznego przez kontrwywiad cywilny II RP w okręgu krakowskim</i>	135
Piotr Kozłowski <i>Zwalczanie ruchu komunistycznego na południowym pograniczu Polski – założenia operacji „Strefa” (1937)</i>	146

Robert Majzner

*Metody pracy niemieckiego wywiadu w świetle raportów kontrwywiadowczych
Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG WP (1935–1939)* 162

Malwina Siewier

*Związki mniejszości niemieckiej z Abwehrą w województwie śląskim
w okresie międzywojennym* 175

Rafał Leśkiewicz

*Przykłady rozpracowań współpracowników i pracowników SRI nr VII
w Poznaniu przez wojewódzkie struktury organów bezpieczeństwa państwa* 189

Aleksander Woźny

Władysław Boczoń – agent niemieckich służb specjalnych (1938–1940) 203

Tadeusz Dubicki

*Placówki szkoleniowe polskiego wywiadu w Wielkiej Brytanii (1941–1947).
Organizacja i kadra* 222

Michał Polak

*Oddział Wywiadu Obronnego MON w świetle dokumentów organizacyjnych
i sprawozdawczych (1942–1945)* 231

Bogusław Polak

*II Oficerski Kurs Doskonalenia Administracji Wojskowej w Szkole Oficerów
Wywiadu w Glasgow na potrzeby Wywiadu Obronnego (1945)* 238

Marek Ney-Krwawicz

*Odbicie kwestii bezpieczeństwa w życiu codziennym i służbie żołnierzy Komendy
Głównej Armii Krajowej. Zarys zagadnienia* 250

Lech Marasek

*Grupa ewakuacyjno-inwigilacyjna „998–b” Wydziału Bezpieczeństwa
i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej* 259

Waldemar Handke

*Nasłuch audycji radiostacji im. Tadeusza Kościuszki w raportach „Korwety”.
Przykład białego wywiadu podziemia niepodległościowego wobec komunistów* 265

Piotr Taciak

*Powojenne losy pracownika Oddziału II SG WP Pawła Sowy
w świetle materiałów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa
Publicznego w Olsztynie. Zarys problematyki* 283

Indeks osób 291

O autorach 303

Szanowni Państwo,

setna rocznica odzyskania przez nasz kraj niepodległości powinna nas skłonić do pogłębionej refleksji nad różnymi aspektami organizowania państwa polskiego, zarówno w kontekście uwarunkowań istniejących w początkach XX wieku, jak i mechanizmów o charakterze bardziej ogólnym. Refleksji, której źródłem będzie wiedza oparta na wielowiekowych doświadczeniach oraz rzetelnych badaniach naukowych.

W nurt takiej refleksji wpisuje się publikacja, którą mam przyjemność Państwu zarekomendować. Jest to szósty tom serii wydawniczej „Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)”, ukazującej się od 2013 roku. Jego zawartość stanowią artykuły napisane po konferencji naukowej, która w listopadzie 2018 roku odbyła się w Centralnym Ośrodku Szkolenia i Edukacji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ich autorami są znawcy historii służb kontrwywiadowczych dwudziestolecia międzywojennego i okresu II wojny światowej.

Szeroki zakres problemów poruszonych w niniejszej publikacji, odwołania do materiałów archiwalnych nieznanymi dotąd szerszym kręgom czytelników oraz cenne wnioski to dowód na to, jak ciekawym i mało poznanym obszarem badawczym jest historia służb, których zadaniem była i jest dbałość o bezpieczeństwo państwa.

Znając i doceniając własną historię oraz rozumiejąc, że jest ona integralnym elementem większej całości, mamy szansę na budowanie bezpiecznej przyszłości dla wszystkich.

Zachęcam Państwa do zapoznania się z problematyką tego tomu i życzę ciekawej lektury.

Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

prof. dr hab. Piotr Pogonowski

Od Redakcji

Mamy przyjemność zaprezentować Państwu już szósty tom serii „Kontrwywiad II RP 1914 (1918) – 1945 (1948)”. To plon kolejnej konferencji naukowej poświęconej działalności polskich służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, w tym zwłaszcza za prowadzenie działalności kontrwywiadowczej i wywiadowczej, w okresie obu wojen światowych i w międzywojniu.

Konferencja odbyła się w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji tom otwiera szkic biograficzny dotyczący gen. dyw. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, zasłużonego dla ojczyzny legionisty, oficera Wojska Polskiego i dyplomaty, wiernego adiutanta marszałka Józefa Piłsudskiego i bywalca warszawskich salonów.

Kolejne artykuły zostały zamieszczone w układzie chronologiczno-problemowym. Jedne są poświęcone aspektom prawnoinstytucjonalnym funkcjonowania służb oraz celom i metodom ich pracy, inne przybliżają zagadnienia szczegółowe oraz sylwetki osób – zarówno oficerów, funkcjonariuszy i współpracowników służb II Rzeczypospolitej, jak i tych, którym te służby się interesowały. Byli wśród nich m.in. komuniści oraz przedstawiciele mniejszości narodowych prowadzący działalność wywrotową i wywiadowczą na rzecz wrogich sąsiadów, przede wszystkim Związku Sowieckiego i Niemiec.

W dalszej części publikacji znalazły się teksty dotyczące okresu II wojny światowej: struktur wywiadowczych i kontrwywiadowczych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także armii podziemnej walczącej w okupowanym kraju. Część artykułów została oparta na materiałach archiwalnych służb specjalnych Polski Ludowej, które – zwłaszcza w latach 1944–1956 – wręcz obsesyjnie poszukiwały, rozpracowywały i represjonowały ludzi związanych z przedwojennym Oddziałem II Sztabu Głównego WP, służbami informacyjnymi Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, wywiadem i kontrwywiadem PSZ na Zachodzie oraz ZWZ-AK.

Autorami są znawcy okresu międzywojennego w Polsce – historycy reprezentujący Instytut Pamięci Narodowej, inne polskie instytucje naukowe, liczne wyższe uczelnie, Straż Graniczną, Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz badacze niezależni.

Seria „Kontrwywiad II RP 1914 (1918) – 1945 (1948)” w zamierzeniu Centralnego Ośrodka Szkolenia i Edukacji ABW ma służyć pogłębianiu wiedzy historycznej o instytucjach i ludziach zasłużonych dla ochrony bezpieczeństwa Państwa Polskiego. Ma też zachęcać do refleksji nad problemami związanymi z tym zagadnieniem, które są ponadczasowe i niezależne od badanej epoki. Serdecznie zachęcamy Państwa do lektury.

Wojciech Giermaziak

Generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski – tajemnica życia i śmierci

Bolesław Ignacy Florentyn Wieniawa-Długoszowski przyszedł na świat 22 lipca 1881 r. w Maksymówce (w II Rzeczypospolitej w pow. Dolina, woj. stanisławowskie, obecnie Ukraina), a od 1887 r. mieszkał w majątku Bobowa (obecnie pow. Gorlice, woj. małopolskie), w siedemnastowiecznym dworze, który wraz z majątkiem (220 hektarów pól i 15 hektarów lasów) kupiła rodzina Długoszowskich. Wspomnienia tego miejsca towarzyszyły późniejszemu Generalowi przez całe życie, a atmosfera ziemiańskiego majątku miała niebagatelny wpływ na ukształtowanie Jego charakteru¹.

Doktor wszech nauk lekarskich – okulista, malarz, poeta, tłumacz, scenarzysta, mason, oficer kawalerii, generał dywizji Wojska Polskiego, polityk i dyplomata, przyjaciel skamandrytów i artystów, *bon vivant* i *arbiter elegantiarum* w międzywojennej Warszawie. Absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Lwowskiego (1906), student Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie i Paryżu, w 1910 r. współzałożyciel Towarzystwa Artyistów Polskich i w 1914 r. Związku Strzeleckiego w Paryżu, żołnierz 1. Kompanii Kadrowej, od 1914 r. oficer 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich (beliniaków), w latach 1915–1916 adiutant Józefa Piłsudskiego, emisariusz Polskiej Organizacji Wojskowej, więziony w 1918 r. przez bolszewików na Łubiance i Tagance w Moskwie².

W latach 1918–1921 Wieniawa-Długoszowski ponownie zostaje adiutantem Józefa Piłsudskiego, a w 1921–1922 attaché wojskowym RP w Bukareszcie. Absolwent IV kursu doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie (1924–1925), w latach 1925–1926 w Inspektoracie Armii nr II w Warszawie, w latach 1926–1928 dowódca 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, w latach 1929–1930 komendant Garnizonu i Placu m.st. Warszawy, w latach 1931–1936 dowódca 2. Dywizji Kawalerii, w latach 1937–1938 dowódca Dywizji Kawalerii.

Podporucznik (1914), porucznik (1915), rotmistrz (1918), major (1920), podpułkownik (1920), podpułkownik dyplomowany kawalerii (1924), generał brygady (1932), generał dywizji (1938). Prezes Polskiego Związku Szermierczego, w latach 1938–1940 ambasador RP w Rzymie – przy Kwirynale.

Odnaczony m.in.: Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (1921); Krzyżem Niepodległości z Mieczami (1931); Krzyżem Komandorskim



Zdj. 1. Gen. bryg. Bolesław Wieniawa-Długoszowski.

Źródło: Narcyz Witczak-Witaczyński, Narodowe Archiwum Cyfrowe (Warszawa).

¹ B. Wieniawa-Długoszowski, *O kraju dzieciństwa i młodości*, w: *Kraj lat dziecińczych*, Londyn 1942, s. 341.

² *Sztyfłada generała Wieniawy. Wiersze i dokumenty. Materiały do twórczości i biografii Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego*, wybór Elżbieta Grabska i Marek Pytasz, komentarz i opracowanie tekstów Marek Pytasz, Warszawa 1998, s. 179.

z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1938); Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1934); Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1928); Krzyżem Walecznych – czterokrotnie (po raz pierwszy w 1921); Złotym Krzyżem Zasługi (1930); Złotym Wawrzynem Akademickim za zasługi dla dobra literatury (1936); odznaką „Za wierną służbę”.



Zdj. 2. Ostatnia znana fotografia Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego – z paszportu dyplomatycznego wystawionego 25 czerwca 1942 r.

Źródło: Archiwum Akt Nowych (Warszawa).

Wieniawą „sąd kapturowy” i skazali go na wybór: śmierć lub zerwanie z Sikorskim⁴.

Według ludzi niezycyliwych Wieniawie w jego samobójczej śmierci nie było nic zastanawiającego. *Był chory, tracił pamięć, starzał się – zanotował w swym londyńskim dzienniku Karol Estreicher. – Wszystkie dawne grzechy i pijatyki, i hulanki wydały owoce na starość. Skoczył oknem. Umarł, jak żył – nieodpowiedzialnie. (...) Nie rozumiano też, jak to możliwe, by człowiek, u którego nie można było zaobserwować żadnych*

Mysli mi się płaczą, łamią jak zapałki, i jak słoma, zapominam / nazwisk miejscowości ludzi faktów najbliższych i najpospolitszych z mego / życia z historii... Nie mogę w takim stanie reprezentować naszego rządu, / bo tylko szkodzić mógłbym Sprawie

Popełniam zbrodnię wobec żony mojej i mej córki zostawiając jej / same w obcym, obojętnym świecie

Niech Pan Bóg zmiłuje się nad niemi
Boże zbaw Polskę!

B.

Zdj. 3. List pożegnalny Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego.

Źródło: Zbiory Rafała E. Stolarskiego (Warszawa).

Nazywany często „pierwszym ułanem Drugiej Rzeczypospolitej”, do śmierci wierny kawaleryjskim, amarantowo-granatowym barwom i swemu ukochanemu 1. Pułkowi Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Zastanawiające jest, że człowiek pełen życia, wielbiący swój kraj i swojego Komendanta w tak dziwny i tajemniczy sposób odebrał sobie życie, wyskakując z hotelowego okna.

„Ostatni skok pierwszego ułana” widział nowojorski taksówkarz parkujący akurat po drugiej stronie ulicy. Była upalna środa 1 lipca 1942 r., godz. 9.00, ulica Riverside Drive 3 na Manhattanie.

Wieniawa zostawił kartkę, list pożegnalny, którego oryginał zaginął w dziwnych okolicznościach³.

Powody i okoliczności śmierci Generała są dziwne i niejasne, a opinie historyków i publicystów są tak podzielone, że trudno uznać sprawę samobójstwa za wyjaśnioną, a polemika odnośnie do przyczyn samobójstwa trwa od momentu jego śmierci.

Jego „samobójstwo” było quasi-morderstwem popełnionym przez Polaków na gruncie niezgody narodowej. (...) Nie mam jeszcze pewnych dowodów na to co usłyszałem – że nowojorscy piłsudczycy odbyli nad

Wieniawą „sąd kapturowy” i skazali go na wybór: śmierć lub zerwanie z Sikorskim⁴.

Według ludzi niezycyliwych Wieniawie w jego samobójczej śmierci nie było nic zastanawiającego. Był chory, tracił pamięć, starzał się – zanotował w swym londyńskim dzienniku Karol Estreicher. – Wszystkie dawne grzechy i pijatyki, i hulanki wydały owoce na starość. Skoczył oknem. Umarł, jak żył – nieodpowiedzialnie. (...) Nie rozumiano też, jak to możliwe, by człowiek, u którego nie można było zaobserwować żadnych symptomów depresji czy zdenerwowania, (...) prowadzący rozmowy telefoniczne o nowej pracy w służbie dla ukochanego państwa wyszedł na taras i rzucił się na bruk⁵.

Pogrzeb nowojorski odbył się na koszt państwa w upalny piątek 3 lipca 1942 r. w domu pogrzebowym przy 1044 Manhattan Ave.

³ T. Wittlin, *Szabla i koń. Gawęda o Wieniawie*, wyd. 3, Łomianki 2010, s. 382–386.

⁴ W. Łysiak, *Wyspy bezludne*, Warszawa 1987, rozdział *Wyspa 10 – Bolek ostatni*, s. 188, 191.

⁵ D. Baliszewski, *Ostatni skok pierwszego ułana*, „Wprost” 2004, nr 27.

w Brooklynie. Gdy trumnę ze zwłokami wnoszono do kościoła, amerykańscy żołnierze z policji wojskowej w New Jersey prezentowali broń.

Zmarłego żegnali: żona Bronisława i córka Zuzanna, przyjaciele, wśród nich: Jan Lechoń i Kazimierz Wierzyński, ambasador RP w Waszyngtonie Jan Ciechanowski, urzędnicy nowojorskiego konsulatu, polscy i amerykańscy oficerowie w mundurach, licznie przybyła Polonia. Trumna ze zwłokami Generała spowita była sztandarem biało-czerwonym, w orszaku prezentowano wszystkie Jego odznaczenia. Chowano go w mundurze generała dywizji, oczywiście z przypiętym orderem *Virtuti Militari*.

(...) W imieniu Prezydenta i Rządu Polskiego nad grobem przemawiał ambasador Jan Ciechanowski:

Polska stanęła dziś nad mogiłą jednego ze swych przednich żołnierzy. W tych czasach naszego tragizmu dziejowego nieubłagany los pozbawił nas człowieka o naturze niezwykle szlachetnej, o wielkim polocie, o głębokiej kulturze, o duszy pełnej junackiej fantazji czysto polskiej, o gorącym patriotyzmie, o wielkiej szerokości poглядów.

Generała Wieniawę żegnał mową w imieniu Wojska Polskiego attaché wojskowy ambasady RP płk dypl. Włodzimierz Onaciewicz oraz – w imieniu uchodźców – były minister Władysław Korsak. Zebrani odśpiewali *Pierwszą Brygadę* i *Śpij, kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie*. Amerykanie oddali salwę honorową i odtrąbiono capstrzyk. Jak podawała prasa, Wieniawę żegnało około 1000 osób⁶.

Po 48 latach został ekshumowany i 15 września 1990 r. pochowany powtórnie na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Kraj lat dziecińczych

Ród Długoszowskich pieczętował się herbem Wieniawa, którego najstarszy wizerunek znany jest z 1382 r., a Jan Długosz – równie herbowny – opisywał go następująco: *WYENYAWA in campo aureo deferens caput zabrinum, ex cuius naribus pendet circulus*.

Ojcem naszego bohatera był Bolesław (1843–1913) – uczestnik powstania styczniowego, absolwent Akademii Technicznej we Lwowie, inżynier, wiceprezes Galicyjskiej Izby Inżynierskiej. Matka zaś Józefa ze Struszkiewiczów (1851–1927) była z kolei wnuczką Marianny, córki węgierskiego hrabiego Tomasza Lanyi i jego żony z domu Paloczi-Horvath.

Wieniawa miał czwórkę rodzeństwa: Adama (1872–1876), Teofilę (1873–1937), Kazimierza (1878–1959) i Zofię (1885–1931). Bratem ciotecznym Generała był Tadeusz Wieniawa-Długoszowski (1890–1942), ps. literacki „Tedi”, członek PPS, wydawca i redaktor tygodników o orientacji radykalnie lewicowej i antyklerykalnej, aresztowany 22 maja 1942 r. w Warszawie i osadzony w więzieniu na Pawiaku, następnie wywieziony 30 września 1942 r. do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz (numer obozowy 66 807) i tam zamordowany 30 grudnia 1942 r., a bratem stryjcznym –

Śmierć Wieniawy

(PAT.) Generał Bolesław Wieniawa Długoszowski poniósł nagłą śmierć w Nowym Yorku w środę 1 lipca rano. Spadł on z okna swego mieszkania i zmarł w drodze do szpitala.

Generał Wieniawa - Długoszowski, aż do przystąpienia Włoch do wojny był Ambasadorem R.P. przy Kwirynale. Po wejściu Włoch w wojnę wyjechał do Ameryki. Ostatnio został mianowany posłem polskim na Kubie, dokąd miał wkrótce pojechać dla objęcia nowej placówki.

Zdj. 4. Komunikat PAT o śmierci gen. Wieniawy-Długoszowskiego.

Źródło: „Dziennik Polski” z 3 lipca 1942 r., nr 608, Londyn.

⁶ W. Grochowolski, *Ku chwale Wieniawy. W 120. rocznicę urodzin*, Łódź 2001, s. 87–88.



**Zdj. 5 i 6. Ojciec i Matka
Generała – Bolesław
i Józefa Wieniawa-
Długoszewscy.**

Źródło: Tadeusz Wittlin, *Szabla i koń. Gawęda o Wieniawie*, wyd. 2, Warszawa 2003, fot. po s. 161.

mjr Jerzy Józef Wieniawa-Długoszewski (1898–1931), kawalerzysta – Beliniak, pilot, oficer 1. Pułku Lotniczego, który zginął 11 maja 1931 r. w wypadku lotniczym koło Grudziądza, pozostawiając dwóch synów: por. phm. Andrzeja Długoszewskiego ps. „Andrzej Długi” (1922–1944), zastępcę dowódcy II plutonu „Alek” 2. kompanii „Rudy” harcerskiego batalionu Armii Krajowej „Zośka”, który poległ w Powstaniu Warszawskim 3 sierpnia 1944 r. w walce przy ul. Gęsiej (odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych), oraz ppor. Marka Długoszewskiego ps. „Baobab” (1924–1944), żołnierza I plutonu „Sad” 2. kompanii „Rudy” Batalionu „Zośka”, który poległ w Powstaniu Warszawskim 13 sierpnia 1944 r. w walce na Starym Mieście.

„Doktor medycyny *in partibus infidelium*”

Wspomnienia Wieniawy-Długoszewskiego z czasów nauki we lwowskich gimnazjach nie należały do najprzyjemniejszych, a do matury nie udało mu się dotrzeć nawet w Chyrowie – słynnym zakładzie prowadzonym przez ojców jezuitów. Dopiero w c.k. Gimnazjum Wyższym im. Jana Długosza w Nowym Sączu, 21 czerwca 1900 r., zdał egzamin dojrzałości.

Z tem wszystkim wyznać muszę, że z czasów gimnazjalnych raczej przykre wyniosłem wspomnienia, bo z c.k. belframi nie bardzo byłem w zgodzie wskutek ich bezwzględnej nietolerancji dla moich sportowych zamiłowań, a mojej awersji do misterjów gramatyki greckiej, co przy moim nieokielznanym od kołyski temperamencie doprowadzało między nami do licznych starć i nieporozumień, w których rezultacie wylewano mnie sromotnie po kolei ze wszystkich lwowskich gimnazjów. Po zdobyciu maturalnego świadectwa musiałem zrobić wyprawę do Nowego Sącza⁷.

Kierunek studiów Wieniawa-Długoszewski wybrał pod wpływem ojca, który sam nieustannie borykając się z problemami materialnymi, chciał, by synowie mieli konkretny zawód. Nie bez znaczenia był także fakt, iż pomimo zakupu majątku w Bobowej rodzina Długoszewskich pozostawiła sobie mieszkanie we Lwowie.

Zatem od roku 1900 Wieniawa-Długoszewski rozpoczął studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Lwowskiego, które ukończył w 1906 r. z wyróżnieniem, uzyskując tytuł doktora wszech nauk lekarskich. Warto dodać, że aby ten tytuł otrzymać, musiał zdać 18 niezwykle trudnych egzaminów; z 12 z nich otrzymał ocenę celującą!

⁷ B. Wieniawa-Długoszewski, *O kraju dzieciństwa...*, s. 347–348.

Jako dalszą specjalizację obrał okulistykę, w której to dziedzinie rokowano mu znakomitą przyszłość. Po krótkiej praktyce w prywatnym Zakładzie Okulistycznym przy ul. Teatralnej 17 we Lwowie u prof. Emanuela Macheka i po ślubie, który zawarł 20 września 1906 r. ze Stefanią Calvas, zdecydował się na wyjazd do Paryża. Tam uzupełniał zawodowe umiejętności w klinice prof. Callota oraz u jednego z najslawniejszych wówczas we Francji okulistów – prof. Ksawerego Gałęzowskiego.

Wieniawa-Długoszowski, wyruszając do Paryża z dopiero co poślubioną żoną, na rok zatrzymuje się w Berlinie, gdzie studiuje w Akademii Sztuk Pięknych. Już w Paryżu dwudziestosześcioletni Bolesław również podejmuje studia malarskie, kształci się w zakresie literatury i sztuki francuskiej, sporo pisze, a cały wolny czas spędza w słynnych kawiarniach: Café de Versailles, La Rotonde i Closerie de Lilas, nawiązując przeróżne znajomości artystyczne czy flirtując. W 1911 r. zostaje jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Artystów Polskich⁸.

Wszystko zmienia się w 1912 r., kiedy poznaje Józefa Piłsudskiego, gdy ten przybywa do Paryża i w pracowni malarskiej Stanisława Smoguleckiego przemawia do grupy 50 osób:

(...) przekonując ich o konieczności przygotowania polskich kadr wojskowych, które wobec zbliżającego się konfliktu zbrojnego staną do walki z bronią w rękę. Wygłasza także 21 lutego 1914 r. odczyt w Salle de la Société de Géographie. Na obu znajdzie się Wieniawa. Odczyty te spowodują metamorfozę Wieniawy, który z beztroskiego pisarza i malarza (...) przeobraża się w piłsudczyka, ulegając logice i sile wywołów przyszelego marszałka, czy też, jak chce dziennikarz „Polski Zbrojnej”, jego fluidom⁹.

Pod jego wpływem Wieniawa-Długoszowski wiąże się z ruchem niepodległościowym. Gdy latem 1914 r. wybuchła wojna nazwana później pierwszą światową, zjawia się w Krakowie i zostaje przydzielony do I Kompanii Kadrowej.

Zaraz po wymarszu Kompanii z krakowskich Oleandrów 6 sierpnia 1914 r., na własną prośbę został przeniesiony do konnego patrolu rtm. Władysława Beliny-Prażmowskiego, tzw. beliniaków, oddziału rozbudowanego z czasem w 1. Pułk Ułanów Legionów Polskich – i od tej pory całe swoje życie, nie tylko wojskowe, wiąże z kawalerią.

W dniu 13 listopada 1914 r. Wieniawa-Długoszowski otrzymał awans na podporucznika i objął dowództwo I plutonu w 1. szwadronie. Walczył pod Limanową, zasłużył się w bitwie pod Marcinkowicami – jego postawa w tym starciu była jedną z przesłanek nadania mu w 1921 r. Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari (nr 3303). Doceniono też jego udział w bitwie pod Kostiuchnówką na Wołyniu (4–6 VII 1916 r.).



Zdj. 7. Bolesław Wieniawa-Długoszowski w trakcie studiów we Lwowie, lata 1900–1905.

Źródło: Tadeusz Wittlin, *Szabla i koń. Gawęda o Wieniawie*, wyd. 2, Warszawa 2003, fot. po s. 161.

⁸ *Sztyflada generała Wieniawy...*, s. 185.

⁹ J. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 40–41.



Zdj. 8. Bolesław Wieniawa-Długoszowski – oficer 1. Pułku Ułanów Beliny, akwarela, 1915 r.

Źródło: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (Nowy Sącz).

Dnia 5 marca 1915 r. Wieniawa-Długoszowski otrzymał awans na porucznika, 20 września zaś stanowisko adiutanta przybocznego brygadiera Józefa Piłsudskiego, dzieląc nadal wszystkie dole i niedole żołnierzy I Brygady Legionów Polskich¹⁰.

„Żył z wojną jak z kochanką”

Służba w Legionach Polskich przyniosła Wieniawie-Długoszowskiemu zaszczytną nagrodę, którą otrzymywał każdy żołnierz I Brygady, a którą późniejszy Generał niezwykle sobie cenił – odznakę „Za wierną służbę”. Jej wizerunek zobaczyć możemy na grobie Wieniawy-Długoszowskiego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Komendant Piłsudski wykorzystywał jednak nie tylko wojskowe talenty swojego adiutanta. Ceniąc inteligencję, znajomość języków obcych, obycie towarzyskie, łatwość nawiązywania nowych znajomości, szerokie koligacje rodzinne, a przede wszystkim dyskrecję i oddanie Sprawie (czy także samemu Komendantowi)

wi) – powierzał Wieniawie-Długoszowskiemu wiele poufnych poruczeń czy wręcz tajnych misji. Niestety, o większości z nich historia – jak dotąd – milczy...

Od stycznia do 30 marca 1917 r. był słuchaczem Kursu Oficerów Sztabu Generalnego w Warszawie. 10 sierpnia 1917 r. został zwolniony z Legionów Polskich bez prawa noszenia munduru.

W dniu 21 kwietnia 1918 r. Wieniawa-Długoszowski udał się na opanowaną przez bolszewików część Ukrainy, aby w imieniu Polskiej Organizacji Wojskowej nawiązać kontakt z gen. Józefem Hallerem, dowódcą II Korpusu Polskiego. Po rozbiciu korpusu przez Niemców przeniósł się do Moskwy, gdzie jego konspiracyjną działalność odkryła bolszewicka CzeKa (Czerezwyczajka, Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem), aresztując go 23 czerwca 1918 r. Początkowo był przetrzymywany na Łubiance, by z czasem trafić do więzienia na Tagance. Po trzech miesiącach uwięzienia udało mu się wydostać na wolność dzięki wydatnej pomocy Bronisławy Berenson, której mąż Leon był w czasach carskich adwokatem Feliksa Dzierżyńskiego, szefa CzeKi. Dodajmy, że niebawem piękna Bronisława została drugą żoną Wieniawy-Długoszowskiego.

Dnia 21 grudnia 1918 r. rtm. Wieniawa-Długoszowski został członkiem delegacji Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na paryskie rozmowy z przedstawicielami państw ententy (o m.in. sprowadzeniu do Polski „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera), a 14 stycznia 1922 r., już w stopniu podpułkownika, mianowano go attaché wojskowym w Bukareszcie. Realizował tam założenia polityki prometejskiej Józefa Piłsudskiego, organizując transporty broni dla Gruzynów przygotowujących powstanie antykomunistyczne. Prowadził również prace nad wojskową konwencją polsko-rumuńską, podpisaną 16 września 1922 r.

¹⁰ B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, zebrał, opracował i wstępem poprzedził Roman Loth, Warszawa 1992, s. 46–48.

Wieniawa-Długoszowski, już jako generał brygady, brał udział w tajnych rozgrywkach dyplomatycznych przygotowujących w marcu 1933 r. planowaną przez marszałka Józefa Piłsudskiego wojnę przewencyjną przeciwko III Rzeszy. Był też – zapewne na polecenie Marszałka – masonem. Pierwsze zebranie loży polskiej (później Wielka Loża Narodowa Polski) – jako filii masonerii włoskiej – odbyło się w sierpniu 1920 r. w warszawskim mieszkaniu adiutanta Józefa Piłsudskiego. Wieniawa-Długoszowski należał potem do skupiającej piłsudczyków loży „Machnicki” (oprócz niej zaufani żołnierze Marszałka należeli jeszcze do łóż „Sowiński” i „Łukasiński”).

Jak słusznie zauważył kolega Wieniawy-Długoszowskiego ze „Strzelca” i oddziału „Beliny” – późniejszy porucznik Tadeusz Królikiewicz: *Wieniawa był człowiekiem wojny, rasowym kawalerzystą. Zrosnięty z koniem od dzieciństwa, na koniu, w przygodzie wojennej i miłosnej wyżywał się fizycznie, znajdował ujście dla swojego bogatego temperamentu, ruchliwości i żywotności. Daleki patrol, potyczka lub szarża ułańska, zawiezenie rozkazu na ochotnika dokądś daleko, gdzie diabeł mówi dobranoc – w tym czuł się najlepiej.*

W wojnie polsko-bolszewickiej (1919–1921) Wieniawa-Długoszowski wziął udział, pozostając niemal cały czas u boku Piłsudskiego (od 30 września 1920 r. jako adiutant generalny Naczelnego Wodza) uczestniczył m.in. w planowaniu wyprawy wileńskiej (kwiecień 1919 r.) oraz wyprawy kijowskiej (kwiecień 1920 r.), podczas której sprawował nawet funkcję szefa sztabu 1. Dywizji Kawalerii. Uczestniczył także w Bitwie Warszawskiej (13–25 sierpnia 1920 r.), która przesądziła o polskim zwycięstwie w tej wojnie.

Z funkcją adiutanta Marszałka Wieniawa-Długoszowski rozstał się 26 listopada 1921 r., lecz nadal uzupełniał swoje wykształcenie wojskowe i 12 sierpnia 1924 r. otrzymał skierowanie na kurs do słynnej Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Ukończył



Zdj. 9. Naczelnny Wódz marszałek Józef Piłsudski i jego adiutant pplk Bolesław Wieniawa-Długoszowski (po lewej) wśród żołnierzy udających się na front, 1920 r.

Źródło: Centralne Archiwum Wojskowe (Warszawa).

szkolenie z siódmą lokatą i wystawioną przez dyrektora kursu płk. Louisa Faury'ego opinią „oficera wybitnego”, który „potrafi również pracować”. Kończąc kurs Wyższej Szkoły Wojennej, uzyskał tytuł oficera dyplomowanego.

W dniu 31 października 1927 r. Wieniawa-Długoszowski mianowany został I oficerem sztabu w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, co pozwoliło mu nadal doskonalić się w pracy sztabowej, a równocześnie powrócił na stanowisko adiutanta marszałka Józefa Piłsudskiego.

Szwolężer

Dnia 29 września 1926 r. Wieniawa-Długoszowski objął dowództwo swego ukończonego 1. Pułku Szwolężerów Józefa Piłsudskiego, w którego barwach (srebrne proporczyki z amarantowym paskiem, amarantowy otok na czapce szwoleżerce) występował od początku służby w szeregach Wojska Polskiego, a która to funkcja była zawsze jego wielkim marzeniem.



Zdj. 10. Adiutant marszałka Józefa Piłsudskiego mjr Bolesław Wieniawa-Długoszowski w barwach 1. Pułku Szwolężerów, obchody imienin Józefa, Warszawa, 19 marca 1919 r.

Źródło: Centralne Archiwum Wojskowe (Warszawa).

Pułk stacjonował w Warszawie nieopodal Łazienek Królewskich, przy ul. Ułańskiej (obecnie ul. Szwolężerów) i był w prostej linii spadkobiercą tradycji 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich, w którego szeregach nasz bohater rozpoczął swoją wojskową karierę.

Wieniawa-Długoszowski już w latach 1922–1923 był członkiem pierwszej komisji nadającej pułkową odznakę pamiątkową, napisał wstęp do *Zarysu historii wojennej 1-go Pułku Szwolężerów Józefa Piłsudskiego* (oprac. Jan Karcz, Wacław Kryński, Warszawa 1931), organizował huczne święta pułkowe (10 grudnia, w rocznicę bitwy pod Dołhobyczowem w 1918 r.), w których zawsze uczestniczył. Przywiązanie do barw pułkowych sprawiło, że już jako generał – niezgodnie z regulaminem – na polowej bluzie munduru nosił srebrne szwoleżerskie proporczyki.

W ocenie pracy Wieniawy-Długoszowskiego, którą wykonał, dowodząc 1. Pułkiem Szwoleżerów, panuje pełna zgodność: dbał o wyszkolenie bojowe powierzonej mu jednostki oraz pozytywnie wpłynął na stosunki panujące wewnątrz korpusu oficerskiego czy pomiędzy przełożonymi a podwładnymi – bezwzględnie bowiem wymagał od kadry właściwego stosunku do szeregowych i dbałości o nich. Inicjował także znakomite, koleżeńskie relacje wśród oficerów poza służbą (wprowadził comiesięczny zwyczaj wspólnych kolacji wszystkich oficerów wraz z żonami), dbał o rozwój patriotyczny i kulturalny podoficerów i szeregowych.

Uroczystości z okazji wizyt zagranicznych gości, zabawy w karnawale oraz święta pułkowe uświetniały pokazy i wspomniane już bale. Były one jednymi z najważniejszych w Warszawie, a zaproszenie na bal do kasyna garnizonowego przy al. Szucha czy kasyna oficerskiego na terenie koszar 1. Pułku Szwoleżerów stanowiło nie lada wyróżnienie dla ówczesnej elity towarzyskiej. Bale zawsze zachwycały organizacją, wystrojem i szykiem, a dodatkowo były to jedyne huczne imprezy organizowane w stolicy także w adwencie, za specjalną dyspensą biskupa polowego WP! Warto dodać, że z okazji święta pułkowego organizowano zawsze dwa bale – 10 grudnia dla oficerów i zaproszonych gości, a dzień później – dla podoficerów.

Bale były także – starą jak wojsko – metodą zdobywania przychylności władz. Wystarczyło bowiem, by wszystkie panie generałowe, prezydentowe, ministrowe czy prezesowe wyszły zeń „obtańczone” i zasypane komplementami przez młodych, przystojnych oficerów w pięknych, szwoleżerskich mundurach, a dzięki temu rosła sława pułku, dowódcy jednostki zaś mogli czasem liczyć na przychylność „wysoko postawionych” mężów owych dam.

Na terenie koszar pułku czy na hipodromie w Łazienkach rozgrywano też wiele konkursów hippicznych, które obsługiwali szwoleżerowie – szczególnie ten najważniejszy, 3 listopada – w dzień św. Huberta.

26 października 1928 r. Wieniawa-Długoszowski – z powodu funkcji pełnionej w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych – zdał dowództwo 1. Pułku Szwoleżerów (choć nadal pozostał w jego barwach!). Jednostkę przekazał ppłk. dypl. Janowi Karczowi – co potem w prywatnych rozmowach dowcipnie komentował, że nowy dowódca „wykarczował go z pułku”.

Od 28 lutego 1929 r. do 6 listopada 1930 r. płk dypl. Wieniawa-Długoszowski pełnił funkcję komendanta Garnizonu i Placu m.st. Warszawy.

Ostatnią funkcją „konną” Wieniawy-Długoszowskiego w szeregach Wojska Polskiego było stanowisko dowódcy (od 1 stycznia 1932 r. – wraz z awansem na stopień generała brygady) 2. Dywizji Kawalerii (od 26 marca 1937 r. – Dywizja Kawalerii). Ponadto od 1937 r. powierzono mu funkcję generała inspekcjonującego kawalerię – sprawował m.in. nadzór nad kawaleryjską Alma Mater – Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu.

Po awansie do stopnia generała, który pozbawiał go formalnie charakterystycznej, okrągłej czapki szwoleżerki i ukochanych porporczyków 1. Pułku Szwoleżerów (w Wojsku Polskim nie było generałów poszczególnych rodzajów broni) oraz zrosniętego już z jego nazwiskiem stopnia pułkownika – kazał sobie ponoć sprawić bilety wizytowe o treści: *Generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, były pułkownik.*

Kobiety życia

Kobiety w życiu Wieniawy-Długoszowskiego to temat obszerny i mocno skomplikowany.

Jego pierwszą narzeczoną była Maria Balastis, córka rektora Uniwersytetu Lwowskiego Augusta Balastisa. Do rozstania doszło, gdy w życiu Wieniawy pojawiła się Stefania Calvas – śpiewaczka operowa, późniejsza uczennica słynnego Jana de Reszke z Paryża, która studiowała w szkole muzycznej we Lwowie.

Ze Stefanią Teresą Pauliną Calvas Wieniawa-Długoszowski ożenił się 20 września 1906 r. w Słotwinie. Losy małżeństwa były, zdaje się, przesądzone przed jego wyjazdem do Rosji (w kwietniu 1918 r.) – był już wtedy związany ze znaną aktorką Heleną Sulimą.



Zdj. 11. Gen. bryg. Bolesław Wieniawa-Długoszowski z córką Zuzanną, ok. 1934 r.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe (Warszawa).

Drugą żoną Generała była – poznana w Moskwie – Bronisława *de domo* Klaczkin, *primo voto* Berenson. Bolesław Wieniawa-Długoszowski i Bronisława Klaczkin wzięli ślub 1 października 1919 r. w Warszawie, w obrządku ewangelicko-reformowanym (Bolesław był po rozwodzie, a Bronisława, pochodząca z żydowskiej rodziny, która pragnęła się zasymilować, nie mogła przejść na prawosławie). Po ślubie małżonkowie zamieszkali w Łazienkach Królewskich w tzw. Starej Pomarańczarni, by z czasem przenieść się do Pałacu Myślewickiego. Wieniawa-Długoszowski wrócił na łono Kościoła rzymsko-katolickiego około 1921 r. i wziął cichy ślub katolicki z Bronisławą po śmieci pierwszej żony w 1934 r.

Z drugiego małżeństwa miał Generał córkę Zuzannę Marię Józefę Vernon *de domo* Wieniawa-Długoszowską (ur. 11 sierpnia 1920 r., Warszawa – zm. 3 sierpnia 2011 r., Londyn), której trzecie imię było zapewne „na cześć” marszałka. Córka Generała była chrześniaczką Józefa Piłsudskiego, a ponieważ były kłopoty z dobraniem odpowiedniej matki chrzestnej – poproszono o tę przysługę znaną Długoszowskim od dziecka, młodszą Halinę Ostrowską.



Zdj. 12. Namalowany pośmiertnie portret Stefanii Skotnickiej de domo Calvas, primo voto Wieniawa-Długoszowskiej, pędzla Stefana Norblina.

Źródło: Zbiory wnuczki gen. bryg. Stanisława Grzmota-Skotnickiego.



Zdj. 13. Helena Sulima.

Źródło: Mariusz Urbanek, *Wieniawa. Szwoleżer na Pegasie*, wyd. 3, Warszawa 2015, s. 77.



Zdj. 14. Bronisława de domo Klaczkin, primo voto Berenson, secundo voto Wieniawa-Długoszowska.

Źródło: Narcyz Witeczak-Witaczyński, *Narodowe Archiwum Cyfrowe* (Warszawa).

Komendant

Kiedyś Wieniawa-Długoszowski napisał, że istnieje *Silna słabość każdego prawie kawalerzysty do trzech K – a są nimi koń, kobieta i koniak*. Ale było też czwarte „K”, jakże ważne, może najważniejsze dla niego – Komendant! Poznali się w 1912 r. i byli nierozłączni przez kolejne 23 lata. *Niewątpliwie była to także wzajemna fascynacja: żołnierza, który miał swego, darzonego bezgranicznym zaufaniem wodza, i wodza, mającego żołnierza, o którym wiedział, że zawsze może na niego liczyć. Ale to także określenie niepełne¹¹.*

Gdy 12 maja 1935 r. Komendant odszedł, Wieniawa-Długoszowski pozostał wierny jego myślom, które znał jak nikt inny. I chyba coraz trudniej było mu się zgodzić z tymi, którzy głosili i wcielali w życie nigdy nieujawnione „prawdy” Piłsudskiego.



Zdj. 15. Wizyta w majątku Bobowa. Od lewej: matka Wieniawy-Długoszowskiego, Komendant Józef Piłsudski, por. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, 24 kwietnia 1916 r.

Źródło: Zbiory Szkoły Muzycznej I stopnia w Bobowej.

¹¹ J. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara...*, s. 116–117.

Pułkownik i poeci

Wieniawa-Długoszowski, obdarzony artystyczną duszą i wrażliwy na piękno, chętnie obcował z poetami, ludźmi teatru i pisarzami. Stałymi bywalcami kawiarni Ziemiańska w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 12 byli poeci: Ferdynand Goetel, Marian Hemar, Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Julian Tuwim i Kazimierz Wierzyński oraz Wieniawa-Długoszowski. Skamandryci, doceniani przez wpływowego Generała, z ogromną chęcią i radością spotykali się z nim, pisali piękne rzeczy o Marszałku Piłsudskim – był pokazywany przez nich w pozytywnym świetle. Wieniawa-Długoszowski był równocześnie bohaterem niezliczonych karykatur, fraszek i wierszy, programów kabaretowych oraz politycznych szopek¹².



Zdj. 16. Na górcie w Ziemiańskiej, od lewej: plk dypl. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Jan Lechoń, Julian Tuwim i Antoni Słonimski, rys. Władysław Daszewski.

Źródło: Mariusz Urbanek, *Wieniawa. Szwoleżer na Pegazie*, wyd. 3, Warszawa 2015, s. 182.

Na świecie istnieją tylko dwa zawody godne wyzwolonego i niepodległego mężczyzny, a mianowicie: zawód poety i kawalerzysty – powiedział Wieniawa-Długoszowski, witając w kwietniu 1927 r. w Warszawie słynnego brytyjskiego pisarza Gilberta Keitha Chestertona. Powtórzył także te słowa w przedmowie do polskiego wydania książki Marcela Duponta, której bohaterem był słynny napoleoński generał lekkiej kawalerii Antoine-Charles-Louis de Lasalle.

Wieniawa-Długoszowski zaś był i kawalerzystą, i poetą! A dodatkowo malarzem, pisarzem, scenarzystą, tłumaczem, redaktorem. Władzał swobodnie pięcioma językami, w różnych ankietach personalnych wpisywał czasem „doktor medycyny”, lecz prawie zawsze „literat”¹³.

Wieniawa-Długoszowski w 1936 r. został odznaczony Złotym Wawrzynem Akademickim za zasługi dla dobra literatury. Wyróżnienie to w latach 1934–1939 otrzymało zaledwie 205 osób.

Kryminal czy Kwiryntal?

Za życia marszałka Józefa Piłsudskiego Wieniawa-Długoszowski wymawiał się z propozycji objęcia rozmaitych państwowych posad i robienia kariery politycznej, tłumacząc: *Komendancie, w kawalerii można czasem robić głupstwa, ale nigdy świństwa. W polityce na odwrót, czasami trzeba robić świństwa, ale nigdy głupstwa. Wolę zostać w kawalerii!*

Wszystko zmieniło się z początkiem 1938 r., po odwołaniu z Rzymu dotychczasowego ambasadora Alfreda Potockiego. Minister spraw zagranicznych Józef Beck pragnął obsadzić tak ważną placówkę zaufanym piłsudczykiem, a Wieniawa-Długoszowski

¹² T. Wittlin, *Szabla i koń. Gawęda o Wieniawie*, wyd. 2, Warszawa 2003, s. 127–128.

¹³ W. Łysiak, *Wyspy bezładne...*, s. 190.

coraz gorzej odnajdywał się w nowych koteriach i politycznych układach powstałych po śmierci Marszałka. Do tego niezwykle lubił Italię, jej historię, kulturę, jak i samych Włochów. To wszystko sprawiło, że 27 maja 1938 r. wraz z żoną i córką wyjechał na placówkę do Rzymu. Nowy ambasador zamieszkał w Palazzo Caetani przy via delle Botteghe Oscure i na ziemi włoskiej uzewnętrzniła się mała dotąd znana twarz Wieniawy-Długoszowskiego – opiekuńczego męża i czulego ojca. Porzucił też alkohol, którego nie nadużywał już do końca życia.

Rozpoczynając karierę dyplomaty i odchodząc z szeregów wojska, Wieniawa-Długoszowski mianowany został generałem dywizji (1 maja 1938 r.). Świetnie znający język włoski, błyskotliwy, dowcipny, obyty w świecie i znający „polityczną kuchnię” z ponad 20-letniej służby w bliskości Marszałka – okazał się znakomitym ambasadorem¹⁴.

Trzeci Prezydent Drugiej Rzeczypospolitej

Z chwilą wybuchu wojny Generał przeistoczył się z ambasadora Polski w ambasadora Polaków. Przy wsparciu zięcia Mussoliniego, hrabiego Galeazza Ciano, udaje mu się przetransportować przez Włochy rzesze polskich żołnierzy pod pozorem wyjazdu robotników do pracy na emigracji. Całe tysiące ludzi przeszły niezauważalnie do Francji, gdzie generał Sikorski organizował polską armię przeciwko hitlerowskiemu Niemcom¹⁵.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego z 17 września 1939 r. (antydatowane na ostatni dzień pobytu na terytorium RP) o wyznaczeniu ambasadora RP w Rzymie gen. dyw. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego na Następcę Prezydenta RP zostało faktycznie podpisane 20 września 1939 r. w Bicz, miejscu internowania Mościckiego przez władze rumuńskie. Francja stawiała już na frankofila i najważniejszego przedstawiciela sanacyjnej opozycji gen. dyw. Władysława Sikorskiego, który powiedział ambasadorowi RP w Paryżu, Juliuszowi Łukasiewiczowi, że ta nominacja jest katastrofą dla Polski i odmówił spotkania z Wieniawą-Długoszowskim.

Wieniawa-Długoszowski – wobec sprzeciwu władz francuskich – zrzekł się godności Następcy Prezydenta RP w piśmie z 27 września 1939 r. do Prezydenta Mościckiego. Tego samego dnia ambasador francuski w Rumunii Adrien Thierry przekazał ambasadorowi RP Rogerowi Raczyńskiemu oświadczenie premiera Francji Édouarda Daladiera następującej treści: *Rząd francuski został poinformowany przez Ambasadora RP w Paryżu, że Prezydent RP desygnował swego Ambasadora w Rzymie jako ewentualnego swego następcę. Proszę natychmiast zakomunikować ustnie p. Mościckiemu, że rząd francuski, nie mając zaufania do wyznaczonej osoby, nie widzi ku żywemu swemu żalowi możliwości uznania jakiegokolwiek rządu powołanego przez gen. Wieniawę¹⁶.*



Zdj. 17. Ambasador Bolesław Wieniawa-Długoszowski w mundurze służby dyplomatycznej RP.

Źródło: Centralne Archiwum Wojskowe (Warszawa).

¹⁴ J. Rostworowski, *Lasalle Piłsudskiego*, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 32.

¹⁵ W. Łysiak, *Wyspy bezludne...*, s. 197.

¹⁶ M. Urbanek, *Wieniawa. Szwoleżer na Pegazie*, wyd. 3, Warszawa 2015, s. 297.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 17 września 1939 roku
o wyznaczeniu następcy Prezydenta Rzeczypospolitej

Na podstawie art. 24 ust. 1. ustawy konstytucyjnej wyznacza generała Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej na wypadek opóźnienia się czasu Prezydenta Rzeczypospolitej przed zawarciem pokoju.

Z obrotu ogłoszenia niniejszego rozstraszona - zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 września 1939 roku o wyznaczeniu następcy Prezydenta Rzeczypospolitej traci moc obowiązującą.

Prezydent Rzeczypospolitej
Kuty, 17 września 1939 roku
Mościcki

Zdj. 18. Zarządzenie prezydenta RP Ignacego Mościckiego, w którym wyznaczył Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego na swego następcę (antydatowane na 17 września 1939 r.).

Źródło: Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (Londyn).

W urzędowym „Monitorze Polskim” z 29 września 1939 r. opublikowano stosowne wyjaśnienie sytuacji wraz z informacją, iż wobec wycofania się Wieniawy-Długoszowskiego nabiera mocy nominacja dla marszałka Senatu RP Władysława Raczkiewicza (również podpisana 20 IX, ale także antydatowana: Kuty, 17 września 1939 r.).

Władysław Raczkiewicz objął urząd Prezydenta RP 30 września 1939 r., tego samego dnia mianując Władysława Sikorskiego premierem rządu RP. Następnego dnia Wieniawa-Długoszowski wrócił pociągiem do Rzymu w towarzystwie chargé d'affaires Ambasady RP w Watykanie, Stanisława Janikowskiego i ks. Waleriana Meysztowicza¹⁷.

Po utworzeniu Rządu RP na Uchodźstwie z gen. dyw. Władysławem Sikorskim jako premierem stanowisko Wieniawy-Długoszowskiego było jasne: (...) *uwazam za najprymitywniejszy obowiązek każdego Polaka lojalną współpracę z obecnym rządem, a wszelkie warcholstwo za rzecz niedopuszczalną* – pisał 15 lutego 1940 r. do wicepremiera Stanisława Strońskiego. Jednak nowe władze na każdym kroku okazywały lekceważenie „sanacyjnemu” ambasadorowi.

Kiedy alianckie placówki dyplomatyczne w faszystowskich Włoszech zostały zamknięte, Wieniawa-Długoszowski wraz z rodziną i współpracownikami 12 stycznia 1940 r.

¹⁷ W. Meysztowicz, *To, co trwałe. Gawędy o czasach i ludziach*, cz. 2, Londyn 1974, s. 138.

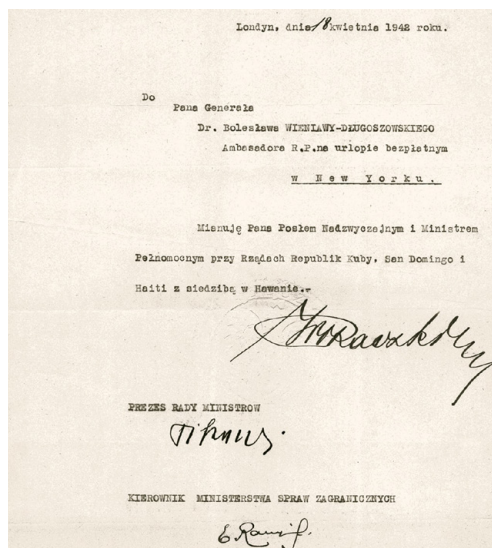
opuścił Rzym i po sześciodniowej podróży zatrzymał się w Lizbonie, w neutralnej Portugalii.

Pozostawiony sam sobie, musiał zająć się bytem swoim i swojej rodziny. Zdecydował się na emigrację do USA, dokąd dotarł wraz z żoną i córką 15 lipca 1940 r. Z początku mieszkali w Nowym Jorku. Po wielu problemach Wieniawa-Długoszowski, mający wizę turystyczną, znalazł wreszcie (w grudniu 1940 r.) pracę redaktora naczelnego wydawanego w Detroit „Dziennika Polskiego” („Polish Daily News”). Po nieporozumieniach z wydawcą gazety były ambasador zdecydował się przerwać to zajęcie, wrócić do Nowego Jorku, gdzie zaczął uczyć się... introligatorstwa, i – po cichu – w tym fachu zarabiać! Trochę też pisał, jeździł z wykładami dla środowiska Polonii – jednak w sumie żył wraz z rodziną dość skromnie.

Zainteresowany sytuacją ukochanej ojczyzny chciał organizować wojsko, pragnął także wrócić do kraju i brać czynny udział w walce o wolność Polski. Lecz gen. Sikorski konsekwentnie odmawiał wszelkiej współpracy z nim.

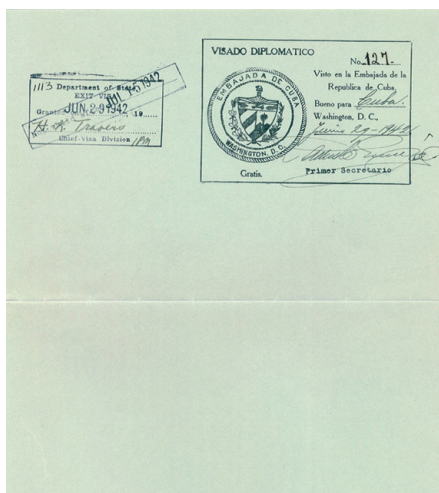
W końcu los niespodziewanie się odmienił! W kwietniu 1942 r. z Londynu przyszła propozycja objęcia przez Wieniawę-Długoszowskiego stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP przy rządach Republik Kuby, San Domingo i Haiti z siedzibą w Hawanie. Nie wynikało to z nagłego przypływu uczuć premiera Władysława Sikorskiego do byłego adiutanta znienawidzonego marszałka Józefa Piłsudskiego! Stała za tą propozycją prosta polityczna kalkulacja. Po pierwsze „ławka personalna” ówczesnego londyńskiego rządu była niezwykle krótka, a już na pewno brakowało w nim bezrobotnych dyplomatów tej klasy co Wieniawa-Długoszowski. Po drugie – placówka na Kubie wcale nie była (jak chcą biografowie Wieniawy) drugorzędna!

Po przystąpieniu USA do wojny (7 grudnia 1941 r.) Hawana, stolica Kuby biorącej tylko symboliczny udział w II wojnie światowej po stronie aliantów, pod rządami prezydenta Fulgencio Batisty stała się dla Ameryki trochę tym, czym była Lizbona dla Europy – miejscem najprzeróżniejszych szpiegowsko-wywiadowczych kontaktów i rozgrywek! Po trzecie wreszcie Sikorski osiągał znakomity (choć prymitywny) efekt propagandowy – oto w opozycyjnym froncie sanatorów nastąpił wylom, gdyż najbliższy Piłsudskiemu człowiek przeszedł na jego stronę.



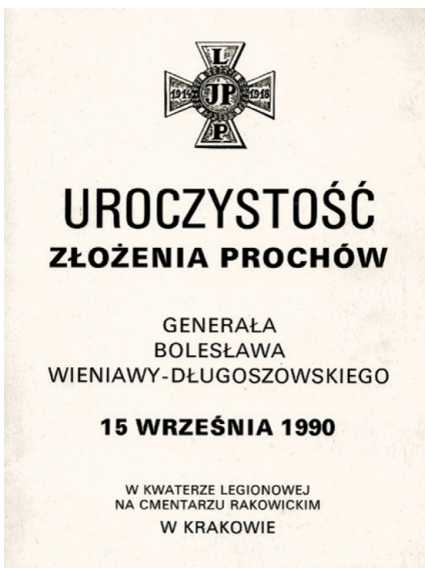
Zdj. 19. Nominacja Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP przy rządach Republik Kuby, San Domingo i Haiti z siedzibą w Hawanie, podpisana przez Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza, premiera Władysława Sikorskiego i ministra spraw zagranicznych Edwarda Raczyńskiego, Londyn, 18 IV 1942 r.

Źródło: Archiwum Akt Nowych (Warszawa).



Zdj. 20 i 21. Paszport dyplomatyczny posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, wystawiony w Waszyngtonie 25 czerwca 1942 r. Na odwrocie wiza dyplomatyczna Republiki Kuby z 29 czerwca 1942 r.

Źródło: Archiwum Akt Nowych (Warszawa).



Zdj. 22. Druk programu pt. Uroczystość złożenia prochów Generała Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, 15 września 1990 r.

Źródło: Archiwum Czynu Niepodległościowego Związku Legionistów Polskich (Kraków).

Propozycja objęcia placówki na Kubie, za namową rodziny, zostaje przyjęta. Wieniawa-Długoszowski czyni wszelkie niezbędne przygotowania i kupuje trzy bilety lotnicze na dzień 2 lipca 1942 r.

Non omnis moriar

Ponowny pogrzeb odbył się 15 września 1990 roku [w Krakowie]. O godz. 9.30 przeniesiono trumnę z kaplicy, ustawiono na środku kościoła Reformatów i zaciągnięto wartę honorową. O 9.55 zwłoki wyprowadzono z kościoła i karawanem samochodowym przewieziono do kościoła Mariackiego. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się o 10.30 w Bazylice Mariackiej na Rynku Starego Miasta żałobną mszą świętą celebrowaną przez ks. kanclerza krakowskiej kurii biskupiej Bronisława Fidelusa. Obecni byli najbliżsi członkowie rodziny. (...) Po mszy św. ok. 11.30 trumnę ze znajdującą się na niej generalską czapką złożono na armat-

*niej lawecie, która ciągniona przez wojskowy samochód formowała żałobny pochód. Kondukt pogrzebowy prowadził na Cmentarz Rakowicki konny poczet ułanów*¹⁸.

Po krakowskim pogrzebie postać Generała doczekała się wreszcie w Polsce kilku – niestety, jak dotąd nielicznych – upamiętnień. Bez wątpienia najważniejszym i najdosłojniejszym jest – jedyny jak dotąd – pomnik Wieniawy-Długoszowskiego wzniesiony w Bobowej, przed pięknie odremontowanym dworem Długoszowskich, w którym mieści się obecnie Szkoła Muzyczna I stopnia. Autorem projektu pomnika jest artysta rzeźbiarz Zdzisław Tohl.

Pomnikiem, który pośrednio upamiętnia postać Generała, jest „Ułan i dziewczyna”, zlokalizowany w Grudziądzu, a wzniesiony dla upamiętnienia przedwojennego Centrum Wyszkozenia Kawalerii działającego w tym mieście. Autorem monumentu jest artysta rzeźbiarz Ryszard Kaczor.

Kolejny, bardzo nośny społecznie typ upamiętnień – to nazwy ulic. Generał doczekał się takowych w czterech miastach w Polsce: w Warszawie, Krakowie, Nowym Sączu oraz Bobowej.

Jest jeszcze tablica pamiątkowa w Chlinie – wsi położonej w województwie śląskim, w powiecie zawierciańskim, w gminie Żarnowiec, poświęcona: *Pamięci potyczki konnego patrolu I Brygady Legionów Polskich pod dowództwem por. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego z wojskami rosyjskimi pod Chliną i zajęciem Żarnowca w dniu 9 listopada 1914 roku, w setną rocznicę tego wydarzenia.*



Zdj. 22. Pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego i jego adiutanta por. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego w Bobowej, kwiecień 2018 r.

Źródło: Fotografia z zbiorów Rafała E. Stolarskiego (Warszawa).

¹⁸ W. Grochowalski, *Ku chwale Wieniawy...*, s. 92–94.

Andrzej Krzak

Defensywa II Rzeczypospolitej – powstanie i kształtowanie się kontrwywiadu wojskowego po odzyskaniu niepodległości (1918–1923)

Wstęp

Nadrzędnym zadaniem wojskowych organów służby informacyjno-defensywnej powstałej w 1918 r. było przede wszystkim zabezpieczenie *interesów siły zbrojnej Państwa przed wywiadem państw obcych i propagandą wywrotową*¹. Oprócz klasycznej działalności kontrwywiadowczej, czyli zwalczania obcego szpiegostwa, ochrony danych niejawnych, zabezpieczenia funkcjonowania jednostek instytucji i jednostek wojskowych przed obcą penetracją, istotne dla bezpieczeństwa odrodzonego państwa polskiego było przeciwdziałanie propagandzie wywrotowej, którą należy rozumieć przede wszystkim jako propagandę komunistyczną. Zadanie to traktowano tak samo priorytetowo jak walkę ze szpiegostwem. Cele i zadania, jakie stawiano przed służbą kontrwywiadu wojskowego, wynikały zarówno z polityki wewnętrznej państwa, jak i z danych uzyskanych z rozpoznania metod i form pracy obcych służb wywiadowczych. Główne kierunki i obszary pracy kontrwywiadu w skali kraju generalnie w ciągu ponad dwudziestu lat istnienia państwa polskiego nie ulegały zasadniczej zmianie. Zmieniająca się aktywność obcych służb specjalnych miała natomiast spory wpływ na organizację jednostek kontrwywiadu, a także na konieczność dostosowania do wymogów „niewidzialnego frontu” odpowiednich metod i form pracy służby defensywnej zarówno wojskowej, jak i cywilnej. Było to szczególnie widoczne w funkcjonowaniu organów terenowych kontrwywiadu wojskowego, które niewątpliwie stały się pierwszą linią obrony Rzeczypospolitej na cichym froncie².

Po zakończeniu zmagania wojennych doszło do stabilizacji pracy organów defensywnych. Poszczególnym komórkom terenowym przydzielono określone obszary działania oraz spójne i usystematyzowane zadania. Zasadniczymi celami działań kontrwywiadu po zakończeniu walk o granice, w tym i wojny polsko-rosyjskiej, było:

- przeciwdziałanie szpiegostwu prowadzone drogą kontrwywiadowczą;
- zwalczanie wszelkiej działalności antypaństwowej zmierzającej do obalenia porządku konstytucyjnego;
- zapobieganie działaniom sabotażowym i dywersyjnym realizowanym zarówno przez ośrodki wywiadowcze potencjalnego przeciwnika, jak i przez wykorzystywane do tego rodzaju działań organizacje separatystyczne, wywrotowe oraz mniejszości narodowe;
- ochrona tajemnicy wojskowej i państwowej;
- organizowanie działań profilaktycznych uniemożliwiających prowadzenie działalności szpiegowskiej³.

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Zespół Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) Wojska Polskiego w latach 1921–1939 (dalej: Oddz. II SG WP), sygn. I.303.4.37, *Instrukcja służby defensywnej z 1921 roku*.

² A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2006, s. 76.

³ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.42., *Instrukcja służby defensywnej, L 1776/21/org. MSWoj. O II SG. Warszawa 1921*.

Od początku prac nad stworzeniem sprawnie działającej służby kontrwywiadu dużą wagę przykładano do zapewnienia optymalnego bezpieczeństwa systemowi obronemu RP. Niebagatelne znaczenie miał odpowiedni dobór kadr oraz wypracowanie własnych metod i form pracy operacyjnej.

Powstanie centrali kontrwywiadu i kształtowanie się struktur defensywnych w latach 1918–1921

Oddział Informacyjny powstał jednocześnie z utworzeniem Sztabu Generalnego Wojsk Polskich. Dekret Rady Regencyjnej, powołujący go do życia, nosi datę 25 października 1918 r. Dzień ten zatem należałoby przyjąć jako początek istnienia ówczesnego Wydziału Informacyjnego, czyli wywiadu i kontrwywiadu odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej⁴. W rzeczywistości powstał on jednak kilka dni wcześniej, o czym świadczą zapiski znajdujące się w dzienniku wpływów Sztabu Generalnego z 1918 r. Dziennik ten bowiem podzielono na kilka działów, w których rejestrowano wpływy dla każdego wydziału oddzielnie⁵. Pierwszy wpływ w dziale, przeznaczonym dla wydziału informacyjnego, został zapisany 22 października. Może to dowodzić, że Sztab Generalny istniał wcześniej, jednak w nieznannej formie organizacyjnej, najprawdopodobniej uplasowanej w ramach Komisji Wojskowej przy Departamencie Wojny Tymczasowej Rady Stanu, czyli zanim go jeszcze powołano do życia dekretem Rady Regencyjnej⁶.

Według najwcześniejszego schematu organizacyjnego pochodzącego z października 1918 r. i sygnowanego podpisem Włodzimierza Zagórskiego Sztab Generalny dzielił się na sześć wydziałów plus Żandarmeria Polowa i Komisja Kasowa. Wydziały te oznaczone zostały nazwami, zależnie od rodzaju spraw, które im przydzielono⁷. Numerację otrzymały prawdopodobnie w pierwszych dniach listopada 1918 r.

Wydział Informacyjny umieszczony został w wymienionym schemacie na drugim miejscu. Miał on następujące zadania: *Studium armii obcych i ich literatury wojskowej. Służba wywiadowcza ofensywna i defensywna. Oddziały polskie za granicą. Biuletyny mocarstw obcych (...) Podawanie do wiadomości kompetentnych władz wiadomości wojskowych i politycznych ościennych państw. Attaches wojskowi. Szyfry*⁸.

W omawianym okresie dochodziło do częstych zmian koncepcyjnych i organizacyjnych w strukturze naczelných władz wojskowych, w tym Sztabu Generalnego oraz podległych mu jednostek organizacyjnych. Należy przy tym podkreślić, iż praktycznie do 1922 r. mamy do czynienia z kilkudziesięcioma zmianami organizacyjnymi, z których tylko część weszła w życie.

W schemacie organizacyjnym z 1 listopada 1918 r. wykazano w Sztabie Generalnym dziesięć oddziałów. W tym też mniej więcej czasie wydziały zostały przemianowane na oddziały, które oznaczono numerami. Oddział Informacyjny otrzymał numer szósty. Wchłonął on Wydział Prasowy⁹.

⁴ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.11, *Odpis z koszulki, Naczelne Dowództwo Sztab Generalny Wojska Polskiego*, Warszawa, 18 II 1919 r.

⁵ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.30, *Opracowanie dwójkarskie o strukturze O II Szt. Gen. w latach początkowych*.

⁶ Tamże.

⁷ A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II...*, s. 32.

⁸ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.30, *Opracowanie dwójkarskie o strukturze O II Szt. Gen...*

⁹ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.10, *Organizacja Oddziałów Informacyjnych z 25.06.1919 r.*

Oddział Informacyjny musiał w krótkim czasie stworzyć sprawną wewnętrzną strukturę organizacyjną, aby zorganizować jednostki terenowe w celu zapewnienia dopływu informacji wywiadowczych oraz powołania do życia systemu ochrony kontrwywiadowczej sił zbrojnych i państwa. Zasadniczym zadaniem nowo powołanego Oddziału [Wydział] VI Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (dalej: SG WP) było dostarczenie dowództwu wiarygodnych wiadomości o sytuacji wewnętrznej i potencjalnym przeciwniku.

Kilka dni po powstaniu Oddział [Wydział] Informacyjny miał prawdopodobnie następującą strukturę organizacyjną:

„Szef oddziału – mjr Mieczysław Mackiewicz;

Sekcja I – studium armii obcych i literatury wojskowej – rtm. Anders;

Sekcja II – służba wywiadowcza:

1. ofensywna:

a) Wschód: Rosja, Litwa, Białoruś, Ukraina, Galicja – mjr Mieczysław Mackiewicz;

b) Zachód: Austria, Niemcy, Francja, Anglia itd. – rtm. Anders;

c) defensywna: całe Królestwo – por. Bronisław Witecki¹⁰.

Sekcja III – oddziały polskie za granicą:

a) Wschód – mjr Mackiewicz lub por. Witecki;

b) Zachód – rtm. Anders;

Sekcja IV – biuletyny mocarstw obcych (na podstawie informacji z frontów) – por. Wróblewski;

Sekcja V – informowanie władz wojskowych i politycznych o sytuacji wojskowo-politycznej ościennych państw – mjr Mackiewicz wspólnie z por. Wróblewskim;

Sekcja VI – attachés wojskowi [Berlin, Wiedeń, Budapeszt, Moskwa, Kijów];

Sekcja VII – Szyfry¹¹.

Jednak kolejny schemat organizacyjny pochodzący z połowy listopada zupełnie inaczej przedstawiał strukturę organizacyjną wywiadu i kontrwywiadu. Oddział [Wydział] VI składał się bowiem z:

„Szefa oddziału – mjr Mieczysław Mackiewicz;

Zastępcy – rtm. Anders;

Sekcji II:

Kierownik sekcji – rtm. Anders;

1. Biuletyny mocarstw obcych. Attacheés wojskowi na Zachodzie. Szyfry – rtm. Anders;

2. Służba wywiadowcza (ofensywna) na Zachodzie – kpt. Józef Jaklicz;

¹⁰ Bronisław Witecki (1889–1923) urodził się w Warszawie, studiował w Akademii Handlowej we Lwowie. W czasie I wojny światowej wstąpił do II Brygady Legionów. Był dowódcą plutonu w 3 pp, a następnie szefem żandarmerii II Brygady. Od 1917 r. pełnił funkcję kierownika wydziału śledczego przy Komendzie Legionów Polskich, a od października 1918 r. szefa sekcji wojskowo-policyjnej Oddziału VI (II) Sztabu Generalnego NDWP. Następnie od lipca 1919 r. był szefem Wydziału Defensywy w Sekcji Politycznej Departamentu II MSWojsk., a w kwietniu 1920 r. objął kierownictwo Sekcji Defensywy MSWojsk. Kierował działaniami kontrwywiadowczymi przeciwko Rosji Radzieckiej i wspierającym bolszewików organizacjom komunistów polskich. W latach 1920–1922 zajmował się likwidacją komórek defensywy w Ministerstwie Spraw Wojskowych i NDWP. Zwolniony z wojska w 1922 r. w związku z pogarszającym się stanem zdrowia. Zmarł w 1923 r., *Polskie Służby Specjalne. Słownik*, K.A. Wojtaszczyk (red.), Warszawa 2011, s. 225.

¹¹ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.30, *Opracowanie dwójkarskie o strukturze O II Szt. Gen...*

3. Studium armii obcych i literatura wojskowa na Zachodzie. Studium oddziałów polskich na Zachodzie – kpt. Eugeniusz Elzenberg;

Sekcji II-b:

Kierownik sekcji – kpt. Aleksander Myszkowski;

1. Studium armii obcych i literatura wojskowa na Wschodzie. Attacheés wojskowi na Wschodzie – kpt. Myszkowski;
2. Służba wywiadowcza na Wschodzie – kpt. Feliks Kurnatowski;
3. Służba armii obcych na Wschodzie. Studium polskich oddziałów na Wschodzie – por. Godlewski;

Sekcji II-c:

Kierownik sekcji – por. Witecki;

Służba wywiadowcza defensywna (kontrwywiad).

Sekcji II-d:

Adiutantura. Wpływy, indeks, ekspedycja. Prowadzenie księgi kasowej. Zbiórka wiadomości do komunikatu – por. Józef Wróblewski¹².

W początkowym okresie istnienia Oddziału Informacyjnego sprawy służby wywiadowczej ofensywnej należały do zakresu działalności Sekcji II-a (Zachód) i Sekcji II-b (Wschód). Z końcem grudnia 1918 r. lub na początku stycznia 1919 r. zostały one wydzielone z tych sekcji i utworzyły w ramach Oddziału Informacyjnego Oddział Wywiadowczy SG WP, którego zadania określono w schemacie organizacji Oddziału Informacyjnego z 12 stycznia 1919 r. jako następujące: *Ofensywna służba wywiadowcza wedle szczególnych poruczeń*. Nazwę Oddział Wywiadowczy zmieniono wkrótce na Biuro Wywiadowcze.

Pod koniec 1918 r. nowym szefem oddziału został płk Józef Rybak¹³. Jednocześnie zmieniono strukturę oddziału (12.I.1919 r. /Nr.182/VI.ad./).

W styczniu 1919 r. Oddział VI SG WP miał następujący skład:

- Szef oddziału – ppłk ze Sztabu Generalnego Józef Rybak;
- Zastępca szefa – mjr Ignacy Matuszewski;
- Oficer łącznikowy z MSZ – por. Ludwik hr. Morstin;
- Sekcja szczególnych poruczeń. Sprawy organizacyjne. Szyfry. Szef – kpt. Eugeniusz Chilarski;
- Sekcja Spraw Wschodu. Szef – kpt. Myszkowski;
- Sekcja Spraw Zachodu. Sprawy attacheés wojskowych. Szef – kpt. Wiedman;
- Oddział Wywiadowczy SG WP. Szef – mjr Matuszewski;
- Sekcja Spraw Politycznych. Szef – kpt. Walery Sławek;
- Sekcja Spraw Wojskowo-Policyjnych (Defensywna). Szef – mjr Karol Bołdeskuł;
- Oficer łącznikowy z Żandarmerią Wojska Polskiego – por. Witecki;
- Biuro Prasowe (na prawach sekcji) z cenzurą depesz i oficerem łącznikowym z PAT. Szef – por. Juliusz Kaden-Bandrowski;
- Sekcja Adiutantury. Szef – mjr Tomasz Bogdański (por. Wróblewski)¹⁴.

¹² CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.10, *Organizacja Oddziałów Informacyjnych...*, Lista oficerów pracujących w Oddziale VI; CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.11; CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.11, *Wydział Informacyjny – struktura*.

¹³ A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy...*, s. 33.

¹⁴ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.11., *Lista oficerów i fotografije, No 06702*; CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.11, *Oddział VI. Zapotrzebowanie na broń*, Warszawa, 31 XII 1918 r.

Ta organizacja nie utrzymała się długo, w kolejnym bowiem opublikowanym w marcu schemacie i następnym z kwietnia 1919 r. dokonano zmian sekcji, połączono poszczególne komórki lub je rozdzielono.

Jednocześnie w ramach Żandarmerii utworzono Wydział Defensywy, który miał w ramach otrzymanych zadań zajmować się pozyskiwaniem informacji o położeniu politycznym na obszarach obejmujących jurysdykcję jednostek terenowych. Informacje te powinny być niezwłocznie przekazywane władzom wojskowym. Dlatego też postanowiono, aby przy każdej jednostce żandarmerii utworzono niejawni aparat agenturalny. Na poszczególnych szczeblach dowodzenia dowódcy mieli sporządzić także instrukcje pracy (działania), które miały zostać oparte na wytycznych z *Prowizorycznej instrukcji Żandarmerji przy prowadzeniu służby defenzywnej*¹⁵. Według wprowadzonej w życie 28 grudnia tymczasowej instrukcji miano założyć we wszystkich Okręgach Generalnych Biura Inwigilacyjne, których zadaniem stało się przeciwdziałanie działaniom wywiadowczym przeciwników Polski oraz prowadzenie kartotek operacyjnych, w których miano rejestrować osoby podejrzane o taką działalność¹⁶.

Według tymczasowego projektu organizacji wywiadu przy Żandarmerii z kwietnia 1919 r. w ramach dowództwa utworzono Centralę Służby Wywiadowczej¹⁷, która dzieliła się na następujące działy:

- Dział I – służba polityczno-informacyjna na obszarze kraju;
- Dział II – służba prasowa;
- Dział III – służba kontrwywiadu;
- Dział IV – służba ofensywna (zagraniczna);
- Dział V – Kartoteka Centralna;
- Dział VI – służba kryminalna¹⁸.

W terenie natomiast miały powstać Ekspozytury Prowincjonalne oraz Oddziały¹⁹ w pasie przygranicznym. Oprócz pracowników kadrowych w ramach prowadzonych działań Żandarmeria mogła werbować agentów i konfidentów. Zasadniczym zadaniem organów kontrwywiadowczych Żandarmerii na szczeblach centralnym oraz terenowym było wykrywanie niejawnej działalności ze strony obcych państw przeciwko Polsce oraz przeciwdziałanie wrogiej działalności na terytorium państwa polskiego²⁰.

Kilka miesięcy później, na przełomie stycznia i lutego 1919 r., również władze cywilne powołały do życia organ informacyjny – Referat Polityczny, który miał się zajmować pozyskiwaniem informacji dotyczącej sytuacji politycznej oraz działalnością

¹⁵ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.12, *Rozkaz utworzenia Oddziałów Żandarmerji*, Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, Warszawa, 28 XII 1918 r.; *Informacja o wydziałach wywiadowczych defenzywy – Odpis. Sztab Generalny W.P. Oddział VI*, Warszawa, 17 I 1919 r.

¹⁶ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.12, *Prowizorycznej instrukcji Żandarmerji przy prowadzeniu służby defenzywnej*, Nr Szt. Gen. 06561, Warszawa, 28 XII 1918 r.

¹⁷ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.12., *Tymczasowy projekt organizacji wywiadowczej przy Żandarmerji Wojsk Polskich*, Warszawa, 2 IV 1919 r.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ W ramach centrali oraz jednostek w Dowództwach Okręgów Generalnych miano powołać Biura Wywiadowcze, tamże, s. 2.

²⁰ Ponadto ochrona przemysłu i gospodarki, przeciwdziałanie akcjom wywrotowym, nadzór nad ruchem cudzoziemców i ochrona granic państwowych, CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.12, *Instrukcja prowizoryczna dla biura wywiadowczego defenzywnego (W.d.) przy Dow. Żandarmerji Generalnego Okręgu w Krakowie*.

przeciwszpiegowską i kontrwywrotową²¹. Przy czym już wcześniej planowano powołać do życia dział informacyjny usytuowany w Referacie Politycznym Sekcji Administracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych²², który miał się zajmować szeroko rozumianym kontrwywiadem politycznym na obszarze powstającego państwa. Jego funkcjonariusze (agenci) mieli pozyskiwać dane drogą konfidencjonalną (operacyjną) i przedstawiać przełożonym w formie raportów sytuacyjnych. Zyskali prawo werbowania informatorów, którzy stanowili siłę pomocniczą. Ponadto na szczeblu centralnym planowano utworzyć kartotekę i archiwum, gdzie byłyby gromadzone informacje o osobach i organizacjach stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa²³. Z zachowanych dokumentów w zespole Oddziału II SG WP w CAW nie wynika czy ostatecznie komórka ta powstała²⁴.

Instytucja ta miała mieć status samodzielny i podlegać bezpośrednio premierowi. Wyznaczono jej następujące zadania:

- dostarczanie informacji rządowi o ruchach społecznych i politycznych z obszaru kraju;
- rozpracowanie ugrupowań politycznych, których działalność zagrażała bezpieczeństwu państwa;
- przygotowanie i szkolenie kadr do służby informacyjnej, wywiadowczej i kontrwywiadowczej²⁵.

Na czele referatu miał stać naczelnik i jego zastępca, a w jego skład miało wejść sześć oddziałów oznaczonych kolejnymi literami alfabetu:

- Oddział A – ds. społeczno-politycznych;
- Oddział B – Służba Prasowa;
- Oddział C – Kartoteka Centralna;
- Oddział D – wywiad zagraniczny;
- Oddział E – dział kontrofensywny (kontrwywiad);
- Oddział F – Kancelaria Główna²⁶.

²¹ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.12, *Tymczasowy Projekt Referatu Politycznego przy Prezydium Rady Ministrów*, Warszawa, 27 II 1919 r.

²² CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.12, *Projekt organizacji Działu Informacyjnego w Referacie Politycznym Sekcji Administracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa, 14 X 1918 r.

²³ Tamże, s. 2–3.

²⁴ Według A. Peptońskiego w ramach MSW początkowo utworzono Referat Polityczny z dr. Mieczysławem Skrudlikiem na czele. Następnie został on przekształcony w Biuro Wywiadowcze MSW. Zajmowało się ono przede wszystkim inwigilacją środowisk lewicowych i komunistycznych. Jednak nieudolność agentów biura doprowadziła do licznych skandali i w kwietniu 1919 r. doszło do rozwiązania tej komórki. Większość pracowników przeniesiono do jednostek defensywy Żandarmerii. Na początku 1919 r. w ramach MSW powstał Wydział Informacji w strukturach Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy MSW. Mniej więcej w tym samym czasie utworzono ponadto Referat do Walki z Organizacjami Skrajnymi oraz Referat IV do walki z komunizmem (maj 1919 r.). Jednak dopiero w październiku ostatecznie utworzono jednostkę kontrwywiadu politycznego w ramach Komendy Głównej Policji Państwowej, czyli Inspektorat Defensywy Politycznej, A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 66–67; Podobne informacje znajdujemy również u J. Lareckiego, jednak autor ten podaje niepotwierdzone w innych źródłach (zwłaszcza archiwalnych) dane, J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata Organizacje wywiadu, kontrwywiadu i policji politycznych świata, terminologia profesjonalna i żargon operacyjny*, Warszawa 2007, s. 503.

²⁵ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.12, *Tymczasowy Projekt Referatu Politycznego...*, s. 1.

²⁶ Tamże, s. 2.

Referat miał też dysponować jednostkami terenowymi w postaci posterunków polityczno-informacyjnych, których funkcjonariusze prowadziliby działalność opartą na siatkach konfidentów. Zasadniczo referat miał nie prowadzić działalności zewnętrznej, jednak otrzymał uprawnienia wysyłania swoich kadrowych pracowników poza granice państwa. Szefostwo komórki planowano powierzyć Mieczysławowi Skrudlikowi, a wśród jego współpracowników mieli znaleźć się m.in.: Tadeusz Kostecki, Jan Zawisza, Jerzy Kochanowski, Stefan Szymański, Eugeniusz Helm, Jan Habich, Stanisław Hirszel, Józef Miłoszewski, Antoni Unger i inni²⁷.

Niezwykle ważnym wydarzeniem w tworzeniu władz wojskowych było powołanie do życia Naczelnego Dowództwa WP (dalej: NDWP), w związku z tym faktem, iż w maju 1919 r. przeprowadzono reorganizację naczelnich komórek władz wojskowych. Struktura organizacyjna oddziału zasadniczo nie uległa zmianie²⁸, zmienił się natomiast numer przyporządkowania z szóstego (VI) na drugi (II). Etat Oddziału, który w początkach jego istnienia wynosił razem z wydziałem prasowym 7 oficerów, wzrósł 11 maja 1919 r. do 40 oficerów.

W dniu 25 czerwca 1919 r. Naczelne Dowództwo WP oddało do dyspozycji MSWojsk. – II wiceministrowi (*Rozkaz Nr 11006/V./19*) – Sekcję Polityczną wraz z oficerami: kpt. Bogusławem Miedzińskim, porucznikami Mieczysławem Słobudzkiem i Eugeniuszem Dobaczewskim oraz maszynistkami Aurelią Czarnecką i Jadwigą Kamińską, a także Sekcję Policyjno-Wojskową wraz z cenzurą depesz²⁹. Po przeniesieniu tej sekcji do MSWojsk. służbę wywiadowczą (defensywną) przejęło Biuro Wywiadowcze.

Na bazie sekcji politycznej i sekcji informacyjnej Departamentu II MSWojsk. w marcu 1920 r. utworzono Oddział II MSWojsk., na którego czele stanął kpt. Bogusław Miedziński. W skład nowo utworzonego oddziału weszły:

- I Sekcja Ogólnoorganizacyjna;
- II Sekcja defensywy – por. Witecki;
- Wydział Śledczy;
- Wydział Przepustkowo-Paszportowy;
- Wydział ds. jeńców i internowanych;
- Centrala Inwigilacyjna;
- Oddział Lotny;
- Kancelaria;
- III Sekcja Informacyjna³⁰.

Od kwietnia w ramach oddziału funkcjonowało również Biuro Plebiscytowe i Prasowe. Łącznie w oddziale pełniło służbę 110 oficerów.

Do zasadniczych zadań Oddziału II MSWojsk. należały m.in.:

- organizacja i szkolenie kadr wywiadowczych i kontrwywiadowczych;
- pozyskiwanie, opracowanie i dystrybucja materiału informacyjnego;
- zarządzanie i kontrola nad podległymi jednostkami;

²⁷ Tamże, s. 4.

²⁸ Z Sekcji Wojskowo-Dyplomatycznej wydzielono szyfry i utworzono nową Sekcję Szyfrową. Powstała także Kwatera Attacheés, komórka, która miała się zajmować organizacją, szkoleniem, nadzorem i zleceniem zadań wojskowym przedstawicielom dyplomatycznym Rzeczypospolitej poza granicami państwa.

²⁹ Sekcja polityczna została przydzielona do II Departamentu MSWojsk., CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.30, *Organizacja struktur defensywy...*

³⁰ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.28, *Dodatek do rozkazu organizacyjnego. Rozkaz Wewnętrzny Oddz. II Sztabu M.S. Wojsk.*, Warszawa, 22 III 1920 r.

- studia nad metodami i formami prowadzenia działalności operacyjnej;
- kierowanie przedsięwzięciami z zakresu kontrwywiadu³¹.

Dnia 13 października 1919 r. szef SG WP zatwierdził nową organizację Oddziału II, powiększając etat oficerski do 72 oficerów. Zlikwidowano wówczas następujące sekcje: Wojskowo-Dyplomatyczną, do spraw Zachodu i do spraw Wschodu. Zamiast tych komórek utworzono Biuro Ewidencyjne (wł. Sekcja – Biuro Ewidencyjne). Ponadto wprowadzono nowe nazewnictwo jednostek wewnętrznych: sekcje dzieliły się na wydziały.

Wkrótce po reorganizacji wewnętrznej Oddział II został powiększony przez przeniesienie do niego z Oddziału IV NDWP Sekcji Politycznej (1 grudnia 1919 r.). Razem z sekcją został przydzielony do Oddziału II mjr Stanisław Laudański – szef sekcji³². Po oddaniu do dyspozycji MSWojsk. Sekcji Policyjno-Wojskowej Biuro Wywiadowcze swoim zakresem działań objęło również zadania z obszaru kontrwywiadu.

Dnia 13 października 1919 r. szef SG WP zatwierdził wewnętrzną organizację Biura Wywiadowczego. Miało ono następującą strukturę organizacyjną:

Szef biura – mjr Ignacy Matuszewski;

- I Wydział Organizacyjny:
 - Referat Organizacyjny – organizacja służby wywiadowczej, podział prac pomiędzy oddziały drugie frontów;
 - Referat Szkolenia – szkolenie wywiadowcze; opracowanie instrukcji dla prowadzenia służby wywiadowczej przez piechotę i artylerię. Prowadzenie działań wywiadowczych;
 - Referat Techniki Wywiadowczej (właściwie należałoby go nazwać Referatem Dywersyjno-Sabotażowym, referat ten bowiem zajmował się szkoleniem, zaopatrzeniem oraz prowadzeniem operacji z zakresu dywersji i sabotażu);
 - Referat Fotograficzny – szkolenie w zakresie posługiwania się aparatem fotograficznym, sporządzania zdjęć, tajnopisów, metody pracy konspiracyjnej.
- II Wydział ofensywny – A:
 - Referat Niemcy, Gdańsk;
 - Referat Austro-Niemcy, Szwajcaria, Belgia;
 - Referat państwa skandynawskie;
- III Wydział ofensywny – B:
 - Referat Czechosłowacja, Węgry;
 - Referat Rumunia, Bałkany;
 - Referat Włochy, Hiszpania, Portugalia, Francja;
- IV Wydział ofensywny – C³³:
 - Referat Północny (kontrola działalności oddziału II Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego, Litwa, Białoruś, Łotwa, Estonia, Finlandia);
 - Referat Wschodni (kontrola działalności Oddziału II Dowództwa Frontu Wołyńskiego, Rosja Radziecka);

³¹ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.28, *Oddział I Sztabu. Sekcja organizacyjna, Informacja*, 5 IV 1921 r.

³² Sekcja Polityczna wchodziła w skład Oddziału II do 22 X 1920 r., po czym ponownie ją przeniesiono do Oddziału IV NDWP.

³³ Wydział zajmował się także ogólną kontrolą nad działalnością oddziałów drugich frontów wschodnich i ich organizacją oraz kierował wywiadem wobec Japonii, Chin, Persji, Turcji Azjatyckiej i na Syberii.

- Referat Południowo-Wschodni (kontrola działalności Oddziału II Dowództwa Frontu Galicyjskiego, Ukraina, Kubań, Kaukaz, Rosja Denikinowska);
- V Wydział defensywny:
 - Referat – organizacja defensywy – organizacja służby kontrwywiadowczej na obszarach etapowych. Sporządzanie instrukcji kontrwywiadowczych. Opracowanie przepisów przepustkowych, korespondencyjnych, cenzuralnych. Organizacja i ochrona łączności w sprawach defensywy i bezpieczeństwa publicznego z generalnym komisarzem dla ziem wschodnich, Departamentem II MSWojsk. oraz Dowództwem Żandarmerii Wojskowej (polowej i krajowej);
 - Referat Inwigilacyjny – inwigilacja osób podejrzanych i osądzonych. Prowadzenie działań operacyjnych. Ewidencja nieprzyjacielskiej służby wywiadowczej. Współpraca z innymi organami zajmującymi się działaniami defensywnymi;
 - Referat Śledczy – werbowanie i szkolenie agentury. Przydział osobowych źródeł informacji do jednostek terenowych. Zabezpieczenie kontrwywiadowcze Naczelnego Dowództwa przed działalnością obcych służb specjalnych. Prowadzenie spraw szczególnej wagi.

Tabela. Obsada personalna Wydziału V.

Stanowisko	1 XI 1919 r.	1 II 1920 r.
Nacz. Wydz.	ppor. Mieczysław Bratkowski ppor. Czachowski ppor. Zienkiewicz wakat 3	kpt. Terlecki ppor. Bratkowski ppor. Żmigrodzki ppor. Józefowicz ppor. Biskupski ppor. Lemański

Źródło: Na podstawie: CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.30, *Opracowanie dwójkarskie o strukturze O II Szt. Gen.*, s. 27.

- VI Wydział Propagandy Zewnętrznej:
 - Referat Wywiadu Prasowego;
 - Referat Propagandy Pozafrontowej;
 - Referat Wydawnictwa Biblioteki Wywiadowczej;
 - Kancelaria;
- VII Wydział wewnętrzny:
 - Referat – registratura;
 - Referat Kasowy;
 - Referat Personalny.

W dniu 22 czerwca 1920 r. Wydział Defensywy został wydzielony z Biura Wywiadowczego i stał się podstawą organizacji nowo utworzonej Sekcji Defensywnej, czyli Sekcji VII – Defensywy³⁴. Jednocześnie wprowadzono nową organizację i skład osobowy sekcji:

Szef – kpt. Michał Terlecki;

³⁴ CAW, Oddz. II Szt. M.S.Wojsk. sygn. I.300.76.34; *Sekcja defensywy Nacz. Dow. – organizacja. Naczelne Dowództwo WP, Oddział II Informacyjny, BW Nr 23555/II, 20 czerwca 1920*, A. Peptoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 19.

- I Wydział Organizacyjny:
 - Referat Organizacji Służby Defensywnej, Opracowania Przepisów, Instrukcji oraz Rozkazów;
 - Referat Ewidencyjno-Sprawozdawczy;
 - Akta Oddziału II NDWP;
 - Naczelnik wydziału – ppor. Jan Lemański;
- II Wydział Śledczo-Inwigilacyjny:
 - Referat Spraw Szczególnej Wagi, Działalności Agentury, Ekspertyz Sądowych;
 - Referat Tajnej Działalności i Szpiegostwa Obcego;
 - Referat Działalności Bolszewickiej i Wywrotowej;
 - Referat Inwigilacyjny;
 - Raport śledczy;
 - Naczelnik wydziału – por. Czesław Szymkiewicz;
 - Referenci – por. Józefowicz, u.w. Zbyszewski, ppor. Biskupski;
- III Wydział Zarządzeń Kontrolnych:
 - Referat stacji kontrolnych;
 - regulowanie ruchu osobowego (przepustki);
 - kontroli ruchu osobowego;
 - cenzury pocztowej, telegraficznej i telefonicznej;
 - Naczelnik Wydziału – ppor. Retmianiak
- IV Wydział – Kancelaria – Wpływ i ekspedycja. Dziennik, registratura, archiwum, sprawy personalne oraz gospodarcze.
 - Naczelnik Wydziału – por. Kazimierz Suski.
 - Inspektor objazdowy – kpt. Ignacy Boerner (kontrola służby defensywnej na frontach; punktów kontrolnych, ruchu osobowego);
 - Referat Wyszkania Oficerów³⁵.

Jednak, jak wynika z analizy dokumentów organizacyjnych, w piśmie Oddziału II NDWP z 15 lutego 1921 r. (Nr. 6341/II.Def.) przedstawiono zupełnie inną strukturą organizacyjną centrali kontrwywiadu. Nie ma w nim bowiem Wydziału Zarządzeń Kontrolnych ani inspektora objazdowego, a Wydział Śledczo-Inwigilacyjny został podzielony na dwa wydziały: II – Śledczy oraz III – Inwigilacyjny. Nowa struktura organizacyjna i obsada personalna przedstawiała się następująco:

Szef sekcji: kpt. Michał Terlecki;

- Wydział I – organizacyjny;
 - Kierownik – kpt. Tadeusz Dębnicki;
 - Referat Spraw Personalnych – por. Kazimierz Suski;
 - Referat Spraw Ogólnych – ppor. Mieczysław Wagner;
 - Referat Rozkazodawczy – ppor. Piotr Siczek;
- Wydział II – Śledczy;
 - Kierownik – ppor. Edward Rybicki;
 - Referent – ppor. Stanisław Tymowski;
 - por. Kazimierz Szmid;
- Wydział III – Inwigilacyjny;

³⁵ CAW, Oddz. II Szt. M.S.Wojsk., sygn. I.300.76.34, *Schemat Organizacyjny Sekcji Defensywy O.II.N.D. Naczelne Dowództwo WP, Załącznik 1 do Nr 23555/II.*

- Kierownik – ppor. Tadeusz Mroczkowski;
- Referent – ppor. Stefan Brzeziński;
- ppor. Mariusz Burchardt;
- ppor. Waclaw Budzyński;
- Wydział IV – Kancelaria;
 - Kierownik – kpt. Bolesław Cenzatowicz.

Po zakończeniu działań wojennych na wschodzie i rozpoczęciu rozmów pokojowych wszczęto przygotowania do redukcji sił zbrojnych i przejścia na stopę pokojową. Konieczność reorganizacji dotknęła również naczelne władze wojskowe oraz komórki podległe NDWP, Sztabowi Generalnemu i MSWojsk. Reorganizacja komórek Oddziału II NDWP oraz MSWojsk. rozpoczęła się w lutym 1921 r. Nieco później zostało zlikwidowane Biuro Prasowe, a następnie pozostałe sekcje. Likwidacja trwała do końca 1921 r. Procesem reorganizacji struktur defensywnych miała się zająć Komisja Likwidacyjna Sekcji Defensywy Oddziału II NDWP, która rozpoczęła działalność w drugiej połowie 1921 r. Zakończyła ona prace 26 października 1921 r.

Prace koncepcyjne, jakie podjęto w związku z przejściem sił zbrojnych na stopę pokojową, dotyczyły również nowej organizacji służb informacyjnych. O ile kwestie struktury i zadań wywiadu nie stwarzały większych problemów, o tyle organizacja i podporządkowanie pionu kontrwywiadu wzbudziły ożywioną dyskusję, zgodnie bowiem z postanowieniem Rady Ministrów oraz władz wojskowych i MSW z 9 sierpnia 1921 r. zdecydowano się przenieść do dyspozycji cywilnych organów bezpieczeństwa publicznego całość spraw politycznych (czyli kontrwywiadu politycznego)³⁶.

Według projektu rozkazu reorganizacyjnego Oddziałów II Naczelnego Dowództwa i MSWojsk. z kwietnia 1921 r. Sekcja Defensywy Oddziału II NDWP obszaru wojennego miała się połączyć z częścią Sekcji Defensywy Oddziału II Sztabu MSWojsk., tworząc Referat Kontrwywiadu w Wydziale Wywiadowczym Oddziału II SG WP³⁷.

Według podjętych decyzji zamierzano przekazać MSW personel oraz prowadzone sprawy o charakterze politycznym z Sekcji Defensywy Sztabu MSWojsk. Oficerowie oraz pracownicy cywilni jednostek kontrwywiadu wojskowego mieli zostać po weryfikacji wchłonięci przez komórki centralne i terenowe Wydziału IVD Komendy Głównej Policji Państwowej (dalej: KG PP). Przejęcie kadry oficerskiej oraz pracowników miało się odbyć na zasadach określonych w piśmie MSW nr 0–661 z 3 sierpnia 1921 r. Według przygotowanych wytycznych oficerowie i podoficerowie WP mieli podlegać pod względem służbowym i dyscyplinarnym komendantowi głównemu Policji Państwowej. Decyzja ta jednak spotkała się z niezadowolaniem części oficerów i kierownictwa wojskowej służby wywiadu i kontrwywiadu. W zastrzeżeniach podkreślano m.in. błędne w założeniu domniemanie, iż oficerowie kontrwywiadu wzmocnią komórki defensywy politycznej MSW. Twierdzono też, że podporządkowanie oficerów WP temu ministerstwu niekorzystnie wpłynęło na ich morale i obniżyło przydatność służbową tych oficerów chociażby ze względu na inne zasady pełnienia służby. Zauważono również, że rozwój kariery wojskowej oficerów defensywy został zahamowany, a ich ewentualny powrót do służby w WP (w świetle obowiązujących wówczas przepisów) jest niemożliwy.

³⁶ CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., sygn. I.300.76.34, *Przekazanie Defensywy wojskowej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Referat*, 24 VIII 1921 r.

³⁷ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.28, *Projekt Rozkazu Reorganizacyjnego Oddziału II Nacz. Dow. i Oddziału II Sztabu M.S.Wojsk.*

Ich zdemobilizowanie, a następnie wcielenie do służby w Policji Państwowej (bez zgody tych oficerów) było naruszeniem praw wspomnianych oficerów. Zauważono też, że dysproporcje stanowisk służbowych między Policją Państwową a WP były tak znaczne, że wpływało to nie tylko niekorzystnie na karierę oficerów, lecz również na ich prestiż oraz uposażenie³⁸. Pomimo tych zastrzeżeń proces wcielania komórek wojskowej defensywy został wprowadzony w życie. W kolejnych tygodniach pojawił się chaos i wystąpiły zaburzenia w funkcjonowaniu policji. Wskazuje na to pismo do dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy MSW, w którym czytamy, że (...) *Wydział IVD KG PP wypowiada się stanowczo przeciw odkomenderowaniu oficerów Oddz. II Szt. MSWojsk. do służby policyjnej, w przeświadczeniu, że taka koncepcja rozluźniłaby karność i wprowadziłaby zamęt w pojęciu zwierzchniej władzy policyjnej w Państwie*³⁹. Również przewodniczący Komisji Likwidacyjnej rtm. Bronisław Witecki ubolewał, że jednostki terenowe policji nie są w stanie przyjąć materiałów po rozwiązywanych organach defensywy wojskowej. Ponadto stwierdzał, iż brakuje w policji kompetentnych funkcjonariuszy, którzy z powodzeniem mogliby prowadzić sprawy szpiegowskie. Uważał on, iż prace zmierzające do likwidacji wojennych struktur służb specjalnych mogą tym samym ulec opóźnieniu⁴⁰. Jak wynika z powyższych ustaleń, żadna ze stron nie była zadowolona z powziętych na centralnym szczeblu rozwiązań. Formalnie jednak doszło do przekazania policji politycznej obowiązków odnoszących się do sfery bezpieczeństwa wewnętrznego związanego z działalnością polityczną i wywrotową, co nie oznaczało, że Oddział II zrezygnował z kontrwywiadowczej osłony WP przed penetracją komunistyczną lub inną działalnością polityczną, która mogła mieć wpływ na siły zbrojne II Rzeczypospolitej oraz wszystkie te obszary, które były związane z ich funkcjonowaniem w sferze militarnej państwa. W 1922 r. wprowadzono pierwsze zasady współpracy pomiędzy policją a WP. Jak pisze Andrzej Misiuk, Oddział II i jego ekspozytury terenowe ograniczyły swoje zainteresowanie do spraw ściśle związanych z wojskowością i obronnością państwa⁴¹.

Przejsie Oddziału II SG WP na stopę pokojową po 1921 r. Centrala i jednostki terenowe kontrwywiadu po zakończeniu walk o granice państwa

Wszczęte prace likwidacyjne oraz reorganizacyjne w połowie maja 1921 r. przyniosły znaczne zmiany w strukturze centrali i jednostek terenowych kontrwywiadu wojskowego. Według nowej organizacji z sierpnia 1921 r. Oddział II SG WP składał się z następujących komórek:

- Szefostwo z płk. Ignacym Matuszewskim na czele;
- Zastępca szefa – wakat;
- Wydziału Organizacyjnego – mjr Juliusz Ulrych;
- Wydziału Ewidencyjnego – ppłk Lucjan Sikorski;
- Wydziału Wywiadowczego – mjr Kazimierz Kierkowski;
- Referat Techniki Wywiadowczej – kpt. Tadeusz Purczyński,

³⁸ CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., sygn. I.300.76.34, *Przekazanie Defensywy wojskowej...*

³⁹ CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., sygn. I.300.76.34, *Pismo do Dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy MSW – Odpis.*

⁴⁰ CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., sygn. I.300.76.36, s. 3–4, *Informacja dotycząca prac związanych z likwidacją jednostek defensywy*; CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., sygn. I.300.76.36, s. 1–2. *Pismo szefa Komisji Likwidacyjnej do Oddziału II Sztabu Generalnego M.S.Wojsk. Wydział Organizacyjny, 13 X 1921.*

⁴¹ A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 161.

- Referat Centralnej Agencji – por Mieczysław Bratkowski;
- Referat Kontrywiadowy – kpt. Julian Grudziński (oficerowie: kpt. Aleksander Kobylński, Tadeusz Mroczkowski);
- Referat Szyfrów Obcych – por Jan Kowalewski;
- Adiutantura – kpt. Józef Wróblewski⁴².

Jednocześnie w terenie, w ramach najpierw okręgów generalnych, a następnie okręgów korpusów, powołano wydziały II (następnie oddziały) jako jednostki terenowe dla kontrywiadu⁴³. Sprawy ofensywne (wywiadowcze) znalazły się w gestii ekspozytur. Zlikwidowano lub zreorganizowano komórki terenowe przy 2. Armii, powołując Oddział II. Podobnie postąpiono z innymi jednostkami terenowymi, tj. ekspozyturami II w strukturach dowództw generalnych okręgów⁴⁴. Ostatecznie w listopadzie wydziały dowództw generalnych okręgów przeszły kolejną restrukturyzację, przyjmując nowy kształt organizacyjny. Zamiast nich powstały oddziały II, składające się pierwotnie z dwóch referatów: kontrywiadowego i narodowościowego oraz pionu administracyjnego. Dodatkowo miały one nieetatowe placówki informacyjne jako podstawowe organy terenowe. Oddziały II dowództw generalnych okręgów dysponowały etatowo trzema oficerami:

- Kierownikiem referatu;
- Referentem KW;
- Referentem ds. narodowościowych⁴⁵.

Referat Zabezpieczenia Wojska (Kontrywiadowy) miał się zajmować zwalczaniem szpiegostwa, inspirowaniem wywiadu obcego, a ponadto rozpracowywaniem i ewidencją obcych służb specjalnych. Komórka miała również opracowywać instrukcje i zarządzenia dotyczące ochrony tajemnicy wojskowej. W walce z obcymi wywiadami centrala defensyw miała współpracować z MSW i podległymi mu instytucjami. Ponadto do innych zadań zaliczano: badanie stosunków narodowościowych w wojsku oraz zwalczanie agitacji antypaństwowej w jednostkach sił zbrojnych i innych instytucjach MSWojsk.

W omawianej strukturze organizacyjnej w ramach referatu początkowo funkcjonowały trzy działy prac, tj.

- ewidencji, inwigilacji spraw szpiegowskich oraz techniki operacyjnej;
- zabezpieczenia kontrywiadowego, ekspertyz w sprawach szpiegowskich;
- zwalczania obcej działalności wywiadowczej⁴⁶.

⁴² CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.28, *Instrukcja ogólna dla służby Oddziału II, 22 sierpnia 1921 r.*; CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., sygn. I.300.76.35, s. 1–4, *Projektowana obsada personalna Oddz. II Szt. Generalnego*.

⁴³ Tamże, *Załącznik nr 5, Zakres działania Wydziału II Sztabu D.O.G.*, s. 11.

⁴⁴ CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., sygn. I.300.76.36, s. 2, 4–5, *Likwidacja Sekcji Def. Oddz. II i Ekspozytur. Przeorganizowanie organów służby defenzywnej dla celów kontrywiadu, 12 VII 1921 r.*; CAW, Oddz. II Szt. MSWojsk., sygn. I.300.76.36., *Zarządzenie zwinięcia Ekspozytur II Szt. D.O.Gen., 24 IV 1921 r.*

⁴⁵ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.28, *Organizacja organów wykonawczych służby informacyjnej*; A. Krzak, *Kontrywiad wojskowy...*, s. 44.

⁴⁶ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.12, s. 4–5, *Zakres prac i etat Oddziału II Sztabu Generalnego M.S.Wojsk., 20 VI 1921 r.*

Natomiast w dokumencie pt. *Zakres działania i etat Oddz. II Szt. Gen.* wykazano dwa referaty: kontrwywiadowczy oraz narodowościowy⁴⁷. Z kolei w materiałach z końca 1921 r. wymieniono już trzy referaty: organizacyjno-techniczny, szpiegostwa obcego oraz ewidencyjny⁴⁸.

Najprawdopodobniej w tym samym okresie ostatecznie ukształtowała się wewnętrzna organizacja komórek defensywy wojskowej. Przy czym, najprawdopodobniej pod koniec 1921 lub w 1922 r. ostatecznie nadano centrali kontrwywiadu nazwę Referat „C”. W takiej właśnie postaci przetrwał on do kolejnej reorganizacji, która nastąpiła w latach 1928–1930, kiedy to referat ten został przekształcony w Wydział IIb. W skład Referatu „C” weszły:

- Referat Kontrwywiadu;
- Referat Narodowościowy (w niektórych źródłach opisywany jako Narodowościowo-Polityczny);
- Referat Ochrony lub Zabezpieczenia Tajemnicy (opracowania Głównego Zarządu Informacji – GZI – WP podają jego nazwę jako Referat Bezpieczeństwa i Informacji, co należy uznać za wprowadzenie bolszewickiego nazewnictwa, nieodpowiadającego polskiej periodyzacji⁴⁹).

Można założyć, że do końca lat dwudziestych nie doszło do znaczących zmian w strukturze kontrwywiadu wojskowego, zwłaszcza organizacji wewnętrznej centrali. Na przełomie 1923 i 1924 r. rozpoczęto reorganizację jednostek terenowych w związku ze zmianami w administracji wojskowej. Powołano wówczas samodzielne referaty informacyjne w ramach dowództw okręgów korpusów. W 1923 r. przyjęto też ostatecznie nowe rozwiązania co do zakresu obowiązków i zadań Oddziału II SG WP. 18 października 1923 r. Szef Sztabu Generalnego wydał rozkaz określający zakres działania i etat Oddziału II SG WP. Jednocześnie anulował dotychczas obowiązującą instrukcję Sztabu Generalnego Oddziału II nr 24243/II B.W.I. z 23 czerwca 1921 r.⁵⁰

W ten sposób zakres działania Oddziału II SG WP obejmował ogół służby informacyjnej, organizację, kierownictwo oraz kontrolę nad służbą wywiadowczą. Zadaniem oddziału było pozyskiwanie informacji, analizowanie danych wywiadowczych oraz ich opracowywanie i przekazywanie, jak to określono, czynnikom zainteresowanym, czyli władzom wojskowym i politycznym państwa. Ponadto na „dwójce” spoczywał też obowiązek rozpoznawania i przeciwdziałania wywiadowcom obcym działającym na terytorium państwa polskiego, zabezpieczenia tajemnicy wojskowej, a także zwalczanie ruchów wywrotowych w wojsku. Przedmiotem badań Oddziału II SG WP było: życie wojskowe państw obcych oraz wszystkie te przejawy życia politycznego i gospodarczego w tych państwach, które miały znaczenie militarne, oraz wpływały na stosunki polityczne i wojskowe innych państw z II RP. Należy zatem uznać, że proces formowania służb specjalnych II Rzeczypospolitej został zakończony.

⁴⁷ Pierwszy z nich liczył czterech oficerów, a drugi trzech, CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.14, *Zakres działania i etat Oddz. II Szt. Gen.*

⁴⁸ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.70., *Referat w sprawie reorganizacji Oddziału II Nacz. Dow. WP i Oddz. II Szt. M.S. Wojsk.*

⁴⁹ Materiały opracowane przez pracowników GZI stanowią co prawda wartościowe dane, jednak należy je poddać wnikliwej krytyce źródłowej, CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.7833, *Komunikat nr 13. Krótka informacja o Wydziale Wywiadowczym Oddziału II Szt. Gł. za lata 1921–1929, GZI MON IX 1953.*

⁵⁰ CAW, Oddz. II SG WP, sygn. I.303.4.14, *Zakres działania i etat Oddz. II. Szt. Gen. Załącznik do rozk. L: 19052/Inf./I.A.*

Zakończenie

Polska defensywa wojskowa, podobnie jak wywiad, była tworzona od podstaw. Nie posiadano bowiem ani kadr, ani też niezbędnego doświadczenia w prowadzeniu skutecznej walki na „tajnym froncie”. Nie istniały też żadne wzorce organizacyjne, które mogłyby pomóc podczas tworzenia struktur kontrwywiadu i tym samym pozwolić na realizację zadań chroniących państwo przed aktywnym oddziaływaniem obcych wywiadów. Ponadto sytuacja wewnętrzna państwa odrodzonego po 123 latach zaborów była niezwykle skomplikowana. Rosnące zagrożenie ze strony bolszewickiej Rosji, irredentystyczne wystąpienia Ukraińców, nieprzyjazny, wręcz wrogi stosunek ze strony południowego i zachodniego sąsiada, a także narastający konflikt z Litwinami prognozowały konieczność podjęcia walki o zachowanie niepodległego bytu państwa. Dodatkową trudnością był brak jakichkolwiek struktur administracyjnych i wojskowych, dlatego też należało przystąpić do tworzenia wewnętrznej organizacji państwa, w tym i sprawnie działających służb informacyjnych. Wzorem państw zachodnich, zwłaszcza Francji, utworzono pierwsze komórki wywiadu i kontrwywiadu w powstałym Sztabie Generalnym. Jednak okazało się, że nasilająca się działalność wywiadowcza oraz wyrotowa wymagały dostosowania struktur do dynamicznie zmieniającej się sytuacji zarówno na frontach wojny o granice, jak i wewnątrz państwa. W związku z tym kształtowanie się struktur kontrwywiadowczych trwało prawie pięć lat. W nieco lepszej sytuacji był wywiad, który częściowo przejął wzorce struktur i sposoby prowadzenia działań od Francuzów, a częściowo wypracował własną metodykę, opierając się na doświadczeniach z organizacji konspiracyjnych.

Co należy podkreślić, defensywa wojskowa musiała w pierwszych latach istnienia na równi z żołnierzami „w polu” stanąć do batalii na „cichym froncie”. Oficerowie kontrwywiadu pomimo licznych zmian organizacyjnych skutecznie przeciwstawiali się nie tylko rosnącemu zagrożeniu ze strony państw ościennych, lecz także dywersji i sabotażowi wewnątrz kraju, w którym niebagatelną rolę odgrywali komuniści wspierający bolszewicką nawałnicę. Niewątpliwie wraz z pozyskiwaniem doświadczenia w zakresie rzemiosła kontrwywiadowczego udało im się wypracować najlepsze rozwiązania organizacyjne, które pozwoliły na kontynuowanie działań defensywnych w warunkach pokoju.

Marek Świerczek

Zdrada POW z 1920 roku. Próba dekonstrukcji mitu politycznego

Wstęp

Jednym z kluczowych wydarzeń wpływających na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej po odzyskaniu niepodległości była zdrada eksponenta Oddziału II NDWP w Moskwie, por. Ignacego Dobrzyńskiego ps. „Świerszcz”¹. Przejście Dobrzyńskiego na stronę bolszewików w 1920 r. miało bowiem niezwykle poważne skutki w postaci namówienia przez niego do zdrady eksponenta Oddziału II NDWP w Petersburgu, Wiktora Steckiewicza ps. „Wik” oraz nie do końca ustalonej liczby członków POW. Konsekwencją tego było też uwikłanie polskiego wywiadu w aferę „Trust” oraz werbunek przez sowiecki kontrwywiad attaché wojskowego RP w Moskwie, Tadeusza Kobyłańskiego. Alegorycznie można by nazwać ten akt renegektwa zdradą założycielską, gdyż Dobrzyński i grupa skaptowanych przez niego renegeatów stała za większością niepodwładnych polskiego wywiadu okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Jak starałem się wykazać w części I artykułu², funkcjonują dwie zasadnicze narracje zdrady Dobrzyńskiego przedzielone czytelną cezurą czasową.

Od lipca 1920 r. do początku 1921 r. była rozpowszechniana wersja, w myśl której Dobrzyński wraz ze swoimi współpracownikami z Placówki Wywiadowczej Oddziału II NDWP w Moskwie dobrowolnie przeszedł do obozu bolszewików, nie mogąc pogodzić się z próbą zniszczenia rewolucji rosyjskiej przez działającą na rzecz interesów ententy Rzeczypospolitą Polską. Ta narracja kładła nacisk na moralną stronę decyzji Dobrzyńskiego i jego towarzyszy, którzy – odrzuceni od polityki Józefa Piłsudskiego, odrzucającego wielokrotnie ponawiane propozycje pokojowe Sowietów – dołączyli do bolszewików, by bronić lewicowo-komunistycznych ideałów, rzekomo przyświecających większości działaczy POW. Zarzut zdrady, zgodnie z tą wersją, nie mógł być podnoszony, gdyż, jak to ujął anonimowy autor broszury wydanej przez KPRP na początku 1920 r.: *Zasługą jest garści młodzieży peowiackiej wysłanej przez Piłsudskiego do Rosji Sowieckiej w roli „wywiadowców”, że przejrzała, że zdała sobie sprawę z haniebnych funkcji, jakie jej znieprawiacze dusz ludzkich kazali wykonywać, i przeszła zdecydowanie na stronę rewolucji. Zasługą jej jest, że w prostych i szczerych słowach zwróciła się*

¹ Por. Ignacy Dobrzyński, następnie Sosnowski (1897–1937), jako gimnazjalista w Wilnie od 1912 r. brał aktywny udział w działalności wielu polskich organizacji patriotyczno-samokształceniowych. Studiował na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie wstąpił do działającej w Moskwie PPS (poglądowo bliskiej Frakcji Rewolucyjnej tej partii), w 1918 r. jako ochotnik walczył w I Korpusie Polskim gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, po wyjeździe do kraju został skierowany do pracy wywiadowczej; z ramienia Oddziału II NDWP stworzył siatkę wywiadowczą w Moskwie, opierając się na kontaktach własnej rodziny; po rozbiciu siatki przez WCzK przeszedł na stronę bolszewików, aktywnie uczestnicząc w likwidacji polskich siatek wywiadowczych na Białorusi i Ukrainie; w 1920 r. został członkiem RKP(b), w maju 1921 r. zastępca naczelnika w WCzK, w 1922 r. naczelnik wydziału KRO OGPU, od 1926 do 1929 r. pełnomocny funkcjonariusz Siekrietno-opieratiwnogo uprawlenija OGPU, później naczelnik kontrwywiadu Białoruskiego Okręgu Wojskowego i Centralnej Czarnomorskiej Obszari, od stycznia 1935 do listopada 1936 r. zastępca naczelnika UNKWD w Kraju Saratowskim, w listopadzie 1937 r. rozstrzelany. Zob. *Razwedka i kontrrazwedka w licach*, red. A. Dienko, Russkij Mir, Moskwa 2002, s. 463.

² *Zdrada POW. Próba dekonstrukcji mitu politycznego, cz. I*. Artykuł ukaże się w publikacji przygotowywanej przez Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie i ABW.

do swoich kolegów w kraju, mamionych i oszukiwanych przez patriotycznych przywódców, objaśniając motywy swojego kroku, nawołując ich do rzetelnego zastanowienia się nad potworną rolą, jaką im, jaką Polsce narzucają ci przywódcy³.

Treść ww. publikacji KPRP oparta była głównie na tezie o poczuciu moralnego obowiązku obrony „państwa sprawiedliwości społecznej”, wcześniej użytej w dwóch drukach propagandowych stanowiących podstawę omawianej wersji: w liście otwartym Dobrzyńskiego z lipca 1920 r. oraz w odezwie kolportowanej przez RKKK w strefie przyfrontowej Frontu Zachodniego od października 1920 r.⁴

Powyzsza narracja uległa zmianie od początku 1921 r., kiedy to strona polska otrzymała informacje od dwóch byłych członków Placówki Wywiadowczej „Świerszcza”: Waldemara Kwiatkowskiego i Jerzego Hryniewskiego, z których wynikać miało, że zdrada Dobrzyńskiego nie była dobrowolnym aktem renegektwa, lecz skutkiem aresztowania go przez WCzK 21 lub 22 czerwca 1920 r. wraz z większością osób z jego siatki wywiadowczej. Zgodnie z tą wersją zatrzymany przez WCzK Dobrzyński miał przejść do bolszewików wskutek „ideowego nawrócenia”, będącego rezultatem głęboko humanistycznej metody WCzK, która – zamiast tortur – postawiła na ideologiczne spory prowadzone z więźniem przez: Artura Artuzowa, Juliana Marchlewskiego i Władysława Mienżyńskiego.

Pokonany, jak pisał potem Artuzow, „za pomocą argumentów partii Lenina”⁵ Dobrzyński dobrowolnie stanąć miał pod sztandarem rewolucji, jednakże – w akcie odpowiedzialności za swoich podwładnych – w zamian za współpracę z WCzK zażądał amnestii dla wszystkich członków swojej grupy, „ideowych piłsudczyków”. Ta wersja, przekazana polskim władzom przez ww. członków grupy „Świerszcza”, była potem wielokrotnie i w różnych konfiguracjach powtarzana przez historyków rosyjskich.

Jak starałem się wykazać we wspomnianym już artykule *Zdrada POW. Próba dekonstrukcji mitu politycznego, cz. I*, wersja druga wykazuje cechy manipulacji w znacznie większym stopniu niż wersja pierwotna, która przecież od początku była pomyślana jako tekst propagandowy. Wersja druga nie dość, że powtarza tezę o przemianie duchowej Dobrzyńskiego (jedynie dodając do niej jakiś rodzaj fabularnego osadzenia w postaci aresztu przez WCzK), to jeszcze dodaje niezwykle istotny wątek amnestii dla polskich „ideowych piłsudczyków”. Nietrudno dostrzec, że historia heroicznego polskiego ideowca, który żąda zwolnienia swoich ludzi oraz honorowych czekistów (którzy nie dość, że amnestionują schwytanych Polaków, ale nawet przekazują ich Wojsku Polskiemu, nie zważając na skutki tego dla toczącej się wojny), nosi wszystkie cechy manipulacji odbiorcami. Przeprowadzona przeze mnie w poprzedniej części analiza wskazuje, że brak przekonujących dowodów na prawdziwość tej wersji, natomiast istnieją poważne przesłanki wskazujące na to, że

³ *POW po stronie rewolucji*, Warszawa 1921, s. 6.

⁴ Która jednak była napisana w rzeczywistości w końcu lipca 1920 r. podczas pobytu Dobrzyńskiego w Wilnie. Wynika to z zeznań złożonych przez Dobrzyńskiego podczas przesłuchań przez NKWD: *В Вильно мы выпустили воззвание вопрос: Заторская его тоже подписала? Ответ: Да, мы все подписали. Мы написали воззвание, где приводили всякого рода случаи самоубийства и т. д., зачитали Ревкомитету, тут же воззвание было отпечатано и привезено в Минск, но не распространялось*. Cyt. za: A. Parczinski, M. Tumszys, 1937. *Большая чистка. НКВД против ЧК*, <https://coollib.com/b/144998>, bez paginacji [dostęp: 28 VI 2018].

⁵ *Артузов утверждал, что тут чекисты сыграли «не на угрозах, а на силе аргументов ленинской партии, на революционном романтизме Сосновского, там же*.

za zdradą Dobrzyńskiego prócz ideologii mogło stać zdefraudowanie środków uzyskanych jako kredyt dla NDWP od jego wuja, Teodora Hryniewskiego.

Jeżeli przedstawione wyżej rezultaty analizy są poprawne, to należy skupić się na podstawowym elemencie, który wyjaśniałby zmianę wersji z prostej i użytej przez propagandę sowiecką w 1920 r. na nieco bardziej skomplikowaną, która wprawdzie wciąż była pozytywna zarówno dla Dobrzyńskiego (bo przecież za zdradą nie stał przymus, lecz przemiana ideowa, dla której areszt był tylko impulsem), jak i dla WCzK, które jawiło się w tej narracji jako organizacja ludzi honoru, szanujących zarówno dane słowo, jak i ideowych przeciwników. Mówiąc prościej, niezbędna jest odpowiedź na pytanie: dlaczego Sowieci zamienili jedną wersję na drugą?

Kluczowy element wersji drugiej

Jeżeli wyodrębnić składowe części obu ww. narracji, łatwo dostrzec, że wersja druga różni się zasadniczo dwoma elementami, które jednak łączą się w spójną całość: aresztem jako „zapalnikiem” rewolucji duchowej Dobrzyńskiego oraz amnestią dla członków POW, udzieloną w porywie szlachetności przez kierownictwo WCzK jako ukoronowanie przemiany ideowej Dobrzyńskiego, który w zamian wstępuje do WCzK i oddaje wszystkie siły sprawie rewolucji. Wątek zatrzymania przez WCzK był kłopotliwy dla propagandy sowieckiej, lansującej wcześniej tezę o całkowicie dobrowolnym przejściu Dobrzyńskiego i jego kolegów z POW do bolszewików, więc jego użycie może być wytłumaczone jedynie tym, że wyjaśniał amnestię dla peowiaków istotną z jakichś powodów dla WCzK.

W mojej ocenie główną przyczyną zmiany sowieckiej wersji był wątek amnestii dla ideowych peowiaków (czyli tak naprawdę dla członków agend Oddziału II NDWP działających na dawnych kresach). W sytuacji, gdy wszystkie posiadane poszlaki wskazują na faktycznie dobrowolny akt renegektwa ze strony Dobrzyńskiego, jedynie amnestia dla pozostałych działaczy POW mogła tłumaczyć tę propagandową woltę i akceptację przez bolszewików strat wizerunkowych wynikających z uznania za kłamliwą wersję wcześniejszej. Jeżeli zaś amnestia była dla Sowieców istotna, to należy zadać sobie pytanie – dlaczego tak było?

Dwie płaszczyzny wykorzystania wątku amnestii

Analiza działań sowieckich po zdradzie Dobrzyńskiego pozwala na wyodrębnienie dwóch płaszczyzn wykorzystania wątku amnestii: w mikro- i w makroskali. W mikroskali amnestia udzielona członkom grupy Dobrzyńskiego pozwoliła części z nich na spokojny powrót do Polski, bez względu na to, czy weszli w kooperację z WCzK, czy nie. Rzekoma amnestia pozwalała bowiem na uniknięcie podstawowego pytania, które musiał sobie zadawać polski kontrwywiad, tj. przyczyny braku represji ze strony WCzK. Zamieszczona poniżej tabela⁶ ilustruje tę sytuację:

⁶ Opracowana na podstawie informacji J. Hryniewskiego: *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w Moskwie, 1919–1920*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, nr 3; *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w Moskwie, 1919–1920: cz. 2, wstęp i oprac.* W. Rawski „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 15 (66).

Ignacy Dobrzyński	Kierownik Placówki Wywiadowczej
Jerzy Hryniewski	Zastępca Kierownika PW, nie został aresztowany przez WCzK, z jego informacji wynika, że był szykanowany przez Polonię moskiewską za zdradę
Tekla Hryniewska	Prowadziła wywiad ekonomiczno-polityczny, nie została aresztowana, oskarżana przez Polonię moskiewską o zdradę
Władysław Kwiatkowski	Podejrzewany przez O II o zdradę, przesunięty z wywiadu do służby polowej, w zeznaniach Dobrzyńskiego pojawiał się jako renegat
Halina Wojciechowska	Wyjechała w marcu 1920 r. jako kurierka do RP
Mikołaj Dunin-Żachowski	Miał uniknąć aresztowania i jako Goldsztejn wejść do RKP(b)
Wacław Grzymała	Miał zginąć 19 czerwca 1920 r., jednak okoliczności rzekomej śmierci są wyjątkowo niejasne
Stanisław Lewandowski	W Moskwie od początku czerwca 1920 r. – miał zaproponować współpracę WCzK
Wiktor Martynowski	Zgłosił się do CzK, twierdząc, że wierność J. Piłsudskiemu chroni go przed komunizmem. Po powrocie w MSWoj. i BBWR, pomimo przeszłości w polskim wywiadzie skazany nie na rozstrzelanie, ale na łagier
Maria Piotuch	Podjęła bezwarunkową współpracę z CzK
Maria Kiszniwska	Zwolniona z aresztu nie zerwała kontaktów z Dobrzyńskim – przez Polonię moskiewską uznawana za zdrajczynię

Jeśli wierzyć informacjom J. Hryniewskiego zamieszczonym w tabeli, jedynym członkiem Placówki Wywiadowczej „Świerszcza”, który poniósł konsekwencje, miał być Stanisław Lewandowski, czyli człowiek, który nie dość, że nie uczestniczył w działaniach polskiego wywiadu przeciwko Rosji Sowieckiej, gdyż przyjechał do Moskwy dopiero z początkiem czerwca 1920 r., a likwidacja siatki przez WCzK miała mieć miejsce 19 czerwca 1920 r.⁷, to jeszcze po zatrzymaniu przez czekistów nie tylko zgodził się na pełną współpracę, ale w dodatku miał zaproponować zamordowanie Józefa Piłsudskiego⁸. Oznaczałoby to, że czekisci działali w zupełnej niezgodzie z własną pragmatyką służbową, nakazującą wykorzystanie oferentów i ich likwidację po wykonaniu zadania⁹, za to zgodnie z romantycznym wzorcem z książek dla młodzieży w rodzaju powieści Karola Maya¹⁰.

⁷ *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej...*, s. 115.

⁸ *Lewandowski nazajutrz, 23 czerwca, poszedł do mieszkania p. Bujko, oddał się sam w ręce dyżurującego tam komisarza i tam podobno złożył mu ofertę, że odkryje całą organizację Placówki i że, do przyspieszenia rewolucji w Polsce, chętnie podejmie się zamordowania Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Zob. Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej...*, s. 121.

⁹ A.G. Tiepliakow, «*Отработанный материал*»: массовая ликвидация секретной агентуры советских спецслужб в 1920—1930-е годы, „Российская история” 2013, nr 4, s. 101–115, <https://rusk.ru/st.php?idar=63379> bez paginacji, [dostęp: 19 IX 2018].

¹⁰ Zgodnie lansujących tezę o szlachetnych dzikusach, którzy szanowali pokonanych, lecz odważnych wrogów, za to gardzili wrogami, którzy błagali o litość.

Taka sytuacja – biorąc pod uwagę zbadany modus operandi WCzK – jest wysoce nieprawdopodobna. Zresztą Oddział II SG WP rozumował podobnie, gdyż Hryniewski oraz pozostali członkowie grupy „Świerszcza” byli otoczeni nieufnością i niechęcią ze strony władz wojskowych, które jednak nie dysponowały informacjami pozwalającymi na wystąpienie z otwartymi oskarżeniami¹¹. Analiza zarówno raportów Hryniewskiego, jak i zeznań Dobrzyńskiego w trakcie śledztwa NKWD może wskazywać na podjęcie jakiejś formy współpracy z WCzK przez zdecydowaną większość członków grupy „Świerszcza”. Dla przykładu z wyjaśnień Hryniewskiego wynika niezbicie, że ani on, ani jego żona, ani Maria Kieszniewska i Wiktor Martynowski najprawdopodobniej w ogóle nie byli zatrzymani przez WCzK, co jest nie do pomyślenia w sytuacji, gdy wciąż toczyła się wojna polsko-sowiecka. Mało tego, WCzK miała nie przeszkadzać w kontakcie między Hryniewskim a byłym agentem Dobrzyńskiego, pułkownikiem RKKA Julianem Budzkowskim. Ten zaś sam – mimo zdrady „Świerszcza” – nie został aresztowany, a nawet pozwolono mu na wyjazd na Łotwę, po którym miał przekazać meldunek wywiadowczy przygotowany przez Hryniewskiego. Ludzie ci w 1921 r. powrócili do Polski.

Jeszcze ciekawiej wygląda analiza w makroskali działań WCzK wobec rozbitych siatek POW na Wschodzie. Otóż zgodnie z informacjami WCzK w trakcie likwidacji polskiego podziemia w szeroko rozumianym pasie przyfrontowym Frontu Zachodniego zatrzymano łącznie 1385 osób związanych z POW¹². Ponieważ według wyliczeń Aleksandra Holiczenki cała Komenda Naczelna III POW liczyła ok. 2500 członków (przy czym większość z nich wyjechała do Polski w listopadzie 1918 r., by wstąpić do Wojska Polskiego), można założyć, że WCzK udała się całkowita likwidacja siatek POW na Wschodzie. Jednakże z zestawień statystycznych WCzK wynika, że z powyższej liczby 1385 aresztowanych rozstrzelano jedynie 171 osób, 9 osób zmarło w trakcie śledztwa, 852 osoby zostały uniewinnione, 123 osoby trafiły do łagru z przeznaczeniem na wymianę jeńców, 89 osób zaś otrzymało karę zsyłki¹³.

Powyższe zestawienie zaskakuje łagodnością kar wymierzanych schwytanym peowiakom, zwłaszcza że w ocenie WCzK (ściślej biorąc *Osobowo Otdiela WCzK*) siatki POW stanowiły niezwykle poważne zagrożenie dla całego Frontu Zachodniego i jako takie zostały uznane za priorytetowy cel działań WCzK¹⁴. Co więcej, jacejki POW były traktowane jako bandycko-terrorystyczne, a nie wojskowe¹⁵, a co za tym idzie, ich członkowie nie mogli liczyć na traktowanie ich jako jeńców przez Sowieców w zgodzie z konwencją haską. Ujmując procentowo liczbę zamordowanych przez WCzK peowiaków, uzyskuje się niecałych 13 proc. ogólnej liczby aresztowanych. Z kolei 852 uniewinnione osoby dają 61,5 proc. całości zatrzymanych. Jeśli dodać do tego osoby wymienione z RP, to okazuje się, że Sowieci uwolnili 70 proc. zatrzymanych, nie poddając ich jakimkolwiek represjom. Biorąc pod uwagę, że wyroki te zapadały nawet nie w sowieckich sądach, a w większości były ferowane przez WCzK, łączącą w sobie

¹¹ *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej...*, s. 103.

¹² W.N. Safonow, *Неизвестная тайная война, или Особый отдел против. 2-го отдела генштаба Польши*, [w:] *Исторические чтения на Лубянке – 1998. Российские спецслужбы на переломе эпох: конец XIX века – 1922*, Moskwa 1999, s. 113.

¹³ Tamże, s. 113.

¹⁴ Tamże, s. 110–111.

¹⁵ Отчет Центрального Управления Чрезвычайных Комиссий при Совнаркомe Украины за 1920 год к 5-му Всеукраинскому съезду Советов, http://www.memorial.kiev.ua/zhurnal/pdf/01_1994/5.pdf, bez paginacji [dostęp: 9 X 1920].

wszystkie uprawnienia: od śledczo-prokuratorskich przez sądowe aż po egzekucję, można zaryzykować stwierdzenie, że WCzK działała w pełnej zgodzie z obrazem przedstawianym w propagandowych opowiadaniach sowieckich pisarzy¹⁶, wykazując niebываły humanitaryzm i poszanowanie litery i ducha prawa. Dla uzmysłowienia sobie, jak faktycznie działała WCzK, wystarczy porównać wyżej przytoczone wyliczenia z liczbami egzekucji przeprowadzonych przez WCzK mniej więcej w tym samym okresie na Krymie.

Czerwony terror na Krymie

Los żołnierzy armii gen. Piotra Wrangla pozostałych na Krymie po ewakuacji Roszkiej Armii 13–16 listopada 1920 r. może służyć jako porównawczy kazus do analizy represji wobec POW z powodu zbieżności okresu, faktu udzielenia amnestii przez Sowieców i występowania na Krymie zarówno regularnej armii, jak i oddziałów gerylasów.

Władza sowiecka obiecała pozostałym na Krymie żołnierzom Roszkiej Armii pełną amnestię i to nieraz (w tajnych uzgodnieniach między WCzK a polskim zdrajcą, jak to miało mieć miejsce z Dobrzyńskim), a trzykrotnie:

- we wrześniu 1920 r. w prasie sowieckiej opublikowano wezwanie do oficerów barona Wrangla podpisane przez: Włodzimierza Lenina, Michaiła Kalinina, Lwa Trockiego, Siergieja Kamieniewa i Aleksieja Brusilowa¹⁷;
- 11 listopada 1920 r. Rewwojensowiet Frontu Południowego przekazał przez radio kolejną propozycję poddania się Roszkiej Armii Wrangla sygnowaną m.in. przez Michaiła Frunzego i Bélé Kuna, w której obiecano amnestię dla wszystkich, którzy złożą broń¹⁸;
- 12 listopada 1920 r. Rewwojensowiet powtórnie przekazał radiowo obietnicę amnestii dla składających broń oraz umożliwienia emigracji dla żołnierzy chcących wyjechać z Rosji¹⁹.

Wojska Piotra Wrangla ewakuowały się z Krymu w liczbie ok. 100 tys. ludzi²⁰, co oznaczało, że dwie trzecie oficerów i żołnierzy tej armii zdecydowało się pozostać w Rosji Sowieckiej. Jak się szacuje, z różnych powodów, w tym wywołanych sowieckimi represjami w krymskich górach, uformowały się w tym czasie oddziały partyzanckie liczące od 8 do 10 tys. ludzi²¹.

¹⁶ Por. J. German, *Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim*, Warszawa 1951.

¹⁷ *Честно и добровольно перешедшие на сторону Советской власти не понесут кары. Полную амнистию мы гарантируем всем переходящим на сторону Советской власти. Офицеры армии Врангеля! Рабоче-крестьянская власть последний раз протягивает вам руку примирения*, „Prawda” z 12 września 1920 r.

¹⁸ *Вслучае принятия вами означенного предложения РВСЮжфронта на основании предоставленных ему Центральной Советской Властью полномочий гарантируем вам и всем кладущим оружие полное прощение по всем проступкам, связанным с гражданской борьбой*. Cyt. za: A.G. Zarubin, W.G. Zarubin, *Без победителей. Из истории Гражданской войны в Крыму*, Симферополь 2008, s. 627.

¹⁹ L.M. Abramienko, *Последняя обитель. Крым, 1920–1921 годы*, Kijów 2005, s. 133.

²⁰ W.G. Krasnow, *Врангель. Трагический триумф барона: Документы. Мнения. Размышления*, Moskwa 2006, s. 654.

²¹ A. Iszin, *Из истории крымского повстанчества: конец 1920-го – 1-я половина 1921-го гг.*, <https://d-v-sokolov.livejournal.com/475741.html> [dostęp: 9 X 2018].

Już 16 listopada 1920 r. – rozkazem Feliksa Dzierżyńskiego – wprowadzono pełną blokadę Półwyspu Krymskiego oraz rozpoczęto masowe represje z wykorzystaniem wcześniej przygotowanych formacji więzienniczych, egzekucyjnych i czekistowskich²². Według oficjalnych, rosyjskich danych ofiarami czerwonego terrorku padło wówczas 56 tys. ludzi²³. Według licznych źródłowych, choć szacunkowych danych, ofiar było minimum 120 tys.²⁴

W przeciwieństwie do członków POW ofiarami masowych egzekucji na Krymie byli żołnierze regularnej armii objęci konwencjami haskimi o prowadzeniu wojny lądowej z 18 października 1907 r.²⁵, ale jeżeli porówna się procent ludzi objętych eksterminacją, różnica w skali represji staje się oczywista.

Procent egzekucji w stosunku do pozostałych na Krymie żołnierzy armii Piotra Wrangla:

- na podstawie oficjalnych, sowieckich danych – 28 proc.;
- na podstawie szacunków historycznych – 60 proc.

Procent egzekucji wobec członków ruchu partyzanckiego:

- na podstawie oficjalnych, sowieckich danych – 466 proc.;
- na podstawie szacunków historycznych – 1000 do 1500 proc. (podane procenty są przeliczeniem strat w stosunku do liczby walczących białogwardystów).

Nawet przy przyjęciu absolutnie niewiarygodnych danych sowieckich historyków oraz odniesieniu ich do wszystkich osób z armii gen. Wrangla, które nie zdecydowały się na ewakuację, procent zamordowanych w stosunku do rozstrzelanych peowiaków był ponad dwa razy większy. Jeżeli dla kontrastu przyjąć procent zamordowanych w stosunku do liczby partyzantów krymskich (w istocie bliższy statusowi POW niż regularna armia Wrangla), to jest on niemal 77 razy większy niż procent zabitych peowiaków. Jest to zaskakujące także dlatego, że Russkaja Armia opuściła granice Rosji Sowieckiej i po rozbrojeniu przez aliantów głodowała na półwyspie Gallipoli, a co za tym idzie, nie stanowiła już realnego zagrożenia. Wojsko Polskie zaś było zwycięskie i w pierwszych latach po wojnie polsko-sowieckiej nie było żadnej gwarancji, że działania frontowe nie zostaną wznowione²⁶.

Co zatem spowodowało, że Sowietci – zamiast zwyczajowych dla siebie masowych represji – potraktowali jeńców z POW łagodniej niż zdecydowana większość armii cywilizowanego świata walczących z nieregularną partyzantką?

Plany wywrotowe i dywersja ideologiczna

Jak się wydaje, opisana wyżej łagodność WCzK miała bardzo konkretny powód polityczny w postaci przekonania władz sowieckich (a przynajmniej polskiego kierownictwa WCzK i dużej grupy komunistów polskich w Moskwie), że klęska Armii Czerwonej

²² L.M. Abramienko, *Последняя обитель. Крым, 1920–1921 годы*, Kijów 2005, s. 134.

²³ *Гражданская война в России: энциклопедия катастрофы*, D.M. Wołodychina (red.), Moskwa 2010, s. 277.

²⁴ S.P. Mielgunow, *Красный террор в России*, New York 1979, s. 66; P. Paganucci, *Красный террор в Крыму*, <http://www.belrussia.ru/page-id-3316.html> [dostęp: 9 X 2018].

²⁵ *Laws of War: Laws and Customs of War on Land* (Hague IV), http://avalon.law.yale.edu/20th_century/hague04.asp [dostęp: 9 X 2018].

²⁶ Pakt o nieagresji między RP a ZSRR został podpisany dopiero 25 lipca 1932 r.

pod Warszawą oznacza jedynie przesunięcie w czasie polskiej rewolucji i powołanie Polskiej Republiki Rad. Genezą tej wiary był spór ideologiczny w łonie komunistów polskich jeszcze z początku 1920 r., kiedy to grupa skupiona wokół Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego postulowała przeprowadzenie rewolucji w Polsce wyłącznie lokalnymi siłami, aby nie wzbudzić nastrojów patriotycznych w społeczeństwie polskim, zaś grupa skupiona wokół Józefa Unszlichta proponowała wejście RKKA do Polski i uzbrojenie polskiego proletariatu.

W lutym 1920 r. na posiedzeniu CKW Rosyjskiej Rady Delegatów w *imieniu komunistów Polaków pracujących w Rosji* czterdziestu trzech działaczy komunistycznych²⁷ wydało oświadczenie: *Obalić ten porządek, zrzucić jarzmo obszarników, kapitalistów i ich pacholków, obalić rząd (...) wprowadzić (...) dyktaturę proletariatu – oto zadanie Komunistycznej Partii Polski. Zadanie to nie może zostać dokonane przez zewnętrzną siłę obcej armii... Dlatego to Partia Komunistyczna odrzucała zawsze i odrzuca myśl o podboju Polski przez Rosję Sowiecką*²⁸.

Mimo to władze sowieckie w maju 1920 r. przyjęły koncepcję Unszlichta zakładającą de facto podbój Polski. Wynikało to z oceny sytuacji międzynarodowej dokonanej w tezach KC WKP(b) (*Front polski a nasze zadania*), które stwierdzały wzrost nastrojów rewolucyjnych w Niemczech i w całej Europie. W związku z tym wojna z Rzeczpospolitą miała stać się (...) *walką o sojusz z socjalistyczną Polską i z proletariatem Europy i całego świata*²⁹.

Ocena ryzyka wybuchu nastrojów patriotycznych w Polsce i przekształcenia wojny o granicę w wojnę narodową dokonana przez komunistów narodowości polskiej okazała się poprawna, czego dowodem była klęska RKKA pod Warszawą i paniczny odwrót wojsk sowieckich. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom) ledwie uciekł przed kontrofensywą Polaków z Białegostoku przez Lidę i Grodno do Mińska, gdzie 23 sierpnia 1920 r. już jako Biuro Polskie KC WKP(b) jego członkowie zebrałi się na naradę mającą udzielić odpowiedzi na pytanie o dalszy kierunek działań. Za jedno z głównych zadań do wykonania uznano w trakcie tego spotkania intensyfikację propagandy wśród polskich jeńców wojennych³⁰. Nie było to nic nowego, gdyż na Froncie Zachodnim już dawno publikowano masowo polskie gazety i ulotki („Sztandar Komunistu”, „Do Walki”, „Gońca Czerwonego”, „Żołnierza Polskiego” i „Głos Komunisty”). W trakcie ofensywy bolszewickiej wydano łącznie 6,5 mln druków propagandowych, z czego jedynie od połowy maja do połowy czerwca 1200 tys.³¹, oraz prowadzono agresywną działalność polityczną wśród jeńców. Dowodem tego może być choćby meldunek polskiego wywiadowcy Józefa Korzeniowskiego, który powróciwszy z Rosji Sowieckiej (gdzie przebywał od 23 czerwca do 2 lipca 1920 r.), meldował, że w Kijowie wielu jeńców polskich przebywało na wolności, bolszewicy prowadzili wśród nich aktywną agitację³². Jednakże uznanie tego za priorytet świadczyć może o powrocie do koncepcji z początku 1920 r., w sytuacji gdy koncepcja Unszlichta została skompromitowana niepowodzeniem inwazji na Polskę. O tym, że Dzierżyński aktywnie realizował plan dywersji ideologicznej wśród jeńców polskich, mówił śledczym z NKWD aresztowany Ignacy Dobrzyński:

²⁷ M.in. Dzierżyński, Kon, Marchlewski, Pestkowski, Cichowski.

²⁸ T. Żenczykowski, *Dwa komitety 1920–1944. Polska w planach Lenina i Stalina*, Warszawa 1990, s. 22.

²⁹ Tamże, s. 27.

³⁰ Tamże, s. 49.

³¹ Tamże, s. 42–44.

³² A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 2005, s. 83.

Мы ставили себе задачу — работу среди военнопленных, среди арестованных с тем, чтобы вербовать себе сторонников. Поставлена задача была политически — «ПОВ» против «ПОВ» и выбирали для этой работы самых подходящих»³³.

O tym, jak wielką wagę przykładał Dzierżyński do tego zadania, może świadczyć fragment jego listu do siostry Zofii ze stycznia 1922 r.:

Из задач, которые стоят перед тобой в Москве, — самая важная сейчас — работа среди пленных... надо привить им наши принципы, чтобы потом, вернувшись в Польшу, они были заражены коммунизмом... привлечь к работе в самой России, чтобы они почувствовали душу новой России, пульс ее жизни»³⁴.

Przy czym należy pamiętać, że powyższa epistoła nie była jedynie wyrazem fiksjacji Dzierżyńskiego, uporczywie powracającego do pomysłu obalenia władzy burżuazji w Polsce dzięki indoktrynowanym w obozach jenieckich, wracających do Polski jeńcom, a całkiem konkretną wskazówką daną przewodniczącej Biura Polskiego w Moskwie, która miała koordynować tę działalność na płaszczyźnie politycznej. Z kolei kierowana przez Dzierżyńskiego WCzK była odpowiedzialną za werbunek jeńców, a więc za realizację tego samego celu na płaszczyźnie operacyjno-wywiadowczej.

Jak się wydaje, komuniści polscy w Moskwie, rozczarowani klęską swoich planów w sierpniu 1920 r., postawili na pomysł „zalania” Polski skomunizowanymi Polakami ze Wschodu. A trzeba pamiętać, że oprócz jeńców wracających do kraju w pierwszych latach po zawarciu traktatu ryskiego do Rzeczypospolitej przyjeżdżały setki tysięcy Polaków lub też ludzi za Polaków się podających. Sprzyjała temu niepojęcie liberalna polityka migracyjna młodego państwa polskiego. Po ratyfikacji traktatu ryskiego na Wschodzie poza granicami RP pozostało ok. 2.5 mln osób deklarujących chęć osiedlenia się w Polsce. Oficjalne i półoficjalne placówki dyplomatyczne RP wystawiały tym ludziom różnego rodzaju „karty legitymacyjne” i udzielały pomocy w podróży do Polski. Pracownicy Państwowego Urzędu do spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników nie byli jednak w stanie weryfikować prawdziwości tych dokumentów, bo nie znali nawet nazwisk urzędników w nich pracujących, co wykluczało nawet sprawdzenie prawdziwości podpisów³⁵. Dopiero po 1924 r., kiedy skonstatowano, że (...) *dzięki pobłażliwości do kraju przedostawali się potencjalni dywersanci, działacze komunistyczni bądź nacjonałiści ukraińscy*³⁶, zaostorzono nieco politykę wjazdową.

Legenda o amnestii dla aresztowanych peowiaków nie tylko ułatwiła powrót do kraju członkom grupy Dobrzyńskiego, ale mogła być i później wykorzystywana przez kolejnych skomunizowanych lub wręcz pozyskanych przez WCzK jeńców, powołujących się na humanitaryzm sowieckiej władzy jako wytłumaczenie braku represji za działalność w POW. Sądzę, że ta właśnie motywacja przyświecała czekistom, którzy przy pomocy osób – z dużym prawdopodobieństwem powiązanych z WCzK – przekazywali polskiemu kontrwywiadowi legendę operacyjną wygodną dla wszystkich wracających do kraju renegatów.

³³ A. Papczński, M. Tumszys, 1937. *Большая чистка. НКВД против ЧК*, <https://coollib.com/b/144998>, bez paginacji [dostęp: 28 VI 2018].

³⁴ Cyt. za: F. Dzierżyński, *Дневник заключенного. Письма*, Moskwa 2014, s. 212.

³⁵ Por. W. Skóra, *Działalność polskiej służby konsularnej na terenach Rosji, Ukrainy i ZSRR w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*, w: *Ukraina. Jewropa. Swit. Miżnarodnyj zbirnyk naukowych prac*, Ternopil 2008, s. 206–208.

³⁶ Tamże, s. 208.

Zakończenie

O skuteczności wyżej przedstawionej legendy mogą świadczyć losy członków Placówki Wywiadowczej kierowanej przez Dobrzyńskiego, z których część wróciła do kraju. Pomimo wątpliwości ze strony Oddziału II SG WP i niechęci wobec nich władz wojskowych wszyscy zdołali skutecznie odnaleźć się międzywojennej Polsce. Studiowali, wykonywali zawody zaufania społecznego, byli posłami na sejm, pełnili funkcje w administracji państwowej, byli działaczami społecznymi i członkami rozlicznych stowarzyszeń społecznych i patriotycznych. Nieuprawnione jest oskarżanie ich wszystkich o związki z sowieckimi służbami, niemniej jednak istnieją przynajmniej wobec części z nich poważne poszlaki wskazujące na to, że dobrowolnie lub pod wpływem tortur w 1920 r. poszli na współpracę z WCzK. Modus operandi wszystkich służb specjalnych wskazuje przy tym, że taka skaza na życiorysie mogła być wykorzystana w okresie późniejszym przez Sowietów.

Jednakże – z braku rozstrzygających wskazówek – trzeba poprzestać na ogólnej konkluzji: zmiana wersji zdrady Dobrzyńskiego przez WCzK sugeruje, że czekiści chcieli dzięki niej ułatwić powrót do kraju ludziom z jego grupy (oraz pozyskanym przez WCzK, indoktrynowanym jeńcom). Nie da się jednak na tym etapie badań precyzyjnie określić, kto z pracowników grupy „Świerszcza”, który pracował na rzecz WCzK, dzięki tej legendzie mógł po powrocie do kraju dalej działać na rzecz ZSRR.

Andrzej Chmielarz

Organizacja obiegu przechwyconych depech sowieckich w 1919 r.

Rozpoczęcie polsko-bolszewickich działań zbrojnych w połowie lutego 1919 r. sprawiło, że priorytetem w działaniach prowadzonych przez polski wywiad stały się przedsięwzięcia zmierzające do rozpoznania sił sowieckich i ich zamiarów. Rosjanie na rozległym terenie operacyjnym, na którym toczyły się walki, z uwagi na zniszczenia stałej sieci łączności na szeroką skalę posługiwali się łącznością radiową. To pozwalało dzięki radionamierzaniu na lokalizację jednostek Armii Czerwonej i śledzenie ich przemieszczeń. Przechwytywano również podsłuchane radiodepesze, które do czasu złamania szyfrów sowieckich można było odczytać tylko w przypadku zdobycia kluczy drogą agenturalną lub w toku działań bojowych.

Początkowo wszystkie sprawy związane z łącznością wojskową (telefoniczną, telegraficzną i łącznością polową) znalazły się w gestii Oddziału II (Łączności) Sztabu Generalnego, na czele którego stanął kpt. Stefan Rotarski. Rozkazem z 5 lutego 1919 r. szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego podzielił ten oddział na trzy sekcje: Sekcja Telefonii i Telegrafii – kpt. Stefan Rotarski; Sekcja Radiotelegrafii – pełniący obowiązki por. Kazimierz Jackowski; Sekcja Techniczna – mjr Józef Makarewicz. W marcu 1919 r. struktura oddziału uległa zmianie: Sekcja I Telefonii i Telegrafii Polowej, Sekcja II Radiotelegrafii, Sekcja III Telegrafii Etapowej, Adiutantura. Po reorganizacji przeprowadzonej 10 marca 1919 r. Sztab Generalny został włączony w struktury Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (dalej: NDWP). 11 maja 1919 r. weszła w życie nowa struktura NDWP i kpt. Rotarski stanął na czele trzysekcyjnego Oddziału III.a Łączności (od stycznia 1920 r. Szefostwo Służb Łączności), który przejął zadania dotychczasowego Oddziału III Sztabu Generalnego NDWP¹. W połowie 1919 r. w Ministerstwie Spraw Wojskowych powstał Inspektorat Wojsk Łączności, utworzony z sekcji Elektrotechnicznej Departamentu Technicznego po przejęciu wydziałów: Telefonii, Telegrafii i Radiotelegrafii. Ministerstwu Spraw Wojskowych podlegały również bezpośrednio Centralne Warsztaty i Składy Radiotelegraficzne oraz Warsztaty Radiotelegraficzne.

W początkowym okresie pododdziały wojsk łączności powstawały, tak jak większość jednostek owego czasu, żywiołowo. W 1919 r. wojska łączności dzieliły się na jednostki podporządkowane Ministerstwu Spraw Wojskowych (oddziały krajowe) oraz podporządkowane Sztabowi Generalnemu i NDWP (jednostki polowe). Na potrzeby frontowe zorganizowano kompanie i plutony radiotelegraficzne oraz stacje radiotelegraficzne. Pododdziały radiotelegraficzne stanowiły novum i rozwinęły się dopiero w ostatniej fazie I wojny światowej. Pierwszym tego typu pododdziałem w Wojsku Polskim był 1. batalion radiotelegraficzny utworzony 6 lutego 1919 r. w Warszawie; 2. batalion powstał w październiku 1919 r. z pododdziałów radiotelegraficznych Armii Wielkopolskiej².

¹ W. Jaskulski, *Pułkownik dyplomowany inżynier Stefan Antoni Maciej Rotarski (1886–1959). Przyczynek do biografii*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2012, t. 13, s. 107–108.

² M. Pakuła, *Organizacja wojsk łączności w latach 1914–1939. Komunikat Nr 20 Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności*, Zegrze 2009, s. 42.

W Wojsku Polskim podstawowa łączność na szczeblu operacyjnym Naczelnego Dowództwa aż do szczebla dywizji oparta była na sieci stałych (przewodowych) połączeń telegraficznych, tzw. hughesowych, które były zarządzane na zapleczu frontu przez Wojskowe Dyrekcje Telefonów i Telegrafów. W końcu 1919 r. funkcjonowały dyrekcje: Wileńska (obejmowała teren Wileńszczyzny, Nowogródzkiej i Mińszczyzny), Brzesko-Litewska (obszar Polesia), Kowelska (Wołyń i południowe Polesie), Podole (obszar dawnej Galicji). Sieć telegraficzna sięgała do niższych szczebli dowodzenia, od dowództw frontów (armii) do sztabów dywizji, a nawet dalej „w dół” struktury organizacyjnej, do brygad i pułków. Była ona obsługiwana przez kompanie telegraficzne armii, dywizji oraz brygad jazdy³.

Podstawowym środkiem łączności był opatentowany w 1855 r. w Stanach Zjednoczonych aparat Hughesa, co spolszczono na „juza”, który był rodzajem telegrafu automatycznie zapisującego treść wiadomości. W przeciwieństwie do wcześniej używanych aparatów, które transmitowały znaki alfabetu Morse’a, aparat Hughesa operował znakami pisarskimi. Telegrafowanie juzem opierało się na synchronizmie mechanizmów aparatów nadawczego i odbiorczego. Współpracujące ze sobą aparaty miały koła czcionkowe, które dla poprawnej pracy musiały być przed rozpoczęciem korespondencji uruchomione jednocześnie z jednakowego położenia i musiały obracać się z jednakową prędkością. Ta technologia, w przeciwieństwie do łączności radiowej, zapewniała znaczny poziom bezpieczeństwa. Ze względu na zasadę synchronizowania aparatów aparat Hughesa był trudny do podsłuchu nawet w wypadku podłączenia się nieprzyjaciela do linii telegraficznej. System ten oczywiście zawodził, gdy przerywano połączenie drutowe, podobnie jak w każdym innym telefonie czy telegrafie⁴.

Łączność juzowa jako środek komunikacji była powszechnie używana na poziomach Naczelnego Dowództwa/Sztab Generalny–armia–wielka jednostka. Zasięg łączności aparatu w warunkach polowych wynosił około 200 km. Przy użyciu translacji można było go zwiększyć do około 900 km. Wydajność juza wynosiła przeciętnie od 200 do 270 znaków na minutę. Telegramy nadawane juzem zarówno w stacji odbiorczej, jak i nadawczej były drukowane na taśmie papierowej, co umożliwiało praktycznie bezpośrednią „rozmowę” komunikujących się osób, które mogły śledzić drukowany tekst. Taśma w aparacie nadawczym stanowiła kontrolę własnej pracy i dowód prawidłowego nadania przesyłanej wiadomości.

W dniu 9 listopada 1919 r. Szef Radiotelegrafii WP ustalił połączenie miejsc postoju polowych stacji radiotelegraficznych na froncie wschodnim z Warszawą za pomocą Hughesa⁵:

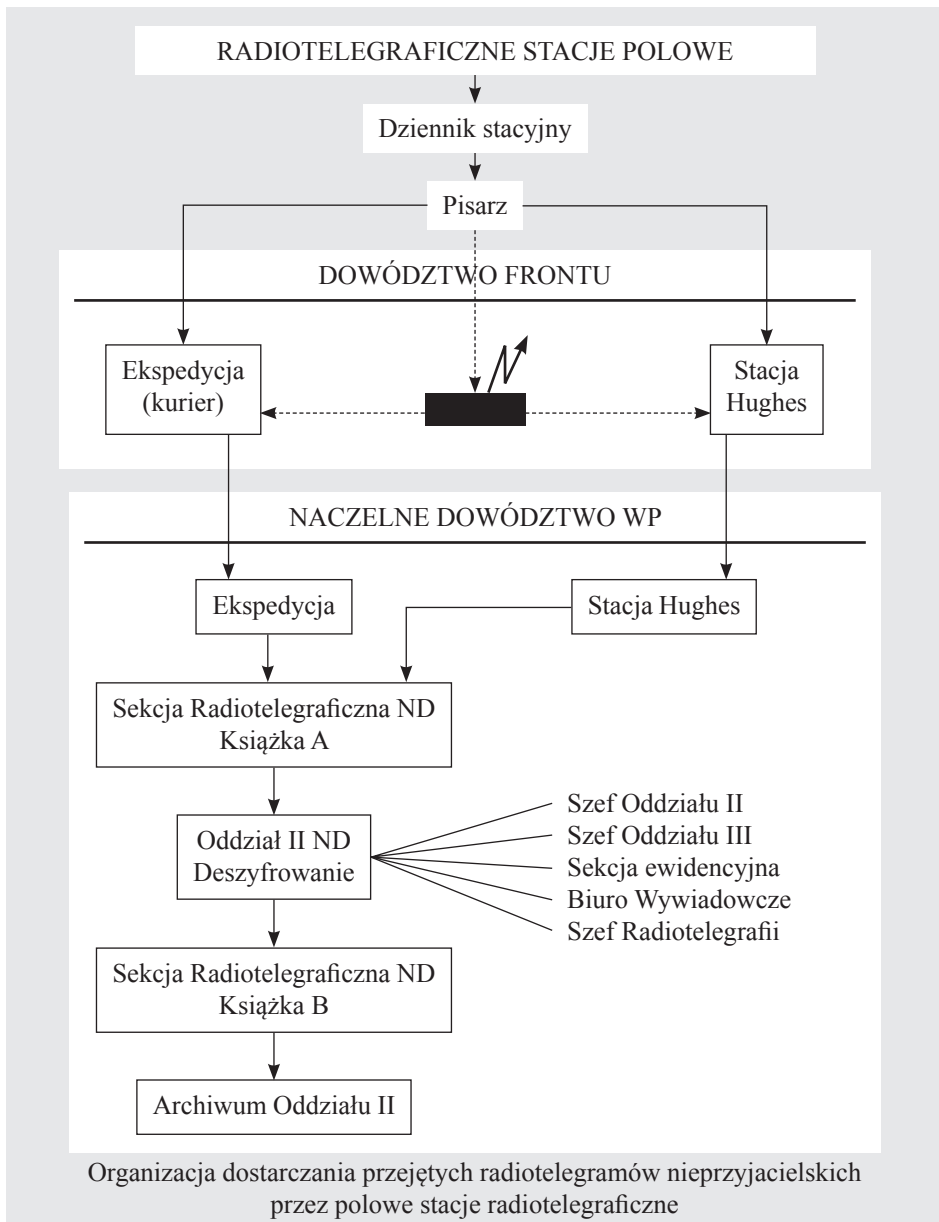
- Stacja nr 1 Mińsk – łączy się z ND tranzytem przez Wilno;
- Stacja nr 2 Brzeżany – wprost;
- Stacja nr 4 Łuck (potem Równo) – wprost;
- Stacja nr 5 Dokrzyce – gońcem do Parafianowa;
- Stacja nr 6 Lida – tranzytem przez Wilno;
- Stacja nr 7 Łuniciec – wprost;
- Stacja nr 9 Parafianowo (potem Głębokie) – tranzytem przez Wilno;

³ G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”*. *Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*. Warszawa 2004, s. 325–326.

⁴ M. Hucal, *Juz, czyli aparat telegraficzny Hughesa*. *Komunikat Nr 31 Zarządu Głównego Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności*, Zegrze 2015, s. 197–200.

⁵ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie (Rossijskij Gosudarstviennyj Woennyj Archiv – RGWA), 471x-1–29, k. 205.

- Stacja nr 10 Wilno – wprost;
- Stacja nr 11 Kołomyja – tranzytem przez Brzeżany;
- Stacja nr 12 Wągrowiec – przez kuriera do Poznania;
- Stacja nr 14 Grodno – wprost (jeszcze nie wyjechała z Warszawy);
- Stacja nr 16 Nowe Święciany – tranzytem przez Wilno;
- Stacja nr 19 Wilno – na razie nieczynna;
- Stacja nr 20 – jeszcze nie wyjechała z Warszawy.



Podstawą pracy stacji polowych był dziennik stacyjny (tzw. książka A). W dzienniku stacyjnym dyżurny radiotelegrafista zapisywał wszelką korespondencję, tak własną, jak też przejętą ze stacji własnych i nieprzyjacielskich. Pisarz sporządzał z dziennika stacyjnego dwie kopie wszystkich przejętych telegramów nieprzyjacielskich. Nadto wysyłał telegramsy z dopiskiem „b. pilne” (wedle wskazówek dowódcy stacji) Hughesem, o ile był na miejscu, jeśli nie gońcem do najbliższej stacji Hughesa. Przekazywanie siecią telefoniczną przejętych telegramów było zabronione. Odpis telegramu i telegramsy mniej pilne odsyłało kurierem dowództwa do NDWP.

W „książce A”, czyli w ewidencji radiotelegraficznej stacji wywiadowczej, odnotowywano: liczbę porządkową, datę otrzymania, nr stacji, od której otrzymano, datę wysłania ze stacji, nr dziennika stacyjnego, nr nadania, sygnał stacji wołającej i wołanej, datę i godziny przejścia, nr telegramu, liczbę grup, dokąd wysłano, nazwisko radiotelegrafisty. Równolegle prowadzona była tzw. książka B, która była książka kontroli stacji. Zapisy w niej były ułożone według nazwisk telegrafistów i rubrykami: data przejścia telegramu, nr telegramu, liczba grup, sposób przejścia (bez błędu, dobrze, źle)⁶.

Zachowane źródła wskazują, że już w pierwszej połowie 1919 r., najpóźniej w sierpniu 1919 r., po ustabilizowaniu polskiego frontu wschodniego jednostki wojsk radiotelegraficznych podległe Referatowi Radiowywiadu Sekcji Radiotelegrafii Oddziału III.a (Łączności) we współpracy z Oddziałem II (Informacyjnym) NDWP zorganizowały systematyczny nasłuch radiowy. Pierwsze, pochodzące z końca października 1919 r. (a więc po utworzeniu Wydziału II Biura Szyfrów), sprawozdanie z radiowywiadu, sporządzone przez por. Kowalewskiego na podstawie danych z Oddziału III.a NDWP, wskazuje na istnienie ukształtowanej już i doskonale zorganizowanej struktury nasłuchu radiowego⁷. Pierwszych sześć przejętych i rozszyfrowanych radiodepesz Armii Czerwonej pochodziło z sierpnia 1919 r.⁸ To w tym momencie można powiedzieć, że doszło do przełomu w działaniach polskiego radiowywiadu. Autorem tego sukcesu był por. Jan Kowalewski, który w maju 1919 r. objął kierownictwo Wydziału II w nowo utworzonej Sekcji Szyfrów Oddziału II.

Po reorganizacji Oddziału VI (Informacyjnego) Sztabu Generalnego w początkach 1919 r., w jego ramach powstała sekcja spraw organizacyjnych i szyfrów, której kierownictwo powierzono kpt. F. Chilarskiemu. 1 kwietnia szefem Oddziału VI został mjr Karol Bołdeskuł, który podczas I wojny światowej był przez dwa lata szefem radiowywiadu wojsk centralnych na froncie wschodnim. Przeprowadzona 8 maja 1919 r. reorganizacja Sztabu Generalnego, oprócz zmiany nazwy na Oddział II, przyniosła wydzielenie Sekcji Szyfrów, której kierownictwo objął por. Józef Stanslicki. Kilka miesięcy później, w październiku, Sekcja została przemianowana na Biuro Szyfrów (Sekcja IV).

W pochodzącym z tego okresu dokumencie skład i zakres czynności został przedstawiony następująco⁹:

„Sekcja IV. Biuro Szyfrowe – szef por. [Stanisław] Stanslicki

Wydział I – szef por. [Jerzy] Suryn. Referenci: ppor. [Tadeusz] Ołowski, ppor. [Stefan] Głowacz, ppor. [Kazimierz] Korczyński

⁶ RGWA, 471x-1-29, k. 207.

⁷ G. Nowik, *Zanim złamano Enigmę...*, s. 327.

⁸ Tamże, s. 332.

⁹ RGWA, 471x-1-29, k. 197, dokument niedatowany. Wymienienie w nim por. Pawła Misiurewicza wskazuje, że powstał po 8 XI 1919 r.

CZYNNOŚCI: Przygotowanie manuskryptu kodu i szyfru do druku. Druk ostatniego kodu „St”¹⁰ wyniósł 200 stron druku. Objętość kodu następnego będzie wynosiła około 150 stron. Statystyka Biura Szyfrowego. Szyfrowanie i deszyfrowanie depeš dla Naczelnego Dowództwa z wyłączeniem depeš przeznaczonych dla Oddziału III. Miesięczna frekwencja około 250 depeš. Segregowanie komunikatów prasowych stacji Warszawa i depeš PAT rozdział tychże na poszczególne wydziały Biura Ewidencyjnego. Dozór oficerski przy drukowaniu kodów i szyfrów w Drukarni Naczelnego Dowództwa WP

UWAGI: Natura rzeczy wymaga by, oprócz znajdujących się w użyciu kodów i szyfrów, były w zapasie przynajmniej 2 wydania zapasowe, które by w razie kompromitacji używanego szyfru natychmiast mogły być rozesłane. Ograniczona ilość personelu pozwala jedynie na wydawnictwo szyfrów bieżących. Napływ depeš do szyfrowania i deszyfrowania wzrasta z dniem każdym.

Wydział II – szef por. [Jan] Kowalewski. Referenci: por. [Jerzy] Kwiatkowski, ppor. [Paweł] Misiurewicz¹¹

CZYNNOŚCI: Opracowywanie metod rozwiązywania szyfrogramów obcych. Odnajdowanie kluczy bolszewickich. Deszyfrowanie depeš, tłumaczenie i zestawianie wyciągów. Obliczanie frekwencji i wykresy. Rozwiązywanie szyfrogramów armii ochotniczej. Segregowanie komunikatów prasowych przejętych przez radiostacje z wyjątkiem stacji Warszawa. Wykresy schematów organizacji armii obcych na podstawie przejętych depeš. Ewidencja stacji obcych, ewidencja korespondencji nieprzyjacielskiej. Statystyka wydziału 2-go.

UWAGI: Obecny skład personelu wystarcza jedynie na opracowanie szyfrów bolszewickich i armii ochotniczej. Do należytego postawienia pracy przy obecnym napływie materiału niezbędnym jest przydział oficerów władających zupełnie biegle językami: niemieckim, francuskim, angielskim, rumuńskim, ukraińskim i czeskim, gdyż deszyfrujący oficer może się specjalizować tylko w jednym języku”.

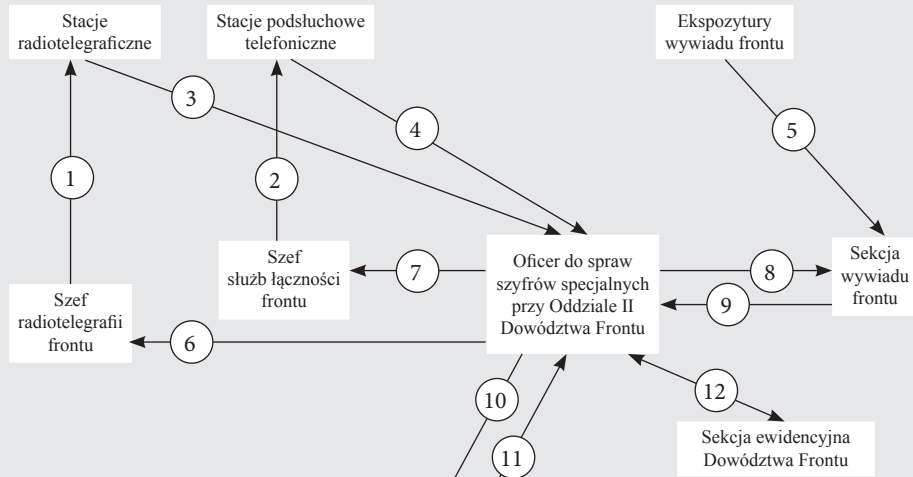
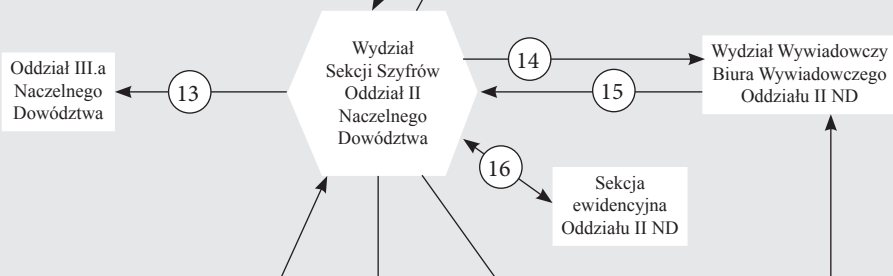
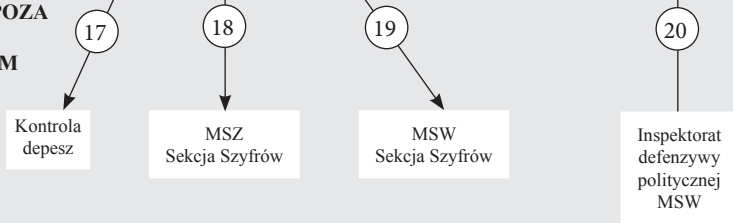
Wymieniony w dokumencie por. Kowalewski kierownictwo Wydziału II, zajmującego się deszyfrowaniem depeš sowieckich przechwytywanych przez stacje radiotelegraficzne, objął najprawdopodobniej w sierpniu 1919 r. i bardzo szybko zaczął odnosić spektakularne sukcesy¹².

Nie wiadomo, jakie przesłanki legły u podstaw decyzji o wyznaczeniu por. Jana Kowalewskiego na stanowisko szefa komórki deszyfrazu. Był on absolwentem wydziału chemii uniwersytetu w belgijskim Liège. W czasie I wojny światowej został zmobilizowany do armii rosyjskiej. Po ukończeniu z wyróżnieniem szkoły oficerskiej w Kijowie walczył na frontach białoruskim i rumuńskim. Po rewolucji lutowej 1917 r. wziął udział w akcji tworzenia oddziałów polskich jako wiceprzewodniczący polskiego komitetu wojskowego 9. Armii rosyjskiej na froncie rumuńskim. Pełnił funkcję komisarza w 4. Dywizji Strzelców, a później w II Korpusie Polskim na Wschodzie. Po jego połączeniu

¹⁰ Mowa o szyfrach wprowadzonych we wrześniu 1919 r. zamiast szyfru „Ch”. Jego sygnatura wskazuje, że został opracowany przez por. Stanslickiego.

¹¹ Brak trzeciego referenta ppor. Stanisława Sroki przydzielonego rozkazem z 28 VI 1919 r. do Sekcji Szyfrów, co może wskazywać, że cytowany dokument nie zachował się w całości.

¹² Według G. Nowika, *Zanim złamano Enigmę...*, s. 231, za ściągnięciem por. Kowalewskiego do Oddziału II mógł stać Ignacy Matuszewski, który znał go przypuszczalnie z okresu pracy konspiracyjnej na Ukrainie. Odnotowuje również zainteresowanie Kowalewskiego szyframi armii i rządu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, pozostawionymi w Stanisławowie.

DOWÓDZTWO FRONTU**NACZELNE DOWÓDZTWO****INSTYTUCJE POZA NACZELNYM DOWÓDZTWE****Schemat pracy Wydziału 2 Sekcji Szyfrów**

1.–2. plany pracy; 3.–4. natychmiastowo cały materiał w dwóch kopiach; 5. materiał do opracowania; 6.–7. zadania; 8. klucze i deszyfrowany materiał; 9. materiały do opracowania; 10. pierwsza kopia materiałów natychmiast po przepracowaniu i rozwiązaniu; 11. klucze i deszyfrowany materiał; 12. materiały do rejestracji; 13. instrukcje i zadania; wykorzystany materiał do celów statystyki; 14. klucze i deszyfrowany materiał; 15. materiał do opracowania; 16. deszyfrowany materiał; 17. kopie wszystkich depesz; 18. porozumienie i kontakt; 19. kontakt stały; 20. materiały dotyczące spraw wojskowych.

z 2. Brygadą Legionów trafił do wydziału operacyjnego Korpusu. W bitwie pod Kanio-
wem (10–11 maja 1918 r.), trafił do niewoli niemieckiej. Po ucieczce prowadził w kon-
spiracji działania agitacyjno-werbunkowe w Moskwie, a potem w znajdującym się pod
okupacją niemiecką Kijowie. W grudniu 1918 r. przedostał się na Kubań, do 4. Dywizji
Strzelców gen. Lucjana Żeligowskiego, w której objął funkcję szefa wywiadu¹³. Stam-
tąd został skierowany do sztabu armii gen. Józefa Hallera walczącej od maja 1919 r.
na Podolu i Wołyniu.

Według słów samego Kowalewskiego¹⁴ szyfrantem został przez przypadek.
W sierpniu 1919 r. por. Stanisław Sroka¹⁵ miał akurat wesele siostry i poprosił Kowa-
lewskiego, by zastąpił go na dyżurze w Sztabie Generalnym. Podczas dyżuru miał se-
gregować depeše napływające z nasłuchu radiowego (Kowalewski znał: rosyjski, fran-
cuski, niemiecki i ukraiński) i wysyłać je w odpowiednie miejsce. Wtedy natknął się
na plik nierozszyfrowanych depeš sowieckich i postanowił sprawdzić, czy uda mu się
zakodowany telegram rozszyfrować. Skłonił go do tego fakt, że depeše były podpisy-
wane raz szyfrem, a raz otwartym tekstem.

Kowalewski przedstawiał się jako laik w zakresie znajomości deszyfrażu. Pamię-
tać jednak należy, że choćby z racji służby w armii carskiej nie była mu obca znajomość
procedur łączności radiotelegraficznej¹⁶, którą pogłębił, służąc w wydziale operacyjnym
II Korpusu i jako szef wywiadu 4. Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego.

Kowalewski rzekomo pamiętał z lektury opowiadania amerykańskiego pisarza
Edgara Alana Poe *Złoty żuk*, że złamanie szyfru będzie możliwe, jeśli znajdzie się jego
słaby punkt. We wspomnianym opowiadaniu pojawia się wątek zaszyfrowanego nazwi-
ska pirata, które składało się z regularnej liczby sylab, z powtarzającą się literą „e”.
Idąc tym tropem, Kowalewski miał przyjąć, że w języku wojskowym takim słowem
mogłoby być słowo „dywizja”. Sporządził więc szablon, wyłamując ząbki grzebienia –
siedem liter, na czwartym „I”, i posługując się nim, odnalazł poszukiwane słowo, po-
znając pięć liter alfabetu. Następnie – korzystając z błędu w szyfrogramie – odkrył ko-
lejne, co doprowadziło do złamania szyfru. Gdy wieść o tym, że złamał bolszewicki
szyfr, dotarła do dowództwa, polecono mu zorganizować nowy oddział Biura Szyfrów.

Opowieść Kowalewskiego ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Opis wska-
zuje, że deszyfrując depešę, posłużył się metodą analizy częstotliwościowej, którą rze-
czywiście opisał Poe we wspomnianym opowiadaniu. Metoda ta wykorzystuje fakt, że
w każdym języku różne znaki występują z różną charakterystyczną dla siebie częstotli-
wością. Podstawą tej metody jest tabela frekwencji, która powstaje poprzez przeana-
lizowanie reprezentacyjnej próbki tekstów w wybranym języku, zliczenie liczby wy-
stępowania każdego znaku i podzieleniu tej liczby przez liczbę wszystkich znaków
w tekście. Podobnie postępuje się z tekstem zaszyfrowanym. Po zliczeniu liczby wy-
stąpień poszczególnych znaków i symboli powstaje tabela frekwencji, tym razem dla
tekstu zaszyfrowanego. Kowalewski, znając procedury rosyjskie, dodatkowo posłu-
żył się metodą szukania prawdopodobnych słów, które powinny znajdować się

¹³ Nota biograficzna, „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 6, s. 144; szerzej zob. J.S. Ciechanowski, *Bohaterowie polskiego wywiadu w II wojnie światowej. Pplk dypl. Jan Kowalewski (1892–1965)*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG WP*, t. 5, Łomianki 2015, s. 165–187.

¹⁴ Przytoczona w pracy Judith Hare, *Crusader In The Secret War*, Londyn 1952, s. 30–31.

¹⁵ Ppor. Stanisław Sroka, pracownik Sekcji Szyfrów.

¹⁶ Rosyjska Wikipedia okres służby Kowalewskiego w armii rosyjskiej kwituje zdaniem: *Był oficerem rezerwy wojsk inżynierskich, w tym okresie zdobył szeroką wiedzę, która przydała mu się w jego dalszej pracy kryptologicznej.*

w tekście w określonych miejscach, tak by za ich pomocą odszyfrować przynajmniej część klucza.

Wspomniana w anegdocie litera „I” jest literą, której frekwencja w rosyjskich słowach należy obok litery „A”, „Ė” i „O” do najwyższych. Znając rosyjski, wiedział także, że najczęściej słów w tym języku kończy się na literę „a”. Można przypuszczać, że wiedział również, czym są bigramy (w rosyjskim to: st (CT), no (HO), ien (EH), to (TO), na (HA), ow (OB), ni (HI), ra (PA), wo (BO), ko (KO) i trigamy: sto (CTO), ieno (EHO), now (HOB), tow (TOB), owo (OBO), owa (OBA). Nie wiemy, jak wyglądała ta pierwsza rozszyfrowana depesza. Prawdopodobnie jednak Rosjanie, podobnie jak w armii carskiej, nie przestrzegali procedur radiotelegrafii, kodując np. niepotrzebnie podpisy i nagłówki. Tyle tylko, że pierwszego złamanego przez Kowalewskiego szyfru sowieckiego „Delegat” z uwagi na zastosowanie zmiennego współczynnika nie można było zdeszyfrować metodą frekwencji¹⁷. Chyba że nie był nim szyfr „Delegat”, lecz jeden z szyfrów stosowanych jeszcze przez armię carską¹⁸.

Być może wyjaśnienia należy szukać w informacji o zainteresowaniu Kowalewskiego szyframi armii i rządu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, pozostawionymi w Stanisławowie¹⁹. Te szyfry akurat były podatne na analizę częstotliwościową i to ich rozszyfrowanie spowodowało jego przeniesienie w lipcu 1919 r. do Warszawy.

Kolejnym złamanym 15 września 1919 r. przez por. Kowalewskiego szyfrem był „Boric”, stosunkowo prosty szyfr literowy, rozwiązany za pomocą badania rozkładu frekwencji. We wrześniu 1919 r. został złamany lub zdobyty szyfr używany przez działającą na południu Rosji Armię Ochotniczą gen. Denikina. W sumie, poczynając od sierpnia do grudnia 1919 r. złamano 18 szyfrów.

W grudniu 1919 r. wszystkie polowe stacje radiotelegraficzne otrzymały polecenie prowadzenia nasłuchu w czasie wolnym od wysyłania i odbioru własnych depesz. To pozwoliło zageęścić sieć radionasłuchu, ale zwiększyło również obciążenie linii radiotelegraficznych w związku z koniecznością przekazywania pozyskanego materiału do Biura Szyfrów w Warszawie. Zwiększająca się liczba przejętych szyfrogramów skłoniła oficerów Oddziału III.a do sformułowania propozycji usprawnienia przekazywania przechwyconych depesz.

W dniu 9 listopada NDWP skierowało do Sekcji Szyfrów Oddziału II propozycję organizacji dostarczania przejętych przez stacje polowe telefonogramów nieprzyjacielskich²⁰. W celu odciążenia stacji radiotelegraficznych i Biura Szyfrów Oddziału II Naczelnego Dowództwa i jak najszybszego wykorzystania uzyskanych wiadomości projekt przewidywał „decentralizację szyfrową”. Część obowiązków miały przejąć ekspozytury ND na szczeblu frontu, które na bieżąco przerabiałaby materiał dostarczany przez stacje polowe danego frontu. Treść przejętych telegramów po deszyfrowaniu przesyłałyby zarówno do Oddziału II ND, jak i do sąsiednich dowództw frontu. Przyjęcie takiego rozwiązania znacznie zmniejszyłoby obciążenie linii, gdyż materiał deszyfrowany przesyłany Hughesem do wiadomości ND jest mniej obszerny niż szyfrowany.

¹⁷ W praktyce skutkowało to powtórным zaszyfrowaniem depeszy.

¹⁸ G. Nowik, *Zanim złamano Enigmę...*, s. 360–361.

¹⁹ Zajęcie Batumi i Baku w 1918 r. przez wysadzone desanty wojsk brytyjskich zakończyło się powodzeniem, ponieważ bolszewicy używali starego carskiego szyfru, którego kopię posiadali Anglicy. Zob. T. Soboleva, *Istoria shifrovalnogo diela v Rossii*, Moskwa 2002, s. 389. Depesze sowieckie deszyfrowali w tym okresie również w armii Kołczaka i Denikina. Zob. L.G. Osovetski, A.V. Pticyan, *Istoria i sovremennaja sistema zascity informacii v Rossii*, Petersburg 2002, s. 18.

²⁰ G. Nowik, *Zanim złamano Enigmę...*, s. 231.

Ponadto zostałyby do wyeliminowania błędy powstające podczas przetelegrafowywania i nadawania przez stacje tranzytowe, które utrudniają, a niekiedy i uniemożliwiają dešyfrowanie. Decentralizacja wyeliminowałaby również znaczną zwłokę, jaka powstawała przez dostarczanie kurierem telegramów uznanych za mniej ważne. Hughesem szły bowiem tylko depeše bardzo pilne, choć i te często musiały czekać dłuższy czas na stacji Hughesa z powodu zepsucia linii bądź z powodu obciążenia stacji innymi zadaniami.

Odciążenie Biura Szyfrów miało nastąpić przez utworzenie jednej lub dwóch ekspozytur w punktach dostarczających najwięcej materiału, tj. przy frontach Litewsko-Białoruskim i Galicyjskim. Inne fronty i stacje bardzo odległe od dowództwa frontu, mające bezpośrednie połączenie hughesem z ND, tj. stacje z Frontu Wołyńskiego i stacja nr 7 z Łunińca przesyłałyby nadal materiał bezpośrednio.

Zorganizowanie ekspozytur pozwoliłoby szefowi radiotelegrafii frontu we współpracy z oficerami wywiadowczymi na właściwe zorganizowanie pracy. Będąc na miejscu, orientowałby się on łatwiej i szybciej, które stacje nieprzyjacielskie należą z większą pilnością podsłuchiwać. W celu zwiększenia efektywności pracy stacji radiotelegraficznych proponowano, by wzorem byłej armii austriackiej wprowadzić wypłacanie premii telegrafistom za bezbłędne przejęcie ważnego telegramu albo oddawanie pewnej sumy dowódcy stacji dla rozdziału między telegrafistów. Dowódca stacji, biorąc za podstawę m.in. liczbę przejętych przez każdego ze swych telegrafistów radiotelegramów, łatwo mógłby ustalić procentowy udział każdego z nich w tej sumie.

Projekt ten Wydział II Biura Szyfrów zaopiniował 13 listopada pozytywnie:

Wobec trudności wynikających z niedostatecznych połączeń Hughesowych i spowodowanych przez to opóźnień zarówno w zbieraniu materiału, jak też i ewentualnym informowaniu frontów, niezbędne staje się wyznaczenie w każdym Oddziale II frontów po jednym oficerze (uzdolnionym odpowiednio) specjalnie do spraw radiowywiadu i szyfrów specjalnych.

Oddziały II frontów [w] jak najkrótszym czasie wysłałyby tych oficerów do Warszawy, gdzie Wydział 2 Sekcji S przeprowadzi dla nich krótki (6-cio dniowy) kurs o radiowywiadzie i szyfrach używanych w armiach nieprzyjacielskich, poinformuje o sposobie współpracy ze stacjami radio, Oddziałem II i organizacji przesyłania informacji i materiału.

W ten sposób nastąpi odciążenie pracy Naczelnego Dowództwa, uzyska się bezpośredni kontakt z frontami w sprawach radiowywiadu, materiał będzie wyyskiwany szybciej i pewniej, ustali się kontrola nad działalnością radiostacji.

Jako termin stawienia się oficerów – 20 listopada 1919 r.²¹

Wywiad podsłuchowy telefoniczny również będzie koncentrować się w rękach tych oficerów, gdyż, jak praktyka wykazuje w meldunkach telefonicznych, szyfr stał się obojętkowy²².

Opinia z tego samego dnia sporządzona przez Stanslickiego była mniej entuzjastyczna:

Na organizację dostarczania przejętych z telef. nieprzyjacielskich zgadzam się.

Decentralizacja częściowa nastąpi sama przez się po ustaleniu oficerów do spraw radiowywiadu na frontach, zasadniczo jednak w całej organizacji radiowywiadu linia centralizacji musi być ściśle przestrzegana, gdyż inaczej praca nie może dać wyników.

Z chwilą, gdy oficerowie do spraw radiowywiadu obejmą swe funkcje, cały materiał będzie kierowany do nich i każda radiodepeša w dwóch kopiach ma być im dostarczana.

²¹ Kursy w zakresie radiowywiadu zorganizowano dopiero na początku 1920 r.

²² RGWA, 471x-1-29, k. 202.

Dalsza ekspedycja itd. będzie unormowana w przyszłości przez Wydział 2 Sekcji S w porozumieniu z ekspozyturami Wdz. 2 sztabów frontów (tj. oficerami do spraw radio-wywiadu przy frontach)²³.

Oczekiwania, że decentralizacja nastąpi niejako samoistnie, zawiodły. Jak pisze G. Nowik: *O ile stosunkowo szybko udało się zorganizować sieć polskich radiostacji prowadzących nasłuch, a także systematyczny napływ szyfrowej korespondencji do Biura Szyfrów, o tyle do końca lutego 1920 r. rozwiązywanie szyfrów i odczytywanie depesz było ograniczone wyłącznie do szczupłego grona zespołu oficerów w Wydziale II Biura Szyfrów²⁴.*

²³ RGWA, k. 203.

²⁴ G. Nowik, *op. cit.*, s. 251.

Wojciech Skóra

Trudne początki polskiego wywiadu płytkiego. Działalność Oddziału II Frontu Mazowieckiego i Ekspozytury nr 1 Frontu Pomorskiego w Warszawie (1919–1920)

Działalność pomorskich agend wywiadu płytkiego (taktycznego) w pierwszych latach niepodległości jest stosunkowo dobrze opracowana. Ukazały się już teksty o ekspozyturach w Mławie¹, Działdowie², Chojnicach³ i Grudziądzu⁴ w latach 1919–1920, a także ogólnie opisujące prace wywiadu Dowództwa Frontu Pomorskiego (DFP)⁵, w tym również w zakresie kontrwywiadowczym⁶. Prace te wpisują się w szeroki nurt badań podstawowych nad dziejami Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego), prowadzący do powstania od dawna postulowanej syntezy działań wywiadu polskiego w dwudziestoleciu międzywojennym.

Jedną z placówek dotychczas nieopisanych monograficznie jest Ekspozytura nr 1 działająca w Warszawie, podlegająca w 1919 i na początku 1920 r. II Biuru DFP. Jej zadaniem było przygotować wywiadowczo akcję włączenia przyszłego województwa pomorskiego do Polski, tuż po wejściu w życie traktatu wersalskiego (co nastąpiło 10 stycznia 1920 r.) oraz wsparcie przygotowań do plebiscytów w północno-wschodniej Rzeszy. Wysiłki personelu Ekspozytury nr 1 stanowiły drobną część zakrojonych na dużą skalę przygotowań państwa polskiego do tych akcji. Zakładano, że Niemcy nawet jeśli nie stawiają oporu, to będą wszelkimi sposobami utrudniać przejęcie i forsować korzystny przebieg plebiscytów. Obawiano się też, że zdesperowane niemieckie dowództwo albo liczące setki tysięcy doświadczonych żołnierzy oddziały ochotnicze (Freikorps) przeciwstawią się traktatowi wersalskiemu, co rzeczywiście miało miejsce w marcu, gdy rozpoczął się pucz Kappa–Lüttwita. Rok 1920 był wielką niewiadomą nie tylko na Wschodzie, gdzie tliła się wojna z bolszewikami oraz konflikt z Ukraińcami i Litwinami. Wiedza o zamiarach Niemców była kluczowa dla wytyczenia północno-zachodnich granic Polski.

Od odzyskania niepodległości wywiad zagraniczny był domeną Wojska Polskiego. Pomijając częste zmiany i podsumowując: zasadnicze działania prowadził Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (dalej: NDWP) i działający od

¹ T. Sypniewski, *Ekspozytura nr 2 II Biura Dowództwa Frontu Pomorskiego w Mławie w 1920 r.*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, W. Skóra, P. Skubisz (red.), Szczecin 2015, s. 67–90.

² Tenże, *Ekspozytura nr 2 II Biura Dowództwa Frontu Pomorskiego w Działdowie w 1920 r.*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 3, W. Skóra, P. Skubisz (red.), Szczecin 2016, s. 45–62.

³ Zob. rozdział I w pracy: W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynek do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, Poznań 2011.

⁴ Tenże, *Działalność ekspozytury polskiego wywiadu w Grudziądzu w latach 1920–1921*, „Zapiski Historyczne” 2003, z. 4, s. 89–108.

⁵ Tenże, *Organizacja i działalność wywiadu Frontu Pomorskiego w latach 1919–1920*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, P. Kołakowski, A. Peplowski (red.), Toruń 2006, s. 65–90.

⁶ Tenże, *Początki działalności polskiego kontrwywiadu wojskowego na Pomorzu (1919–1921)*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 3, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2015, s. 140–162. W 2019 r. autor skierował do druku artykuł poświęcony działalności ekspozytury kontrwywiadowczej w Wejherowie w 1920 r.

lipca 1919 r. Departament II Informacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych (kierowany przez ppłk. Bogusława Miedzińskiego).

Antecedencje – Oddział II Dowództwa Frontu Mazowieckiego w 1919 r.

Warszawska Ekspozytura nr 1 DFP powstała w listopadzie 1919 r. i działała do stycznia następnego roku, kiedy rozpoczęła się akcja przejmowania Pomorza przez władze polskie. Jej personel udał się wtedy do Chojnic, by nadal działać, lecz już na nowych obszarach. Stołeczna ekspozytura powstała z przekształcenia Oddziału II (Informacyjnego) Dowództwa Frontu Mazowieckiego (DFM), dlatego konieczne jest przybliżenie jego struktury.

Fronty były wyższymi związkami operacyjnymi Wojska Polskiego. Powoływano je rozkazami Naczelnego Wodza od wiosny 1919 r. w celu koordynowania działań ochraniających granice kraju. Na podstawie rozkazu NDWP z 22 maja 1919 r. utworzono Dowództwo Frontu Mazowieckiego (i jednocześnie Wielkopolskiego, Cieszyńskiego oraz Śląskiego). Na jego czele stanął gen. Edmund Massenet. Ponieważ atak niemiecki na Polskę był wówczas realny – z powodu niezgody Rzeszy na zapisy traktatu wersalskiego – podjęto w Belwederze decyzję, że cztery fronty zachodnie (Mazowiecki, Wielkopolski, Południowo-Zachodni, Litewsko-Białoruski) utworzą razem „Front Przeciwniemiecki”, zachowując jednak swoje autonomiczne struktury.

Rozkaz NDWP z 7 czerwca 1919 r. ujednociający struktury organizacyjne frontów przewidywał, że ich Oddziały II będą zajmować się służbą informacyjną, wywiadowczą i sprawami prasowymi⁷. Podporządkowano je Oddziałowi II NDWP pod względem personalnym i techniki pracy. Służbowo podlegały sztabowi odnośnego dowództwa. Oznaczało to, że centralą polskiego wywiadu wojskowego było Biuro Wywiadowcze Oddziału II NDWP. W kompetencji jego oficerów leżało koordynowanie rozpoznania prowadzonego przez poszczególne fronty. W zarządzeniu z 26 czerwca 1919 r. określono, iż każdy oddział informacyjny frontu ma się składać z sekcji ofensywnej i defensywnej oraz referatów politycznego i prasowego. Wyznaczono też obszary rozpoznania dla wywiadu ofensywnego. Dla Frontu Mazowieckiego wyznaczono obszar na wschód od linii Bydgoszcz–Chojnice–Lębork aż do linii dawnej granicy rosyjsko-niemieckiej. W zarządzeniu tym stwierdzono, że obszar rozpracowania wywiadowczego Frontu Mazowieckiego rozciągał się (...) *na wschód od linii Bydgoszcz–Konitz–Lautenburg aż do dawnej granicy rosyjsko-niemieckiej*. Linie wyznaczały więc miasta leżące wówczas w Niemczech: Bydgoszcz, Chojnice i Lidzbark. Była to zatem południowa część Prus Królewskich (Zachodnich) i Prusy Wschodnie (z akcentem na ich południowe obszary)⁸.

Organizatorem Oddziału II DFM był Bolesław Rodkiewicz, oficer o interesującej, a zarazem charakterystycznej biografii. Urodził się 2 kwietnia 1899 r. w Siennicy. Do szkoły średniej chodził w Warszawie (Gimnazjum gen. Pawła Chrzanowskiego, obecnie Jana Zamoyskiego na ul. Smolnej), potem trzy lata studiował na Politechnice Lwowskiej. Należał do Związku Strzeleckiego i od sierpnia 1914 r. był w Legionach Polskich. Podobnie jak wielu oficerów wywiadu II Rzeczypospolitej należał do otoczenia

⁷ We frontach budowanych na bazie armii gen. Hallera „Oddziały” nazywano „Biorami” (T. Wawrzyński, *Dowództwa Frontów 1919–1920*, „Biuletyn Centralnego Archiwum Wojskowego” 1997, nr 20, s. 2).

⁸ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Dowództwo Frontu Pomorskiego (dalej: DFP), sygn. I.310.10.45, zarządzenie (ściśle tajne) Sztabu Generalnego NDWP w sprawie organizacji oddziałów informacyjnych z 26 VI 1919 r.

Piłsudskiego. Po kryzysie przysięgowym został internowany w Szczypiornie. Pełnił ważne funkcje w Polskiej Organizacji Wojskowej. Do Wojska Polskiego wstąpił w lutym 1919 r. i jako podporucznik szybko trafił do wywiadu. Doświadczenie z tego zakresu predestynowało go do służby za granicą. Wziął udział w wyprawie Polskiej Misji Wojskowej na Daleki Wschód. W latach 1921–1922 był pomocnikiem attaché wojskowego w Pradze⁹. W następnych latach (1924–1925) kierował referatem wywiadowczym dowództwa 13. Dywizji Piechoty w Równem. Od 1926 r. służył w Korpusie Ochrony Pogranicza. W latach 1928–1935 kierował Oddziałem II Komendy Straży Granicznej, potem przeniesiony w stan spoczynku. Po wybuchu wojny uwięziony w Ostasz-kowie, został zamordowany w Twerze w 1940 r. przez NKWD¹⁰.



Zdj. 1. Bolesław Rodkiewicz w latach trzydziestych XX w.

Źródło: Zdjęcie z domeny publicznej.

Poza Rodkiewiczem do Oddziału II DFM został włączony w czerwcu 1919 r. personel ofensywny Oddziału Informacyjnego Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa, kierowany przez por. Władysława Włoskowicza. Przeszedł on tam wraz ze wszystkimi agentami (wywiadowcami)¹¹ działającymi na terenie Niemiec. Razem utworzyli kierownictwo Oddziału II DFM o nieskomplikowanej strukturze: szef, kierownik wywiadu ofensywnego, kierownik defensywy, referent prasowo-polityczny¹². Ich zadaniem było zebranie, weryfikacja i opracowanie wiadomości o sytuacji w Niemczech, dostarczanych przez agentów i wywiad lotniczy. Codziennie o godzinie 16.00 musiał trafić do Oddziału II NDWP meldunek dobowy o przeciwniku. W piątek przesyłano zestawienie tygodniowych wydarzeń na przydzielonym terenie, wzbogacone o hipotezy co do zamiarów Niemców i szkic dyslokacji wojsk. Sprawy pilne meldowano na bieżąco.

W pierwszych miesiącach dla oddziału pracowało na obszarze Niemiec niewielu, bo tylko pięciu agentów. Byli to jednak informatorzy ruchomi, którzy nieustannie podróżowali po Pomorzu, zbierając wiadomości. Ich kierownikiem był Aleksander Trzeciak, późniejszy filar agencji ekspozytury warszawskiej DFP, postać ważna dla służb specjalnych na Pomorzu u progu niepodległości, w istocie – tragiczna¹³. W okresie późniejszym

⁹ R. Majzner, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2014, s. 371.

¹⁰ *Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego. Miednoje*, t. 2, Warszawa 2005, s. 754.

¹¹ W 1919 r. określenia „agent” i „wywiadowca” oznaczały to samo i były używane wymiennie.

¹² CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, zarządzenie (ściśle tajne) Sztabu Generalnego NDWP w sprawie organizacji oddziałów informacyjnych z 26 VI 1919 r.

¹³ Aleksander Trzeciak został następnie agentem Ekspozytury nr 1 w Warszawie (potem przeniesionej do Chojnic). Damięcki określał go jako zdolnego i zaangażowanego, ale i wrażliwego na pieniądze. Następnie nadzór nad jego pracami przejął kpt. Naganowski, szef Ekspozytury Oddziału II NDWP w Grudziądzu. Ich współpraca nie układała się jednak dobrze. Trzeciak zaczął pić i w stanie upojenia alkoholowego demaskował przydzielone zadania (CAW, Oddział II NDWP, sygn. I.301.8.337, raport kpt. Naganowskiego do Oddziału II NDWP w sprawie wywiadu na Niemcy z 12 X 1920 r.). W drugiej połowie 1920 r. został zwolniony jako agent ekspozytury i niemal jednocześnie wstąpił do Policji Państwowej. Został kierownikiem Agencji IV-D w Grudziądzu (defensywa policyjna). W 1921 r. został zwolniony ze służby i zmarł. Zob. K. Halicki, *Policja Polityczna w województwie pomorskim w latach 1920–1939*, Łódź 2015, s. 79.

głównym miastem informatorów był Toruń. Stacją łącznikową z pracownikami Oddziału II DFM był Lubicz. Tam zostawiali meldunki, odbierali pieniądze i polecenia.

Oddział II DFM pracował ze świadomością narastającego zagrożenia atakiem ze strony Niemiec. Źródłem były wydarzenia w Paryżu, gdzie dobiegała końca konferencja pokojowa. Już 10 maja 1919 r. do dowództw wielkich jednostek polskich trafił opracowany pośpiesznie plan wojny z Niemcami, zaczynający się od słów: *Z otrzymanych tajnych dokumentów rządu niemieckiego wynika, że, o ile warunki pokoju będą dla Niemców zbyt ostre, nie przyjmą ich i rozpoczną nową wojnę z Koalicją. W tym wypadku i my również będziemy zmuszeni do prowadzenia wojny z Niemcami. Niniejszy wstępny plan dotyczy obrony kraju na odcinku północnym, tj. między Augustowem a Inowrocławiem, czyli między grupą gen. Szeptyckiego a odcinkiem wielkopolskim*¹⁴. Delegacji niemieckiej przedstawiono w Paryżu projekt traktatu wersalskiego, ta zaś 28 maja odrzuciła jego zasadniczą część dotyczącą zmian granic. W Rzeszy zawrzało, zwłaszcza z powodu propozycji granicy wschodniej. Nadal dość silna armia niemiecka pod dowództwem Paula von Hindenburga była gotowa walczyć, zwłaszcza ze słabym przeciwnikiem na Wschodzie – Polską. W czerwcu sytuacja była tak poważna, że NDWP podjęło decyzję o wstrzymaniu ofensywy na froncie wschodnim i wzmogło przygotowania do obrony granicy zachodniej. W rozesłanym 10 czerwca rozporządzeniu Ministerstwo Spraw Wojskowych informowało: (...) *należy się liczyć z koniecznością bronięcia wewnętrznych obszarów Polski, aż do ostateczności, a w szczególności wziąć trzeba pod uwagę konieczność niedopuszczenia do zajęcia stolicy kraju, jako prawdopodobnego celu operacji nieprzyjacielskich*¹⁵. Przypomnijmy, że Sejm Ustawodawczy 7 marca 1919 r. podjął decyzję o sformowaniu półmilionowej armii i poborze sześciu roczników. Przybycie w kwietniu liczącej około 70 tys. dobrze wyposażonych żołnierzy armii gen. Józefa Hallera z Francji oraz nieco później dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego z Odessy wydatnie wzmocniło polskie siły zbrojne. Ale intensywny pobór i tak był niezbędny. Pod koniec 1919 r. w Wojsku Polskim służyło około 600 tys. żołnierzy i 20 tys. oficerów¹⁶.

Niemcy nie uderzyli jednak, lecz 28 czerwca podpisali korzystniejszą dla nich wersję traktatu wersalskiego. Wycofywane ze Wschodu wojska Ober-Ost były „beźładną masą”, zrewoltowane zaś społeczeństwo niemieckie było przeciwne jakimkolwiek działaniom zbrojnym¹⁷. Rdzeń niemieckich sił zbrojnych nadal jednak istniał w kraju i sytuacja wojskowa na granicy polsko-niemieckiej była niebezpieczna, co zmuszało wywiad do intensywnych prac nad dyslokacją oddziałów przeciwnika. W sierpniu wybuchło pierwsze powstanie śląskie wskazujące, że z Niemcami można efektywnie walczyć, ale trzeba to dobrze przygotować. We wrześniu 1919 r. zadaniem Ekspozytury DFM w Warszawie było rozpracowanie niemieckich przygotowań militarnych na granicy Prus Królewskich i Polski. Według doniesień wywiadowców Niemcy usilnie pracowali nad umocnieniem granicy na odcinku Krzyż–Bydgoszcz–

¹⁴ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej: AIJP NY), Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, sygn. 701/2/5, rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie dla DOGen. Warszawa w sprawie przygotowań wojennych z 10 V 1919 r.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ L. Wyszczelski, *Wojsko II Rzeczypospolitej. Armia ułanów, szarej piechoty i serca w plecaku. Od odzyskanej niepodległości do tragicznego Września*, Warszawa 2014, s. 14–15.

¹⁷ J. Centek, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim w listopadzie 1918 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1–2, s. 36.

Toruń, sprowadzili tam nowe oddziały wojsk z Kurlandii i wydatnie wzmocnili artylerię¹⁸.

Na przydzielonym terenie działała również Ekspozytura Biura Wywiadowczego Oddziału II NDWP w Mławie. Kierował nią ppor. Janusz Rudnicki, zastępcą był ppor. Mieczysław Wróbel. Podlegało im kilkunastu etatowych pracowników ekspozytury, którzy koordynowali działania sześciu grup wywiadowców działających na obszarze od Kurlandii do Gdańska. Szczególnie intensywnie zaangażował się Rudnicki w organizację polskiego wywiadu na terenach plebiscytowych Warmii, Mazur i Powiśla. Kierowany przez niego zespół miał w tym zakresie poważne sukcesy.

Jesienią 1919 r. dokonano kolejnej reorganizacji frontów na odcinku niemieckim. Władze i znaczna część społeczeństwa Rzeszy zaakceptowały traktat wersalski, co pozwalało na zredukowanie zarówno polskich sił zbrojnych na Zachodzie, jak i rozpoznania wywiadowczego na tym odcinku. Zlikwidowano fronty południowo-zachodni i mazowiecki. Na ich miejsce powołano fronty pomorski i śląski. Wraz z tą zmianą przegrupowaniu uległy placówki wywiadowcze. Front Pomorski powołano formalnie 19 października 1919 r. (niemal jednocześnie rozwiązano Front Mazowiecki)¹⁹. Na jego czele stanął gen. Józef Haller. Siedzibą DFP były początkowo Skierniewice. Zadaniem frontu było przygotowanie i przeprowadzenie wojskowej operacji przejścia Pomorza Nadwiślańskiego z rąk niemieckich po ratyfikacji traktatu wersalskiego.

Biuro Wywiadowcze NDWP 28 października 1919 r. wydało rozkaz utworzenia struktur wywiadowczych podporządkowanych frontowi gen. Józefa Hallera. Powołano II Biuro DFP, do którego przeniesiono obsadę oficerską i biurową Oddziału Informacyjnego Frontu Południowo-Zachodniego (z wyjątkiem referatu czeskiego). Szefem mianowano kpt. Aleksandra Naganowskiego, który wcześniej pełnił taką samą funkcję w strukturach Frontu Południowo-Zachodniego. Obsadę centrali II Biura DFP utworzono więc z osób znających problematykę Górnego Śląska. Centrala mieściła się w Skierniewicach. Był to zespół około 30 oficerów, podoficerów i żołnierzy. Ich zadaniem było koordynowanie działań prowadzonych przez ekspozytury oraz opracowywanie zdobytych materiałów. Pod koniec 1919 r. centrala II Biura DFP składała się z siedmiu części. Najważniejszą z nich była sekcja ofensywna, kierowana przez por. Władysława Włoskowicza²⁰, gdyż nadzorowała ona pracę agentów i konfidentów w terenie. Wcześniej por. Włoskowicz kierował pracami Oddziału II DFM, co oznacza ciągłość działań obu agend. Tam też prowadzono ewidencję sił nieprzyjaciela oraz zajmowano się zaszyfrowaną korespondencją. Referat polityczny, kierowany przez kpt. Juliana Malinowskiego, koordynował kontakty z władzami cywilnymi, prowadził sprawy internowanych oraz pertraktacje z władzami niemieckimi²¹. Do zadań referatu prasowego należała analiza periodyków niemieckich i polskich, ze szczególnym uwzględnieniem czasopism pomorskich. Referatem kierował ppor. Jan Matyjasik. W sekcjach kartograficznej i litograficznej zajmowano się kreśleniem i gromadzeniem map podległego terenu. Na mapy nanoszono informacje dostarczone przez agentów i sprawdzone przez sekcję ofensywną.

¹⁸ AIJP NY, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, sygn. 701/2/47, pismo Oddziału II NDWP do Adiutantury Generalnej NW z 20 IX 1919 r.

¹⁹ W swoich wspomnieniach gen. Józef Haller stwierdził, iż dowództwo Frontu Pomorskiego objął 24 października 1919 r. (*Wspomnienia gen. Józefa Hallera, dowódcy Frontu Pomorskiego*, w: *Powrót. Dokumentacja ustanowienia suwerenności polskiej na Pomorzu w latach 1918–1920*, wybór J. Belkot i M. Wojciechowski, Toruń 1988, s. 128).

²⁰ Pracowali tam również por. Tadeusz Mincer, ppor. Józef Sojka, pchor. Adam Kubin i pchor. Jan Dykas.

²¹ W Sekcji Politycznej pracował także ppor. Erwin Daszkiewicz.

Następnie rozdzielano je pomiędzy oddziały wchodzące w skład frontu. Zajmował się tym por. Jerzy Hewelke i trzech podoficerów, którzy prace kartograficzne wykonywali dla całego sztabu DFP. Techniczną i zaopatrzeniową stroną pracy wywiadowczej zajmowała się kilkunastoosobowa kancelaria.

Dwie agendy centrali II Biura DFP działały poza Skierniewicami. Referat ruchu granicznego, kierowany przez por. Jerzego Pobereźnego, kontrolował sprawy przejazdu przez granicę polsko-niemiecką na odcinku Frontu Pomorskiego. Został on skierowany do II Biura DFP przez dowództwo byłego Frontu Mazowieckiego²². Z powodu braku odpowiednich pomieszczeń sekcję defensywną ulokowano w Aleksandrowie Kujawskim, wówczas mieście na granicy między Polską a Niemcami (dawniej na granicy rosyjsko-niemieckiej), znanym ze spotkania dwóch cesarzy Wilhelma I i Aleksandra II w 1879 r. Składała się z referatów śledczego i inwigilacyjnego. Zadaniem sekcji było przygotowanie kontrwywiadu na terenie Pomorza Nadwiślańskiego przyznanego Polsce. Na jej czele stał ppor. Mieczysław Lissowski, kluczowa postać defensywy pomorskiej lat dwudziestych.

Przed tworzeniem kontrwywiadu pomorskim stanęły trudne zadania. Niemcy planując działania w Polsce w 1919 r. prowadzili na jej terenie intensywne rozpoznanie. A ich służby były o wiele bardziej doświadczone i lepiej finansowane od polskich. Rozwijały się nieprzerwanie od czasów Fryderyka Wielkiego, doceniającego tę część działań militarnych²³. W ostatnich latach przed I wojną światową wywiadowczy Wydział III B Wielkiego Sztabu Generalnego (Abteilung III B, Große Generalstab) liczył już około 80 oficerów i był mocno zakorzeniony w terenowych jednostkach organizacyjnych niemieckich sił zbrojnych²⁴. Mogły one bazować na licznej, wykształconej, bogatej i solidarnej mniejszości żyjącej na obszarach Wielkopolski, a później i Pomorza oraz Śląska.

W skład wywiadu Frontu Pomorskiego weszła samodzielna ekspozytura Biura Wywiadowczego NDWP w Mławie (wraz z personelem). Utworzono z niej Ekspozyturę nr 2 II Biura DFP, która rozpoczęła pracę 1 listopada 1919 r.²⁵ Kierownictwo się nie zmieniło. Na czele nadal stał ppor. Janusz Rudnicki. Wraz z zastępcą, ppor. Mieczysławem Wróblem, kierował on pięcioosobowym zespołem pracowników ekspozytury²⁶. Teren do rozpracowania pokrywał się częściowo z obszarem przydzielonym ekspozyturze warszawskiej. Były to Prusy Zachodnie od linii Wisły, Prusy Wschodnie oraz kraje bałtyckie. W swej działalności ekspozytura skupiała się jednak wyraźnie na terenach położonych bardziej na północ. Operowało tam sześć grup wywiadowczych. Na czele każdej grupy stał „kierownik”, koordynujący prace pozostałych.

²² CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, sprawozdanie z działalności II Biura DFP dla Oddziału II NDWP z 3 I 1920 r.; CAW, DFP, sygn. I.310.10.33, podział personelu II Biura DFP w styczniu 1920 r.

²³ J.W. Schmidt, *Spionage und militärischer Nachrichtendienst in Preussen 1740–1806*, w: *Spione, Betrüger, Geheimoperationen. Fallstudien und Dokumente aus 275 Jahren Geheimdienstgeschichte*, J.W. Schmidt, Berlin 2015, s. 25–26.

²⁴ G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1966, s. 18–19; J.W. Schmidt, *Gegen Russland und Frankreich. Der deutsche militärische Geheimdienst 1890–1914*, Berlin 2015.

²⁵ Ekspozyturą tą dowodził ppor. Sylwester Trojanowski, którego skierowano później do Wydziału Ofensywnego Biura Wywiadowczego NDWP.

²⁶ Kierownik ekspozytury sprawował nadzór nad wywiadowcami i wyznaczał im kierunki rozpoznania. Zastępca zajmował się wstępną analizą i weryfikacją zebranych danych. Pchor. Jan Mayzel zajmował się sprawami organizacji polskich w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Pozostałe trzy osoby były personelem pomocniczym.

Kluczowy dla dalszych rozważań Oddział II DFM rozkazem z 28 października 1919 r. Biuro Wywiadowcze NDWP podporządkowało rozkazom II Biura DFP i kpt. Naganowskiego. Utworzono z niego Ekspozyturę nr 1 DFP w Warszawie²⁷. Pomimo ulokowania w stolicy, prace tego zespołu były nakierowane na Pomorze. Po kilku miesiącach, już w ramach przejmowania ziem pomorskich, został on przeniesiony do Chojnic.

Ekspozytura nr 1 DFP nie przejęła jednak całego aparatu wywiadowczego Frontu Mazowieckiego. Rozbudowane struktury kontrwywiadowcze w Warszawie zostały w większości podporządkowane Sekcji Defensywy Biura Wywiadowczego NDWP. Szczęśliwie większość prowadzonych spraw była już zakończona (58 afer). Jedynie dwie, o skomplikowanym przebiegu, agenta niemieckiego Stanisława Cybulskiego-Anioła²⁸ i podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Niemiec Antoniego Sankowskiego, przekazano do dalszego rozpracowania oficerom defensywy NDWP. Aparat kontrwywiadowczy Frontu Mazowieckiego w Aleksandrowie Kujawskim przekazano w całości pod rozkazy ppor. Lissowskiego, szefa defensywy II Biura DFP²⁹.

Kadra, organizacja i finanse warszawskiej Ekspozytury nr 1 II Biura DFP

Jak wspomniano, ekspozytura warszawska powstała na bazie personelu Oddziału II Frontu Mazowieckiego. Zmieniono jednak kierownictwo. Szefem został znany później aktor polski, ppor. Dobiesław Damięcki (1899–1951), jego zastępcą – ppor. Romuald Cetus (ur. 25 I 1891 r.). Podlegało im 14 podoficerów, 22 szeregowców i jeden pracownik cywilny.

Dobiesław Damięcki w przeszłości, podobnie jak jego poprzednik Rodkiewicz, związany był ze stolicą i POW. Urodził się 2 kwietnia 1899 r. w Karniewku, powiat pułtuski. Maturę zdał w Warszawie, gdzie następnie studiował na wydziale filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Znał biegle: rosyjski, niemiecki i francuski. W domu rodzinnym odebrał patriotyczne wychowanie, które zaowocowało wstąpieniem do POW już w 1915 r. Przeszedł tam drogę od szeregowca, poprzez komendanta obwodu, aż do adiutanta zastępcy komendanta naczelnego POW pod okupacją niemiecką, kpt. Mariana Kościakowskiego. Ukończył też szkołę podchorążych POW. W listopadzie 1918 r. przerwał studia i wstąpił do Wojska Polskiego. Był w ciągłym ruchu, gorączce, jak wielu młodych Polaków po odzyskaniu niepodległości. W styczniu 1919 r. organizował oddział partyzancki na zachodniej Ukrainie, ale już w lutym POW wysłała go do Wilna, aby tworzył tam służbę wywiadowczą³⁰. Pod miastem organizował oddział partyzancki na bazie członków POW. Na jego czele brał udział w obronie Wilna przed bolszewikami. Od lutego pracował w warszawskiej centrali wywiadu (Oddział II NDWP). Awansowany w marcu na podporucznika został ponownie skierowany do Wilna. Na tyłach wojsk bolszewickich formował oddziały złożone z byłych dowórczyków

²⁷ CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, sprawozdanie z działalności II Biura DFP dla Oddziału II NDWP z 3 I 1920 r.

²⁸ Anioł wcześniej pracował dla niemieckiej policji politycznej w Prusach Wschodnich, w 1920 r. został zatrudniony przez kontrwywiad DOGen. „Pomorze”, skąd go zwolniono za nadużycia, szantaż i malwersacje. Mimo to w późniejszym okresie był jednym z głównych agentów policji polskiej próbującej penetrować Wolne Miasto Gdańsk.

²⁹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, sprawozdanie z działalności Ekspozytury nr 1 II Biura DFP z 29 XII 1919 r.

³⁰ *Walka o Wilno. Okupacja Litwy i Białorusi w 1918–1919 r. przez Rosję Sowiecką*, Wilno 1938, s. 115, 402.



Zdj. 2. Dobiesław Damięcki.

Źródło: NAC, sygn. 1-K-7709.

i halerczyków. Trafił tam do niewoli, ale po dwóch dniach uciekł. W czerwcu rozpoczął służbę w stołecznym Oddziale II. Opinie zwierzchników o jego uzdolnieniach były niemal pochlebne. Dowódca pułku, płk dypl. Teodor Furgalski, zapisał w liście kwalifikacyjnej z 1931 r.: *Zalety osobiste na bardzo wysokim poziomie; głęboki patriotyzm i ideowość. Lojalny obywatel i pracownik na polu społecznym. (...) Bardzo duża inteligencja wrodzona i nabyta. (...) Ma umiejętność podejścia do podwładnych i jasnego wypowiedania się. (...) Nadaje się na dowódcę kompanii. Daje gwarancję dobrego dowodzenia w czasie wojny.* Walory te pośrednio potwierdzały odznaczenia nabyte podczas stosunkowo krótkiej kariery wojskowej (Virtuti Militari V klasy, Krzyż Walecznych, Krzyż POW i inne)³¹.

Ekspozytura składała się z trzech części: warszawskiej centrali, placówek pogranicznych i aparatu wywiadowczego działającego w Niemczech. W ostatnim miesiącu 1919 r., na kilka tygodni przed zajęciem Pomorza, w centrali pod kierownictwem ppor. Damięckiego pracowało 10 osób. Na czele referatów ewidencji (ppor. Cetis) i defensywy stali oficerowie mający do dyspozycji po jednym szeregowcu. Pozostały personel tworzył kancelarię i sekretariat, wspierany przez dwóch gońców i ordynansów. Osobną strukturą był Referat Przepustkowy kierowany do końca roku przez por. Jerzego Pobereźnego. Siedziba referatów ofensywnego i defensywnego znajdowała się na ul. Wierzbowej 9³², czyli w miejscu dość specyficznym. Nie sposób nazwać go zacisznym, ponieważ w kamienicy pod tym adresem, leżącej przy pl. Teatralnym, w sąsiedztwie przybytków Melpomeny, działała słynna Oaza, popularny w Warszawie lokal rozrywkowy z danciem. Obok, na ul. Wierzbowej 7, mieściła się filia znanej Ziemiańskiej, lokalu elit warszawskich. Miejsce było nietypowe dla działalności wywiadowczej, ale w ówczesnej stolicy, gdy rozbudowujący się gwałtownie aparat państwowy potrzebował coraz większej liczby budynków, głód mieszkań był ogromny. Rząd na dużą skalę kupował nieruchomości, pogarszając i tak trudną sytuację warszawiaków³³. Przypomnijmy, że na prognozie zimy

³¹ CAW, Akta personalne i odznaczeniowe, sygn. 1769/89/979, akta Dobiesława Damięckiego. Po opuszczeniu Chojnic w 1920 r. walczył z bolszewikami na froncie wschodnim. Jesienią 1920 r. brał udział w walkach z Litwinami o ziemię suwalską. W 1921 r. był dowódcą polskiej grupy dywersyjnej („środkowej”), walczącej z Niemcami podczas III powstania śląskiego. Po demobilizacji wrócił na studia filozoficzne i związał się z ruchem socjalistycznym (Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej). Redagował „Głos Niezależny” w Warszawie. Utrzymywał się z korepetycji. Wśród jego uczniów były córki Stefana Żeromskiego i Juliusza Osterwy. Prawdopodobnie pod ich wpływem w 1924 r. wstąpił do Instytutu Reduty i wkrótce został przyjęty do zespołu teatralnego. Ten krok wpłynął na całą późniejszą karierę zawodową. Jako zawodowy aktor grał na scenach w Łodzi, Warszawie i we Lwowie. Od sezonu 1937/1938 należał do zespołu Teatru Narodowego. Podczas okupacji aktywnie działał w ruchu oporu. Od 1941 r. musiał się ukrywać, gestapo bowiem rozesłało za nim listy gończe, gdyż po wyroku wykonanym na kolaborancie Igo Symie 7 marca 1940 r. Niemcy poszukiwali go i jego żonę, Irenę Górską-Damięcką. Żył wówczas z zapomogi przyznanej przez ZWZ AK „aktorowi polskiemu w nieszczęściu”. Po wojnie wrócił do aktorstwa. Był związany z Teatrem Rozmaitości, Teatrem Współczesnym i innymi. Zmarł 10 kwietnia 1951 r. w Warszawie.

³² W 1930 r. właścicielem był Dom Bankierski Lesser. Znajdował się tam też oddział Kasy Oszczędności Miasta Stołecznego Warszawy i Polskie Towarzystwo Budowlane (*Księga adresowa Warszawy 1930*, s. XIII–7).

³³ „Kurjer Warszawski” z 17 XI 1919 r., nr 318 (wydanie wieczorne), s. 3.



Zdj. 3. Kamienica przy Wierzbowej 9 (z lokalem Oaza) i Wierzbowej 7, przy pl. Teatralnym w Warszawie. W 1919 r. siedziba Ekspozytury nr 1 DFP.

Źródło: NAC, sygn. 1-U-6906.

w stolicy nie tylko cukier był nieosiągalny w sklepach, ale istniały poważne trudności w realizowaniu kartek na chleb i zakup ziemniaków, stanowiących podstawowe „danie” biednej części mieszkańców³⁴. Może jednak ruchliwość placu sprzyjała anonimowości?

Pozostali pracownicy przebywali na placówkach granicznych. Ekspozytura warszawska miała ich pięć rozlokowanych wzdłuż granicy Polski z Prusami Wschodnimi i Zachodnimi, w długim pasie od Torunia niemal do Augustowa³⁵:

- Lubicz, kierownik sierż. Waław Bonkowski (i czterech podwładnych);
- Rypin, kierownik sierż. Roman Polaszek (i trzech podwładnych);
- Myszyniec, kierownik kpr. Marian Dąbrowski (i jeden podwładny);
- Kolno, kierownik sierż. Ryszard Michalczyk (i trzech podwładnych);
- Grajewo, kierownik sierż. Waław Bonkowski (i dwóch podwładnych)³⁶.

Placówki te przeznaczone były do kontroli ruchu granicznego, wywiadu przygranicznego i kontaktu z agentami w Niemczech. Podoficerowie wydawali i kontrolowali przepustki, wystawiali wize w paszportach oraz dbali o szczelność granic. Placówka w Lubiczu była jednocześnie stacją łącznikową z wywiadowcami operującymi na terenie prowincji Westpreussen i Ostpreussen³⁷.

Ówczesna granica polsko-niemiecka nie była miejscem spokojnym. Podczas powstania wielkopolskiego niemieckie oddziały stacjonujące na Pomorzu były agresywne

³⁴ Korzec ziemniaków kosztował wówczas u spekulantów 360 marek polskich „Kurjer Warszawski” z 18 XI 1919 r., nr 319, (wydanie wieczorne), s. 6.

³⁵ Damiński planował uruchomienie kolejnych placówek granicznych w Zieluniu i Rajgrodzie.

³⁶ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, projekt podziału personelu byłego Oddziału II DFM z 15 XII 1919 r.

³⁷ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, stan ewidencyjny Ekspozytury nr 1 II Biura DFP w Warszawie z 1 I 1920 r.

i po części zdemoralizowane³⁸. Podpisanie traktatu wersalskiego uspokoiło nastroje, ale i później dochodziło tam do wielu incydentów, kwitł przemyt i nielegalne przekraczanie granicy. Zapowiedziane plebiscyty w Prusach Wschodnich podnosiły temperaturę nastrojów, bo w pasie nadgranicznym mieszkali Mazurzy, ludność o której „dusze” miano stoczyć batalię, w poważnym odsetku obojętna wobec polskości³⁹. Jesienią dużym problemem byli dezercerzy z Wojska Polskiego, szukający schronienia w Niemczech. Dość przypomnieć, że podczas jednej oblawy w Warszawie w listopadzie 1919 r. policja schwytała ich około 1500 (80 proc. było wyznania mojżeszowego)⁴⁰. Nie była to łatwa służba. Przed dwa ostatnie miesiące 1919 r. wydano 1600 przepustek granicznych i około 200 wiz⁴¹. Ruch był stosunkowo niewielki, m.in. z powodu pogody. Już w listopadzie dni były tego roku mroźne. Ale przemyt kwitł, ponawiano propozycje łapówek i groźby, wiele też było przekroczeń nielegalnych. Z końcem grudnia kontrola ruchu granicznego została przekazana do Referatu Przepustkowego II Biura DFP, gdzie przeszedł też prowadzący ten dział por. Pobereźny. W styczniu 1920 r. placówki graniczne przekazano pod rozkazy Oddziału II Dowództwa Okręgu Generalnego (DOGen.) Pomorze.

W listopadzie 1919 r. II Biuru DFP przyznano budżet w wysokości 191,4 tys. marek polskich (mp), zaś na grudzień – gdy trwała finalizacja przygotowań do wmaszerowania na Pomorze – 329 tys. mp⁴². Funduszy tych nie zdołano wykorzystać, gdyż prace

³⁸ W meldunku wojskowym z 11 i 12 lutego 1919 r. z okolic działalności późniejszej placówki wywiadowczej w Rypinie czytamy: „(...) 11 II komenda 3 naszego pododdziału zatrzymała 2 żołn. niemieckich w Wieluniu [Zieluń] i odesłała ich do komendy odcinka w Mławie. 12 II o godz. 18.30 przybyła delegacja składająca się z 2 żołn. niemieckich do Zielunia i zażądała wydania aresztowanych. Sekcyjny posterunek w Zieluniu odmówił, twierdząc, że żołn. niemieccy nie mają prawa przekraczania granic i uwolnić ich nie może. Niemiecka delegacja powróciła do swego oddz. O godz. 19 oddano ze strony niemieckiej trzy strzały armatnie na Zieluń. Termin wypuszczenia aresztowanych Niemców naznaczono na 13 II do godz. 11. Oddz. straży niemieckiej w okolicy Zielunia liczy 200 bagnatów, 3 armaty, 6 km i przygotowuje się podobno do napadu na Zieluń. 7 II artyleria polowa niemiecka ostrzeliwała Płociczno (nad granicą na pn. od Rypina). Strat nie ma. 8 II schwytały Niemcy 2 policjantów na posterunku w Osieku. 12 II zajęli komorę [celną] na Osieku wraz z policjantami, 1 zabity, 1 lekko ranny. 12 II schwytały policjanta i 2 konie z posterunku Świdziebna [Świdziebna], policjant został wypuszczony. 11 II Niemcy napadli na wieś Szczuczowo [Szczutowo], zabrali 6 koni. Oddz. nasz w liczbie 12 ludzi odbił 4 konie, 2 Niemcy zabrali, przy czym odbyła się wymiana strażaków. Na przestrzeni od Górzna [Górzno] do Nowego Zielunia Niemcy szczerlnie obsadzili granicę, liczba ich jest pokaźna, posiadają artylerię i km” (komunikat operacyjny Szefa Oddziału I SG z 14 II 1919 r., w: *O niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, oprac. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999, s. 57).

³⁹ W memoriale S. Zielińskiego z X 1918 r. czytamy o sytuacji etnicznej na dawnej granicy niemiecko-rosyjskiej: „Osiem południowych powiatów Prus Książęcych, cały kilka mil w głąb kraju ciągnący się pas nadgraniczny od Suwałk aż do Wkry między Mławą a Rypinem w zwartej i jednolitej masie zamieszkuje Mazurzy. (...) Polskość ludu mazurskiego jest niestety tylko językową. Narodowo uświadomionym chłop mazurski nie jest, przeciwnie, zaliczać go trzeba, pod względem politycznym, do najwierniejszych poddanych króla pruskiego. Nic w tym dziwnego (...) uważa tę polskość za coś niższego, niemieckość za synonim kultury. Do Niemców nie czuje ani urazy, ani tym mniej nienawiści, gdyż prześladowania ze strony sądowej nie doznał. I za równie ponury, jak trafny prognostyk należy uznać podsumowanie: Z tych względów zasada samookreślenia, zastosowana do Mazurów, dałaby wyniki ujemne dla polskości. Mazurzy zażądałby pozostania przy Prusach” (memoriał S. Zielińskiego z X 1918 r., w: *Plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku. Wybór źródeł*, oprac. P. Stawicki, W. Wrzesiński, Olsztyn 1986, s. 4).

⁴⁰ „Kurjer Warszawski” z 19 listopada 1919 r., nr 320, s. 4.

⁴¹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, sprawozdanie z działalności Ekspozytury nr 1 II Biura DFP z 29 XII 1919 r.

⁴² Ogłoszony w Wilnie w listopadzie 1919 r. oficjalny kurs dawnych rubli carskich wynosił 1 rb = 1 mp; 1 dolar USA = 45 mp; 1 frank francuski = około 5 mp. Marka polska szybko traciła na wartości. Już na początku stycznia 1920 r. za 1 dolara USA trzeba było zapłacić 110 mp; za franka – 12 mp („Kurjer Poranny” z 1 stycznia 1920 r., nr 1).

były prowadzone na stosunkowo niewielką skalę. W 1919 r. ogólna dotacja na działalność wywiadowczą wyniosła 524,4 tys. mp, a wydatki jedynie 348 tys. mp, czyli 66 proc. przyznanej kwoty. Przyznanych pieniędzy nie wydawano na wynagrodzenie dla oficerów i żołnierzy, ponieważ byli oni na etatach jednostek Frontu Pomorskiego. Przyznawano jedynie dodatki za pracę w wywiadzie. Większość funduszy pochłaniały ekspozytury prowadzące działania rozpoznawcze za granicą, czyli przeznaczano je na wynagrodzenia dla wywiadowców i koszty ich podróży⁴³.

Ekspozytura warszawska wydała na prowadzenie wywiadu w październiku 1919 r. 25 tys. mp. Miesiąc później już 55 tys. mp, zaś w grudniu – 82 tys. mp. Budżet na styczeń 1920 r., ostatni „warszawski” przed przenosinami na Pomorze, wynosił 94 tys. mp⁴⁴. Szczegółowe wydatki zostały ujęte w tabeli.

Tabela. Zestawienie budżetów Ekspozytury nr 1 w Warszawie w grudniu 1919 i styczniu 1920 r. (w styczniu 1920 r. 1 mn = 2 mp)

Budżet ekspozytury warszawskiej na grudzień 1919 r.	Budżet ekspozytury warszawskiej na styczeń 1920 r.
Kancelaria – 1400 mp (pensja pracownika cywilnego, wynagrodzenia wojskowych nie wliczono)	Kancelaria – 1700 mp
Wywiad ofensywny: – 10 wywiadowców – 10 200 mn – 5 placówek zagranicznych – 3000 mn – Zakup dokumentów – 6000 mn – Koszty podróży – 6000 mn	Wywiad ofensywny: – 10 wywiadowców – 10 300 mn – 10 placówek zagranicznych – 6000 mn – Zakup dokumentów – 6000 mn – Koszty podróży – 9000 mn
Wywiad defensywny: – 1 wywiadowca – 1000 mp – Koszty podróży – 2000 mp – Zakup dokumentów – 2000 mp – Utrzymanie 7 placówek granicznych – 3200 mp	Wywiad defensywny: – 2 wywiadowców – 2000 mp – Koszty podróży – 4000 mp – Zakup dokumentów – 4000 mp – Utrzymanie 3 placówek granicznych – 1200 mp
Fundusz dyspozycyjny: – Dodatki do pensji wojskowych – 1100 mp – Rezerwa – 6000 mn	Fundusz dyspozycyjny: – Dodatki do pensji wojskowych – 5200 mp – Rezerwa – 8000 mn
Razem: – 20 500 mp – 34 200 mn	Razem: – 18 000 mp – 39 300 mn

Źródło: CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, budżet Ekspozytury nr 1 w Warszawie na grudzień 1919 r.; CAW, DFP, sygn. I.310.10.33, budżet Ekspozytury nr 1 w Warszawie na styczeń 1920 r.

⁴³ CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, sprawozdanie z działalności II Biura DFP dla Oddziału II NDWP z 3 I 1920 r.

⁴⁴ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, sprawozdanie z działalności Ekspozytury nr 1 II Biura DFP z 29 XII 1919 r.

Agenci ekspozytury

Wywiad bezpośredni ekspozytury prowadziły placówki zagraniczne, wywiadowcy ruchomi i placówki pograniczne. W ówczesnym wywiadzie polskim wywiadowcy dzielili się na trzy kategorie:

1. Agenci próbni. Mogła nim zostać osoba przynależna do jednej z gmin państwa polskiego, po przedstawieniu stosownych dokumentów, m.in. „świadczenia moralności” wystawionego przez organy bezpieczeństwa i poświadczonego przez starostę⁴⁵.

2. Agenci stali (rezydenci lub ruchomi). Przejście do tej grupy następowało po co najmniej dwumiesięcznej „lojalnej, sumiennej i rzetelnej służbie”. Ich zarobki były nawet o połowę wyższe niż w okresie próbnym. W razie „nieszczęśliwych wypadków”, czyli śmierci lub aresztowania podczas wykonywania zadań służbowych, rodzina agenta otrzymywała odszkodowanie i utrzymanie. Agenci ruchomi (lotni) zarabiali około jednej czwartej więcej niż rezydenci.

3. Konfidentci. Ich praca w ekspozyturze grudziądzkiej nie była unormowana przepisami, gdyż była to grupa zbyt zróżnicowana, by ujmować jej zajęcia w ramy umów i taryfikatorów⁴⁶.

W ostatnim tygodniu 1919 r. pod rozkazami Damięckiego pracowało w terenie 14 agentów ofensywnych i 31 konfidentów. W lutym 1920 r., czyli gdy ekspozytura warszawska została przeniesiona do Chojnic, liczba agentów wzrosła nieznacznie, bo do 17 osób. Dopiero w marcu siatka stała się większa; składała się z 32 wywiadowców. Przeważnie były to osoby niezamożne, robotnicy lub urzędnicy niższego szczebla. Przeważały osoby narodowości polskiej. Pod rozkazami Damięckiego pracował znaczny odsetek ogółu agentów II Biura DFP. Pod koniec 1919 r. dla wszystkich agend biura pracowało 59 agentów i 35 konfidentów ofensywnych. Wywiad defensywny prowadziło 15 agentów⁴⁷. Miesięczne wynagrodzenie agentów wahało się od 500 do 1500 mp. Zarobki osób na stałe mieszkających w Niemczech były z reguły wyższe, proporcjonalnie do bieżącego kursu marki polskiej i niemieckiej. Pewne sumy przeznaczano na koszty podróży agentów oraz na zakup dokumentów niemieckich (szczegóły w tabeli)⁴⁸. Nie były to kwoty szczególnie wysokie, raczej odpowiadające zwykłemu wynagrodzeniom. Za garnitur w Warszawie trzeba było pod koniec 1919 r. zapłacić 150–300 mp; za spodnie 50–100 mp. Gazeta codzienna kosztowała zwykle 50 fenigów⁴⁹.

Werbunek agentów, konfidentów i mężów zaufania spośród Polaków zamieszkujących Prusy Królewskie nie nastroczał większych problemów⁵⁰. Ówczesnemu ożywieniu uczuć patriotycznych wśród Pomorzan (i Kaszubów) towarzyszyła duża niechęć do Niemców. Znajdowało to ujście w różnorodnych działaniach, w tym również szpiegowskich. Każdy niemal akt szkoderstwa niemieckiemu stanowił posiadania był aprobowany.

⁴⁵ W styczniu 1921 r. w Poznaniu średnia płaca dzienna rzemieślnika wynosiła 260 marek polskich, robotnika zaś – 216 mkp. Co prawda, inflacja marki polskiej była wówczas bardzo szybka, jednak i tak liczby te wykazują, iż zarobki wywiadowców nie były wysokie („Statystyka Pracy” 1922, z. 1–2, s. 62).

⁴⁶ CAW, Oddział II NDWP (1919–1921), sygn. I.301.8.337, przepisy o przyjmowaniu i wynagradzaniu wywiadowców w Ekspozyturze Oddziału II NDWP w Grudziądzu z 5 X 1920 r.

⁴⁷ Tamże, *Spis wywiadowców, agentów, konfidentów i kurierów II Biura DFP*. Załącznik nr 3 do sprawozdania z działalności II Biura DFP dla Oddziału II NDWP z 3 I 1920 r.

⁴⁸ CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, sprawozdanie z działalności II Biura DFP dla Oddziału II NDWP z 3 I 1920 r.

⁴⁹ „Kurjer Warszawski” z 19 XI 1919 r., nr 320, s. 6.

⁵⁰ Przykładowo mężami zaufania w Chełmży zostali jesienią 1919 r.: dr Pilatowski, Kwieciński, ks. Baniecki, Pelpliński i Bielski (CAW, DFP, sygn. I.310.10.43, spis mężów zaufania Ekspozytury nr 1 z 22 XI 1919 r.).

Entuzjastyczne oczekiwanie na „przyjście Polski” niwelowało strach. Niemcy masowo opuszczali Pomorze, co wzmagało ogólne podniecenie (w ciągu 1919 r. wyjechało ich – głównie z miast – 126,5 tys.)⁵¹. Agenci zgadzali się pracować bez wynagrodzenia, po części spodziewając się nagród (lepszemu pozycji), gdy nastaną już władze polskie. Gdy 25 lipca 1919 r. w Gdańsku odbył się zjazd delegatów Rad Ludowych Powiatowych Pomorza, w sprawozdaniu zanotowano: *Przy omawianiu politycznego położenia wyłonił się ogólny sentyment, iż ludność polska prowincji jest obecnie do tego stopnia rozgoryczona na ludność niemiecką, iż czeka tylko na sposobność wywarcia na niej krwawej zemsty. Przyczyny tego rozgoryczenia szukać należy w bezrozumnej prowokacji samejże ludności niemieckiej, jako też władz wojskowych i cywilnych. Prowokacje te zachodziły zwłaszcza w końcu czerwca roku bieżącego, to jest w czasie, kiedy Niemcy gromadzili wielkie wojska w prowincji i zamierzali uderzyć na Poznań*⁵².

Dla werbunku agentów pracujących w Rzeszy ważne okazało się zawarcie polsko-niemieckiego porozumienia amnestyjnego. Umowę podpisali 1 października 1919 r. w Berlinie Władysław Wróblewski, Wojciech Korfanty i przedstawiciele Niemiec⁵³. Rozstrzygała ona, że wyjdą na wolność te osoby, które znajdują się w więzieniach obu stron za udział w walkach granicznych, jako zakładnicy lub jeńcy wojenni. Obejmowała ona wyłącznie skazanych za przestępstwa polityczne, nie pospolite. Zwolnieni mogli zabrać majątek ruchomy. W praktyce zwolniono osoby uwięzione podczas polskich powstań patriotycznych. Z więzień niemieckich wypuszczono jesienią 1919 r. skazanych za zdradę stanu i kraju w Rzeszy, czyli również za szpiegostwo na rzecz Polski. Po podpisaniu umowy amnestyjnej powstała mieszana komisja rozpatrująca sporne sprawy⁵⁴. Część wypuszczonych zasilila ponownie szeregi wywiadowców polskich.

Listopad i grudzień 1919 r. były okresem intensywnego rozwoju polskich siatek informacyjnych w południowej części Pomorza Nadwiślańskiego. W listopadzie 1919 r. ekspozytura warszawska przejęła kilku agentów działających na Pomorzu od Dowództwa Głównego w Poznaniu. Działalność agentów koncentrowała się w Toruniu. Rozpoczynając od pięciu agentów Oddziału II DFM, oficerowie ekspozytury warszawskiej osiągnęły z końcem 1919 r. następujący stan w zakresie placówek zagranicznych⁵⁵:

1. Wywiadowcy (agenci) stali; rezydenci:

- Kierownik sieci wywiadowczej i inspektor placówek: Aleksander Trzeciak (nr 300);
- Toruń: Leon Porankiewicz⁵⁶ (nr 301, kierownik grupy), Helmuth Grafunder (nr 302, ulokowany w tajnej policji), Madziarek (nr 303, ulokowany w gubernatorstwie), Paweł Grunke (nr 304, rozpracowywał *Regrostop*)⁵⁷;

⁵¹ P. Olstowski, *Stosunki ludnościowe w województwie pomorskim*, w: *Historia Pomorza*, t. V, (1918–1939), część I, S. Wierchosławski i P. Olstowski (red.), Toruń 2015, s. 105.

⁵² AIJP NY, Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza, sygn. 701/2/47, pismo przedstawicieli Rad Ludowych Pomorza do Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego z 25 VII 1919 r.

⁵³ Z umową z 1919 r. związane były dalsze akty. 23 XI 1920 r. podpisano protokół zobowiązujący obie strony do wymiany osób uwięzionych. Umowę dodatkową do porozumienia z 1919 r. podpisano 12 II 1921 r. (weszła w życie po ratyfikacji 5 XII 1921 r.)

⁵⁴ „Dziennik Ustaw RP” 1922 r., nr 11, poz. 84.

⁵⁵ W nawiasach podano numery ewidencyjne agentów, pod którymi zarejestrował ich wywiad. Nimi najczęściej posługiwano się w raportach, wskazując na źródło informacji.

⁵⁶ Leon Porankiewicz był przed I wojną światową pracownikiem „Gazety Toruńskiej” (zajmował się ogłoszeniami). Nie udało się ustalić, czy chodzi o tę samą osobę, ale wiele na to wskazuje.

⁵⁷ Rezerwa Straży Granicznej – Wschód (*Reserve des Grenzschutz – Ost*, w skrócie *Regrostop*). *Regrostop* powstała w styczniu 1919 r. z inicjatywy dowództwa XVII Korpusu Armijnego w Gdańsku. Podstawę prawną stanowiła ustawa w sprawie utworzenia obrony ludowej (*Volkswehr*) z 12 XII 1918 r.

- Wąbrzeźno: Aleksander Lontkowski [Łątkowski?] (nr 305, kierownik grupy wywiadowczej), Jan Szymański (nr 306), Jezierski (nr 307);
 - Grudziądz: Ziółkowski (nr 308), Wiśniewski (nr 309);
 - Olsztyn: Aleksander Roszak (nr 310);
 - Chełmno: Zdzisław Trzeciak (nr 311);
 - Berlin: Lontkowski [Łątkowski?] (brat wcześniej wymienionego Aleksandra, nr 314);
2. Wywiadowcy (agenci) ruchomi:
 - Prusy Wschodnie: Lubomski (nr 312).
 3. Konfidenti działający wzdłuż linii kolejowych:
 - Toruń–Ostróda–Wystruć–Tylża.
 - Toruń–Bydgoszcz–Tczew–Gdańsk.
 - Na linii Królewiec–Elbląg–Tczew nie było stałych konfidentów, wywiad prowadzono dorywczo.

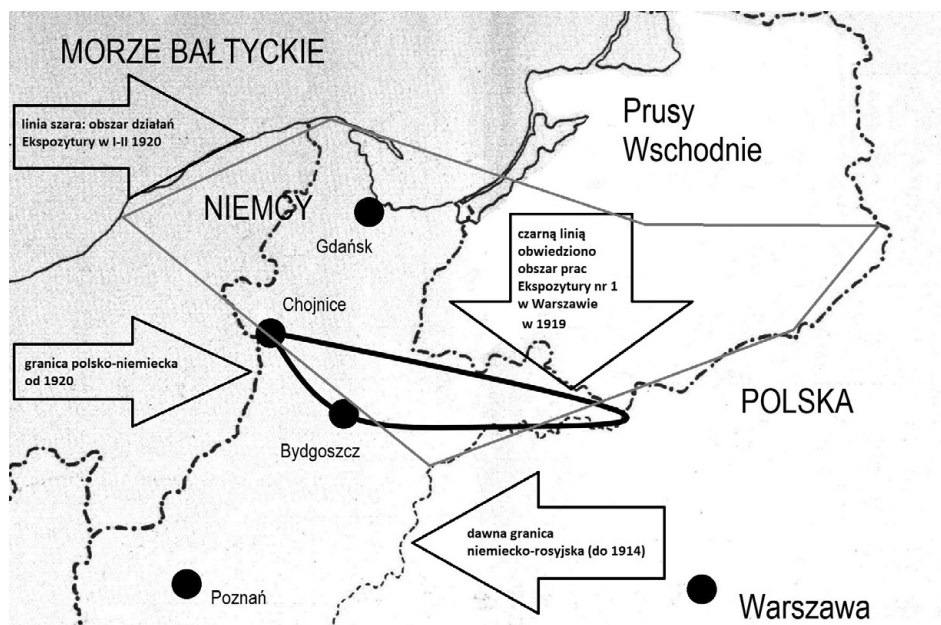
W styczniu 1920 r., w związku z rychłym przeniesieniem siedziby ekspozytury ze stolicy do Chojnic, Damięcki dokonał zmian w sieci wywiadowców. Utworzył z nich cztery grupy. Pierwsza, którą kierował Aleksander Trzeciak, działała na północny wschód od linii kolejowej Bydgoszcz–Tczew–Gdańsk. Tam też mieli pozostać jako agenci rezydenci po zajęciu obszaru przez Wojsko Polskie. Na czele drugiej stał Leon Porankiewicz. Operowała ona na zachód od linii kolejowej Bydgoszcz–Tczew–Gdańsk. Damięcki planował, że z chwilą zajęcia Pomorza przez Wojsko Polskie przejdą oni na usługi kontrwywiadu. Trzecia grupa, pod kierownictwem Zdzisława Trzeciaka, działała w Gdańsku i Prusach Wschodnich. Grupa czwarta pracowała na granicy polsko-niemieckiej od Torunia do Działdowa. Punktem zbornym wywiadowców prowadzących rozpoznanie nadgraniczne był Lubicz⁵⁸.

Obszar działań, przydzielone zadania i ich realizacja

Zadaniem ekspozytury warszawskiej były prowadzenie wywiadu ofensywnego i kontrwywiadu na przydzielonym obszarze oraz kontrola ruchu przez granicę państwa na tym odcinku. Teren prac wyznaczył rozkaz Biura Wywiadowczego NDWP z 6 października 1919 r., potwierdzony przez II Biuro DFP w połowie listopada. Rozciągał się on – podobnie jak dla Oddziału II DFM – od linii Bydgoszcz–Chojnice–Brodnica na południowy wschód, do byłej granicy niemiecko-rosyjskiej. Działali tam agenci stali, czyli rezydujący (mieszkający) w tamtejszych miejscowościach. Obszar działalności agentów ruchomych, podróżujących pociągami, rozciągał się na całe Prusy Wschodnie. W związku ze zbliżającą się „okupacją Pomorza” teren działań ekspozytury Damięckiego został powiększony. Obejmował on okręgi korpusów niemieckich XVII (Prusy Królewskie i część Pomorza Zachodniego do Koszalina, z siedzibą dowództwa w Gdańsku) i XX (południowa i zachodnia część Prus Wschodnich, z siedzibą dowództwa w Olsztynie)⁵⁹.

⁵⁸ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, sprawozdanie z działalności Ekspozytury nr 1 II Biura DFP z 29 XII 1919 r.

⁵⁹ Mapa podziału Rzeszy na okręgi korpusów w 1914 r.: J. Centek, *Reichsheer ery Seeckta (1921–1926)*, Warszawa 2010, s. 75.

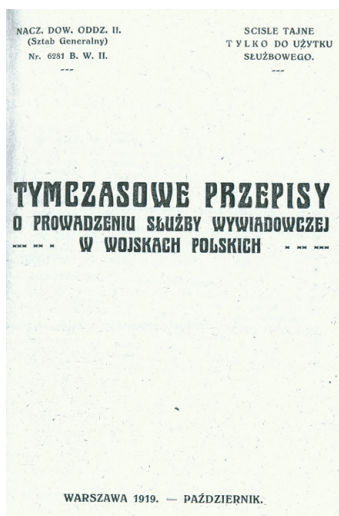


Mapa 1. Obszar działalności Oddziału II DFM i Ekspozytury nr 1 DFP w Warszawie w latach 1919–1920. Linia czarna to obszar z listopada–grudnia 1919 r. (nie obejmuje Prus Wschodnich, gdzie działali agenci ruchomi). Linia szara obejmuje terytorium działań Ekspozytury w styczniu–lutym 1920 r.

Źródło: Rysunek autora.

Ekspozytury działały w trybie uregulowanym instrukcją z 1919 r. Były to wydane przez NDWP *Tymczasowe przepisy o prowadzeniu służby wywiadowczej w Wojsku Polskim*. Zadaniem wywiadu ofensywnego było (...) *badanie wszystkich dziedzin życia państw obcych z punktu widzenia militarnego*. Zadaniem defensywy (kontrwywiadu) było (...) *wykrywanie organizacji szpiegowskiej państw obcych oraz organizacji działających na szkodę Wojsk Polskich*. W odniesieniu do spraw personalnych nieco idealistycznie stwierdzono: *W zasadzie organizacja polska wywiadowcza ma się opierać jedynie na elemencie ideowym. Ludzi działających dla zysków materialnych można używać jedynie w razach wyjątkowych. Oplata za służbę wywiadowczą polską powinna dawać możliwość egzystencji wywiadowcy względnie jego rodzinie. Oplata od sztuki lub też w zależności od wagi zdobytych wiadomości nie jest stosowana. Nagrodą za cenne wiadomości zdobyte przez wywiadowców ma być poczucie korzyści przyniesionej ojczyźnie*. Stwierdzenia te dość szybko zweryfikowała praktyka i późniejsze przepisy były już bardziej realistyczne. W instrukcji zawarto też istotne stwierdzenie nobilitujące cywilnych agentów i konfidentów wywiadu *wywiadowcy polscy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, mają być traktowani zarówno [na równi – przyp. aut.] z żołnierzami, którzy nie dla zysku, ale dla dobra ojczyzny pełnią służbę z narażeniem życia*⁶⁰.

⁶⁰ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, tymczasowe przepisy o prowadzeniu służby wywiadowczej w Wojsku Polskim z 1919 r.



Zdj. 4. Strona tytułowa Tymczasowych przepisów o prowadzeniu służby wywiadowczej w wojskach polskich z października 1919 r., wydanych przez Oddział II NDWP.
Źródło: CAW, DFP, sygn. I.310.10.45.

Wymienione wcześniej placówki graniczne ekspozytury nie prowadziły zbyt aktywnej działalności. Przykładowo obsada placówki w Myszyncu od 10 do 17 stycznia 1920 r. trzykrotnie dokonała obchodu przydzielonego odcinka granicy (nie szczególnie nie wykryto); wydano cztery przepustki na przekroczenie granicy; podjęto jedną udaną interwencję, gdy złodzieje przeszli do Niemiec, gdzie skradli trzy konie (w Polsce konie im odebrano i oddano właścicielom)⁶¹.

Informacje wywiadowcze niekiedy przekazywano poprzez NDWP dziennikarzom polskim, gdy uzasadniał to interes polityczny. Zwykle chodziło o ukazanie Niemiec jako państwa niebezpiecznego, czyhającego na niepodległość polską (również dyplomatom i korespondentom krajów ententy). W jednej z takich notatek zamieszczonych w „Kurjerze Warszawskim” 18 listopada 1919 r. czytamy: *Na pograniczu Prus Wschodnich i Litwy działają gęsto rozrzucone biura werbunkowe, które pod przykrywką werbowania ochotników do Frei Corps Dibitsch [Freikorps von Diebitsch – przyp. aut.] przemycają na Litwę wielką liczbę żołnierzy niemieckich. Zdemobilizowany 21 pułk piechoty niemieckiej z Torunia przeszedł w całości pod pozorem dezercji na Litwę.*

*Oddział ten w Taurogach kompletnie uzbrojono, wyekwipowano i rozdzielono między wojsko niemieckie, stojące na linii Taurogi–Szawle*⁶².

Poza bieżącymi wiadomościami ekspozytura warszawska miała obowiązek dostarczać tygodniowe raporty sytuacyjne z przydzielonego obszaru rozpracowania. Zawierały one przede wszystkim dane o dyslokacji nieprzyjaciela, organizacji jego wojsk i tyłów, opis kadry dowódczej, stanu fortyfikacji i komunikacji⁶³.

Głównym zadaniem Frontu Pomorskiego było przygotowanie operacji zajęcia Pomorza. Temu podporządkowano działania wywiadu. Termin nie był jednak znany, co utrudniało prace. Traktat podpisany 28 czerwca 1919 r. miał wejść w życie wraz z ratyfikacją przez co najmniej trzy spośród głównych mocarstw i Niemcy. Naczelnik Państwa ratyfikował traktat 1 września 1919 r. Terminy pozostałych ratyfikacji były nieznane i jesienią co jakiś czas prasę obiegały wiadomości o zbliżającym się rozwiązaniu⁶⁴. 25 listopada zakończono w Berlinie rokowania polsko-niemieckie i podpisano umowę o wycofaniu wojsk z odstąpionych obszarów i oddaniu zarządu cywilnego⁶⁵. Pod koniec grudnia było już jednak wiadomo, że traktat wejdzie w życie 10 stycznia 1920 r.

⁶¹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.33, raport posterunku w Myszyncu dla Ekspozytury nr 1 DFP w Warszawie z 17 I 1920 r.

⁶² „Kurjer Warszawski” z 18 listopada 1919 r., nr 319, s. 10.

⁶³ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, Instrukcja dotycząca raportów sytuacyjnych z 1919 r.

⁶⁴ IKC donosił 23 listopada 1919 r., że traktat pokojowy z Niemcami wejdzie w życie 1 grudnia 1919 r. („Ilustrowany Kurjer Codzienny” z 23 XI 1919 r., nr 319, s. 7).

⁶⁵ M. Wojciechowski, *Od rewolucji listopadowej do wprowadzenia administracji polskiej (1918–1920)*, w: *Historia Pomorza*, t. 5, (1918–1939), część 1, S. Wierchosławski, P. Olstowski (red.), Toruń 2015, s. 65.

Aby operacja była bezpieczna, należało znać zamiary i siły Niemców. Można było przewidzieć, że ogołocą oni opuszczane terytorium z zapasów (co rzeczywiście nastąpiło) i mogą poprzez dywersję wywołać incydenty kompromitujące Polskę na arenie międzynarodowej. 19 listopada Damięcki przesłał Naganowskiemu mapę dyslokacji jednostek XX Korpusu (Prusy Królewskie) i tydzień później dokładny plan jednostek wojskowych na obszarze tworzonego Wehrkreis I (I Okręg Wojskowy Reichswehry, obejmujący Prusy Wschodnie). W połowie grudnia 1919 r. kpt. Naganowski polecił Damięckiemu rozpracować organizację i dyslokację niemieckiej policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei), oddziałów obrony terytorialnej (*Einwohnerwehr*) i innych organizacji cywilno-wojskowych; poznać skład i dyslokację „Żelaznej Dywizji” (*Eiserne Division*) wracającej z Kurlandii do Prus Zachodnich i na Pomorze Niemieckie⁶⁶; skład i dyslokację ochotniczych formacji *Regrost* itp.; *Ordre de Bataille* oddziałów *Freiwillige Westpreussische Brigade*; miejsca pobytu sztabów poszczególnych oddziałów niemieckich od Szczecina do Prus Wschodnich; obsadę granicy polsko-niemieckiej⁶⁷. Polecenie zostało wykonane i ujęte w raportach z 22 i 29 grudnia, w których dodatkowo Damięcki opisał organizację wewnętrzną twierdzy Toruń, wojskowe warsztaty i urzędnictwo w Grudziądzu, Tczewie i Starogardzie. W połowie stycznia 1920 r. Damięcki przesłał zwierzchnikowi w Skierniewicach *Heeres-Verordnungsblatt* oraz skład i dyslokację armii niemieckiej po jej redukcji do 100 tysięcy⁶⁸. Ogółem Ekspozytura nr 1 dostarczyła do końca 1919 r. sześć obszernych raportów wojskowo-informacyjnych oraz raporty polityczne, w których opisane zostały niemieckie przygotowania do opuszczenia Pomorza, przygotowania do plebiscytów w Prusach Wschodnich oraz życie organizacyjne Polaków na przydzielonym obszarze⁶⁹.



Mapa 2. Fragment mapy Oddziału II NDWP obrazującej dyslokację wojsk niemieckich na północnym odcinku granicy polsko-niemieckiej 3 września 1919 r.

Źródło: IJP, AGNW, sygn. 701/2/47.

⁶⁶ Raport o dyslokacji wojsk niemieckich wracających z Kurlandii i ich przekształcaniu w Reichswehre przesłał Damięcki do Skierniewic już 4 XII 1919 r., czyli wyprzedzając polecenie Naganowskiego.

⁶⁷ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, pismo Naganowskiego do Ekspozytury nr 1 II Biura DFP w Warszawie z 13 XII 1919 r.

⁶⁸ CAW, DFP, sygn. I.310.10.33, pismo Ekspozytury nr 1 w Warszawie do II Biura DFP z 14 I 1920 r.

⁶⁹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, sprawozdanie z działalności Ekspozytury nr 1 II Biura DFP z 29 XII 1919 r.

W miarę zbliżania się akcji przejmowania Pomorza od Niemców odpowiednie polecenia wydano agendom wywiadu. 23 listopada 1919 r. została rozesłana instrukcja „służba wywiadowcza podczas okupacji”. Obowiązywała ona nie tylko ekspozyturę warszawską, ale wszystkie II Biura przy jednostkach wojskowych (np. dywizjach). Polecano w niej, aby przed zajęciem Prus Królewskich i Książęcych zbierać i dostarczać dowództwom informacje o istniejących tam kwaterach, drogach, nastrojach ludności. Dowództwa oddziałów miały otrzymywać wiadomości według określonego wzoru (ankiety): nazwa miejscowości, struktura narodowościowa ludności, umiejscowienie szkół, szpitali i jednostek wojskowych, plany lokalnych fortyfikacji, stan zdrowia ludności, zasoby żywności, zakłady przemysłowe. Oczekiwano też wiadomości o nieprzyjacielu, sile jego jednostek wojskowych i morale. Podczas realizacji planu przejścia oficerowie informacyjni mieli również gromadzić wiadomości o zaistniałych incydentach⁷⁰.

W listopadzie 1919 r. Biuro Wywiadowcze Oddziału II NDWP wydało wytyczne do rozpracowania stacji radiotelegraficznych. Od ekspozytur terenowych oczekiwano dostarczenia informacji o miejscu ich stacjonowania, wysokości masztu albo anten oraz danych technicznych nadajników. Podkreślano też wagę ewentualnego zdobycia szyfrów, choć przy ówczesnej organizacji polskiego wywiadu płytkiego na Zachodzie było to mało prawdopodobne. W listopadzie szef sztabu Frontu Pomorskiego wydał również oficerom wywiadowczym rozkaz przejmowania akt niemieckich na zajmowanych terenach. W sferze zainteresowania wywiadu znalazły się wszelkie akta ewidencyjne, spisy inwentarzy, roczniki statystyczne, plany fortyfikacji i budynków wojskowych, pomiary trygonometryczne. Oficerowie mieli zlecić podległym agentom, by zbadali, w których miejscowościach znajdują się wojskowe archiwa, kto nimi zarządza i czy Niemcy przygotowują się do ich zniszczenia. Od razu po wkroczeniu polecono spenetrować namierzone wcześniej budynki⁷¹. W grudniu wydano też kilka poleceń wywiadowczych związanych ze szlakami komunikacyjnymi Pomorza Nadwiślańskiego. Kapitan Naganowski polecił ekspozyturze warszawskiej zbadać długość i szerokość mostów, liczbę prześel, liczbę dźwigarów w prześle, średnią głębokość wody przy mostach w Toruniu i Grudziądzu. Brzmienie niektórych dokumentów wskazywało, że zadania wywiadowcze mogły dotyczyć działań dywersyjnych. Na początku stycznia 1920 r. Damięcki otrzymał instrukcję Biura Wywiadowczego Oddziału II NDWP dotyczącą „niewidzialnego uszkodzania linii telefonicznych i telegraficznych”. Zawierała ona szczegółowy opis wraz z rysunkami technicznymi⁷². Informacje o wykonaniu powyższych instrukcji przesyłano do Skiernewic w formie telegraficznych meldunków codziennych (do godziny 16) i syntetycznych raportów tygodniowych (co piątek).

Elementem przygotowań do „okupacji” było pozyskanie w każdym powiecie pomorskim Polaków, na których władze i Wojsko Polskie mogą polegać w pierwszych,

⁷⁰ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, instrukcja NDWP „Służba wywiadowcza podczas okupacji” z 23 XI 1919 r.

⁷¹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, rozkaz poufny szefa sztabu DFP z 28 XI 1919 r. Były to działania antycypujące postępowanie Niemców w okresie kampanii wrześniowej 1939 r. Pracownik niemieckiego wywiadu w Gdańsku, Oskar Reile, zapisał w swej książce, iż w czołówce Wehrmachtu znajdowały się małe, liczące 12–15 osób, oddziały Abwehry. Ich zadaniem było poszukiwanie tajnych dokumentów oraz wylapywanie pracowników polskich służb specjalnych. Zob. O. Reile, *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Osten 1921–1945*, München 1963, s. 287.

⁷² W dokumentacji placówki chojnickiej brak jednak śladów, by jej agenci prowadzili podobną działalność wobec Niemców, CAW, DFP, sygn. I.310.10.28, instrukcja Biura Wywiadowczego Oddziału II NDWP nr 20347/II z 3 I 1920 r.

najtrudniejszych dniach. W ten sposób tworzone listy mężów zaufania, czyli osób cieszących się autorytetem, gotowych pomagać wkraczającym wojskom informacjami, wskazywać podejrzanych Niemców i tworzyć prowizoryczne struktury administracji. Przykładowo: spis 21 mieszkańców powiatu Wąbrzeźno (Briesen) przesłano 22 listopada 1919 r. Figurowali w nim, przyporządkowani do miejscowości⁷³:

1. Gajewo – Hulewicz;
2. Podzamek Golubski (Schloss Golau) – Franciszek Golus;
3. Lipienica – Wrześniński Franciszek;
4. Kowalewo Pomorskie (Schönsee) – Brunon Wojciechowski;
5. Zaskocz – ks. Wolkans;
6. Pruska Łąka – Karczewski;
7. Chełmoniec – Górski;
8. Niedzwiedź (Bahrendorf) – Chełmicki;
9. Nowa Wieś – Działowski;
10. Płużnica (Pfeilsdorf) – Śląski;
11. Zieleń (Grünfelde) – hr. Potocki⁷⁴;
12. Wielkie Radowiska – Stanisław Łągowski;
13. Wielkie Rychnowo (Richnau) – ks. Bold [Bolt]⁷⁵;
14. Ryńsk (Rheinsberg) – Chylarecki;
15. Frydrychowo – Cichocki;
16. Dębowa Łąka – ks. Franciszek Spita;
17. Piwnice – Zukermann;
18. Wąbrzeźno – Ledwochowski;
19. Nielub – Budniewski;
20. Szychowo (Heimrode) – Derewecki;
21. Przydwórz – Szumański.

W niewielkim stopniu ekspozytura warszawska uczestniczyła w przygotowaniach do plebiscytów na Warmii, Mazurach i Powiślu. Zanim rozwinięto działania, Damięcki otrzymał rozkaz II Biura DFP z 1 grudnia 1919 r., że zgodnie z poleceniem NDWP wszelkie sprawy plebiscytowe mają być przekazane organom Departamentu II Ministerstwa Spraw Wojskowych⁷⁶.

Prace kontrwywiadowcze były mniej ważne, co odpowiadało ówczesnym ofensywnym planom Wojska Polskiego na kierunku niemieckim. Działania defensywne sprowadzały się do uzupełniania ksiąg inwigilacyjnych (czyli obserwacji osób wskazanych przez władze polskie jako niebezpieczne) i wysyłania wniosków o aresztowania do II Biura DFP. Przyjmowano na granicy polskiej i wstępnie sprawdzano

⁷³ CAW, DFP, sygn. I.310.10.43, wykaz mężów zaufania Ekspozytury nr 1 Oddziału II Informacyjnego DFP w powiecie Wąbrzeźno z 22 XI 1919 r. Spis ten zamieszczono wcześniej w opracowaniu: W. Skóra, *Placówki wywiadu...* (aneks)

⁷⁴ W 1895 r. majątek Piątkowo stał się wianem Marii Potockiej z domu Gajewskiej (1875–1927), żony Oswalda hrabiego Potockiego (1866–1920).

⁷⁵ Ks. Feliks Bolt po włączeniu Pomorza do Polski został wybrany do Pomorskiego Sejmiku Powiatowego. Został on również przewodniczącym dziesięcioosobowej Komisji Pomorskiej Sejmu RP, badającej trudności w integracji tej krainy z resztą Rzeczypospolitej. Zob. Z. Waszkiewicz, *Rola duchowieństwa katolickiego w procesie integracji Pomorza z Polską w latach 1919–1925*, w: *Drogi do niepodległości. Ziemie polskie w dobie odbudowy państwa polskiego*, Z. Karpus, M. Wojciechowski (red.), Toruń 2003, s. 155.

⁷⁶ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, pismo Naganowskiego do Ekspozytury nr 1 w Warszawie z 11 XII 1919 r.

zgłaszających się ochotników do Wojska Polskiego, którzy przybywali z Niemiec⁷⁷. Prowadzono też wstępne śledztwa w sprawach o nielegalne przekroczenie granicy⁷⁸.

Zajęcie Pomorza i przeniesienie ekspozytury warszawskiej do Chojnic w 1920 r.

Plan przeniesienia ekspozytury warszawskiej na Pomorze – jeszcze bez konkretnych dat, niemożliwych do przewidzenia – opracowano dwa miesiące przed realizacją. Rozkaz DFP z 16 listopada 1919 r. rozstrzygał, że Damięcki po rozpoczęciu operacji wyśle swego oficera do Poznania, aby zameldował się tam piątego dnia „okupacji” (takim terminem określano wkroczenie wojsk polskich). Oficera miano skierować do miejsca stacjonowania 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich. Miał on już po piętnastu dniach od rozpoczęcia „okupacji” znaleźć się w Chojnicach w celu przygotowania kwater dla ekspozytury i zorientowania się w sytuacji. Od dziesiątego do piętnastego dnia „okupacji” ekspozytura warszawska miała już stacjonować w Toruniu, skąd do osiemnastego dnia winna przenieść się do Chojnic. Przewidywano też, że do czwartego dnia rozpoczęcia operacji przejmowania ekspozytura zlikwiduje swoje posterunki graniczne. Rozkaz dotyczył również wywiadowców działających za granicą. Ponieważ dla nowej ekspozytury w Chojnicach przewidywano rozpracowywanie terenów od Wisły do linii Szczecin–Piła, mieli się oni udać na Zachód, na zupełnie nowe dla siebie obszary. Wywiadowcom ruchomym polecono, by już przed rozpoczęciem operacji znaleźli się na lewym brzegu Wisły i towarzyszyli oddziałom niemieckim, które stopniowo ustępowały przed wojskami polskimi. Zatrzymać mieli się dopiero na linii Szczecin–Piła, czyli daleko w Niemczech.

Rzeczywiste wydarzenia nieznacznie odbiegały od planu. Wojsko Polskie wkroczyło na Pomorze po upływie siedmiu dni od podpisania przez władze niemieckie dokumentów ratyfikujących traktat wersalski. Operację podzielono na dwie fazy, w obrębie których wyodrębniono osiem stref zajmowanych w ciągu jednego dnia. Miała ona trwać dwadzieścia dwa i pół dnia. Działania rozpoczęto 17 stycznia 1920 r., gdy oddziały przekroczyły byłą granicę. Następnego dnia zajęto Toruń, a 23 stycznia Grudziądz, co zakończyło pierwszą fazę⁷⁹. Harmonogram ustalony z Niemcami przewidywał, że przejście Chojnic nastąpi 29 stycznia, czyli trzynastego dnia „okupacji”. W rzeczywistości oddziały 59. Pułku Piechoty Wielkopolskiej wkroczyły do Chojnic dopiero dwa dni później. Przed południem 31 stycznia miasto opuściły pododdziały Grenzschtzutu, zegnane przez Niemców. Tego dnia o godzinie 13.00 na rynek chojnicki wmaszerowały pododdziały Wojska Polskiego dowodzone przez płk. Stanisława Mikołaja Wrzalińskiego. W dniu tym również polski starosta, Stanisław Sikorski, przejął władzę nad administracją powiatu. Chojnice stały się częścią II Rzeczypospolitej⁸⁰.

Przeniesienie ekspozytury z Warszawy rozpoczęto z opóźnieniem. Trzeciego dnia przejmowania Pomorza (19 stycznia) Oddziałowi II Dowództwa Okręgu Generalnego (DOGen.) Warszawa przekazano nadzór nad posterunkami granicznymi w Grajewie

⁷⁷ Pod koniec 1919 r. Wojsko Polskie liczyło ponad 600 tys. żołnierzy w stanie żywieniowym, w tym ponad 20 tys. oficerów (L. Wyszczelski, *Powstanie i rozwój Wojska Polskiego 1918–1921*, „Stupskie Studia Historyczne” 2007, nr 13, s. 28).

⁷⁸ CAW, DFP, sygn. I.310.10.45, sprawozdanie z działalności Ekspozytury nr 1 II Biura DFP z 29 XII 1919 r.

⁷⁹ Twierdzą toruńską przekazywano Wojsku Polskiemu osiem dni (M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa 1981, s. 197–201).

⁸⁰ M. Wojciechowski, 1914–1920, w: *Dzieje Chojnic*, K. Ostrowski (red.), Chojnice 2003, s. 359.



Zdj. 5. Wojsko Polskie wkracza do Torunia 18 stycznia 1920 r.

Źródło: NAC, sygn. 1-H-344-2.

i Kolnie. Zlikwidowano też posterunki w Rypinie i Lubiczu. Ich personel ściągnięto do stolicy. Następnego dnia zastępca kierownika ekspozytury, ppor. Cetis, wraz z dwoma żołnierzami wyjechał do Poznania, by nawiązać kontakt z oddziałem Frontu Wielkopolskiego, który miał wkroczyć do Chojnic. 23 stycznia cały personel ekspozytury przejechał do Torunia, by oczekiwać na wiadomości od Cetisa. Tydzień później przejęto od Oddziału II Dowództwa Frontu Wielkopolskiego nadzór nad wywiadowcami pracujących w Czersku i Brusach. Personel ekspozytury przyjechał do Chojnic 4 lutego, a więc z jednodniową zwłoką względem planu ustalonego w listopadzie 1919 r. Przyczyną było opóźnienie pociągu z Torunia, gdyż komunikacja działała wówczas nieregularnie⁸¹. Zakończyło to prace ekspozytury warszawskiej. Rozpoczął się kilkunastoletni okres działalności placówek wywiadu polskiego w przygranicznych Chojnicach, które w latach trzydziestych staną się głównym ośrodkiem akcji „Wózek” (perlustracji niemieckich pociągów tranzytowych).

⁸¹ CAW, DFP, sygn. I.310.10.47, raport z działalności Sekcji Ofensywnej II Biura DFP podczas operacji z 23 II 1920 r.

Antoni Krzysztof Sobczak

Eryk Mystkowski w służbie wywiadowczej Straży Granicznej w latach 1928–1939

Przez szeregi różnych formacji, które w latach 1918–1939 pełniły służbę ochrony granic Rzeczypospolitej, przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy oficerów, podoficerów i szeregowych. Niektórzy z nich pełnili tę służbę bardzo krótko, inni – nieco dłużej, jeszcze inni poświęcili jej dużą część swej zawodowej aktywności. Wykonywali tę służbę z poświęceniem, często kosztem własnego zdrowia, z narażeniem życia, a nie-mała grupa strażników podczas wykonywania zadań służbowych poświęciła swoje życie dla Polski. Z pewnością wielu z nich zasługuje na pamięć.

W tej kilkudziesięcioletniej masie zwraca uwagę postać, która przeszła dość szczególną – nieczęsto spotykaną – ścieżkę kariery w służbie wywiadu Straży Granicznej. Zanim jednak do tego doszło, w życiu Eryka Mystkowskiego wiele się wydarzyło.

Urodził się 2 sierpnia 1897 r. w Gójsku w powiecie rypińskim jako syn Jana Oktawiana i Anastazji z Kukielskich. Jego ojciec był sędzią pokoju w Płocku. Kiedy Eryk Mystkowski osiągnął wiek szkolny, podjął naukę. Według przekazu rodzinnego uczęszczał do gimnazjum w Płocku. Fakt ten potwierdzony został w okresie służby w Straży Granicznej przez kierownika 2. Inspektoratu Straży Granicznej kom. Wołosiewicza – odpisem świadectwa szkolnego sporządzonego w języku rosyjskim (tłumaczenie potwierdzone przez mławskiego notariusza Michała Przyborę), z którego wynika, że Eryk Mystkowski w roku szkolnym 1913–1914 był uczniem VI klasy płockiego gimnazjum męskiego. Z treści innych dokumentów zachowanych w aktach osobowych Archiwum Instytutu gen. Sikorskiego (dalej: AIS) w Londynie m.in. „Wykazu stanu służby”¹, wynika, że ukończył sześć klas Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Rozbieżność tę wyjaśnia pewien fragment zyciorysu.

Wojna światowa zastała mnie w 6 klasie. Dla wrzeń postanowiłem wstąpić, w chwili wybuchu wojny, do wojska. Ostatem przyjeździe do b. 15 Dragońskiego pułku.

Zdj. 1. Fragment zyciorysu Eryka Mystkowskiego z jego akt osobowych.

Źródło: AIS, sygn. A.I.9/1/23.

Tak więc Eryk Mystkowski nie ukończył szóstej klasy płockiego gimnazjum z powodu ochotniczego zaciągu do wojska. Wykształcenie gimnazjalne uzupełnił w 1931 r. w Toruniu².

¹ Archiwum Instytutu gen. W. Sikorskiego w Londynie (AIS), sygn. A.I.9/1/23, Eryk Mystkowski – akta osobowe.

² Tamże, Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu – Tymczasowe zaświadczenie z dnia 24 III 1931 r.

Program edukacji gimnazjalnej obejmował m.in. naukę języków. Oprócz języka rosyjskiego Eryk uczył się łaciny, greki, niemieckiego i francuskiego. Ich znajomość okazała się przydatna w późniejszym czasie.

Jako kilkunastoletni chłopak zgłosił się na ochotnika do armii rosyjskiej. Wcielony do 15. pułku dragońskiego w jego szeregach brał udział w walkach w składzie 2. i 10. Armii. W swoim życiorysie Eryk Mystkowski napisał, że w 1915 r. ukończył szkołę kawalerii w Syzranii nad Wołgą i został awansowany do stopnia podoficerskiego. W trakcie walk, 26 kwietnia 1916 r., dostał się do niewoli niemieckiej. W obozie jeńckim w Linowej pod Prużanami przebywał do 21 października 1916 r. Po ucieczce z obozu trafił do formacji polskich działających w okolicach Baranowicz.



Zdj. 2. Eryk Mystkowski w okresie służby w Legionach (stoi w środku).

Źródło: Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych udostępnione autorowi przez Jana Mystkowskiego z Łodzi.

W dniu 4 stycznia 1917 r. Eryk Mystkowski wstąpił ochotniczo do Legionów Polskich i został przydzielony do 4. pp. Z uwagi na brak dokumentów z okresu służby w armii rosyjskiej służył w stopniu szeregowego. W związku z odmową złożenia przysięgi w lipcu 1917 r. został internowany w Szczypiornie. Od października 1917 r. służył w PSZ. W lutym 1918 r. ukończył szkołę podoficerską i awansował do stopnia kaprała. Pozostał w tej szkole jako instruktor. W październiku 1918 r. został awansowany do stopnia plutonowego. Po przeniesieniu szkoły do Warszawy służył jako instruktor i dowódca plutonu w Centralnej Szkole Podoficerskiej. 4 stycznia 1919 r. przydzielony jako dowódca plutonu do 3. kompanii III baonu strzelców kpt. Transzo, walczącego na froncie ukraińskim w grupie płk. Berbeckiego. W jego szeregach uczestniczył w walkach pod Dobrusinem, Wołą Wysocką, Kamionką, Magerowem i Żółkwią. 21 stycznia 1919 r. awansowany do stopnia sierżanta. 8 lutego został skierowany do szkoły podoficerskiej formowanego w Ciechanowie 32. pp. 12 kwietnia 1919 r. awansował do stopnia sierżanta sztabowego. 13 listopada 1920 r. został odkomenderowany do referatu oświatowego Oddziału Sztabowego Komendy m. Warszawy na stanowisko bibliotekarza. Funkcję tę pełnił do 15 marca 1921 r. 1 lutego 1921 r. został awansowany do stopnia chorążego. Zdemobilizowany na własną prośbę 16 czerwca 1921 r.: *Z powodu złych stosunków panujących w wojsku...*³

W Straży Celnej

W okresie od 1 grudnia 1921 r. do 1 lutego 1922 r. odbył służbę przygotowawczą w Szkole Straży Celnej w Zambrowie (II kurs). 1 lutego 1922 r. został przyjęty do Straży Celnej przez Dyрекcję Ceł w Wilnie w charakterze prowizorycznego przodownika; przydzielono go na stanowisko kierownika placówki Wierciochy Komisariat [K-t] Bakałarzewo na obszarze Inspektoratu Straży Celnej (ISC) Raczki. Jak wynika z ewidencji funkcjonariuszy, nadano mu numer instalacyjny 17.

W okresie służby w Straży Celnej ustabilizował swoje życie prywatne. Był w tym czasie szczupłym mężczyzną wzrostu ok. 170 cm o niebieskich oczach i blond włosach⁴. Musiał więc zrobić spore wrażenie na rodowitej warszawiance Annie Mischczak. Panna Anna mieszkała wraz z rodzicami Antonim i Zofią przy pl. Napoleona 2. Niebawem też doszło do ślubu, który odbył się 5 maja 1923 r. w kościele parafialnym w Węgrze położonej w powiecie przasnyskim, gdzie stryj Eryka był proboszczem. Z tego związku 12 maja 1924 r. urodził się syn Waclaw Eryk, a 2 stycznia 1929 r. syn Bohdan Aleksander.

Wyniki w służbie spowodowały, że z dniem 1 lutego 1924 r. został mianowany starszym przodownikiem. Jednocześnie został przesunięty na stanowisko pomocnika kierownika koni w Komisariacie Bakałarzewo podlegającym wówczas ISC Suwałki. Uzupełniał też wiedzę fachową. W okresie od kwietnia do lipca 1925 r. ukończył kurs niższych funkcjonariuszy w Centralnej Szkole Straży Celnej w Górze Kalwarii. Niebawem też został skierowany do służby na innym odcinku. 5 listopada 1927 r. objął stanowisko kierownika placówki Cyk podlegającej Komisariatowi Czarnia w ISC Chorzele.

Ponad sześćoletni okres służby w Straży Celnej zakończył się 28 kwietnia 1928 r., kiedy Eryk Mystkowski został przeniesiony służbowo⁵ na stanowisko kierownika

³ Tamże, życiorys.

⁴ Tamże, książka żołdu.

⁵ Rozkaz o przeniesieniu sprostowano, podając: „(...) w ten sposób, że przod. Mystkowski Eryk przeniesiony został ze względów służbowych na własną prośbę i na własny koszt”. Zob. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne [dalej: CPAH] we Lwowie, sygn. 204/1/28, Maz. IO SG – Rozkaz nr 23 z dnia 28 IV 1928 r. (pkt XI).

placówki wywiadowczej w Mławie⁶. Placówka ta została podporządkowana organizacyjnie Komisarjatu Straży Granicznej w Działdowie. Funkcjonował on w strukturach 2. Inspektoratu Straży Granicznej (ISG) Chorzele, który podlegał właściwości Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego nr I w Ciechanowie.

Służba wywiadowcza

Mława i teren powiatu położonego w pasie pogranicza sprzyjały działalności przemytniczej. W realizacji proceduru pomocny był zarówno sam przebieg granicy, jak i ukształtowanie terenu. Niebagatelne znaczenie miała też struktura społeczeństwa zróżnicowanego narodowo i wyznaniowo, które w stosunku do Straży Granicznej było nastawione nieprzychylnie, a wręcz wrogo⁷. Ludność miejscowa otaczała przemytników (...) *opieką wyrażającą się w ułatwianiu im przekraczania granicy oraz nieujawnianiu dokonywanych przestępstw granicznych i celnych*⁸. Przez teren powiatu mławskiego przechodziły szlaki przerzutowe wykorzystywane przez przemytników. Wśród przemycanych towarów dominował tytoń i jego wyroby w postaci krajanki, papierosów czy cygar – sprowadzane nielegalnie z terenu Prus Wschodnich i po niższych cenach, które nie zawierały podatków i opłat celnych, a potem wprowadzane do obrotu na terenie Polski. Jednym z podstawowych zadań Straży Granicznej było przeciwdziałanie nielegalnemu handlowi tytoniem i jego wyrobami. Stąd też działalność wywiadowcza formacji od początku jej istnienia miała odgrywać ważną rolę⁹. Strażnikiem pełniącym służbę w placówkach wywiadowczych postawiono też wysokie wymagania m.in. *odpowiedniego wyszkolenia, siły woli i charakteru, oraz hartownego zdrowia. Praca wywiadowcza wymaga bystrej i szybkiej orientacji w sytuacjach i bardzo często samodzielnego decydowania w trudnych wypadkach i okolicznościach*¹⁰.

Miasto było siedzibą Posterunku Oficerskiego nr 7 podlegającego bydgoskiej Ekspozyturze Oddziału II Sztabu Generalnego WP. Lokalizacja placówki II linii (wywiadowczej) Straży Granicznej w Mławie nie była więc dziełem przypadku, podobnie jak wybór osoby, która miała objąć stanowisko kierownika tej placówki. W ocenie władz formacji Eryk Mystkowski taką osobą niewątpliwie był. W momencie objęcia stanowiska kierownika placówki wywiadowczej miał on dość duże doświadczenie wyniesione z wojska i służby w Straży Celnej.

Tworząc zręby organizacyjne mławskiej placówki wywiadowczej, jej kierownik postawił na dyscyplinę, aktywne pozyskiwanie informacji, działalność kontrolną w terenie i szkolenie podwładnych. W realizacji zadań placówki wywiadowczej podstawę stanowiła dobra znajomość przepisów prawa, znajomość terenu i panujących tam stosunków społecznych czy narodowościowych. O skuteczności działań decydowały też wiedza i doświadczenie fachowe strażników, tj. znajomość metod działania przemytników, trasy przerzutu towaru i miejsc jego ukrycia¹¹. Działania te przyniosły wymierne

⁶ Tamże, rozkaz dzienny nr 21 z dnia 17 IV 1928 r. (pkt II).

⁷ Archiwum Straży Granicznej (dalej: ASGran.) w Szczecinie, sygn. 188/92. ISG Brodnica, sprawozdanie z działalności Straży Granicznej na terenie województwa pomorskiego za okres od 1 IV 1937 r. do 31 III 1938 r. (L.dz. 787/A/38).

⁸ Tamże.

⁹ A.K. Sobczak, *Placówka II linii Mława i jej rola w strukturach Inspektoratu Straży Granicznej w Przasnyszu*, „Studia Mazowieckie” 2018, Pułtusk–Ciechanów, nr 2, s. 73–89.

¹⁰ ASGran. sygn. 188/27, opracowanie dotyczące służby wywiadowczej.

¹¹ A.K. Sobczak, *Placówka II linii Lidzbark w ochronie granicy polsko-niemieckiej na odcinku z Prusami Wschodnimi*, „Studia Mazowieckie” 2018, Pułtusk–Ciechanów, nr 3, s. 65–78.



Zdj. 3. Starszy przodownik Eryk Mystkowski (siedzi w środku) w otoczeniu podwładnych przed wejściem do siedziby placówki w Mławie.

Źródło: Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych udostępnione autorowi przez Jana Mystkowskiego z Łodzi.

efekty. W latach 1928–1930 placówka miała spore osiągnięcia w zakresie zwalczania przemytu. Dzięki intensywnej pracy zorganizowano sieć informatorów. Analiza gromadzonego materiału wywiadowczego pozwalała na skuteczne akcje, którymi starszy przodownik Mystkowski często kierował osobiście.

Poniżej przedstawimy kilka wybranych akcji:

21 sierpnia 1928 r. o godz. 11.20 (...) *komisarz Kontroli Skarbowej Senkowski przy pomocy st. przodownika Nr 13 Mystkowskiego Eryka i str. 546 Martela Ludwika z placówki Mława przeprowadził rewizję pomieszczeń w m. Mława. ul. Płocka 50 (...).* W jej trakcie znaleziono (...) *14 szt. papierosów i 840 gr. tytoniu pochodzenia niemieckiego, wartości 17 zł 08 gr.* Po wykonaniu czynności kontrolnych (...) *przemyt odstawiono do Kontroli Skarbowej w m. Mława*¹².

9 listopada 1928 r. starszy przodownik Eryk Mystkowski kierował akcją kontroli targowiska w Mławie w zakresie przeciwdziałania nielegalnemu handlowi tytoniem i jego wyrobami¹³.

23 grudnia 1929 r. w godzinach od 7.00 do 9.00 (...) *st. przod. Nr 13 Mystkowski Eryk str. Nr 547 Wegner Wincenty, str. Nr 567 Szymczak Franciszek i str. Nr 549 Kordowski Aleksander z plac. Mława przeprowadzili rewizję pomieszczeń (...)*

¹² Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW) w Warszawie, sygn. I.371.8-A.426, 2 Inspektorat Straży Granicznej Chorzele – meldunek sytuacyjny nr 75/28r. z 27 VIII 1928 r.

¹³ Tamże, meldunek sytuacyjny nr 101/28 z 15 XI 1928 r.

u Marianny S.¹⁴ (...) córki Jana i Tekli ur. 1901 roku w Mławie i tamże zamiesz. przy ul. Płockiej 56, w czasie której znaleziono 1 klg. 100 gr. tytoniu pochodzenia niemieckiego wartości 22 zł. Wym. pozostawiono na wolności, towar zaś przekazano do Urzędu Celnego w Purgalkach¹⁵.

16 stycznia 1930 r. o godz. 7.30 w pobliżu m. Mława starszy przodownik Eryk Mystkowski i starszy strażnik Ludwik Zieliński z placówki Mława zatrzymali Franciszkę K. córkę Jakuba i Józefy, ur. 1880 r. w m. Windyki, zamieszkałą w Wólce przy ul. Napoleńskiej 39, przy której znaleziono 3 kg tytoniu pochodzenia niemieckiego o wartości 60 zł.

12 marca 1930 r. o godz. 9.00 podczas kontroli przeprowadzonej na rynku w Mławie starszy przodownik Eryk Mystkowski i strażnik Jerzy Turkietti ujawnili u Szurka N., syna Moszka i Gitli, ur. 1909 r. w Strzegowie, zamieszkałego w Mławie przy ul. Stary Rynek 7, 100 g tytoniu pochodzenia niemieckiego o wartości 2 zł¹⁶. Po przeprowadzeniu rutynowych czynności odebrany towar przekazano do Urzędu Celnego w Purgalkach.

12 maja 1932 r. szeregowi z placówki Mława – starszy strażnik Ludwik Zieliński, starszy strażnik Lewandowski i strażnik Piasecki oraz strażnik Sobczak z posterunku Sochy (...) przytrzymali 3 osoby wraz z przemytem 24,8 kgr. [oryg.] tytoniu niemieckiego, wartości 496 złotych¹⁷.

27 czerwca 1932 r. starszy przodownik Mystkowski zajął rachunki na wyroby czekoladowe pochodzące z kontyngentów gdańskich.

W dniach 9 i 12 października 1932 r. szeregowi z placówki Mława dokonali zatrzymania osób, które poruszały się rowerami pochodzącymi z przemytu z Niemiec o łącznej wartości 160 zł¹⁸.

24 stycznia 1933 r. podczas kontroli u Zurka L. w Mławie starszy przodownik Eryk Mystkowski i starszy strażnik Ludwik Zieliński dokonali zajęcia list przewozowych i rachunków na 1180 kg szprotów wędzonych z kontyngentów gdańskich o wartości 351 zł 20 gr¹⁹.

Zaangażowanie w służbie zostało dostrzeżone przez przełożonych. Z dniem 1 października 1928 r. Mystkowski został awansowany do stopnia starszego przodownika Straży Granicznej w X stopniu służbowym – szczebel „b”. W tym czasie figurował on w ewidencji Komisariatu 4/2 Działdowo – nr inst. 13²⁰. Za zwalczanie przemytnictwa wielokrotnie otrzymywał też nagrody pieniężne. Dobra ocena w służbie i zaufanie przełożonych spowodowały, że powierzano mu też zastępstwo w kierowaniu działdowskim komisariatem podczas nieobecności przełożonych. Był również członkiem Komisji Dyscyplinarnej przy Mazowieckim Inspektoracie Okręgowym Straży Granicznej (sierpień 1930 r.). Jemu też – jako jednemu z korpusu szeregowych – powierzono dowodzenie plutonem kompanii honorowej Straży Granicznej asystującej Prezydentowi Rzeczypospolitej.

¹⁴ Dokumenty archiwalne zawierają pełne brzmienie nazwisk.

¹⁵ ASGran, sygn. 188/368., 2 Inspektorat Straży Granicznej Chorzele – meldunek sytuacyjny nr 1/30 z 3 I 1930 r.

¹⁶ Tamże, Meldunek sytuacyjny nr 16/30 z 18 III 1930 r.

¹⁷ ASGran, sygn. 188/368, ISG Przasnysz, meldunek sytuacyjny nr 12/32 z 19 V 1932 r.

¹⁸ Tamże, ISG Przasnysz, meldunek sytuacyjny nr 22/32 z 19 X 1932 r.

¹⁹ ASGran, sygn. 188/369, ISG Przasnysz, meldunek sytuacyjny nr 3/33 z 4 II 1933 r.

²⁰ ASGran, sygn. 188/2, Maz. IO SG, rozkaz nr 69 z 10 X 1928 r.

Asysta podczas wizyty prezydenta Ignacego Mościckiego w Chorzela

Zdarzenie miało miejsce 26 maja 1930 r. Do składu kompanii honorowej wyznaczono 82 szeregowych. Dowódcą mianowano podkomisarza Lucjana Świdierskiego, a dowódcami plutonów: podkomisarza Kazimierza Rosińskiego, aspiranta Mieczysława Witaszka i starszego przodownika Eryka Mystkowskiego²¹. Kierownik 2. ISG w Chorzela – inspektor Bernard Miller zezwolił starszemu przodownikowi Mystkowskiemu z korpusu szeregowych – jako dowódcy plutonu – na uzbrojenie w *szablę i rewolwer służbowy*²².



Zdj. 4. Wizyta prezydenta Ignacego Mościckiego w Chorzela.

Źródło: Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Chorzela.

Nietrudno zauważyć, że poza podstawowymi zadaniami wynikającymi ze służby granicznej i wywiadowczej Eryk Mystkowski spełniał oczekiwania przełożonych także w innych sytuacjach.

Ocena przełożonych

W świetle zapisów zawartych w kompletnie zachowanych rocznych listach kwalifikacyjnych przełożeni Eryka Mystkowskiego już na początku zauważyli, że:

1929 r. – *nadaje się na stanowisko oficerskie;*

1930/31 r. – *wybitny wywiadowca i kier. plac. Po uzyskaniu awansu na kier. komisarzatu;*

²¹ A.K. Sobczak, *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki z wizytą w Chorzela w świetle dokumentów Straży Granicznej*, w: *Prezydentowi Prof. Ignacemu Mościckiemu – w 150. rocznicę urodzin*, B. Umińska (red.), Ciechanów 2018, s. 261–268.

²² ASGran, sygn. 188/354, 2. Inspektorat Straży Granicznej – rozkaz nr 11 z 22 V 1930 r., pkt I.

1932 r. – *nadaje się na stanowisko kierownika plac. i stanowisko kierownika komisariatu;*

1933 r. – *nadaje się na każde stanowisko stosownie do posiadanego stopnia służbowego;*

1934 r. – *dzięki dużemu doświadczeniu i wyrobieniu wywiadowczemu wykazał na zajmowanym stanowisku zalety wymagane od oficera wywiadowczego;*

1935 r. – *doskonały wykonawca, pracuje bardzo wydajnie, posiada duże doświadczenie i wyrobienie;*

1936 r. – *Pracuje bardzo wydajnie z zapalem i zamilowaniem. Zdolny i obowiązkowy;*

1937 r. – *jako oficer wywiadowczy pracuje wydajnie i posiada powołanie i zamilowanie do służby wywiadowczej;*

1938 r. – *uznanie i podziękowanie DOK nr VIII za wykrycie afer szpiegowskich.*

Ocenę Eryka Mystkowskiego potwierdziły przede wszystkim fakty z przebiegu jego służby w Straży Granicznej. Należy jednak zwrócić uwagę na jego aktywność w uzupełnianiu wykszolenia wojskowego. Jako chorąży rezerwy WP (awans w 1921 r.) ukończył w 1932 r. kurs podchorążych rezerwy piechoty w Zambrowie.

O d p i s

Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty.
 Świadectwo. Chor.pchor.rez. Mystkowski Eryk urodzony
 w dniu 2 sierpnia roku 1897 w Gojsku, ukończył w czasie
 od 7 lipca 1932 r. do 31 sierpnia 1932 r. 8 tygodniowy
 skrócony kurs szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty
 w Zambrowie i otrzymał następujące oceny:

Przedmiot	Ocena	Przedmiot	Ocena
Wyшкол. bojowe	dobra	Służba łączności	dobra
Wyшкол. strzel.	celująca	Gazoznawstwo	zupdobra
Współdz. broni	dobra	Nauka o terenie	dobra

Zdj. 5. Fragment świadectwa Eryka Mystkowskiego z ukończenia kursu podchorążych rezerwy piechoty w Zambrowie, pochodzący z jego akt osobowych.

Źródło: AIS, sygn. A.I.9/1/23.

Na przełomie lipca i sierpnia 1932 r. uczestniczył w ćwiczeniach rezerwy, a 3 marca 1933 r. został awansowany do stopnia podporucznika rezerwy w korpusie piechoty. Otrzymał przydział mobilizacyjny do 67. pp.



**Zdj. 6. Eryk Mystkowski
w mundurze aspiranta
Straży Granicznej.**

Źródło: AIS, sygn. A.I.9/1/23.

Osiągnięcia w służbie, doskonała opinia i uzyskanie patentu oficerskiego spowodowały wniosek o mianowanie Mystkowskiego do stopnia oficerskiego w Straży Granicznej. W opinii służbowej wniosku awansowego napisano: *Charakter prawy, wyrobiony i zrównoważony. Bez względu na ucziwy i odznacza się wysoką ideowością służby, uświadomieniem narodowym i obywatelskim. Umysł bystry i spostrzegawczy. Rozsądny. Fizycznie sprężysty i ruchliwy. Dbający o wygląd zewnętrzny. Posiada dużą inicjatywę, jest samodzielny, energiczny, stanowczy. Ma za sobą długoletnią służbę graniczną i duże doświadczenie. Ogólna ocena kwalifikacyjna za czas służby w Straży Celnej bardzo dobra, a w Straży Granicznej od r. 1929 – wybitna.*

W uzasadnieniu wniosku zauważono też, że *Wykazuje dużą inteligencję wrodzoną. Tak sam, jak i żona pochodzą ze sfery inteligentnej, z rodziny, której członkowie zajmują poważne stanowiska państwowe i społeczne w Warszawie i okolicy, są towarzysko wyrobieni i obyci*²³.

W uznaniu zasług w zakresie działań wywiadowczych z dniem 10 listopada 1933 r. Eryk Mystkowski został awansowany do stopnia aspiranta²⁴. Należy wyraźnie podkreślić, że mianowanie przedstawiciela korpusu szeregowych do stopnia oficerskiego na początku lat trzydziestych nie była zbyt powszechna. Po uzyskaniu mianowania z dniem 22 grudnia 1933 r. został przeniesiony służbowo do sztabu Maz. IO SG w Ciechanowie, a w styczniu 1934 r. oddelegowany do Egzekutywy Oddziału II KSG na sześciotygodniową praktykę. Delegacja ta została przerwana 22 marca 1934 r.²⁵

Oficer wywiadu Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego

Po szkoleniu powrócił do ciechanowskiego sztabu i z dniem 1 kwietnia 1934 r. (...) w nowo wynajętym budynku w m. Ciechanów przy ul. pl. Kościuszki Nr 5²⁶ przyznano mu mieszkanie służbowe. Był to lokal nr 3 składający się (...) z 2-ch pokoi, przedpokojem i kuchni o łącznej powierzchni 74,85 m²⁷. Wysokość miesięcznego czynszu za to mieszkanie ustalono na poziomie 15 proc. poborów zasadniczych.

²³ AIS w Londynie, sygn. A.I.9/1/23, Eryk Mystkowski – akta osobowe.

²⁴ ASGran, sygn. 187/35, Ministerstwo Skarbu, Komenda Straży Granicznej – rozkaz nr 9 z 10 XI 1933 r.

²⁵ ASGran, sygn. 188/8, Maz. IO SG – rozkaz nr 8 z 27 marca 1934 r. (pkt V).

²⁶ Budynek był własnością Lucjana Zembrzuskiego, który w 1931 r. wrócił z USA. Za przywiezione do kraju pieniądze kupił majątek w Gostkowie, a 29 kwietnia 1933 r. za kwotę 15 000 zł nabył parcelę położoną w Ciechanowie przy pl. Kościuszki nr 5. Na zakupionym terenie rozpoczęto budowę dwupiętrowego budynku, garażów i zabudowań gospodarczych z przeznaczeniem na wynajem dla Straży Granicznej. Zob. A.K. Sobczak, *Sztab Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego (Okręgu) Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1928–1939*, „Studia Mazowieckie” 2017, nr 4, s. 69–91.

²⁷ ASGran, sygn. 188/8, Maz. IO SG – rozkaz nr 9 z 7 kwietnia 1934 r. (pkt XI.3).

Tak ustalone opłaty miały być uiszczane płatnikowi Maz. IO SG do dziesiątego dnia każdego miesiąca.

Ponad dwuletni okres służby Eryka Mystkowskiego w sztabie Maz. IO SG w Ciechanowie nie jest w pełni udokumentowany. Jego nazwisko pojawia się na wielu dokumentach, co świadczy przede wszystkim o wykonywaniu różnych funkcji sztabowych. W tym czasie zwraca też uwagę dość częsty udział Eryka Mystkowskiego w różnego rodzaju szkoleniach zawodowych i ćwiczeniach wojskowych.

Z pewnością był niezłym strzelcem. Swoją klasę strzelecką i poziom wykszolenia potwierdzał na zawodach okręgowych. W styczniu 1934 r. uzyskał prawo noszenia POS II klasy²⁸. Bardzo dobre wyniki w strzelaniu uzyskał też w grudniu 1935 r. Otrzymał wtedy prawo noszenia odznaki strzeleckiej II klasy²⁹.

Na stanowisku oficera wywiadu Maz. IO SG pozostawał do czasu przeniesienia z dniem 18 sierpnia 1936 r.³⁰ do sztabu IG Brodnica, w którym objął stanowisko oficera informacyjnego.

Oficer wywiadu IG Brodnica

Oprócz przyczyn służbowych na przeniesienie Eryka Mystkowskiego do Brodnicy wpłynął niewątpliwie przydział mobilizacyjny do 67. pp. W pułku tym odbył on ćwiczenia wojskowe już na przełomie sierpnia i września 1933 r. (po awansie na podporucznika rezerwy piechoty WP w marcu 1933 r.). Co prawda, w sierpniu 1937 r. został skierowany na czterotygodniowe ćwiczenia w 21. pp, ale jednak przydział do brodnickiego pułku pozostał niezmieniony w dalszych planach mobilizacyjnych.

Od października 1936 r. aspirant Mystkowski otrzymywał uposażenie w wysokości 390 zł brutto. Z kwoty tej potrącano mu m.in. składki na fundusz obrony narodowej (3,90 zł), fundusz społeczny i fundusz samopomocy. W sierpniu 1937 r. spłacał jeszcze miesięcznie 50 złotych zaciągniętej wcześniej pożyczki. Po uwzględnieniu wszystkich potrąceń otrzymywał 275,80 zł³¹. 1 kwietnia 1938 r. Eryk Mystkowski został mianowany podkomisarzem³². W tym czasie pełnił też funkcję adiutanta IG Brodnica, co wynika z licznych adnotacji na dokumentach, m.in. kwestionariuszach z charakterystyką psów służbowych³³ i sprawozdaniach dotyczących stanu uzbrojenia³⁴.

Jako oficer sztabu obwodu pełnił też obowiązki kwatermistrza podczas jego urlopu lub oddelegowania do wykonania innych czynności albo też szkolenia. Sytuacja tego typu zdarzyła się w czerwcu 1938 r., kiedy obowiązki kwatermistrza przekazał podkomisarzowi Kłokockiemu³⁵.

²⁸ ASGran, sygn. 188/8, Maz. IO SG – rozkaz nr 2 z 20 I 1934 r. (pkt I b).

²⁹ ASGran, sygn. 188/9, Maz. IO SG – rozkaz nr 33 z 23 XII 1935 r. (pkt I a 13).

³⁰ ASGran, sygn. 188/188, pismo IG Brodnica L.dz. 169/Pf/36 z września (brak daty) 1936 r., wykaz zmian ewidencji personalnej oficerów za czas od 1 do 31 VIII 1936 r.

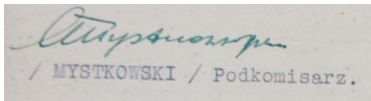
³¹ ASGran, sygn. 188/194, IG Brodnica, lista potrąceń od uposażeń służbowych oficerów i szeregowych Sztabu IG Brodnica za sierpień 1937 r.

³² ASGran, sygn. 187/40, Min. Skarbu, KSG, rozkaz nr 3 z 19 III 1938 r.

³³ ASGran, sygn. 188/261, Komisariat Lubawa, kwestionariusz psa „Hadzar”, nr ewid. 246.

³⁴ ASGran, sygn. 188/243, Komenda OSG Brodnica, kwartalne sprawozdanie o stanie broni za IV kwartał 1938 r.

³⁵ ASGran, sygn. 188/269, Komenda OSG Brodnica, protokół z 25 VI 1938 r.



Zdj. 7. Fragment protokołu objęcia agend kwatremistrza z 25 czerwca 1938 r. z podpisem Eryka Mystkowskiego.

Źródło: AIS, sygn. A.I.9/1/23.

W tym samym roku podobne zdarzenia miały miejsce jeszcze w sierpniu i październiku.

W ramach działań kontrwywiadowczych prowadził wiele działań polegających m.in. na rozpracowaniu kontaktów polskich urzędników i funkcjonariuszy z ich niemieckimi odpowiednikami. Wśród nich była m.in. sprawa kontaktów starszego posterunkowego Policji Państwowej Antoniego Bładowskiego z posterunku Rodzone z celnikami niemieckimi. Z doniesień

informatorów wynikało, że policjant utrzymuje z nimi dość zażyłe stosunki. W trakcie spotkań, których częstotliwość i okoliczności polecił ustalić Eryk Mystkowski, spożywano alkohol³⁶.

W kręgu zainteresowania oficera wywiadu pozostawały też sprawy mniejszości narodowych. Wśród rozlicznych czynności analizował on informacje zamieszczone w lokalnej prasie oraz dokumenty organizacji niemieckich w Polsce, m.in. Jungdeutsche Partei Orstgruppe, Landbund oraz Deutscher Volksverband in Polen, w ramach których prowadzono działalność wywiadowczą, ale też szkolono do prowadzenia różnego rodzaju akcji. W krótkim czasie udało się też ustalić składy osobowe, kierownictwo organizacji i przynależność członków do poszczególnych kół oraz kontakty z władzami. Wśród rozpracowanych znalazła się grupa Landbundu w m. Uzdowo w powiecie działowskim. Składała się ona z 20 członków kierowanych przez Fryderyka Börgera z Gralewa. Zebrania odbywały się najczęściej u mieszkającego w Uzdowie rolnika Otto Falkowskiego. Grupa podlegała superintendentowi Ernstowi Barczewskiemu mieszkającemu w Brodnicy, który ważne sprawy kierował do biura Weichselgau w Toruniu³⁷.

Dzięki dobrze zorganizowanej siatce informatorów udało się ustalić, że w kwietniu 1939 r. przez różne punkty graniczne skierowano do Polski grupę agentów dowodzonych przez Steinbergera, która miała organizować akcję dywersyjną. Ich zadania obejmowały też (...) *szerzenie niepokoju i wywoływanie prowokacji wśród mniejszości niemieckiej i ukraińskiej*³⁸.

Na początku 1939 r. Eryk Mystkowski odbył kolejne ćwiczenia aplikacyjne w rezerwie. 3 lutego 1939 r. zdał agendy oficera wywiadu IG w związku ze skierowaniem na IV Kurs doszkalający komendantów komisariatów w Centralnej Szkole Straży Granicznej. Po powrocie z kursu 27 marca 1939 r. ponownie objął obowiązki oficera wywiadu KO Brodnica. Dowiedział się też wówczas o skutkach styczniowych ćwiczeń rezerwy. 19 marca 1939 r. został awansowany do stopnia porucznika rezerwy piechoty WP.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny doszło do tragicznego zdarzenia w rodzinie Mystkowskich. Czas przygotowań wojennych sprawiał, że wynikające z rozkazów mobilizacyjnych napięcie udzielało się wszystkim. Szczególnie dawało się to odczuć w rodzinach, które miały niebawem zegnać ruszających do walki żołnierzy. Nie inaczej działo się w domu Eryka Mystkowskiego, który jako oficer wywiadu Straży Granicznej i porucznik rezerwy WP objęty planem mobilizacyjnym posiadał broń służbową w domu. Prawdopodobnie w trakcie konserwacji broni leżące na stole pistolety

³⁶ ASGran, sygn. 188/124, Komenda OSG Brodnica, pismo L.dz. 38/Inf.Tj/39 ze stycznia (brak daty dziennej) 1939 r. .

³⁷ Tamże, materiały dotyczące nastrojów ludności niemieckiej zamieszkującej na pograniczu.

³⁸ Tamże, pismo L.dz. 1304/Inf.Tj/39 z dnia 25 IV 1939 r.



Zdj. 8. Eryk Mystkowski w okresie służby w Brodnicy.

Źródło: Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych.

PIĄTEK, DNIA 1 WRZEŚNIA 1939 R.

Gniazdo bandytów i szpiegów niemieckich w Nowym Sączu zlikwidowane

KRAKÓW. Wczoraj rannem 29-go sierpnia br. władze policyjne zlikwidowały na terenie powiatu nowosądeckiego niemiecki ośrodek dywersyjno-szpiegowski. Przeprowadzone rewizje dały cenny materiał dowodowy o charakterze wybitnie dywersyjnym oraz dowody z zakresu szpiegostwa na rzecz Niemiec. M. in. znaleziono dowody, świadczące o zamierze zamachu na most kolejowy w Kauloncu.

Dwa: żołnierze słowaccy zabici przez Niemców

BRATYSŁAWA. Już w pierwszym dniu okupacji ziem słowackich przez armię niemiecką, doszło w kilku miejscach do starć między żołnierzami słowackimi a żołnierzami niemieckimi, którzy przysięgli „bronić niepodległości Słowacji przed Polakami”. W wyniku tych starć dwoje żołnierzy słowaccy zostało zabite.

Tragiczny strzał bratobójczy

W mieszkaniu up. Mystkowskich w Brodnicy wydarzył się ostatnio tragiczny wypadek.

Przy stole, na którym leżały rewolwery sztabowe, siedział dwóch chłopców 15-letni Wacław i 12-letni Bohdan Mystkowski.

Starszy brat Wacław wziął do ręki jeden z leżących bratobójczych i powieścił do brata, w formie żartu, że teraz strzali do niego.

Zwykła złotoga na giełdach bałtyckich

TALLIN. Na wszystkich giełdach północnych znaleziono znaną „zwykłą” kurną złotogą oraz dolara amerykańskiego, franka i funta angielskiego. Podczas gdy w portlandzie w godzinach rannych kurny w Tallinie notowany był jeszcze 72 centy za złotogą, również znaleziono wczoraj kurny dolara, który za 1 koronę 90 centów w sobotę oboczył na 4 korony 70 centów w okresie. Rynek czarna giełda wykazuje duże zainteresowanie dilerami, funtem i dolarem. Marka niemiecka na tejże giełdzie po gwałtownym skoku w ubiegłym tygodniu, obecnie spadła do 82 centów.

W wyniku rewizji, dokonanych na terenie Nowego Sącza i Cholina, znaleziono 14-tu obywateli polskich narodowości niemieckiej oraz jednego obywatela niemieckiego.

Kierownikami szpieki byli Oswald Decker, student filozofii, zamieszkały w Nowym Sączu, oraz Maks Jenkner. Obaj zostali ujęci.

Kanada u boku Anglii

OTTAWA. Rząd kanadyjski prowadzi w dalszym ciągu przygotowania wojskowe w celu porażenia Niemców w Londynie. Ludność w najszerszym zakresie współdziała z władzami w przygotowaniu. Zdaniem do służby ochotniczej w milicji napłynęły bardzo licznie.

Liczna zgromadzenie w sprawie Kanadyjczyków, którzy by chcieli walczyć w szeregach armii angielskiej, będą bardzo duże.

RATUJĄCE WŁOSY!

Mag Nr. 1

usuwają łupież, wypadają włosów. 300

ZAPRAĆ WSZEDZIE.

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Przewodowe

M. Jakubik - Gdynia

ul. Starowiajska 23 — Telefon 10-54

WZEWANIE

Na podstawie art. 28 § 1 p. 1 pkt 2 lit. a) z dnia 24 kwietnia 1934 r. Dz. U. z P. Nr. 4075 poz. 7000 wyzwan są następujące osoby: Alfreda-Frankowa, Leona-Dzina, Mariana-Michał-Buchaczewski, Andrzej-Bernard-Telesman, Kazimierz-Kłob, Władysław-Łopaciński, Aleksander-Szostakowski, Stanisław-Szostakowski, który się otrzymał przez głowę, za

SPROWADZIĆ WIERZĄCIELI!

Pudry

Przebiegi i wady na wargach i w okolicznościach orzeczniczych: Harcourtina, Jan Napierkowski, Toruń, Sp.

ZŁ 55

Zdj. 9. „Gazeta Pomorska” z 1 września 1939 r. informuje o tragedii w rodzinie Eryka Mystkowskiego.

zainteresowały nastoletnich synów Eryka. Starszy z nich wycelował do brata jeden z pistoletów – jak się okazało – jeszcze nierozładowany. W wyniku oddanego strzału postrzelony młodszy syn, Bohdan, pomimo przewiezienia do szpitala i interwencji lekarza zmarł. Do tragedii doszło w końcu sierpnia 1939 r.

Zdarzenie to opisała lokalna prasa. W artykule noszącym tytuł *Tragiczny strzał bratobójczy* – zamieszczonym w „Gazecie Pomorskiej” – poinformowano o okolicznościach zdarzenia, w wyniku którego zginął 12-letni syn Eryka – Bohdan. Trudno sobie wyobrazić, co czuł Eryk Mystkowski, kiedy opuszczał rodzinę i posłuszny rozkazom ruszał do walki.

Sprostowania wymaga informacja dziennikarska zawarta w treści cytowanego artykułu. Otóż opisane w nim „rewolwery służbowe” browninga w istocie były pistoletami. Najprawdopodobniej też nie była to broń systemu Browninga. Jeszcze w czasie służby Eryka Mystkowskiego w korpusie szeregowych wywiadowcy Straży Granicznej byli uzbrajani w broń produkcji czeskiej, którą Ministerstwo Skarbu zakupiło i wprowadzało do uzbrojenia od końca 1929 r. Bronią służbową Eryka Mystkowskiego był pistolet systemu Česka Zbrojovka wz. 28 o numerze 338³⁹.

Dalsze losy

We wrześniu 1939 r. Mystkowski brał udział w obronie Warszawy. Podczas walk został ranny⁴⁰. Wraz z kapitulacją stolicy 29 września 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Istnieje też niepotwierdzona w dokumentach informacja o awansie Eryka Mystkowskiego na kapitana. W przeddzień kapitulacji Warszawy miał go awansował gen. Walerian Czuma.



Zdj. 10. Zdjęcie Eryka Mystkowskiego z obozu jenieckiego.

Źródło: Zdjęcie ze zbiorów rodzinnych.

Dlatego też koledzy obozowi zwracali się do niego per „panie kapitanie”. Informację tę potwierdza treść kartki skierowanej do Eryka przez Jakowa Dżugaszwilego, z którym spotkał się w Oflagu XC w Lubece. Na kartce tej – opatrzonej datą 4 września 1942 r., którą przynoszony do Sachsenhausen Jakow zostawił u jednego z jeńców, napisał: *В память совместного пребывания в Любеке капитану Мыстковскому...*⁴¹ Według relacji Jana Mystkowskiego kartki tej Erykowi nie przekazano. Po siedemdziesięciu latach znalazła się u pewnego kolekcjonera, który udostępnił kopię rodzinie⁴².

Oprócz oflagu X C w Lubece, gdzie miał numer jeniecki 52945, był też Eryk Mystkowski jeńcem oflagów w Doessel i Izenhoe, gdzie nadano mu numer jeniecki 449. Po oswobodzeniu powrócił do kraju. Według przekazu rodzinnego za swoją przedwojenną służbę w wywiadzie Straży Granicznej nie był szykanowany przez organy bezpieczeństwa. Co prawda, miały miejsce przesłuchania, z pewnością był też pod obserwacją, jednak do aresztowania nie doszło. Być może wynik obserwacji był negatywny. Przełożeni i koledzy Eryka

z czasu służby w większości zginęli (nadkomisarz Sacewicz nie wrócił z niewoli) lub zostali za granicą. Nie miał więc możliwości, by się spotykać z przedstawicielami dawnego środowiska. Podjął pracę w cukrownictwie. Zamieszkał w Toruniu.

³⁹ Fakt ten potwierdzają zapisy ewidencji uzbrojenia IG Przasnysz z XI 1937 r., z których wynika, że Eryk Mystkowski miał pistolet czeski o numerze 338, choć w tym czasie był oficerem wywiadu w sztabie Inspektoratu Granicznego w Brodnicy.

⁴⁰ Informacja pochodzi z przekazu rodzinnego.

⁴¹ „Na pamiątkę wspólnego pobytu w Lubece kapitanowi Mystkowskiemu...” – tłum. autora.

⁴² Pismo Jana Mystkowskiego do autora z 19 IV 2018 r.

W pamięci wnuczki Eryka – Jolanty Jasińskiej – dziadek był zawsze wesołym, chętnie rozprawiającym gawędziarzem. Był nawet w rodzinie posądzany o ubarwianie swoich opowieści. Sytuacja zmieniła się po jednej z uroczystości rodzinnych w której uczestniczył pewien pan mieszkający na terenie powiatu brodnickiego. Między uczestnikami biesiady wywiązała się rozmowa o dawnych czasach i mieszkających na tym terenie ludziach. Jakież było nasze zdziwienie – wspomina Jolanta Jasińska – kiedy po tylu latach dziadek w rozmowie ze swoim rozmówcą wymieniał nazwy miejscowości i nazwiska Niemców współpracujących z wywiadem Straży Granicznej⁴³.

Eryk Mystkowski był oficerem, który z oddaniem służył swojemu państwu. Miał też w tej służbie spore osiągnięcia. Zaowocowało to wieloma odznaczeniami i odznakami, wśród których były:

- Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921 (1928 r.);
- Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (1929 r.);
- Medal Niepodległości (1930 r.) – za pracę w dziele odzyskania niepodległości;
- Odznaka Pamiątkowa Straży Granicznej (1930 r.)⁴⁴;
- Brązowy Krzyż Zasługi po raz pierwszy (1931 r.) – za zwalczanie przemytnictwa;
- POS II klasy (styczeń 1934 r.)⁴⁵;
- POS II klasy (grudzień 1935 r.)⁴⁶;
- Brązowy Medal Za Długoletnią Służbę (czerwiec 1938 r.);
- Srebrny Krzyż Zasługi po raz pierwszy (1938 r.);
- Srebrny Medal za Długoletnią Służbę (lipiec 1939 r.).

Trzeba zauważyć, że osiągnięcia Eryka Mystkowskiego wynikały z jego postawy ukształtowanej niewątpliwie poprzez wyniesione z domu rodzinnego wychowanie i staranne humanistyczne wykształcenie. Spore znaczenie miało też nabyte w trakcie służby doświadczenie. Przede wszystkim jednak jego osiągnięcia były wynikiem rzetelnej pracy. Zaowocowała ona też awansem zawodowym od stopnia przodownika w korpusie szeregowych Straży Celnej, do stopnia podkomisarza w korpusie oficerów Straży Granicznej oraz awansem oficerskim wojskowym.

W ocenie autora przedstawienie sylwetki Eryka Mystkowskiego w sposób zaprezentowany powyżej nie byłoby możliwe bez pomocy jego rodziny. Pozwoliło to na uzyskanie informacji, których próżno byłoby szukać w zasobach archiwalnych.

Artykuł nie daje pełnego obrazu dokonań Eryka Mystkowskiego. Wynika to przede wszystkim ze stanu niekompletnych i rozproszonych archiwaliów. W przekonaniu autora wymienione powody wskazują na konieczność dalszych działań w celu przywrócenia pamięci o tych, którzy niemalą część swojego życia poświęcili służbie dla Polski.

⁴³ Relacja Jolanty Jasińskiej.

⁴⁴ ASGran, sygn. 188/4, Maz. IO SG – rozkaz nr 32 z dnia 30 X 1930 r. (pkt I).

⁴⁵ ASGran, sygn. 188/8, Maz. IO SG – rozkaz nr 2 z dnia 20 I 1934 r. (pkt I b).

⁴⁶ ASGran, sygn. 188/9, Maz. IO SG – rozkaz nr 33 z dnia 23 XII 1935 r. (pkt I a 13).

Tomasz Sypniewski

Metody pracy obserwacji niejawnej prowadzonej przez organy kontrwywiadowcze Policji Państwowej oraz Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego

Odzyskanie w 1918 r. niepodległości przez Polskę po ponad 123 latach zaborów odbyło się w atmosferze wielkiego entuzjazmu, ale również i świadomości piętrzących się przed młodym organizmem państwowym problemów i wyzwań. Jednym z istotniejszych ówczesnych priorytetów była konieczność stworzenia niemal od podstaw wszystkich niezbędnych elementów administracji. Jednym z takich składników aparatu władzy była i jest administracja zespolona, a w jej ramach policja. Specyficzna sytuacja Polski jako kraju, który praktycznie wszystkie swoje granice kształtował w wyniku większych lub mniejszych konfliktów zbrojnych, rzutowała bardzo istotnie na dalsze jego funkcjonowanie i stopień zagrożenia inwigilacją obcych służb wywiadowczych. Polska przez cały okres międzywojenny musiała się liczyć z dążeniami rewizjonistycznymi naszych sąsiadów. Stąd szczególnie duży nacisk, jaki kładziono na rozwój struktur wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Miało to swoje konsekwencje również w zakresie kształtowania kompetencji i zadań Policji Państwowej (PP). Służba ta oprócz zazwyczaj przypisanych tego typu instytucjom zadań z zakresu stania na straży porządku publicznego i wykrywania sprawców wszelkiego typu przestępstw i naruszeń prawa otrzymała także wiele zadań z zakresu kontrwywiadowczej ochrony państwa.

Tematyka dotycząca działalności defensywy policyjnej doczekała się już sporej liczby opracowań, szczególnie w kontekście całościowego omówienia powstania struktur i funkcjonowania PP w II RP¹. Pojawiło się również sporo literatury dotyczącej terenowych struktur służby policyjnej i to zarówno na poziomie województwa, jak i powiatu². Kilku autorów pochyliło się również nad tymi elementami struktur policyjnych, które zajmowały się działaniami defensywnymi, a czasami ze względu na nadgraniczne położenie określonej placówki, nieskomplikowanymi zadaniami o charakterze wywiadowczym.

Pion policyjny, zajmujący się m.in. wykrywaniem działań szpiegowskich prowadzonych na terytorium Polski przez inne państwa, w okresie II RP zmieniał nieco swoją strukturę, i co za tym idzie, nazewnictwo. Początkowo była to Defensywa Polityczna, później kolejno, Wydział IV D, Służba Informacyjna, Policja Polityczna, Służba Śledcza.

¹ Przykładowe publikacje z tej dziedziny to: A. Misiuk, *Miejsce Policji Państwowej w strukturze aparatu państwowego II Rzeczypospolitej w okresie 1919–1926*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 2; tenże, *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996; tenże, *Z dziejów organizacji policji w II Rzeczypospolitej w latach 1918–1926*, „Przegląd Policyjny” 1991, nr 1; tenże, *Instytucje policyjne w Polsce. Zarys dziejów. Od X wieku do współczesności*, Szczytno 2006; *Powstanie Policji Państwowej w odrodzonej Rzeczypospolitej 1915–1922*, A. Misiuk (red.), Szczytno 2009; A. Pepłoński, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991.

² Przykładowe publikacje z tej dziedziny to: B. Sprengel, *Policja Państwowa w Toruniu 1920–1939*, Toruń 1999; R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lublin 2001; K. Halicki, *Dzieje Policji w Gniewie i regionie w latach 1920–2013*, Bydgoszcz 2014; A. Misiuk, *Policja Państwowa w województwie białostockim w latach 1919–1926*, „Białostoczyzna” 1995, nr 2; W. Kujawa, D. Nowicki, A. Rubajczyk, *Zawsze wierni, Dzieje Policji Państwowej na Ziemi Słupskiej w latach 1918–1939*, Słupca b.d.w.

Ten szczególnie z dzisiejszego punktu widzenia³ pion policji doczekał się również już sporej liczby opracowań i analiz badawczych⁴.

Podczas analizowania dotychczasowych wyników badań naukowych oraz kwerend archiwalnych daje się jednak zauważyć istotna luka dotycząca działalności służb. W szczególności chodzi tutaj o techniki i taktykę pracy operacyjno-rozpoznawczej poszczególnych komend powiatowych oraz posterunków oficerskich Oddziału II Sztabu Głównego⁵ Wojska Polskiego (dalej: SG WP) w zakresie zwalczania obcych służb wywiadowczych. To właśnie tutaj, na poziomie powiatu, wykonywano wiele żmudnych i mało widowiskowych zadań, które dopiero złożone w pewną całość na poziomie central wojewódzkich dawały wymierne i widoczne efekty. Bez tych działań podejmowanych w terenie nie udałoby się zrealizować większości zadań stawianych przed policyjną i wojskową defensywą⁶.

Niniejszy artykuł stanowi próbę wypełnienia tej niewątpliwej luki badawczej i w zamiarze jego autora ma stanowić element większego założenia badawczo-naukowego. Celem tych działań ma być dokładniejsza analiza i naświetlenie praktycznych aspektów współdziałania PP ze strukturami Oddziału II SG WP, szczególnie w kontekście komend powiatowych PP i posterunków oficerskich. Jak wskazuje tytuł niniejszego opracowania, jego głównym celem jest przybliżenie działalności operacyjnej, w tym przede wszystkim jednego z jego elementów, jakim jest niewątpliwie tajna obserwacja.

Jedną z najczęściej stosowanych przez policję polityczną metod pracy była inwigilacja. Pod pojęciem tym kryło się kilka różnych technik działania. W pierwszej kolejności należy wskazać „klasyczną” obserwację realizowaną przez nieumundurowanych funkcjonariuszy. Starali się oni podążać za obserwowaną osobą, nie zwracając przy tym na siebie uwagi⁷. Wymagało to sporego doświadczenia, wiedzy oraz tzw. wywiadowczego

³ Współcześnie działaniami kontrwywiadowczymi w Polsce zajmują się wyspecjalizowane instytucje, takie jak np. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy Służba Kontrwywiadu Wojskowego.

⁴ Przykładowe publikacje z tej dziedziny to: A. Halicki, *Policja polityczna w województwie pomorskim 1920–1939*, Łódź 2015; tenże, *Działalność policji politycznej w zwalczaniu organizacji antypaństwowych na Pomorzu w latach 1920–1939 – wybrane zagadnienia*, w: *Polityka, prawo i administracja – gospodarka próba bilansu*, red. M. Fic, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2010; tenże, *Działalność policji politycznej w zwalczaniu organizacji antypaństwowych na Pomorzu w latach 1920–1926*, w: *Na straży ładu i bezpieczeństwa. Formacje policyjno-milicyjne na ziemiach polskich od średniowiecza po czasy współczesne*, A. Duszyk, K. Łatawiec (red.), Radom 2009; tenże, *Działalność policji politycznej w zwalczaniu ruchu komunistycznego w Grudziądzu w dwudziestolecie międzywojennym*, „Rocznik Grudziądzki” 2002, t. 19; tenże, *Policja polityczna w Polsce w okresie międzywojennym*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP, Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, Łomianki 2010; A. Peptoński, *Współpraca wojskowych i policyjnych służb informacyjnych w zwalczaniu ruchu komunistycznego w Polsce 1918–1926*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1985, nr 153–154; B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa wewnętrznego w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2011; J. Wojtczak, *Policja polityczna w Polsce 1918–1926*, Warszawa 1993.

⁵ Do 1928 r. obowiązywała nazwa „Sztab Generalny”. Ze względu na pewne uproszczenie, poprawiające czytelność i przejrzystość tekstu, w swoich rozważaniach postanowiłem używać pojęcia „Sztab Główny”.

⁶ W latach 1919–1918 pion Policji Państwowej, który zajmował się tematyką omawianą w niniejszym opracowaniu, przechodził wiele zmian organizacyjnych i związanych z tym korekt nazewnictwa. Działania defensywne realizowano kolejno w ramach Defensywy Politycznej, Wydziału IV D, Służby Informacyjnej, Policji Politycznej i Służby Śledczej. W celu pewnego uproszczenia i unifikacji pojęciowej, poprawiającej przejrzystość i czytelność tekstu, postanowiłem przy omawianiu poszczególnych zagadnień posługiwać się ujednoliconymi pojęciami „defensywy policyjnej” i „policji politycznej” (podobnie jak np. K. Halicki, *Policja polityczna w Polsce w okresie międzywojennym...*, s. 295).

⁷ K. Halicki, *Metody pracy informacyjno-wywiadowczej policji politycznej w okresie międzywojennym*, „Problemy Kryminalistyki” 2010, nr 268, s. 75–76.

wycucia. Zadanie takie mogło się szczególnie skomplikować, jeśli osoba poddawana obserwacji przemieszczała się środkami komunikacji publicznej, np. pociągiem. Wówczas policyjny obserwator oprócz „pilnowania” śledzonej osoby zmuszony był poszukać telefonu, ażeby uprzedzić kolejną jednostkę defensywy policyjnej, iż na jej teren podąża obserwowany figurant. Wymagało to ustalenia np. numeru pociągu, jakim ten planuje podróżować, numeracji przedziału oraz miejscówki. Oczywiście raz podjętej obserwacji nie można było przerwać aż do momentu przekazania zadania inwigilacyjnego kolejnemu policjantowi.

Poczynienie nawet najprecyzyjniejszych ustaleń co do środka komunikacji nie mogło zwalniać prowadzącego obserwację od czujności. Nie można było sobie pozwolić na odpuśczenie działań obserwacyjnych w trakcie podróży pociągiem i zakładać, że figurant zostanie objęty dalszą obserwacją na następnej stacji docelowej. Jak pokazuje choćby przykład działań obserwacyjnych realizowanych wobec podejrzanego o szpiegostwo Alfreda Wendlera z Kościerzyny⁸, obserwowany w trakcie jazdy mógł wysiąść w połowie trasy i na piechotę lub innym środkiem komunikacji udać się zupełnie nowym kierunkiem. Obserwacja policji, prowadzącej przeciw niemu działania, zauważyła, że figurant stosował różne techniki obserwacyjno-weryfikujące w celu sprawdzenia, czy jest obserwowany. Na przykład wykupił bilet kolejowy do miejscowości Skaryszewy. W połowie trasy wysiadł z pociągu i po przejściu pieszo kilkunastu kilometrów dotarł do wsi Nowy Barkoczyn, tutaj wsiadł do innego pociągu, po czym wrócił do Kościerzyny⁹. Oczywiście należało też wziąć pod uwagę to, że pociąg mógł stać się miejscem spotkań obserwowanego. Jako przykład można wskazać działania obserwacyjne prowadzone przez sierżanta Pawła Schmidta z PO nr 1 Oddziału II SG WP. Prowadził on obserwację na terenie Mławy, a następnie wsiadł za podejrzanym o szpiegostwo strażnikiem granicznym do pociągu relacji Mława–Warszawa. Podczas jazdy odnotował, że „prowadzony” przez niego figurant kontaktował się z dwoma podoficerami WP, a w trakcie postoju w Ciechanowie rozmawiał z innym podoficerem Straży Granicznej¹⁰.

Działania obserwacyjne wymagały też opracowania systemu znaków rozpoznawczych, bo przecież obserwacja policyjna prowadzona była w ubraniach cywilnych¹¹. Nie można przecież było zakładać, że wszyscy funkcjonariusze znają się, nawet jeśli służą w sąsiadujących ze sobą jednostkach powiatowych i miejskich PP. Przy ówczesnych warunkach technicznych nie było też możliwości zorganizowania jakiegokolwiek łączności radiowej.

W celu obserwowania podejrzanych lokali mieszkalnych, użytkowych czy nawet całych budynków wynajmowano w ich pobliżu, pod przykryciem właściwej legendy, różne pomieszczenia. W lokalach tych byli umieszczani policjanci, częstokroć zaopatrzeni w sprzęt fotograficzny. Oprócz tego stosowano tzw. obserwację ogólną, która sprowadzała się do klasycznej policyjnej metody patrolowania miejsc i ulic uważanych za szczególnie zagrożone działaniami mogącymi stanowić niebezpieczeństwo dla porządku prawnoustrojowego państwa¹².

⁸ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Komenda Powiatowa PP w Wejherowie, sygn. 98, raport policjanta oznaczonego nr 3281 z dn. 29 V 1925 r.

⁹ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Wejherowie, sygn. 98, Raport policjanta oznaczonego nr 3281 z 7 VI 1925 r.

¹⁰ T. Sypniewski, *Metody pracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej Posterunku Oficerskiego w Mławie*, „Ziemia Zawkrzeńska” 2006, t. 10, s. 100–101.

¹¹ P. Majer, *Kilka uwag o wzorcu osobowym policjanta w II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Policyjny” 1992, nr 4, s. 79–82.

¹² K. Halicki, *Metody pracy informacyjno-wywiadowczej policji politycznej...*, s. 75–76.

Oprócz wskazanych powyżej metod, częstokroć utajnionych działań, policja polityczna sięgała też po dużo bardziej wyspecjalizowane i skomplikowane sposoby pracy operacyjnej. Chodziło tu przede wszystkim o pozyskiwanie różnego typu współpracowników, mogących dostarczać interesujących policyjny kontrwywiad informacji. Działania takie często określano jako wywiad konfidenacyjny¹³. Przede wszystkim starano się przekonać do współpracy hotelowych recepcjonistów, mogących pomóc w dyskretnym obserwowaniu przyjezdnych. Oczywiście starano się pozyskać też inne osoby, które w określonych sprawach mogły stać się przydatne. Grupy osób współpracujących poufnie z policją dzielono na kilka kategorii.

Oprócz pracowników hoteli drugą grupą bardzo ważnych informatorów policyjnych były osobowe źródła umieszczone na poczcie. Przykładem praktycznego aspektu ich wykorzystania są działania realizowane przez chojnicką policję na zlecenie wojskowych komórek wywiadowczo-defensywnych. Współdziałanie tych dwóch służb zostało podjęte w celu zebrania materiałów obciążających, które miały umożliwić zatrzymanie osób podejrzanych o szpiegostwo. Sprawa została zapoczątkowana w kwietniu 1928 r. przez SRI DOK nr VIII w Toruniu¹⁴. Wojskowy kontrwywiad wystąpił wówczas do Komendy Powiatowej PP w Chojnicach z prośbą o pomoc w zebraniu materiałów dowodowych obciążających Hermanna Kocha¹⁵, podejrzewanego o szpiegostwo na rzecz Niemiec¹⁶.

Z ustaleń chojnickiej policji politycznej wynikało, że rozpoznawany Hermann Koch był z wykształcenia budowlanцем. W tym zawodzie praktykował początkowo w Poznaniu i Berlinie. W okresie swojej służby wojskowej w armii niemieckiej w latach 1913–1920 został skierowany do intendencji, gdzie nadzorował wiele inwestycji związanych z infrastrukturą wojskową. Po wojnie pracował w Gniewie na stanowisku budowniczego powiatowego. Tutaj zaprzyjaźnił się ze starostą Janem Popiełką, z którym razem przeprowadził się do Chojnic. Poza tę znajomością, jak ustaliła miejscowa defensywa policyjna, wszelkie inne, bliższe kontakty towarzyskie obserwowanego związane były wyłącznie ze środowiskiem mniejszości niemieckiej. Policjantom z Chojnic dzięki rozbudowanej sieci informatorów na poczcie udało się ustalić, iż obserwowany Hermann Koch utrzymuje dosyć częste kontakty z Rychterem. Był to właściciel ziemski zamieszkały w miejscowości Wielkie Gronowo¹⁷, który również był podejrzany o działalność szpiegowską na rzecz Niemiec. Tutaj w grę wchodziło przeprowadzenie ustaleń jedynie drogą zbierania informacji konfidenacyjnych. Sporą trudność w obserwacji podejrzewanego oszpiegostwo powodował fakt, iż był on posiadaczem

¹³ Tamże, s. 78.

¹⁴ Tamże; Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, pismo z 5 IV 1928 r. p.o. Szefa Sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu – mjr. Edwarda Rudowicza do Komendanta Powiatowego PP w Chojnicach.

¹⁵ Był to obywatel polski, ur. 3 I 1891 r. w Magdeburgu, syn Emila i Marianny z d. Stroińskiej. Formalnie deklarował narodowość polską, jednak w powszechnym odbiorze był uważany za Niemca i to gorliwie wspierającego niemieckie organizacje mniejszościowe. Był żonaty z Hildegardą z d. Schaffer, ur. 26.11.1897 r. w Opelln (Opolu), która deklarowała narodowość niemiecką. Małżeństwo to miało jednego syna. Hermann Koch z zawodu był budowniczym. Mieszkał w Chojnicach przy ul. Gdańskiej 22, APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, raport z 13 VI 1928 r. przygotowany przez funkcjonariusza chojnickiej defensywy oznaczonego cyfrą 3954.

¹⁶ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 34, pismo z 3 IX 1928 r. skierowane do SRI DOK nr VIII w Toruniu, podpisane przez Komendanta Powiatowego PP w Chojnicach – podpis nieczytelny.

¹⁷ APB, Komenda Powiatowa PP w Chojnicach, sygn. 30, raport z 13 VI 1928 r. przygotowany przez funkcjonariusza chojnickiej defensywy oznaczonego cyfrą 3954.

prywatnego auta, którym bardzo często się przemieszczał. Przy ówczesnym natężeniu ruchu samochodowego nie było praktycznie żadnych możliwości zorganizowania dyskretnej obserwacji podróżującej w ten sposób osoby.

Metoda poruszania się autem była wówczas chyba najskuteczniejszym środkiem w pracy agenturalnej, pozwalającym uniknąć obserwacji realizowanej przez defensywy policyjną i wojskową, choć już w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. zaczęto wykorzystywać podczas obserwacji auta służbowe. Dotyczyło to jednak wyłącznie kilku największych miast polskich, takich jak: Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Wilno, Poznań, Łódź i Katowice. Natężenie ruchu samochodowego w tych aglomeracjach było już na tyle spore, że istniały realne szanse prowadzenia działań obserwacyjnych, bez dużego ryzyka ich dekonspiracji. Zwiększyła się też wówczas dostępność w administracji państwowej tego typu środków komunikacyjnych.

Defensywa policyjna stosowała też oczywiście klasyczne metody pracy policyjnej. Zaliczyć do nich można niewątpliwie pościgi, które odbywały się najczęściej pieszo lub dostępnymi wówczas środkami transportu. Nie była to w ówczesnych realiach prosta sprawa. W Słupcy w latach dwudziestych XX w. obowiązywała instrukcja prewencyjno-pościgowa zakładająca, że policjanci będą używać do pościgu środków transportu stanowiących własność zwykłych obywateli. W tym celu wyznaczono cztery zaprzęgi konne oraz dwa samochody, które w razie potrzeby miały być czasowo użytkowane przez policjantów¹⁸. W wyjątkowo ważnych sytuacjach komendant policji mógł też korzystać z auta służbowego starosty. Dopiero w 1930 r., kiedy Sejmik Powiatowy w Słupcy zakupił nowy samochód na potrzeby wójarza powiatu, starsze auto przekazano miejscowej jednostce policji¹⁹.

W sytuacjach, w których pościg nie zakończył się sukcesem lub nie było okazji do jego wszczęcia, podejmowano wobec osób będących w kręgu zainteresowań działania poszukiwawcze²⁰. Wymagało to już zaangażowania sporej liczby placówek terenowych PP. Do konwencjonalnych, ogólnie stosowanych metod pracy policji politycznej możemy też zaliczyć wszelkie techniki śledcze. Pokróćce je wyliczając, można wskazać tu przede wszystkim na zatrzymania i aresztowania podejrzanych, przesłuchania czy rewizje lokali i osób. Oczywiście wszystkie te działania musiały odbywać się w zgodzie z regulacjami ustawowymi kodeksu postępowania karnego oraz z wydanymi do niego aktami wykonawczymi niższego rzędu²¹.

Właściwie od samego początku funkcjonowania policji politycznej jej działania były ściśle związane z pracą kontrwywiadowczą. Często były one wyłącznie podporządkowane potrzebom i wymogom struktur wojskowych odpowiedzialnych za zwalczanie inwigilacji obcych służb wywiadowczych. W szczególności chodziło tu o Samodzielne Referaty Informacyjne (SRI) utworzone przy wszystkich Dowództwach Okręgów Korpusów (DOK) oraz w drugiej kolejności Ekspozytury Oddziału II Sztabu Głównego (SG) Wojska Polskiego (WP) umiejscowione w Bydgoszczy (do 1930 r. w Poznaniu), Warszawie, Wilnie, Lwowie, Krakowie (od 1930 r. w Katowicach), Brześciu n. Bugiem (działała do 1926 r.) oraz Łodzi (utworzona tuż przed wybuchem II wojny światowej).

¹⁸ W. Kujawa, D. Nowicki, A. Rubajczyk, *Zawsze wierni...*, s. 39.

¹⁹ Tamże, s. 42.

²⁰ K. Halicki, *Metody pracy informacyjno-wywiadowczej policji politycznej...*, s. 75–76.

²¹ W. Stępek, Z. Hoffmann-Krzyściński, *Służba śledcza. Podręcznik dla organów bezpieczeństwa z 58 rycinami*, wyd. 2, Poznań 1925, s. 146–148.

Intensyfikacja współpracy obu defensyw nastąpiła wraz z utworzeniem w terenie posterunków oficerskich, stanowiących niewielkie, terenowe agendy Ekspozytur Oddziału II SG WP. Wszystkie jednostki policyjne otrzymały polecenie nawiązania współpracy z właściwymi terenowo (w zakresie pracy kontrwywiadowczo-rozpoznawczej) wojskowymi placówkami oficerskimi.

Warto też podkreślić, że współpraca takich placówek policji politycznej, położonych na obszarach nadgranicznych, nie ograniczała się wyłącznie do działań kontrwywiadowczych²². Komendanci struktur powiatowych PP i ich podwładni byli zobligowani do wspierania PO w ich działaniach związanych z tzw. płytkim wywiadem. Pomoc taka sprowadzała się głównie do wskazywania²³ ewentualnych osób, które posiadały wiedzę, umiejętności oraz spełniały warunki predestynujące do podjęcia współpracy z „dwójką”²⁴. Ponadto funkcjonariusze policji byli zobligowani do udzielania pomocy i wsparcia przy dokonywaniu przerzutu agentów wywiadu wojskowego przez granicę²⁵. Zdarzało się również, że w ramach realizacji spraw związanych ze zwalczaniem przemytu policjanci uzyskiwali ciekawe wywiadowczo informacje. W takiej sytuacji byli zobowiązani jak najszybciej powiadomić właściwy miejscowy PO. O wadze współpracy między służbami policyjnymi a „dwójką” może świadczyć choćby fakt, iż wszelkie informacje o charakterze wywiadowczym pozyskane przez komendy policji miały być bezpośrednio przekazywane do poszczególnych posterunków oficerskich.

Począwszy od kwietnia 1929 r., kiedy to weszła w życie instrukcja regulująca współpracę PP z wojskowymi organami informacyjno-wywiadowczymi²⁶, policjanci zostali zobligowani do realizacji dodatkowej grupy zleceń na rzecz „dwójki”. Przede wszystkim chodziło o przeprowadzanie wywiadów środowiskowych dotyczących osób przebywających na podległym danej placówce policyjnej terenie. Kolejne dodatkowe obowiązki dotyczyły obserwacji i inwigilacji wskazanych wojskowych wywiadowców w celu weryfikacji ich rzetelności i przydatności dla dalszych działań ofensywno-defensywnych²⁷.

²² T. Sypniewski, *Metody pracy wywiadowczej...*, s. 77 i nast.

²³ Czasami dochodziło przy tych działaniach do pewnych nadużyć w zakresie ochrony tajemnicy. Na przykład niektóre Komendy Powiatowe PP (Świecie, Sępólno Krajeńskie i Nowe Miasto) przesyłały do placówek „dwójki” zestawienia personalne w pojedynczych, otwartych kopertach bądź w ogóle osobno niezakopertowane wraz z ogólną korespondencją. Zgodnie z instrukcją dokumenty z klauzulą tajne bądź dotyczące spraw mobilizacyjnych powinny być wysyłane w dwóch specjalnie zaklejonych kopertach. Przy czym na zewnętrznej powinien być tylko numer pisma, a informacja, czy chodzi o korespondencję tajną, poufną czy mobilizacyjną, miała być umieszczana na wewnętrznej kopercie, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 21, pismo z 23 I 1929 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu – podinspektora Witalisa Olszańskiego do podlegających mu Komend Powiatowych PP w województwie pomorskim.

²⁴ Potoczne określenie polskich służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych w okresie II RP.

²⁵ A. Halicki, *Policja polityczna w województwie pomorskim...*, s. 221.

²⁶ Na skutek dynamicznych zmian, jakie wówczas zachodziły w strukturze organizacyjnej Oddziału II SG WP, w instrukcji z kwietnia 1929 r. określającej zasady współpracy między defensywą wojskową i policyjną pojawiła się nieścisłość. Została skorygowana już po kilkudziesięciu dniach w ten sposób, że zalecono wykreślenie słów „Generalny Komisarjat RP, Wojskowy referat lądowy w Gdańsku” i wpisanie w to miejsce „Ekspozytura II Oddziału II Sztabu Głównego w Poznaniu”, APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 21, pismo z 9 V 1929 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu – podpisane w.z. przez Naczelnika Urzędu Śledczego, podinspektora Stanisława Mittlenera, do podległych mu powiatowych i miejskich komend policji.

²⁷ APB, Komenda Powiatowa PP w Wejherowie, sygn. 766/80, okólnik nr 91 wojewody pomorskiego dot. wywiadu zagranicznego z 22 II 1924 r., instrukcja do okólnika nr 12.

Przed omówieniem konkretnych działań policyjnej defensywy dotyczących obserwacji i inwigilacji podejrzanego o szpiegostwo Mikołaja Lubimieca vel Lubimowa²⁸ należy wspomnieć, że czynności obserwacyjno-rozpoznawcze²⁹ zakrojone na tak dużą skalę miały charakter raczej wyjątkowy. Przeważnie zadania z zakresu kontrwywiadu realizowane przez komendy powiatowe PP nie należały do specjalnie widowiskowych i obfitujących w działania o rozmachu znanym choćby z analizy zmagających się placówki Oddziału II SG WP. Tym bardziej interesująca wydaje się szczegółowa analiza pracy defensywy policyjnej, starającej się samodzielnie zweryfikować podejrzenia o szpiegostwo żywione wobec byłego żołnierza jednostek ukraińskich, przebywającego na terenie obozu dla jeńców i internowanych w Strzałkowie.

Pierwsze informacje na temat podejrzeń dotyczących szpiegowskiej działalności Mikołaja Lubimowa wpłynęły do Komendy Powiatowej PP w Słupcy na początku 1925 r.³⁰ W marcu 1926 r. do „dwójki” przy Sztabach Dowództw Okręgów Korpusów (DOK) Nr VIII w Toruniu i Nr VII w Poznaniu wpłynęło pismo³¹ z Komendy Powiatowej PP w Słupcy. W korespondencji tej informowano, iż Mikołaj Lubimow syn Kławiji, były sztabskapitan³² armii rosyjskiej narodowości ukraińskiej, był podejrzewany o szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej. Jak wynikało z ustaleń słupeckiej defensywy, wspomniany był carski oficer bardzo często wyjeżdżał na tereny przygraniczne województw poznańskiego i pomorskiego. Szczególnie jednak upatrywał sobie jako cel podróży najbliższe okolice Działdowa. Na podstawie informacji konfidenacyjnych ustalono, iż pretekstem do tych częstych i, co warto podkreślić, stosunkowo kosztownych wyjazdów była sprzedaż obrazów oddawanych obserwowanemu w komis. Dodatkowo słupeccy policjanci ustalili, iż Lubimow prowadził coraz aktywniejszą korespondencję ze swoim pasierbem Stabulijem, który pełnił funkcję politruka³³ w Charkowie. Pojawiło się również podejrzenie, że jednym z powodów częstych wyjazdów Lubimowa do Działdowa było pobierania na tamtejszej poczcie przekazów pieniężnych nadawanych w Charkowie³⁴.

Jak informowała słupecka defensywa, wspomniany Ukrainiec otrzymał prawo pobytu w Polsce na podstawie karty azylu – nr 233, wydanej przez starostę słupeckiego. Nie zachowała się fotografia obserwowanego Ukraińca, jednak pewne wyobrażenie o jego wyglądzie może dać charakterystyka przygotowana przez słupeckich policjantów. Zgodnie z jej treścią był to szatyn średniego wzrostu o szarych oczach, ponadto jak to ujęto w jego opisie, była to osoba bardzo inteligentna, posługująca się swobodnie

²⁸ W niektórych dokumentach pojawia się również pisownia tego nazwiska w formach Lubimów oraz Lubinieć, jednak z analizy całości materiału archiwalnego wynika, że są to błędne zapisy.

²⁹ W PP ani też w wojskowych organach defensywnych nie istniały osobne pionierzy, specjalizujące się wyłącznie w obserwacji niejawnej. Zadania tego typu zlecano doraźnie szeregowym i podoficerom, którzy na co dzień wykonywali wiele innych zadań służbowych.

³⁰ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 16 II 1929 r. Komendanta Powiatowego PP w Działdowie – podkomisarza Czesława Klimowicza, do podległych mu posterunków policji.

³¹ Pismo to wysłano też bezpośrednio do Komendy Powiatowej PP w Działdowie.

³² Był to stopień oficerski w wojsku rosyjskim (w okresie przedrewolucyjnym). Nie ma on odpowiednika w polskich stopniach oficerskich, określa się go jako pośredni między stopniem porucznika i kapitana.

³³ Politruk jest to skrócone określenie na политический руководитель – kierownik polityczny, czyli osoba kierująca pracą polityczno-wychowawczą w jednostkach Armii Czerwonej.

³⁴ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, ppismo z 29 III 1926 r. Komendanta Powiatowego PP w Słupcy – podkomisarza Stefana Fichna, do Oddziału II przy Sztabach DOK Nr VII i VIII w Toruniu i Poznaniu.

językami polskim, rosyjskim i ukraińskim³⁵. Odpis tegoż dokumentu przesłano m.in. do Okręgowego Urzędu PP w Toruniu z prośbą o zbadanie, czy Lubimow był wcześniej notowany z powodu prowadzenia działalności wyrotowo-spiegowskiej³⁶. Jak wynikało z informacji przygotowanej dla SRI DOK nr VIII w Toruniu, ukraiński oficer pomimo częstych wizyt na Pomorzu nie zwrócił na siebie uwagi tamtejszych placówek policji politycznej³⁷.

Na skutek licznych monitów działowska defensywa policyjna podjęła zakrojone na dużą skalę działania rozpoznawczo-informacyjne w terenie. Bardzo szybko ustalono, iż Lubimow rzeczywiście dosyć często przebywał na terenie Działdowa i w okolicach tego miasta. Podczas swoich wizyt gościł najczęściej w folwarku rodziny Dzierżykraj-Morawskich, położonym w Koszelewach. Widywano go tam głównie w towarzystwie Jerzego Kończuchidzego³⁸, byłego porucznika armii rosyjskiej, który został w tym majątku zatrudniony jako urzędnik. Dysponował on mieszkaniem służbowym w pobliskich Koszelewkach, w którym najczęściej nocował Lubimow. Defensywa policyjna ustaliła również, że obserwowany Ukraińiec nie otrzymywał ani też nie nadawał żadnych przesyłek na pocztę w Działdowie. Nie zauważano też jakichkolwiek przejawów działalności, którą można by było określić jako szpiegowska. Jak stwierdzono, oficjalną przyczyną pobytów w okolicach Działdowa była sprzedaż obrazów malowanych przez byłych żołnierzy armii carskiej i jednostek ukraińskich³⁹.

Pomimo braku potwierdzenia symptomów działalności szpiegowskiej prowadzono dalsze działania inwigilacyjne na terenie Słupcy. Musiały być one na tyle owocne, że sprawę skierowano do sędziego śledczego powiatu słupeckiego. Ten po zapoznaniu się z materiałem oraz formalnym przesłuchaniu kilku świadków postanowił wszcząć w tej sprawie śledztwo. W jego ramach w październiku 1926 r. wystąpił do PP województwa pomorskiego z wnioskiem o podjęcie szczegółowej obserwacji i rozpoznanie wszelkich poczynań Lubimowa na podległym jej terenie⁴⁰. Wówczas też defensywa policyjna nadała sprawie najwyższy priorytet i z adnotacją *Tajne wykonać zaraz* rozesłano do wszystkich powiatowych komend PP zapytanie, czy był on wcześniej notowany na ich terenie oraz zalecenie obserwacji, gdyby pojawił się na obszarze ich działania⁴¹.

³⁵ Ponadto policja w Słupcy ustaliła, iż lubił ubierać się w długą kurtkę, sportowe spodnie, czarne buty oraz pończochy sznurowane do kolan, APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 29 III 1926 r. Komendanta Powiatowego PP w Słupcy – podkomisarza Stefana Fichna, do Oddziału II przy Sztabach DOK Nr VII i VIII w Toruniu i Poznaniu.

³⁶ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 14 IV 1926 r. Szefa Sztabu DOK w Toruniu – pplk. Batyckiego, OUPP w Toruniu.

³⁷ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 19 IV 1926 r. podpisane w zastępstwie Komendanta Wojewódzkiego PP przez pplk. Batyckiego do SRI DOK Nr VIII w Toruniu.

³⁸ Był to z pochodzenia (po ojcu) Gruzin, syn Jerzego i Lidii z d. Czernychowej, ur. 30 IV 1893 r. w Borźnie na terenie guberni czernihowskiej. W okresie rewolucji bolszewickiej w stopniu kapitana żandarmerii pełnił służbę w wojskach Ukraińskiej Republiki Ludowej. Legitymował się wykształceniem średnim oraz znajomością języków polskiego, rosyjskiego, ukraińskiego, niemieckiego i francuskiego. Deklarował wyznanie prawosławne, a jego żoną była Georgenia Limon, APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, Protokół przesłuchania Jerzego Kończuchidze z 23 XI 1926 r. w Wąbrzeźnie.

³⁹ ABP, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 12 X 1926 r. Sędziego Śledczego Powiatu Słupeckiego (imię i nazwisko nieczytelne) do Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu.

⁴⁰ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 17 VII 1926 r. Komendanta Powiatowego PP w Działdowie (imię i nazwisko nieczytelne) do Okręgowego Urzędu PP w Toruniu.

⁴¹ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 21 X 1926 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu (imię i nazwisko nieczytelne) do wszystkich komend miejskich i powiatowych PP na Pomorzu.

Po zebraniu informacji z całego województwa komendant wojewódzki potwierdził wcześniejszą informację przesłaną z Działdowa do Komendy Powiatowej PP w Słupcy, iż podejrzewany o szpiegostwo Ukrainiec nie zwrócił na siebie uwagi defensywy policyjnej i w związku z tym nie został odnotowany w tamtejszych jednostkach policji⁴².

Komendant wojewódzki, realizując wytyczne sędziego śledczego, wystąpił na początku listopada do Komendy Powiatowej PP w Działdowie z poleceniem niezwłocznego przesłuchania Kończuchidzego. Sprawa miała nadal wysoki priorytet, więc na piśmie umieszczono adnotację *Tajne! Pilne! Wykonać zaraz*. W poleceniu wskazano najważniejsze kwestie, jakie miały być uwzględnione w trakcie przesłuchania. Dotyczyły one takich spraw jak m.in. wszelkie kontakty i znajomości Lubimowa, przyczyny jego częstych wyjazdów w okolice Działdowa oraz tego, kiedy i gdzie poznał go przesłuchiwany⁴³.

Zgodnie z nadanym sprawie priorytetem działdowska defensywa przeprowadziła dodatkowe ustalenia dotyczące obu byłych oficerów wojsk ukraińskich. Wynikało z nich, że Lubimow ostatni raz przebywał na terenie powiatu w czerwcu 1926 r. Wówczas odwiedził majątek Stanisława Kapsy⁴⁴ w Tuczkach, a następnie udał się na nocleg do Koszelewek. Podczas tej bytności na ziemi mazurskiej ukraiński komiwojażer narzekał na sytuację byłych żołnierzy Symona Petlury, którzy po rozbiciu jego armii zostali skazani na tułaczkę po Polsce. Wciąż jednak mieli nadzieję na odbudowę armii ukraińskiej i pokonanie komunistycznych ekspansjonistów⁴⁵. Przy okazji udało się też ustalić, iż znajomy Lubimowa, goszczący go wcześniej, porzucił pracę urzędnika i wyjechał do Wąbrzeźna⁴⁶.

W związku z tą przeprowadzką przesłuchanie Kończuchidzego ze względu na konieczność przesyłania dokumentacji odwlekła się o blisko dwa tygodnie. W drugiej połowie listopada 1926 r. stawiał się on na Komendzie Powiatowej PP w Wąbrzeźnie, gdzie złożył obszernie zeznania. Wynikało z nich, iż Lubimowa poznał podczas pobytu w obozie internowania w Strzałkowie. Po jakimś czasie jego nowy znajomy zaczął jeździć po Polsce i sprzedawać brane od innych w komis obrazy. Szczególnie często jeździł na Pomorze ze względu na posiadane tam kontakty towarzyskie. Tam też dowiedział się od znajomego ziemianina Pawła Dzierżykraj-Morawskiego, że ten szuka do swego majątku urzędnika obeznanego w sprawach rolnictwa. Wówczas też zarekomendował mu osobę Kończuchidzego i Gruzini dzięki tej protekcji otrzymała pracę. W majątku Koszelewy był zatrudniony w okresie od czerwca 1925 r. do października 1926 r. Z tego, co zeznał, wynikało, że Lubimow w miarę regularnie odwiedzał co najmniej kilka majątków na terenie powiatów działdowskiego i mławskiego. Oferował on właścicielom

⁴² Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 3 XI 1926 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu (imię i nazwisko nieczytelne) do wszystkich komend miejskich i powiatowych PP na Pomorzu.

⁴³ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 3 XI 1926 r. Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu (imię i nazwisko nieczytelne) do Komendanta Powiatowego PP w Działdowie.

⁴⁴ Był to polski działacz plebiscytowy z terenów powiatu ostródzkiego. Po przegranym przez Polskę plebiscytcie na Warmii i Mazurach sprzedał swój majątek w Ulnowie (które pozostało po niemieckiej stronie granicy) i zakupił posiadłość w Tuczkach, które znalazły się na terytorium odrodzonej Polski – E. Sukertowa-Biedrawina, *Działdowszczyzna po kongresie wersalskim*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2, 71–81, 1957, s. 71.

⁴⁵ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 4 XI 1926 r. Komendanta Powiatowego PP w Działdowie (imię i nazwisko nieczytelne) do Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu.

⁴⁶ Tamże, pismo z 9 XI 1926 r. Komendanta Powiatowego PP w Działdowie (imię i nazwisko nieczytelne) do Komendanta Wojewódzkiego PP w Toruniu.

i zapraszającym przez nich gościom obrazy malowane przez byłych wojskowych. Przy tej okazji starał się nawiązać nowe znajomości, żeby jak twierdził, pozyskać nowych odbiorców na oferowane obrazy⁴⁷.

Najciekawszą jednak informacją w kontekście rozpracowania kontrwywiadowczego była krążąca w strzałkowskim obozie pogłoska o kontaktach Lubimowa w Rosji Sowieckiej. Dzięki swoim koneksjom miał on ponoć możliwość załatwienia każdemu szybkiego i bezpiecznego powrotu do opanowanej przez bolszewików ojczyzny. Choć jak zaznaczył przesłuchiwany, mogły to być plotki, gdyż jedną z cech jego ukraińskiego znajomego była tendencja do częstego konfabulowania⁴⁸.

W ramach czynności śledczych przesłuchano również Grzegorza Szamujewa – Ukraińca⁴⁹, który po wojnie osiedlił się w Toruniu. Zgodnie z jego zeznaniami zetknął się on z Lubimowem dwukrotnie. Spotkania odbywały się w toruńskich restauracjach, w których spotykało się środowisko byłych wojskowych armii carskiej. Jednak jego zeznania nie wniosły żadnych istotnych informacji dla prowadzonego śledztwa⁵⁰. Znacznie wartościowsze dla prowadzących czynności śledcze były zeznania złożone w kwietniu 1926 r. przez toruńskiego restauratora Stanisława Hassa⁵¹. Zauważył on, iż osoba odpowiadająca rysopisem i zachowaniem ukraińskiemu sprzedawcy obrazów dysponowała niewspółmiernie dużymi funduszami jak na handlującego oddanymi w komis amatorskimi pracami malarskimi. Restauratora zdziwiło również to, że jego klient interesował się miejscem dyslokacji jednostek wojskowych w okolicach Torunia. Sytuacja ta była na tyle dziwna i niepokojąca dla Hassa, że sam zawiadomił toruńską defensywę policyjną. Został wówczas pouczone, żeby dalej prowadzić rozmowy z podejrzanym zachowującym się osobnikiem. Restaurator zaproponował nawet swojemu interlokutorowi możliwość odsprzedania dokumentów i planów wojskowych. W odpowiedzi usłyszał wówczas, że jego rozmówca zna osoby, które mogą być tym zainteresowane i postara się z nimi skontaktować. Gdy podejrzanym opuszczał lokal, zostawił w nim część swojego bagażu – paczkę z żywnością. Zakomunikował, że wróci po nią w ciągu kilku godzin. Niestety z jakichś niewyjaśnionych przyczyn już nigdy nie pojawił się w restauracji Hassa. Dlatego restauratorowi nie udało się też ostatecznie zidentyfikować jego tożsamości, co mogłoby stanowić istotny dowód procesowy potwierdzający podejrzenie szpiegostwa⁵².

Oczywiście obok tych czynności śledczych równoległe były prowadzone czynności wywiadowczo-obserwacyjne. Przykładem takiej klasycznej obserwacji policyjnej mogą być działania z listopada 1926 r. 4 listopada o godz. 3.00 nad ranem do Płocka przybył z Kutna Lubimow. Od Słupcy znajdował się on cały czas pod obserwacją policyjną. W Kutnie obserwację prowadził wywiadowca Bednarek z tamtejszej komendy PP,

⁴⁷ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, Protokół przesłuchania Jerzego Kończuchidze z 23 XI 1926 r. w Wąbrzeźnie.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Z protokołu wynika, iż był wyznania greckokatolickiego, więc można domniemywać, zdaniem autora, że reprezentował narodowość ukraińską, APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, protokół przesłuchania Grzegorza Szamujewa z 30 IV 1926 r. w Toruniu.

⁵⁰ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, protokół przesłuchania Grzegorza Szamujewa z 30 IV 1926 r. w Toruniu.

⁵¹ Był to przedsiębiorca, który w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. prowadził w Toruniu przy ul. Królowej Jadwigi restaurację „Italia”, <http://pamiebydgoszczan.ukw.edu.pl/swiadcowie/rodzina-hassa/> [dostęp: 22 I 2017].

⁵² APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, protokół przesłuchania Grzegorza Hassa z 30 IV 1926 r. w Toruniu.

który przekazał ją potem policjantowi z Płocka. Jak zauważył wywiadowca policyjny, Ukrainiec chodząc po mieście, zatrzymywał się przy wielu wystawach sklepowych i sprawiał wrażenie, że w odbiciach szyb obserwuje przestrzeń za sobą. W Płocku udało mu się sprzedać obrazy za sumę ok. 50 zł. Za sam nocleg (bez wyżywienia i kosztów biletów) zapłacił ok. 10 zł. W godzinach rannych 5 listopada zakupił bilet na przystani i statkiem pasażerskim wyruszył w kierunku Włocławka. Po dopłynięciu do tego miasta nie zszedł z pokładu, tylko kupił bilet na dalszą część rejsu do Torunia⁵³.

Statkiem „Francja” przepłynął z Włocławka do Torunia. Od Włocławka obserwację prowadził posterunkowy służby śledczej Pietrzak, który przekazał ją dalej posterunkowemu Szupryczyńskiemu z Torunia⁵⁴. Co ciekawe, równolegle uzgodniono, że wieczorem do Torunia przybędzie policjant z posterunku w Strzałkowie, który przekaze całość posiadanych informacji o obserwowanym oraz wskaże najważniejsze kierunki jego rozpoznania⁵⁵. Na terenie miasta uwagę obserwatora policyjnego ponownie zwrócił fakt, iż Ukrainiec bardzo często zatrzymywał się przy oknach wystawowych domów handlowych. Mogło to potwierdzać wcześniejsze spostrzeżenia, iż stara się on w odbiciu sklepowych witryn sprawdzić, czy nie towarzyszy mu obserwacja policyjna⁵⁶. Obserwator policyjny przechwycił również list⁵⁷, który Ukrainiec starał się nadać do Marii Nowackiej, swojej partnerki ze Strzałkowa⁵⁸. Przejęcie korespondencji było dużym sukcesem, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że obserwację cały czas prowadził jeden policjant. Jego głównym zadaniem było przede wszystkim nie zgubić swojego figuranta⁵⁹, ale też i nie dać się zauważyć, gdyż to w praktyce całą obserwację uczyniłoby nieefektywną.

W celu przejmowania korespondencji funkcjonariusz prowadzący obserwację był zaopatrzony w specjalne zakładki zrobione z grubej tektury, które miały format największych używanych wówczas kopert. Aby przejąć korespondencję, policjant musiał podejść do skrzynki zaraz po wrzuceniu listu przez obserwowanego (ważne było, żeby nikt w tym czasie nie umieścił w skrzynce kolejnej przesyłki). Wówczas umieszczał tam zakładkę, która z reguła była jeszcze zaopatrzona w specjalne przyklepce po jednej stronie, dzięki czemu istniało duże prawdopodobieństwo, że przyklei

⁵³ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, raport z obserwacji prowadzonej na terenie Płocka w dn. 4–5 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzony 5 XI 1926 r.

⁵⁴ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, telefonogram nadany 6 XI 1926 r. z Torunia (podpis nadającego nieczytelny) do Brodnicy (podpis odbierającego nieczytelny).

⁵⁵ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, telefonogram nr 135 nadany 5 XI 1926 r. z Włocławka do Torunia z informacją o konieczności przejęcia obserwacji osoby przemieszczającej się statkiem „Francja”.

⁵⁶ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną województwa pomorskiego w dn. 5–12 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 12 XI 1926 r.

⁵⁷ Treść przechwyconej korespondencji dotyczyła wyłącznie spraw osobistych nadawcy i adresatki. Z przetłumaczonego listu wynikało, że oboje łączy silny związek emocjonalno-uczuciowy, APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, załącznik – tłumaczenie listu – do sprawozdania z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną województwa pomorskiego w dn. 5–12 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 12 XI 1926 r.

⁵⁸ Była to najprawdopodobniej Polka wyznania rzymskokatolickiego ur. 5 VIII 1901 r. w Tyflisie (obecnie Tbilisi) w Gruzji, stąd też bardzo dobrze znała język rosyjski, APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną województwa pomorskiego w dn. 5–12 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 12 XI 1926 r.

⁵⁹ Policyjne, żargonowe określenie osoby rozpracowywanej operacyjnie, m.in. poprzez poddawanie obserwacji.

się do nich wrzucona chwilę wcześniej koperta z listem figuranta. Na zakładce były numer służbowy policjanta oraz telefoniczny numer kontaktowy właściwej placówki policji, której pracownicy poczty mieli obowiązek zgłosić znalezienie w skrzynce tak oznaczonej przesyłki.

Obserwowany 7 listopada, po dwóch dniach pobytu w Toruniu, zakupił bilet do Brodnicy, a kiedy tam dojechał, kupił kolejny bilet do Lidzbarka Welskiego⁶⁰. W Brodnicy jego obserwację przejął posterunkowy Jan Kątny z tamtejszej Komendy Powiatowej PP. Co ciekawe, Lubimow nie nabywał nigdy biletów do stacji docelowej, a kupował je na stacjach przesiadkowych. Znając ówczesny sposób komunikowania się wywiadowców policyjnych, można założyć, że mogło to być robione specjalnie w celu skomplikowania ewentualnych działań obserwacyjno-wywiadowczych. W Lidzbarku Welskim Ukrainiec zameldował się w hotelu Pod Trzema Koronami. Kiedy wyszedł załatwiać transport do Koszelew, policyjny wywiadowca przejrzał jego rzeczy w pokoju hotelowym. Znalazł tam m.in. dwa listy napisane po rosyjsku do Marii Nowackiej (w niezaklejonych kopertach) oraz kartkę pocztową do Stanisława Kapsa, właściciela majątku Tuczki. Z jej treści wynikało, iż wzywa on adresata do niezwłocznego zwrotu długu – 35 zł⁶¹.

Pojawiło się w tym miejscu kilka kolejnych znaków zapytania, wskazujących pośrednio na kamuflowanie prawdziwego celu wyjazdów przez Lubimowa. Przede wszystkim zauważono, iż komiwojażer utrzymujący się ze sprzedaży obrazów wynajął najdroższy hotel w miasteczku. Jednocześnie zażądał zwrotu pożyczki od właściciela majątku ziemskiego, który zamiast być jednym z jego kontrahentów, okazał się dłużnikiem. Te i inne okoliczności zwiększyły oczywiście czujność defensywy policyjnej. Następnego dnia obserwowany dotarł do Koszelew, jednak nie nocowała tam, lecz udał się wraz z Kapsą do jego majątku Tuczki. Tutaj wywiadowcom policyjnym udało się ustalić, iż nadał on list do W. Wierkiewicza, właściciela majątku⁶² położonego niedaleko Bodzanowa⁶³. W tym czasie policyjny obserwator skomunikował się z miejscowym posterunkiem policji w Koszelewach, którego policjanci przeprowadzili wywiad środowiskowy dotyczący Lubimowa⁶⁴. Z policyjnych ustaleń wynikało, że Ukrainiec przebywał już 3–4 razy na tym terenie, jednak nie zwrócił na siebie uwagi miejscowych funkcjonariuszy. Sam posterunkowy Jan Kątny kontynuował obserwację Lubimowa, który jeszcze w tym samym dniu wyjechał do Działdowa. Tutaj nastąpiło kolejne przekazanie obserwacji starszemu przodownikowi Stefanowi Prusakowskiemu z Komendy Powiatowej PP w Działdowie. Ukrainiec nadal zachowywał się bardzo podejrzanie. Wieczorem wypytywał się pracowników dworcowych o połączenia do Mławy, Warszawy i Płocka, po czym gdy nadjechał nocny pociąg, w ostatnim momencie kupił bilet

⁶⁰ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, telefonogram nadany 5 XI 1926 r. z Brodnicy przez posterunkowego Andrzejewskiego, do Torunia – odebrał starszy posterunkowy Kozłowski.

⁶¹ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną województwa pomorskiego w dniach 5–12 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 12 XI 1926 r.

⁶² W informacjach padają nazwy majątek Gniewczewo oraz Gniewoszewo koło Bodzanowa, jednak nie udało się jak do tej pory ustalić dokładnego położenia tej posiadłości.

⁶³ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, pismo z 9 XI 1926 r. Komendanta Powiatowego PP w Działdowie (imię i nazwisko nieczytelne) do Komendy Wojewódzkiej PP w Toruniu.

⁶⁴ Wywiad przeprowadził starszy posterunkowy Stanisław Skrzypczak z Posterunku PP w Koszelewach, APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną województwa pomorskiego w dn. 5–12 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 12 XI 1926 r.

do Jabłonowa Pomorskiego. W Jabłonowie Pomorskim zakupił kolejny bilet, tym razem do Torunia, do którego dotarł rano 9 listopada⁶⁵.

Tutaj ponownie przejechała go pod obserwacją miejscowa defensywa policyjna. Tym razem zameldował się w hotelu Pod Modrym Fartuchem. Nadał swojej partnerce do Strzałkowa przekaz pieniężny na kwotę 15 zł. Zrobił też spore zakupy na kwotę ok. 70 zł i, co ciekawe, przy dyskretnym przejrzaniu rzeczy w jego pokoju hotelowym znaleziono jeszcze gotówkę – blisko 500 zł. Na drugi dzień przyjechała do niego Maria Nowacka. W kontekście kontrwywiadowczego rozpracowania ważne było ustalenie, iż jego partnerka przyjechała do niego najkrótszą drogą przez Poznań, natomiast on zazwyczaj podróżował znacznie bardziej skomplikowaną i dłuższą trasą przez: Kutno, Płock i Włocławek⁶⁶. Mogło to świadczyć o chęci zmylenia ewentualnej obserwacji policyjnej, tym bardziej że po drodze raczej nie załatwiał on żadnych poważniejszych spraw handlowych⁶⁷. Oboje nie przebywali zbyt długo w Toruniu, gdyż już 11 listopada po obejrzeniu defilady wojskowej zakupili bilety kolejowe i wyjechali do Jabłonowa Pomorskiego⁶⁸. Tam kupili kolejne bilety i pojechali stamtąd do Lidzbarka Welskiego⁶⁹. Tutaj obserwację przejął posterunkowy Teofil Kuligowski. W miejscowości tej przebywali do 14 listopada 1926 r. Sprzedali cztery obrazy mieszkańcom miasteczka, co nawet w części nie pokrywało kosztów pobytu. Dwukrotnie udawali się do majątków Różyckich we Wlewsku, jednak ani razu nie zastali tam nikogo. 14 listopada oboje pojechali nocnym pociągiem przez Jabłonowo Pomorskie (ponownie kupując bilety „na raty”) do Torunia. Tutaj obserwację 15 listopada o godz. 4.15 rano przejął wywiadowca Szczygielski⁷⁰.

Po powrocie figuranta do Torunia zauważono w czasie obserwacji duże zaniepokojenie i nerwowość Lubimowa. Ukraińiec przy skrzyżowaniach ulic rozglądał się nerwowo, a po minięciu zakrętu potrafił nagle cofać się kilkanaście metrów lub wyglądał dyskretnie zza węgłów kamienic. Podobnie też zachowywała się jego partnerka. Wszystko wskazywało na to, że były oficer armii carskiej zauważył, iż może być śledzony⁷¹. Biorąc pod uwagę liczbę dni (ponad 10)⁷², przez które prowadzono działania

⁶⁵ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną powiatów brodnickiego i działdowskiego w dn. 6–9 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone dn. 10 XI 1926 r.

⁶⁶ Musiał jechać z przesiadkami autokarem, pociągiem i statkiem żeglugi wiślanej. Przez Poznań można było znacznie szybciej dojechać pociągiem, z co najwyżej jedną przesiadką.

⁶⁷ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną województwa pomorskiego w dn. 5–12 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 12 XI 1926 r.

⁶⁸ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, telefonogram nadany 11 XI 1926 r. z Torunia, przez nadkomisarza Lucjana Gałczyńskiego, do Brodnicy (imię i nazwisko odbierającego nieczytelne).

⁶⁹ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną województwa pomorskiego w dn. 5–12 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 12 XI 1926 r.

⁷⁰ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną powiatu brodnickiego w dn. 11–14 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 15 XI 1926 r.

⁷¹ Tamże, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną w Toruniu w dn. 15–16 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 1 XII 1926 r.

⁷² Obecnie według różnych instrukcji operacyjnych jednorazową obserwację prowadzi się nie dłużej niż dwa do czterech dni. Chodzi o ograniczenie prawdopodobieństwa dekonspiracji.

obserwacyjno-rozpoznawcze, należy uznać za duży sukces, że dopiero po takim czasie figurant zauważył prowadzoną wobec niego obserwację. Pamiętać bowiem należy, że ówczesne środki łączności oraz możliwości kadrowe nijak się miały do współczesnych⁷³. Zadanie wywiadowców szczególnie się komplikowało, jeśli figurant przemieszczał się pomiędzy miejscowościami położonymi na terenach podległych różnym jednostkom policji. Koordynacja działań między poszczególnymi placówkami defensywy policyjnej była wówczas uzależniona jedynie od rzadkiej sieci telefonicznej (korzystano głównie z telefonów umieszczonych na dworcach kolejowych oraz w urzędach państwowych i samorządowych) umożliwiającej przesyłanie telefonogramów. Szczególnie trudne wyzwanie dla wywiadowców stanowiły małe miasteczka i tereny wiejskie, gdzie siłą rzeczy osoba prowadząca cały dzień obserwację mogła być łatwo zdekonspirowana.

W tej sytuacji rozważano przerwanie obserwacji, jednak ostatecznie podjęto decyzję o ograniczeniu jej zakresu (obserwacja mniej ścisła i z większej odległości), zwłaszcza że w Toruniu istniały większe możliwości kadrowego zróżnicowania wywiadowców. W ciągu dwóch dni, podczas których Lubimow i jego partnerka przebywali w Toruniu, nie stwierdzono żadnych istotniejszych zdarzeń. 16 listopada oboje udali się na dworzec, skąd Nowacka pojechała trasą przez Poznań do Strzałkowa, natomiast podejrzewany o szpiegostwo udał się innym pociągiem do Lubicza. Tutaj posterunkowy Szupryczyński przekazał dalszą obserwację starszemu posterunkowemu Bojanowskiemu z Komendy Powiatowej PP w Lipnie⁷⁴.

Podczas analizy sprawy Lubimowa nasuwa się kilka wniosków. Najważniejsza z nich jest duża sprawność ówczesnej defensywy policyjnej w zakresie koordynowania działań obserwacyjno-rozpoznawczych, prowadzonych na terenie kilku województw. Jest to tym bardziej godne podziwu, jeśli weźmie się pod uwagę skromność ówczesnych środków technicznych łączności⁷⁵. Daje się zauważyć też duża samodzielność oraz indywidualne kompetencje i wyszkolenie poszczególnych wywiadowców policyjnych. Pamiętać bowiem należy, że każdy z nich musiał często prowadzić samodzielnie obserwację dobę czy nawet dłużej. W tym czasie musiał unikać wszelkich sytuacji mogących go zdekonspirować, a z drugiej strony za wszelką cenę starał się, żeby figurant go nie „zgubił”. Od funkcjonariuszy wymagano umiejętności szybkiego i samodzielnego podejmowania decyzji w dynamicznie zmieniającej się sytuacji. W praktyce nie było żadnych możliwości, żeby konsultować się z przełożonymi i oczekiwać ewentualnych instrukcji. W omawianym przypadku figurant zaczął okazywać zaniepokojenie, co sugerowało, iż mógł zauważyć skierowane przeciw niemu działania defensywy policyjnej.

⁷³ Współcześnie działania obserwacyjne prowadzą całe zespoły funkcjonariuszy (od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu jednocześnie) wyposażonych w zróżnicowane środki transportu, takie jak samochody, motocykle, rowery itp. Również systemy łączności, jakimi posługują się współcześni wywiadowcy, są nieporównywalne z tymi, z jakich byli zmuszeni korzystać policjanci w latach dwudziestych XX w. Co warto też dodać, obecnie zespoły obserwacji policyjnej wymieniają się co kilka-kilkanaście godzin, żeby uniknąć ewentualnej dekonspiracji swoich działań. Współczesne powierzenie jednej osobie prowadzenia przez całą dobę samodzielnej obserwacji uznane byłoby za zupełny anachronizm.

⁷⁴ APB, Komenda Powiatowa PP w Działdowie, sygn. 157/178, sprawozdanie z działań obserwacyjnych prowadzonych przez policję polityczną w Toruniu w dn. 15–16 XI 1926 r. za M. Lubimowem, sporządzone 1 XII 1926 r.

⁷⁵ Obecnie w dużych metropoliach można prowadzić obserwację, nie wstając zza biurka, dzięki wykorzystaniu coraz bardziej rozbudowywanych systemów monitoringu miejskiego. Dodatkowo wykorzystuje się narzędzia informatyczne pomagające automatycznie wyszukiwać figuranta po wyglądzie, a nawet sposobie chodzenia.

Wiązało się to najprawdopodobniej z przyjazdem do niego partnerki, dzięki której mógł zastosować dodatkowo tzw. kontrobservację. Można stwierdzić, że była to i chyba jest do dziś najgroźniejsza broń wymierzona we wszelkie służby prowadzące niejawne działania obserwacyjne. W pewnym uproszczeniu jest to szereg metod, które sprowadzają się do takiego wyznaczania trasy przez obserwowanego, żeby inne współdziałające z nim osoby, same będąc niezauważonymi i mając możliwość nieskrępowanego i naturalnego obserwowania dużego wycinka pieszych lub drogowych szlaków komunikacyjnych (może to być np. stolik w kawiarni przy oknie, ławka w parku lub okno prywatnego mieszkania), mogły zweryfikować, czy nikt za nim nie chodzi. Funkcjonariusz obserwacji musi kamuflować swoje działania wobec obserwowanego. Nie jest jednak w stanie ich całkowicie ukryć przed osobami postronnymi. Dodatkowo prowadzący kontrobservację z reguły zna charakterystyczne zachowania funkcjonariuszy obserwacji niejawnej.

Artur Ochał

Problemy w zabezpieczeniu kontrwywiadowczym prac fortyfikacyjnych i hydrotechnicznych na odcinku umocnionym Sarny. Przyczynek do historii Korpusu Ochrony Pogranicza (1924–1939)

Ze względu na utrudniony dostęp do materiałów archiwalnych niniejszy artykuł nie aspiruje do miana pełnego opracowania kwestii kontrwywiadowczego zabezpieczenia prac specjalnych prowadzonych przy budowie linii umocnień dla Wojska Polskiego na Polesiu w latach 1936–1939. Autor zdając sobie sprawę, że opracowanie tego zagadnienia wymaga czasochłonnej i żmudnej kwerendy archiwalnej w zasobach m.in. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, Rembertowie oraz Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie i pragnie jedynie zasygnalizować problem badawczy, który zamierza zbadać, opierając się na pewnych założeniach oraz dostępnych dokumentów archiwalnych. Zagadnienie to do chwili obecnej nie było badane przez historyków polskiego wywiadu i kontrwywiadu, aczkolwiek pewne jego elementy pojawiły się już w pracach m.in. Andrzeja Peplńskiego¹, Marka Jabłonowskiego i Jerzego Prochwicza² oraz Artura Ochała³. Opracowania te dotyczą jednak głównie kontrwywiadu zaczepnego prowadzonego przez polskie organy wywiadowcze i kontrwywiadowcze. Natomiast celem niniejszego artykułu jest kwestia prowadzenia działań z zakresu ochrony kontrwywiadowczej (kontrwywiad bierny), gdyż w ocenie autora słuszne jest założenie Andrzeja Krzaka, że obcy wywiad działał tam i w taki sposób, na jaki pozwalał mu nasz kontrwywiad⁴. Autor skupił się na działaniach prowadzonych przez struktury Wywiadu KOP, który był głównym organem odpowiedzialnym za całość zabezpieczenia kontrwywiadowczego prowadzonych prac specjalnych (fortyfikacyjnych i hydrotechnicznych) na Kresach II Rzeczypospolitej.

Zasadnicza struktura wywiadu KOP powstała w 1929 r. w związku z kolejną reorganizacją formacji. Jej istotą była przede wszystkim likwidacja stanowisk oficerów wywiadowczych batalionów i utworzenie terenowych placówek wywiadowczych skupiających całość działań wywiadowczych i kontrwywiadowczych⁵. Placówki wywiadowcze podlegały bezpośrednio dowódcom brygad KOP i współdziałały z ich referatami informacyjnymi, jednak pod względem merytorycznym podlegały kierownikowi Samodzielnego Referatu Wywiadowczego Dowództwa KOP. Pod względem wywiadowczym placówki podporządkowane były szefom dwóch wschodnich ekspozytur Oddziału II Sztabu Głównego, tj. nr 1 w Wilnie i nr 5 we Lwowie⁶. Pod względem

¹ A. Peplński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010.

² M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2004.

³ A. Ochał, *Wybrane afery kontrwywiadowcze rozpracowywane przez Korpus Ochrony Pogranicza (1924–1939). Przyczynek do historii Wywiadu KOP*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, A. Przyborowska (red.), t. 4, Warszawa 2017, s. 264–282.

⁴ Stwierdzenie to zostało zaczerpnięte z dyskusji prowadzonej podczas konferencji naukowej zorganizowanej w COS ABW w Emowie 21–22 XI 2018 r.

⁵ ASG, Dowództwo KOP, 177.198, Organizacja służby wywiadowczej KOP, Warszawa, 15 VII 1929 r., załącznik nr 1 do pisma l. dz. 1150/tjn/Wyw.

⁶ Ekspozyturze nr 1 Oddziału II SG podporządkowano placówki: w Suwałkach, Wilnie, Głębokiem, Wilejce, Stołpcach i Łunińcu. Natomiast Ekspozyturze nr 5 Oddziału II SG podlegały placówki w Sarnach,

kontrwywiadowczym placówki podlegały Samodzielnym Referatom Informacyjnym (SRI) właściwych dowództw okręgów korpusów (DOK)⁷.

Zgodnie z instrukcją służby wywiadowczej, zatwierdzoną w 1929 r., do zadań oficerów placówki należało:

- prowadzenie wywiadu zaczepnego i kontrwywiadu na terenie zewnętrznym dla potrzeby Oddziału II SG;
- śledzenie i zwalczanie szpiegostwa, dywersji i działań wywrotowych w oddziałach KOP i w pasie granicznym;
- współdziałanie z innymi oddziałami w ochronie granicy;
- zwalczanie przemytnictwa;
- śledzenie ruchów narodowościowych i społeczno-politycznych;
- prowadzenie defensywy politycznej oraz ochrona tajemnicy wojskowej w oddziałach brygady⁸.

Należy w tym miejscu dodać, że zadania z zakresu zwalczania szpiegostwa, ochrony tajemnicy i zabezpieczenia granicy przed przenikaniem obcego wywiadu zostały zapisane także w *Instrukcji służby Korpusu Ochrony Pogranicza* wprowadzonej w 1928 r. (art. 20). Obowiązki te, wynikające z potrzeb ochrony granic i pogranicza pod względem wojskowym, spoczywały na wszystkich organach formacji, w równym stopniu na oficerach, jak i podoficerach oraz szeregowych służących w KOP⁹. W ramach kolejnej reformy Wywiadu KOP przeprowadzonej w 1933 r. do struktury formacji włączone zostały obie wschodnie ekspozytury Oddziału II SG. Ponadto dotychczasowy Oddział Służby Granicznej (zajmujący się wywiadem i kontrwywiadem) został wyłączony z etatu Dowództwa KOP i opierając się na jego strukturach utworzono Szefostwo Wywiadu KOP, bezpośrednio podlegające dowódcy formacji¹⁰. Zgodnie z nowym zakresem zadań wywiad formacji nadal miał prowadzić wywiad „płytki”, kontrwywiad zaczepny w kierunku wschodnim oraz kontrwywiad w pasie granicznym, który wydzielono z kompetencji właściwych okręgów korpusów. W przypadku gdy w strefie tej znajdowały się garnizony wojskowe, zgodnie z właściwością miejscową sprawy doniesienia ich dotyczące przekazywane były do SRI DOK. Należy wspomnieć, że placówki wywiadowcze KOP miały również spełniać dodatkowe zadania w czasie pokoju i na wypadek wojny, tj. organizować sieci specjalne (dywersyjno-wywiadowcze), przygotowywać dossier (akta) wywiadowcze dla jednostek osłony, nadzorować ochronę tajemnicy wojskowej oraz współpracować z jednostkami KOP w ochronie granicy i zwalczaniu przemytnictwa¹¹.

Równem i Czortkowie. Obie ekspozytury zostały włączone do struktury KOP. Zob. M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2004, s. 63.

⁷ SRI były organami kontrwywiadu wojskowego, wchodzącymi w skład DOK z bezpośrednim podporządkowaniem dowódcy OK. W skład SRI wchodziły referaty: kontrwywiadu, ochrony i przeciwywrotowy. W terenie SRI prowadziły działalność przy pomocy oficerów eksponowanych oraz oficerów informacyjnych, rozmieszczonych przy większych jednostkach wojskowych. SRI DOK nr III w Grodnie powstał w 1924 r. na bazie Oddziału II DOK III. SRI w Grodnie rozpoznawał północno-wschodnią część II Rzeczypospolitej. Podporządkowane mu zostały placówki w Wilnie i Białymstoku oraz oficerowie informacyjni przy wielkich jednostkach (dywizje, brygady). Zob. L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974 r., s. 127–128, przyp. 21.

⁸ M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu...*, s. 62–63.

⁹ *Instrukcja służby Korpusu Ochrony Pogranicza*, wstęp i opr. P. Skubisz, Warszawa 2010, s. 39.

¹⁰ Tamże.

¹¹ ASG, Dowództwo KOP, sygn. 177/44, rozkaz tajny nr 34 z 25 VIII 1934 r.; dokument nr 63, rozkaz szefa Oddziału II SG płk. dypl. T. Furgalskiego w sprawie organizacji aparatu wywiadowczego KOP, 24 X 1933 r.,

W 1936 r., w związku z rozpoczęciem prac specjalnych na terenie pogranicza wschodniego II Rzeczypospolitej, Wywiadowi KOP powierzono dodatkowe zadania i obowiązki wynikające z zakresu ochrony prowadzonych robót, tj. werbunek, naświetlenie (sprawdzanie) i ewidencjonowanie kadry administracyjno-technicznej oraz pracowników, prześwietlanie firm biorących udział w budowach, kontrola i obserwacja ludności zamieszkałej w rejonie prac, kierowanie personelem zatrudnionym przy bezpośredniej ochronie (wartownicy, agenci, informatorzy). Ten nowy zakres zadań zbiegł się w czasie z reorganizacją systemu służby granicznej, tj. likwidacją niektórych strażnic, utworzeniem sieci informacyjnej dowódców granicznych jednostek KOP oraz stanowisk oficerów i podoficerów granicznych¹². Wszystkie te dodatkowe zadania w znaczny sposób obciążały organa wywiadowcze KOP, a przecież od ich dobrego i sprawnego funkcjonowania zależało powodzenie prowadzonych w tajemnicy prac fortyfikacyjnych na pograniczu.

Przedmiot (obiekt) ochrony – „Linia Sosnkowskiego”

Zgodnie z obowiązującym w latach trzydziestych założeniem wynikającym z planów i studiów operacyjnych Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (GISZ) oraz Ścisłego Biura Rady Wojennej kierowanej przez marszałka Józefa Piłsudskiego, głównym przeciwnikiem Wojska Polskiego w przypadku ewentualnego konfliktu zbrojnego miały być siły zbrojne Związku Radzieckiego. Plan operacyjny wojny na Wschodzie przeciwko Armii Czerwonej zakładał obronę wschodniego teatru operacyjnego na sześciu odcinkach, odpowiadających przyszłym armiom Wojska Polskiego („Wilno”, „Lida”, „Baranowicze”, „Polesie”, „Wołyń” i „Podole”). Na interesującym nas centralnym, poleskim odcinku frontu wschodniego zamierzano utworzyć Armię „Polesie”, która miała wykorzystać do obrony naturalne możliwości kotliny poleskiej z dorzeczem Prypeci i jej dopływów. Odcinek poleski obejmował obszar sięgający na południu środkowego biegu rzeki Horyń, a na południu do Jeziora Wygonowskiego (biał. возера Выгнашчанскае). Na podstawie doświadczeń wyniesionych z wojny polsko-radzieckiej (1919–1921) oceniano, że trudno dostępny teren Polesia zmusi przeciwnika do rozdzielania sił na dwa główne kierunki uderzeniowe, tj. na północy nacierające na kierunku Baranowicze–Białystok i na południu uderzające po osi Równe–Lublin. Na obu tych kierunkach siły polskie miały opóźnić postępy wojsk radzieckich. Pomiędzy tymi kierunkami miało pozostać Polesie jako naturalna przeszkoda terenowa¹³, która miała być

w: *O Niepodległą i granicę. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, Warszawa–Pułtusk 2001, s. 275–276; M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu...*, s. 64–69; A. Peplński, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza (1924–1939)*, w: *Korpus Ochrony Pogranicza w 70. rocznicę powołania. Materiały z konferencji popularnonaukowej*, Kętrzyn 1994, s. 118–128.

¹² Część I raportu kontrwywiadowczego za rok 1937 pt. „Szpiegostwo obce w pasie ochrony KOP i własna kontrakcja”, przygotowanego przez Szefostwo Wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza, Warszawa 14 IX 1938 r., w: M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu...*, s. 237–291.

¹³ Według oceny Jerzego Sadowskiego błota poleskie o szerokości 250 km w miejscu przecięcia linią graniczną były znacznie trudniejszą przeszkodą niż rzeki. Równina poleska zbudowana była z gleb piaszczystych i torfowisk tworzących tzw. hało – bagna torfowo-trawiste, miejscami porośnięte lasem lub zagajnikami, do tego poprzedzielane rzekami, starorzeczami i strumieniami. Podczas roztopów i wiosennych rozlewów teren był trudno dostępny z wyjątkiem piaszczystych wydmy. W porze suchej dostępny był dla pieszych i lekkich pojazdów, natomiast w porze zimowej – tylko dla sań. Zob. J. Sadowski, *Odcinek Umocniony „Sarny”*, Warszawa 2017, s. 6–7; Z. Pruski, *Bastion Polesie. Polskie fortyfikacje na Polesiu w latach 1920–1939*, Przasnysz 2000, s. 8–9, 11–14.

utrzymana przez polską obronę, rozdzielając wojska nieprzyjaciela i dając czas oddziałom manewrowym na zebranie się w rejonie Brześcia nad Bugiem. Właśnie z tego rejonu miały wyjść silne uderzenia skierowane na skrzydła nieprzyjaciela, aby odebrać mu inicjatywę operacyjną. W celu zwiększenia możliwości obronnych Polesia podjęto decyzję o ufortyfikowaniu centralnej części odcinka poleskiego, tj. rejonów miasteczka Sarny, rzeki Horyń oraz miejscowości Hancewicze. Ostatecznie po pracach planistycznych, w 1936 r. powstał projekt fortyfikacji poleskich¹⁴, tzw. Linii Sosnkowskiego, gdyż to właśnie gen. Kazimierz Sosnkowski jako inspektor armii był odpowiedzialny za przygotowania obrony poleskiego odcinka frontu. Planowana linia fortyfikacji miała mieć kształt niesymetrycznego bastionu skierowanego w kierunku wschodnim, a jego czoło miało przecinać rzekę Prypeć w rejonie Dawidgródka (biał. Dawyd-Haradok). Załamanie bastionu (lub grotu strzały) wypadało około 10 km od granicy polsko-radzieckiej. Północne skrzydło pozycji sięgało Jeziora Wygonowskiego (styk z odcinkiem Armii „Baranowicze”), a na południu dochodzić do miejscowości Ołyka koło Równego (styk z odcinkiem Armii „Wołyń”)¹⁵. Opracowany w GISZ *Plan studiów i prac technicznych* przewidzianych dla Polesia został 12 października 1935 r. zatwierdzony przez gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego, który przyznał na ten cel pierwszy kredyt z budżetu 1935/1936. Prace fortyfikacyjne miały być nadzorowane przez utworzony w tym celu Inspektorat Saperów przy Oddziale III Sztabu Głównego WP. Przyjęta nazwa była kamuflażem kontrwywiadowczym, gdyż sprawami saperów zajmowało się w rzeczywistości Dowództwo Saperów MSWojsk.¹⁶ Stanowisko inspektora saperów powierzono gen. bryg. Mieczysławowi Dąbkowskiemu¹⁷.

Przyjęty projekt zakładał budowę umocnień poleskich na trzech planowanych odcinkach frontu:

- „Hancewicze” – północny odcinek długości 120 km, gdzie zamierzano wybudować 175 schronów bojowych i innych obiektów;
- „Łuniniec” – centralny odcinek długości 140 km, 127 schronów i obiektów;
- „Sarny” – południowy odcinek długości 170 km, 358 schronów i obiektów.

Łącznie, według zakładanego planu, odcinek fortyfikacji poleskich miał mieć długość 480 km, a w jego skład miało wchodzić 660 schronów bojowych, obiektów dowodzenia i pomocniczych¹⁸. Do tego dochodziły budowle hydrotechniczne: jazy, kanały, tamy oraz obszary zalewowe¹⁹.

Prace budowlane zostały rozpoczęte wiosną 1936 r. na południowym odcinku, tj. w rejonie „Sarny”, który podzielono na trzy pododcinki: „Czudel”, „Bereźne” i „Horyń”. Budowę schronów bojowych prowadziło Kierownictwo Robót nr 9 (KR nr 9) w Sarnach (jego szefem był ppłk inż. Leon Schmidt), które zimą 1936/1937 zostało zastąpione przez Kierownictwo Robót nr 13 (ppłk Jan Wańkowicz). Na początku 1938 r. siedzibę kierownictwa przeniesiono do Kostopola. Obie instytucje były organami

¹⁴ Z. Pruski, *Fortyfikacje odcinka umocnionego „Sarny” w kampanii wrześniowej*, „Mars”, 2000, nr 9, s. 47–51; J. Sadowski, *Odcinek...*, s. 9.

¹⁵ Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 14; J. Sadowski, *Odcinek...*, s. 8.

¹⁶ Tamże, s. 9–10.

¹⁷ Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 30.

¹⁸ Z. Pruski podaje długość odcinków: „Hancewicze” – 140 km i „Łuniniec” – 170 km. Natomiast J. Sadowski odpowiednio – 120 i 140 km. Zob. Z. Pruski, *Fortyfikacje odcinka...*, s. 47–51; J. Sadowski, *Odcinek...*, s. 8–9.

¹⁹ Szczegółowe informacje w pracy: Z. Pruski, *Bastion Polesie...*

Inspektoratu Saperów Oddziału III SG. Natomiast wszystkie prace w zakresie wykonania obiektów hydrotechnicznych wykonywał organ cywilny, tj. Kierownictwo Budowy Kanału Kamiennego, który podlegał Biuru Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji²⁰. Nadzór nad ich prowadzeniem sprawowało wojsko poprzez Biuro Wojskowe Ministerstwa Komunikacji. Według planów działania Armii „Polesie” z sierpnia 1938 r., umocnienia stałe budowane na odcinku jezioro Somino–Horyń miały być gotowe i całkowicie uzbrojone oraz obsadzone przez załogi forteczne nie wcześniej niż wiosną 1940 r.²¹.

W pierwszym roku prac fortyfikacyjnych wybetonowano 20 obiektów, a w 1937 r. kolejnych 40. Jesienią 1937 r. został odebrany pododcinek „Czudel”, ale bez sektora „Tynne”. W 1938 roku prowadzono prace na pododcinku „Bereźne”, gdzie wybudowano kolejnych 96 obiektów, ale zmniejszając zakres prac w stosunku do pierwotnego planu. Kontynuowano także wyposażanie sektora „Tynne”. Zimą 1938/1939 r., ze względu na przekroczenie zakładanego budżetu i stwierdzoną niegospodarność w KR nr 1, prace fortyfikacyjne zostały czasowo wstrzymane. Natomiast w pierwszej połowie 1939 r. ze względu na wzrost zagrożenia ze strony III Rzeszy, intensywne przygotowania obronne rozpoczęto na zachodnim pograniczu Polski. W rejonie Sarn nie podjęto już żadnych nowych prac budowlanych, koncentrując się jedynie na wykańczaniu i wyposażaniu wybudowanych schronów. Część schronów nigdy nie doczekała się zamontowania koł pał bojowych, a do wybuchu wojny nie powstał żaden z obiektów, które miały być wyposażone w artylerię wieżową, niezbędną do długotrwałej obrony. Pododcinek „Horyń” pozostał jedynie w sferze projektu, choć rozpoczęto prace przygotowawcze²².

Jednostka zabezpieczająca

Cały odcinek umocnień powstawał w strefie przygranicznej ochranianej przez jednostki KOP, a konkretnie przez bataliony „Rokitno” i „Bereźne”, wchodzące w skład Pułku KOP „Sarny” (utworzony w 1929 r.)²³. Natomiast dla obrony linii fortyfikacji we wrześniu 1937 r. utworzony został batalion specjalny nr XI, tj., wchodzący w skład KOP jako Batalion Forteczny KOP „Sarny”. W marcu 1939 r. utworzony został drugi Batalion Forteczny KOP „Małyńsk”, który wszedł w skład Pułku KOP „Sarny”. Ochronę odcinka w rejonie m. Sarny zapewniała Placówka Wywiadowcza KOP nr 7 „Sarny” ulokowana przy dowództwie pułku w Sarnach.

Jednym z głównych zadań placówki nr 7 było zabezpieczenie kontrwywiadowcze pogranicza wschodniego, tj. rozpoznanie wrogiej działalności obcych wywiadów na własnym terenie za pomocą sieci rezydentów jawnych i tajnych (agentów i konfidentów) oraz na podstawie wszelkich dostępnych informacji, m.in. pozyskiwanych od zatrzymanych zbiegów z terytorium Związku Radzieckiego, przemytników oraz podróżnych przekraczających granicę polsko-radziecką. W 1936 r. wraz z rozpoczęciem prac fortyfikacyjnych w rejonie Sarn placówce nr 7 powierzono ochronę prowadzonych tam prac o charakterze specjalnym. Należy przy tym wspomnieć, że od 1931 r. pas pogranicza wschodniego po wyłączeniu go z kompetencji Samodzielnych Referatów Informacyjnych właściwych okręgów korpusów podlegał wyłącznemu zabezpieczeniu przez Wywiad KOP. Dzięki tej zmianie prowadzenie kontrwywiadu na terenie służbowej

²⁰ J. Sadowski, *Odcinek...*, s. 13–14; Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 34.

²¹ Tamże, s. 16.

²² Z. Pruski, *Fortyfikacje odcinka...*, s. 51–52; J. Sadowski, *Odcinek...*, s. 23.

²³ Pułk KOP „Sarny” został utworzony w 1929 r. w ramach Brygady KOP „Polesie”. Na przełomie 1937/1938 pułk został wyodrębniony ze struktury brygady, by pod koniec 1938 r. ponownie wejść w jej skład.

odpowiedzialności KOP (z wyjątkiem garnizonów wojskowych) pozostawało w wyłączonej gestii placówek wywiadowczych KOP. Ponadto wszystkie inne organy bezpieczeństwa publicznego (m.in. Policja Państwowa) działające w strefie przygranicznej miały obowiązek przekazywania informacji lub zatrzymanych osób podejrzanych o działalność wywiadowczą do dyspozycji właściwych placówek wywiadowczych. Zapewniło to Wywiadowi KOP dużą swobodę w podejmowaniu działań kontrwywiadowczych, a tym samym dawało lepsze możliwości zabezpieczenia pogranicza, m.in. poprzez zapewnienie jednolitego kierownictwa, scentralizowanie i usystematyzowanie pracy kontrwywiadowczej KOP, łączenie spraw wywiadowczych i kontrwywiadowczych, ułatwienie werbunku osób nielegalnie przekraczających granicę lub przebywających w strefie przygranicznej.

Należy przy tym zauważyć, że zwiększenie zakresu działalności kontrwywiadowczej w związku z budową fortyfikacji nie wpłynęło na zwiększenie obsady etatowej placówki nr 7. W jej skład nadal wchodziło czterech oficerów, w tym kierownik placówki, dwóch oficerów młodszych oraz oficer eksponowany. W latach 1936–1939 nieprzerwanie kierownikiem placówki był kpt./mjr Mikołaj Lipiński. Oprócz tego w skład placówki wchodziło trzech starszych podoficerów zawodowych, przy czym jeden z nich prowadził sprawy kancelaryjne i ewidencyjne, natomiast dwaj pozostali pełnili funkcję wywiadowców. Całodobową ochronę placówki nr 7 zapewniało czterech woźnych. Działalność wywiadowcza i kontrwywiadowcza zasadniczo prowadzona była w sześciuosobowym składzie (czterech oficerów i dwóch wywiadowców), wyjątkowo tylko w okresie od sierpnia do grudnia 1938 r., w związku z przydzieleniem kpt. Janusza Makarczyńskiego, służbę w placówce pełniło pięciu oficerów. Nie wiadomo, jaką rolę (zadania) odgrywał w jej obsadzie rtm. Sławomir de Latour, który w kwietniu i maju 1937 r. pobierał uposażenie wraz z oficerami placówki nr 7 i był wykazywany na listach płac.

Tabela. Obsada Placówki Wywiadowczej KOP nr 7 „Sarny”
w okresie lipiec 1936–marzec 1939

Stopień, imię i nazwisko	Stanowisko	Uwagi
kpt./mjr Mikołaj Lipiński	kierownik placówki	1936–1939
kpt. Jan Tomicki	oficer eksponowany	do grudnia 1936 r.
kpt. art. Alojzy Zakrzewski	oficer eksponowany	od 8 I 1937 r. (z przerwą: wrzesień–grudzień 1937 r.)
kpt. Romuald Werakso	oficer młodszy placówki	
por. Jan Zieliński	oficer młodszy placówki	od sierpnia 1937 r.
kpt. Janusz Makarczyński	oficer młodszy placówki	od sierpnia 1938 r.
rtm. Sławomir de Latour	oficer wywiadowczy	odnotowany na listach płac w kwietniu i maju 1937 r.
st. sierż. Adam Koźmic	podoficer (kancelaryjny)	–
sierż. Bolesław Zagórski	podoficer (wywiadowca)	–
sierż. Paweł Horczuk	podoficer (wywiadowca)	–

Źródło: Opracowanie autora na podstawie: ASG, Dowództwo KOP, sygn. 177/692, listy płac Batalionu KOP „Rokitno” 1932–1939.

Przyjmując idealną sytuację, że wszyscy oficerowie oraz dwaj podoficerowie prowadziliby na placówce tylko i wyłącznie działalność kontrwywiadowczą zabezpieczającą prace specjalne realizowane w rejonie Sarn (odcinek 170 km), to na każdego z nich przypadałby pas pogranicza długości ponad 28 km. Jest to oczywiście założenie utopijne, gdyż placówka nie została w tym czasie zwolniona od innych zadań, tj. wywiadowczych, kontrwywiadowczych (zaczepnych), ochrony tajemnicy wojskowej w oddziałach KOP itp. To proste obliczenie może wskazywać, że liczba funkcjonariuszy kontrwywiadu KOP przydzielonych do ochrony prac specjalnych, w tym rejonie była zdecydowanie niewystarczająca.

Pracowników zatrudnionych przy pracach specjalnych, szczególnie w Kierownictwie Robót nr 13 i Kierownictwie Budowy Kanału Kamiennego, obowiązywały restrykcyjne przepisy w zakresie zatrudniania oraz zachowania tajemnicy wojskowej. Wszyscy zatrudnieni (w tym także kadra kierownicza) mieli być przed przyjęciem sprawdzani i opiniowani przez kontrwywiad KOP. Po zatrudnieniu odbierano od nich zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy, także w kontaktach z innymi pracownikami. Celowo wprowadzano ich w przekonanie, że część personelu została pozyskana w charakterze informatorów kontrwywiadu. Wszyscy pracownicy mieli obowiązek deponowania prywatnych aparatów fotograficznych w biurze kierownictwa, a konieczne zdjęcia wykonywano służbowym sprzętem. Wszystkie klisze i odbitki zdjęć podlegały ewidencji i zdeponowaniu²⁴. Zgodnie z instrukcją plan ogólny, według którego prowadzono prace wykonawcze, pod nieobecność kierownika budowy przechowywany był w okutej i oplombowanej skrzyni. Nie wolno było wynosić go na miejsce robót, a wszelkie szkice podlegały zwrotowi kierownikowi. Notatki mogły być wykonywane wyłącznie w zeszytach z ponumerowanymi i przesnurowanymi stronami, które łącznie z kalkami oddawano po pracy do depozytu²⁵. Po kontroli zabezpieczeń technicznych budynku biurowego Kierownictwa Budowy Kanału Kamiennego przeprowadzonej 24 kwietnia 1936 r. nakazano wygłuszenie drzwi i okien, tak aby prowadzone w nim rozmowy nie mogły zostać podsłuchane. Polecono także uzbrojenie stróża nocnego w broń krótką. Wszelka korespondencja kierownictwa z ministerstwem miała się odbywać tylko i wyłącznie poprzez kurierów KOP²⁶.

Na terenie prowadzonych prac fortyfikacyjnych wprowadzono ograniczenia w zakresie dostępu i poruszania się. Obowiązywał system przepustek wydawanych pracownikom na czas określony. W rejonie prowadzonych prac specjalnych ograniczono ruch pociągów pasażerskich, a składy kursowały głównie nocą i przy zasłoniętych oknach. Obszar nadzorowany był przez umundurowane, cywilne warty, które strzegły budynków kierownictwa, place budów oraz wybudowane obiekty przed ich przekazaniem wojsku. Według wycień Zbigniewa Pruskiego w 1936 r. zatrudniano 200 dozorców, a w 1938 r. ich liczba zwiększyła się do 800²⁷. W celu ukrycia prowadzonych prac

²⁴ W zasobie archiwalnym zachował się wykaz 67 klisz i 91 odbitek zdjęć wykonanych podczas prac nad górną Szczarą zdeponowanych w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim. Zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/441, wykaz fotografii z placów budowy nr 7–14 na rz. G. Szczarze w latach 1936 i 1937.

²⁵ Pomimo zabezpieczeń w lipcu 1936 r. por. Galicki z 7. Batalionu Telegraficznego zagubił kalkę ze szkicowym zaznaczeniem obiektów jednego z odcinków. Kalkę znalazł jeden z pracowników. Oficer został ukarany aresztem. Zob. Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 48.

²⁶ AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/16, notatka służbowa z kontroli wyjazdowej, Warszawa 28 IV 1936 r.

²⁷ Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 49.

fortyfikacyjnych dla instytucji wykonawczych przyjęto fikcyjne nazwy: Kierownictwo Robót nr 13 używało nazwy Polskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Twór”, natomiast kierownictwa odcinkowe ukryte były pod nazwami firm produkcyjnych (np. „Tartaki”, „Fabryka Dykty”)²⁸.

Mimo to prace specjalne prowadzone w rejonie Sarn i na pograniczu polsko- radzieckim nie uszły uwadze wywiadu sowieckiego, gdyż już lipcu 1936 r. zatrzymano w Dubnem Marię Stefanowicz *vel* Mendelewicz, która otrzymała m.in. zadanie sprawdzenia, czy w powiecie kostopolskim budowane były okopy lub umocnienia. W maju 1936 r. działalność szpiegowską w tym rejonie rozpoczął Michał Tetera *vel* Klujko, którego afera została zamknięta przez kontrwywiad KOP w styczniu 1937 r. Oboje zatrzymani byli współpracownikami oficerów radzieckiego wywiadu z Oddziału IV Kijowskiego Okręgu Wojskowego²⁹. Obie te afery nie będą jednak omawiane w niniejszym artykule, który w założeniu autora poświęcony został kontrwywiadowi biernemu, tj. zabezpieczeniu (ochronie) tajemnicy wojskowej w zakresie prowadzonych prac specjalnych przed mimowolnym lub celowym jej ujawnieniem.

Problemy z doбором robotników do prac specjalnych

W dniu 22 lutego 1936 r. szef Wywiadu KOP mjr dypl. Tadeusz Skinder alarmował w piśmie do szefa Oddziału III Sztabu Głównego, że po sprawdzeniu 244 saperów przydzielonych do prac przygotowawczych w rejonie miejscowości Sarny zmuszony był zażądać usunięcia aż 70 z nich (ponad 28 proc.). Najgorzej przedstawiała się sprawa z żołnierzami 2. Batalionu Mostów Kolejowych w Legionowie, wśród których sporą część stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych (Białorusini i Żydzi), ponadto część z nich była karana sądownie lub dyscyplinarnie. Podobnie ujemne opinie uzyskali saperzy przydzieleni z 6. Batalionu Saperów z Brześcia nad Bugiem oraz z Batalionu Silnikowego z Modlina. W ocenie autora pisma winę za ten stan rzeczy w głównej mierze ponosiło Dowództwo Saperów MSWojsk., które nie ustaliło jasnych kryteriów doboru saperów przeznaczonych do prac specjalnych. W związku z tym mjr dypl. Skinder apelował, aby do tych prac przydzielani byli wyłącznie saperzy narodowości polskiej z dobrymi opiniami, a kary dyscyplinarne mogły dotyczyć tylko drobnych przewinień³⁰.

Pod koniec maja 1936 r. pojawiły się problemy z junakami Ochotniczych Drużyn Roboczych (ODR) Funduszu Pracy³¹ przydzielonymi do Kierownictwa Budowy Kanału

²⁸ Tamże, s. 48.

²⁹ Szerzej w pracy: A. Ochał, *Wybrane afery...*, s. 271–276.

³⁰ Według wyliczeń mjr. dypl. Skindera w 2. Batalionie Mostów Kolejowych żołnierze wywodzący się z mniejszości narodowych stanowili ok. 33 proc. stanu. Zob. ASG, Dowództwo KOP, sygn. 177/227, pismo Wywiadu KOP do szefa Oddziału III SG, Warszawa 22 II 1936 r.

³¹ W związku z problemem bezrobocia wśród młodzieży w latach trzydziestych powstał projekt jej zatrudnienia w ramach prac publicznych. W 1932 r. w Rybniku utworzono pierwszą ochotniczą drużynę roboczą, a w następnym roku kolejne, tworzone m.in. przez Związek Strzelecki. W 1933 r. pieczę nad wszystkimi drużynami przejął Fundusz Pracy. Bezpośrednią opiekę nad nimi od 17 XI 1933 r. sprawowało Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą utworzone przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Drużyny robocze organizowano w Ośrodku (obozy) Pracy, do których przydzielano drużyny junackie (męskie i żeńskie). Formalnie w ich skład wchodziło 101 junaków podzielonych na cztery zastępy. Junaków (w wieku 17–24 lata) podzielono na stopnie: ochotnik junak, młodszy junak i junak. Rekrutowano ich głównie poprzez Biura Pośrednictwa Pracy, ale także przez organizacje samorządowe i młodzieżowe. W 1934 r. funkcjonowało 11 Ośrodków Pracy. Podlegających im junaków zatrudniano głównie do regulacji rzek i szlaków wodnych. Normą było ich skoszarowanie w wynajętych lub adaptowanych budynkach. Junaków obowiązywał sześciogodzinny dzień pracy przez sześć dni w tygodniu. Za każdy przepracowany dzień otrzymywali 50 gr, a za każdy przepracowany

Kamiennego. Zgodnie z ustaleniami konferencji w Sarnach, która odbyła się 16 kwietnia 1936 r., przedstawiciele Funduszu Pracy zobowiązali się oddać do dyspozycji wojska Ochotnicze Drużyny Robocze po dokonaniu *specjalnie troskliwej selekcji przy wyborze junaków, a zwłaszcza kadry*, zastosowaniu się do wymogów wojska oraz do utrzymywania ścisłych kontaktów i współpracy z organami Wywiadu KOP. Kadra oraz junacy przydzieleni do prac specjalnych musieli być wyłącznie narodowości polskiej, o nieposzlakowanej przeszłości i dobrej opinii. Wybór kadry i junaków miał zostać dokonany przez Szefostwo Wywiadu KOP spośród kandydatów przedstawionych przez Fundusz Pracy. Każdy z przydzielonych miał podpisać zobowiązanie o zachowaniu w bezwzględnej tajemnicy wszystkiego, co dotyczyło wykonywanych prac, o podporządkowaniu się kierownictwu robót i regulaminowi oraz niewychodzeniu poza rejon prac i osiedli roboczych. Ponadto junacy mieli unikać wszelkich kontaktów z miejscową ludnością. Po zaprzysiężeniu podlegali przepisom ustawy o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (DzU z 1934 r. nr 94, poz. 851). Junacy, którzy samowolnie oddalili się lub złamali ww. przepisy, mieli być zatrzymani i doprowadzeni do aresztu Placówki Wywiadowczej KOP nr 7 „Sarny”³².

W maju i czerwcu 1936 r. na teren prac specjalnych przybył pięć junackich drużyn roboczych (liczących łącznie 500 junaków)³³. Dwie drużyny przydzielono do KR nr 9 oraz trzy do Kierownictwa Budowy Kanału Kamiennego, ale przybyłe drużyny były niepełne, a łączna ich liczebność wyniosła 370 junaków. Jednak nie liczba była tu problemem, lecz warunki fizyczne junaków, gdyż jak oceniał mjr dypl. Skinder: *Robili słabe wrażenie, fizycznie słabo rozwinięci, głównie chłopcy 16–17 lat*³⁴. Większość z nich pochodziła z miast i nie miała żadnego doświadczenia w pracach ziemnych, szczególnie w karczowaniu i robotach kafarowych. Większość z nich nie nadawała się do ciężkich prac terenowych: (...) *niezdyscyplinowani, niechętni do pracy, wnoszą tylko ferment wśród bardziej wartościowych jednostek narzekaniem, że rząd wykorzystuje ich jak robotników*. Przykładowo 22 maja 1936 r. na plac budowy Kanału Kamiennego przybyła drużyna nr 133 w liczbie 86 junaków. Następnego dnia aż 43 z nich zbuntowało się i samowolnie wyruszyło pieszo w stronę Warszawy. Pozostali po pierwszym dniu odmówili wyjścia do pracy. Według ustaleń oficerów placówki kierownicy robót nie byli zadowoleni z pracy i zachowania junaków, a ich wydajność oceniano bardzo nisko, tj. na 25 proc. wydajności robotników z miejscowego Przystosobienia Wojskowego KOP. Kierownicy przydzielonych drużyn roboczych nie mieli żadnego wpływu

miesiąc 5 zł. Szerzej zob.: K. Chylak, *Lagodzenie skutków bezrobocia wśród młodzieży w Polsce w latach 1933–1935. Działalność Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą*, w: „Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku” 2012, t. 10, s. 211–227.

³² AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/426, pismo przewodnie Sztabu Głównego wraz z regulaminem pracy dla ochotniczych drużyn roboczych do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 19 VII 1936 r.

³³ Zgodnie z przyjętym „Regulaminem pracy Ochotniczych Drużyn Robotniczych oddanych przez Dyрекcję Funduszu Pracy do dyspozycji Kierownika Robót nr 9 i Kierownika Budowy Kanału Kamiennego w Sarnach” w dniach I i 15 V 1936 r. dwie drużyny (200 junaków) miały przybyć do KR nr 9 (Obóz Roboczy nr 1), natomiast I i 15 V 1936 r. dwie drużyny (łącznie 300 junaków) miało dotrzeć do Kierownictwa BKK w Sarnach, kolejnych 200 junaków I VI 1936 r. (obozy robocze nr 2 i 3). Plan przewidywał ich zatrudnienie do 31 X 1936 r. Nadzór techniczny nad pracami junaków na terenie KBKK miał sprawować inż. Kulesza. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/426, pismo przewodnie Sztabu Głównego wraz z regulaminem pracy dla ochotniczych drużyn roboczych do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 19 VII 1936 r.

³⁴ AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/426, pismo szefa Wywiadu KOP do dyrektora Funduszu Pracy Ministerstwa Komunikacji, Warszawa [30] V 1936 r.

na podległych im junaków, a szczególnie na ich karność. Szef Wywiadu KOP krytycznie oceniał także warunki, w jakich pracowali i żyli junacy, którzy w korespondencji uskarżali się na ciężką pracę, złe warunki socjalne i zakaz opuszczania miejsc zakwaterowania. Podczas kontroli stwierdzono, że baraki, w których zostali umieszczeni, były bardzo tandetnie i niestarannie wykonane (szczeliny w ścianach), oplakany był także stan budynków sanitarnych, brakowało łaźni i pralni, a także lekarza i izby chorych³⁵. Po powrocie z budowy junacy pozbawieni byli jakichkolwiek rozrywek (radia, gier, książek), a działalność instruktorów oświatowych była bardzo słaba. Rozmieszczenie obozów spowodowane względami specjalnymi sprawiło, że junacy codziennie musieli dochodzić do pracy po 5 km, a ich domarsz nie był liczony do dniówki³⁶. Wszystko to prowadziło do niezadowolenia wśród junaków. Ponadto podczas kontroli stanów oficerowie placówki stwierdzili w drużynach nr 157 i 163 obecność aż siedmiu junaków negatywnie zaopiniowanych, którzy nie mogli przebywać na terenie prac specjalnych. Wobec tego kierownictwo budowy alarmowało, że nie jest w stanie wykonać w terminie prac przygotowawczych m.in. w rejonie Straszowa, gdzie pracowali junacy. Aleksander Mianowski, kierownik Budowy Kanału Kamiennego, zamierzał w tym czasie zwrócić się do Placówki Wywiadowczej KOP nr 7 o zwerbowanie 100 zwykłych robotników. W związku z planowanym przyjazdem kolejnych 200 junaków (1 czerwca 1936 r.) kierownik poprosił o prawo ich przeglądu z możliwością odesłania ochotników o słabych warunkach fizycznych. Prosił również o wprowadzenie systemu premii motywacyjnych za wydajność, aby junacy nie czuli się pokrzywdzeni w stosunku do robotników wynajętych przez placówkę³⁷.

Na początku lipca 1936 r. szef Wywiadu KOP zameldował szefowi Oddziału III SG, że przy wykonywaniu robót zasadniczych pod obiekty fortyfikacyjne kierownik KR nr 9 w Sarnach wykorzystał do prac przy wykopach pod fundamenty niesprawdzonych robotników z miejscowego Przysposobienia Wojskowego KOP. Robotnicy ci mogli być użyci jedynie do prac o charakterze pomocniczym, a nie działań fachowych. Prace te zostały rozpoczęte przed przybyciem specjalnie zatrudnionych robotników fortecznych. Kierownik robót ppłk inż. Schmidt, indagowany przez oficerów kontrwywiadu KOP, oświadczył, że kopanie wykopów i układanie fundamentów pod schrony rozpoczął na *kategoryczny rozkaz władz przełożonych*, tj. Inspektoratu Saperów Oddziału III SG. Major dypl. Skinder przestrzegwał, że było to wyraźne naruszenie wytycznych do planu ochrony prac specjalnych, a niesprawdzeni robotnicy miejscowi nie mogą być w przyszłości używani do prac zasadniczych przy fortyfikacjach³⁸.

W lipcu 1936 r. kpt. Lipiński, kierownik placówki nr 7, przedstawił Szefostwu Wywiadu KOP kwestionariusze 139 robotników z brygad fortecznych skierowanych do Sarn z szefostw fortecznych w Modlinie, Osowcu i Grudziądzu. Z przeprowadzonej

³⁵ Zaniedbania w tym zakresie doprowadziły do wybuchu epidemii czerwoni wśród junaków wiosną 1938 r., gdy na skutek nacisków przydzielono do pracy osoby, którym nie minął okres karencji poszczepiennej. Stłumił ją dopiero dr Zbigniew Juraszyński. Zob. Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 34–35.

³⁶ Dzienna norma w drużynach roboczych wynosiła 6 godz., ale przepis ten nie obowiązywał przy pracach specjalnych, gdzie czas pracy mógł zostać wydłużony – generalnie jednak nie powinien przekroczyć 42 godz. w tygodniu. Za dzień pracy (tzw. junakodzień) junacy otrzymywali 2,5 zł, ale potrącano im koszty dostarczonej żywności. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/426, pismo szefa Wywiadu KOP do dyrektora Funduszu Pracy Ministerstwa Komunikacji, Warszawa [30] V 1936 r.

³⁷ Tamże, sygn. 2/16/0/1/426, pismo szefa Wywiadu KOP do dyrektora Funduszu Pracy Ministerstwa Komunikacji, Warszawa [30] V 1936 r.; pismo kierownika Budowy Kanału Kamiennego do Biura Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji, Sarny 26 V 1936 r.

³⁸ Tamże, sygn. 2/16/0/1/426, pismo Szefostwa Wywiadu KOP do szefa Oddziału III SG, Warszawa 10 VII 1936 r.

analizy wynikało, że spośród 71 robotników z Modlina ani jeden nie był sprawdzany i opiniowany przez Samodzielny Referat Informacyjny DOK I Warszawa przed przydzieleniem do brygady. Natomiast w przypadku pozostałych robotników z Osowca i Grudziądza placówka nie miała żadnych informacji o tym, czy byli sprawdzani przez właściwe organy bezpieczeństwa wojskowego. W związku z tym pojawił się problem z zatrudnieniem przysłanych robotników, gdyż zgodnie z wytycznymi ochrony żaden z nich nie mógł podjąć prac przy budowie fortyfikacji. Wprawdzie placówka telegraficznie zwróciła się z prośbą o informacje do właściwych SRI, ale sprawdzenie tych ludzi mogło potrwać nawet do trzech tygodni. Ponadto według ustaleń placówki w grupie przysłanych robotników znalazło się czterech pochodzących z mniejszości narodowych, a dwóch było notowanych przez organy bezpieczeństwa: Roman Fryza jako podejrzany o komunizm, a Józef Malinowski za nielegalne przekroczenie granicy. Wszystkich sześciu odesłano do jednostek przydzielających. Spośród przysłanych robotników blisko 26 proc. było nowymi pracownikami, nieznanymi szefostwom fortecznym. Wszyscy robotnicy mieli być fachowcami, ale według ustaleń oficerów placówki część z nich miała wątpliwe kwalifikacje. Jeden ze zbrojarzy z Modlina podał w swoim życiorysie, że pracował w tym charakterze tylko przez miesiąc, gdy jak 16-letni chłopak pomagał przy budowie rampy kolejowej. Poza tym zajmował się głównie... handlem mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju (sic!).

Wkrótce pojawiły się pierwsze problemy z niezadowolonymi robotnikami, którym m.in. obiecywano wyższe stawki za wykonaną pracę oraz lepsze warunki bytowe. Tymczasem zostali skoszarowani i pozbawieni przepustek po pracy. Dlatego sześciu robotników opuściło miejsce pracy na własną prośbę, natomiast kilku innych stwarzających problemy usunęli kierownicy. Z tego powodu kierownik robót wstrzymał telegraficznie przyjazd pozostałych brygad fortecznych do czasu rozstrzygnięcia, tj. sprawdzenia i zaopiniowania pracowników przez właściwe organa bezpieczeństwa wojskowego³⁹.

We wrześniu 1936 r. Szefostwo Wywiadu KOP skierowało zapytanie do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji w sprawie rozpoczętych w okresie letnim (lipiec–sierpień) robót hydrotechnicznych realizowanych w ramach prac specjalnych na Polesiu. Prace te prowadzone były nad rzeką Prypecią, na Kanale Sytnickim, oraz nad Horyniem przez pracowników Państwowego Zarządu Wodnego w Pińsku, tj.: technika Leonarda Dąbrowskiego nad Prypecią, w rejonie folwarku Ottonówka; technika Michała Woronieckiego na uroczysku Rewucza, przy ujściu Kanału Sytnickiego do Prypeci; technika Mariana Jakowicza w Dawidgródku, który prowadził pomiary nad Horyniem, na odcinku od wsi Uholec (biał. Vuhaliec) do ujścia do Prypeci (na północ od Dawidgródka). Ten ostatni był także kierownikiem całości prac pomiarowych. Major Skinder zwracał uwagę, że o pracach tych nie zostały oficjalnie poinformowane organy kontrwywiadu KOP (placówka w Sarnach), które dowiedziały się o nich z przypadkowych źródeł. W związku z tym domagał się informacji, kto i w jaki sposób sprawował nad nimi kierownictwo oraz kto i w jaki sposób organizował ich ochronę pod względem zachowania tajemnicy. Według danych uzyskanych przez oficerów placówki w Sarnach do robót tych o charakterze tajnym zatrudnieni zostali bez jakiegokolwiek selekcji miejscowi robotnicy. Wśród nich byli przemytnicy i sprawcy nielegalnych przekroczeń granicy z ZSRR oraz notowani przez policję komuniści. Ponadto mjr Skinder

³⁹ Tamże, sygn. 2/16/0/1/426, pismo szefa Wywiadu KOP do szefa Oddziału III SG [Inspektorat Saperów], Warszawa 10 VII 1936 r.

informował, że podczas pierwszych dni robót robotnicy z wioski Maleszewo Duże (pow. stoliński), demonstracyjnie śpiewający pieśni ukraińskie, porzucili pracę *rzekomo z powodu niskich stawek dziennego zarobku*⁴⁰. Szef Wywiadu KOP zwracał także uwagę, że technik Dąbrowski wszedł w zażyłość z właścicielem folwarku Ottonówka, niejakim Otto, byłym carskim oficerem, którego wścibstwo budziło podejrzenia oficerów kontrwywiadu. Osobnik ten był także w dobrej komitywie z oficerami Flotyli Pińskiej Marynarki Wojennej⁴¹.

Nieoczekiwanie dla Szefostwa Wywiadu KOP w drugiej połowie 1936 r. pojawił się dodatkowy problem działalności komisji pomiarowo-kwalifikacyjnych gruntów na pograniczu. Personel podkomisji działających w ramach Głównej Komisji Kwalifikacyjnej Ministerstwa Skarbu miał m.in. na podstawie zdjęć lotniczych dokonać klasyfikacji gruntów. Już w lipcu 1936 r. Powiatowa Komisja Kwalifikacyjna przy Urzędzie Skarbowym w Sarnach zwróciła się pisemnie z wnioskiem o udostępnienie planów względnie zdjęć terenów zajętych pod budowę Kanału Kamiennego. Zgodnie z poleceniem szefa Oddziału III SG plany takie miały zostać przygotowane przez specjalną grupę topografów wojskowych pod kierunkiem mjr. Władysława Leśniaka, tak aby w żaden sposób nie ujawniać szczegółów budowy (np. przebiegu kanału). Plany mogły zostać okazane tylko w obecności kierownika budowy względnie osoby upoważnionej przez niego. Wszystkie czynności w tym zakresie miał nadzorować Wywiad KOP. Natomiast w kwestii oceny zdjęć lotniczych dla celów katastralnych Szefostwo Wywiadu KOP miało dokonać weryfikacji i zaopiniowania personelu pomiarowego i nadzorującego z uprawnieniami do „użytku służbowego”, tak aby wyeliminować osoby niewłaściwe i niepewne. Wymagało to sprawdzenia około 60 dodatkowych osób, w tym 13 przewidzianych dla powiatów przygranicznych na Polesiu i Wołyniu⁴². Należy wspomnieć, że wyjście w teren grup pomiarowych bez odpowiednich upoważnień i przy braku awizowania ich organom Wywiadu KOP prowadziło do wstrzymania tych prac na czas przeprowadzenia niezbędnych sprawdzeń.

Kwestie niewłaściwego przyjmowania robotników i pracowników biurowych do prac specjalnych na przełomie 1937 i 1938 r. stały się przyczyną poważnego zatargu Kierownictwa Budowy Kanału Kamiennego z Placówką Wywiadowczą KOP nr 7 „Sarny”. Spór był na tyle poważny, że musiał zostać rozstrzygnięty na najwyższym szczeblu, tj. Ministerstwa Komunikacji i dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza gen. bryg. Jana Kruszewskiego. Konflikt wybuchł w połowie grudnia 1937 r., po zatrzy-

⁴⁰ Według ustaleń Z. Pruskiego sezonowo w okresie największego nasilenia prac robotnicy miejscowi otrzymywali 1 zł za dniówkę, tj. pracę z własnym koniem i wozem. Zob. Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 33.

⁴¹ ASG, Dowództwo KOP, sygn. 177/227, pismo do dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, mjr dypl. Skinder, Warszawa 23 IX 1936 r.

⁴² Oceny gruntów dla pow. sarnieńskiego miał dokonać Stefan Różański, kostopolskiego – Władysław Koza, zdolbunowskiego – Czesław Gromadziński. W lipcu 1936 r. ustalono, że wszyscy pracownicy Aerofoto PLL „Lot” będą opiniowani przez Oddział II SG. W marcu 1937 r. wykaz 26 mierniczych pracujących na zdjęciach lotniczych został przesłany także do Oddziału II SG Wydziału II SG. Ponieważ mieli oni przebywać w pasie ochrony KOP, informacje o nich sływały także do Szefostwa Wywiadu KOP. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/426, pisma Ministerstwa Skarbu Główna Komisja Kwalifikacyjna do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 8 i 11 VII 1936 r.; pismo Powiatowej Komisji Kwalifikacyjnej do Kierownictwa Budowy Kanału Kamiennego, Sarny 19 VIII 1936 r.; pismo Oddziału III SG do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 19 IX 1936 r.; pismo Ministerstwa Skarbu Główna Komisja Kwalifikacyjna do Oddziału II SG, Warszawa 9 III 1937 r.; pismo Szefostwa Wywiadu KOP do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 23 VII 1936 r.; pismo Oddziału II do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 6 X 1936 r.; pismo PLL „Lot” do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 7 IX 1936 r.; pismo Oddziału II SG do Biura Wojskowego MK, Warszawa 7 XI 1936 r.

manii przez pracowników placówki technika Edwarda Kukulskiego, odpowiedzialnego za budowę dwóch strażnic dla dozorców wodnych (tzw. jazówki) na odcinku Straszów–jez. Somino (Kierownictwo Robót H). 15 grudnia został on wezwany do Sarn przez kpt. rez. Jana Rurkiewicza, pracownika kontraktowego placówki, i podczas przesłuchania zatrzymany. Następnego dnia prace na tej budowie zostały wstrzymane, a Kierownictwo Budowy Kanału Kamiennego zostało wezwane do przedłożenia dokumentów Kukulskiego, który był podejrzany o niezgodne z przepisami zatrudnienie robotników niezaopiniowanych przez organy kontrwywiadu. Inżynier Zygmunt Okołów-Podhorski, zastępca kierownika budowy, został wezwany w charakterze świadka. W opinii kierownictwa budowy warunki budowy tych strażnic, położonych w oddaleniu od obiektów fortyfikacyjnych i wodnych, nieopodal drogi otwartej dla ruchu nie wymagało restrykcyjnego trybu naboru robotników. Zresztą warunki uproszczonego sposobu zatrudniania robotników z okolicznych wsi miały być wcześniej zaakceptowane przez kpt. rez. Rurkiewicza, który wymagał jedynie pozytywnej opinii komendanta posterunku Policji Państwowej w Rudni. Po przesłuchaniu inż. Okołowa-Podhorskiego zezwolono na wznowienie prac, ale technik Kukulski pozostał w areszcie. Inżynier Aleksander Mianowski, kierownik Budowy Kanału Kamiennego, nie przesądzając o winie zatrzymanego, w piśmie do Ministerstwa Komunikacji podniósł kwestię złej woli kierownika placówki kpt. Lipińskiego, który nie wyczerpując innych środków, tj. nie zgłaszając telefonicznie lub pisemnie uwag co do trybu naboru robotników, sięgnął po drastyczne środki. Takie postępowanie doprowadziło do dyskredytacji nie tylko zatrzymanego technika, ale także całego kierownictwa budowy, (...) *budząc jednocześnie wśród ogółu pracowników Kierownictwa Budowy, pracującego prawie bez wyjątku ofiarnie – głosy, że nagrodą za ich ciężką pracę jest areszt*⁴³. Inżynier Mianowski nie zaprzeczał, że podczas rekrutacji zdarzały się błędy, ale przy zatrudnianiu tysięcy osób miały prawo wystąpić, zwłaszcza że pomyłki zdarzały się również placówce wywiadowczej. Jako przykład podał przypadek elektromontera Tyczyńskiego (byłego sierżanta WP), który został zatrudniony w kierownictwie kolejki nr 1 na podstawie skierowania od komendanta powiatowego Przysposobienia Wojskowego KOP w Sarnach, który dostarczał sprawdzonych robotników. Wkrótce po jego zatrudnieniu kierownictwo otrzymało pisemne żądanie z placówki wskazania pracownika, który przyjął ww. jako osobę niezaopiniowaną, a szafowanie groźbami karnymi wytworzyło przykry nastrój wśród pracowników. Kolejnym przypadkiem była sprawa bagermistrza (mistrza pogłębiarki) Jana Kucharskiego, który pijany został pobity przez policjantów i pomówiony przez nich, że zamierza uciec do ZSRR. Na tej podstawie placówka zażądała jego usunięcia, co po wyjaśnieniach ze strony kierownictwa zostało wstrzymane. Podobnie było z cieślą Waszczukiem, uznawanym za bardzo pracowitego i użytecznego, którego po interwencji w placówce pozostawiono w pracy, udzielając mu stałej przepustki. Po pewnym czasie oficerowie placówki postawili zarzut, że pracował wbrew ich żądaniom. Był jeszcze przypadek pomocnika rachunkowego Ludomira Niżyńskiego, którego musiano zwolnić na kilka miesięcy przed emeryturą, mimo że nie miał dostępu do spraw tajnych. Inżynier Mianowski w meldunku napisał: *Doceniam w dalszym ciągu wagę spraw ochrony tajemnicy służbowej i dawałem tego dowody, spełniając zawsze żądania ochrony.*

⁴³ W piśmie wymieniony był także przypadek ślusarza, niejakiego Wedlera, który został zwolniony na podstawie negatywnej opinii kontrwywiadu. Po jakimś czasie został zatrudniony w KR nr 13 jako dozorca. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/470, pismo Kierownictwa Budowy Kanału Kamiennego do dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji dot. zatrzymania technika Kukulskiego, Warszawa 20 XII 1937 r.

Zważywszy jednak, że celem samym w sobie jest przede wszystkim wykonanie robót zleconych przez Ministerstwo Komunikacji, sądzę, że mam prawo spodziewać się ze strony organów ochrony lojalnej współpracy. Aresztowanie, groźby wytoczenia spraw sądowych, nie dość przemyślane posunięcia wywołują wśród pracowników nastroje wprost przeciwne do nastroju potrzebnego przy wytężonej pracy⁴⁴. Meldunek miał na celu interwencję ministerstwa, aby pracownicy placówki zmienili metody postępowania. 29 grudnia 1937 r. został przesłany do dowódcy KOP gen. Kruszewskiego z prośbą dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu usunięcia przyczyn powstałego konfliktu. *Terminowość i charakter wykonywanych robót oraz wielkość kredytów obarczają kierownika budowy ogromną i wszechstronną odpowiedzialnością, dlatego przy całkowitym docenianiu ważności zagadnienia ochrony tajemnicy tych prac, wykonywanie samej ochrony musi być dokonywane moim zdaniem, tak by możliwie nie utrudniało samej istoty zadania i odbywało się w całkowitej harmonii z kierownikiem budowy, gdyż tylko wtedy będzie on mógł pracować wydajnie*⁴⁵.

Meldunek został przekazany bezpośrednio mjr. Janowi Gurbskiemu, pełniącemu obowiązki szefa Wywiadu KOP w celu przeprowadzenia niezbędnych wyjaśnień. Jak można się domyślać, odpowiedź kontrwywiadu placówki KOP była jednoznaczna, tzn. wina w niewłaściwym przyjmowaniu robotników wynikała ze złego postępowania kierownictwa budowy. Odcinek „H” ze względu na znajdujące się tam obiekty fortyfikacyjne wybudowane przez KR nr 13 traktowany był przez placówkę jako teren ściśle strzeżony, w którym mogli pracować w zasadzie tylko Polacy, którzy przybyli z głębi kraju i zostali skoszarowani na terenie budowy. W drodze wyjątku, ze względu na kończący się sezon budowlany, aby umożliwić wykonanie strażnic przed zimą, kierownik placówki (...) *poszedł na rękę kierownikowi Budowy Kanalu Kamiennego tak dalece, że odstąpił od obowiązujących zasad w zakresie doboru i skoszarowania robotników i zgodził się na użycie do budowy miejscowych robotników z pobliskiej wsi Rudnia Karpilowska pod warunkiem, że do pracy będą zaangażowani tylko ci robotnicy, którzy otrzymają od miejscowego posterunku PP opinię bez zastrzeżeń*⁴⁶. Kapitan Rurkiewicz podczas objazdu dokonanego 11 listopada uzgodnił z komendantem posterunku PP w Rudni Karpilowskiej zasady naboru pracowników oraz że robotnicy pracujący przy strażnicy w pobliżu drogi zostaną skoszarowani w baraku „Irenowo”. Natomiast robotnicy wykonujący drugą strażnicę w głębi lasu mieli być codziennie doprowadzani przez gajowego leśnymi duktami w taki sposób, aby nie mieli wglądu w założenia obronne. 10 grudnia kierownik placówki uzyskał informację, że technik Kukulski zatrudnił niezaopiniowanych robotników, a przeprowadzone dochodzenie to potwierdziło. Przyjął do pracy także przypadkowych, poszukujących pracy włóczęgów, ponadto niezwyfikowanych zakwaterował na osiedlu „Irenowo”, gdzie w sposób niekontrolowany mogli obserwować urządzenia obronne, które nie były osłonięte parkanem z desek. Spośród 47 przyjętych robotników aż 20 było nieopiniowanych przez policję. Wśród nich było: trzech podejrzanych o szpiegostwo (*sic!*), podejrzany o komunizm, podejrzany o napad rabunkowy oraz trzech podejrzanych o nielojalność państwową i wrogi stosunek do Polski. Działania technika Kukulskiego zostały uznane za wyraz *złej woli i lekceważenia*

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, sygn. 2/16/0/1/470, pismo dyrektora Biura Wojskowego do dowódcy KOP (do rąk własnych), Warszawa 29 XII 1937 r.

⁴⁶ Tamże, sygn. 2/16/0/1/470, pismo szefa Wywiadu KOP do dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji (do rąk własnych), Warszawa 9 IV 1938 r.

przepisów ochrony. Po zatrzymaniu przedstawiono mu zarzuty na podstawie rozporządzenia prezydenta RP o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (DzU z 1934 r. nr 94, poz 851). Kapitan Lipiński, kierownik placówki, miał wielokrotnie informować telefonicznie kierownika budowy o nieprawidłowościach w zakresie ochrony, szczególnie w kwestii zatrudniania niesprawdzonych robotników. Uwagi te dotyczyły m.in. odcinka „F” (budowa jazu pod Tynnem), gdzie zatrudniono osoby podejrzane o szpiegostwo, m.in. Jana Kotoka, skazanego za szpiegostwo. Po odbyciu kary został on wysiedlony z pasa granicznego, ale samowolnie powrócił i jako Piotr Kotok pracował w Kierownictwie Budowy Kanału Kamiennego do czasu zdemaskowania i zatrzymania. Wszystkie powyższe sprawy kpt. Lipiński miał omawiać bezpośrednio z kierownikiem budowy: (...) *polubownie, wykazując ze swej strony maksimum dobrej woli i chęci podtrzymania jak najlepszych stosunków i lojalnej współpracy dla dobra wspólnej sprawy*⁴⁷. Ostatecznie, po potwierdzeniu, że kwestie „doniosłości ochrony prac spec.” nie znajdowały należytego zrozumienia, a działania technika Kukulskiego były tego dowodem, zdecydowano się na ostateczny środek, tj. „skierowanie sprawy na drogę sądową w celu ukrócenia samowoli i lekceważenia spraw ochrony”⁴⁸. Kierownik placówki odniósł się także do pozostałych zarzutów kierowanych pod adresem jego placówki. Wprawdzie wzmiankowany Tyczyński został przyjęty 14 października 1937 r. na podstawie pisemnego skierowania przez kpt. Matolskiego, komendanta rejonowego PW KOP, ale ten nie potwierdził tego faktu. Z tego powodu ww. został zwolniony z pracy (25 listopada).

Placówka zgodziła się na pozostawienie w kierownictwie Jana Kucharskiego, ale sugerując jego przeniesienie na teren mniej strzeżony. Ze względu na informacje konfidenckalne o jego zamiarze ucieczki przez granicę, celowo został pozostawiony, aby łatwiej można było go obserwować. W 1936 r. kpt. Tomicki, zastępujący chorego kierownika placówki, wystąpił o zwolnienie Jana Waszczuka jako osoby niedającej gwarancji lojalności. Kierownik budowy nie uwzględnił tego wniosku, tylko po powrocie kpt. Lipińskiego zwrócił się do niego z prośbą o pozostawienie Waszczuka ze względu na jego fachowość. Kierownik placówki, uwzględniając trudności kierownictwa budowy, przychylił się do prośby, warunkując decyzję przeniesieniem Waszczuka na mniej ważny odcinek „H”, do technika Kukulskiego. Ostatecznie zwolniono go w ramach sprawy Kukulskiego. Natomiast Niżyński zatrudniony był wbrew interwencji placówki, która 20 czerwca 1936 r. prosiła o jego zwolnienie jako (...) *alkoholika niegwarantującego zachowania tajemnic służbowych*⁴⁹. Meldunek mjr. Gurbskiego, pozbawiony dalszych tłumaczeń, został przedłożony dyrektorowi Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji oraz Inspektorowi Saperów Sztabu Głównego⁵⁰. Brak dalszych dokumentów w tej sprawie uniemożliwia ustalenie, jakie było rozstrzygnięcie konfliktu. Można się jednak domyślać, że przyznano rację Wywiadowi KOP, który był w tej sytuacji „na prawie”.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Do pisma mjr. Gurbskiego zostały załączone odpisy dokumentów, m.in. korespondencji kierowanej przez placówkę oraz informacje od funkcjonariuszy PP. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/470, pismo szefa Wywiadu KOP do Dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji (do rąk własnych), Warszawa 9 IV 1938 r.; odpis pisma Placówki Wywiadowczej KOP nr 7 do kierownika Budowy Kanału Kamiennego, 16 IX 1937 r.; odpis z wyciągu noty informacyjnej Posterunku PP w Czudlu, 16 IX 1937 r.; odpis pisma Placówki Wywiadowczej KOP nr 7 do kierownika Budowy Kanału Kamiennego, 13 IX 1937 r.; odpis pism kierownika Placówki Wywiadowczej KOP do kierownika Budowy Kanału Kamiennego, 30 IX 1937 r. i 15 XII 1937 r.

Natomiast nie wiadomo, czy i jak wpłynęło to na dalsze relacje kierownictwa placówki nr 7 z Kierownictwem Budowy Kanału Kamiennego.

Pracownicy kolei

Odrębnym zagadnieniem, które wymagało sprawdzeń i reakcji oficerów kontrwywiadu z Placówki Wywiadowczej KOP nr 7, był stan zatrudnienia na węźle kolejowym w Sarnach, gdzie znaczny odsetek funkcyjnych kolejarzy pochodził z mniejszości narodowych, zwłaszcza społeczności rosyjskiej. Sarny były w tym okresie ważnym węzłem kolejowym, gdzie krzyżowały się linie kolejowe Wilno–Lwów i Lublin–Chełm–Sarny. Już we wrześniu 1927 r. ppłk Ludwik Kmicic-Skrzyński, oficer instrukcyjny przy 5. Brygadzie KOP, w piśmie do szefa Sztabu Głównego zwracał uwagę na niekorzystny stan zatrudnienia na stacji kolejowej w Sarnach, gdzie na 126 pracowników aż 45 było Rosjanami. Spora ich część zatrudniona była w ruchu kolejowym. Podobnie było w tym czasie na innych poleskich stacjach. Stan ten mógł mieć duży wpływ na ochronę tajemnicy związanej z przewozem materiałów budowlanych wykorzystywanych do prac specjalnych, a w przypadku konfliktu zbrojnego ze wschodnim sąsiadem mogło mieć wpływ na mobilizację ze względu na groźbę nielojalności⁵¹. W związku z rozpoczęciem prac fortyfikacyjnych w latach 1936–1937 Ministerstwo Komunikacji stopniowo zmniejszało liczbę osób narodowości niepolskiej zatrudnionych w PKP. Mimo to według stanu na 1 stycznia 1937 r. na terenie całego kraju pracowały 1264 takie osoby, w tym 851 w DOKP we Lwowie. Byli to głównie pracownicy fizyczni i pomocniczy, ale także 20 zatrudnionych na telegrafach i przy sygnalizacji oraz 189 konduktorów i kierowników pociągów⁵². Wszyscy kolejarze zatrudnieni w węzłach oraz na liniach kolejowych w rejonie prac specjalnych wymagali sprawdzenia i stałej obserwacji kontrwywiadu KOP. Przykładem może być przypadek Władysława Stawca, w latach 1936–1937 zawiadowcy stacji kolejowej w Małyńsku, który działał w zarządzie lokalnej spółdzielni. Wykorzystując pracę na kolei, ułatwiał firmom transport drewna, za co otrzymał dużą sumę pieniędzy (16 tys. zł). Po sprawdzeniu oceniono, że był „chciwy na pieniądze, gadatliwy, szczególnie po alkoholu”. Do tego jego żona, Rosjanka, była w tym czasie objęta śledztwem prokuratorskim za znieważanie narodu i państwa polskiego. W związku z możliwością pozyskania Stawca przez radziecki wywiad w listopadzie 1936 r. elaborat mobilizacyjny i akta specjalne zostały przekazane dyżurnemu stacji w Małyńsku, upoważnionemu do prac specjalnych. Stawiec miał zostać przeniesiony do służby handlowej Biura Ruchowo-Handlowego w Kowlu, gdzie nie miałby dostępu do tajnych materiałów. Natomiast na jego miejsce planowano przeniesienie sprawdzonego Wacława Gąski, dyżurnego ruchu w Kostopolu⁵³.

Problemy technologiczne

We wrześniu 1936 r. oficerowie placówki w Sarnach uzyskali drogą konfidencyjną informację na temat prawdopodobnych zaniedbań i usterek technicznych, do jakich miało dojść przy budowie fundamentów schronów bojowych, co mogło skutkować

⁵¹ ASG, Brygada KOP „Polesie”, sygn. 183/95, pismo ppłk. L. Kmicic-Skrzyńskiego, Sarny 19 IX 1927 r.

⁵² AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/520, pismo Biura Wojskowego do Biura Personalnego Ministerstwa Komunikacji, 5 VI 1937 r.

⁵³ Tamże, sygn. 2/16/0/1/520, pismo DOKP w Radomiu do Ministerstwa Komunikacji, Radom 10 VI 1937 r., przesłane 17 VI 1937 r. do Szefostwa Wywiadu KOP, odesłane 24 VI 1937 r.

ich zmniejszoną wytrzymałością. Według informacji do budowy fundamentu użyto tzw. chudego betonu, niewłaściwego do takich prac. Do raportu załączono próbki betonu pobrane podczas konferencji technicznych, w których uczestniczyli oficerowie kontrwywiadu KOP. Sprawa została skierowana poprzez Szefostwo Wywiadu KOP do szefa Oddziału III SG, który skierował ją do właściwego w tym zakresie inspektora saperów, gen. bryg. Mieczysława Dąbkowskiego⁵⁴. Po zbadaniu inspektor uspokajał, że wprawdzie oficerowie wywiadu mieli przesłanki do takich przypuszczeń, ale użyty podczas prac przy podkładach fundamentowych piasek oraz 200 kg cementu na 1 m³ betonu (tzw. chudy beton) był właściwy technologicznie, gdyż była to jedynie warstwa wyrównawcza powierzchni, na którą układana była warstwa izolacji (tj. papa, juta i lepiszcze). Dopiero na warstwie izolującej nadbudowywany był właściwy schron, do którego budowy wykorzystywany był beton wytwarzany z piaskiem, ale zmieszany ze żwirkiem. Inspektor przeprowadził niezbędne ustalenia, stwierdzając, że kierownik robót z własnej inicjatywy dodał więcej cementu do betonu (300 kg na m³), tym samym uzyskując lepsze wyniki jego wytrzymałości. W ocenie gen. Dąbkowskiego, przekazane próbki pochodziły z odpadków z betoniarki oraz z brzegu podstawy wylanej z chudego betonu i nie były miarodajne dla budowanego obiektu. W konkluzji swojego pisma stwierdził, że ten konkretny beton został wykorzystany tylko w podstawie jednego ze schronów, gdzie warunki terenowe pozwoliły na zastosowanie materiału o słabszych parametrach⁵⁵. Tym samym inspektor saperów oddalił wątpliwości oficerów kontrwywiadu z placówki w Sarnach.

Nieuprawnione fotografowanie

Wbrew postanowieniom *Instrukcji o zabezpieczeniu tajności robót specjalnych hydrotechnicznych Ministerstwa Komunikacji* w listopadzie 1938 r. zdarzył się wypadek nieuprawnionego fotografowania terenów prac specjalnych nad Górną Szczerą. Zdjęcia zostały wykonane przez inż. Ignacego Konarskiego z Wydziału Dróg Wodnych Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego, który nie posiadając odpowiedniego upoważnienia, fotografował budowę jazów nr 1–6 w celu zobrazowania trudnych warunków, w jakich były prowadzone. Zdjęcia miały być podstawą do uzasadnienia zwiększonych kosztów wykonania przed planowaną kolaudacją budowy w grudniu 1937 r. W ocenie wykonującego brak takich zdjęć mógł budzić wątpliwości członków komisji ministerialnej. Inżynier zapewniał, że zdjęcia zostały wykonane przez niego osobiście, a odbitki fotograficzne wywołano pod jego nadzorem. Klisze i zdjęcia jako materiał tajny zdeponował w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim. Sprawa wyjaśniana była na wniosek Wywiadu KOP. Inżynier Konarski (...) *otrzymał surowe w tej mierze pouczenie* od wojewody. *Mimo nieuprawnionego wykonania materiału fotograficznego urząd wojewódzki zwrócił się z prośbą o zgodę na jego wykorzystanie jako dowodu „operatu wykonawczego”*⁵⁶.

⁵⁴ Mieczysław Dąbkowski (1880–1946), gen. bryg. inż., od 1918 r. szef Zarządu Fortyfikacji DOGen. w Warszawie, następnie zastępca inspektora inżynierii i saperów MSWojsk. W okresie 1921–1926 szef Departamentu Inżynierii i Saperów MSWojsk. Od 1936 r. aż do wybuchu wojny inspektor saperów Sztabu Głównego. W 1939 r. internowany w Rumunii, następnie w niemieckich obozach jenieckich.

⁵⁵ ASG, Dowództwo KOP, sygn. 177/227, pismo do szefa Oddziału III SG, gen. Dąbkowski, Warszawa 22 IX 1936 r.

⁵⁶ Inżynier Konarski był upoważniony do fotografowania w węźle Hrywodziańskim i Wygonowskim na Szczerze Środkowej oraz prac regulacyjnych na Prypeci i Horyniu. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji,

Inną sytuację odnotowano w kwietniu 1939 r., gdy kierownik Budowy Kanału Kamiennego zwrócił się z oficjalną prośbą do władz zwierzchnich o zgodę na fotografowanie fragmentów budowy w celach naukowych i do publikacji w czasopiśmie technicznym „Gospodarka Wodna” wydawanym przez Ministerstwo Komunikacji. W czerwcu, na podstawie opinii z Oddziału III SG, szef Wywiadu KOP mjr Gurbski wyraził taką zgodę, pod warunkiem że zdjęcia będą wykonywane na określonym obszarze (poza terenem budowy właściwego kanału), wykona je będzie sprawdzona i upoważniona osoba, a każdorazowy wyjazd w teren w celu fotografowania miał być zgłaszany kierownikowi Placówki Wywiadowczej KOP nr 7 „Sarny”, któremu przysługiwało prawo przydzielenia osoby towarzyszącej. Wywoływanie klisz i odbitek nie mogło się odbywać u prywatnych fotografów, każda klisza i błona przed wykonaniem odbitek podlegała cenzurze kierownika placówki, a po wykorzystaniu miały one być deponowane w Biurze Wojskowym Ministerstwa Komunikacji. Publikacja zdjęć w innych czasopismach wymagała osobnej opinii Szefostwa Wywiadu KOP⁵⁷. Prawdopodobnie ze względu na wybuch wojny nie doszło do realizacji zdjęć i planowanej publikacji.

Ochrona powietrzna

Z ochroną kontrwywiadowczą prac fortyfikacyjnych na odcinku Sarny nierozdzielnie związana była działalność jedyne go klucza lotniczego KOP. Nie wszyscy historycy wiedzą, że jego służba na pograniczu była koordynowana przez oficerów kontrwywiadu z Placówki Wywiadowczej KOP nr 7 „Sarny”. Klucz został wydzielony w 1936 r., w związku ze wzrostem aktywności radzieckich samolotów, które po przekroczeniu pobliskiej granicy, wykonywały zwiady lotnicze nad terenami prac specjalnych. Polski klucz myśliwski miał za zadanie zwalczanie wrogich samolotów we współpracy z jednostkami granicznymi KOP. Samoloty myśliwskie stacjonowały na lądowisku Orłówka, położonym około 2 km od Sarn⁵⁸. W sierpniu 1936 r., podczas służby w Sarnach, por. lotn. Witold Urbanowicz (późniejszy as polskiego lotnictwa podczas II wojny światowej) odnotował swoje pierwsze zestrzelenie. Jak wspominał, był to radziecki dwupłatowiec, który wezwany do zmiany lotu i powrotu na własne terytorium odpowiedział ogniem z karabinów maszynowych. Następnego dnia w prasie pojawiła się wzmianka, że radziecki samolot z niewiadomych przyczyn rozbił się na poleskich bagnach. Żadna ze stron nie interweniowała⁵⁹. W maju 1938 r. dowódca garnizonu w celu odpowiedniego zabezpieczenia samolotów wydał kategoryczny zakaz przebywania na lotnisku żołnierzom bez uzasadnionej przyczyny i wprowadzania na płytę osób cywilnych⁶⁰.

Warto wspomnieć, że w 1936 r., w związku z rozpoczęciem prac specjalnych na terenie powiatu Sarny, ze względu na konieczność wzmocnienia ochrony granicy

sygn. 2/16/0/1/441, pismo Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, dot. samowolnego fotografowania budowli na G. Szczarze, 31 I 1938 r.; lista upoważnionych z ważnością do 31 XII 1938 r.; pismo Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego do Ministerstwa Komunikacji w sprawie upoważnienia do fotografowania obiektów hydrotechnicznych [16 X 1937 r.].

⁵⁷ Tamże, sygn. 2/16/0/1/441, pismo Szefostwa Wywiadu KOP do dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji w sprawie zgody na fotografowanie, Warszawa, 28 VI 1939 r.

⁵⁸ J. Pawlak, *Ostatni klucz eskadry Korpusu Ochrony Pogranicza*, „Skrzydła Polska” 1999, nr 9, s. 16–17; G. Śliżewski, *Myśliwcy zapomniani. Działania polskich pilotów myśliwskich na zapleczu frontu we wrześniu 1939 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 3–4, s. 114–142.

⁵⁹ Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 49.

⁶⁰ ASG, Brygada KOP „Polesie”, 183/107, rozkaz nr 27 z 5 V 1938 r.

polsko-radzieckiej przed przenikaniem radzieckich wywiadowców i szpiegów, prawdopodobnie na wniosek Szefostwa Wywiadu KOP dowódca formacji gen. bryg. Jan Kruszewski wystąpił do gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego o zwolnienie jednostek Pułku KOP „Sarny” z udziału w koncentracji letniej. Dzięki temu kompanie graniczne wzmocnione przez szwadrony kawalerii KOP mogły uszczelnić granicę⁶¹.

System upoważnień

Dostęp inspekcyjny do budowanych obiektów fortyfikacyjnych oraz prac hydrotechnicznych w rejonie Sarn został znacznie ograniczony, a wszystkie upoważnienia do kontroli były wydawane od 1935 r. przez dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji. Upoważnienia te podlegały zdaniu i były co rok odnawiane. W 1938 r. lista upoważnionych do kontroli prac na terenie kraju obejmowała 42 osoby wojskowe, głównie wyższych oficerów Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (w tym gen. dyw. Juliusz Rómmel, gen. dyw. Stanisław Burhard-Bukacki i gen. bryg. Antoni Szylling) i Sztabu Głównego. Według wykazu z lutego 1939 r. liczba upoważnionych została zmniejszona do 31 oficerów (trzy dodatkowe osoby doszły pod koniec lutego za zgodą Oddziału II SG). Dwie dodatkowe osoby zostały upoważnione do prowadzenia studiów terenowych z dostępem do planów mostów kolejowych i drogowych, trzy osoby z prawem do wstępu na tereny kolejowe DOKP w Wilnie, a mjr inż. Romuald Salnicki jako jedyny został upoważniony do wykonywania zdjęć budowli hydrotechnicznych⁶². Mimo systemu upoważnień w listopadzie 1938 r. zdarzył się przypadek dopuszczenia na plac budowy specjalnej, hydrotechnicznej i udzielenia informacji nieuprawnionemu delegatowi z ministerstwa⁶³.

Rygorystycznie ograniczono także listę osób upoważnionych do kontroli ośrodków pracy junaków zatrudnionych przy pracach specjalnych. Kontrolę mógł przeprowadzić osobiście dowódca Okręgu Korpusu nr II w Lublinie lub upoważnieni przez niego oficerowie, ale ich przyjazd musiał być zapowiedziany telegraficznie lub pisemnie, a wstęp na teren budowy wymagał dodatkowej przepustki wystawianej w Placówce Wywiadowczej KOP nr 7 „Sarny”. W przypadku niezapowiedzianej kontroli po przybyciu do Sarn dowódca OK nr II musiał wezwać do siedziby KR nr 9 (13) odpowiednich kierowników budów, w towarzystwie, których mógł dopiero udać się na teren budowy i ośrodka. Osoby towarzyszące dowódcy, a niezaprzyśiężone, nie miały prawa wstępu poza teren obozu pracy junaków. Kontrola upoważnionych oficerów, prowadzona każdorazowo z udziałem przedstawiciela placówki, mogła dotyczyć wyłącznie wyżywienia junaków oraz stanu sanitarnego w ośrodkach, bez dostępu do miejsc pracy⁶⁴.

⁶¹ Zwolnienie dotyczyło batalionów „Rokitno” i „Bereźne” oraz szwadronów KOP „Żurno” i „Rokitno”. 11 VII 1936 r. inspektor wyraził zgodę. Zob. ASG, Dowództwo KOP, sygn. 177/227, pismo dowódcy KOP do gen. dyw. Sosnkowskiego, Warszawa 28 V 1936 r.; reskrypt Oddziału III SG, sygn. 1250/III z 11 VII 1936 r.

⁶² Upoważnienia wydawane były bez wymieniania szarż i ważne były z dowodem osobistym. Wydawano je do kontroli konkretnych terenów. W 1935 r. jednym z upoważnionych był ppłk. dypl. Leopold Okulicki. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/441, wykaz wydanych upoważnień [1938]; pismo Oddziału III SG do Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 9 II 1939 r.; upoważnienie do kontroli robót Oddział III SG, 30 V 1938 r.; upoważnienie do kontroli robót Oddział III SG, 5 V 1937 r.; upoważnienie do kontroli robót Oddział III SG, 8 II 1936 r.

⁶³ Zdarzenie miało miejsce na odcinku „Wołyń nr 3”. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/441, brudnopis pisma do wojewodów i kierownika Budowy Kanału Kamiennego w Sarnach [6 XI 1938 r.].

⁶⁴ AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/426, pismo dyrektora Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji do kierownika Budowy Kanału Kamiennego w Sarnach, Warszawa 15 I 1937 r.; odpis pisma

Podczas kwerendy materiałów związanych z zagadnieniem problemów, jakie miał kontrwywiad KOP w zabezpieczeniu prac specjalnych prowadzonych w rejonie Sarn, autor natrafił na przypadek rodziny Jeremiejczuków z chutorów Dąbrowa i Borowe, który może zobrazować perturbacje w tym zakresie. W październiku 1927 r. uzyskano informację, że Hawryło Jeremiejczuk, zawodowy przemysłowiec z wioski Borowe, został zatrzymany przez władze radzieckie i przymuszony do współpracy w wywiadzie. Był to warunek jego uwolnienia i przekazania do Polski. Aby nie wzbudzać podejrzeń, materiały wywiadowcze miała przynosić przez granicę jego żona. Kolejny raz jego nazwisko pojawiło się w listopadzie 1936 r. w piśmie ppłk. dypl. Tadeusza Puszczyńskiego, dowódcy Pułku KOP „Sarny”, zawierającym wykaz osób podejrzanych zamieszkujących pas pogranicza na obszarze jego jednostki. Lista zawierała 15 nazwisk, głównie sympatyków komunizmu i współpracowników radzieckiego wywiadu. Wśród wymienionych, oprócz wspomnianego Hawryły Jeremiejczuka, znaleźli się jego krewni: Sawa, Antoni i Stefan Jeremiejczukowie z chutorów Dąbrowa i Borowa (odcinek kompanii granicznej „Lewacze”). Sawę Jeremiejczuka podejrzewano, że był szybrem (przewodnikiem) przez granicę pracującym dla radzieckiego wywiadu. Według doniesień agenturalnych Jeremiejczukowie dysponowali trzema sztukami broni. W ocenie ppłk. dypl. Puszczyńskiego istniały podstawy do praktycznego zastosowania znowelizowanych przepisów ustawy o granicach państwa z 9 lipca 1936 r., tj. art. 1 pkt 4: *Wojewoda lub upoważniona przez niego powiatowa władza administracji ogólnej może zabronić zamieszkiwania i przebywania poszczególnym osobom na obszarze strefy nadgranicznej na czas określony lub na stałe, jeżeli względy bezpieczeństwa i ochrony granicy tego wymagają*. Opierając się na powyższym przepisie, dowódca Pułku KOP „Sarny” zamierzał wystąpić do wojewody o wysiedlenie Jeremiejczuków i innych wymienionych. Niestety, z pisma ppłk. dypl. Jerzego Płachty-Płatowicza, dowódcy Pułku KOP „Sarny”, do dowódcy Okręgu Korpusu nr II w Lublinie z 28 lipca 1939 r. wynika, że sprawa nadal była aktualna i większa część osób podejrzewanych nadal mieszkała na niewralgicznym odcinku granicy. Co ciekawe, do grona osób podejrzewanych doszedł Filip Jeremiejczuk z chutoru Borowe, będący sekretarzem wołyńskiej sekty sztundystów⁶⁵, który swoje szerokie kontakty mógł wykorzystywać do antypaństwowej działalności. Oceniano, że wśród członków rodziny umocnił się ukraiński nacjonalizm, umiejętnie podsycany przez radziecki wywiad⁶⁶. Powyższa korespondencja świadczy jednoznacznie, że przez trzy kolejne lata żadna z podejrzanych osób nie została wysiedlona przez władze administracyjne z terenu pogranicza, mimo że zagrażały bezpieczeństwu państwa.

Wraz z rozpoczęciem prac fortyfikacyjnych i hydrotechnicznych na terenie Polesia całość zadań z zakresu ochrony tajemnicy została powierzona Szefostwu Wywiadu KOP

tajnego Departamentu Dowodzenia Ogólnego do dowódcy OK nr II Lublin w sprawie dostępu do drużyn roboczych na terenach specjalnych, Warszawa 7 XII 1936 r.

⁶⁵ Sztundyści – sekta religijna adwentystów, traktująca sakramenty tylko symbolicznie, odrzucająca władzę kapłanów i zewnętrzne obrzędy religijne, nauczająca o równości wszystkich ludzi i potępiająca handel.

⁶⁶ Źródłem informacji z 1927 r. był agent „Kazimierski”, prowadzony przez oficera wywiadowczego 2. Batalionu KOP w Bereźnem. Hawryło Jeremiejczuk został przekazany przez punkt konferencyjny na odcinku Strażnicy KOP „Siwki” (kompania graniczna „Lewacze”). Na liście z 1936 r. znalazł się m.in. Włodzimierz Dyżniuk z Borowego, brat agenta radzieckiego. Semen Klapka z Czarnej Niwy dwukrotnie był w ZSRR, gdzie przynosił polską prasę, a w swoim domu podejmował radzieckich „gości”; jego współpracownikiem był Nyczypor Szupruk z Borowego, podejrzewany o szpiegostwo. Jan i Jakub Krukowie oraz Leon Klapka byli podejrzani o wrogą agitację. Zob. ASG, Brygada KOP „Polesie”, sygn. 183/97, informacja wywiadowcza z przedpoła, 1928 r.; tamże, sygn. 183/98, pismo dowódcy Pułku KOP „Sarny” do dowódcy OK nr II w Lublinie, Sarny 23 XI 1936 r.; pismo dowódcy Pułku KOP „Sarny” do dowódcy OK nr II w Lublinie, Sarny, 28 VII 1939 r.

i podległym mu placówkom wywiadu (m.in. nr 7 „Sarny”). W związku z tym wszyscy pracownicy i robotnicy, a także personel kierowniczy, dozorczy, woźnice oraz wartownicy przed zatrudnieniem podlegali sprawdzeniu i opracowaniu przez oficerów kontrwywiadu KOP. Sprawdzeniu podlegali wszyscy bez względu na koneksje i znajomości. Przykładowo kontrola przeprowadzona w kwietniu 1936 r. w Kierownictwie Budowy Kanału Kamiennego w Sarnach wykazała, że inż. Zygmunt Okołów-Podhorski, zastępca kierownika budowy, nie został sprawdzony przed zatrudnieniem (...) z racji, że jest dokładnie znany *pplk. Lukasowi* [z GISZ]⁶⁷. System kontroli i nadzoru obejmował także wszystkich pracowników administracji oraz samorządów, którzy nawet w ogólnym stopniu mieli styczność z prowadzonymi pracami specjalnymi. Pracownicy ci byli ewidencjonowani, a wykazy przekazywane były do Szefostwa Wywiadu KOP. Liczba urzędników (stałych i kontraktowych) dopuszczonych do prac specjalnych miała zostać ograniczona do niezbędnego minimum. Mimo to zdarzył się przypadek częściowego, przedczesnego wtajemniczenia urzędnika z racji zajmowanej przez niego funkcji w ministerstwie odnośnie prac wojskowych na rzece Serweczy. Urzędnik ten był w trakcie opiniowania i został negatywnie zweryfikowany, przez co musiał zostać przeniesiony na inne stanowisko⁶⁸.

Weryfikacja dotyczyła także junaków z drużyn roboczych przydzielonych do KR nr 13 i Kierownictwa Budowy Kanału Kamiennego. Zadanie to wymagało sprawnego działania nie tylko Szefostwa Wywiadu KOP, ale także współdziałających z nim organów bezpieczeństwa oraz administracji (m.in. Biura Wojskowego i Biura Personalnego Ministerstwa Komunikacji). Zabezpieczenia kontrwywiadowcze zostały oparte m.in. na systemie przepustek, wydawanych przez placówkę nr 7 „Sarny” oraz upoważnień do kontroli wydawanych wprawdzie przez Biuro Wojskowe Ministerstwa Komunikacji, ale pod nadzorem Szefostwa Wywiadu.

W ocenie autora zachowane dokumenty archiwalne dotyczące prac specjalnych wskazują na duży dysonans występujący pomiędzy instytucjami wykonawczymi (głównie cywilnymi), a organami powołanymi do ochrony kontrwywiadowczej tych prac (Wywiad KOP). Rozdźwięk ten był wynikiem problemów kadrowych, tj. kłopotów z pozyskaniem robotników sprawdzonych i dających gwarancję zachowania w tajemnicy prowadzonych robót fortyfikacyjnych i hydrotechnicznych. Należy pamiętać, że zatrudnieni robotnicy mieli być narodowości polskiej i najlepiej pochodzić z głębi kraju, ale już pierwsze miesiące pokazały, że trudno było takich pozyskać za wynagrodzenie proponowane przez kierownictwo. Do przyjazdu na teren budowy nie zachęcał także tryb skoszarowania i trudne warunki sanitarno-bytowe panujące na budowach. Trudno się więc dziwić, że kierownictwa robót, a szczególnie Kierownictwo Budowy Kanału Kamiennego, sięgało do różnych sposobów, nie zawsze idących w zgodzie z założeniami ochrony tajemnicy, aby pozyskać pracowników i na czas wyrobić się z planem wykonawczym. Z tych względów każde zwolnienie pracownika administracyjnego lub robotnika budowlanego na wniosek kontrwywiadu KOP było negatywnie odbierane przez kadrę kierowniczą, pracującą w trudnych warunkach.

⁶⁷ Podczas kontroli ustalono, że trzech innych pracowników kierownictwa nie zostało zgłoszonych do KOP w celu weryfikacji. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/16, notatka służbowa z kontroli wyjazdowej [28 IV 1936 r.].

⁶⁸ Zgodnie z poleceniem Oddziału III SG pracownicy ministerstw: Komunikacji, Rolnictwa, Pocht i Telegrafów oraz Spraw Wewnętrznych, którzy nawet w ogólnikowy sposób mieli styczność z pracami specjalnymi, musieli podpisywać deklarację o zobowiązaniu w tajemnicy, a ministerstwa prowadziły ścisłą ewidencję takich osób. Zob. AAN, Ministerstwo Komunikacji, sygn. 2/16/0/1/16, pismo Oddziału III SG, Warszawa 3 II 1936 r.; pismo Biura Wojskowego Ministerstwa Komunikacji do szefa Oddziału III SG, Warszawa, 12 XI 1937 r.

Warto zwrócić uwagę także na socjologiczną stronę prowadzonych prac specjalnych. W warunkach bezrobocia panującego na wschodnim pograniczu II Rzeczypospolitej każde zatrudnienie w instytucji państwowej niosło ze sobą korzyści finansowe, które mogły wzmocnić zamożność mieszkańców, tymczasem nie mogli oni otrzymać zatrudnienia, gdyż byli narodowości niepolskiej i z tego powodu nie byli godni zaufania, co rodziło wśród nich zrozumiałą frustrację. Problemem było także pozyskanie na miejscu fachowej kadry urzędniczo-technicznej średniego szczebla, gdyż jak wskazują zachowane dokumenty, wielu pracowników instytucji samorządowych (m.in. zarządy wodne i drogowe, które podlegały urzędowi wojewódzkim) nie mogło być zatrudnionych ze względu na wyznanie prawosławne lub małżeństwa z Rosjankami, Białorusinkami czy Ukrainkami. W przypadku już zatrudnionych, ze względu na obiekcje organów kontrwywiadu KOP, musieli być oni zwolnieni lub przenoszeni na inne stanowiska, niezwiązane z dostępem do tajemnic wojskowych. W wielu wypadkach było to niemożliwe, gdyż Ministerstwo Komunikacji nie dysponowało stanowiskami państwowymi, które mogłyby zostać zajęte przez takie osoby, a ich zwalnianie niosło ze sobą znaczne skutki finansowe dla urzędów.

Z drugiej strony mamy do czynienia z potrzebami służby kontrwywiadowczej wynikającymi bezpośrednio z przepisów o ochronie tajemnicy (wojskowej i państwowej) i konsekwencji prawnych za ich niestosowanie. Trudno się więc nie zgodzić z postępowaniem oficerów Placówki Wywiadowczej KOP nr 7 „Sarny”, którzy starali się egzekwować przepisy i eliminować osoby wzbudzające zastrzeżenia i niedające gwarancji lojalności państwowej. Należy też docenić trud ochrony kontrwywiadowczej złożonej z wielu różnorodnych działań, przy tak szczupłym zapleczu osobowym placówki i wspierającego ją Szefostwa Wywiadu KOP.

Warto też na przykładzie sprawy Jeremiejcuków z Borowego zwrócić uwagę na przewlekłość postępowania administracyjnego urzędów wojewódzkich w zakresie wysiedlania z pogranicza osób podejrzanych i zagrażających bezpieczeństwu państwa. W tym konkretnym przypadku postępowanie toczyło się od listopada 1936 r. i aż do wybuchu II wojny światowej nie znalazło rozstrzygnięcia, tak oczekiwanego przez wojskowe organy bezpieczeństwa. W przypadku Jana Kotoka, skazanego za szpiegostwo, zarządzone wysiedlenie było nieskuteczne, gdyż powrócił on bez zezwolenia na pogranicze, a nawet zatrudnił się przy pracach hydrotechnicznych tam prowadzonych.

W artykule ograniczono się jedynie do przedstawienia problemów dotyczących prac specjalnych prowadzonych na odcinku Sarny, ale podobne trudności i konflikty występowały na innych odcinkach pogranicza (m.in. Zdołbunów, Słonim, Łuck), gdzie prowadzono roboty pomiarowe, drogowe lub wodne związane z pracami specjalnymi na rzecz obronności państwa. Zagadnienie to wymaga dalszych kwerend i ustaleń, ale już dziś rodzi się pytanie, czy możliwe było skuteczne zachowanie w tajemnicy prowadzonych prac fortyfikacyjnych w rejonie Sarn przy takich uwarunkowaniach kadrowych i społecznych? A co za tym idzie, w jakim stopniu zmalała wartość bojowa jedynej linii stałych fortyfikacji, która miała bronić nas przed wrogiem ze Wschodu? Warto w tym miejscu wspomnieć ustalenia Z. Pruskiego, długoletniego badacza poleskich fortyfikacji, który w swojej sztandarowej pracy podaje, że władze radzieckie były poinformowane o budowie umocnień pod Sarnami, gdyż w 1938 r. w polskojęzycznych audycjach radia kijowskiego powtarzano: *Nie straszny nam wasz Straszów*⁶⁹.

⁶⁹ Z. Pruski, *Bastion Polesie...*, s. 49.



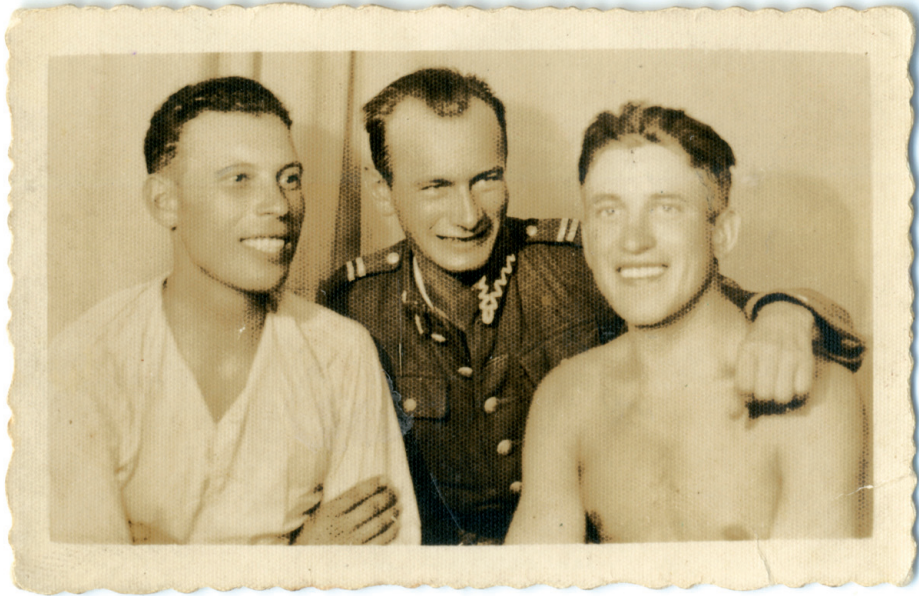
Zdj. 1. Junacy i żołnierze KOP podczas prac ziemnych przy fortyfikacjach. Pułk KOP „Sarny”.

Źródło: Zbiory Andrzeja Olichwiruka.



Zdj. 2. Żołnierze Pułku KOP „Sarny” podczas ćwiczeń.

Źródło: Zbiory Andrzeja Olichwiruka.



Zdj. 3. Żołnierze z Pułku KOP „Sarny”. Fotografia wykonana w Zakładzie Fotograficznym D. Białego, Sarny, ul. Apteczna 8.

Źródło: Zbiory Andrzeja Olichwiruka.



Zdj. 4. Żołnierze Pułku KOP „Sarny”, wśród nich: strz. Mieczysław Stasicki, strz. Józef Łyś i strz. Górski, 29 stycznia 1939 r.

Źródło: Zbiory Andrzeja Olichwiruka.

Beata Maćior-Majka

Rozpoznanie młodzieżowego ruchu komunistycznego przez kontrwywiad cywilny II RP w okręgu krakowskim

Zakończenie wojny Polski z Rosją bolszewicką nie oznaczało, że Polska wypadła z orbity zainteresowań bolszewików. Wręcz przeciwnie, teraz właśnie ruszyli do kontrofensywy, z tym że przybrała ona już całkiem inny wymiar. II RP była penetrowana zarówno przez cywilny, jak i wojskowy wywiad sowiecki. Ale nie tylko – działalnością wywiadowczą oraz wywrotową, a więc skierowaną przeciwko interesom państwa polskiego zajmowały się partie polityczne o charakterze komunistycznym i skrajnie lewicowym. Niektóre z nich działały legalnie (przynajmniej do czasu, jak Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, tj. do 1919 r.), większość jednak nie posiadała statusu legalnej partii czy stowarzyszenia. I właśnie ich działalność znalazła się w szczególnym zainteresowaniu polskich służb specjalnych, przede wszystkim cywilnych (do końca 1926 r.), a potem Departamentu Politycznego MSW i podległych mu struktur terenowych.

Propaganda i agitacja komunistyczna stały się cechami immanentnymi dla działalności bolszewików w Polsce (i nie tylko) pod postacią takich ugrupowań jak: Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP), Komunistyczna Partia Polski (KPP), Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU), Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (KPZB), Związek Młodzieży Komunistycznej (ZMK), Związek „Pionier” i inne. Wszystkie te ugrupowania były nielegalne, jednak z drugiej strony prowadziły dość aktywną działalność, toteż, co zrozumiałe, były obiektami ciągłego zainteresowania polskich służb bezpieczeństwa. Zjawisko to można określić mianem sprzężenia zwrotnego, wzajemnego napędzania się.

Z oczywistych względów – przede wszystkim z powodu podatności na propagandę i niewyrobytonych poglądów politycznych – w sferze oddziaływania komunistów znalazła się młodzież. Już w 1922 r. – jak to określono w piśmie do prokuratury¹ – radykalne żywiły zorganizowały nielegalny Związek Wolnego Harcerstwa w celu krzewienia wśród młodzieży idei socjalistycznej, a także przeciwstawienia się organizacji skautowskiej Polskiego Harcerstwa. Jej organem prasowym było wydawnictwo „Płomienie”, początkowo pod redakcją pracownika nauki Adama Ciołkosza, a następnie Kunickiego.

W lipcu 1924 r. Związek Wolnego Harcerstwa został przez władze województwa krakowskiego zalegalizowany. Jednak już miesiąc później, w sierpniu 1924 r., podczas III zjazdu organizacji w Helenówku doszło do jej podziału na część umiarkowaną, socjalistyczną z Adamem Ciołkoszem na czele, i radykalną o charakterze komunistycznym. Działacze tej drugiej frakcji doszli do wniosku, że Wolne Harcerstwo winno stanowić jedną z form ruchu robotniczego, a jego podstawowym celem ma być kształtowanie dzieci proletariackich w nienawiści do kapitalizmu i przygotowywanie do walki z nim w przyszłości. Wtedy też podjęto decyzję o zmianie nazwy na Związek Pionierów. W konsekwencji tych działań grupa Ciołkosza opuściła zjazd, a część radykalna została przez policję warszawską aresztowana.

¹ Archiwum Narodowe (dalej: AN) w Krakowie, KW Policji Państwowej (dalej: KWPP) w Krakowie teczka nr 464, pismo z Policji Państwowej Kraków Miasto do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie z 3 maja 1925 r., odpis z 25 VI 1925 r.

W następstwie uchwał zjazdu na terenie RP, przede wszystkim w województwach: warszawskim, lwowskim (Rzeszów) i krakowskim, a więc tam gdzie dawne Wolne Harcerstwo liczyło najwięcej członków, przystąpiono do tworzenia Związku Pionierów. Pierwszym dowodem działalności nielegalnego ZP na terenie województwa krakowskiego, jak słusznie zauważył nadkomisarz Wroński, kierownik ekspozytury Policji Politycznej w Krakowie, było wydanie w listopadzie 1924 r. w Nowym Sączu czasopisma „Pionier” pod redakcją Stefana Lenczewskiego. Wydawanie organu prasowego wymagało źródła finansowania.

Co więcej, nadkomisarz wysnuł jeszcze jedną bardzo istotną konstatację: że skoro prokuratura w Nowym Sączu, cenzurując pierwszy numer „Pioniera”, nie skonfiskowała żadnego artykułu, to twórcy związku zinterpretowali to na swoją korzyść, a więc doszli do wniosku, że ich działalność nie budzi żadnych zastrzeżeń wadz. Pod pretekstem pracy ideologiczno-wychowawczej zamierzali prowadzić działalność skierowaną przeciwko interesom RP. Przystąpili do tworzenia statutu, który zamierzali przedstawić władzom województwa krakowskiego do legalizacji (został znaleziony podczas aresztowania Pawła Hoffmana).

Aresztowanie Pawła Hoffmana było następstwem telefonicznej prośby z Okręgowego Urzędu Policji Politycznej (OUPP) w Warszawie do Sądu Okręgowego w Krakowie w związku z likwidacją komunistycznej organizacji akademickiej na Politechnice Warszawskiej. Zwrócono się o przeprowadzenie przeszukania u Stefana Żytki w celu potwierdzenia prowadzenia przez niego działalności antypaństwowej. A ponieważ krakowska ekspozytura OUPP posiadała poufne informacje na temat jego kontaktów z: Pawłem Hoffmanem, Henrykiem Dobrowolskim, Adamem Dobrowolskim, Teodorem Kulczyckim, Antonim Marynowiczem, Heleną Michnikówną, Salomonem Jaszumińskim i Ignacym Fikiem, to również u nich przeprowadzono rewizję.

W trakcie przeszukania mieszkania Hoffmana policja zabezpieczyła materiał redakcyjny „Pioniera” o treściach antypaństwowej i wywrotowej oraz korespondencję administracyjną „Pioniera”, do czego podejrzany się nie przyznawał. Przyznał się natomiast m.in. do pieczętki Związku Niezależnej Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” w Krakowie, protokołu zebrań zarządu, spisu członków i afiszy, zastrzegając równocześnie, że zostały mu przekazane na przechowanie.

Ponadto zabezpieczono korespondencję z Rzeszowem, na podstawie której poczyniono dwie konstatacje, a mianowicie, że w Rzeszowie działa koło Związku Pionierów liczące około 50 członków i że Kraków stanowi centralę związku. W Krakowie bowiem był wydawany „Pionier”² i stąd kolportowany na cały obszar Polski. Tutaj były przesyłane sprawozdania z działalności ruchu pionierów w kraju i za granicą i tutaj, o czym wyżej wspomniano, miał być zarejestrowany statut.

Oprócz tego w mieszkaniu Pawła Hoffmana i Henryka Dobrowolskiego znaleziono korespondencję z zagranicą, przedrukowaną w pierwszym krakowskim numerze „Pioniera”, w której jest mowa o komunistycznych Związkach Pionierów w Rosji i Niemczech – w ten sposób jednoznacznie określono profil polskiej organizacji.

Paweł Hoffman i Stefan Żytka zostali aresztowani 27 kwietnia 1925 r., pozostałe osoby 29 kwietnia.

W trakcie przesłuchania Hoffman zeznał, że w Krakowie mieszka od 1924 r. i jest studentem II roku filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz członkiem Związku

² Krakowskich i nowosądeckich działaczy komunistycznych łączyła ścisła współpraca, wielu z nich było studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Niezależnej Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie”, natomiast absolutnie zaprzeczył przynależności do Związku Pionierów. W jego zeznaniach było jednak sporo sprzeczności, bowiem chwilę później miał stwierdzić, że w marcu 1925 r. przeprowadził kilka rozmów na temat wydawnictwa „Pionier” z: Henrykiem Dobrowolskim, Adamem Dobrowolskim, Stefanem Żytką, Salomonem Jaszuńskim i Ignacym Fikiem. Ich efektem miało być – jak się wyraził – powołanie na terenie Krakowa Związku Pionierów, którego celem podstawowym miało być wychowanie fizyczne i duchowe w duchu socjalistycznym. To właśnie Henryk Dobrowolski miał mu dostarczyć projekt statutu związku i poprosić o jego podpisanie, co też uczynił. Ponadto zeznał, że oczywiście ma świadomość, iż Związek Pionierów jest kontynuacją Związku Wolnego Harcerstwa, ale dlaczego zmienił nazwę, nie ma absolutnie pojęcia, gdyż do Związku Wolnego Harcerstwa nie należał, o jego istnieniu dowiedział się z wydawnictwa „Płomienie”. Co więcej, nie wiedział też nic o tym, że po trzecim zjeździe Związku Wolnego Harcerstwa w Helenówku była w Krakowie tworzona nowa samodzielna organizacja i, co oczywiste, nie zna źródeł finansowania wydawnictwa „Pionier”. Co ciekawe, pomimo swej niewiedzy Hoffman zgodził się w przypadku wydawania tegoż czasopisma w Krakowie na przyjmowanie wszelkiej korespondencji administracyjnej i redakcyjnej oraz pieniędzy przesyłanych tytułem prenumeraty, która miała przychodzić pod adres Uniwersytetu Jagiellońskiego na jego nazwisko. Ponadto przesuchiwany zeznał, że członkiem i uczestnikiem zjazdów Związku Wolnego Harcerstwa był jego współlokator Henryk Dobrowolski.

Natomiast Edward Tomaszewicz zeznał, że Henryk Dobrowolski już w Nowym Sączu brał udział w wydawaniu „Pioniera”. Ten ostatni z kolei potwierdził udział w II i III Zjeździe Związku Wolnego Harcerstwa, ale stanowczo zaprzeczył byciu jego członkiem. W zjazdach uczestniczył bowiem jako przedstawiciel Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza – oddział Nowy Sącz. Natomiast o zorganizowaniu grup Związku Pionierów w Warszawie i Rzeszowie dowiedział się z „Pioniera”, ale absolutnie nie miał rozeznania, że „Pionier” jest organem prasowym Związku Pionierów, a tym bardziej nie były mu znane źródła jego finansowania. Zeznania Dobrowolskiego przeczyły faktom, bowiem podczas przeszukania zabezpieczono u niego odezwę Tymczasowego Sekretariatu Związku Pionierów, w której żądano od Adama Ciołkosza przekazania wszelkich agend Związku Wolnego Harcerstwa, a więc adresów, statutów i uchwał na rzecz właśnie Związku Pionierów. Można więc skonstatować, że w październiku 1924 r. związek prowadził już dość aktywną działalność.

Dobrowolski zeznał również, że 21 kwietnia 1925 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim Helena Michnikówna zwróciła się do niego z prośbą o administrowanie „Pionierem” w Krakowie, jednocześnie wręczając mu rękopisy, które wziął do domu. Dodał także, że wiedział, iż Michnikówna jest redaktorem odpowiedzialnym „Pioniera”, natomiast nie miał absolutnie pojęcia, kto poza nią zajmował się redagowaniem czasopisma.

Helena Michnikówna podczas przesłuchania stwierdziła natomiast, że jest wyłącznie członkiem Związku Akademickiego Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” od listopada 1924 r., do Związku Wolnego Harcerstwa nie należała, podobnie jak do Związku Pionierów – co więcej, nie ma pojęcia o jego istnieniu.

Zeznała także, że z początkiem kwietnia 1925 r. – za jej wiedzą – koledzy Stefan Żytka i Henryk Dobrowolski wysłali do Dyrekcji Policji w Krakowie zawiadomienie o mającym wychodzić piśmie „Pionier”, w którym Żytka miał być redaktorem naczelnym, ona odpowiedzialnym, a Dobrowolski miał się zajmować administracją. Kierunek czasopisma miał być wychowawczy i kształcący, a do tego, jak twierdziła, miała

zezwoleń Dyrekcji Policji w Krakowie na umieszczanie w czasopiśmie artykułów o treści społecznej. O źródłach finansowania czasopisma, podobnie jak jej koledzy, nie miała pojęcia. Artykuły do druku, które nie zawierały treści antypaństwowych, otrzymała od Żytki, a wszystkie przez nią zaaprobowane przekazała Dobrowolskiemu.

Stefan Żytka zeznał natomiast, że w listopadzie 1924 r. otrzymał pocztą na Uniwersytecie Jagiellońskim pierwszy numer czasopisma „Pionier” wydanego w Nowym Sączu pod redakcją Stefana Lenczewskiego, co go niepomniernie zdziwiło. Tym bardziej że otrzymał aż pięć egzemplarzy, które zabrał do domu i nikomu ich nie przekazał.

Ponadto wyjaśnił, że w grudniu 1924 r. poznał na UJ Pawła Hoffmana, Henryka Dobrowolskiego i Salomona Jaszuskiego. Jakiś czas później Hoffman zapytał go, czy otrzymał przesyłkę i czy nie zechciałby zostać redaktorem odpowiedzialnym „Pioniera”, gdyż nie ma odpowiedniego kandydata na to stanowisko. Propozycję przyjął. W marcu 1925 r. jeden z trzech wyżej wymienionych – nie pamięta dokładnie, kto – przekazał mu, że w najbliższym czasie ma wyjść pierwszy numer „Pioniera” w Krakowie, w związku z tym ma załatwić wszelkie formalności związane z oddaniem pisma do druku i objąć funkcję redaktora odpowiedzialnego. Toteż 23 marca 1925 r. napisał stosowne zawiadomienie do Dyrekcji Policji i Prokuratury w Krakowie, podpisując się jako redaktor naczelny, jednocześnie podając Pawła Hoffmana jako redaktora odpowiedzialnego, o czym go zresztą zawiadomił. Ten ostatni nie wyraził jednak na to zgody. Dlatego też Żytka sporządził kolejne zawiadomienie, w którym jako redaktora odpowiedzialnego podał Helenę Michnikównę, która nie miała nic przeciwko temu.

Natomiast 21 kwietnia 1925 r. – jak zeznał Żytka – zwrócił się do niego Henryk Dobrowolski z prośbą o podpisanie podania o legalizację Związku Pionierów, co też uczynił – jak stwierdził, na zasadzie koleżeńskiej przysługi. O źródłach finansowania „Pioniera” nie miał pojęcia, ale przekazał, że według słów Hoffmana i Dobrowolskiego pieniądze miały nadejść ze Lwowa i pochodzić ze sprzedaży poprzedniego, jeszcze nowosądeckiego numeru³.

Opis zeznań przywołanych powyżej osób nasuwa dwa wnioski:

- po pierwsze, całkowicie zrozumiałe z ludzkiego punktu widzenia przerzucanie odpowiedzialności na innych i odsuwanie od siebie działań sprawczych,
- po drugie, to już mniej zrozumiałe, przedstawianie siebie jako osoby niemającej świadomości, w czym tak naprawdę się uczestniczyło. Udawanie, że czasopismo „Pionier” było bytem samoistnym, a nie organem prasowym organizacji o konkretnych poglądach. I co najważniejsze brak zainteresowania finansami, niezbędnymi w tego rodzaju działalności.

Kryły się za tym obawy przed odpowiedzialnością za popełniony czyn. Bo jak wynikało z informacji policji, podczas przeszukania mieszkania Pawła Hoffmana zabezpieczono Listy Składowe, a więc wydaje się oczywiste, że to członkowie Związku Pionierów finansowali czasopismo. Jak zauważył nadkomisarz Wroński, podanie źródła finansowania (czy współfinansowania) czasopisma byłoby jednoznaczne z przyznaniem się do istnienia organizacji i działania w niej, a więc popełnienia czynu zabronionego.

W ramach okręgu krakowskiego obszar Nowego Sącza charakteryzował się dość ożywioną działalnością komunistyczną. Jej początki sięgały 1920 r. Pierwszym organizatorem partii komunistycznej (KPRP) był Feliks Zagański, były legionista, zatrudniony jako pisarz kancelaryjny w miejscowych warsztatach kolejowych. Z polecenia

³ AN w Krakowie, KWPP w Krakowie,teczka nr 464, pismo z KPP Kraków Miasto do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie z 3 V 1925 r., k. 711–719.

Komitetu Centralnego KPRP w Warszawie agitował przede wszystkim w środowisku kolejarzy, organizując dla nich koła i kolportując nielegalne wydawnictwa komunistyczne, które otrzymywał z Krakowa.

Najbliższymi współpracownikami Zagańskiego byli stolarze, bracia Michał i Tomasz Firlejczykowie, oraz kolejarz Stanisław Hamiga. W 1922 roku komuniści z Nowego Sącza wystawili w wyborach do sejmu i senatu własną listę wyborczą pod nazwą Związek Proletariatu Miast i Wsi. Na liście tej znalazł się również Zagański. W wyniku przeciwdziałania nowosądeckich władz bezpieczeństwa działalność organizacji została sparaliżowana. Część działaczy została zmuszona do opuszczenia Nowego Sącza, w tym Zagański, który udał się do Warszawy.

Jednak już w 1923 r. na terenie Nowego Sącza ponownie uaktywnili się działacze komunistyczni, których celem było zorganizowanie komórek Związku Młodzieży Komunistycznej. Podobnie jak w Krakowie, ich członkami byli przede wszystkim Żydzi. Przewodniczącym został niejaki „Młot”, czyli Maurycy Schuss, natomiast łącznikiem między Krakowem a Nowym Sączem – Szaja Beer używający także nazwiska Kindermann. Oprócz koła żydowskiego w połowie 1923 r. powstało także koło polskie. Jego założycielami byli studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy pochodzili z tego regionu, a mianowicie: Tadeusz Kropczyński, Henryk Dobrowolski i Edward Tomasziewicz.

Według wywiadowcy policyjnego Boguckiego – z informacji pozyskanych konfidencjonalnie – głównym ośrodkiem agitacji komunistycznej w Nowym Sączu było Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego. W skład jego zarządu wchodził: Tadeusz Nowak (przewodniczący), Stanisław Zawila, Piotr Płonka, Ignacy Pażucha, Antoni Tomaszek, Zofia Nowakowa, Jan Pudło, Stefan Lenczewski, Stanisław Gołąb, Stefan Turski, Michał Szafraniec, Karol Ryniewicz, Maurycy Schuss, Anna Wolfstahlowa, Stanisław Hamiga i Edmund Goldmann. Większość zarządu stanowili komuniści, trudno więc nie zgodzić się z konstatacją wywiadowcy Boguckiego, że opanowali oni Uniwersytet Ludowy i pod pozorem działalności naukowej uprawiali działalność propagandowo-agitatorską⁴, przede wszystkim wśród młodzieży robotniczej, ale także uczniów szkół średnich.

Natomiast w ramach Związku Niezależnej Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” w Krakowie działała tzw. Dzielnica Akademicka, która liczyła ok. 30 osób⁵. Na jej czele stał doktor nauk medycznych Bronisław Rost, ale faktycznym koordynatorem był Stanisław Bilski. Związek prowadził działalność legalną i tajną. Legalna polegała na propagowaniu wśród członków „Życia” idei komunistycznych, natomiast tajna na oddziaływaniu na pozostałą część młodzieży akademickiej, m.in. przez kolportowanie nielegalnych pism oraz werbowanie kandydatów na referentów organizacji komunistycznej. Osobą łączącą tajnych i legalnych działaczy był Edward Tomasziewicz. Jednak na gruncie propagandowo-werbunkowym Dzielnica Akademicka nie odniosła spektakularnych sukcesów, w związku z czym nie cieszyła się uznaniem KC KPRP. Co więcej, jej działalność pod koniec 1924 r. została sparaliżowana na skutek aresztowań członków Dzielnicy w Warszawie w obawie przed ewentualnymi aresztowaniami. Na domiar tego Senat UJ nie wyraził zgody na przeprowadzenie walnego zebrania „Życia” w gmachu uniwersytetu.

⁴ AN w Krakowie, KWPP w Krakowie,teczka nr 432, materiały KPRP w Nowym Sączu, m.in. pismo z Powiatowej KPP w Nowym Sączu do OUPP w Krakowie z 23 X 1925 r., k. 1281 oraz 1291; raport wywiadowcy Boguckiego w sprawie organizacji komunistycznej w Nowym Sączu z 27 X 1925 r., k. 1283–1287.

⁵ AN w Krakowie,teczka UW w Krakowie nr 29/206, pismo z KPP w Krakowie do Wydz. V KGP w Warszawie z 17 XII 1924 r., s. 371–374.

Dla pozostałej młodzieży przeznaczony był Związek Młodzieży Komunistycznej. Ale warto zauważyć, że rozpowszechnianie idei komunistycznych w okręgu krakowskim szło opornie. Być może dlatego że wśród działaczy komunistycznych dochodziło do silnej polaryzacji na tle narodowościowym pomiędzy Polakami a Żydami. Ten problem można zauważyć zarówno w szeregach KPRP/KPP, jak i organizacji młodzieżowych.

Na przełomie 1922 i 1923 r. w skład krakowskiego oddziału ZMK wchodziło ok. 100 osób, w tym 40 Żydów. Ich głównym obszarem zainteresowania pozostawała młodzież szkolna, jednak na tym polu komunistom nie udało się odnieść większych sukcesów. Apogeum tej niemocy przypadło na okręg chrzanowski, gdzie agitacja komunistyczna wśród młodzieży szkolnej została sparaliżowana. Znany krakowski działacz komunistyczny Adam Timofijczuk vel Knapa kilkakrotnie wyjeżdżał do Chrzanowa, gdzie zawarł liczne znajomości wśród młodzieży gimnazjalnej, by w przyszłości wciągnąć ją w działalność wywrotową. Akcji tej jednak przeciwstawiono się u zarania, wydając dyrekcji gimnazjum odgórne dyrektywy, w wyniku których młodzież zerwała kontakty z Timofijczukiem⁶.

W listopadzie 1924 r. aresztowano wielu członków ZMK w związku z przygotowaniami do rocznicy wydarzeń listopadowych – starć strajkujących robotników z wojskiem i policją w Krakowie 6–7 listopada 1923 r. W ich wyniku Komitet Okręgowy KPRP zwołał konferencję w celu przeprowadzenia kolejnej reorganizacji. Po niej KPRP tworzyło 47 członków (32 Polaków i 15 Żydów), natomiast w skład ZMK wchodziło 38 członków podzielonych na trzy koła: pierwsze z 20 członkami (przeważnie z Podgórze) prowadził Abel Drucker, drugie, z Markusem Glucksmannem na czele, liczyło zaledwie ośmiu członków, a trzecim, mającym dziesięciu członków kierowała Ewa Kaufmann. Dodatkowo powstało koło polskie z Edwardem Fijałkiem i Stanisławem Krawcem na czele⁷.

Podział ten był skutkiem konfliktów na tle narodowościowym. Jego początek sięgał marca 1923 r., a więc momentu połączenia się Kombundu z KPRP. Przeciwno temu ostro wystąpiła grupa polskiej młodzieży komunistycznej z Edwardem Fijałkiem na czele, która utworzyła własną organizację. Sytuację zaostrzyło jeszcze aresztowanie 30 kwietnia 1923 r. działaczy komunistycznych: Pawła Sierankiewicza, Władysława Schmidta, Antoniego Kołtonowicza, Bernarda Rosenbauma, Hirscha Gluckmana i Ewy Kaufmann. Albowiem działacze dzielnicy żydowskiej zarzucili Fijałkowi współpracę z policją, której miał zdradzić szczegóły działalności organizacji, a dzień przed aresztowaniami uprzedzony przez organy ścigania zbiegł z Krakowa. W ten sposób doszło do utraty zaufania, szczególnie Żydów w stosunku do Polaków, których ci pierwsi uważali za niewyrobionych politycznie, niepewnych ideologicznie i skłonnych za pieniądze bez skrpułów zdradzić organizację. Dlatego też – zdaniem żydowskich komunistów – wszelkie wcześniejsze aresztowania, jakie miały miejsce pomiędzy 1920 a 1923 r., były konsekwencją zdrad działaczy Polaków⁸.

W grudniu 1924 r. KC KPRP podjął decyzję o likwidacji KPRP i ZMK w Krakowie. Ale już z początkiem 1925 r. – na kolejne polecenie Komitetu Centralnego – Helena Degenówna przystąpiła do tworzenia Komitetu Organizacyjnego KPP i ZMK.

⁶ AN w Krakowie, KWPP w Krakowie,teczka 131, Sprawozdania za miesiące grudzień 1922 oraz styczeń i luty 1923 r., brak paginacji.

⁷ AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 29/206, raport wywiadowcy Boguckiego w sprawie organizacji komunistycznej w Krakowie z 4 XII 1924 r., s. 375–375.

⁸ AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 29/206, Urząd Śledczy KWPP w Krakowie do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z 28 IX 1928 r., k. 1641–1645.

Jednak bez skutku. Dopiero w sierpniu 1925 r. udało się ponownie powołać Komitet Okręgowy i Komitet Lokalny ZMK, opanowany absolutnie przez Żydów. Równocześnie zorganizowano polskie koło ZMK z Edwardem Fijałkiem na czele, pozostające w luźnym związku z żydowskim odpowiednikiem.

Z końcem sierpnia 1925 r. KC KPP polecił krakowskiemu ZMK odbudowę struktur KPP, podkreślając przy tym konieczność równoległego zorganizowania dzielnic polskiej i żydowskiej. Zadanie to okazało się jednak poważnym wyzwaniem. Dopiero we wrześniu 1926 r. udało się Pawłowi Sierankiewiczowi i Zygmunтови Passlerowi vel Matznerowi utworzyć Komitet Organizacyjny KPP i nawiązać kontakt z KC w Warszawie⁹.

Pomiędzy r. 1924 a wrześniem 1926 r. KPP w Krakowie, pomimo braku jednostki organizacyjnej, usiłowała jednak kontynuować działalność. Największe sukcesy odnosiła w klasowych związkach zawodowych, w których tworzyła opozycyjne grupy, tzw. czerwone frakcje. Najsilniejsze w Żydowskich Związkach Zawodowych przy ul. Krakowskiej 23, w Związku Zawodowym Przemysłu Odzieżowego, Związku Zawodowym Robotników Przemysłu Skórzanego oraz związkach robotników budowlanych (malarze). Ponieważ „czerwone frakcje” nie posiadały własnej jednostki partyjnej, toteż ich działacze zdani byli na pomoc ZMK, który doraźnie dostarczał im literaturę i bibułę partyjną.

Po odtworzeniu struktur krakowska KPP nie miała lokalu partyjnego i korzystała z pomieszczeń administracyjnych „Robociarza”, organu prasowego PPS Lewicy, drukarni „Szkolnica” przy ul. Grzegórzeckiej 20. W tym czasie Sierankiewicz ściśle współpracował z szefem PPS Lewicy Albinem Rosenzweig-Różyckim. Co zrozumiałe, we współpracy tej brali także udział przywódcy ZMK i Stowarzyszenia „Życie”. W drukarni wydawano wszelkie legalne wydawnictwa PPS Lewicy i KPP, a następnie kolportowano na obszar całego kraju. Materiały do tych wydawnictw, jak i ich finansowanie zapewniał niejaki Michał Orlik z KC KPP, który był poszukiwany przez OUPP Miasta Stołecznego Warszawy właśnie za działalność komunistyczną. Jego ujęcie było o tyle utrudnione, że był ukrywany przez członków Stowarzyszenia „Życie”, często zmieniał miejsce zamieszkania i oczywiście nie meldował się. Dostarczał również materiały do legalnych wydawnictw ZMK wydawanych w drukarni „Grafika” w Krakowie.

W drukarni „Szkodnica”, oprócz wydawnictw legalnych, drukowane były również nielegalne materiały komunistyczne. Jednym z zatrudnionych tam był Antoni Kołtonowicz¹⁰.

W Chrzanowie KPP w ogóle się nie zorganizowała, w związku z czym cały ruch komunistyczny koncentrował się w ZMK. W powiecie bialskim po akcji policji przeprowadzonej z końcem 1926 r., tj. rozbiciu komórek fabrycznych w Leszczynach, Mikuszowicach i Białej, ruch komunistyczny przestał w zasadzie funkcjonować. Natomiast w Nowym Sączu, podobnie jak w Chrzanowie – po rozpadzie w 1925 r. KPP i nieudolnych próbach reanimacji dokonywanych przez Stefana Lenczewskiego w postaci utworzenia w 1926 r. Narodowej Partii Chłopskiej – cała akcja organizacyjno-agitacyjna komunistów znalazła się w rękach ZMK.

Tak więc w okręgu krakowskim w pierwszej połowie 1927 działalność komunistyczna była skoncentrowana w rękach ZMK. Naczelną jednostką organizacyjną związku

⁹ AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 61, pismo z UŚ w Krakowie do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie nt. KPP i ZMK w Krakowie, tarcia na tle narodowościowym, k.1641–1645.

¹⁰ AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 29/206, pismo do ministra spraw wewnętrznych na temat KPP nt. zarysu i wykresu organizacji na terenie woj. krakowskiego w 1926 roku, k. 407– 441.

był Komitet Obwodowy z siedzibą w Krakowie. Jego kompetencje obejmowały obszar Małopolski Zachodniej, Górnego Śląska i części Zagłębia Dąbrowskiego (Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza). Komitet tworzyli: doktor Bronisław Rost ze szpitala św. Łazarza, Stanisław Jerachina, Salomon Jaszuski oraz nieznaną delegat ze Śląska. Komitetowi Obwodowemu podporządkowany był Komitet Okręgowy również z siedzibą w Krakowie, który składał się z następujących wydziałów: Zawodowego, Propagandy (propagandy), Żydowskiego, Kobiecego, Wojskowego i Szkolnego. Komitetowi Okręgowemu w Krakowie podporządkowane były natomiast lokalne ZMK w: Tarnowie, Nowym Sączu, Chrzanowie i Rzeszowie. Komitetowi lokalnemu w Krakowie podlegało osiem kół żydowskich i cztery polskie.

Zasadniczym celem ZMK w Krakowie było rozszerzenie wpływu na młodzież polską. bez którego ruch komunistyczny dla KC ZMK nie przedstawiał większego znaczenia. W skład ZMK wchodziła także „Czerwona Frakcja” Niezależnego Związku Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” licząca ok. trzydziestu członków, która podlegała bezpośrednio Komitetowi Obwodowemu. Na jej czele stali Stanisław Jerachina i Salomon Jaszuski. Członkowie „Czerwonej Frakcji” pełnili przeważnie funkcje instruktorów i prelegentów na wszelkiego typu kursach i wykładach organizowanych przez ZMK. Do najbardziej znanych należeli: Julian Żukowski, Zygmunt Młynarski, Henryk Dobrowolski, Bronisława Mandelblum, Janina Bilka, Abraham Landsmann, Leopold Brandes, Helena Michnikówna, Irena Bilka.

Działalność ZMK była zauważalna zwłaszcza podczas obchodów świąt komunistycznych, tj. 10 stycznia i 22 lutego, a więc z okazji śmierci Lenina, Róży Luksemburg i Karola Liebknechta. W tym czasie członkowie ZMK kolportowali ulotki oraz malowali na murach domów hasła komunistyczne: „Precz z rządem Piłsudskiego – precz z rządem faszystowskim – niech żyje rząd robotniczo-rolniczy”.

W 1927 r. ZMK poniósł dwie dotkliwe straty w osobach Leona Halzera, byłego przewodniczącego Komitetu Okręgowego ZMK, który 15 listopada 1926 r. został aresztowany, 27 marca 1927 r. skazany wyrokiem SOK w Krakowie na dwa lata pozbawienia wolności za działalność komunistyczną, oraz Hirscha Gluckmanna, który został powołany do służby wojskowej w 12 pp. w Wadowicach.

Z początkiem 1928 r. sytuacja w środowisku komunistów województwa krakowskiego skomplikowała się jeszcze bardziej. Był to skutek napływających z Rosji Sowieckiej informacji nt. konfliktu pomiędzy Lwem Trockim i Józefem Stalinem oraz represji stosowanych wobec opozycji Trockiego.

W pierwszej połowie 1928 r. w Krakowie strukturę ZMK tworzyły: Komitet Okręgowy, Komitet Obwodowy, Dzielnicowy i Lokalny z sześcioma wydziałami oraz cztery komórki i 20 kół. Ponadto działała Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom (MOPR) i Niezależny Związek Młodzieży Akademickiej „Życie” – razem sześć kół. Ale, co istotne, wielu działaczy ZMK zostało aresztowanych przez policję za działalność komunistyczną¹¹. Podobnie rzecz się miała na terenie całego województwa.

Warto tu przywołać przykład okręgu chrzanowskiego. Po częściowej likwidacji PPS Lewicy w Jaworznie w listopadzie 1927 r. jej prezes Sylwester Adamczyk namówił miejscowych robotników z początkiem 1928 r. do ponownego powołania KPP i ZMK.

¹¹ AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 61, sprawozdanie z ruchu komunistycznego w okresie 15 I 1928–15 VI 1928 przesłane z Wyd. Bezp. Publicznego Woj. Krakowskiego do SRI przy DOK nr V, 28 VI 1928 r., k. 495–509.

Udało mu się zorganizować kilka kół obu organizacji – w Jaworznie, Jeleniu, Jeziorkach i Bieczynie.

Niezależnie od działalności prowadzonej w KPP i ZMK część ich członków w dalszym ciągu należała do PPS Lewicy i w czerwcu 1928 r. zorganizowała w Jaworznie kilka konferencji. Najważniejsza była ta, która odbyła się 17 czerwca w mieszkaniu Sylwestra Adamczyka. Delegat z Krakowa Albin Różycki wzywał wówczas miejscowych górników do proklamowania strajku na 20 czerwca. Powołano komitet strajkowy, a Adamczyk rozdał ok. 1000 sztuk odezw strajkowych PPS Lewicy, które w treści, nomen omen, były niemal identyczne z tymi przygotowanymi przez Krakowski Komitet KPP.

W związku z tymi działaniami Komenda Powiatowa PP w Chrzanowie przystąpiła – po przeprowadzeniu stosownego wywiadu – do likwidacji akcji strajkowej, kolejny raz niwecząc działalność komunistyczną na tym terenie. Jak bowiem zauważył starszy przodownik Romanik, komuniści nie mogąc bezpośrednio dotrzeć do robotników, próbowali zdobyć ich zaufanie fortelem, czyli wykorzystując do tego celu PPS Lewicę¹². Przy czym uwadze miejscowej policji nie umknęło to, że tamtejsza KPP pozostawała w stałym kontakcie z Komunistyczną Partią Niemiec, od której otrzymywała instrukcje i literaturę¹³.

Ponieważ w 1928 r. policyjne aresztowania przybrały na sile – o czym wyżej wspomniano – toteż ZMK przygotował instrukcję dla swoich członków na temat postępowania w przypadku zatrzymania. Przedstawił ją na posiedzeniu Komitetu Dzielnicowego w Podgórzu w czerwcu 1928 r., delegat KC z Warszawy, niejaki „Dominik”. Jak stwierdził, członek ZMK w przypadku posiadania przy sobie materiałów obciążających (adresy działaczy i członków organizacji komunistycznych) nie powinien dać się aresztować. Jednak w przypadku wejścia policji na przeszukanie powinien spróbować wspomniany materiał ukryć bądź zniszczyć. A gdyby to okazało się niemożliwe, ratować się ucieczką, w ostateczności zaś zastosować czynny opór lub skorzystać z broni palnej¹⁴. Jak więc można zauważyć, działacze komunistycznych organizacji młodzieżowych nie byli niewinnymi nastolatkami, ale raczej bezwzględny bojownikami. Nie mieli skrupułów przed stosowaniem nawet najbardziej brutalnych metod w stosunku do organów bezpieczeństwa państwa, zdając sobie przy tym doskonale sprawę, że ich działalność nie ma charakteru legalnego.

Oprócz konfliktu ideologicznego komunistów województwa krakowskiego w dalszym ciągu trapił, rzecz jasna, konflikt na tle narodowościowym, bo jak można się spodziewać, wcale nie wygasł tylko cały czas podskórnie tlił się. Nie miał już tak ostrego charakteru jak wcześniej, niemniej przybrał ponownie na sile, tym razem w strukturach ZMK, ponieważ wszelkie stanowiska kierownicze ponownie znalazły się w rękach Żydów. Dla rozładowania sporów jesienią 1928 r. (wrzesień) wprowadzono w KPP i ZMK kompetencję terytorialną, czyli pracę organizacyjną i propagandową dla prawego i lewego brzegu Wisły¹⁵. To jednak nie wpłynęło na złagodzenie różnic narodowościowych

¹² AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 61, pismo z Komendy Powiatowej PP w Chrzanowie do Sądu Powiatowego w Jaworznie z 21 VI 1928 r., brak paginacji.

¹³ AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 61, pismo z Komendy Powiatowej PP w Chrzanowie do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Krakowie z 6 VII 1928 r., brak paginacji.

¹⁴ AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 29/206, pismo z Wydz. Śledczego PP Kraków Miasto do Komendanta Wojewódzkiego w Krakowie, Urząd Śledczy z 5 IX 1928 r., k. 1583.

¹⁵ AN w Krakowie, UW w Krakowie,teczka 61, sprawozdanie z ruchu komunistycznego w okresie 15 I 1928–15 VI 1928 przesłane z Wydz. Bezp. Publicznego Woj. Krakowskiego do SRI przy DOK nr V w dn. 28 VI 1928 r., k. 495–509; oraz pismo z UŚ w Krakowie do Wydz. Bezp. Publicznego nt. ruchu komunistycznego w II półroczu 1928 r., przesłane 19 XII 1928 r., k. 555–569.

i rozwój organizacji. Robotnicy polscy na zebraniach nie chcieli bowiem słuchać przemówień działaczy żydowskich, pytając, czy tylko Żydzi są komunistami i dlaczego nie przemawia żaden Polak. Władze ZMK próbowały temu zaradzić, wysyłając na masówki w fabrykach referentów Polaków, ale bezskutecznie. Ci albo nie przybywali, albo celowo się spóźniali w obawie przed aresztowaniami.

Krakowskie organizacje komunistyczne KPP, ZMK oraz Niezależne Stowarzyszenie Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” były finansowane przez KC KPP, miesięcznie otrzymywały 1000 złotych. Środki to były przeznaczone na pokrycie kosztów nielegalnych wydawnictw, podróży instruktorów oraz agitację młodzieży szkół średnich, zawodowych i doksztalujących. Ponadto KC KPP przeznaczył kolejny 1000 złotych na finansowanie legalnych wydawnictw i około 1000 złotych na finansowanie MOPR, tj. na pomoc dla więźniów politycznych i ich rodzin.

W pierwszym półroczu 1931 r. stan organizacyjny partii komunistycznej uległ poważnym zmianom. Na prowincji komuniści skonsolidowali swe siły i powołali do życia kilka nowych jednostek organizacyjnych. Był to skutek wzmożonej agitacji Wydziału Rolnego KPP, likwidacji Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, której członkowie zasilili szeregi partii komunistycznej zakładając szereg komórek chłopskich, oraz przeciągającego się kryzysu gospodarczego który spowodował spauperyzowanie robotników, a w efekcie ich radykalizację i skłonność do chłonięcia hasel wywrotowych.

W Krakowie sytuacja przybrała zdecydowanie odwrotny charakter. Albowiem na skutek represji policyjnych stan liczebny KPP, KZMP oraz MOPR zmniejszył się radykalnie. Szczególnie problem ten dotknął KPP, której stan liczebny 77 członków i 341 sympatyków skurczył się odpowiednio do 46 i 250 w Krakowie i powiecie krakowskim. Na zaistniałą sytuację, oprócz policyjnych represji, wpływ miała także likwidacja PPS Lewicy oraz podporządkowanego wyłącznie KC KPP Komitetu Prasowego w Krakowie i Okręgowej Techniki KPP. Komitet Prasowy został zlikwidowany w styczniu 1931 r. w wyniku aresztowania jego członków pod zarzutem komunizmu i szpiegostwa. W miejsce zlikwidowanego KC KPP powołał nowy komitet pod nazwą Spółka Wydawnicza „Chłopska Książka” w Krakowie. Stan liczebny KZMP w Krakowie (132 członków i 70 sympatyków) zmniejszył się do 55 członków i 45 sympatyków. Wpływ na to miały represje policyjne, ale także bierność Niezależnego Związku Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Życie”, gdyż żaden z profesorów UJ nie chciał sprawować nad nim kurateli. Stan MOPR z 209 członków zmniejszył się do 117.

Co oczywiste, działalność komunistyczna spotkała się z przeciwdziałaniem polskich władz, od samego początku. Ale w latach trzydziestych przybrała zdecydowanie inny charakter, nie tylko aparatu represji, ale także ruchu społecznego.

Władysław Raczkiewicz, pełniący po raz kolejny funkcję ministra spraw wewnętrznych – w latach 1935–1936 25 kwietnia 1935 r. wystosował pismo do wojewodów i komisarza rządu miasta stołecznego Warszawy, w którym ponownie przedstawił swoje zdanie na temat ideologii komunistycznej i podejmowanej z nią walki.

Jak zauważył, uderzenia władz bezpieczeństwa w aparat kompartii (partii komunistycznej) często dotkliwie paraliżowały jej działalność, jednak nie przeciwstawiły się ideologii komunistycznej i jej destrukcyjnej działalności. Jego zdaniem ofensywa ruchu wywrotowego miała zdecydowanie głębsze podłoże, sięgała bowiem momentu kształtowania się wzajemnych stosunków pomiędzy RP a ZSRR. Z jednej strony władze sowieckie miały zakładać, że prosowieckie sympatie polskiego społeczeństwa będą rosnąć, a w konsekwencji wywierać wpływ na decyzje rządu w kwestiach dotyczących polityki zagranicznej, z drugiej zaś strony – zdaniem ministra – liberalne odnośnienie się

polskich władz do propagandy komunistycznej było przez Sowieców utożsamiane ze słabością i zachętą do dalszej indoktrynacji. Minister podkreślał przy tym, że reżim sowiecki jest bezwzględny w zwalczaniu wszelkiej myśli politycznej, niekoniecznie antagonisticznej w stosunku do komunistycznej. Dlatego też uważał, że wzmożonej komunistycznej i sowieckiej propagandzie należy się przeciwstawić. Do kontrakcji trzeba więc wykorzystać wszelkie możliwe środki, by postępy propagandy nie tylko zahamować, ale wręcz uniemożliwić. Jego zdaniem akcja ta powinna mieć szerszy charakter gdyż stosowanie samych środków represji problemu tego nie rozwiąże¹⁶.

¹⁶ AN w Krakowie, UW w Krakowie, teczka 29/206/101, pismo z MSW do wojewodów i komisarzy m. st. Warszawy z 25 IV 1936 r., brak paginacji.

Piotr Kozłowski

Zwalczanie ruchu komunistycznego na południowym pograniczu Polski – założenia operacji „Strefa” (1937)

Kwestia zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, jak również integralności terytorium Polski należały do podstawowych zadań, przed którymi stały władze państwowe II Rzeczypospolitej. Ówczesne elity polityczne, jak i całe społeczeństwo polskie były świadome tego, jak długo przyszło walczyć o niepodległy byt oraz ile krwi i wyrzeczeń kosztowała naród polski walka o kształt rodzącej się po 123 latach niebytu Rzeczypospolitej. U zarania swoich narodzin Polska prowadziła wojnę prawie ze wszystkimi swoimi sąsiadami, którzy starali się za wszelką cenę nie dopuścić do powstania niepodległego państwa polskiego. Podczas wyniszczającej wojny z Rosją bolszewicką Polska, walcząc w latach 1918–1921 o swój byt, musiała w tym czasie przeciwstawić się imperializmowi czerwonej Rosji. Należy podkreślić, że Rosja Radziecka nigdy nie pogodziła się z porażką, jakiej doznała od „pańskiej” Polski oraz z upokarzającym dla niej traktatem ryskim¹.

W Polsce przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego nigdy nie zapomniano, jaką niekorzystną rolę podczas wojny z Rosją Radziecką odegrał rodzimy ruch komunistyczny, kolaborujący z agresorem. Warto w tym miejscu podkreślić, że mimo zakończenia działań wojennych oraz podpisania 18 marca 1921 r. układu pokojowego w Rydze z Polską Sowieci nadal wykorzystywali instrumentalnie polskich komunistów do destabilizacji państwa polskiego, a także do realizacji swoich dalekosiężnych celów politycznych. Dlatego też ówczesne władze państwowe II Rzeczypospolitej, zdając sobie sprawę z agenturalnej roli działaczy Komunistycznej Partii Polski² (dalej: KPP), starały się przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków, od administracyjnych po działania represyjne, ograniczyć ich wpływy na terenie kraju.

Dostrzegając rolę zagrożenia komunistycznego, Wojciech Śleszyński stwierdza, że w okresie II Rzeczypospolitej: (...) z punktu widzenia władz państwowych za najnie-

¹ Dnia 18 III 1921 r. w Rydze został podpisany traktat pokojowy pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą, który zakończył działania zbrojne, uregulował kwestię granicy wschodniej pomiędzy Polską a ZSRR oraz przewidywał normalizację wzajemnych stosunków dyplomatycznych. Zob. H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939*, Kraków 2016, s. 60.

² Dnia 16 XII 1918 r. na zjeździe w Warszawie została powołana Komunistyczna Partia Polski, powstała z połączenia dwóch partii: Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej – Lewicy. Początkowo partia funkcjonowała pod nazwą Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (do 1925 r.). W związku z obowiązującą w jej szeregach błędną doktryną polegającą na nieuznawaniu państwa polskiego oraz z brakiem rejestracji partii w Polsce zgodnie z obowiązującym w 1919 r. prawem o stowarzyszeniach KPP była uznawana przez okres dwudziestolecia za organizację nielegalną na terenie Polski. W dużej mierze na stosunek władz państw do KPP miał wpływ aktywny udział jej członków w wojnie polsko-sowieckiej po stronie komunistycznej Rosji, a także poparcie, jakiego udzieliła partia Rosyjskiej Partii Komunistycznej w czasie inwazji Armii Czerwonej na Polskę. To wszystko przyczyniło się do tego, iż partia ta była w Rzeczypospolitej uznawana za wywrotową. Od 1925 r. w skład partii na zasadach autonomicznych wchodziły również Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy oraz Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi. W latach międzywojennych nielegalny ruch komunistyczny był w Polsce wspierany finansowo przez Komintern. 16 sierpnia 1938 r. Komunistyczna Partia Polski została na polecenie Józefa Stalina, decyzją Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej rozwiązana, a jej członkowie przebywający na terenie ZSRR poddani masowemu represjom.

*bezpieczniejszą uważano działalność partii komunistycznej, która stanowiła lub mogła stanowić bezpośrednie zagrożenie dla stanu bezpieczeństwa wewnętrznego [państwa]*³.

W okresie międzywojennym Policja Państwowa (dalej: PP) z uwagi na swoje zadania, jak i strukturę organizacyjną stanowiła skuteczny organ w zwalczaniu ruchu komunistycznego na obszarze Polski. Miała ona w swojej strukturze organizacyjnej wyspecjalizowany pion służby – policję polityczną, która umiejętnie rozpoznawała i neutralizowała działania komunistyczne na terenie kraju. W 1926 r. po reorganizacji w policji oraz likwidacji policji politycznej (...) *zagadnienia związane z wykrywaniem i zwalczaniem przestępczości politycznej [w tym komunistycznej] przejęli funkcjonariusze służby śledczej*⁴.

Atutem powstałej w 1926 r. Służby Śledczej była dobra znajomość terenu oraz panujących realiów przez funkcjonariuszy policji, a także istniejąca sieć informatorów, bez których nie byłoby możliwe wykrycie i likwidacja różnego rodzaju przestępstw. Służba Śledcza w prowadzonych czynnościach dochodzeniowo-śledczych w zakresie pospolitej przestępczości, jak również w zakresie przestępczości politycznej wykorzystywała znajomość osób stwarzających potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publicznego państwa⁵.

Powstający pion Służby Śledczej przyjął strukturę organizacyjną istniejącego podziału administracyjnego państwa na szczeblu wojewódzkim. Zgodnie z decyzją ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoj-Składkowskiego urzędy śledcze powstały przy wszystkich piętnastu komendach wojewódzkich PP oraz przy Komendzie Policji Województwa Śląskiego, a wydziały śledcze przy trzydziestu dwóch komendach powiatowych policji w wybranych miastach Polski (w tym w Krakowie)⁶.

W 1936 r. w Służbie Śledczej utworzono referat specjalny, specjalizujący się tylko w zwalczaniu przestępczości politycznej. Do zadań służbowych ww. referatu, przed którymi stali pełniący w nim służbę funkcjonariusze policji, należały m.in.:

- *nadzór nad czynnościami służby śledczej w zakresie zwalczania ruchu wywrotowego;*
- *koordynowanie akcji zwalczania działalności antypaństwowej, instruowanie organów śledczych oraz kierowanie ważnymi akcjami zwalczania ruchu wywrotowego;*
- *zbieranie materiałów informacyjnych i ich opracowywanie;*
- *prowadzenie kartotek osób biorących udział w działalności wywrotowej*⁷.

Istotną rolę w systemie bezpieczeństwa państwa odgrywał proces kontroli ruchu granicznego, który realizowali na przejściach granicznych wyznaczeni funkcjonariusze PP. Doceniając znaczenie kontroli paszportowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w latach dwudziestych wprowadziło obowiązek poufnego znakowania zagranicznych paszportów oraz wiz wydawanych za granicą przez polskie konsulaty, który miał ułatwić zatrzymanie na granicy państwa osób podejrzanych o działalność wywrotową. Obowiązek ten dotyczył osób politycznie i kryminalnie podejrzanych. Znajomość tych przepisów nie była jednak respektowana przez wszystkich funkcjonariuszy PP wykonujących w latach trzydziestych czynności kontrolne na przejściach granicznych, co

³ W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Białystok 2007, s. 256.

⁴ R. Litwiński, *Korpus Policji w II Rzeczypospolitej. Służba i życie prywatne*, Lublin 2007, s. 313.

⁵ Tamże, s. 321.

⁶ A. Misiuk, *Służby wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2016, s. 205.

⁷ Tamże, s. 207–208.

doprowadziło w konsekwencji do spadku liczby cudzoziemców zatrzymywanych podczas przekraczania granicy. W związku z powyższym w marcu 1937 r. pomiędzy Centralną Służbą Śledczą a Oddziałem II Sztabu Głównego WP nastąpiła wymiana pism w sprawie zasadności dalszego utrzymywania powyższego polecenia. Jednak za dalszym stosowaniem poufnego znakowania dokumentów cudzoziemców przemawiało to, że jest ono (...) *wskazówką dla organów kontrolnych na granicy do przeprowadzenia u osoby ze znakowanym paszportem bardziej skrupulatnej rewizji osobistej i bagażu oraz stwierdzenia na zasadzie skorowidzów, czy nie jest ona poszukiwana w kraju*⁸.

Przedwojenna Straż Graniczna (dalej: SG) została utworzona 1 kwietnia 1928 r. na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 23 marca 1928 r. o SG. Była jednym z trzech organów państwowych po PP oraz Korpusie Ochrony Granicy (dalej: KOP) powołanych w tym okresie do ochrony granic państwa. SG była formacją jednolicie umundurowaną, która podlegała bezpośrednio Ministerstwu Skarbu.

Powstała formacja przejęła od rozwiązanej Straży Celnej zadania w zakresie ochrony granicy państwa, zwalczania przestępczości granicznej oraz celno-skarbowej. W odróżnieniu od policji SG z uwagi na swoją specyfikę związaną z ochroną granic zewnętrznych państwa nie miała struktury organizacyjnej scalonej z administracją państwową. Początkowo ochraniała granicę państwa z Niemcami, Wolnym Miastem Gdańskiem, Czechosłowacją oraz częściowo Rumunią. Długość powierzonego SG odcinka granicy państwa wynosiła ok. 3357,48 km, co stanowiło wówczas blisko 60,1 proc. ogółu wszystkich granic Polski. W 1939 r. SG przejęła od KOP odcinek granicy polsko-łotewskiej długości 106 km, co znacznie zwiększyło jej obszar działania. Rejonem działania tej formacji był pas pogranicza II RP.

Strukturę organizacyjną przedwojennej SG tworzyła Komenda SG, pięć jej inspektoratów okręgowych: Mazowiecki z siedzibą w Ciechanowie, Pomorski z siedzibą w Czersku, Wielkopolski z siedzibą w Poznaniu, Śląski z siedzibą w Katowicach, Małopolski z siedzibą w Sanoku, a także Ekspozytura Inspektoratu Cel w Wolnym Mieście Gdańsku oraz Centralna Szkoła SG w Górze Kalwarii. W 1934 r. po reorganizacji struktury organizacyjnej na południowej granicy państwa zamiast Małopolskiego Okręgu SG utworzono Zachodniomałopolski Inspektorat Okręgowy SG z siedzibą w Krakowie oraz Wschodniomałopolski Inspektorat Okręgowy SG z siedzibą we Lwowie. W latach 1937–1939 stan etatowy formacji kształtował się na poziomie 440 oficerów i strażników.

Zgodnie z zapisem zawartym w art. 4 ppkt 2 rozporządzenia o Straży Granicznej, formacja wykonując zadania w zakresie ochrony granicy państwa oraz zwalczania przestępczości celno-skarbowej, miała uprawnienia do ścigania ww. przestępstw na podstawie wywiadu granicznego⁹. W związku z powyższym w strukturze organizacyjnej SG została utworzona służba informacyjna, której strażnicy wykonywali zadania wywiadowcze oraz w ograniczonym zakresie zadania kontrwywiadowcze. Obszarem działania służby informacyjnej był pas graniczny oraz przedpole znajdujące się po stronie państwa sąsiedniego.

W przedwojennej SG służbę informacyjną tworzyli: szef oddziału II w komendzie SG, oficerowie informacyjni w okręgach, oficerowie wywiadowczy w inspektoratach

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zespół Akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, sygn. akt nr 9/1113, pismo nr 60/taj/37 z 18 III 1937 r. inspektora J. Jakubca naczelnika Centrali Służby Śledczej do Wydziału Bezpieczeństwa MSW w sprawie znakowania paszportów i wiz, s. 8.

⁹ Art. 4 pkt 2 *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r o Straży Granicznej*, DzU z 1928 r. nr 37, poz. 349.

granicznych i komisariatach oraz placówki II linii i posterunki wywiadowcze. W latach trzydziestych XX w. placówki II linii oraz posterunki wywiadowcze były podstawowym ogniwem pracy wywiadowczej w terenie. Znajdowały się one na bezpośrednim zapleczu granicy, na obszarach, gdzie występowała największa koncentracja przestępczości granicznej. Zadaniem placówek wywiadowczych było zamknięcie terenu pogranicza oraz uszczelnienie granicy, tak aby nie dopuścić do nielegalnego przedostawiania się przez granicę państwa w głąb kraju osób oraz towarów pochodzących z przemytu. W sferze zainteresowania służby informacyjnej SG był wywiad przeciwp przemytniczy, wojskowy, a także polityczny. W tym okresie SG, mając własną sieć informatorów w terenie oraz rozpoznane szlaki przemytnicze, a także znajomość osób zajmujących się *zawodowo przemytnictwem* kontrolowała sytuację na pograniczu.

Warto w tym miejscu podkreślić, że istotną rolę w systemie ochrony granicy państwa przez SG odgrywały uprawnienia, jakie miała ta formacja w stosunku do osób przebywających czasowo w pasie nadgranicznym oraz mieszkających tam. Dokonywana przez strażników granicznych kontrola osób oraz różnego rodzaju dokumentów¹⁰ (dowodów tożsamości, paszportów, przepustek granicznych, zezwoleń na pobyt w strefie nadgranicznej) była źródłem informacji, które były następnie wykorzystywane do zwalczaniu m.in. ruchu wywrotowego na terenie kraju.

O podjęciu przez tę formację współpracy z PP w zakresie likwidacji ruchu komunistycznego na pograniczu zdecydował też pozytywny stosunek kadry kierowniczej formacji do organów PP. Kwestia dobrze układającej się współpracy pomiędzy policją a SG była poruszana na wszystkich szkoleniach i odprawach służbowych w SG, jak również w wewnętrznych instrukcjach oraz pismach służbowych. Zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie wytycznymi *Straż Graniczna powinna pozostawać w jak najściślejszym kontakcie służbowym z organami Policji Państwowej w powiatach granicznych*¹¹.

Operacja „Strefa”

W okresie międzywojennym państwo polskie, zagrożone działalnością organizacji wywrotowych, podejmowało wiele działań zmierzających do ograniczenia oraz likwidacji działalności komunistycznej na terenie kraju. Były to działania o charakterach prewencyjnym lub represyjnym. W zależności od skali występowania zagrożenia obejmowały one środowisko lokalne, obszar województwa lub teren całego kraju. Jednym z wielu podejmowanych wówczas działań w tym zakresie przez PP II RP była opracowana w 1937 r. operacja „Strefa”¹². Podjęte przez PP działania kontrwywiadowcze, pro-

¹⁰ *Legitymowanie osób w strefie nadgranicznej*, w: *Kalendarz Graniczny 1929, Czaty*, Warszawa 1929, s. 124.

¹¹ Tamże, s. 100.

¹² Analiza materiałów przedwojennej SG zachowanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie, z którymi autor zapoznał się osobiście, wskazuje na to, iż w 1937 r. polskie organy bezpieczeństwa zintensyfikowały prowadzone działania zmierzające do ograniczenia ruchu komunistycznego w Polsce w ramach szeroko zakrojonej akcji. W okresie od marca do września 1937 r. w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego gwałtownie wzrosła liczba meldunków złożonych przez służbę informacyjną Wschodniomałopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG we Lwowie z rozpoznania ruchu wywrotowego (komunistycznego) na podległym odcinku. Informacje te dotyczyły osób zamieszkujących strefę nadgraniczną, podejrzanych o działalność komunistyczną, a także ich kontaktów z komunistami na terenie Czechosłowacji. Meldunki te dotyczyły również działalności czechosłowackich komunistów na przedpolu. W tym okresie znacznie wzrosła także wymiana korespondencji służbowej pomiędzy komendą SG we Lwowie a Urzędem Śledczym KWP we Lwowie na temat osób powiązanych z ruchem komunistycznym oraz wydarzeń

wadzone w ramach operacji „Strefa”, zmierzały do ograniczenia działalności KPP w kraju i zablokowania granicy Polski z Czechosłowacją poprzez podjęcie wspólnych działań ze Strażą Graniczną. Przystępując do realizacji tej operacji, założono, iż partnerem policji w podjętych działaniach kontrwywiadowczych będzie służba informacyjna SG, operująca na pograniczu województw śląskiego, krakowskiego oraz lwowskiego.

Realizując powyższe zadania, w drugiej połowie 1937 r. w Urzędzie Śledczym Komendy Wojewódzkiej Policji (dalej: KWP) w Krakowie przystąpiono do opracowania planu działań zmierzających do przerwania istniejących kontaktów pomiędzy komunistami działającymi w podziemiu na terenie Polski a członkami Komitetu Centralnego KPP, przebywającymi na terenie ZSRR oraz z emisariuszami Kominternu.

Prowadząc w tym okresie systematyczne rozpoznanie środowisk komunistycznych, funkcjonariusze PP z wydziałów śledczych ustalili, że w latach trzydziestych władze Czechosłowacji „życzliwie” tolerowały na swoim terytorium działalność komunistyczną. Dzięki tej postawie terytorium Czechosłowacji stało się *naturalnym pomostem* łączącym polskich komunistów z międzynarodowym ruchem komunistycznym. Było to możliwe, gdyż przez południową granicę Polski prowadziły trasy przemytu osób, materiałów propagandowych oraz środków finansowych mających wesprzeć rodzimy ruch komunistyczny. Warto w tym miejscu zauważyć, że dodatkowym czynnikiem destabilizującym w drugiej połowie 1937 r. sytuację na pograniczu południowym był zorganizowany przez Komintern przerzut przez granicę polsko-czechosłowacką ochotników z Polski pragnących się zaciągnąć do międzynarodowych brygad walczących po stronie republikańskiej Hiszpanii¹³.

Do przerzutu osób i kontrabandy komunistycznej do Polski działacze komunistyczni wykorzystywali istniejące przejścia graniczne na granicy polsko-czechosłowackiej, utarte szlaki prowadzące przez zieloną granicę, jak również lokale swoich sympatyków znajdujące się po obu stronach granicy. Z uzyskanych wiadomości wynikało, że do przerzutu kontrabandy wywrotowej mogą być także wykorzystywani zawodowi przemytnicy, dla których liczył się przede wszystkim zysk i którym obojętne było, kogo lub co szmuglują przez granicę państwową.

Kwerenda zachowanych materiałów źródłowych, do których dotarł autor, wskazuje na to, iż terenem działania operacji „Strefa” był w tym okresie obszar pogranicza województwa krakowskiego oraz częściowo obszar województwa śląskiego (powiaty bielski i cieszyński). Zadania w zakresie ochrony granicy państwa realizowali tu strażnicy graniczni podlegli Zachodniomałopolskiemu Inspektoratowi Okręgowemu Straży

mających istotny wpływ na stan bezpieczeństwa wewnętrznego państwa polskiego. Jest to o tyle ważne, że w latach trzydziestych głównym zagrożeniem dla bezpieczeństwa granic państwa, jak również bezpieczeństwa wewnętrznego państwa na odcinku podległym SG we Lwowie był ukraiński ruch nacjonalistyczny.

¹³ Punkty rekrutacyjne, w których werbowano ochotników do międzynarodowych brygad walczących po stronie Republiki Hiszpańskiej, znajdowały się w dużych miastach na terenie Polski, m.in. w Krakowie i we Lwowie. Na podstawie prowadzonych czynności wywiadowczych ustalono, że werbunkiem na terenie Lwowa zajmował się obywatel RP Michał Seleszczuk, członek Czerwonej Pomocy, zamieszkały we Lwowie przy ul. Króla Leszczyńskiego 4. Z zebranych informacji na ten temat wynikało, że tylko w 1937 r. udało mu się zorganizować przerzut z terenu Lwowa do Czechosłowacji kilku grup ochotników, liczących średnio po 10–15 osób. Osoby prowadzące na terenie miasta werbunek do armii republikańskiej w Hiszpanii oraz ich lokale kontaktowe we Lwowie znajdowały się pod stałą obserwacją zarówno PP, jak również wywiadowców z Placówki Oficerskiej SG we Lwowie. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie (dalej: CDIA), Zespół Akt Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG, sygn. akt nr 204/1/114, s. 37.

Granicznej w Krakowie¹⁴. Na decyzję o podjęciu współpracy w tym zakresie przez PP ze Strażą Graniczną wpłynęły następujące czynniki:

- że od 1928 r. organem powołanym do ochrony południowej granicy państwowej II RP, w tym granicy polsko-czechosłowackiej, była Straż Graniczna;
- że dotychczas pomiędzy obu formacjami w sposób właściwy układała się współpraca w zakresie zwalczania przemytnictwa, jak również zwalczania przestępstw celno-skarbowych;
- że w strefie nadgranicznej PP nie miała rozwiniętej sieci posterunków i komisariatów policyjnych, a istniejące placówki nie miały pełnej obsady personalnej;
- że organy PP działające w pasie granicznym były w dużej mierze skupione na zwalczaniu przestępczości kryminalnej.

Główne cele i założenia

Na podstawie analizy zachowanych materiałów archiwalnych dotyczących zwalczania ruchu wywrotowego (komunistycznego) na terenie województwa krakowskiego można stwierdzić, iż głównymi celami operacji „Strefa” było podjęcie działań o charakterze kontrwywiadowczym zmierzających do:

- zlikwidowania istniejących szlaków kurierskich łączących podziemie komunistyczne w Polsce z rezydenturą międzynarodówki komunistycznej funkcjonującą na terenie Czechosłowacji;
- przeciwdziałania penetracji wywiadowczej pogranicza polsko-czechosłowackiego przez polskich komunistów oraz przedstawicieli międzynarodówki komunistycznej;
- odcięcia KPP oraz KPZU od pomocy finansowej i materiałowej udzielanej przez Sowiec;
- objęcie inwigilacją sympatyków ruchu komunistycznego oraz punktów kontaktowych KPP znajdujących się w rejonie pasa granicznego zarówno po stronie polskiej, jak i czechosłowackiej;
- poufnego ustalenia kontaktów działaczy komunistycznych z osobami zamieszkałymi w pasie nadgranicznym;
- poddania szczegółowej kontroli osób podejrzanych o działalność komunistyczną przekraczających legalnie granicę państwową:
 - na podstawie paszportów w przejściach granicznych obsługiwanych przez funkcjonariuszy PP;
 - na podstawie przepustek granicznych w punktach przepustowych w ramach małego ruchu granicznego obsługiwanych przez SG;
- objęcia inwigilacją zawodowych przemytników, którzy mogą być wykorzystywani przez komunistów do nielegalnego przetrzutu przez granicę polsko-czechosłowacką osób i literatury komunistycznej;

¹⁴ Zachodniomałopolski Inspektorat Okręgowy SG nr 5 z siedzibą w Krakowie został utworzony na podstawie rozkazu organizacyjnego nr 46 komendanta SG z 17 XII 1934 r. W skład utworzonego okręgu weszły placówki i komisariaty podległe inspektoratom granicznym: Bielsko, Nowy Targ oraz Jasło. Komendantem Inspektoratu Okręgowego został mianowany dotychczasowy szef oddziału II Komendy SG w Warszawie inspektor Bolesław Rodkiewicz. Długość ochranianego odcinka granicy państwowej przez okręg w Krakowie wynosiła 552,09 km, a stan etatowy 28 oficerów i 668 strażników. Zob. M. Jabłonowski, B. Polak, *Polskie formacje graniczne 1918–1939*, t. 2, *Straż Graniczna*, Koszalin 1991, s. 97.

- poddania kontroli miejscowych noclegowni, podejrzanych restauracji oraz melin znajdujących się w pasie granicznym (szczególnie na terenie Cieszyna), gdzie zwyczajowo ukrywali się różnego rodzaju przestępcy¹⁵.

Biorąc powyższe kwestie pod uwagę, przygotowując w drugiej połowie 1937 r. plan operacji „Strefa”, naczelnik Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej PP w Krakowie nadkomisarz Billewicz przeprowadził w lipcu 1937 r. inspekcję podległych jednostek policji znajdujących się w pasie granicznym. Celem powyższej kontroli było:

- a) zorientowanie się w możliwościach pogłębionego wywiadu policyjnego w zakresie opisanego wyżej zagadnienia [rozpoznanie ruchu komunistycznego na pograniczu];*
- b) ustalenie zasad kontrakcji zmierzającej do paraliżowania działalności KPP i KPZU;*
- c) ustalenia zasad współpracy pomiędzy jednostkami policyjnymi a Strażą Graniczną¹⁶.*

Przeprowadzona w lipcu 1937 r. wizytacja posterunków policji znajdujących się w pasie pogranicza polsko-czechosłowackiego, a także odbyte spotkania z przedstawicielami SG pozwoliły na sformułowanie następujących wniosków co do możliwości podjęcia wspólnych działań z SG:

- a) istnieje możliwość zorganizowania wywiadu policyjnego, aczkolwiek poważne przeszkody stanowią: niewspółmiernie mała w stosunku do tych zadań służbowych obsada posterunków policyjnych, ciężkie warunki terenowe oraz brak odpowiednich środków rzeczowych i technicznych ułatwiających wykonywanie tajnej służby w terenie;*
- b) istnieje zgodność poglądów na zasady kontrakcji organów policyjnych i Straży Granicznej;*
- c) uzgodniono z jednostkami Straży Granicznej na czele z Zachodniomałopolskim Inspektorem Okręgowym Straży Granicznej w Krakowie zasady współpracy z organami policji¹⁷.*

Czas trwania operacji

Zachowane dokumenty w sprawie „Strefy” nie pozwalają na dokładne określenie daty rozpoczęcia, czasu trwania oraz zakończenia operacji. Terminy te nie zostały również określone w opracowanej przez Urząd Śledczy KWP w Krakowie i przesłanej do SG instrukcji w sprawie „Strefa”. Jednak na podstawie zachowanych dokumentów sporządzonych przez SG można stwierdzić, że wspólne działania kontrwywiadowcze obu służb na pograniczu rozpoczęły się we wrześniu 1937 r. i trwały przez kolejny miesiąc. Brak jest natomiast wyraźnie zaznaczonej daty zakończenia powyższej operacji.

¹⁵ Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG w Szczecinie), Zespół Akt Zachodniomałopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Krakowie (dalej: Z-MIOSG w Krakowie), sygn. akt nr 193/142, pismo nr 883/Inf/37 z 27 IX 1937 r. kierownika komisariatu Cieszyn do kierownika IG Bielsko w sprawie współpracy z organami PP operacji „Strefa”, s. 2.

¹⁶ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOSG w Krakowie, sygn. akt nr 193/16, s. 3–4.

¹⁷ Tamże, s. 4.

Użyte siły i środki

W organizowanych przez Urząd Śledczy Komendy Wojewódzkiej w Krakowie działaniach kontrwywiadowczych na południowym pograniczu Polski wzięli udział wyznaczeni funkcjonariusze policji z Urzędu Śledczego w Krakowie, z sześciu komend powiatowych PP (w Żywcu, Wadowicach, Nowym Targu, Nowym Sączu, Gorlicach i Jaśle), komisariatu PP w Zakopanem oraz dwudziestu dwóch posterunków policji z obszaru pasa granicznego (załącznik nr 3). Ponadto w działaniach wzięli udział funkcjonariusze z komend powiatowych policji w Bielsku oraz Cieszynie z Policji Województwa Śląskiego. W operacji wykorzystano także posiadaną sieć informatorów policyjnych zaangażowanych w wywiady kryminalny oraz polityczny.

Opracowując plan współpracy pomiędzy służbami, strona policyjna zobowiązała się do udostępnienia posiadanych środków transportu, a także do pokrycia kosztów związanych z podjętymi działaniami, zwłaszcza związanymi z opłaceniem konfidentów z funduszu przeznaczonego na zwalczanie w kraju działalności komunistycznej.

Dokonując analizy sił i środków użytych przez PP do realizacji zadań w ramach operacji „Strefa”, na chwilę obecną wobec braku danych o obsadzie etatowej ww. jednostek policyjnych w 1937 r., nie ma możliwości ustalenia dokładnej liczby zaangażowanych w działania przeciwko komunistom funkcjonariuszy PP.

Ze strony SG do realizacji zadań w ramach operacji „Strefa” został zaangażowany aparat wywiadowczy podległy okręgowi w Krakowie: oficer informacyjny, oficerowie wywiadowczy, strażnicy graniczni z placówek wywiadowczych oraz źródła informacji wykorzystywane przez jednostki graniczne biorące udział w działaniach. Obszarem operacji był teren pogranicza podległy inspektoratom granicznym: w Bielsku, Nowym Targu oraz w Jaśle z Zachodniomałopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG w Krakowie. Dodatkowo kierownicy IG podlegli okręgowi w Krakowie otrzymali zgodę na refundację z funduszu przeciwp przemytniczego wszelkich wydatków poniesionych w ramach operacji „Strefa”.

Tabela. Wykaz Placówek II Linii (wywiadowczych) podległych Zachodniomałopolskiemu IOSG w Krakowie.

Nazwa Placówki II linii	Rejon działania	Adres placówki
Placówka II linii Kraków	Powiat Kraków	Kraków, al. Słowackiego 52
Inspektorat Graniczny Bielsko		
Placówka II linii Cieszyn	Powiat Cieszyn	Cieszyn, ul. B. Chrobrego 2
Placówka II linii Bielsko	Powiat Bielsko	Bielsko, ul. Młyńska 8
Placówka II linii Ustroń	Powiat Cieszyn	Ustroń
Placówka II linii Jasnowice	Powiat Cieszyn	Jasnowice
Placówka II linii Rajcza	Powiat Żywiec	Rajcza
Placówka II linii Korbielów	Powiat Żywiec	Korbielów, poczta Jeleśnia

Tabela. (cd.) Wykaz Placówek II Linii (wywiadowczych) podległych Zachodniomałopolskiemu IOSG w Krakowie.

Inspektorat Graniczny Nowy Targ		
Placówka II linii Jabłonka	Powiat Nowy Targ	Jabłonka na Orawie
Placówka II linii Czarny Dunajec	Powiat Nowy Targ	Czarny Dunajec
Placówka II linii Nowy Targ	Powiat Nowy Targ	Nowy Targ
Placówka II linii Zakopane	Powiat Nowy Targ	Zakopane
Placówka II linii Krościenko	Powiat Nowy Targ	Krościenko
Inspektorat Graniczny Jasło		
Placówka II linii Piwniczna	Powiat Nowy Sącz	Nowy Sącz, poczta Piwniczna
Placówka II linii Muszyna	Powiat Nowy Sącz	Muszyna
Placówka II linii Jasło	Powiat Jasło	Jasło, ul. Staszica 6
Placówka II linii Gładyszów	Powiat Gorlice	Gładyszów
Placówka II linii Krempna	Powiat Jasło	Krempna
Placówka II linii Jaśliska	Powiat Sanok	Jaśliska

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie *Komunikatu dyslokacyjnego SG...*¹⁸

Z przedstawionych danych zawartych w ww. tabeli wynika, iż zgodnie z poleceniem inspektora Bolesława Rodkiewicza, komendanta W-MIOSG w Krakowie, w operacji „Strefa” mogło być zaangażowanych przejściowo ponad 100 oficerów oraz strażników granicznych z siedemnastu placówek wywiadowczych. Dodatkowo działania służby informacyjnej SG w terenie wspierali wyznaczeni strażnicy graniczni z placówek I linii, mający przeszkolenie wywiadowcze zdobyte na kursach w Centralnej Szkole Straży Granicznej w Rawie Ruskiej (załącznik nr 2).

Aby uporządkować współpracę w ramach działań kontrwywiadowczych z policją na podległym obszarze, w sztabie IG w Bielsku opracowano *Projekt instrukcji wykonawczej w sprawie „Strefa”*. W wymienionej instrukcji kierownik IG Bielsko określił m.in.: zasady współpracy pomiędzy służbami, sprawy łączności oraz współdziałania, techniki pracy wywiadowczej, zakres pracy podoficerów SG w operacji „Strefa”, środki przeznaczone do działania, jak również sposób przekazywania informatorów¹⁹. Ponadto w ramach współpracy na potrzeby operacji SG udostępniła posiadaną sieć łączności przewodowej oraz radiowej.

Prowadzone na tak szeroką skalę przez policję i SG działania kontrwywiadowcze wymagały współpracy organizatorów z cywilnymi oraz wojskowymi służbami specjalnymi II Rzeczypospolitej. W związku z powyższym na polecenie naczelnika Urzędu Śledczego PP w Krakowie opracowane założenia operacji „Strefa” zostały przekazane do wiadomości szefostwa Samodzielnego Referatu Informacyjnego

¹⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie, Zespół Akt Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, sygn. akt nr 29/206/130, komunikat dyslokacyjny Straży Granicznej z 1934 r., s. 1159–1179.

¹⁹ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOSG, sygn. akt nr 193/54, projekt instrukcji w sprawie „Strefa” – pismo nr 2282/Inf/37 z 11 X 1937 r. kierownika IG Bielsko do Zachodnio-Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG w Krakowie, s. 48–49.

DOK nr V w Krakowie oraz Wydziału Społeczno-Politycznemu Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

Zasady współpracy:

Opracowując plan współpracy, zobowiązano uczestniczące w działaniach jednostki policji oraz SG do:

- utrzymywania stałego kontaktu z sąsiednimi jednostkami organizacyjnymi, tworząc w ten sposób w strefie nadgranicznej sieć wzajemnie powiązanych służb;
- uzgodnienia zasad łączności pomiędzy współpracującymi jednostkami;
- uzgodnienia zasad przekazywania informacji w zakresie zwalczania ruchu komunistycznego oraz przemytnictwa na podległym obszarze istotnych z punktu bezpieczeństwa i porządku publicznego;
- organizowania okresowych spotkań pomiędzy komendantami powiatowymi policji a kierownikami IG oraz komisariatów, na których miały być na bieżąco omawiane zasady współpracy pomiędzy służbami oraz wymiany informacji na temat ruchu komunistycznego;
- zamieszczania w nagłówkach sporządzanych dokumentach (meldunkach, fonogramach, telegramach oraz radiogramach) w celu ułatwienia identyfikacji wiadomości oraz ich wymiany kryptonimu „STREFA”.

Zgodnie z opracowanymi wytycznymi zatrzymanie osób nielegalnie przekraczających granicę podejrzanych o działalność wywrotową (komunistyczną) przez ww. służby miało nastąpić w głębi kraju dopiero po ustaleniu trasy nielegalnego przekroczenia granicy z Czechosłowacją, a także po ewentualnym nawiązaniu kontaktów z lokalnym działaczem komunistycznym oraz ustaleniu zasad łączności pomiędzy nimi.

W uzasadnionych przypadkach, prowadząc inwigilację w terenie, wywiadowcy obu służb mogli się zwracać do siebie o pomoc w obserwacji osób podejrzanych o działalność wywrotową lub lokali konspiracyjnych. W przypadku braku możliwości przekazania informatora zarówno przez SG, jak i policję współpracujące strony uzgodniły, że w trybie pilnym ma następować przekazanie zdobytych przez nich informacji będących w zainteresowaniu którejś z wymienionych służb²⁰.

W ramach współpracy uczestniczące w operacji służby graniczne oraz policyjne zobowiązały się do wzajemnego przekazywania szkieców szlaków przemytniczych, miejsc zagrożonych przestępczością kryminalną oraz celno-skarbową znajdujących się na podległym terenie. Dodatkowo postanowiono również, że obie służby wytypują i przekażą do wspólnego wykorzystania swoich konfidentów oraz informatorów mających dostęp do istotnych informacji z zakresu znajomości terenu, osób podejrzanych o działalność komunistyczną oraz sympatyzujących z ruchem komunistycznym²¹.

Nadzór nad całością realizowanych czynności w ramach operacji „Strefa” sprawowali: naczelnik Urzędu Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie oraz

²⁰ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOŚG, sygn. akt nr 193/54, instrukcja o współpracy Straży Granicznej z organami PP, s. 45.

²¹ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOŚG, sygn. akt nr 193/16, pismo nr 3394/Inf/37 z 6 VIII 1937 r. inspektora Rodkiewicza, kierownika Zachodnio-Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej w Krakowie, do kierownika Inspektoratu Granicznego Bielsko w sprawie współpracy z org. PP w sprawie „Strefa”, s. 1.

kierownik Zachodniomałopolskiego Inspektoratu Okręgowego w Krakowie. W przypadku prowadzonych działań w powiatach przygranicznych za współpracę oraz koordynację działań odpowiadali: komendant powiatowej PP oraz kierownicy inspektoratów granicznych SG, a także kierownicy komisariatów SG.

Wnioski

W związku z brakiem zachowanych dokumentów podsumowujących działalność obu służb w pasie granicznym na pograniczu polsko-czechosłowackim na chwilę obecną jest bardzo trudno określić, jakie wymierne skutki przyniosła operacja „Strefa” dla poprawy stanu bezpieczeństwa na terenie województwa krakowskiego w 1937 r. Nie wiadomo, ile osób zostało objętych obserwacją przez obie służby, ile osób w konsekwencji tych czynności zatrzymano podczas nielegalnego przekraczania granicy oraz nielegalnego pobytu w strefie nadgranicznej, a także ile zarekwirowano pochodzącej z przemytu broni, środków płatniczych oraz literatury komunistycznej. W związku z tym, iż zachowane dokumenty archiwalne zawierają tylko i wyłącznie informacje sporządzone przez służby graniczne, na chwilę obecną niemożliwe jest przedstawienie, jak przebiegała współpraca pomiędzy służbami oraz jak była ona oceniana przez kierownictwo policji z województwa krakowskiego.

Analiza zachowanych dokumentów wytworzonych przez SG wskazuje na to, iż kierownictwo Zachodniomałopolskiego Inspektoratu Okręgowego w Krakowie podeszło do realizacji zadań w ramach operacji „Strefa” w sposób rzeczowy. Podległym służbom granicznym wydano polecenia nawiązania ścisłej współpracy z organami policji. Współpraca pomiędzy służbami przebiegała na ogół dobrze. W zachowanej korespondencji służbowej pomiędzy jednostkami granicznymi a sztabem inspektoratu w Krakowie można znaleźć jednak informacje o tym, iż poprzednie zdarzenia w terenie pomiędzy kierownikami jednostek policji a SG rzutowały negatywnie na przebieg operacji, a także na współpracę pomiędzy służbami. Przykładem tego może być informacja zawarta w meldunku starszego przodownika Wiesława Olszewskiego zastępującego kierownika komisariatu SG Cieszyn skierowanym do kierownika IG w Bielsku. W piśmie tym, oceniając współpracę z policją, stwierdził on m.in., że w (...) *Woj. Śląskim uwidacznia się wybitne ze strony Policji ignorancję i lekceważenie Straży Granicznej* oraz że widoczne jest *wywyższanie się posterunkowego od strażnika*²². Na uwagę zasługuje fakt, iż w przytoczonym dokumencie ww. podoficer SG oprócz wykazania negatywnych przyczyn rzutujących na współpracę pomiędzy służbami proponuje podjęcie środków zaradczych, które miały w przyszłości wyeliminować negatywny stosunek do siebie kadry kierowniczej obu służb, tak aby nie ucierpiał na tym ich interes.

Kolejną kwestią poruszaną przez kadre kierowniczą SG była sprawa przekazania do wspólnego wykorzystania posiadanej sieci agenturalnej, z czym wiązały się obawy o dekonspirację jej przed policją. Biorąc to pod uwagę, komendant Zachodniomałopolskiego Inspektoratu Okręgowego w Krakowie zachował daleko idącą ostrożność. Wydał on następujące polecenie podległym służbom: (...) *w kwestii przekazywania informatorów używanych przez Straż Graniczną wyłącznie do naświetlenia osób podejrzanych o przemytnictwo – pozostawiam Kier. I.G. całkowitą swobodę działania, z tym*

²² ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOŚG, sygn. akt nr 193/54, pismo nr 883/Inf/37 z 27 IX 1937 r. kierownika komisariatu SG Cieszyn do kierownika Inspektoratu Granicznego Bielsko w sprawie współpracy z organami PP w operacji „Strefa”, s. 41.

*jednak aby ta nie była narażona na dekonspirację*²³. Działania te świadczą o odpowiedzialności służby informacyjnej SG za los swoich informatorów.

W zachowanych sprawozdaniach z wykonania zadań w ramach operacji, które napływały do sztabu okręgu w Krakowie, kierownicy jednostek granicznych zwracali również uwagę na kwestię niechęci współpracy źródeł informacji SG z policją, której nie dostrzegał naczelnik wydziału śledczego KWP w Krakowie, domagający się od służby informacyjnej SG przekazania do wykorzystania swojej sieci agenturalnej. W wielu przypadkach podczas operacji „Strefa” kierujący źródłami informacji zmuszeni byli wyłączać swoich informatorów z operacji z uwagi na fakt, że (...) *nie każda osoba nadająca wiadomość organowi, z którym to sympatyzuje, mogła być z korzyścią użyta do współpracy z drugim organem, do którego czuje mniej współpracy*²⁴. W związku z powyższym, aby nie doprowadzić do sytuacji zerwania współpracy z SG swoich informatorów, w jednostkach granicznych zapadła decyzja, iż działania wywiadowcze będą w większości oparte na pełniących służbę strażnikach granicznych, co potwierdzają wykazy imienne strażników przekazywane w sprawozdaniach do inspektoratów granicznych.

W uwagach na temat współpracy z policją w ramach zwalczania ruchu komunistycznego na podległym terenie znalazły się informacje na temat stopnia przygotowania merytorycznego komendantów posterunków policji w kwestii realizacji zadań związanych z likwidacją na podległym terenie działalności wywrotowej. W meldunku komisarza Kostryckiego, kierownika komisariatu Zebrzydowice, skierowanym do kierownika IG Bielsko znajduje się informacja, że (...) *nie wszyscy komendanci Post. Pol., jak zdążyłem zauważyć z przeprowadzonych z nimi rozmów, nie znają swój teren i nie orientują się zgola w ruchu komunistycznym i mniejszościowym na swoim terenie*²⁵. W związku z powyższym uznał on, że w przypadku braku chęci pogłębiania wiedzy z tego zakresu przekazywanie własnej wiedzy komendantom posterunków policji na ten temat byłoby niecelowe i szkodliwe dla służby informacyjnej SG.

Analiza dokumentów wskazuje również na to, iż nie wszystkie jednostki policji w terenie zostały powiadomione przez kierownictwo służby śledczej o planowanych wspólnych działaniach z małopolskimi strażnikami granicznymi. Przykładem tego może być województwo śląskie. Pomimo że operacja „Strefa” objęła swoim zasięgiem powiaty bielski oraz cieszyński, w Komendzie Policji Województwa Śląskiego nie wydano lub nie wysłano na czas stosownych zarządzeń podległym jednostkom policji w sprawie nawiązania współpracy z SG w zakresie zwalczania ruchu wywrotowego na obszarze objętym działaniami (załącznik nr 1).

Przedstawione założenia operacji „Strefa” – jednej z wielu inicjatyw podejmowanych przez organy bezpieczeństwa państwa – świadczą niezbicie o tym, jakie zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego II Rzeczypospolitej stanowił rodzimy ruch komunistyczny wspierany przez Międzynarodówkę Komunistyczną oraz przez ZSRR. Skala działań podejmowanych przez Wydział Śledczy KWP w Krakowie we współpracy

²³ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOŚG, sygn. akt nr 193/16, pismo nr 3394/Inf/37 z 6 VIII 1937 r. inspektora B. Rodkiewicza, kierownika Z-MIOŚG w Krakowie, w sprawie współpracy z org. PP w sprawie „Strefa”, s. 1.

²⁴ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOŚG w Krakowie, sygn. akt nr 193/54, pismo nr 141/Tj/37 z 27 IX 1937 r. kierownika komisariatu SG Korbielewów do kierownika Inspektoratu Granicznego Bielsko w sprawie współpracy z organami PP w operacji „Strefa”, s. 40.

²⁵ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOŚG w Krakowie, sygn. akt nr 193/54, pismo nr 38/Inf/37 z 8 IX 1937 r. kierownika komisariatu SG Zebrzydowice do kierownika Inspektoratu Granicznego Bielsko w sprawie współpracy z organami PP w operacji „Strefa”, s. 32.

ze służbami granicznymi oraz z cywilnymi i wojskowymi służbami kontrwywiadowczymi wskazuje również na to, iż istniejące zagrożenie ruchami wywrotowymi wymagało konsolidacji wszystkich służb działających na terenie kraju. Zaakcentowana w założeniach współpraca polskich służb specjalnych wynikała z potrzeby podjęcia natychmiastowych działań spowodowanych ogólnym pogorszeniem się sytuacji geopolitycznej, w jakiej znalazła się Polska pod koniec lat trzydziestych XX w.

Analiza przedstawionych materiałów wskazuje pośrednio na zaangażowanie Czechosłowacji w proces destabilizacji sytuacji wewnętrznej państwa polskiego. Tolerując na swoim terytorium działalność różnych organizacji wywrotowych, w rzeczywistości władze w Pradze wspierały działalność antypaństwową w Polsce, a tym samym mieszały się w wewnętrzne sprawy państwa polskiego.

Warto w tym miejscu podkreślić, że podjęta w kraju walka z nielegalnym ruchem komunistycznym wymagała od polskich służb specjalnych wykorzystania całego wachlarza dostępnych form pracy wywiadowczej, ale przede wszystkim dużych nakładów finansowych ponoszonych przez państwo polskie. Prezentując założenia taktyczne operacji, należy pamiętać o tym, że działalność Komunistycznej Partii Polski w kraju nie była w tym okresie jedynym zagrożeniem, z którym musiały się borykać władze II Rzeczypospolitej.

Przedstawiona w niniejszym artykule analiza działań podjętych przez Wydział Śledczy KWP w Krakowie w ramach operacji „Strefa” z uwagi na szczupłość zachowanych materiałów archiwalnych nie daje pełnego obrazu działań kontrwywiadowczych prowadzonych na pograniczu polsko-czechosłowackim. Operacja „Strefa”, a także inne działania o podobnym charakterze wymierzone w organizacje wywrotowe w Polsce okresu międzywojennego, wymagają szerszej kwerendy w polskich archiwach. Przeprowadzona kwerenda pozwoli rzucić nowe spojrzenie na działalność osób zaangażowanych w ruch wywrotowy oraz na wydarzenia z tamtego okresu.

Ponadto omawiając kwestię zwalczania ruchu wywrotowego w Polsce przez PP i SG, należy także wspomnieć o przypadkach infiltracji służb granicznych przez środowisko komunistyczne. Z informacji przekazanej w sierpniu 1937 r. przez Urząd Śledczy KWP we Lwowie do Komendy Wschodniomałopolskiego IOSG we Lwowie na temat werbunku ochotników do armii republikańskiej w Hiszpanii wynikało, że (...) *wyjazd [ochotników] jest chwilowo wstrzymany, bo na granicy w Ławocznem poszedł na urlop jakiś starszy ze Straży Granicznej, który umożliwił poprzednim transportom przejście przez granicę do Czechosłowacji*²⁶. Pokłosiem powyższej informacji, ale także innych czynności ochronnych podjętych przez służbę kontrwywiadu w stosunku do służb granicznych, było odsunięcie w 1938 r. od służby kilkunastu funkcjonariuszy z WMIOSG we Lwowie i przeniesienie ich w stan spoczynku ze względu na stan zdrowia lub posiadaną wysługę. Jednym z takich funkcjonariuszy przedwojennej SG był kierownik Placówki I Linii w Kutach – przodownik SG Bolesław Podedworny, który w latach powojennych, jak na byłego strażnika granicznego związanego z wywiadem II Rzeczypospolitej, zrobił zadziwiającą karierę w komunistycznej Polsce²⁷.

²⁶ Na podstawie zachowanej korespondencji służbowej w ww. sprawie nie jest możliwe ustalić personalnie, kto pełniący służbę w placówkach podległych Komisariatowi SG Ławoczne miałyby być „wtyczką” komunistycznego podziemia w Straży Granicznej, Zespół Akt Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG, CDIA we Lwowie, sygn. akt nr 2014/1/1114, pismo nr 4230/II/37 z 30 VIII 1937 r. komisarza Jana Nowaka z KWP we Lwowie do kierownika Wschodnio-Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego we Lwowie w sprawie werbunku do Hiszpanii, s. 37.

²⁷ Starszy przodownik Bolesław Podedworny – uczestnik walk o niepodległość Polski. W 1922 r. wstąpił do Straży Celnej. Po ukończeniu 12 VI 1922 r. kursu w Szkole Straży Celnej w Zambrowie

ZAŁĄCZNIKI**Załącznik nr 1**Komisariat Straży Granicznej
Zebrzydowice

Zebrzydowice, dnia 8 września 1937 r.

T A J N E

L.dz./ 38/Tj/37

Współpraca z organami P.P.
w sprawie „Strefa”Kierownik Inspektoratu
Straży Granicznej
w B I E L S K U

Na rozkaz I.G. L.dz. 2282/Inf/37 z dnia 10 VIII 1937 r.

Melduję że w wyniku omówienia współpracy Straży Gran. z sąsiednimi organami P.P. nie jest możliwością przedłożyć do I.G. [Inspektoratu Granicznego] potrzebnego materiału na opracowanie instrukcji w sprawie „Strefa”, gdyż zebranie odpowiedniego materiału natrafia na takie przeszkody jak:

a) Komendanci Post. Policji dotychczas nie otrzymali od swoich władz przełożonych żadnych rozkazów w tej sprawie, wobec czego nie interesują się nią wcale i nie czynią żadnych starań, by zebrać lub przemyśleć zakresy, możliwości i sposoby współpracy ze Strażą Gran. Nawiązanie kontaktu przeze mnie i omawianie tego zagadnienia uważają za rzecz zupełnie prywatną, przy czym zawsze dawano mi do zrozumienia, że nawet obawiają się bez rozkazu mówić w tej sprawie.

b) Nie wszyscy komendanci Post. Pol., jak zdołałem zauważyć z przeprowadzonych z nimi rozmów, nie znają swojego terenu i nie orientują się zgoła w ruchu komunistycznym i mniejszościowym na swoim odcinku.

Wobec powyższego przedstawienie własnych wniosków lub postrzeżeń uważam za mało celowe, gdyż byłoby to naświetlenie sprawy zbyt jednostronne i niewyczerpujące.

Rezultatem dotychczasowych moich wysiłków jest tylko to, co zamieściłem w meldunku k-tu [komisariatu] L.dz. 1580/Inf/37., przedłożonym do I.G. dnia 21.VIII.1937 r.

Inspektorat Straży Granicznej	
Weszło dnia 9 / 9 37 Załączników _____	Referuje
L. dz. 2707/Inf./37	

Kierownik Komisariatu

.....
(...)ostrcki – kom. Straży Granicznej²⁸

został skierowany do służby na granicy polsko-rumuńskiej. W latach 1922–1938 kierował placówkami granicznymi w Zawału, Tuczapach oraz Kutach. 31 III 1938 r. ze względu na zły stan zdrowia przeszedł w stan spoczynku. Po zakończeniu II wojny światowej członek Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, działacz państwowy. Był m.in. posłem na sejm przez pięć kolejnych kadencji, ministrem leśnictwa, a w latach 1957–1971 wiceprzewodniczącym Rady Państwa; P. Kozłowski, *Zapomniani obrońcy granic południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej 1922–1939. Słownik biograficzny oficerów, strażników oraz pracowników kontraktowych Straży Celnej i Straży Granicznej*, Przemysł 2015, s. 244–245.

²⁸ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOŚG, sygn. akt nr 193/54, Współpraca z organami PP w sprawie „Strefa”, s. 33.

Załącznik nr 2

Komisariat Straży Granicznej
Rajcza
do L.dz. 1380/Inf./ 37 r.

=====

IMIENNY WYKAZ

szeregowych Komisariatu Straży Granicznej Rajcza, którzy nadają się do współpracy z organami służby śledczej P.P. z zakresu ruchu komunistycznego i mniejszościowego.

Lp.	Stopień służbowy	Nazwisko i imię	Przydział służbowy	Adres	Uwagi
1	st. str.	Rajman Franciszek	Placówka II linii Rajcza	poczta Rajcza	
2	straż.	Nowak Franciszek	Dotto	Dotto	
3	straż.	Starzec Michał	Dotto	Dotto	
4	straż.	Nowicki Bohdan	Dotto	Dotto	
5	straż.	Capiński Jerzy	Placówka I linii Zwardoń	poczta Zwardoń	
6	przod.	Jamrozy Mikołaj	Placówka I linii Rycerka	poczta Rajcza	
7	straż.	Kotlik Michał	Dotto	Dotto	
8	st. str.	Dziuba Waclaw	Placówka I linii Przegibek	Dotto	
9	st. str.	Śliwczyński Józef	Placówka I linii Morgi	poczta Ujsoły	
10	przod.	Szkalrczuk Julian	Placówka I linii Ujsoły	Dotto	
11	st. str.	Krawczyk Władysław	Placówka I linii Złatna	Dotto	

Rajcza, dnia 6 września 1937 r.

M. Radochoński kom.
Kierownik Komisariatu²⁹

²⁹ ASG w Szczecinie, Zespół Akt Z-MIOŚG, sygn. akt nr 193/54, Współpraca z organami P.P. w sprawie „Strefa”, s. 24.

Robert Majzner

Metody pracy niemieckiego wywiadu w świetle raportów kontrwywiadowczych Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG WP (1935–1939)

Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (dalej: SG WP), w drugiej połowie lat trzydziestych była jedną z dwóch prowadzących wywiad płytki przeciwko III Rzeszy¹. Po reorganizacji z 1930 r.² w porównaniu z katowicką Ekspozyturą nr 4 działała jednak na zdecydowanie szerszym obszarze obejmującym swym zasięgiem teren na północ od linii kolejowej Zbąszyń–Berlin, czyli całe Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie, a więc niemieckie Okręgi Wojskowe (Wehrkreise) nr I, II i częściowo III oraz Wolne Miasto Gdańsk (dalej: WMG).

Zgodnie z instrukcją pracy zakres jej działania obejmował wywiad zaczepny na terenie działania poszczególnych Posterunków Oficerskich (dalej: PO) oraz kontrwywiad ofensywny prowadzony na podstawie danych uzyskanych z wywiadu ofensywnego, tj. głównie poprzez obserwację poszczególnych Abwehrstelle, oficerów prowadzących wywiad, ich mieszkań, lokali konfidencjonalnych oraz podstawianie im agentów. Poza tym każdy PO prowadził działania kontrwywiadowcze na terenie ofensywnym, nakazane przez Ekspozyturę, czyli przeprowadzał – jeśli była taka potrzeba w ramach działań zleconych – tzw. wywiad zagraniczny. PO nr 4 i 5 poza wywiadem i kontrwywiadem ofensywnym prowadziły kontrwywiad defensywny na terenie WMG, przy czym szczególnie PO nr 4 został zobowiązany do prowadzenia ścisłej obserwacji organów wywiadów niemieckiego i radzieckiego oraz wszystkich afer szpiegowskich, by – jak stanowiła instrukcja – *opanować teren W.M. Gdańska pod względem kontrwywiadowczym*. Zadanie powyższe realizował jeden oficer przy pomocy stałej brygady obserwacyjnej.

Prawo do prowadzenia kontrwywiadu na terenie WMG miała wyłącznie bydgoska Ekspozytura nr 3. Inne organa Oddziału II SG WP mogły to czynić jedynie w porozumieniu z nią i w ścisłej współpracy z PO nr 4.

PO nr 4 realizowała swe zadania na terenie WMG poprzez:

- pozyskiwanie informatorów we wszystkich środowiskach polskich (kolej, poczta, port, organizacje PW, Westerplatte, uczelnie, sfery handlowe, towarzysstwa sportowe itp.);
- pozyskiwanie informatorów lub też agentów w hotelach, restauracjach, pociągach, przechowalniach kolejowych bagaży, sopockich kasynach, na lotnisku (Gdańsk Wrzeszcz);

¹ Co prawda, z dniem 21 sierpnia 1939 r. powołano trzecią – nr 6 w Łodzi, jednak ze względu na rychły wybuch wojny faktycznie nie zdołała ona podjąć jakichkolwiek działań. Zob. Ł. Ulatowski, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, wyd. 2, Warszawa 2013, s. 97–98; P. Kołakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012, s. 90–91; L. Gondek, *Wywiad polski w III Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania*, Warszawa 1978, s. 101–102.

² Dokonana z dniem 1 czerwca 1930 r., z równoczesnym przeniesieniem jej siedziby z Poznania do Bydgoszczy i przejęciem przez nią agend dotychczasowego Biura Informacyjnego w Gdańsku, czyli tzw. BIG-u (Ekspozytury nr 7); Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), sygn. BU 1243/25/3, k. 167–178, rozkaz organizacyjny szefa Oddziału II SG, L. 2534/II.Inf.Z.T.O. z 1 IV 1930 r.

- zorganizowanie stałej obserwacji komórek niemieckiego i radzieckiego wywiadu oraz osób zarówno przebywających na stałe w WMG, jak i przyjeżdżających z terenu Rzeszy lub ZSRR w celach wywiadowczych, a także osób wyjeżdżających w celach szpiegowskich z WMG do Polski aż do momentu przejęcia obserwacji przez odnośny Samodzielny Referat Informacyjny (dalej: SRI) lub organa Policji Państwowej (dalej: PP)³.

Zakres pracy Ekspozytury obejmował więc działalność wywiadowczą oraz kontrwywiadowczą – zarówno ofensywną, jak i defensywną, realizowaną w tym drugim przypadku w ścisłej współpracy z SRI przy Dowództwach Okręgu Korpusu (dalej: DOK) nr VII w Poznaniu i nr VIII w Toruniu oraz SRI Dowództwa Floty – jednakże wyłącznie w sprawach *zaczepiających o teren Gdańska*⁴.

Tym samym jej obowiązkiem – równie ważnym jak pozyskiwanie informacji na temat niemieckiego potencjału militarnego i przemysłowego – było rozpracowywanie struktur niemieckiego wywiadu pod kątem organizacyjnym, kadrowym i operacyjnym.

W drugiej połowie lat trzydziestych obiektem obserwacji prowadzonej przez komórkę bydgoskiej Ekspozytury była działalność konkretnie agend trzech niemieckich terenowych placówek (ekspozytur) w Królewcu (Abwehrstelle I), Szczecinie (Abwehrstelle II) i Berlinie (Abwehrstelle III) z filiami (Abwehrenebenstelle): w Gdańsku (Danzig), Elblągu (Elbing), Olsztynie (Allenstein) i Giżycku (Lötzen) – dla tej pierwszej; w Koszalinie (Köslin), Pile (Schneidemühl) i Bytowie (Bütow) – dla tej drugiej oraz we Frankfurcie nad Odrą (Frankfurt n. Oder) – dla tej trzeciej, które z kolei dysponowały rozbudowaną siecią posterunków wywiadowczych⁵.

Treść miesięcznych raportów kontrwywiadowczych bydgoskiej Ekspozytury dowodzi, że stałym obiektem jej zainteresowania była analiza metodyki operacyjnej niemieckiego wywiadu i kontrwywiadu, zwłaszcza pod kątem sposobów pozyskiwania informatorów oraz kontaktowania się z nimi, a także metod wykrywania i likwidowania aktywów Oddziału II SG WP. Wyciągane na tej podstawie wnioski były efektem obserwacji prowadzonych przez poszczególne PO, a przede wszystkim wynikiem szczegółowych analiz zlikwidowanych afer szpiegowskich. Zgodnie z obowiązującą pragmatyką wiedza ta miała służyć ochronie własnych operacji i aktywów wywiadowczych oraz do celów ewidencyjnych.

Metody werbunku

Z analizy raportów wynika, że w zakresie pozyskiwania agentów, informatorów, kurierów oraz tzw. werbowników wywiad niemiecki stosował całą paletę metod i środków.

³ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25, *Instrukcja organizacyjna i pracy dla Posterunków Oficerskich Ekspozytury Nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego*, L.dz. 6600/Tj./szef/35 z 29 XI 1935 r., k. 123–125.

⁴ Na podstawie instrukcji wydanej przez szefa Wydziału IIb Oddziału II SG WP mjr. Stanisława Szalińskiego; Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), Morski Sąd Wojenny (dalej: MSW), sygn. A.XII.88/848H, protokół przesłuchania mjr. Stanisława Szalińskiego, 5 VIII 1943 r.

⁵ L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, wyd. 2, Warszawa 1974, s. 34–38; O. Reile, *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Osten 1921–1945*, München–Wels 1963, s. 46. Z wyjątkiem tej trzeciej placówki polski wywiad zasadniczo poprawnie rozpoznał struktury terenowe Abwehry. Siedzibę Abwehrstelle III lokalizowano bowiem na ogół we Frankfurcie nad Odrą.

Podchodzenie potencjalnych współpracowników miało niekiedy trwać bardzo długo, dowodząc tym samym cierpliwości, konsekwencji i uporu oficerów Abwehry. Najdłuższy stwierdzony okres trwał bowiem przeszło rok. Podchodzono zwłaszcza osoby zadłużone, proponując im pod różnymi pozorami atrakcyjne pożyczki (np. Bujakowski). W celu omówienia warunków ich udzielania najczęściej drogą korespondencyjną zapraszano je do Gdańska lub jakiegokolwiek miejscowości na terenie Niemiec. Pierwszy list był wysyłany pod prawdziwy adres, po czym na pierwszym spotkaniu instruowano, by osoba zmieniła adres korespondencyjny na adres zaufanego krewnego zamieszkałego w tej samej ewentualnie innej nieodległej miejscowości. Pod ten adres wysyłano następnie korespondencję w dwóch kopertach – na zewnętrznej widniał adres krewnego, na wewnętrznej tylko imię przyszłego agenta. Treść listu formułowana była w tonie familiarnym – jak do wujka, cioci, kuzyna itp.⁶.

W orbicie zainteresowania znajdowali się dezerterzy⁷; żołnierze, którzy przypadkowo (np. po pijanemu) przekroczyli granicę⁸; złapani na nielegalnym przekraczaniu granicy, czyli zasadniczo przemytnicy, którym w zamian za podjęcie współpracy gwarantowano kontynuowanie proceduru⁹; zwolnieni dyscyplinarnie z szeregów WP, PP (np. Jakub Woźniak) lub Straży Granicznej (dalej: SG)¹⁰; hazardziści przegrywający większe sumy w sopockich kasynach i tym samym stale potrzebujący nowych środków pieniężnych; wojskowi i byli wojskowi cierpiący na jedną lub drugą przypadłość (np. Edward Sadowski, Jan Bauer); pracownicy urzędów polskich w Gdańsku; starający się o obywatelstwo gdańskie lub specjalne ulgi podatkowe, a także dopuszczający się różnych – niekiedy nawet drobnych wykroczeń (np. handlu walutą – Jan Zimmermann, woźny w KGRP) i tym samym zagrożeni poniesieniem odpowiedzialności karnej lub wydaleniem z terenu WMG (np. Franciszek Hirschfeld)¹¹.

Ze zrozumiałych względów stałym i zdecydowanie najcenniejszym dla Abwehry celem byli jednak oficerowie WP zarówno służby czynnej, jak i rezerwy, pozostający w trudnym położeniu finansowym. Nad ich pozyskaniem do współpracy pracowano szczególnie aktywnie, a niekiedy bardzo długo i konsekwentnie¹².

Od 1935 r. Aste Stettin próbowała np. zwerbować pewnego oficera materiałowego, zwolnionego za nadużycia służbowe i pozostającego bez posady. W lipcu 1935 r. wysłano do niego ze Zbąszynia list, w którym nadawca – rzekomo znający go – oferował spotkanie w Neu Bentschen (Zbąszynek) w celu *przeprowadzenia dobrego interesu, który przyniesie dobry i stały zysk*. Spotkanie miał ułatwić biały goździk w prawej klapie marynarki. W związku z tym, że adresat zbagatelizował jednak powyższą ofertę, w maju 1936 r. wysłano do niego drugi list, tym razem z Wielunia, w którym – czyniąc mu przy okazji wymówki, że bagatelizuje tak intratną ofertę –

⁶ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 204.

⁷ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 189.

⁸ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1087/1, *Raport K.W. za m. lipiec 1938 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 4680/Tj./KW/37 z 5 VIII 1938 r., k. 236

⁹ Osoby takie odstawiano do najbliższego aresztu policyjnego. Jeśli podczas pierwszego przesłuchania dostarczały jakiegось wartościowego materiału, umieszczano je w hotelu, płacąc za nie dziennie 4 marki niemieckie.

¹⁰ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1055, k. 460–482.

¹¹ AIPN, MSW, sygn. Bu 1243/25/1, *Raport K.W. za m. maj 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 2985/Tj./KW/36 z 20 VI 1936 r., k. 151; AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 188; AIPN, MSW, sygn. 1633/1085, k. 450, 668.

¹² Dowodzą tego również wspomnienia Oskara Reillego, który wręcz przyznaje, że oficerowie WP ze względu na swe niskie uposażenia byli głównym źródłem informacji – zob. O. Reile, *Geheime Ostfront...*, s. 85.

zaoferowano mu spotkanie w jednym z tamtejszych hoteli, w dniach 15, 16 lub 17 maja, o dowolnej porze¹³.

Ponieważ i na ten list nie zareagował, we wrześniu tego roku do jego mieszkania przyszedł wysoki brunet *o włosach siwizną przyprószonych*, w wytwornym ciemnopopielatym płaszczu, rzekomo z Gdańska, oświadczając jego żonie, że ma dla męża dobrze płatną posadę w Gdańsku. Usłyszawszy, że jest nieobecny, obiecał, że wkrótce przyjedzie ponownie. Zamiast tego, w pierwszych dniach lipca 1937 r. nadszedł list podpisany przez J. Kadena¹⁴ – nadany na poczcie peronowej w Gdyni, zawierający ofertę niezwykle intratnej współpracy nad pewnym wynalazkiem oraz 50-złotowy banknot – na pokrycie kosztów podróży do Gdańska i z powrotem:

Wielce Szanowny Panie!

W sprawie wynalazku, który może być natychmiast wykorzystany, poszukuję poparcia przez inteligentną osobę. Sposób finansowania jest już zapewniony, istnieją jednak jeszcze pewne przeszkody. W tej sprawie chciałbym właśnie z panem osobiście i ściśle poufnie pomówić.

Proszę się nie pogniewać, jeżeli przy niniejszem załączam zaraz pieniądze na podróż do Gdańska i z powrotem. W Gdańsku będę w dniu 8 lipca. Proszę się dowiedzieć u portiera w hotelu Vanselow, Neumarkt 3 o godz. 12-tej, gdzie dn. 8-go zamieszkuje.

Zysk będzie dla obu stron niemały, jednak proszę Pana traktować sprawę ściśle poufnie.

podpis nieczytelny

Jeżeli pan nie ma czasu dnia 8-go lipca, to musiałbym sprawę przesunąć na czas późniejszy, może nawet do sierpnia lub września – przyczem nadmieniam, że istnieje i ta możliwość, że w międzyczasie znajdę innego reflektanta¹⁵.

Obiekt werbunku i tę próbę jednak zbagatelizował, w związku z czym po ponad dwóch latach „podchodzenia” Aste Stettin definitywnie zrezygnowała z prób jego pozyskania.

Okazuje się, że oprócz tak podręcznikowych metod jak powyższa wywiad niemiecki wykorzystywał niekiedy dosyć banalne sposoby jak np. ogłoszenia prasowe o pozornie niewinnej treści, umieszczane w polskiej prasie (polsko- i niemieckojęzycznej), których przykładem może być to umieszczone w „Posener Tageblatt” z 21 kwietnia 1935 r.: *25-letni drezdeńczyk chętnie wymieni listy z mężczyzną zamieszkałym w Polsce. Oferty nadsyłać na skrzynkę pocztową nr 156, Drezno A1*¹⁶.

¹³ Zastanawiające jest jednak to, że na liście tym ktoś inny dopisał odręcznie: „Ihre Freiheitsstrafe werden Sie mit der linken Hand erledigen, sobald Sie mit uns Verbindung nehmen und hierher kommen”, co można przetłumaczyć jako próbę ostrzeżenia: „Jeśli tylko skontaktujesz się z nami i przyjedziesz tutaj, zostaniesz szybko aresztowany”.

¹⁴ Nazwisko pokrywkowe.

¹⁵ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1086/1, *Raport K.W. za m. lipiec 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 5190/Tj./KW/37 z 28 VIII 1937 r., k. 11–12.

¹⁶ „Dresden – 25 jähr Herr wünscht Briefwechsel mit einem in Polen lebenden Herrn. Oferten Postlager-Karte 156. Dresden A 1”; AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1084/1, 86, *Raport K.W. za m. wrzesień 1935 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 5415/Tj./KW/35, k. 84.

Po uzyskaniu odpowiedzi z jej autorem nawiązywano korespondencję o przyjacielskiej treści, w której oficer Abwehry – oczywiście pod fikcyjnym nazwiskiem – przedstawiał się zazwyczaj jako wielki przyjaciel Polski i Polaków, specjalnie interesujący się sprawami polskimi itp. Po wymianie kilku listów następowało zaproszenie do Niemiec, gdzie po bliższym rozpoznaniu dochodziło do złożenia propozycji współpracy¹⁷.

Równie niekonwencjonalną metodą – stwierdzoną na przykładzie działań placówki w Olsztynie (Allenstein) z Aste Königsberg – było wysyłanie różnym osobom w Polsce pism na blankietach zaopatrzonych nagłówkiem polskim „Włoska Spółka Akcyjna Powszechna Asekuracja w Tryjeście – Assicurazioni Generali Trieste. Przedstawicielstwo w Polsce – P.K.O. Nr 213–867”, z propozycją przyjęcia przedstawicielstwa w miejscu pobytu adresata, którego rzekomo ktoś ze znajomych polecił, z prośbą o nadesłanie pisemnego życiorysu z fotografią i referencjami pod adres „Sopoty – Skrzynka poczt. 11”:

Szanowny Panie!

Poszukuje dla nasze asekurację zdatnych przedstawicieli w Polsce. Prawdo w tamtejszym zakresie przedstawicieli jeszcze nie mamy.

Paca nie jest ciężka i inteligentny człowiek może zarobić dobre wynagrodzenie.

Pewien znajomy polecił mi adres Pana jako zdolnego do objęcia przedstawicielstwa okręgowego. Gdyby Pan był skłonny objąć owej posady, proszę o listowne zgłoszenie z dokładnem życiorysem i jak możliwie z fotografią.

Papiery te są potrzebne, bo o przyjęciu przedstawiciela okręgowego decyduje centrala naszej asekuracji w Tryjeście.

Przy przyjęciu jako przedstawiciela niech pan za kilka osób jako referencję.

*Odpowiedź proszę do Sopoty – Skrzynka poczt. Nr 11*¹⁸.

W ocenie polskiego wywiadu była to próba werbunku albo też pozyskania danych osobowych i fotografii do wykorzystania operacyjnego. Jak zdołano ustalić, ulotki te otrzymywał niemiecki urzędnik celny od niemieckiego żandarma, który wręczał je następnie zaufanym osobom przekraczającym granicę z poleceniem wysłania na terytorium Polski. Choć sporządzone były wyjątkowo nieudolnie pod względem językowym, to i tak przynajmniej w jednym zaowocowały uzyskaniem wstępnej deklaracji sierż. rez. WP i emerytowanego strażnika SG Waława Goldera¹⁹.

Analizując metody werbunku, zauważono jednocześnie, że na kurierów wykorzystywanych do przekazywania zadań, informacji, pieniędzy oraz odbierania materiału²⁰ werbowano przeważnie kobiety zamieszkujące w Niemczech, mające swe rodziny w Polsce, dzięki czemu mogły realizować te zadania pod pozorem odwiedzania ich,

¹⁷ W celu zdekonspirowania tej metody kpt. Jan Żychoń zlecił wysłanie na powyższy adres szeregu listów, i to z różnych części kraju, w wyniku czego okazało się, że rzekomy autor powyższego ogłoszenia Alfred Weisz, zam. przy Wettinerstrasse 37 b. Rehn Deutschland, w rzeczywistości nie istnieje. Abwehra zmuszona została w ten sposób do porzucenia zarówno powyższej metody, jak i tego nazwiska pokrywkowego.

¹⁸ AIPN, MSW, sygn. Bu 1243/25/1, *Raport K.W. za m. maj 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 2985/Tj./KW/36 z 20 VI 1936 r., k. 137.

¹⁹ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1087/2, *Raport K.W. za m. październik 1938 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 7800/Tj./KW/37 z 2 XI 1938 r., k. 472. Najprawdopodobniej nie skutkowało to jednak nawiązaniem kontaktu operacyjnego z Abwehrą, tym samym potwierdzając podejrzenia bydgoskiej Ekspozytury, że celem akcji było przede wszystkim pozyskiwanie danych osobowych.

²⁰ AIPN, MSW, sygn. 1633/1085, k. 477.

a więc nie zwracając na siebie większej uwagi²¹. W 1937 r. zaobserwowano ponadto, że wywiad niemiecki zaczął wykorzystywać handlarzy drobiu, powodując, że zezwolenia na taką działalność (tzw. książeczkę dewizową) otrzymywały wyłącznie osoby zaufane²².

Zasady kontaktowania się z agentami

Jeśli werbunek powiódł się, tzn. jego obiekt wyraził wolę kontynuowania współpracy, polecano mu zaprenumerowanie dziennika w miejscu zamieszkania. Na jego łamach – jeśli zachodziła potrzeba spotkania – umieszczano bowiem ogłoszenie o niewinnej treści – np. *Zgubiono wieczne pióro Watermana, łaskawy znalazca zechce zwrócić do redakcji dziennika za wynagrodzeniem*. Ogłoszenie to oznaczało, że agent miał przyjechać na stałe miejsce spotkania w drugą niedzielę, licząc od dnia ukazania się ogłoszenia²³. Innym stwierdzonym sposobem powiadamiania agenta o terminie spotkania były kartki pocztowe o treści obojętnej, na których pod znaczkiem umieszczano jego datę²⁴. Każdy agent miał przy tym wyznaczane swoje indywidualne miejsce spotkań²⁵.

Terminy spotkań wyznaczano również za pomocą prospektów fotograficznych, samochodowych lub wiecznych piór bądź też gazet. Datę spotkania oznaczał w takim wypadku numer na prospekcie albo dzień na gazecie. Jako znaku rozpoznawczego używano skrawka papieru z wypisanymi pseudonimami, wizytówki (sprawa Jana Woźniaka)²⁶ lub 20-markowego banknotu²⁷, który przedzierano na dwie części, jedną z nich zwracając agentowi. Na spotkaniu dopasowywano je w celu potwierdzenia tożsamości²⁸.

W razie potrzeby agent mógł spotkać się z przedstawicielem wywiadu niemieckiego każdego dnia w oznaczonym miejscu i czasie – zwykle w restauracji lub kawiarni. Stwierdzono jednak, że oficerowie Abwehry przestrzegali zasady, by lokal taki miał dwa wyjścia – najlepiej każde na inną ulicę²⁹.

Gdyby oficer prowadzący nie mógł przybyć, agent miał oczekiwać na pocztówkę o zakspirowanej treści – rzekomo od kobiety, która zawiadomi go o przybyciu następnego dnia do Gdyni – co w rzeczywistości miało oznaczać spotkanie w Gdańsku, o stałej porze i miejscu. Termin ten obowiązywał przez dwa kolejne dni, po czym agent miał czekać na nową zaszyfowaną pocztówkę z nową datą spotkania³⁰.

Podczas spotkania dla uniknięcia dekonspiracji agentom najczęściej zabraniano sporządzania jakichkolwiek notatek, a odpowiedzi na zadawane pytania składali tylko

²¹ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 188.

²² AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1055, *Raport K.W. za m. kwiecień 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 2505/Tj./KW/37 z 26 V 1937 r., k. 444. Jeden z wnioskodawców, któremu odmówiono zgody, usłyszał bowiem od funkcjonariusza Kripo z Reinwasser: „Wir geben die Dewisenhefte nur unseren Vertrauensleuten”.

²³ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1055, *Raport K.W. za m. styczeń 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 510/Tj./KW/37 z 25 II 1937 r., k. 7.

²⁴ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1055, *Raport K.W. za m. luty 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 1185/Tj./KW/37 z 25 III 1937 r., k. 167.

²⁵ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 214.

²⁶ AIPN, MSW, sygn. 1633/1085, k. 477.

²⁷ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1086/1, *Raport K.W. za m. lipiec 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 5190/Tj./KW/37 z 28 VIII 1937 r., k. 9.

²⁸ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 214.

²⁹ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 189.

³⁰ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1055, *Raport K.W. za m. marzec 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 1010/Tj./KW/37 z 27 IV 1937 r., k. 316.

ustnie. Jeśli jednak sporządzenie notatki było nieodzowne, to wykorzystywano do tego np. dodatki pism sportowych lub niedzielnych – zwykłym ołówkiem w miejscu, gdzie są czarne odbitki fotograficzne. Po zakończeniu spotkania oficer wychodził z lokalu jako drugi i to znacznie później.

Wszystkie spotkania na terenie WMG były przy tym zabezpieczane przez specjalną ochronę tamtejszej placówki, która polegała m.in. na ich dyskretnym obserwowaniu. Elementem konspiracji był również zwyczaj odbierania agentowi jego paszportu i wydawania specjalnego zaświadczenia – oczywiście na obce nazwisko, które umożliwiało mu zameldowanie w hotelu³¹.

W związku z tym, że do bezpośrednich spotkań dochodziło niemal wyłącznie na terenie WMG, i to bez względu na to, z której Abwehrstelle pochodził oficer prowadzący³², kontakt z agentem na ogół utrzymywano za pomocą korespondencji oraz kurierów.

Korespondencję prowadzono za pomocą listów szyfrowanych z wykorzystaniem słownika niemiecko-polskiego (afery Wilhelma Fiedlera i tow.)³³, ewentualnie posługiwano się szyfrem liczbowym w postaci kolumny liczb wyglądającej jak rozliczenie pieniężne/obliczenia arytmetyczne/wymiary itp. (np. afera Jana Wenera)³⁴ lub za pomocą indywidualnego szyfru liczbowego (np. afera Ernsta Adama)³⁵. Listy do agentów pakowano w dwie koperty – na zewnętrznej podając adres pokrywkowy, a na wewnętrznej pseudonim/numer agenta. Podpisywane były pseudonimem lub dowolnym nazwiskiem³⁶.

Zgodnie z instrukcją agencji nigdy nie wrzucali listów do skrzynek pocztowych w miejscu zamieszkania³⁷. Listy przesyłane z Gdańska za pośrednictwem Poczty Polskiej były z kolei wrzucane w większości wypadków bezpośrednio do ambulansu przy pociągu w celu uniknięcia perlustracji³⁸. Każdy agent miał przy tym wyznaczony inny

³¹ Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: WBH-CAW), Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) Wojska Polskiego w latach 1921–1939 (dalej: Oddział II), sygn. I.303.4.224, *Raport K.W. za m. lipiec 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 4200/Tj./KW/36 z 11 VIII 1936 r., k.nlb.

³² W całym analizowanym okresie stwierdzono zaledwie kilka przypadków spotkań na terenie Prus Wschodnich.

³³ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1087/1, *Raport K.W. za m. czerwiec 1938 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 4200/Tj./KW/37 z 7 VII 1938 r., k. 129.

³⁴ WBH-CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2246, *Raport K.W. za m. sierpień 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 4515/Tj./KW/36 z 16 IX 1936 r., k.nlb.

³⁵ Każdej literze alfabetu przyporządkowano cyfrę lub liczbę; WBH-CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2246, *Raport K.W. za m. październik 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 6210/Tj./KW/36 z 24 XI 1936 r., k.nlb.

³⁶ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1087/1, *Raport K.W. za m. czerwiec 1938 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 4200/Tj./KW/37 z 7 VII 1938 r., k. 146–147.

³⁷ WBH-CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2246, *Raport K.W. za m. październik 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 6210/Tj./KW/36 z 24 XI 1936 r., k.nlb.

³⁸ WBH-CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2245, *Raport K.W. za m. luty 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 1185/Tj./KW/36 z 18 III 1936 r., k.nlb. Komentując powyższą informację, wyjaśniono, że w związku z tym, że „Ciotka” w Gdańsku jest niemożliwa, SRI powinny zwracać na taką pocztę szczególną uwagę. Niemiecka poczta robiła zresztą dokładnie to samo – czego dowodem była notatka niemieckiego urzędnika pocztowego, przez nieuwagę dołączona do przesyłki listowej adresowanej pod jeden z adresów pokrywkowych PO 3 Ekspozytury nr 3 (Auguste Schwarz, Graudenz, ul. Chełmińska 12) – w efekcie czego kierownikowi zakazano jego dalszego wykorzystywania; AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1085, *Raport K.W. za m. styczeń 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 510/Tj./KW/37 z 25 II 1937 r., k. 9–10.

adres korespondencyjny. W pierwszej połowie 1937 r. stwierdzono takich ok. 100 w Gdańsku, Gdyni i Toruniu. Listy adresowano na adresy pokrywkowe.

W ten sposób potwierdzano również fakt wykonania zadania, tj. zebrania informacji na postawione pytania. Agent wysyłał wówczas list z wiadomością, że np. *kupił sobie garnitur; w którym na pewno będzie się podobał* (afera Kazimierza Zmorzyńskiego), ewentualnie przygotował zamówioną partię pomarańczy i grzybów (afera „Aleksander”):

Szanowna Pani.

niniejszym donoszę uprzejmie, że posiadam już kilka zamówień na pomarańcze i mam nadzieję, że zbiorę wkrótce więcej. W bieżącym sezonie interesy zapowiadają się na ogół dobrze. Niespodziewanie mam do załatwienia dobry interes z grzybami, które wysłałbym pani, naturalnie zysk do połowy. Do tego interesu brakuje mi co najmniej dwustu złotych (200). Jeżeli pani dysponuje tą sumą, proszę wysłać na mój adres możliwie natychmiast, inaczej stracę okazję. Najlepiej na adres biura na Marszałkowskiej. Jeżeli pani nie będzie mogła załatwić tej sprawy, to proszę porozumieć się z panem Jankowskim, on zawsze dobrze wychodził na spółce ze mną³⁹.

Potwierdzeniem jego odbioru wraz z wyznaczeniem terminu spotkania w Gdańsku był natomiast np. list miłosny, w którym pierwsza cyfra oznaczała jego datę⁴⁰.

Drogą korespondencyjną przesyłano także wynagrodzenie do 200 zł – zawsze z fikcyjnych adresów, listami zwykłymi ewentualnie poleconymi. Kwoty wyższe wysyłano natomiast przekazem pocztowym na adres agenta⁴¹.

W przypadku kontaktowania się z agentem za pośrednictwem kuriera ten każdorazowo miał obowiązek powiadamiania o odbytym spotkaniu, przy czym – jak zauważono – nawet na trzech oddzielnych widokówkach (afera Jana Woźniaka), na trzy oddzielne adresy pokrywkowe: 1 – o szczęśliwym przyjeździe do np. Bydgoszczy; 2 – o dojeździe do skutku spotkania, 3 – o odebraniu materiału⁴².

Przewożenie materiałów odbywało się za pomocą walizek o podwójnym dnie – przez kurierów, pracowników toruńskiego konsulatu, przez agentów⁴³. Od 1937 r. – jak zaobserwowano – z obawy przed kontrolami granicznymi wywiad niemiecki zabronił agentom przekazywania materiałów drogą lądową i wykorzystywał do tego tylko załogi statków kursujących pomiędzy Gdynią a Gdańskiem⁴⁴.

W przypadku konieczności zakonspirowania agenta otrzymywał on oryginalne dokumenty na inne nazwisko – najczęściej osoby od dłuższego czasu przebywającej w Niemczech (np. Antoni Smużyński), cywilne ubranie oraz rower – w celu ułatwienia poruszania się w terenie. Polecano mu również znalezienie pracy – najlepiej takiej, która związana była z koniecznością częstego przemieszczania się⁴⁵.

³⁹ W reakcji na powyższy list szef Ekspozytury nr 3 wystąpił do SRI DOK I z sugestią ustalenia jego nadawcy na terenie Warszawy, do SRI Dowództwa Floty – stwierdzenia wszystkich przekazów telegraficznych, które wysłano z Gdyni do Warszawy na sumę ok. 200 zł. Kierownikowi PO nr 4 nakazał uczynić to samo na terenie Gdańska.

⁴⁰ WBH-CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2246, *Raport K.W. za m. wrzesień 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 5400/Tj./KW/36 z 22 X 1936 r., k.nlb.

⁴¹ AIPN, MSW, sygn. 1633/1085, k. 472.

⁴² AIPN, MSW, sygn. 1633/1085, k. 477.

⁴³ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 214.

⁴⁴ AIPN, MSW, sygn. BU 1633/1086/1, *Raport K.W. za m. wrzesień 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 6600/Tj./KW/37 z 28 X 1937 r., k. 182.

⁴⁵ AIPN, MSW, sygn. 1633/1085, k. 681.

Stwierdzono wreszcie, że dosyć powszechnym zjawiskiem było wyposażenie agentów w dokumenty poświadczające ich niemieckie obywatelstwo (np. Ruth Bresch)⁴⁶, które miało im zapewniać łagodniejszy wyrok w przypadku aresztowania i skazania. Instruowano ich ponadto, by podczas przesłuchania mówili, że celem ich podróży była pewna mężatka, z którą łączyły ich intymne stosunki i dlatego nie mogli wyjawić jej nazwiska⁴⁷. Z aresztu lub więzienia mieli natomiast napisać list o treści zupełnie obojętnej, lecz zatytułowany „Kochany Kolego”, w dolnej części którego – śliną lub czystą wodą – informując o przyczynie i miejscu aresztowania⁴⁸. Każdemu agentowi obiecywano bowiem zapewnienie adwokata, a po wyjściu z więzienia dostatni byt w Niemczech⁴⁹.

Metody likwidowania aktywów Oddziału II SG WP

Trzecim obszarem szczególnego zainteresowania bydgoskiej Ekspozytury nr 3 metodyką operacyjną Abwehry były sposoby zwalczania przez nią aktywów polskiego wywiadu. Analizując powyższe zagadnienie, skonstatowano przede wszystkim, że w dalszym ciągu kontynuowała ona metodę wywożenia na terytorium Niemiec obywateli polskich podejrzewanych o współpracę z Oddziałem II SG WP, choć w odróżnieniu od przełomu lat dwudziestych i trzydziestych podejmowała tego typu działania zdecydowanie rzadziej i w sposób może mniej spektakularny, jednak niestety nie mniej skuteczny⁵⁰.

W zdecydowanej większości wypadków realizowano stosunkowo prosty scenariusz polegający na wysłaniu z Gdańska jakiegoś osobnika, który przyjechawszy do miejsca zamieszkania współpracownika Oddziału II SG WP starał się nawiązać z nim kontakt, oferując np. współpracę handlową. Po 2–3 spotkaniach zapraszał go następnie do Gdańska po odbiór towaru, a po przybyciu pod ustalony adres (zawsze prywatny) – do restauracji, w której przedstawiał mu jakiegoś znajomego – rzekomo kupca. Wówczas okazywało się, że z pewnych względów towar nie był przechowywany w Gdańsku, tylko w pobliżu granicy niemieckiej, w związku z czym należało udać się po niego autem. W aucie dochodziło do aresztowania, gdyż rzekomym kupcem okazywał się być zawsze funkcjonariusz Polizei Präsidium⁵¹.

W 1937 r. ustalono, że do wywożenia z Gdańska osób szkodliwych dla wywiadu niemieckiego wykorzystuje on jacht „Ruden”, będący własnością Williego Koglina – kupca branży handlowo-kolonialnej, zamieszkałego w Sopocie przy Talmülerweg 7,

⁴⁶ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1086/1, *Raport K.W. za m. wrzesień 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 6600/Tj./KW/37 z 28 X 1937 r., k. 185.

⁴⁷ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1055, *Raport K.W. za m. styczeń 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 510/Tj./KW/37 z 25 II 1937 r., k. 7.

⁴⁸ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1055, *Raport K.W. za m. marzec 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 1010/Tj./KW/37 z 27 IV 1937 r., k. 317

⁴⁹ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1087/1, *Raport K.W. za m. czerwiec 1938 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 4200/Tj./KW/37 z 7 VII 1938 r., k. 148.

⁵⁰ Do najgłośniejszego uprowadzenia doszło 27 V 1927 r. Jego ofiarą padł agent BIG-u Czesław Dzioch. Do najbardziej spektakularnej prowokacji polegającej na zwabieniu ofiary na terytorium Niemiec doszło 24 V 1930 r. Uprowadzono wówczas kierownika PO BIG-u Adama Biedrzyńskiego. Abwehra zarzuciła te metody po tym, jak kpt. Jan Żychoń zaczął je stosować na jeszcze szerszą skalę. Zob. W. Skóra, *Porwania jako element konfrontacji wywiadów Polski i Niemiec na odcinku pomorskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, W. Skóra, P. Skubisz (red.), Szczecin 2012, s. 141–166.

⁵¹ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1084/1, *Raport K.W. za m. październik 1935 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 6270/Tj./KW/35 z 30 XI 1935 r., k. 212–213

członka „Yacht Club Gode Wind”, którego – jak ustalono – łączyły jednocześnie zażyłe stosunki przyjacielskie z kpt. Reinholdem Kohtzem⁵².

W kilku przypadkach odnotowano jednak zastosowanie bardziej wysublimowanych metod, w tym takiej, którą – stosując współczesny policyjny żargon – można by nazwać „na żonę”. W jednym z gdańskich dzienników ukazała się bowiem notatka o następującej treści:

Wypadek drogowy w Rostocku. Gdańszczanka poważnie ranna. Z Rostocku płyną doniesienia:

Wczoraj rano w Rostocku na Doberanerplatz potrącone zostały przez pojazd silnikowy i przewrócone na ziemię dwie kobiety. Pani Ruchalska z Gdańska, przebywająca właśnie w Rostocku z wizytą, została odwieziona do szpitala z ciężkimi obrażeniami wewnętrznymi. Towarzysząca jej szwagierka odniosła niewielkie urazy i została zwolniona do domu po założeniu opatrunku. Kilkumiesięczne dziecko, które wiozła w wózku, cudem pozostało bez szwanku. Mąż ciężko rannej pani Ruchalskiej jest rzekomo pracownikiem kolei w Gdańsku⁵³.

Ponieważ informacja powyższa wyglądała na bardzo wiarygodną, bezpośrednio nią zainteresowany obywatel gdański, kolejarz Franciszek (Jan/Johann) Ruchalski, przejęty losem żony, która rzeczywiście przebywała wówczas w Rostocku w odwiedzinach u swej szwagierki, bez pozwolenia władz zwierzchnich 2 września 1937 r. udał się do Niemiec. Tuż po przekroczeniu granicy został jednak aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski⁵⁴. Jak zdołano ustalić, jego żona w rzeczywistości nie uległa żadnemu wypadkowi⁵⁵, a autorem artykułu miał być sam kierownik Abt. IIIb Polizei Präsidium, czyli ówczesny szef gdańskiej placówki Abwehry Sigfried Cartellieri.

Kilka miesięcy wcześniej podobną co do zasady metodę – w tym wypadku „na narzeczonego” – zastosowano w odniesieniu do współpracownicy Ekspozytury nr 3 Marty Weiss z Łasiny. Aresztowanego za szpiegostwo na rzecz Polski Władysława Preussa z Marienwerder (Kwidzyń) zmuszono bowiem w maju 1937 r. do napisania do swej narzeczonej pocztówki z zawiadomieniem, że jest chory i prosi o przybycie. W ten sposób Marta Weiss 30 maja 1937 r. przekroczyła granicę i na niemieckim punkcie kontrolnym została aresztowana, a następnie przewieziona do więzienia w Elblągu (Elbing)⁵⁶.

⁵² AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1086/1, *Raport K.W. za m. sierpień 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 5985/Tj./KW/37 z 30 IX 1937 r., k. 87.

⁵³ „Verkehrsunfall in Rostock. Eine Danzigerin schwer verletzt. Aus Rostock wird uns mitgeteilt: Gestern Vormittag wurden in Rostock am Doberanerplatz zwei Frauen von einem Kraftwagen erfasst und zu Boden gerissen. Eine gerade zu Besuch in Rostock weilende Frau Ruchalski aus Danzig wurde mit schweren inneren Verletzungen in das Krankenhaus eingeliefert. Ihre Schwägerin, die sie begleitete, kam mit leichten Verletzungen davon und konnte nach Anlegung eines Notverbandes nach Hause entlassen werden. Ein wenige Monate altes Kind, das von ihr im Wagen gefahren wurde, blieb wie durch ein Wunder unverletzt. Der Ehemann der Schwerverletzten Frau Ruchalski soll Eisenbahner in Danzig sein”; AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1086/1, *Raport K.W. za m. sierpień 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 5985/Tj./KW/37 z 30 IX 1937 r., k. 88, *Wiadomość o wypadku została również podana przez polską „Gazetę Gdańską”* [1937, nr 202 z 2 IX, s. 10].

⁵⁴ Franciszek Ruchalski był zwrotniczym na stacji Gdańsk, współpracującym z Ekspozyturą nr 3. Aresztowany razem z żoną, pomimo wysiłków MSZ oraz nadania mu obywatelstwa polskiego (z mocą wsteczną od 1935 r.), w 1939 r. został skazany przez Volksgericht (Trybunał Ludowy) na karę śmierci i w październiku 1939 r. stracony w Berlinie-Moabitcie; H. Stępnia, *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 1991, s. 351; W. Skóra, *Porwania jako...*, s. 165; A.B. Gottwaldt, *Eisenbahner gegen Hitler: Widerstand und Verfolgung bei der Reichsbahn 1933–1945*, Wiesbaden 2009, s. 224.

⁵⁵ W rzeczywistości została aresztowana przez gestapo pod zarzutem współpracy z polskim wywiadem.

⁵⁶ AIPN, MSW, sygn. Bu 1633/1086/1, *Raport K.W. za m. wrzesień 1937 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 6600/Tj./KW/37 z 28 X 1937 r., k. 183.

Podsumowanie

Z analizy raportów kontrwywiadowczych bydgoskiej Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG WP wynika, że w porównaniu z okresem wcześniejszym w latach 1935–1939 nie zaobserwowano istotnych zmian w metodyce operacyjnej wywiadu niemieckiego. W dalszym ciągu podstawą werbunku były czynniki, które dzisiaj określamy skrótem „MICE”, czyli pieniądze, ideologia, szantaż i osobowość, przy czym w realiach polsko-niemieckiej rywalizacji Abwehra w przytłaczającej większości wypadków wykorzystywała ten pierwszy (tzn. pieniądze), a nieco rzadziej trzeci (tzn. szantaż). Czynniki drugi (ideologia) stosowano wyłącznie w odniesieniu do obywateli polskich pochodzenia niemieckiego o zadeklarowanych proniemieckich postawach, natomiast czynniki czwarty, czyli osobowość, występował incydentalnie.

Zasadniczym obiektem zainteresowania w dalszym ciągu pozostawały przede wszystkim polskie instalacje wojskowe na Pomorzu i w Wielkopolsce oraz organizacja i wyposażenie polskich sił zbrojnych. Od maja 1936 r. obserwowano natomiast nasilające się zainteresowanie Abwehry fortyfikacjami Półwyspu Helskiego i budową bazy dla okrętów podwodnych w Porcie Wojennym na Helu⁵⁷. Afera Gustawa Wendlanda dowiodła ponadto dużego zainteresowania Morskim Dywizjonem Lotniczym w Pucku⁵⁸.

Zwrócono również uwagę na fakt, iż w podejmowanych działaniach Abwehra na znacznie większą skalę wykorzystywała mechaniczne środki lokomocji, tzn. samochody, motocykle i motorówki, przy czym w odróżnieniu od okresu wcześniejszego najczęściej były one własnością prywatną, w tym osób formalnie niezwiązanych z niemieckim wywiadem czy też urzędami WMG. Tłumaczono to chęcią zmylenia organów polskiego kontrwywiadu, który pojazdy urzędowe – w tym Polizei Präsidium i jego funkcjonariuszy (w tym oficerów Abwehry) – miał doskonale rozpoznane⁵⁹.

Zaobserwowano wreszcie nasilającą się akcję rekrutowania personelu hotelowego na terenie WMG do obserwowania i kontrolowania bagażu oraz ubrań osób urzędowych przyjeżdżających z terenu Polski⁶⁰, a także aktywny udział pracowników niemieckiego konsulatu w Toruniu w przedsięwzięciach werbunkowych.

Oceniając skuteczność realizowanych przez Abwehrę metod operacyjnych, zauważono, że z jej perspektywy teren do pracy był bardzo dogodny ze względu na bliskość „dziury gdańskiej”, przez którą z wielką łatwością mogli przenikać agenci, zwłaszcza że stałą pomocą w tych działaniach świadczyły niemieckie organizacje: Jungdeutsche Partei, Deutsche Vereinigung i inne. Na dodatek między Gdynią a Gdańskiem panował stale wzmożony ruch pracowników, handlowców i turystów. Skontrolowanie tak dużej masy ludzi na tak krótkim odcinku było zasadniczo niewykonalne, zwłaszcza że osoby jadące z Gdańska do Gdyni wysiadały wcześniej – np. na podmiejskich przystankach, unikając tym samym kontroli paszportowej, gdyż ta prowadzona była tylko w Gdyni oraz Orłowie, po czym autobusami – w których nie prowadzono żadnych kontroli –

⁵⁷ Budowę portu wojennego na Helu rozpoczęto jeszcze w 1931 r. W 1936 r. zaczęto rozbudowywać jego infrastrukturę lądową (logistyczną i obronną), w związku z czym na mocy dekretu Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 21 VIII 1936 r. na cyplu Mierzei Helskiej ustanowiono Rejon Umocniony Hel. Port został przystosowany do pełnienia funkcji bazy Dywizjonu Okrętów Podwodnych.

⁵⁸ AIPN, MSW, sygn. Bu 1243/25/1., *Raport K.W. za m. maj 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 2985/Tj./KW/36 z 20 VI 1936 r. k. 150.

⁵⁹ AIPN, MSW, sygn. Bu 1243/25/1., *Raport K.W. za m. maj 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 2985/Tj./KW/36 z 20 VI 1936 r., k. 151.

⁶⁰ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1., k. 224–225.

dojeżdżali do Gdyni. Do przerzucania agentów wykorzystywano coraz częściej drogę morską. Motorówki, jachty i łodzie wpływały do Gdyni lub przybijały do brzegu w miejscach niestrzeżonych lub słabo strzeżonych.

Na terenie WMG niemożliwe było wreszcie „ciotkowanie” korespondencji, co dodatkowo utrudniało zwalczanie aktywów niemieckiego wywiadu⁶¹.

W efekcie teren uznano za bardzo łatwy do przenikania przez elementy niepożądanę, kontrole paszportowe za *niedogodne, niedostateczne i utrudnione*, a Gdynię za miejsce, które przyciągało jak przysłowiowy magnes osoby chcące zrobić „kokosowe interesy”, a więc ryzykantów, podatnych na obce wpływy i werbunek przez wywiad niemiecki⁶².

Jak wreszcie zauważano, z każdym rokiem praca niemieckiego wywiadu stawała się coraz bardziej zakonspirowana, agenci nie spotykali się bezpośrednio z oficerami, którzy kontaktowali się z nimi za pośrednictwem osób trzecich. Było to możliwe dzięki posługiwaniu się szeroko rozgałęzioną siecią konfidentów, wykorzystywaniu licznych lokali konfidencjonalnych w różnych składach i sklepach na terenie WMG. Tym samym nie było potrzeby bezpośredniego kontaktu z powszechnie rozpoznanymi oficerami Abwehry. Zmuszało to polski wywiad do śledzenia znacznie większej grupy osób, co jednak nie było takie proste ze względu na ograniczenia kadrowe⁶³.

Pomimo to, jak dowodzi lektura raportów kontrwywiadowczych, bydgoskiej Ekspozyturze udało się ustalić: zdjęcia i adresy zamieszkania funkcjonariuszy niemieckiego wywiadu⁶⁴, ich sił pomocniczych⁶⁵ oraz osób kontaktujących się z nimi; miejsca, które najczęściej odwiedzali⁶⁶; samochody, którymi się poruszali; numery telefonów, które wykorzystywali; miejsca spotkań z agentami⁶⁷; lokale konfidencjonalne⁶⁸; miejsca nielegalnych przekroczeń granicy przez agentów i kurierów⁶⁹ oraz liczne adresy pokrywkowe. Pozyskano wreszcie do współpracy Paulinę Tyszewską – prywatnie pozostającą w związku z Reinholdem Kohtzem, która jako agent nr 1216 (ps. Maria Ewald, „Lu”) dostarczyła licznych informacji umożliwiających rozpoznanie metodyki operacyjnej Abwehry⁷⁰.

⁶¹ WBH-CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.2245, *Raport K.W. za m. luty 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 1185/Tj./KW/36 z 18 III 1936 r., k.nlb.

⁶² AIPN, MSW, sygn. Bu 1243/25/1, *Raport K.W. za m. maj 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 2985/Tj./KW/36 z 20 VI 1936 r., k. 152–153.

⁶³ AIPN, MSW, sygn. BU 1243/25/1, k. 207–209, 213.

⁶⁴ M.in. Reinholda Kohtza, Siegfrieda Cartellieri, Otto Bartha.

⁶⁵ M.in. Jeanette Kathrin Zaleska, Elisabeth Pinski.

⁶⁶ Np. Indra Palast w Sopocie przy ul. Nordstrasse 3.

⁶⁷ M.in.: kawiarnia Club Café przy Hundegasse 26; winiarnia Weingrosshandlung Kiosau przy Hundegasse 8; Eisenhandlung, Haus und Küchengeräte przy Adolf Hitlerstrasse 47; obok głównego dworca kolejowego przy poczcie niemieckiej; na ławce *vis-à-vis* Kaiser Restaurant przy Dominikswall 7; w parku dzielnicy Petershagen; w pokoju konfidencjonalnym w Zoppot przy Adolf Hitlerstrasse 758b (I p.); w Keiser Restaurant przy Dominikswall 7b; restauracja przy Vorstädtischer Graben w Gdańsku.

⁶⁸ M.in.: Zoppot, Königstrasse 31 (Else Wnendt); Park Hotel, Zoppot, Südstrasse 1/5; Bahnhofs-Hotel, Zoppot, Markt 2; przy Grenadiersgasse 14 (Janzen) w Gdańsku.

⁶⁹ M.in.: Boże Pole (Boschpol) w pobliżu wsi Strzebielino pow. Morski; wzdłuż toru kolejowego Kaczory (pow. Chodzież – Schneidemühl); w rejonie leśniczówki Dziembowo (pow. Chodzież); w okolicy wsi Dormowo (pow. Międzychód); w okolicy Parchowo–Jamno (k. Pomeisken); w okolicy wsi Nakło–Lipusz; AIPN, MSW, sygn. Bu 1243/25/1, *Raport K.W. za m. styczeń 1936 r.*, Ekspozytura nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego, L.dz. 583/Tj./KW/36 z 17 II 1936 r., k. 127–128.

⁷⁰ M.in. dzięki temu, że zdekonspirowała przynajmniej kilkunastu niemieckich agentów, gdyż w sklepie, który prowadziła, mieścił się lokal konfidencjonalny Abwehry.

Choć osiągnięcia powyższe niewątpliwie należy uznać za dowód znaczących sukcesów bydgoskiej Ekspozytury w jej rywalizacji z Abwehrą – co przełożyło się również na nieprecyzyjne rozpoznanie polskiego potencjału obronnego na Wybrzeżu⁷¹, to mimo wszystko przytoczone przykłady operacji prowadzonych przez niemiecki wywiad dowodzą jego pomysłowości, dobrej organizacji oraz dużego budżetu operacyjnego.

⁷¹ Znacząco przeszacowano potencjał sił lądowych oraz lotnictwa, a niedoszacowano sił morskich. Zob. R. Majzner, *Organizacja i funkcjonowanie kontrwywiadu morskiego (SRI Dowództwa Floty) w latach 30. XX w. na przykładzie zwalczania niemieckiego szpiegostwa – zarys problematyki*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 4, Z Nawrocki (red.), Warszawa 2017, s. 45–56; A. Nogaj, *Wojsko Polskie na stopie „W” w ocenach niemieckiego wywiadu wojskowego w przededniu wybuchu wojny*, w: *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, R. Majzner (red.), Radomsko 2017, s. 149–180.

Malwina Siewier

Związki mniejszości niemieckiej z Abwehrą w województwie śląskim w okresie międzywojennym

I wojna światowa doprowadziła do przeobrażenia politycznej mapy Europy. Wraz z jej końcem pojawiły się szanse na odbudowę suwerennej Polski. Odzyskanie niepodległości w listopadzie 1918 r. było momentem przełomowym w dziejach Rzeczypospolitej, jednak utrzymanie niezależnego bytu państwowego wymagało dalszej walki o granice i kształt polityczny państwa. Ostateczna decyzja w tym względzie należała do wielkich mocarstw i miała zapaść na konferencji pokojowej w Paryżu.

Obrady, których celem było doprowadzenie do zawarcia pokoju z Rzeszą Niemiecką, rozpoczęto 18 stycznia 1919 r. Wzięło w nich udział 27 delegacji państw zwyciężczych, w tym odrodzonej Polski. Najważniejsze decyzje podejmowano jednak w ścisłym gronie reprezentantów pięciu mocarstw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii. Delegacja niemiecka nie została zaproszona do udziału w obradach. Niemcy mieli jedynie podpisać narzucone warunki pokojowe, co traktowali jako wyjątkowe upokorzenie. 7 maja 1919 r., po kilku miesiącach trudnych rozmów, stronie niemieckiej przedstawiono traktat pokojowy. Delegacja z ministrem spraw zagranicznych Ulrichem von Brockdorff-Rantzauem na czele zgłosiła zastrzeżenia. Największe niezadowolenie wywołały ustalenia dotyczące granicy polsko-niemieckiej. Niemcy nie zgadzali się na przyznanie Polsce znacznej części Górnego Śląska, postulując przeprowadzenie plebiscytu na tym obszarze. Pomimo uwzględnienia niektórych sugestii nadal nie chcieli zaakceptować warunków ententy, do ostatniej chwili zwlekając z podpisaniem dokumentu. Zdając sobie jednak sprawę, że dalszy opór niczego nie zmieni, 23 czerwca 1919 r. przyjęli postanowienia traktatowe. Traktat podpisano 28 czerwca w obecności przedstawicieli 27 państw oraz nowo powstałego rządu niemieckiego. Miejsce spotkania było symboliczne, ponieważ w tej samej Sali Zwierciadlanej pałacu wersalskiego w 1871 r. ogłoszono powstanie cesarstwa niemieckiego. W ówczesnej sytuacji Niemiec było to wymowne podkreślenie ich ostatecznej klęski¹.

Stosunki polsko-niemieckie tym czasie były chłodne i pełne wzajemnej niechęci. Termin plebiscytu na Górnym Śląsku wyznaczono na 20 marca 1921 r. Sejm Ustawodawczy RP, chcąc zachęcić Ślązaków do oddania głosu na Polskę, 15 lipca 1920 r. uchwalił ustawę zawierającą Statut Organiczny Województwa Śląskiego, gwarantujący mu szeroką autonomię. Ostatecznie za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski opowiedziało się 47,3 proc. głosujących. Niemiecka przewaga wynikała z możliwości udziału w głosowaniu osób urodzonych na Śląsku, które wyemigrowały. W zdecydowanej większości popierały one pozostawienie tych ziem w granicach Niemiec. Za Polską głosowały przeważnie miejscowości o charakterze rolniczym, natomiast mieszkańcy dużych miast, m.in. Katowic, Opola, Gliwic, Bytomia, opowiedzieli się za przynależnością do Niemiec.

¹ T. Schramm, *System wersalski i jego rozkład*, „Studia Maritima”, vol. XXIX (2016), s. 115–119; Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Niemcami, podpisany w Wersalu 28 VI 1919 r.; A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2005, s. 119; J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia powszechna. Wiek XX*, Warszawa 2011, s. 89–90.

Plebiscyt nie rozstrzygnął jednoznacznie sporu, dlatego podjęto decyzję o podziale Górnego Śląska. Towarzyszyły temu dalsze napięcia i strajki. Docierające do opinii publicznej informacje o zamiarze mocarstw, by większość obszaru Górnego Śląska pozostawić Niemcom, doprowadziły do wybuchu trzeciego powstania śląskiego w nocy z 2 na 3 maja 1921 r.²

20 października 1921 r. decyzją Rady Ambasadorów ostatecznie podzielono obszar plebiscytowy między Polskę i Niemcy. Wyznaczono granicę obu państw. Rzeczpospolita otrzymała 29 proc. terytorium Górnego Śląska, zamieszkiwanego przez 46 proc. ludności. Na obszarze przyznanym Polsce usytuowana była większość kopalni węgla kamiennego, ołowiu i cynku, które stanowiły o jego potencjale ekonomicznym. W wyniku podziału po obu stronach ukształtowały się duże mniejszości narodowe: polska w rejencji opolskiej oraz niemiecka w województwie śląskim³. W kolejnych latach mniejszość niemiecka w Polsce była przyczyną wielu problemów, które miały przełożenie na bezpieczeństwo województwa śląskiego, a także całego państwa.

Wiele kwestii, w tym związanych z ochroną praw mniejszości narodowych, uregulowano w Konwencji niemiecko-polskiej dotyczącej Górnego Śląska, podpisanej w Genewie 15 maja 1922 roku⁴. Dokument obowiązywał przez 15 lat, czyli do 1937 r. Jego przyjęcie dla strony polskiej oznaczało zakończenie ważnego i trudnego etapu kształtowania granicy zachodniej. Dla Niemców była to przykra konieczność, o czym świadczy wypowiedź ministra sprawiedliwości Euglena Schiffera, stojącego na czele niemieckiej delegacji w Genewie: *Akt, który obecnie podpisuję, jest ostatnim aktem tragedii, która dla nas nie była tylko widowiskiem, lecz okrutną rzeczywistością. Do Genewy sprowadziła nas nie własna wola, lecz przymus (...). Zastrzeżenie prawne złożone przeciwko niemu istnieje dalej. Mój podpis na tym dokumencie nie zmieni niczego w tym stanie rzeczy*⁵.

Niemcy weimarskie, a później Trzecia Rzesza nigdy nie pogodziły się z postanowieniami traktatu wersalskiego. Przez cały okres międzywojenny starały się doprowadzić do jego rewizji. Szczególną rolę w tym względzie wyznaczyła mniejszość niemieckiej zamieszkującej terytorium Polski. Już w pierwszych latach po wojnie rozpoczęto proces konsolidacji ludności niemieckiej żyjącej poza granicami swojej ojczyzny. Stwarzało to duże niebezpieczeństwo zmiany status quo w Europie. O zamiarze wykorzystywania przedstawicieli mniejszości przy tworzeniu odpowiedniego gruntu do zmiany postanowień traktatowych może świadczyć działalność Parlamentarische Aktionsausschuss Nord (Parlamentarnego Komitetu Akcji Północ)⁶, będącego instrumentem

² A. Brożek, *Górny Śląsk i Polska, lata 1919–1921 jako apogeum wzajemnego zaangażowania*, w: *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24–25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze św. Anny*, A. Brożek (red.), Bytom 1993, s. 70–73; *Wielka historia Polski*, t. 5, S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zgórniak (red.), Kraków 2003, s. 28–29.

³ M. Wrzosek, *Proces narastania szans walki zbrojnej w latach 1918–1921 o powrót Górnego Śląska do Macierzy*, w: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia*, M. Masnyk (red.), Opole 2003, s. 29; W. Lesiuk, *Plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy osiemdziesięciolecia*, w: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia*, M. Masnyk (red.), Opole 2003, s. 19.

⁴ *Konwencja niemiecko-polska dotycząca Górnego Śląska, podpisana w Genewie dnia 15 maja 1922 roku*, DzU z 1922 r. nr 44, poz. 371; C. Brzoza, A.L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Kraków 2007, s. 49.

⁵ Cyt. za: T. Czekaj, *Górny Śląsk polski czy niemiecki?*, Katowice 1997, s. 12.

⁶ W 1919 r. wśród działaczy niemieckich upowszechniła się opinia o konieczności powołania organizacji, która miała zjednoczyć ludność niemiecką na ziemiach, które wróciły do Polski oraz terenach objętych plebiscytem. 22 maja 1922 r. przystąpiono do realizacji tej idei. Utworzono Parlamentarische Aktionsausschuss

niemieckiej walki ze stratami terytorialnymi na rzecz Polski po I wojnie światowej. W lipcu 1919 r. opracował on tajny memoriał *O ochronie niemieckości w prowincjach wschodnich*, który zawierał postulaty, aby wszystkie związki i organizacje na terenach, które już przypadły Polsce lub mogą zostać przez nią przejęte, utrzymywały ścisłą współpracę z instytucjami w Niemczech, za pośrednictwem pełnomocnika rządu berlińskiego ds. mniejszości niemieckiej⁷.

Główną ich powinnością według autorów memoriału miało być budzenie (...) *wśród ludności niemieckiej anektowanych terenów świadomości, że Polska tereny te zajmuje bezprawnie, i utrzymywanie w niej nadziei, że po tym pokoju przemocy nastąpi zwycięstwo prawa. Ten pewnik winien górować nad całym życiem prywatnym i publicznym*⁸. Założenie to stanowiło istotę rewizjonistycznej polityki Niemiec, którą konsekwentnie realizowano przez cały okres międzywojenny.

Sytuację narodowościową w województwie śląskim kształtowały trzy czynniki: pierwszym było nadanie autonomii województwu śląskiemu, drugim – przyjęcie górnośląskiej konwencji genewskiej, trzecim – podpisanie 28 czerwca 1919 r. traktatu o ochronie mniejszości narodowych (tzw. małego traktatu wersalskiego). Warto zauważyć, że od Niemiec weimarskich nie wymagano spełnienia tego warunku, choć na ich terytorium żyły mniejszości narodowe, w tym ponadmilionowa mniejszość polska. Było to rozwiązanie sprzeczne z zasadą równości państw wobec prawa międzynarodowego. Oznaczało też, że sprawy wewnętrzne Polski będą rozpatrywane na forum międzynarodowym w Genewie⁹. Tą niekorzystną dla strony polskiej sytuację wykorzystywali Niemcy, którzy często odwoływali się do procedury zażaleniowej górnośląskiej konwencji genewskiej, nadając błahym sprawom rangę poważnych nadużyć, tworząc przy tym atmosferę niepokoju i braku bezpieczeństwa. Był to element przyjętej przez władze niemieckie taktyki działania, zakładającej celowe i systematyczne dyskredytowanie państwa polskiego na arenie międzynarodowej.

Pomimo zobowiązań zawartych w konwencji górnośląskiej sytuacja mniejszości polskiej i niemieckiej była zgoła odmienna. Polacy żyjący na Śląsku Opolskim musieli walczyć o podstawowe prawa do nauki dzieci w polskich szkołach, posiadania polskojęzycznej prasy i związków zawodowych¹⁰. Mniejszość niemiecka w tym zakresie funkcjonowała

Nord z siedzibą w Gdańsku i Parlamentarische Aktionsausschuss Ost z siedzibą we Wrocławiu. Miały realizować następujące zadania: przygotowanie ludności niemieckiej do obrony przed napaścią Polaków; utrzymywanie dobrych stosunków ludności cywilnej z oddziałami Grenzschutzu; przygotowanie do plebiscytów na wschodzie Niemiec. M. Wojciechowski, *Próby konsolidacji niemieckiego życia politycznego na Pomorzu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia IX” 1973, z. 58, s. 248–249.

⁷ K. Grünberg, *Niemcy i ich organizacje polityczne w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1970, s. 33.

⁸ Cyt. za: tamże.

⁹ J. Tyszkiewicz, E. Czapiewski, *Historia powszechna...*, s. 92–93.

¹⁰ W 1924 r. na 42 tytuły polskich gazet i czasopism wydawanych w Katowicach przypadało aż 15 niemieckich, o rocznym nakładzie ponad 22 mln egzemplarzy. Z kolei na Śląsku Opolskim łączny nakład pism polskich wynosił tylko kilkadziesiąt tysięcy. Najbardziej popularna polska gazeta mniejszościowa „Nowiny Codzienne” osiągała jednorazowo 1500–1800 egzemplarzy, nie przekraczając 400 tys. rocznie. W roku szkolnym 1924/1925 na polskim Górnym Śląsku na 451 szkół państwowych dla dzieci polskich istniało aż 86 placówek mniejszościowych. W niemieckiej części Górnego Śląska szkolnictwo polskie mniejszościowe prawie nie istniało. Zresztą dzieci, które kończyły szkołę polską, miały problem ze znalezieniem zatrudnienia. Władze województwa śląskiego starały się wspierać rodaków mieszkających na Śląsku Opolskim, aby nie utracili oni polskiego ducha. Nie było to łatwe ze względu na politykę władz niemieckich. Ślązacy coraz chętniej posyłali swoje dzieci do szkół mniejszościowych. Problem ten poruszono na łamach czasopisma „Polak”, oświadczając, że takie zachowanie będzie piętnowane: „Na przyszłość będziemy stale ogłaszać listę

dość swobodnie. Niemcy mieszkający w polskiej części Górnego Śląska byli bardzo aktywni w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Dużą popularnością cieszyły się organizacje i związki. Budżet przeznaczany na ich działalność na ogół był bardzo wysoki, o czym świadczyły sprawozdania ogłaszane w niemieckiej prasie oraz materiały pozyskiwane przez polskie organy bezpieczeństwa¹¹.

Duża część górnośląskiego przemysłu należała do niemieckich inwestorów i przedsiębiorców, co skutkowało wywieraniem przez Niemców presji gospodarczej na państwie polskim. Silna mniejszość niemiecka była więc również ważnym ogniwem dominacji ekonomicznej. Władzom Niemiec zależało na utrzymaniu wpływów w regionie, dlatego stosowały różne formy wspierania rodaków mieszkających na „obszarach utraconych”. Ponieważ często nie mogły działać oficjalnie, funkcje zakamufloowanych pośredników spełniały organizacje pozornie prywatne i niezwiązane z rządem¹². Bardzo często oprócz realizowania celów statutowych wyznaczano im zadania o charakterze wywiadowczym, mimo że zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego Niemcy nie mogły posiadać wywiadu o charakterze ofensywnym. Obywatele polscy narodowości niemieckiej przekazywali służbom wywiadowczym Niemiec ważne informacje o znaczeniu strategiczno-wojskowym. Świadczyły o tym liczne procesy o szpiegostwo. Było to powszechne zjawisko, wpływające bardzo negatywnie na bezpieczeństwo II RP¹³.

Abwehrę powołano jeszcze w styczniu 1921 r. Nazwa wywodziła się od centrali Abwehrgruppe der Reichswehr zakonspirowanej w Oddziale Statystyki Urzędu Wojskowego. Urząd ten był Sztabem Generalnym Reichswehry w Reichswehrministerium. Abwehra obejmowała dwa referaty: „Ost” i „West”, w ramach których działały trzy pionierzy: wywiadowczy, wywiadu radiowego i szyfrów oraz kontrwywiadowczy. Zajmowała się zwalczaniem obcego szpiegostwa, sabotażu, chroniła wojsko przed agitacją wywrotową i próbami zamachów. Oprócz zadań kontrwywiadowczych Abwehra prowadziła także wywiad ofensywny, m.in. przeciwko Polsce. Zadania wywiadowcze na jej terytorium realizowało aż pięć (z ośmiu) ekspozytur terenowych (Abwehrstellen). Były to: I-Abwehrstelle w Królewcu, II – w Szczecinie, III – w Berlinie (z filią we Frankfurcie nad Odrą), IV – w Dreźnie, VIII – we Wrocławiu¹⁴. Walka na tajnym froncie trwała przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego, choć ze zmiennym natężeniem. Działalność Abwehry w województwie śląskim oraz jej

tych rodziców, którzy w swym braku zrozumienia dla interesu narodowego, niebacznici na przyszłość swych dzieci, teraz ośmielają się posyłać swe dzieci do szkół niemieckich”. Na tym tle dochodziło do pewnych incydentów. Przykładowo w Roździemiu-Szopienicach w 1933 r. nieznanymi sprawcy rozwiesili sto klepsydr pogrzebowych. W miejscu, gdzie zazwyczaj znajdował się krzyż, umieszczono swastykę hitlerowską. Treść nekrologów brzmiała następująco: „Zawiadamia się, że zmarł śmiercią ohydną za hitlerowskie marki zdrajcy narodu polskiego, zapisując swe dzieci do szkół hitlerowskich [dalej umieszczono listę nazwisk rodziców tych dzieci – przyp. aut.], którzy zapisani zostali do ksiąg pośmiertnych w dniu 4 V 33 r. w kostnicy na ulicy Szkolnej. Znak hańby będzie ciążył na nich aż do nawrócenia. Resztę nieboszczyków podamy jutro. Stróża polskości”; Archiwum Państwowe w Katowicach, Policja Województwa Śląskiego (dalej: APK, PWS), sygn. 219, wycinek z prasy, „Polak” nr z 15 IX 1925 r., k. 38; APK, PWS, sygn. 196, pismo Miejskiej i Powiatowej Komendy Policji Województwa Śląskiego w Katowicach (dalej: Miejs. i Pow. Kom. PWS) do kierowników Komisariatów i Posterunków PWS powiatu katowickiego, dot. szkół niemieckich z 12 VI 1926 r., k. 1; J. Łączewski, *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka*, Częstochowa 2000, s. 42–46.

¹¹ APK, PWS, sygn. 130, sprawozdanie miesięczne ze stycznia 1927 r., z 8 II 1927 r., k. 34.

¹² H. Ćwięk, *Obrona Śląska przed wpływami wywiadu niemieckiego w latach 1933–1939*, Katowice 1999, s. 171–172.

¹³ H. Ćwięk, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 62.

¹⁴ Tamże, s. 45.

zwalczanie przez organy polskiego kontrwywiadu stanowi ważny fragment stosunków polsko-niemieckich¹⁵.

Aktywną działalność szpiegowską na obszarze Górnego Śląska prowadziła placówka wywiadowcza Abwehrstelle-Schlesien wraz ze swoimi agendami. Obejmowała zasięgiem województwa zachodnie, zwłaszcza śląskie, a także środkowe i południowo-wschodnie. Abwehrstelle-Schlesien powstała w 1921 r. przy dowództwie 2. Dywizji Kawalerii we Wrocławiu. Skupiała doświadczonych pracowników niemieckich tajnych służb z okresu polsko-niemieckich walk o Górny Śląsk (1919–1921)¹⁶. Na początku lat dwudziestych polski kontrwywiad zdobył materiały zawierające zadania i szczegółowe zalecenia do pracy szpiegowskiej kierowane do agentury w Polsce. Przechwycone dokumenty potwierdzają szeroki zakres działań wywiadowczych służb niemieckich¹⁷.

Województwo śląskie było szczególnie narażone na ich penetrację. Komórki Abwehry ściśle współdziałały z organizacjami mniejszościowymi na Górnym Śląsku. Systematycznie rozbudowywany, potężny aparat niemieckiego wywiadu wciągnął w orbitę swego działania wszystkie organizacje proniemieckie (po 1933 r. prohitlerowskie) poza granicami. Zagrożenie szpiegostwem było poważne, o czym świadczy korespondencja prowadzona pomiędzy Oddziałem II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych a Dowództwem Okręgu Korpusu nr V w Krakowie i wojewodą Michałem Grażyńskim. Dotyczyła wprowadzenia skutecznych środków przeciwdziałania penetracji niemieckich służb specjalnych w województwie śląskim¹⁸.

Za szpiegostwo polskie sądy skazywały winnych na karę śmierci lub długoletniego więzienia. Zdarzało się jednak, że kary były stosunkowo niewielkie (2–5 lat) w porównaniu ze stratami, jakie ponosiło państwo polskie. Duża pobłażliwość wobec niemieckich organizacji zaangażowanych w działania wywiadowcze była dodatkowym impulsem do powoływania nowych tajnych organizacji o charakterze dywersyjno-szpiegowskim¹⁹.

Ważnym ogniwem wywiadowczym Niemiec był Das Deutsche Ausland-Institut (DAI, Niemiecki Instytut Spraw Zagranicznych), z siedzibą w Stuttgarcie. W 1923 r. jego działalność została podporządkowana Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. i zmianach personalnych DAI stał się częścią niemieckiego systemu propagandy. W instytucie pracowało 120 urzędników, w większości byłych oficerów sztabowych. Za granicami Niemiec pracowało 610 mężów zaufania, najczęściej obywateli tych państw. Organizacyjnie instytut podzielony był na cztery wydziały: werbunkowy, propagandowy, informacyjny i wywiadowczy. DAI obejmował pieczę 19 tys. krajowych i zagranicznych stowarzyszeń. Budżet roczny wynosił 200 tys. marek i dodatkowo zawierał fundusz specjalny, na który składały się datki nadzwyczajne i subwencja rządowa. Instytut udzielał informacji emigrantom, placówkom handlowym i przemysłowym, a także Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Ministerstwu Spraw Wojskowych. Ponadto realizował zadania specjalne

¹⁵ H. Ćwiąk, *Zwalczanie Abwehry na Górnym Śląsku w latach 1933–1939*, w: *Bezpieczeństwo wewnętrzne Drugiej Rzeczypospolitej*, A. Peplowski, A. Szymanowicz, A. Gołębiowski (red.), Wrocław 2010, s. 112.

¹⁶ H. Ćwiąk, *Przeciw Abwehrze...*, s. 49.

¹⁷ H. Ćwiąk, *Zwalczanie Abwehry...*, s. 112–113.

¹⁸ H. Ćwiąk, *O niektórych aspektach bezpieczeństwa na obszarze województwa śląskiego w latach dwudziestych*, „Res Polticae”, t. I, 2006, s. 124.

¹⁹ H. Ćwiąk, *Przeciw Abwehrze...*, s. 62.

zlecone przez niemiecki rząd. Funkcjonowanie Das Deutsche Ausland-Institut opisano w niemieckiej gazecie „Die Weltbühne”. Jej działalność uznano za akcję szpiegowską, subwencjonowaną przez władze Niemiec. Praca instytutu była popierana przez mniejszość niemiecką w Polsce, o czym świadczy udział znanych osobistości w organizowanych przez niego zjazdach²⁰.

Instytut zaangażował się w prowadzenie kampanii przeciwko Polsce. Jego pracownicy publikowali za granicą artykuły, w których dowodzono, że państwo polskie nie jest zdolne do samodzielnego funkcjonowania gospodarczego. Oczerniająca Polskę działalność propagandowa była współfinansowana przez niemiecki rząd²¹. Po artykule w „Die Weltbühne” kierownictwo instytutu próbowało dementować te doniesienia, podkreślając jego apolityczność i legalność. Trudno jednak uznać te zapewnienia za prawdziwe, zwłaszcza w kontekście wypowiedzi Theodora Wannera, stojącego na jego czele, który na jednym z tajnych posiedzeń podkreślał specjalne (...) *zasługi tych mężów i kobiet, którzy na wysuniętej placówce z zaparciem i poświęceniem zwalczą muszą nieprzebyte trudności, aby w dostateczny sposób udzielić informacji na nasze zapytania, narażając się częstokroć na osobiste niebezpieczeństwa*²².

Po podziale Górnego Śląska odnotowano liczne przyjazdy do Polski niemieckich urzędników zatrudnionych w placówkach państwowych i funkcjonariuszy Schutzpolizei (Schupo). Granicę niemiecko-polską przekraczali legalnie, okazując się kartami cyrkulacyjnymi, przepustkami jednorazowymi oraz paszportami²³. Urzędnicy i funkcjonariusze jako powód przyjazdu podawali najczęściej sprawy rodzinne, względy osobiste, odwiedziny u znajomych itp. Ze względu na uzasadnione podejrzenie, że celem ich wizyt może być działalność szpiegowska, funkcjonariusze śląskiej policji prowadzili poufną obserwację. Zdarzały się przypadki, że system kontroli i przekazywania informacji zawodził. Przyjeżdżające do Polski, osoby w ogóle nie zgłaszały swojego pobytu. Dowiadywano się o tym dopiero w momencie złożenia przez nie paszportu i wniosku o wydanie wizy wyjazdowej²⁴.

We wrześniu 1925 r. organy bezpieczeństwa zajmowały się sprawą studentów należących do związku Grenzmannschaft Altpreußen z siedzibą we Wrocławiu. Zwrócili się oni w odezwie do wszystkich Niemców mieszkających w Polsce, by nadsyłali fotografie z terenów byłych dzielnic zaboru pruskiego, zwłaszcza z obszarów włączonych do Rzeczypospolitej. Materiały te miały przedstawiać kiepski stan polskiej gospodarki, co zamierzano wykorzystać w celach propagandowych. W odezwie zaznaczono, że potrzebne są zdjęcia mostów, kanałów, budynków, krajobrazów. Organy bezpieczeństwa słusznie przewidywały, że fotografie te, mające również znaczenie strategiczne, zostaną wykorzystane przez niemiecki wywiad. Zamierzano przeciwdziałać tej aktywności, kontrolując przesyłki i bagaże osób przekraczających granicę polsko-niemiecką, a także

²⁰ APK, PWS, sygn. 171, sztab mniejszości niemieckich, „Polska Zachodnia” nr 250 z 13 IX 1929 r., k. 151; <http://ome-lexikon.uni-oldenburg.de/begriffe/deutsches-auslandsinstitut-dai-stuttgart/> [dostęp: 2 II 2019].

²¹ APK, PWS, sygn. 171, pismo Miej. i Pow. Kom. PWS w Katowicach do Urzędu Śledczego w Katowicach, dot. Deutschen Ausland-Institut, z 18 IX 1929 r., k. 167.

²² APK, PWS, sygn. 171, Institut für das Auslandsdeutschtum, br., k. 173.

²³ Obowiązek posiadania paszportu dotyczył osób mieszkających poza obszarem plebiscytowym, którym nie przysługiwała karta cyrkulacyjna, dająca możliwość swobodnego przemieszczania się w jego granicach.

²⁴ APK, PWS, sygn. 247, pismo Pow. Kom. PWS w Katowicach, z 20 I 1927 r., k. 256; APK, PWS, sygn. 247, pismo Posterunku PWS w Makoszowach do Referatu Policji Politycznej w Katowicach, z 8 II 1927 r., k. 248; pismo Posterunku PWS w Makoszowach do Urzędu Śledczego w Katowicach, dot. wjazdu i wyjazdu do Polski obywateli niemieckich, z 31 III 1930 r., k. 253.

zwracając uwagę na osoby fotografujące polskie obiekty, zwłaszcza te związane z bezpieczeństwem państwa²⁵.

W 1926 r. sytuacja społeczno-polityczna w województwie śląskim była skomplikowana. Związek Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ) i Związek Powstańców Śląskich (ZPŚ) domagały się ustąpienia z urzędu wojewody Mieczysława Bilskiego, zarzucając mu brak efektywności w polonizacji Górnego Śląska. Prowadzone walki polityczne negatywnie wpływały na konsolidację społeczeństwa polskiego. Wewnętrzne podziały i konflikty wykorzystywała mniejszość niemiecka. Oddziaływała na tę część ludności województwa śląskiego, która nie miała ukształtowanej tożsamości narodowej²⁶. W styczniu 1926 r. wojewoda Bilski podał się do dymisji. Nie została ona jednak przyjęta przez polski rząd. W kwietniu delegaci ZPŚ: Michał Grażyński, Rudolf Kornke, Antoni Olszowski i Alfons Zgrzebniok, udali się do Sulejówka, do marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozmawiano o polityce polonizacyjnej na Górnym Śląsku. Marszałek Piłsudski wyraził swoje poparcie dla tych planów.

Michał Grażyński był zwolennikiem zamachu majowego i działań piłsudczyków, co wpłynęło na jego dalszą karierę polityczną. 28 sierpnia 1926 r. prezydent Ignacy Mościcki mianował go na urząd wojewody śląskiego. 5 września Grażyński przyjechał do Katowic. Nowy wojewoda był zwolennikiem polityki „równych kroków”, która miała doprowadzić do wyrównania dysproporcji, jakie istniały w położeniu mniejszości polskiej i niemieckiej²⁷.

Niemieccy agenci prowadzący działalność szpiegowską w Polsce często posiadali dobre kontakty z polskimi władzami administracyjnymi, co umożliwiało im wykonywanie zadań. W październiku 1927 r. Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr V w Krakowie przekazał Urzędowi Śledczemu w Katowicach informacje dotyczące nadinspektora niemieckiej policji kryminalnej w Prezydium Policji w Gliwicach (Polizeipräsidium in Gleiwitz) Beckera. Zaobserwowano, że bardzo często przyjeżdżał do Polski, zwłaszcza do Wejherowa, Gdyni, Sopotu i Gdańska i niejednokrotnie przebywał w tych miejscowościach kilka dni. Becker nawiązał dobre relacje z polskimi władzami na Górnym Śląsku, które nie zabraniały mu przyjazdów. Odwiedzał głównie niemieckich dyrektorów fabryk i przedsiębiorców. Stwierdzono, że po objęciu stanowiska nadinspektora policji kontynuował wyjazdy do Polski w celach informacyjno-szpiegowskich. Becker nigdy nie przekraczał granicy niemiecko-polskiej z ważnym paszportem, wydanym przez polski konsulat w Niemczech, lecz zawsze z przepustką graniczną, jaką władze wydawały osobom mieszkającym w pasie przygranicznym. Działalność szpiegowską Beckera potwierdziły polskie służby wywiadowcze²⁸.

Podczas prowadzonego rozpoznania Posterunek Oficerski nr 2 w Katowicach pozyskał dalsze informacje o istniejącym w Gliwicach biurze wywiadowczym (Nachrichtenbüro in Gleiwitz) i działalności jego kierownika Beckera. Stwierdzono, że w biurze pracowały trzy osoby, które realizowały zadania wywiadowcze na kierunku polskim. Becker podlegał Abwehrstelle Schlesien i ściśle współpracował z jej szefem kpt. Krieblem. Trzej przydzieleni funkcjonariusze policji kryminalnej odpowiadali

²⁵ APK, PWŚ, sygn. 18, okólnik tajny nr 61 Głównej Komendy PWŚ w Katowicach, z 11 IX 1925 r., k. 51.

²⁶ K. Pindel, *Śląsk w systemie obronnym II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 98.

²⁷ J. Łączewski, *Michał Grażyński...*, s. 54–66.

²⁸ APK, PWŚ, sygn. 238, informacja dotycząca działalności szpiegowskiej, z 19 X 1927 r., k. 58; APK, PWŚ, sygn. 238, pismo Ekspozytury Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr V w Katowicach do Naczelnika Urzędu Śledczego Policji Województwa Śląskiego w Katowicach, z 12 V 1931 r., k. 61.

za werbunek agentów. Biuro wywiadowcze posiadało zakonspirowany pokój kontaktowy (konfidenancyjny) w hotelu Zur Stadt Troppau w Gliwicach. W tym lokalu odbywały się spotkania, wymiana materiałów szpiegowskich i odprawy agentów. Z Beckerem nawiązywano kontakt telefoniczny, używając ustalonego hasła. Następnie umawiano spotkanie. Osoba, która nie potrafiła podać odpowiedniego hasła, otrzymywała odpowiedź *Sie sind falsch verbunden* („Masz nieprawidłowy numer”)²⁹.

W grudniu 1932 r. Wydział Śledczy w Katowicach rozpracowywał sprawę szpiegowską HJ/NSS Gebiet Ausland (Hitler-Jugend /Narodowosocjalistyczny Związek Studentów Okręg Zagranica). Podczas rewizji osobistej Günthera Neumanna funkcjonariusze służby śledczej znaleźli list świadczący o jego współpracy z wywiadem niemieckim. Nadawcą był Gutenberg z Bytomia. List zawierał wytyczne do pracy agenturalnej w organizacjach niemieckich i polskich na terytorium obu krajów. Centrala HJ/NSS Gebiet Ausland w Bytomiu prowadziła rozpoznanie wywiadowcze wśród organizacji politycznych i stowarzyszeń. Badała nastroje ludności i zbierała dane dotyczące sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Była to komórka wywiadowcza tajnych służb niemieckich. Dla HJ/NSS w Bytomiu pracowało wielu agentów działających wzdłuż całego pasa granicznego, dostarczając raporty zgodnie z instrukcjami swoich zwierzchników³⁰.

Ze wspomnianym wyżej Prezydium Policji w Gliwicach ściśle współpracował Deutscher Volksbund für Polnisch-Schlesien (Volksbund – VB, Niemiecki Związek Ludowy dla Polskiego Śląska), który uchodził za polityczną reprezentację mniejszości niemieckiej. Jego wieloletnim przywódcą był Otto Ulitz³¹. Volksbund odgrywał ważną rolę w prowadzeniu działalności szpiegowskiej przeciwko Polsce. Był on organem wywiadu polityczno-wojskowego i gospodarczego niemieckiego konsulatu w Katowicach. Utrzymywał ścisły kontakt z Wydziałem Politycznym Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej w Opolu i komisariatem granicznym w Opolu. Współpracował z placówkami wywiadowczymi Abwehrstelle Schlesien we Wrocławiu, w Opolu i Bytomiu oraz ich ekspozyturami. W Zarządzie Głównym związku utworzono specjalną placówkę informacyjną, która nadzorowała działalność tego typu komórek w organizacjach obwodowych. Te zaś zajmowały się werbowaniem do pracy wywiadowczej mężów zaufania. Informacje dostarczane konsulatu przez Deutscher Volksbund najczęściej dotyczyły życia społecznego, politycznego i gospodarczego Górnego Śląska oraz osób, którymi interesowały się służby niemieckie. Rozpracowane przez polski kontrwywiad sprawy szpiegowskie wykazały, że związek aktywnie współpracował z wywiadem niemieckim³². Zbierał i przekazywał ważne informacje dotyczące województwa śląskiego i nie tylko. Władzom niemieckim wysyłał sprawozdania z działalności partii, raporty o sytuacji wewnętrznej w państwie polskim, wiadomości dotyczące obronności Polski. Do pracy kurierskiej często angażowano wykształcone kobiety. Przewoziły one tajne dokumenty za granicę, najczęściej chowając je pod ubraniem w specjalnej gumowej i przylegającej do ciała torbie³³.

²⁹ APK, PWS, sygn. 238, Posterunek Oficerski nr 2 Ekspozytury nr 4 Oddziału II SG, dot. biura wywiadowczego w Gliwicach, z 19 X 1927 r., k. 55.

³⁰ APK, PWS, sygn. 237, pismo Wydziału Śledczego Pow. Kom. PWS w Katowicach do Urzędu Śledczego w Katowicach, dot. podejrzenia o szpiegostwo, z 21 XII 1932 r., k. 59.

³¹ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna w województwie śląskim i krakowskim w 1939 roku*, Opole 1972, s. 35–36.

³² H. Cwiąg, *Obrona Śląska...*, s. 173–174.

³³ APK, PWS, sygn. 243, pismo 23. Dywizji Piechoty do Śląskiego Urzędu Policji Politycznej w Katowicach, z 26 V 1925 r., k. 7; także, pismo Miej. i Pow. Kom. PWS do Śląskiego Urzędu Policji Politycznej w Katowicach, z 11 VII 1925 r., k. 9.

Deutscher Volksbund w dużej mierze uczestniczył w działaniach propagandowych przeciwko Polsce. 12 grudnia 1930 r. złożył skargę do Ligi Narodów, podając aż 255 aktów terroru, jakich rzekomo miała doświadczyć mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku ze strony ZPS. Udział w tych incydentach przypisywano również śląskiej policji, której zarzucano używanie grózb i szantażu oraz przeprowadzanie rewizji domowych. W niemieckich gazetach: „Katowitzer Zeitung”, „Der Oberschlesische Kurier” i „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt”, publikowano nieprawdziwe informacje o napadach i pobiciach niemieckich obywateli przez Polaków, nakręcając spiralę wzajemnej niechęci³⁴. W tym samym czasie rząd niemiecki przesłał do Genewy dwie noty dotyczące nieprawidłowości, które miały mieć miejsce podczas wyborów w Polsce. Odpowiedzialnością w obu przypadkach obarczono wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego, który 1 grudnia 1930 r. zabrał głos w tej sprawie. W wywiadzie dla zagranicznych dziennikarzy zauważył, że głównym powodem niepokoju jest dążenie przywódców mniejszości niemieckiej oraz władz w Berlinie do włączenia Górnego Śląska do Niemiec. Wojewoda Grażyński uważał, że zasadniczą sprawą dla polskiego bezpieczeństwa jest ograniczenie przywilejów mniejszości niemieckiej i zmniejszenie jej przewagi ekonomicznej. Szwajcar Felix Calonder, przewodniczący Polsko-Niemieckiej Komisji Mieszanej w Katowicach, zdecydowanie popierał Niemców, nie słuchając argumentów strony polskiej; 5 i 6 grudnia 1930 r. w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Augustem Zaleskim zażądał ustąpienia Grażyńskiego z urzędu oraz oficjalnego potępienia przez polskie władze aktów terroru w województwie śląskim. Rząd wykluczył jednak takie rozwiązanie. Bardzo ważne dla polskich interesów było kontynuowanie polityki prowadzonej przez Grażyńskiego, prowadzącej do polonizacji Górnego Śląska³⁵.

Tymczasem ideologia hitlerowska stawała się coraz bardziej popularna wśród mniejszości niemieckiej w województwie śląskim. Niemcy w hitleryzmie widzieli szansę na realizację ekspansjonistycznych planów i utworzenie Wielkich Niemiec. Z tym zamiarem podejmowano działania dywersyjno-szpiegowskie, organizując tzw. V kolumnę. Czynnikiem, który sprzyjał wrogiej działalności niemieckich organizacji, była trudna sytuacja ekonomiczna Polski. Problemem było rosnące bezrobocie, co w tym okresie dotyczyło również Niemiec. Władze niemieckie dbały jednak o rozwój przemysłu w strefie granicznej z Polską, starając się w ten sposób przekonywać o swojej gospodarczej sile. W zakładach zatrudniano Polaków z Górnego Śląska, często w zamian za współpracę wywiadowczą i dywersyjną³⁶.

Jungdeutsche Partei (JDP, Partia Młodoniemiecka) była drugą partią o charakterze hitlerowskim w województwie śląskim. Funkcjonowała na poziomie lokalnym, choć w statucie zakładano, że jej działalność będzie miała charakter ogólnopolski. Po przeobrażeniu w 1932 r. JDP podjęła walkę o poparcie polityczne mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku³⁷. Działalność osób należących do Jungdeutsche Partei polegała na konsekwentnym i intensywnym forsowaniu programu hitlerowskiego oraz na indoktrynacji ludności w Polsce. Zabiegano o jak największe poparcie dla przywódcy Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (NSDAP, Narodowosocjalistycznej Niemieckiej

³⁴ APK, PWS sygn. 215, wycinek z prasy, br., k. 222; APK, PWS, sygn. 215, pismo Pow. Kom. PWS w Tarnowskich Górach do GK PWS w Katowicach, z 1 VI 1927 r., k. 223.

³⁵ APK, PWS, sygn. 247, „Polska Zachodnia” z 3 IV 1931 r., k. 171.

³⁶ J. Łączewski, *Michał Grażyński...*, s. 182–183.

³⁷ APK, PWS, sygn. 202, raport przygotowany dla Departamentu I Politycznego MSW w Warszawie, dot. ruchu hitlerowskiego w województwie śląskim, z 1 XII 1932 r., k. 105–108.

Partii Robotników) Adolfa Hitlera³⁸. Nawoływał on do scalenia irredenty niemieckiej poza granicami Niemiec. Na jednej z poufnych narad, zorganizowanej wiosną 1934 r. w Berlinie, powiedział do obecnych przywódców mniejszości niemieckiej: *Powinniście przekształcić się w bojowy oddział (...) Dlatego nie możecie działać według swego uznania, lecz słuchać komend. Co wam wydaje się korzystne, z wyższego punktu widzenia może być szkodliwe. Nie wy będziecie oceniać, co należy do waszego zakresu działania. Dlatego żądam od was przede wszystkim ślepego posłuszeństwa*³⁹.

JDP prawie całkowicie upodobniła się do NSDAP w Niemczech. Do osiągnięcia celu potrzebowano jeszcze jednego ogniwa – organizacji młodzieżowych. Do realizacji tego planu JDP przystąpiła w drugiej połowie 1935 r.⁴⁰. Zakładała stowarzyszenia turystyczno-krajoznawcze, takie jak Deutscher Wanderverein (Niemiecki Związek Turystyczny) lub o podobnych nazwach. W programach zakładano udział młodzieży od 14. roku życia (bez prawa głosu), aktywność sportową, wspieranie interesów kulturalnych, wychowanie w miłości do przyrody itp. Podkreślano, że „cele polityczne i religijne są wykluczone”. Na obszarze całej Polski powstało wiele tego typu towarzystw. Na terenie województwa śląskiego powołano: Oberschlesischer Wanderbund (Górnośląski Związek Wędrowny) w Katowicach, Verein Wandernder Jugend (Młodzieżowy Związek Wędrowny) w Chorzowie, Plesser Jugendgemeinschaft (Pszczynski Związek Młodzieżowy) w Pszczynie, Schlesischer Wanderbund (Śląski Związek Wędrowny) w Bielsku i Wanderbund (Związek Wędrowny) w Tarnowskich Górach. Stowarzyszenia te powstały z inicjatywy JDP i były pod jej bezpośrednią kontrolą. Ich działalność nadzorował kierownik młodzieżówki JDP Günter Koderisch z Katowic⁴¹.

Innym tajnym niemieckim związkiem, znanym z antypolskiej działalności w województwie śląskim, był Nationalsozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung (NSDAB, Narodowosocjalistyczny Niemiecki Ruch Robotniczy). Głównym jego celem było odebranie polskiej części Górnego Śląska od Rzeczypospolitej i przyłączenie jej do Niemiec. Planowano, że nastąpi to na drodze politycznego i zbrojnego wystąpienia przeciwko Polsce. Głównym inicjatorem NSDAB i organizatorem tajnej akcji bojowej był Paweł Maniura. Inni członkowie byli kierownikami grup (Gruppenführerzy) w poszczególnych miejscowościach, kierownikami placówek (Spitzenführerzy) lub mężami zaufania, którzy zajmowali się werbunkiem nowych członków organizacji⁴². Główne kierownictwo organizacji znajdowało się na niemieckim obszarze Górnego Śląska. NSDAB posiadała kierowników okręgowych, powiatowych i miejscowych. Na każdym szczeblu współpracowano z mężami zaufania. Nowo zwerbowani członkowie przez

³⁸ APK, PWS, sygn. 209, doniesienie w sprawie członków „Jungdeutsche Partei” i „Deutsche Arbeiterpartei”, z 1932 r., k. 3.

³⁹ Cyt. za: H. Cwiąg, *Śłużby specjalne II Rzeczypospolitej wobec przygotowań niemieckich do wojny z Polską. Zarys problematyki*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 2, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2014, s. 281; S. Potocki, *Deutsche Stiftung – tajna agenda rządu niemieckiego w okresie międzywojennym do spraw mniejszości niemieckich*, w: *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918–1945*, A. Czubiński (red.), Poznań 1984, s. 270–271.

⁴⁰ APK, PWS, sygn. 212, pismo Wydziału Śledczego Miejs. i Pow. Kom. PWS w Katowicach do Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach, z 11 VII 1936 r., k. 236–237.

⁴¹ APK, PWS, sygn. 212, pismo Wydziału Bezpieczeństwa UWŚ do Starostw i Dyrekcji Policji w Katowicach, Chorzowie, Bielsku, z 16 VI 1936 r., k. 38–39; APK, PWS, sygn. 212, pismo Wydziału Śledczego Miejs. i Pow. Kom. PWS w Katowicach do Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach, z 11 VII 1936 r., k. 238.

⁴² APK, PWS, sygn. 207, pismo Miejs. Kom. PWS w Chorzowie do Prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, z 17 II 1936 r., k. 2–3.

pewien czas poddawani byli obserwacji. Po jednoznacznym stwierdzeniu proniemieckiej postawy oraz braku kontaktów z policją dopuszczano ich do wzięcia udziału w tajnym zebraniu, na którym składali przysięgę. Organizacja była ściśle zakonspirowana, nie inicjowano zebrań grup miejscowych. Dbano o zachowanie tajności była duża, o czym świadczy fakt, że członkowie NSDAB pozostawali dla siebie anonimowi⁴³. Przy NSDAB została utworzona służba wywiadowcza (Nachrichtendienst), której zadaniem było śledzenie życia politycznego organizacji polskich i niemieckich w Polsce. Zajmowała się też rozpoznaniem dyslokacji policji, straży granicznej oraz rozwoju działalności organizacji półwojskowych. Zdrajców organizacji zamierzano karać pobięciem, nawet ze skutkiem śmiertelnym, za co winą mieli zostać obarczeni Polacy⁴⁴.

Wrogi stosunek wojewody Grażyńskiego do ideologii hitlerowskiej znany był polskim władzom. 3 maja 1935 r. minister spraw zagranicznych Józef Beck oraz wiceminister tego resortu Jan Szembek nie zgodzili się na zorganizowanie w stolicy manifestacji pięciu tysięcy powstańców śląskich w rocznicę wybuchu trzeciego powstania. Zakaz wydano w ostatniej chwili ze względu na interwencję rządu w Berlinie. Wiceminister Szembek zarzucił wojewodzie śląskiemu zgłaszanie „pretensji terytorialnych wobec Rzeszy” oraz „gwałtowność antyniemieckiej postawy”. Był zdania, że prowadzona przez Grażyńskiego polityka „silnej ręki” wobec mniejszości niemieckiej jest szkodliwa dla kraju⁴⁵. Wojewoda dostrzegał niebezpieczeństwo ekspansji wpływów hitlerowskich na Górnym Śląsku. Usiłował ją powstrzymać, nie miał jednak odpowiedniej swobody działania. Nieustające interwencje Ministerstwa Spraw Zagranicznych, domagającego się od wojewody utrzymania poprawnych stosunków z Niemcami, w dużym stopniu ograniczały jego możliwości wobec ugrupowań hitlerowskich. Władze II RP za wszelką cenę starały się nie dopuścić do pogorszenia stosunków polsko-niemieckich. 4 czerwca 1937 r., podczas narady Józef Beck uzyskał poparcie prezydenta Ignacego Mościckiego oraz premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego, przeforsowując swoją koncepcję postępowania z mniejszością niemiecką. Wojewoda Grażyński został zobowiązany do ścisłego wykonywania poleceń resortu spraw zagranicznych⁴⁶.

Według ustaleń Ekspozytury nr IV Oddziału II SG w Katowicach organizacja niemiecka Bund Deutscher Osten zaangażowana była w walkę z polskością na Śląsku Opolskim oraz działalność propagandową wśród społeczeństwa niemieckiego. Nawoływała do wystąpienia zbrojnego przeciwko Polsce i oderwania Górnego Śląska od jej terytorium. Według regulaminu członkami BDO mogli być tylko Niemcy. Nieoficjalnie przyjmowano też obywateli polskich narodowości niemieckiej oraz polskiej, poddając ich szczególnie mocnej indoktrynacji. Popularna była akcja oferowania pracy w Niemczech. Ludzie młodzi, rezerwiści i poborowi mieli pierwszeństwo w jej uzyskaniu. Przede wszystkim jednak ci, którzy odbyli służbę w Wojsku Polskim. Atrakcyjni dla niemieckich władz i wywiadu byli podoficerowie, którzy mogli udzielić wielu cennych informacji wojskowych. Na pracowników wywierano presję, by na stałe zamieszkiwali po stronie niemieckiej. Zapewniano im noclegi tuż przy zakładach przemysłowych⁴⁷.

⁴³ APK, PWS, sygn. 207, pismo Miejs. Kom. PWS w Chorzowie do GK PWS w Katowicach, z 18 III 1936 r., k. 180–181.

⁴⁴ Tamże, k. 183.

⁴⁵ A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980, s. 601.

⁴⁶ H. Cwiąg, *Obrona Śląska...*, s. 199–201.

⁴⁷ APK, PWS, sygn. 406, orzeczenie Ekspozytury nr IV Oddziału II SG w Katowicach, z 21 VI 1939 r., k. 9–10.

Celem tych działań było ściągnięcie do Niemiec jak największej liczby ludzi zdolnych do pełnienia służby wojskowej i tym samym osłabienie potencjału obronnego Polski.

Dochodzenie policyjne wykazało, że przewodniczący Gewerkschaft Deutscher Arbeiter (GDA, Związku Pracowników Niemieckich) Bernard Jankowski często przekraczał zasady funkcjonowania związku, zawarte w jego statucie, realizując zarządzenia polityczne Deutsche Arbeitsfront (DAF, Niemieckiego Związku Pracy) działającego pod egidą NSDAP. GDA rekrutował swoich członków wyłącznie spośród niemieckich robotników. Związek pozornie prowadził działalność legalną. Oficjalne i publiczne spotkania były prowadzone z poszanowaniem polskiego prawa. Natomiast podczas zebrań zarządu oraz spotkań w wąskim, zaufanym gronie podejmowano działania antypaństwowe⁴⁸, co potwierdzali współpracujący z PWS informatorzy⁴⁹. Ustalono, że każda osoba poszukująca pracy w Niemczech zgłaszała się w biurze (Reichsausgleichsstelle), gdzie wypełniała odpowiednie formularze. Zachęcano robotników do przynoszenia książeczek wojskowych, co miało gwarantować pewną pracę. W rzeczywistości dokumenty te były materiałem do analizy dla niemieckich służb wywiadowczych. Chętnie przyjmowano dezertersów z WP, których odnotowywano w rejestrze. Zazwyczaj oferowano im pracę, jeśli jednak chwilowo nie było dla nich zajęcia, otrzymywali zasiłek, mieszkanie i kartki na żywność⁵⁰.

Biuro rekrutacyjne ściśle współpracowało z Urzędem Pracy (Arbeitsamt) i gestapo. Ponadto współdziałało z GDA, który zajmował się gromadzeniem wszechstronnych informacji o kandydatach pod względami narodowym i politycznym. Stwierdzono, że niemiecki wywiad werbował kandydatów do współpracy wśród pracowników zatrudnionych w Niemczech. Szczególną uwagę poświęcano byłym żołnierzom i dezertersom WP, skłaniając ich do prowadzenia działalności szpiegowskiej, np. podczas odwiedzin u krewnych, pod groźbą utraty pracy. We wniosku o przyjęcie do GDA pytano o stosunek do służby wojskowej⁵¹. W ten sposób orientowano się, jakie są możliwości uzyskania od danej osoby informacji o charakterze wojskowym.

W 1937 r. przestała obowiązywać górnośląska konwencja genewska. Na Śląsku Opolskim prowadzono agresywną politykę wynaradawiania Polaków. Zabroniono odprawiania mszy w języku polskim, zwłaszcza w okresie ważnych świąt⁵². Josef Wagner, hitlerowski nadprezydent Prowincji Górnośląskiej, obrał skrajnie antypolski kurs. Dążył do zniszczenia wszelkich historycznych dowodów polskości Górnego Śląska. Zgodnie z jego polityką likwidowano polskie napisy na cmentarzach, zabytkach, w kościołach, pozbawiano pracy polskich dziennikarzy, inwigilowano życie polskich rodzin. Zmieniano w sposób administracyjny imiona i nazwiska mieszkańców oraz nazwy miejscowości. Proces ten miał trwać maksimum 30 lat⁵³. Długi okres rządów niemieckich na Górnym Śląsku sprawił, że wiele nazwisk polskich zamieniono w urzędach stanu cywilnego na nazwiska zapisane fonetycznie w języku niemieckim, np. Krafftzyk zamiast Krawczyk, Pollock zamiast Polok, Motzek zamiast Moczek, Schittko zamiast Sitko itp. Osoby, których dotyczyła ta sytuacja, w myśl art. 16 górnośląskiej konwencji

⁴⁸ Tamże, k. 127.

⁴⁹ APK, PWS, sygn. 388, opinia Miejs. Kom. PWS w Chorzowie o członkach zarządu GDA, 14 III 1939 r. k. 247–248.

⁵⁰ APK, PWS, sygn. 406, orzeczenie Ekspozytury nr IV Oddziału II SG w Katowicach..., k. 10.

⁵¹ Tamże, k. 10–11.

⁵² APK, PWS, sygn. 172, pismo Pow. Kom. PWS w Lublińcu do GK PWSI. w Katowicach, dot. wywiadu granicznego, z 9 IV 1937 r., k. 417.

⁵³ J. Łączewski, *Michał Grażyński...*, s. 186.

genewskiej mogły żądać sprostowania według pisowni właściwej językowi polskiemu, składając podania w urzędach stanu cywilnego⁵⁴. Polskie władze zdecydowały się na przeprowadzenie akcji dotyczącej przywrócenia właściwej pisowni nazwisk wcześniej zgermanizowanych. W przeciwieństwie do działań Wagnera na Śląsku Opolskim w województwie śląskim była to akcja dobrowolna, choć kierowana propagandowo. Do połowy 1937 r. przywrócono właściwe brzmienie nazwisk 40 tys. osób. Ponieważ zmiany często dotyczyły całych rodzin, akcja objęła ok. 250 tys. osób. Świadczyło to o wzroście polskiej świadomości narodowej⁵⁵.

Po sukcesach III Rzeszy w 1938 r. granica polsko-niemiecka uległa wydłużeniu. Trudniej było uchronić państwo przed wpływami niemieckiego wywiadu. Placówki Abwehry na Górnym Śląsku gromadziły dane dotyczące systemu umocnień i fortyfikacji⁵⁶. 28 kwietnia 1939 r. Hitler wypowiedział deklarację o niestosowaniu przemocy, co zmusiło niektórych polskich polityków do zweryfikowania swoich ocen stanu bezpieczeństwa państwa.

Na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej działania V kolumny nawiązywały się. Abwehrstelle Schlesien w kwietniu 1939 r. przystąpiła do organizowania grup bojowych, tzw. Kampf-Organisationen. Miały one chronić górnośląskie zakłady przemysłowe przed zniszczeniem, aby bez większych zakłóceń mogły pracować dla potrzeb wojska. Grupy te tworzyli aktywiści partii hitlerowskich pod dowództwem agentów niemieckich służb, przerzuconych z III Rzeszy⁵⁷. Wrocławską placówkę Abwehry tworzyła także organizacja, których celem było przeprowadzanie w ostatnich dniach przed wybuchem wojny akcji dywersyjno-sabotażowych. Organizacje te określano jako Sabotage-Organisationen. W maju 1939 r. należało do nich prawie 2500 osób, dwa miesiące później liczba dywersantów i sabotażystów zwiększyła się prawie do 4500 osób. Przeprowadzane akcje były skierowane przeciwko instytucjom i członkom mniejszości niemieckiej, aby w ten sposób dostarczyć kolejnych argumentów, uzasadniających wkroczenie oddziałów Wehrmachtu do Polski. Wojskom niemieckim wkraczającym na ziemię śląską pomocy udzielała miejscowa ludność pochodzenia niemieckiego⁵⁸.

Działania podejmowane przez przedstawicieli mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku były dowodem na ich ścisłą współpracę z władzami w Berlinie i placówkami Abwehry. O intensywności operacji wywiadu hitlerowskiego w województwie śląskim świadczył fakt wykrycia od marca do lipca 1939 r. 55 afer szpiegowskich. Strona niemiecka miała też dobre rozpoznanie dyslokacji wojsk Armii „Kraków”. Akcje szpiegowskie od wiosny 1939 r. w dużym stopniu organizowane były z udziałem przedstawicieli mniejszości niemieckiej, działających z pobudek ideowych. Tworzyli oni sieć obserwatorów kierowanych do wszystkich ważniejszych obiektów wojskowych. Szybko zmieniająca się sytuacja prowadziła do realizacji planu górnośląskiej operacji sabotażowo-dywersyjnej⁵⁹.

W dniu 20 czerwca 1939 r. wojewoda Grażyński spotkał się z Rudolfem Wiesnerem, przywódcą JDP, i upomniał go, że wroga działalność Niemców pociągnie za sobą poważne konsekwencje. Wkrótce Wiesner został aresztowany przez policję. Minister

⁵⁴ APK, PWŚ, sygn. 2, rozkaz nr 230, GK PWŚ w Katowicach, z 23 XII 1925 r., k. 377.

⁵⁵ J. Łączewski, *Michał Grażyński...*, s. 187–188.

⁵⁶ H. Ćwiąk, *Obrona Śląska...* s. 161.

⁵⁷ M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, Opole 1972, s. 110.

⁵⁸ H. Ćwiąk, *Obrona Śląska...*, s. 185–186.

⁵⁹ T. Chinciński, *Forpocztą Hitlera. Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Gdańsk–Warszawa 2010, s. 274–275; M. Cygański, *Hitlerowska V kolumna...*, s. 112–113.

Beck wymusił na wojewodzie zwolnienie większości spośród aresztowanych w województwie śląskim dywersantów i hitlerowców. Wśród nich znalazł się także Wiesner, który 21 sierpnia 1939 r. uciekł do Wolnego Miasta Gdańska; 19 sierpnia wyjechał z Polski Otto Ulitz.

29 sierpnia wojewoda śląski powołał Straż Obywatelską, której zadaniem było przygotowanie obrony cywilnej w województwie. Żadne jednak działania nie mogły uratować polskiego Górnego Śląska przed wkraczającymi oddziałami Wehrmachtu⁶⁰. 5 września 1939 r. Michał Grażyński został ministrem propagandy. W warunkach wojny rząd polski potrzebował zagorzałego wroga III Rzeszy. Dopóki wierzono, że jest jeszcze szansa na utrzymanie pokoju, stanowisko Grażyńskiego oceniano jako zbyt radykalne⁶¹. Prowadzona przez niego polityka w dużym stopniu przyczyniła się do umocnienia polskiej świadomości narodowej i państwowej w województwie śląskim. Właściwie ocenił antypolski charakter niemieckich działań, które szczególnie mocno zaznaczyły się w latach 1933–1939. Polityka, którą przez 13 lat forsował wojewoda Grażyński, okazała się właściwa.

⁶⁰ J. Łączewski, *Michał Grażyński...*, s. 192.

⁶¹ M. Cygański, *Zawsze przeciwko Polsce. Kariera polityczna Otto Ulitza*, Warszawa 1966, s. 207.

Rafał Leśkiewicz

Przykłady rozpracowań współpracowników i pracowników SRI nr VII w Poznaniu przez wojewódzkie struktury organów bezpieczeństwa państwa

Tematem niniejszego artykułu są zagadnienia związane z działalnością Samodzielnego Referatu Informacyjnego (SRI) przy Dowództwie Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu, w okresie międzywojennym, widziane przez pryzmat rozpracowań realizowanych już po zakończeniu wojny przez komunistyczne organy bezpieczeństwa państwa do 1956 r.

Zatem autor nie koncentruje się na szczegółowej prezentacji historii placówki podległej Oddziałowi II w okresie do 1939 r., ale opisuje działania organów bezpieczeństwa ukierunkowane na inwigilację osób pracujących i współpracujących z SRI, a także ustalenia podjęte podczas rozpracowań w zakresie organizacji i działania tej placówki. Autor artykułu stara się wykazać dużą wartość naukową materiałów pozostałych po działalności urzędów bezpieczeństwa, które to materiały zawierają sporą dawkę wiedzy o faktycznej działalności placówek wywiadu i kontrwywiadu w przedwojennej Polsce¹.

Skoncentrowano się zatem na prezentacji kilku wybranych spraw dotyczących współpracowników poznańskiego SRI pozyskanych do tajnej współpracy po wojnie przez komunistyczne organy bezpieczeństwa państwa, jak również aktach rozpracowań personelu placówki. Przywołano jako przykład m.in. sprawę jednego z rezydentów komórki SRI. Posiłkowano się również zachowanym w Centrali Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie opracowaniem z 1985 r., poświęconym odtworzeniu struktur terenowych SRI², jak również aktami spraw obiektowych prowadzonych przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (głównie w ramach rozpracowania o kryptonimie „Targowica”)³.

Dodatkowo artykuł stanowi rozwinięcie postulatów badawczego sformułowanego kilka lat temu, podczas jednej z pierwszych konferencji o kontrwywiadzie II RP, zorganizowanej w Centralnym Ośrodku Szkolenia ABW w Emowie przez prof. Michała Polaka. W opublikowanym w tomie pokonferencyjnym artykule zatytułowanym: *Współdziałanie społeczeństwa polskiego z wywiadem i kontrwywiadem II Oddziału SG w Wielkopolsce w latach 1938–1939. Postulat badawczy* zwrócił on uwagę na potrzebę rozwinięcia badań dotyczących oceny działalności placówek kontrwywiadu w okresie bezpośredniego zagrożenia agresją niemiecką⁴. Wskazał na potrzebę głębokiej kwerendy

¹ O podobnym zagadnieniu pisał również S. Pilarski, *Rozpracowanie na terenie Łodzi środowiska osób związanych z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego...*, w: *Politycznie obcy! Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, red. B. Polak, P. Skubisz, Szczecin 2011, s. 11–28.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN BU) 1633/1065, *SRI – struktura i zadania*. MSW Wydział IV Biura „C”, Warszawa 1985.

³ Szerzej o zachowanych dokumentach i sprawach dotyczących rozpracowań funkcjonariuszy kontrwywiadu II RP przez komunistyczną „bezpiekę”. Zob. R. Leśkiewicz, *Represje wobec funkcjonariuszy kontrwywiadu II RP stosowane przez komunistyczne organy bezpieczeństwa państwa*, w: *Sekretna wojna II. Z dziejów kontrwywiadu II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, red. Z. Nawrocki, Poznań 2015, s. 713–727.

⁴ Artykuł został opublikowany w tomie: *Sekretna wojna. Z dziejów kontrwywiadu II RP*, red. Z. Nawrocki, Poznań 2014, s. 379–392.

archiwalnej, aby zbadać to zagadnienie w odniesieniu do województwa poznańskiego. Niniejszy artykuł jest poniekąd odpowiedzią na ten postulat, choć przeprowadzona kwerenda ma charakter wycinkowy i odwołuje się do działań Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (dalej MBP), Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu (dalej WUBP) czy też Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (dalej WUdsBP) w stosunku do współpracowników poznańskiego SRI, tym samym w żaden sposób nie wyczerpuje tematu.

Jak słusznie zauważył Ryszard Oleszkowicz w artykule zatytułowanym *Samodzielny Referat Informacyjny DOK IX w Brześciu nad Bugiem (1924–1939). Zarys problematyki* (cyt.): *o problematyce funkcjonowania samodzielnych referatów informacyjnych przy Dowództwach Okręgów Korpusów pisano do tej pory zazwyczaj przy okazji prezentowania zagadnień odnoszących się do funkcjonowania Oddziału II SG jako całości*⁵.

Tym samym niewiele jest materiałów, szczególnie w stosunku do SRI nr VII, które opisują ich zakres działania i kompetencje⁶.

Warto w kilku zdaniach przypomnieć strukturę i zakres działania Samodzielnych Referatów Informacyjnych. SRI były tworzone w latach 1921–1924⁷. Ich działania wpisywały się w szeroko rozumianą działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą jednostek Wojska Polskiego. Oddział II SG oprócz aktywności wywiadowczej (wywiad płytki i głęboki) i kontrwywiadowczej, podejmował także działania analityczne, studyjne, jak również szkolenia⁸. Za działalność kontrwywiadowczą odpowiadały SRI, które koncentrowały się na mniejszościach narodowych, wpływach komunistycznych w armii, a także przeciwdziałaniu wszelkiej aktywności szpiegowskiej wywiadów obcych – czyli kontrwywiad ofensywny. Tak określony zakres zadań SRI wymuszał ścisłą współpracę z oddziałami Korpusu Ochrony Pogranicza, Policją Państwową i Strażą Graniczną (na południu i zachodzie Polski). W przypadku współpracy z policją, przekazywała ona SRI z racji prowadzonych rozpracowań środowisk Komunistycznej Partii Polski, informacje o działaniach oddziałów wojskowych tej organizacji⁹. Te zaś pozostawały w ścisłym zainteresowaniu Referatów ze względu na ich oddziaływanie w szeregach wojska polskiego.

Kierownicy SRI w zakresie pragmatyki służbowej podlegali dowódcom Okręgów Korpusów (OK), natomiast w sprawach merytorycznych i zaopatrzenia finansowego szefowi Oddziału II SG, poprzez szefa pionu kontrwywiadu w Centrali. Kierownik SRI podlegał dowódcy OK i był jego organem informacyjnym w zakresie kontrwywiadu. Zadania dotyczące pracy kontrwywiadowczej otrzymywał od szefa Oddziału II.

⁵ Zobacz R. Oleszkowicz, *Samodzielny Referat Informacyjny DOK IX w Brześciu nad Bugiem (1924–1939). Zarys problematyki*, w: *Sekretna wojna II*, s. 306.

⁶ Zobacz J. Gzyl, N. Mroczek, *Zespół akt samodzielnych referatów informacyjnych DOK oraz Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Floty z lat 1919–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2001, nr 24 – w przywołanym artykule widać, jak niezwykle mało zachowało się materiałów dotyczących SRI w Poznaniu w przeciwieństwie do innych placówek.

⁷ Historię i działalność SRI opisuje ciekawie przez pryzmat funkcjonowania placówki w Brześciu Ryszard Oleszkowicz w swojej rozprawie doktorskiej zatytułowanej: *Działalność kontrwywiadu wojskowego na obszarze Dowództwa Okręgu korpusu nr IX w okresie międzywojennym* przygotowanej w Instytucie Historii Wydziału Filologiczno-Historycznego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (maszynopis w posiadaniu autora); syntetycznie o działalności SRI pisał również A. Krzak, *Organizacja i zadania kontrwywiadu wojskowego centralnego i terenowego szczebla ze szczególnym uwzględnieniem Samodzielnych Referatów Informacyjnych w latach 1918–1939*, w: *Sekretna wojna II*, s. 48–59.

⁸ S. Pilarski, *Rozpracowanie na terenie...*, s. 11–12.

⁹ Tamże, s. 14.



Zdj. 2. Mapa podziału II Rzeczypospolitej na województwa z zaznaczeniem siedzib Samodzielnych Referatów Informacyjnych przy Dowództwach Okręgów Korpusów.

Źródło: Ryszard Oleszkowicz, *Działalność kontrwywiadu wojskowego na obszarze Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX w okresie międzywojennym*, praca doktorska przygotowana w Instytucie Historii Wydziału Filologiczno-Historycznego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie (maszynopis w posiadaniu autora).

Pracownicy pomocniczy:

Maszynista,

Woźny¹¹.

W strukturze organizacyjnej znajdowały się Referat Techniczny jak również archiwum¹².

¹¹ AI PN BU, 1633/1065, k. 7–8.

¹² AI PN BU, 01251/89, cz. 1, plan śledztwa przeciwko Władysławowi Boczonowi, b.d., k. 32.

Struktura terenowa SRI przedstawiała się następująco: SRI DOK nr I – Warszawa, SRI DOK nr II – Lublin, SRI DOK nr III – Grodno, SRI DOK nr IV – Łódź, SRI DOK nr V – Kraków, SRI DOK nr VI – Lwów, SRI DOK nr VII – Poznań, SRI DOK nr VIII – Toruń, SRI DOK nr IX – Brześć, SRI DOK nr X – Przemyśl, SRI przy Dowództwie Floty – Gdynia (utworzony w 1927 r.)¹³.

Jak wspomniano, główne obszary działalności SRI koncentrowały się na pracy kontrwywiadowczej związanej z zapewnieniem ochrony jednostek wojskowych. W przypadku Wielkopolski było tak, że działalność SRI koncentrowała się na obszarze przygranicznym – głównie w zakresie rozpracowania mniejszości niemieckiej, stąd bliska współpraca ze Strażą Graniczną. Dodatkowo, prowadzono działania wywiadowcze na terytorium Niemiec – w ramach tzw. płytkiego wywiadu.

Granice dowództw okręgów – a tym samym działań SRI – nie pokrywały się z granicami administracyjnymi II RP, co prezentuje mapa na sąsiedniej stronie.

O specyfice społecznej, politycznej i gospodarczej Wielkopolski w ujęciu kontrwywiadowczym w okresie II RP szerzej pisał m.in. Waldemar Handke w artykule zatytułowanym *Referaty bezpieczeństwa starostw Kresów Zachodnich Rzeczypospolitej na przykładzie południowo-zachodnich powiatów Wielkopolski*¹⁴.

Z kolei, jak słusznie zauważył M. Polak, Wielkopolska w okresie międzywojennym miała obok Pomorza największą liczbę Niemców. Blisko 10 proc. populacji tego regionu stanowiła mniejszość niemiecka. Mimo że statystycznie nie była to liczba zbyt duża, to w przypadku pasa granicznego ściśle mogli współpracować z Niemcami. Co szczególnie istotne, byli to głównie mieszkańcy wsi¹⁵. Bywało wiele prowokacji, szczególnie w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny. Niemcy aktywnie prowadzili też akcje dywersyjne i szpiegowskie. Działające w Wielkopolsce organizacje niemieckie ułatwiały również ucieczkę młodych Niemców uchylających się od służby wojskowej do Niemiec.

W zeznaniach samych byłych współpracowników SRI pojawiały się jednoznaczne stwierdzenia wskazujące na ukierunkowanie pracy kontrwywiadowczej w kierunku środowisk niemieckich. Franciszek Godyński, zwerbowany przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu agent o pseudonimie „111”, wcześniej pracownik poznańskiego SRI¹⁶, o którym szerzej w dalszej części artykułu, tak zeznał: (...) *teren m. Poznania, jak i całe województwo poznańskie było za blisko granicy niemieckiej i granica sama była za słabo strzeżona, toteż stały kontakt był na samym pograniczu lub przy przekraczaniu granicy do Niemiec. Przy każdej likwidacji stwierdzono, że podejrzane osoby nielegalnie przekraczały granicę do Niemiec, kontaktowały się bezpośrednio z czynnikami wywiadu niemieckiego; tam otrzymywali zadania, ustalenia i raporty składali także ustnie, gdyż meldunki pisano na miejscu*¹⁷.

Godyński zwracał również uwagę na fakt, że w Poznaniu funkcjonowało i było bardzo aktywnych wielu dyplomatów niemieckich mówiących znakomicie w języku

¹³ A. Krzak, *Organizacja i zarządzanie...*, s. 49–50.

¹⁴ *Sekretna wojna II*, s. 333–364.

¹⁵ M. Polak, *Współdziałanie społeczeństwa polskiego...*, s. 382.

¹⁶ Akta tajnego współpracownika Franciszka Godyńskiego zostały wybrakowane kilkoma protokołami brakowania akt: AIPN Po, 00169/32, protokół brakowania akt nr 25, 15 XII 1972 r., k. 182; AIPN Po, 00169/56, protokół brakowania akt nr 50, 19 IX 1982 r., k. 1; AIPN Po, 00169/74, protokół brakowania akt nr 68, 14 XII 1989 r., k. 2.

¹⁷ AIPN Po 08/40, doniesienie agencyjne, 16 II 1949 r., k. 9–10 (doniesienie F. Godyńskiego znajduje się w aktach sprawy ewidencyjno-obszerniczej dot. Władysława Krzysztofiaka).

polskim, co utrudniało prowadzenie działań kontrwywiadowczych. Jednocześnie podkreślał, że sporym wsparciem dla działań wywiadowczych Niemiec byli obywatele niemieccy zamieszkujący Wielkopolskę. Mieli oni bezpośredni kontakt nie tylko z dyplomatami, ale również z organizacjami niemieckimi, przedsiębiorstwami itp.¹⁸

Wielkopolska w 1945 r., tuż po zakończeniu działań wojennych, obejmowała obszar 39,2 tys. km kwadratowych.¹⁹ Według danych ze spisu ludności przeprowadzonego 14 lutego 1946 r., jej terytorium zamieszkiwało ok. 2 mln. mieszkańców.²⁰ W 1955 r. liczba mieszkańców Wielkopolski wzrosła do ponad 2,3 mln osób²¹.

W drugiej połowie stycznia 1945 r. rozpoczęło się kształtowanie administracji rządowej w Wielkopolsce²². Wówczas to skierowana została do Poznania grupa operacyjna, mająca za zadanie zorganizowanie aparatu administracyjnego na „wyzwalanych” spod władzy niemieckiej terenach²³. Grupą tą kierował pełnomocnik rządu Michał Gwiazdowicz. Obok urzędników cywilnych na terenie województwa poznańskiego zaczęli się także pojawiać funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa publicznego. Kierował nimi ppłk Stanisław Szot. W przypadku Milicji Obywatelskiej grupą funkcjonariuszy przybyłych do Wielkopolski dowodził mjr Tadeusz Paszta²⁴. 30 stycznia 1945 r. przystąpiono do organizacji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, a 31 stycznia komendantem wojewódzkim MO mianowano Pasztę²⁵. Ogółem do Poznania minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz, skierował grupę 90 funkcjonariuszy, mających za zadanie stworzenie załączków aparatu bezpieczeństwa²⁶.

Pod koniec lutego 1945 r. istniała już na terenie województwa cała sieć komend MO oraz powiatowych placówek UB. W Milicji pracowało łącznie prawie 10 tys. funkcjonariuszy.

Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa w Wielkopolsce niezwykle aktywnie zaangażowali się w organizację i rozbudowę poszczególnych sfer działalności operacyjnej. Jak wspomniano na wstępie, jednym z kierunków szczególnej aktywności operacyjnej komunistycznej „bezpieki” były środowiska byłych funkcjonariuszy i żołnierzy służb specjalnych II Rzeczypospolitej. Licznie reprezentowane w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej są szeroko rozumiane akta rozpracowań

¹⁸ Tamże.

¹⁹ B. Ziółek, *Terytorium i ludność*, w: „Kronika Wielkopolski. Najnowsze dzieje Wielkopolski 1945–1989” 1990, nr 2, s. 13, (wydanie specjalne).

²⁰ *Wielkopolska w trzydziestolecu Polski Ludowej*, red. H. Ladorski, Poznań 1975, s. 35.

²¹ B. Ziółek, *Terytorium i ludność...*, s. 15.

²² O początkach administracji państwowej w Wielkopolsce po zakończeniu działań wojennych zob. I. Radke, *Urząd Wojewódzki Poznański 1945 – 1950*; E. Scholtz, *Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu 1950–1972*, w: *Wojewódzkie organy administracji państwowej w Poznaniu 1945–1985. Struktury organizacyjne i zakres kompetencji*, S. Kłys (red.), Poznań 1986.

²³ S. Jastrzębski, *Szkice o początkach polskiej administracji na Ziemiach Zachodnich i Północnych ze szczególnym uwzględnieniem MO i UB*, Warszawa 1986, s. 127.

²⁴ Stanisław Radkiewicz rozkazem z 21 stycznia 1945 r. powołał ppłk. Stanisława Szota na kierownika grupy operacyjnej MBP na Wielkopolskę.

²⁵ W. Handke, R. Kościański, „Zwyczajny urząd...”. *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie 1945–1954*, Kościan–Leszno 2006, s. 47.

²⁶ Ostatecznie po opuszczeniu grupy przez funkcjonariuszy udających się we wszystkie rejony Wielkopolski z zadaniem tworzenia ogniw aparatu bezpieczeństwa do organizacji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu pozostało 15 osób. O początkach kształtowania się organów bezpieczeństwa w woj. poznańskim zob. również M. Kamiński, *Najostrzejsza broń demokracji. Przyczynek do dziejów bezpieki poznańskiej w latach 1945–1947*, „Kronika Wielkopolski” 1998, nr 3, s. 34–46.

operacyjnych prowadzonych przez cywilne i wojskowe struktury organów bezpieczeństwa wobec osób zaangażowanych w pracę na rzecz kontrwywiadu II RP oraz w okresie II wojny światowej²⁷.

Pierwsze dziesięciolecie tzw. Polski Ludowej to aktywne i ofensywne działania organów bezpieczeństwa ukierunkowane na wykrycie i wyeliminowanie „wrogów ustroju”. W tej grupie znaleźli się również przedstawiciele środowisk pracujących dla kontrwywiadu i wywiadu II RP – tak etatowi funkcjonariusze oraz żołnierze, jak również ich współpracownicy. W ramach prowadzonych licznych rozpracowań operacyjnych MBP podejmowano próby odtworzenia struktur organizacyjnych oraz zakresu realizowanych zadań²⁸.

W archiwach IPN znajduje się wiele akt takich spraw, prowadzonych m.in. w ramach wspomnianego powyżej rozpracowania o kryptonimie „Targowica”²⁹. Niemniej jednak w przypadku rozpracowania kadry i współpracowników placówki SRI nr VII w Poznaniu zachowało się niewiele archiwaliów, a informacje zebrane przez UB o działalności Referatu są mocno rozproszone.

Działalność SRI VII w Poznaniu można analizować m.in. przez pryzmat zachowanej dokumentacji związanej z pracownikami i współpracownikami tej komórki kontrwywiadu. W aktach dotyczących kilku spośród nich znalazło się wiele interesujących i wiarygodnych informacji wskazujących na to, jak pracował poznański Referat.

Analizując zachowane materiały, warto także zwrócić uwagę na to, jakich metod używano i jakie osiągnęto rezultaty w prowadzonych rozpracowaniach.

Jednym z takich przypadków jest m.in. sprawa ewidencyjno-obszerności dotycząca wspomnianego wyżej Franciszka Godyńskiego, pracownika poznańskiej placówki SRI, założona 6 marca 1956 r. przez Wydział IV poznańskiego Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego³⁰. Wcześniej Godyński współpracował z organami bezpieczeństwa, przyjmując pseudonim „111”. W roku 1956 objęto go prewencyjną obserwacją, uwzględniając jego wcześniejszą współpracę i weryfikując, czy posiada jeszcze jakąkolwiek wartość operacyjną, a także czy przypadkiem nie utrzymuje kontaktów z osobami niegdyś zaangażowanymi w pracę bądź współpracę z SRI³¹.

W jednym z dokumentów Godyński został tak oto scharakteryzowany przez oficera WUdsBP w Poznaniu) *Ww. od 1924 r. został zaangażowany do pracy w II Oddziale przy DOK VII Poznań w Samodzielnym Referacie Informacyjnym, gdzie pracował do 39 r. W czasie pracy KW posiadał na swoim kontakcie zawsze około 40 jednostek agentury, która pracowała po linii niemieckiej. W czasie okupacji ww. był w andersowskich formacjach wojskowych w stopniu chorążego, przebywał w Egipcie, Francji, w Anglii i na Węgrzech. Do kraju powrócił w lipcu 1948 r.*³²

²⁷ Jako przykład można podać zachowane materiały do sprawy o kryptonimie „Targowica” dotyczące zarówno Poznania, jak i innych powiatów w Wielkopolsce, przechowywane obecnie w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu: AIPN Po, 003/82 – 99.

²⁸ Jako przykłady można wskazać chociażby następujące jednostki archiwalne zawierające schematy organizacyjne Oddziału II Sztabu Głównego WP, Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej: AIPN BU, 1174/33; AIPN BU, 1572/2328.

²⁹ Warto przypomnieć, że raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego pochodzi z 18 VI 1949 r. Zatwierdził go płk Jan Antosiewicz 14 VII 1949 r. Zgodnie z ustaleniami historyków w trakcie działań UB zebrano informacje o ok. 7,5 tys. pracowników i współpracowników służb specjalnych RP z okresu międzywojennego.

³⁰ AIPN Po, 08/198.

³¹ W kartotece pomocniczej Biura „C” MSW Godyński został zarejestrowany jako pracownik Referatu Kontrwywiadowczego SRI – kopia z Archiwum IPN w Warszawie, w posiadaniu autora.

³² Tamże, postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerności, 6 III 1956 r., k. 4

Godyński w początkowym okresie współpracy z WUdsBP udzielał wartościowych informacji na temat działalności Oddziału II w okresie do 1939 r. Szczególnie ciekawe było doniesienie agenturalne z 16 lutego 1949 r. w którym szczegółowo opisał schemat organizacyjny SRI – w tym podając jego obsadę personalną. Nie miał jednak szczególnych możliwości operacyjnych ku temu, by pozyskiwać informacje o losach pracowników i współpracowników Oddziału II po 1945 r.

Swoją rolę i zadania realizowane dla SRI opisał funkcjonariuszom następująco: *Moja praca ograniczała się w tym referacie do prowadzenia spraw KW [kontrwywiadowczych], praca z siecią, nastawienie agentów na pracę po linii niemieckiej, inwigilowanie korespondencji. Na swoim kontakcie posiadałem agentów łącznie około 40, na terenie zachodniego woj. Poznańskiego, tj. odcinku Międzychód–Poznań – tą sieć obsługiwałem sam. Meldunki od agentów w terenie odbierałem sam, dawałem nastawienia i przywoziłem do Poznania, dalej z kolei meldunki od agentów oddawałem kier. Referatu. Agenci przeważnie byli płatni. Materiały, jakie były przeze mnie przywożone, opracowywał i przepracowywał kierownik referatu KW. W ważnych wypadkach na spotkania z agentami lub informatorami jeździł kierownik sam. Jeśli były sprawy mniej ważne, to zadanie przysyłano przez komendanta PP w dwóch kopertach, gdzie ten skolei [z kolei] dawał agentowi lub informatorowi³³.*

Z braku dalszych możliwości operacyjnych Godyński został wyeliminowany z sieci agenturalnej, niemniej jednak założono na niego sprawę ewidencyjno-obszerną, którą ostatecznie zakończono 29 grudnia 1956 r.³⁴

Na podstawie zeznań i doniesień Godyńskiego zachowanych w aktach WUdsBP w Poznaniu udało się odtworzyć strukturę organizacyjną SRI i jej personel³⁵. Warto nadmienić, że poczynione wówczas ustalenia znalazły również potwierdzenie w zeznaniach innego pracownika SRI, a mianowicie Władysława Boczon³⁶.

Biuro SRI w Poznaniu mieściło się u wylotu ul. Młyńskiej, przy ul. Babińskiego 3 (nazwa ulicy funkcjonowała w latach 1919–1950, przyp. aut.). Z kolei Placówka Oficerska w Ostrowie Wielkopolskim, utworzona w 1937 r., mieściła się w zamaskowanych biurach przy ul. Ułańskiej 12³⁷.

Kierownikiem placówki pod koniec lat 30. XX tych był mjr Leopold Szumski³⁸, odpowiadający za wszelkie kwestie organizacyjne. Odpowiadał z racji wykonywanej funkcji za kontakt z Centralą, w tym za to, czy dane sprawy należy kontynuować, czy też kończyć. Odpowiadał również za budżet.

³³ Tamże, oświadczenie Godyńskiego Franciszka, b.d., k. 5

³⁴ Tamże, postanowienie o zakończeniu i przekazaniu do archiwum spraw ewidencyjno-obszernych, 29 XII 1956 r., k. 22.

³⁵ Tamże, oświadczenie Godyńskiego Franciszka, b.d., k. 5–7; AIPN Po, 08/40, Doniesienie agencyjne – źródło 111, 16 II 1949, k. 7–10 (warto odnotować, że doniesienie to znajduje się w aktach sprawy ewidencyjno-obszernych Władysława Krzysztofiaka).

³⁶ AIPN BU, 0330/219, t. 1 cz. 1, protokół przesłuchania podejrzanego, 1 VI 1949 r., k. 30–33. Warto zauważyć, że Boczoń podczas zeznań w MBP przekazał „bezpiecze” szczegółowe informacje dotyczące sieci agenturalnej prowadzonej przez poznańską SRI, uwzględniając Placówkę Oficerską w Ostrowie Wielkopolskim. Zob. protokół przesłuchania podejrzanego, 4 VI 1949 r., k. 34–38; protokół przesłuchania podejrzanego, 7 VI 1949 r., k. 39.

³⁷ Tamże, k. 32.

³⁸ Figuruje w kartotece pomocniczej Biura „C” MSW – kopia z Archiwum IPN w Warszawie w posiadaniu autora. Wcześniej placówką kierowali: kpt. Marian Jasiński, kpt. Konior i mjr Lewcio.

Zastępcą kierownika SRI był kpt. Bolesław Bocian-Czyżewski³⁹. Jego obowiązki koncentrowały się przede wszystkim wokół zarządzania kasą placówki, ale również nadzorowania obiegu szyfrowego i ochroną. W ramach swoich obowiązków rozliczał m.in. fundusz operacyjny (np. wypłaty dla agentury); redagował i nadawał depesze szyfrowe.

Kancelarią zarządzał Antoni Smętkowski – cywil⁴⁰. Do jego podstawowych obowiązków należało prowadzenie spraw kancelaryjnych, w tym wysyłka i odbiór korespondencji.

Pomocnikiem kierownika kancelarii był Czesław Szkudlarski, do którego głównych zadań należało porządkowanie akt i tworzenie indeksu do dziennika kancelaryjnego⁴¹. Ponadto zajmował się tworzeniem kartoteki osób podejrzanych i inwigilowanych. W zeznaniach z 12 sierpnia 1949 r., znajdujących się w aktach sprawy ewidencyjno-obszerniczej założonej na Szkudlarskiego w 1956 r., złożonych przez Franciszka Godyńskiego znajdują się informacje o pełnieniu przez niego takich właśnie funkcji typowo kancelaryjnych⁴². Choć później, w latach trzydziestych XX w., zajmował się również pracą kontrwywiadowczą⁴³.

W codziennej pracy biurowej personelowi placówki pomagała maszynistka Różalska. Obok niej kolejnym urzędnikiem cywilnym był Walter Brunon. Do jego obowiązków należało głównie wspieranie zastępcy kierownika SRI.

Sercem pracy jednostki był referat kontrwywiadowczy. Referentem KW był kpt. Stanisław Winiarz⁴⁴, a później kpt. Tadeusz Klocek⁴⁵, który obok codziennej pracy związanej z działalnością kontrwywiadowczą współpracował z przedstawicielami Straży Granicznej i Policji Państwowej. Zwykle osobiście uczestniczył w spotkaniach z agenturą, w zasadzie na terenie całej Wielkopolski, choć głównie w Poznaniu. Za zgodą szefa placówki zamykał sprawy. W zakresie jego obowiązków było również prowadzenie akt agentów i informatorów. Jego pomocnikiem był wspomniany powyżej Franciszek Godyński. Jego zadania koncentrowały się także wokół współpracy z Policją i SG, jak również odpowiadał za bieżącą współpracę z pozyskanymi do współpracy listonoszami. Ze względu na znajomość języka niemieckiego tłumaczył materiały niemieckie, tj. listy czy protokoły, na język polski.

W ramach tzw. białego wywiadu swoje funkcje wykonywało dwóch pracowników SRI w Poznaniu: Witold Łabujewski – referent prasowy, i jego pomocnik Janusz Burchard. Obaj czytali na bieżąco prasę niemiecką i analizowali ją, wysyłając materiały z komentarzami do Centrali.

³⁹ Figuruje w kartotece pomocniczej Biura „C” MSW z informacją, że funkcję zastępcy kierownika pełnił w latach 1925–1933 – kopia z Archiwum IPN w Warszawie w posiadaniu autora.

⁴⁰ Wcześniej Kancelarią kierował Franciszek Godyński. Natomiast Smętkowski figuruje w kartotece pomocniczej Biura „C” MSW – kopia z Archiwum IPN w Warszawie w posiadaniu autora.

⁴¹ Czesław Szkudlarski był rozpracowywany w ramach sprawy ewidencyjno-obszerniczej w latach 1956–1957 przez Sekcję IV Wydziału IV WUds.BP w Poznaniu jako były pracownik Urzędu Śledczego w latach 1924–1934, następnie pracownik SRI przy DOK VII w Poznaniu. Zob. AIPN Po, 0044/1, Karta E-14, Kartoteka Ogólnoinformacyjna Wydziału „C” WUds.BP/KWMO w Poznaniu, b.p.

⁴² AIPN Po, 0186/2347, protokół przesłuchania świadka, 12 VIII 1949 r., k. 7.

⁴³ Tamże, uchwała Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR w Poznaniu, 30 IX 1949 r., k. 9.

⁴⁴ Figuruje w kartotece pomocniczej Biura „C” MSW – kopia z Archiwum IPN w Warszawie w posiadaniu autora.

⁴⁵ Historia Tadeusza Klocka po zakończeniu wojny była niezwykle ciekawa. Jako były oficer armii gen. Andersa pełnił funkcję Szefa Kancelarii w Oddziale Agencyjnym Wywiadu Obronnego w Anglii. W ocenie urzędu bezpieczeństwa Klocek współpracował z wywiadem brytyjskim. Na stałe zamieszkiwał w okolicach Londynu; zob. AIPN Po, 0044/1, Karta E-14, Kartoteka Ogólnoinformacyjna Wydziału „C” WUds.BP/KWMO w Poznaniu, b.p.

Uzupełnienie składu personalnego jednostki stanowił radiotelegrafista Lucjan Wiatr. Jego obowiązki koncentrowały się wokół nadawania i odbierania depeesz szyfrowych. Proces nadawania depeesz był stały, w ciągu tygodnia odbywały się między godz. 10 a 13 potem 14–16; a w niedzielę w godzinach 10–12⁴⁶.

Jednostką podległą poznańskiemu SRI był Posterunek Oficerski w Ostrowie Wielkopolskim (utworzony w 1937 r.), którym zarządzał kpt. Marian Lisowski. Posterunek obejmował swoim zakresem kilka powiatów: jarociński, pleszewski, ostrowski, kaliski, koniński, kolski, leszczyński, rawicki, kępiński.

W posterunku pracowały na pewno trzy osoby: Władysław Boczoń⁴⁷, st. sierż. Wincenty Michalski – kurier oraz st. sierż. Franciszek Hornowski – pełniący funkcję laboranta – fotografa.

SRI VII swoją wiedzę operacyjną czerpała przede wszystkim od informatorów. Generalnie, jak zeznał Władysław Boczoń: (...) *sieć agencyjno-informacyjna SRI Poznań była ilościowo szczupła, ale jeśli chodzi o jakość, to bardzo wartościowa. W samym Poznaniu położono nacisk głównie na rozbudowanie i sprawne funkcjonowanie brygady obserwacyjnej, która pozostawała wyłącznie do dyspozycji KW*⁴⁸. Łącznie na stanie poznańskiego SRI było co najmniej kilkudziesięciu informatorów, z czego część miała wysoką pozycję społeczną i tym samym dotarcie do wartościowych operacyjnie informacji, tj. np. sędzieja Sądu Grodzkiego w Ostrowie⁴⁹. Nie brakowało również osób z innych środowisk, m.in. nauczycieli, urzędników. Sporą grupę stanowiło środowiska listonoszy (w tym nawet szefowie urzędów pocztowych) roznoszących pocztę na terenie Poznania. Franciszek Godyński w ramach zeznań wskazał kilkunastu spośród nich, wymieniając m.in. nazwiska: Adamski, Antkowiak, Budny, Czerwiński, Foran, Grocholski, Him, Juskowiak, Krzysztofak, Ludwicki, Majchrzak, Napierała, Piasecki, Rypiński, Skowroński, Tomczak i Walczak⁵⁰.

Proces współpracy z listonoszami nie był zbyt skomplikowany i wyglądał następująco. Listy były odbierane przez pracownika SRI od poszczególnych listonoszy codziennie rano, tuż po ich wyjściu z poczty. Potem trafiały do biura SRI i zajmował się nimi fotolaborant, który każdy z nich otwierał nad parą. Listy wytypowane jako ważne były na bieżąco czytane i fotografowane. Następnie ponownie wkładano je do kopert i zaklejano. Po całej operacji listy zwracano listonoszom jeszcze przed południem, którzy następnie doręczali je adresatom.

⁴⁶ IPN PO 08/40, doniesienie agencyjne – źródło 111, 16 II 1949 r., k. 8.

⁴⁷ Historia Władysława Boczonია jest niezwykle ciekawa i wymaga dalszych badań. Wokół działalności tej osoby narosło wiele dwuznacznych opinii, chociażby dotyczących jego współpracy z Niemcami podczas drugiej wojny światowej. W zachowanych w Centrali IPN w Warszawie aktach sprawy o sygnaturze: AIPN BU, sygn. 0330/219, t. 1, cz. 1, protokół przesłuchania podejrzanego, 21 V 1949 r., k. 1–2, Boczoń wspominał, że swoją pracę dla SRI rozpoczął w 1933 r., najpierw w referacie kontrwywiadowczym, a później jako współorganizator Placówki Oficerskiej w Ostrowie Wielkopolskim. O Boczoniu w ostatnim czasie pisali m.in. Aleksander Woźny, *Por. rez. Władysław Boczoń – współpracownik SRI DOK VII (Poznań 1928–1939) czy agent Abwehry? Zagrożenie struktury bezpieczeństwa referatu*, w: *Sekretna wojna III. Z dziejów kontrwywiadu II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, red. Z. Nawrocki, s. 549–583. Wcześniej jego historię w wersji popularnonaukowej zaprezentował Alfons Filar w książce *Nasz człowiek w Abwehrze. Tajemnica Władysława Boczonია*, Warszawa b.d.w.; Historia rodziny Boczonია została zaś przedstawiona w artykułach: Janusza Karwata, *Saga rodziny Boczonია* oraz Stanisława Malepszaka i Piotra P. Ruskowskiego, *Gra, która się nigdy nie kończy* w: „Rocznik historyczny Lubonia”, nr 4/2014, s. 17–39; 40–67. Z kolei w Archiwum IPN zachowało się kilka spraw dotyczących tej osoby. Zob: AIPN BU, 0330/219, t. 1–4; AIPN BU, 01251/89; AIPN BU, 1476/140; AIPN BU, 1476/141, t. 1–4; AIPN BU, 1476/153.

⁴⁸ AIPN BU, 0330/219, t. 1, cz. 1, protokół przesłuchania podejrzanego, 4 VI 1949 r., k. 34.

⁴⁹ Tamże, k. 38.

⁵⁰ AIPN Po, 08/40, doniesienie agencyjne – źródło 111, 16 II 1949, k. 8.

Także werbunek listonoszy nie był trudny. Przesłanką, która skłaniała do współpracy, była najczęściej możliwość otrzymania wynagrodzenia. O procesie werbunku i współpracy podległego personelu z SRI był poinformowany dyrektor Urzędu Pocztowego w Poznaniu.

W trakcie przesłuchań Godyński oświadczył funkcjonariuszom, że zaczął współpracować z „Dwójką” w czerwcu 1924 r. Zaangażować miał go do tej współpracy kpt. Marian Jasiński⁵¹. Wskazał, że prowadził „na swoim kontakcie” około 40 agentów, głównie z zachodnich terenów województwa poznańskiego. W większości agentura była opłacana.

Światło na działalność placówki SRI w Poznaniu rzuca także sprawa ewidencyjno-obszernyjna dotycząca Władysława Krysztofiaka⁵². Wiedzę o współpracy z SRI urząd bezpieczeństwa zaczerpnął z wcześniejszych doniesień pozyskanych do współpracy informatorów o pseudonimach „Wróblewski” i „111”⁵³. Sprawa ta jest o tyle ciekawa, że znajdują się w niej wartościowe doniesienia Godyńskiego. Ponadto w zeznaniach Krysztofiaka złożonych podczas przesłuchań w WUds.BP pojawia się wskazanie na kolejnego rezydenta SRI Brunona Skowrońskiego, który w zeznaniu formalnie przyznał się do prowadzenia Krysztofiaka⁵⁴. Ppor. Józef Górecki, opisując aktywność figuranta jako współpracownika poznańskiej placówki, informował, że: (...) *w okresie do 1939 roku pracując w UPT 2 Poznań, został zwerybowany do tajnej współpracy z Samodzielnym Referacie Informacyjnym przy DOK VII w Poznaniu do inwigilowania korespondencji. Za oddawane usługi Samodzielnemu Referatowi Informacyjnemu pobierał wynagrodzenie. Był obsługiwany przez rezydenta Skowrońskiego Brunona (współpracował z poznańskim SRI od 1925 r. – przyp. aut.)*⁵⁵.

Sprawa Władysława Krysztofiaka została szybko zakończona. W toku sprawdzenia ustalono, że: (...) *wymieniony jako b. współpracownik Samodzielnego Referatu Informacyjnego do 1939 r. obecnie nie prowadzi żadnej wrogiej działalności na terenie Poznania. Zachowanie jego lojalne*⁵⁶.

Interesujące ustalenia zawiera także sprawa ewidencyjno-obszernyjna założona 16 lutego 1956 r. w Wydziale X WUds.BP, dotycząca Ignacego Ferencza – współpracownika SRI w Poznaniu, pracownika Urzędu Pocztowego nr 1⁵⁷. Ferencz został zaangażowany do współpracy przez Stanisława Budnego – pracownika tego samego urzędu i przy okazji rezydenta SRI w tej placówce.

⁵¹ AIPN Po 08/198, oświadczenie, b.d., k. 5.

⁵² AIPN Po 08/40, postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszernyjnej, 3 III 1956 r., k. 3. Sprawę prowadził oficer sekcji VII Wydziału IV WUdsBP w Poznaniu ppor. Józef Górecki. W Archiwum IPN w Poznaniu zachowała się karta ewidencyjna z kartoteki ogólnoinformacyjnej Wydziału „C” KWMO w Poznaniu z następującym opisem: „(...) rozpracowywany w sprawie ewid. – obszernyjnej przez b. Sekcję VII Wydz. IV WUds.BP w Poznaniu w 1956 r. jako b. współpracownik SRI przy DOK VII w Poznaniu do 1939 r.”; z kolei w Dzienniku archiwalnym spraw ewidencji operacyjnej – inwentarzu akt o sygnaturze II WUds.BP/KWMO w Poznaniu w przypadku sprawy Krysztofiaka zapisano pod nr. 528, że figurant był tajnym współpracownikiem ref.[eratu], II do 39 r. Zob. AIPN Po, 00188/1, t. 2, k. 24.

⁵³ Dodatkowo informacje o Krysztofiaku pojawiły się w: AIPN Po 08/40, protokół przesłuchania świadka, 7 V 1947 r., k. 14.

⁵⁴ Brunon Skowroński wskazał, że został zaangażowany do współpracy z SRI w 1925 r. przez kolegę Stanisława Piaseckiego, pracującego przy konwojowaniu poczty do Urzędów Pocztowych w Poznaniu.

⁵⁵ AIPN Po 08/40, postanowienie o założeniu sprawy..., k. 3.

⁵⁶ AIPN Po 08/40, postanowienie o zakończeniu (zaniechaniu) i przekazaniu do archiwum spraw ewidencji operacyjnej, 22 XI 1956 r., k. 15.

⁵⁷ AIPN Po 08/43, postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszernyjnej, II 1956 r., k. 3.

W 1950 r. Ferenc został zwerbowany do współpracy z WUBP w Poznaniu na podstawie materiałów dotyczących jego współpracy z SRI nr VII⁵⁸. Przyjął pseudonim „Kazimierz”. I działając pod tym pseudonimem, przekazał wiele istotnych informacji o działalności poznańskiego SRI. W 1950 r. w doniesieniu agenturalnym poinformował WUBP, że Budnego poznał podczas pracy w urzędzie pocztowym i jak stwierdził:

Ob. Budnego poznałem podczas pełnienia moich obowiązków służbowych w Upt. Poznań 1. Bliżej poznałem jego, gdy mi zaproponował współpracę z Samodzielnym Biurem Informacyjnym [SRI] Umiał jednak ta sprawę tak przekonywująco przedstawić, że na to się zgodziłem. Czy czynił to z pobudek patriotycznych lub materialnych, tego dokładnie powiedzieć nie mogę. Więcej bym przypuszczał, że tu była strona materialna, i ob. Budny potrzebował pieniędzy na papierosy i wódkę, a nawet i na kobiety. Że taki stan rzeczy mógł zaistnieć, dowody są takie, że ob. Budny podejmując pieniądze z Sam. Biura Informacji do rozprowadzenia między swoich ludzi, nie wypłaca im wcale lub dwa mniejsze kwoty, jak było przeznaczone. Dla tych powodów Budny przestał być tą główną sprężyną⁵⁹.

Ferenc w 1937 r. przeszedł na bezpośredni kontakt Franciszka Godyńskiego – wspomnianego wyżej, późniejszego agenta WUBP w Poznaniu.

Informator o pseudonimie „Kazimierz” tak oto scharakteryzował mechanizm współpracy SRI z urzędnikami pocztowymi na terenie Poznania: *Moja współpraca z Samodzielnym Biurem Informacyjnym [SRI] polegała na dostarczaniu korespondencji od wskazanych osób przez SRI. Do tego było więcej osób, jak:*

1. Budny Stanisław st. Ekspedient UPT 1;
2. Ludwicki Marian st. Asystent Upt. Poznań 2;
3. Rogowski Andrzej st. Ekspedient Upt. Poznań 2;
4. Kaźmierczak Antoni Upt. 1;
5. Michalczak Jan zginął w 1939 r. w Warszawie;
6. Woskowiak Aleksander st. Ekspedient Upt. Poznań 5.

Było jeszcze dwóch, których nazwiska zapomniałem, a imię było jednemu Jan, drugiemu Bernard, obaj z Upt. Poznań 1. Za dostarczanie listów otrzymywali od 5–20 zł miesięcznie. Wysokość tej sumy zależała od ważności sprawy. Listy były odbierane od pracownika SRI, względnie dostarczane do ich biur, które początkowo znajdowały się przy ul. Solnej, a w okresie przedwojennym przy ul. Świętego Wojciecha. Listów tych było najwyżej 6–8 dziennie, a były dni, gdzie było jeszcze mniej. Bywały dni, że wcale nic nie było. Było polecenie SRI, aby listy osób podejrzanych dawać do wglądu. Właśnie tych listów było najwięcej, ale jak mogę sobie przypomnieć, nie dało żadnych rezultatów. Praca była prowadzona za wiedzą władz, które pomagały przy obsadzeniu rejonów przez jednego z wymienionych⁶⁰.

Z kolei w innym doniesieniu doprecyzował faktyczny zakres współpracy z SRI, opisując go następująco: *A teraz kilka słów o faktycznym przebiegu dostarczania listów. Gdy urzędnik SRI podał jakiś adres do obserwacji, stwierdzało się, czy przy danym stole siedzi któryś z naszego zespołu, gdy to jego powinnością było przeglądać listy pod wskazanymi adresami i dostarczyć starszemu zespołu, który dostarczał po wyjściu*

⁵⁸ Akta tajnego współpracownika Ignacego Ferencza zostały wybrakowane: AIPN Po, protokół brakowania akt nr 25, 15 XII 1972 r., k. 207; AIPN Po 00169/74, protokół brakowania akt nr 68, 14 XII 1989 r., k. 8.

⁵⁹ Tamże, agenturalne doniesienie, 27 III 1950 r., k. 9.

⁶⁰ Tamże, agenturalne doniesienie informatora „Kazimierza”, 17 VIII 1950 r., k. 11.

z urzędu urzędnikowi SRI względnie jego zastępcy albo, jak później było, dostarczenie wprost na ul. Solną, względnie św. Wojciecha.

Za czasów tajemnego dostarczania listów, o ile doręczyciel był członkiem zespołu, urzędnik SRI przychodził wprost na rejon, zabierał ze sobą i przynosił spowrotem [z powrotem] o takiej godzinie, że przesyłka była doręczana tam samochodem. Gdy zaś później szła za wiedzą władz, praca układała się trochę inaczej. Gdy przy danym stole nie było członka zespołu, wtedy z urzędu został przeniesiony pracownik zespołu, którego wytypował starszy zespołu, i ten był w tym rejonie do załatwienia spraw. Listy były oddawane do SRI rano, a w południe odbierano z powrotem, tak że po południu samochodem były doręczone⁶¹.

Z kolei w doniesieniu z 19 kwietnia 1951 r. Ferenc opisał szczegółowo mechanizm wynagradzania za współpracę doręczycieli pocztowych: (...) *Za naszą współpracę otrzymaliśmy wynagrodzenie pieniężne, i to różne zależnie od ważności sprawy. Dostawaliśmy 5, 10, 15, 20 zł, podpisując dostarczone nam przez Budnego formularze, które my jednak nie wypełniali. Były okresy że my nic nie otrzymywali. Jak później się wyjaśniło, to ob. Budny pieniądze przeznaczone dla nas zatrzymywał dla siebie na różne hulanki i pijatyki. Wówczas zwrócił się ów urzędnik Samodzielnego Referatu Informacyjnego do mnie, mianując mnie następcą Budnego. Za czasów mego starszeństwa wypłacałem moim kolegom to, co było dla nich przeznaczone, a oni kwitowali tylko podpisem na wyżej wspomnianych formularzach. Początkowo podpisywali swoimi nazwiskami, a później każdy przybrał sobie inne nazwisko. Ja sam podpisywałem od początku do końca tylko swoim nazwiskiem. Dla mnie była stała stawka 20 zł. Oprócz tego dostawałem kilkanaście złotych na poczęstunek dla kolegów. Czy oprócz nas ktoś więcej z Urzędu współpracował z Referatem, tego nie wiem, bo nikogo nie spotkałem w budynku, gdzie mieścił się Sam[odzielny] Referat Informacyjny*⁶².

Ignacy Ferenc został wyeliminowany z sieci tajnych współpracowników UB w 1954 r. Natomiast sprawę ewidencji operacyjnej zakończono 22 listopada 1956 r.⁶³.

Zaprezentowane w niniejszym artykule przykłady prowadzonych spraw operacyjnych skierowanych przeciwko personelowi Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu stanowią potwierdzenie szeroko zakrojonych, kierunkowych działań zmierzających do odszukania wszystkich żyjących członków służb specjalnych II Rzeczypospolitej.

W szczególności chodziło komunistom o sprawdzenie, czym się zajmują po wojnie i zweryfikowanie podejrzeń o ewentualnej działalności antykomunistycznej. Dodatkowo, jednym z celów było także pozyskanie tych osób do współpracy z komunistycznymi służbami w celu, po pierwsze, pozyskania informacji o strukturach oraz organizacji jednostek kontrwywiadu II RP, po drugie zaś – w celu bieżącej, ścisłej kontroli środowiska.

Przedstawione przykłady kilku rozpracowań prowadzonych wobec współpracowników oraz pracowników SRI wskazują na duży potencjał i wartość naukową tych akt dla badań naukowych nad strukturami kontrwywiadu wojskowego przedwojennej Polski.

⁶¹ Tamże, agenturalne doniesienie informatora „Kazimierza”, 18 VI 1951 r., k. 12.

⁶² Tamże, agenturalne doniesienie dot. pracy 2 do 1939 r., 19 IV 1951 r., k. 15.

⁶³ Tamże, postanowienie o zaniechaniu i przekazaniu do archiwum spraw ewidencji operacyjnej, 22 XI 1956 r., k. 34.

Jak wspomniano na wstępie artykułu, spore braki w zachowanej dokumentacji, np. w stosunku do akt poznańskiego SRI, pozwalają na odtworzenie struktur, kierunków aktywności operacyjnej, osiągniętych sukcesów i ponoszonych przez placówkę w Poznaniu porażek w okresie międzywojennym. W aktach spraw operacyjnych prowadzonych przez terenowe struktury aparatu bezpieczeństwa zachowało się bowiem wiele ciekawych zeznań, doniesień agenturalnych oraz raportów, które po krytycznej analizie sporo wnoszą do badań nad skalą rozpracowania środowiska służb kontrwywiadowczych II RP na terenie Wielkopolski.

Aleksander Woźny

Władysław Boczoń – agent niemieckich służb specjalnych (1938–1940)

Przypomnienie afery

W III tomie *Kontrwywiadu II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, który ukazał się w 2015 r.¹, opublikowałem artykuł pt. *Por. rez. Władysław Boczoń – współpracownik SRI DOK VII (Poznań 1928–1939) czy agent Abwehry? Zagrożone struktury bezpieczeństwa referatu* (s. 376–399). Tekst potwierdził po analizie archiwalnej i konfrontacji z wieloma powojennymi dokumentami archiwalnymi, iż oficer rezerwy w stopniu podporucznika/porucznika Wojska Polskiego, pracujący jako urzędnik cywilny w Samodzielnym Referacie Informacyjnym Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII (Poznań) Władysław Adam Boczoń był przed 1939 r. współpracownikiem (agentem) niemieckiego wywiadu wojskowego (Abwehr; Abwehrstelle VIII Breslau).

Element współpracy w wywiadem niemieckim był także sprawdzany w śledztwie, jakie prowadziło Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, po aresztowaniu Boczoniana 16 lutego 1950 r. (osadzony w celi 38, 55 Aresztu Śledczego przy ul. Rakowieckiej).

Z planu śledztwa, a przede wszystkim z *Ogólnych wniosków wynikających z analizy całości materiałów*, które sporządził ppor. Jan Dyduch (dokument akceptował Kierownik Sekcji III Wydział Departamentu Śledczego MBP kpt. [?] Kiszela) wynika, że (pomijam kwestie związane z zarzucanym mu rozpracowywaniem ruchu ludowego/komunistycznego): „[Pkt] 1 *Działalność [Boczoniana] w II Oddziale do 1939 r. można przypuszczać, że nie ograniczała się jedynie i wyłącznie do prowadzenia rozpracowywania wywiadu niemieckiego (...)*. [Pkt] 2. *Jeżeli z drugiej strony weźmiemy pod uwagę fakt dostania się do niewoli niemieckiej Boczoniana w 1939 r. oraz fakt powołania się na pracowników Abwehrstelle we Wrocławiu i tak przychylnie załatwienie jego sprawy należy przypuszczać, że [Boczoń] nie z obawy przed rozstrzelaniem zgodził się na współpracę z wywiadem niemieckim, a już od 1939 r. współpracował z tym wywiadem*”.

W związku z powyższym celem śledztwa przeciwko niemu było: *Pkt 1. Ustalić i rozpracować całokształt działalności [Boczoniana] w II [Oddziale] i w zależności od słuszności wyciągniętych wniosków w drugiej części planu punkt drugi, ustalić całokształt jego współpracy z wywiadem niemieckim do 1939 r.*³ Z dokumentu zatytułowanego *Podstawowe zagadnienia podlegające wyjaśnieniu wiadomo, jakie elementy (przeciwniemieckie – dop. aut.) chciano potwierdzić w śledztwie przeciwko W. Boczonioniowi: 1/ Ustalić całokształt działalności [Boczoniana] w II Oddziale do 1939 r. (...), 2/ Ustalić i rozpracować wszystkich znanych mu pracowników Oddziału II,*

¹ Periodyk wydawany przez Centralny Ośrodek Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Emowie, t. 3, pod red. Z. Nawrockiego.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) Warszawa, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), Departament Śledczy, sygn. 0330/019, ppor. Jan Dyduch, plan śledztwa. [Ogólne wnioski wynikające z analizy całości materiałów]; A. Woźny, *Por. rez. Władysław Boczoń – współpracownik SRI DOK VII (Poznań 1928–1939) czy agent Abwehry? Zagrożone struktury bezpieczeństwa referatu*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 3, Warszawa 2015, s. 384.

³ AIPN, MBP, Departament Śledczy, ppor. Jan Dyduch, cel śledztwa, d.b.d.

3/ Ustalić i rozpracować znaną mu sieć informacyjną Oddziału II, 4/ Ustalić w zależności od słuszności przeprowadzonej analizy w II części planu pkt 2 całokształt jego współpracy z wywiadem niemieckim do 1939 r., 5/ Ustalić i rozpracować znanych mu pracowników i agentów wywiadu niemieckiego [sprzed] 1939 r., 6/ Ustalić, w jaki sposób nawiązał kontakt z Abwehrstelle⁴.

W protokole przesłuchania z 16 lutego 1950 r. podał: *Nigdy [do 1939 r.] nie byłem w kontakcie z wywiadem niemieckim*⁵.

Natomiast w piśmie z 5 sierpnia 1969 r. naczelnika Wydziału C KWMO we Wrocławiu do Kierownika „GOZ” przy Biurze Śledczym MSW w Warszawie – ppłk [K] Bogucki pisał: *Informację, że w związku z opracowywaniem kartoteki [byłych] pracowników hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa i ich agentów dokonaliśmy dla celów ewidencyjnych – w dniu 2 [lipca] br. sprawdzenia w [Wydziale] III Biura „C” MSW ob. Władysława Boczoń, s. Ludwika, ur. 9 II 1910 r. (nr 602). [Według] posiadanych przez nas materiałów wymieniony w 1939 r. został zawerbowany przez Abwehrę we Wrocławiu (...)*⁶.

W tym aspekcie autorzy piszący o W. Boczoniu w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. oraz na początku XXI w., choć korzystali z tych samych materiałów zdeponowanych w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Warszawa), potem w Centralnym Archiwum Wojskowym (Warszawa, Rembertów) a następnie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (Warszawa) uczynili z niego bohatera, Wallenroda konspiracji niepodległościowej w latach okupacji hitlerowskiej, który z narażeniem życia prowadził niebezpieczną, absorbującą i podwójną grę z aparatem niemieckiego wywiadu wojskowego (Abwehra) i Policji Bezpieczeństwa Sicherheitsdienst – SD (KdS Warschau).

W 2015 r. napisałem: *Nieujawnienie agenta Abwehry w terytorialnej strukturze kontrwywiadu to kompromitacja wewnętrznego wywiadu obronnego centrali. To znaczy, że urzędnik kontraktowy (oficer rezerwy) umykał przez lata wewnętrznej obserwacji i kontroli. W. Boczoń pracujący „(...) po linii kontrwywiadu przeciwniemieckiego (...)” musiał oddać wielkie zasługi niemieckiemu wywiadowi wojskowemu (był „kretem” w poznańskim kontrwywiadzie). Znał w części kadrową obsadę 57. pp, znał obsadę SRI, łącznie z kierownikiem jednostki, charakterystyki osobowe oficerów i podoficerów, wiedział dużo na temat zlikwidowanych afer (a także na temat aktualnie prowadzonych), znał kanały przerzutowe, tajne lokale kontaktowe, znał system łączności ze Strażą Graniczną, mógł scharakteryzować sieć agencyjną nie tylko swoją (rezydentów i agencję), lecz także w części referatu, i sieć mobilizacyjną w czasie napięcia politycznego.*

⁴ Ustalenia dot. pkt 6 nie zostały odnalezione w dokumentacji IPN, do której miałem dostęp w minionych latach. Nie wiadomo więc, (...) od którego momentu W. Boczoń został podwójnym agentem, tzn. od kiedy podjął współpracę z wrocławską placówką niemieckiego wywiadu wojskowego. „(...) Nie wiadomo, czy dokument ten zaginął, czy też znajduje się poza granicami Polski. W związku z tym nie wiadomo, kiedy i w jakich okolicznościach Boczoń został zwerbowany przez niemiecki wywiad, czy jako student, czy może jako podchorąży lub oficer rezerwy”. Zob. A. Woźny, *Por. rez. Władysław Boczoń...*, s. 391; AIPN, MBP, Departament Śledczy, ppor. Jan Dyduch, podstawowe zagadnienia podlegające wyjaśnieniu.

⁵ Tamże.

⁶ Komenda Milicji Obywatelskiej woj. wrocławskiego, nr 18 – 003256/I/69 [pismo do] kierownika „GOZ” przy Biurze Śledczym MSW w Warszawie z 5 VIII 1969 r.

Z pewnością był corocznie opiniowany przez kierownika SRI DOK VII mjr. Leopolda Szumskiego, który również (z zastępcą) nie spostrzegł niczego podejrzanego u inteligentnego, operatywnego i cwane go pracownika⁷.

Podsumowując dochodzenie historyczne, wyraziłem pogląd, iż *przedpole Poznańskiego na odcinku kaliskiej 25. DP (rejon Ostrów–Krotoszyn) wchodzącej w skład przedwojennej Armii „Poznań” (gen. Tadeusz Kutrzeba) z punktu widzenia kontrwywiadowczego było w jakiejś mierze „czytelne” dla wrocławskiej placówki wywiadu wojskowego zachodniego sąsiada⁸.*

Ustalenie merytoryczne potwierdziło ponadto, że Boczoń w sprawie współpracy w wywiadzie niemieckim mataczył w śledztwie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Zgromadzona dokumentacja śledcza oraz zebrane kilkadziesiąt lat później dowody w sprawie historycznej potwierdzają, iż W. Boczoń (...) *już do 1939 r. (...) współpracował z (...) [niemieckim] wywiadem⁹*. Problem stanowi nadal ustalenie od kiedy, od jakiego momentu życiowego czy służbowego rozpoczął współpracę z wywiadem zachodniego sąsiada ten pozytywnie oceniany przez niższych i wyższych dowódców taktycznych oficer rezerwy 57. pp?

Akta personalne por. rez. Władysława Adama Boczonია – weryfikacja

Prowadzone przez lata w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie Rembertowie (obecnie Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego) porządkowanie i opracowywanie Zespołu Akt Personalnych¹⁰ przyniosło w efekcie odnalezienie (odszukanie)¹¹ dokumentów personalnych por. rez. Boczonია. Były one po 1945 r. wykorzystywane przez powojenne służby specjalne, m.in. Główny Zarząd Informacji WP i MBP. Potem na długie dziesięciolecia (do 1990 r.) zaległy w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Poszukiwałem ich długo – w CAW od lat osiemdziesiątych XX w. – jednak bez powodzenia. Gdy do nich dotarłem jesienią 2018 r., okazało się, że w lipcu 1985 r. zajmował się nimi jeden z warszawskich historyków, badający konspirację niepodległościową czasu okupacji hitlerowskiej do 1945 r. Dokumentacja po opracowaniu akt liczy 18 kart z fotografią Boczonिया w mundurze polowym plut. pchor. Wojska Polskiego, służącego wówczas w 8. komp. 57. pp (Poznań) z 14. DP (Poznań). Czy było ich więcej – tego już nie da się zapewne ustalić.

Pomijając znane elementy biograficzne Boczonिया, które podałem w artykule z 2015 r., przypominam i analizuję wątki wojskowe z akt personalnych zdeponowanych obecnie w WBH w Warszawie.

Rodzice Boczonिया wraz z nim (dzieci mogło być więcej) przenieśli się do Żabikowa pod Poznaniem w 1923 r. Władysław Boczoń uzyskał maturę 8 kwietnia 1929 r. w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym im. Ignacego Paderewskiego z pięciu przedmiotów egzaminacyjnych uzyskał oceny dobre, poza językiem łacińskim, z którego otrzymał

⁷ A. Woźny, *Por. rez. Władysław Boczoń...*, s. 398.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 399.

¹⁰ Według Pracowni Informacji Naukowej uzyskanej na początku 2019 r. do końca 2018 r. uporządkowane zostały oficerskie Akta Personalne od litery A do E. Dalsze prace archiwalne trwają. (Porządkowanie i opracowywanie AP było prowadzone znacznie wcześniej, tzn. przed zamknięciem remontowym CAW w Warszawie).

¹¹ Wcześniej przeglądał je do swoich badań Łukasz Ulatowski.

ocenę niższą. Uczył się także języka francuskiego, który nie był przedmiotem głównym – na świadectwie maturalnym widnieje ocena niższa¹². W dokumentacji szkolnej ani wojskowej (co dziwi szczególnie) nie odnotowano znajomości w żadnej formie języka niemieckiego. Ważny dokument z punktu widzenia służbowego został przedłożony 22 września 1933 r. oficerowi mobilizacyjnemu (mob.) 57. pp.

Jeszcze w klasie maturalnej, jak wynika to z życiorysu Boczononia (on sam podał datę dzienną – *już od 13 marca 1928 r.*) został zwerbowany przez kontrwywiad poznański do rozpracowywania mniejszości niemieckiej: (...) *poświęciłem się z pobudek ideowych pracy w polskim kontrwywiadzie przeciw [Niemcom]*¹³.

Po zdaniu matury rozpoczął studia na Wydziale Ekonomiczno-Prawniczym Uniwersytetu Poznańskiego (w dokumencie wojskowym zapisał: *Wydział prawno-ekonomiczny Uniwersytet Poznański*), których nie ukończył: *rok akademicki 1930/1931 niezaliczony*¹⁴, gdyż jak napisał w życiorysie dla Wydziału Śledczego MBP, *zdobyciu tytułu naukowego (...) przeszkodziła [mu] praca zawodowa*¹⁵.

Powodem przerwania studiów było powołanie go do czynnej służby wojskowej, a następnie – dzięki dobrej opinii i być może poparciu SRI VII (agent) – do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie, w której kształcił się jako elew na przełomie lat 1931/1932 (15 sierpnia 1931–30 czerwca 1932 r.)¹⁶.

Jeszcze przed odkomenderowaniem do SPRPiech. – być może latem lub wczesną jesienią 1931 r. – odbył krótkie ćwiczenia oceniane przez kilku wyznaczonych dowódców taktycznych 57. pp. Fakt ten potwierdza szczegółowy arkusz ocen plut. Boczononia. Po terenowych zajęciach wojskowych kpt. Wacław Szpulecki (ur. 6 września 1894 r.), dowódca pododdziału szkolnego, oceniał, że plutonowy: *służbę wojskową traktuje z zamiłowaniem. Zdyscyplinowany. Lojalny. (...) Jako dowódca pewny siebie i samodzielny. (...) Inteligencja duża. Posiada zdolność podchwytywania szybkich myśli, umysł bystry. Pamięć [bardzo dobra]. (...) W pracy sumienny i samodzielny, dokładny*. Natomiast dowódca baonu mjr Erwin Wojanek zgodził się z opinią dowódcy kompanii, nie precyzując stanowiska, a por. Władysław Strączewski (ur. 28 czerwca 1900 r.) podkreślił: *Duża indywidualność, bardzo duża ambicja (...) i wytrzymałość fizyczna. (...) Szybko orientuje się w nowych warunkach*. Z obowiązków wywiązywał się „bez zarzutu”. Nadrzędny dowódca baonu mjr Franciszek Tabaczyński¹⁷ – zgodził się w opinią dowódcy kompanii. Ocenę funkcyjnego podchorążego zamknął dowódca pułku płk Eugeniusz Żongołowicz, komunikując: *ogólnie [bardzo] dobry*¹⁸.

Kwestia znajomości języków obcych znalazła odzwierciedlenie w niedatowanym dokumencie służbowym, tj. Liście Kwalifikacyjnej (Rezerwa) z początku listopada 1933 r., gdzie w części E znajduje się odnośny zapis. Boczoń potwierdził w nim znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Z tym, że ten ostatni język pojawił się tam po raz

¹² Centralne Archiwum Wojskowe (Warszawa Rembertów), Kolekcja Akt Personalnych, Boczoń Władysław, sygn. I.481.B.9296. Świadectwo dojrzałości Boczoń Władysław Adam, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu (Państwowa Komisja Egzaminacyjna), podpisał przewodniczący [St.] Pawłowski. Przedmiotami egzaminacyjnymi były: religia, język łaciński, historia wraz z nauką o Polsce współczesnej, matematyka.

¹³ AIPN, MBP, Departament Śledczy..., mjr Pantera – Boczoń [Władysław], Życiorys (odpis), d.b.d.

¹⁴ A. Woźny, *Por. rez. Władysław Boczoń...*, s. 390.

¹⁵ AIPN, MBP, Departament Śledczy..., życiorys (odpis), d.b.d.

¹⁶ Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie została zorganizowana w 1929 r. Pierwszym komendantem (w latach 1929–1930) był ppłk piech. Stanisław Dąbek. Szerzej: J. Łukasiak, *Szkoła Podchorążych Rezerwy Piechoty*, Pruszków 1999.

¹⁷ Major Franciszek Tabaczyński, ur. 2 IX 1897 r.

¹⁸ CAW, KAP, Boczoń Władysław... [ocena] plut. Boczoń Władysława, d.b.d.

pierwszy – oświadczył, iż zna go „ze szkoły” w mowie i piśmie¹⁹. Nie znalazłem wyjaśnienia w dokumentach wojskowych i ze śledztwa w MBP czy referentów personalnych w pułku, Dowództwie Okręgu Korpusu i Biurze Personalnym do Spraw Rezerw Ministerstwa Spraw Wojskowych, dlaczego nie zainteresowała ich wiadomość o nagłym pojawieniu się informacji o znajomości w wersji szkolnej języka niemieckiego. Być może słyszał ten język (znał go) „z domu” w Zalesiu koło Niska (Małopolska/były zabór austriacki), gdyż stamtąd wraz z rodzicami przyjechał do Poznańskiego.

Z innych spraw, o które pytano w kwestionariuszu – podał, że geograficznie „dokładnie” znał (...) *całą Polskę i obszar Wolnego Miasta Gdańska (Freie Stadt Danzig)*²⁰. Nie ma również w aktach osobowych żadnego dokumentu, który by wskazywał na zainteresowanie przełożonych wykazywaną przez niego znajomością specyficznego, także z punktu widzenia międzynarodowego (zarząd Ligi Narodów), politycznego i turystycznego obszaru. W 1928 r. miał osiemnaście lat i być może wyjeżdżał tam z rodzicami. Jego ojciec Ludwik, jak wskazał w dokumencie wojskowym i życiorysie był posłem na Sejm RP (wcześniej, od 1919 r. dyrektorem Szkoły Powszechnej w Żabikowie) z ramienia Narodowej Partii Robotniczej–NPR–Lewica²¹: *znany twórca świata pracy w województwie poznańskim” i organizator Związków Zawodowych „Praca”*²². Jeżeli idzie o część G (Specjalne wiadomości – sporty) zapisał: *znajomość teoretyczną i uprawianie większości sportów, a w szczególności sport motocyklowy i automobilowy oraz piłka nożna.*

Z akt śledztwa MBP wynika, iż Boczoń (...) [był] *do 1939 r. członkiem Związku Polskich Demokratów oraz NPR „Pochodnia”*. Potwierdzający dokument nie zachował się w jego aktach personalnych, ale był tam, co stwierdza zapis w dokumentacji śledczej: [wyciąg] *z akt personalnych*²³.

Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty ukończył z wynikiem bardzo dobrym i z drugą lokatą na ogólną liczbę 107 elewów, co uwiarygodnił własnym podpisem²⁴. Z miejsca wypełnienia dokumentu wynika, iż dokonał tego w domu w Żabikowie-Boczoniówce (tak w dokumencie – A.W.). Praktyka dziwna, gdyż tego typu ważne dokumenty służbowo-personalne powinien był wypełniać bezpośrednio w koszarach 57. pp,

¹⁹ Tamże. Lista Kwalifikacyjna Boczoń Władysław, (Rezerwa) z 2 XI 1933 r., d.b.zn.kanc. Instrukcja do rubryki E precyzowała: „Podawać tylko dokładną znajomość języków obcych, którymi włada się biegle w mowie i piśmie z zaznaczeniem czy znajomość ta nabyta została w szkole, na specjalnych kursach, względnie w czasie pobytu za granicą itp.”.

²⁰ Tamże. Instrukcja do rubryki F precyzowała: „Podawać tylko te kraje względnie pewne części danego kraju, w których oficer przebywał przynajmniej pół roku i poznał je pod względem geograficznym, etnograficznym i społecznym”. [Nie znalazłem żadnej informacji potwierdzającej, że Boczoń wyjeżdżał sam lub z rodzicami do Wolnego Miasta Gdańska].

²¹ Narodowa Partia Robotnicza (NPR), działająca w latach 1920–1937, głównie na terenie Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Po 1926 r. nastąpił rozłam w partii (NPR–Lewica). Po kilku próbach fuzji partyjnych w 1937 r. NPR połączyła się z Chrześcijańską Demokracją, co doprowadziło do utworzenia Stronnictwa Pracy z Karolem Popielem na czele. Zob. H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Warszawa 1980. [Ludwik Boczoń był posłem na Sejm II kadencji (1928–1930) z ramienia NPR–Lewicy i III kadencji (1930–1935) z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR); A. Filar podał, iż był posłem na sejm w latach 1922–1925. A. Filar, *Nasz człowiek w Abwehrze. Tajemnica Władysława Boczonina*, Warszawa (b.r.w.), s. 30.].

²² AIPN, MBP, Departament Śledczy..., życiorys (odpis), d.b.d.

²³ AIPN, MBP, Departament Śledczy...

²⁴ Tamże. Część B. Wykształcenie. W części H podpisem potwierdził złożenie przysięgi wojskowej. W pkt. II tej części podpisem [stwierdził], że „pkt 2, cz. II Regulaminu służby wewnętrznej, omawiający stanowisko oficera, jest mi znany w całej osnowie”.

w kancelarii referenta personalnego. Wspomniany dokument nie zawiera żadnych pieczęci wojskowych ani opinii komendanta Szkoły Podchorążych o absolwencji.

Z dokumentów weryfikacyjnych Wojska Polskiego można się dowiedzieć, że od marca 1928 r. (czyli jeszcze w trakcie nauki szkolnej, potem nauki w SPRPiech. w Zambrowie) do października 1933 r. (...) *znajdował się w służbie państwowej (...) początkowo na dossier (pchor. rez.) kiedy to po raz pierwszy „z pobudek patriotycznych” podpisał deklarację jako agent*, czyli został zwerbowany przez SRI DOK VII *po linii kontrwywiadu niemieckiego w województwie poznańskim*²⁵. Z powyższego wynika, iż od wiosny 1928 r. mógł być kandydatem na agenta SRI VII, a podczas nauki w SPR-Piech; został zwerbowany na agenta.

Jak potwierdza dokument *Roczne Uzupelnienie Listy Kwalifikacyjnej z 1933 r.*, plut. pchor. rez. Boczoń zgłosił się 25 września 1933 r. na ćwiczenia 57. pp²⁶, które odbywały się na podpoznańskim placu ćwiczeń w Biedrusku.

Kilka miesięcy później, 1 listopada 1933 r., dowódca płk Żongołłowicz powołał pułkową Komisję Kwalifikacyjną, którą uzupełnili mjr Stefan Józwick i por. Bronisław Zakliński dla podjęcia decyzji, czy awansowany w tym czasie do stopnia sierż. pchor. rez.²⁷. W. Boczoń może otrzymać oficerski awans. Ostatecznie po zbadaniu świadectwa i opinii z ukończenia SPRPiech., z czasu służby czynnej w 57. pp i z wspomnianych ćwiczeń oraz po sprawdzeniu, że: (...) *kandydat opanował praktyczne i teoretyczne wiadomości dowodzenia [plutonem strzeleckim, względnie] potrzebnych [młodszemu oficerowi] bardzo dobrze* – komisja swoimi podpisami stwierdziła, iż podoficer w stopniu sierżanta podchorążego rezerwy: *pod każdym względem nadaje się na podporucznika rezerwy*²⁸. 4 listopada 1933 r. w rozkazie (nr 233/1933 r.) 57. pp ukazał się zapis o zwolnieniu sierż. pchor. rez. W. Boczoncia z ćwiczeń²⁹.

Cztery dni później (8 listopada) świeżo awansowanego podoficera rezerwy ocenił dowódca baonu w *Rocznym Uzupelnieniu Listy Kwalifikacyjnej*. Podkreślał w nim: *indywidualność bardzo duża, bardzo energiczny i pełen inicjatywy. Ambicja pracy bardzo duża. (...) Wytrzymałość i sprawność bardzo duża, (...) pod względem nerwowym nieco za porywczy. Inteligencja bardzo duża, umysł bystry, logiczny i konsekwentny. Orientacja w nowych warunkach bardzo dobra*. Wskazywał, iż posiadał [uzdolnienia] *wojskowe duże, poparte umiejętnością taktycznego dowodzenia (...), celuje w dobrym rozkazodawstwie*. Miał, jak oceniał to niższy dowódca taktyczny: *Zmysł organizacyjny duży, w działaniach objawia dużo samodzielności i zapału. W pracy dokładny i sumienny*. Ocena zdolności kierowniczych – *duża*. *Stopień wywierania (...) wpływu dzięki inteligencji, energii i ruchliwości bardzo duży*. *W stosunku do podwładnych bardzo wymagający*. W ogólnej ocenie: *Nadaje się na dowódcę plutonu. Bardzo dobry*. Pozytywną ocenę podoficera podkreślił także zastępca dowódcy pułku (podpis nieczytelny): *Charakter wyrobiony i opanowany. W służbie zdyscyplinowany i energiczny. Taktycznie uzdolniony*³⁰. 16 grudnia 1933 r. z upoważnienia szefa sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu VII płk dypl. [?] Wojtowicz podpisał

²⁵ A. Woźny, *Por. rez. Władysław Boczoń*, s. 389.

²⁶ CAW, AP, *Roczne Uzupelnienie Listy Kwalifikacyjnej z 1933 r.* W dziale zmiany ewidencyjne zapisano: „Zgłosił się do ćwiczeń 25 IX 1933 r.”, rozkaz dz. 57. pp, nr 200/[1933].

²⁷ Wniosku awansowego Władysława Boczoncia do stopnia sierżanta podchorążego rezerwy nie ma w jego aktach personalnych.

²⁸ CAW, AP, *Orzeczenie Komisji Kwalifikacyjnej 57 Pułku Piechoty*, Poznań, 1 XI 1933 r.

²⁹ Tamże. *Roczne Uzupelnienie Listy Kwalifikacyjnej z 1933 r.*

³⁰ Tamże.

dokument, który stwierdzał, że podoficer odpowiadał wymogom art. 3 Pragmatyki oficerskiej i uzyskał ocenę: „dobrą”³¹.

Pozytywna opinia z DOK VII spowodowała, iż dowódca 57. pp mógł podpisać wniosek nominacyjny na podporucznika rezerwy dla sierż. pchor. rez. Boczononia, który SPRPiech. ukończył celująco i otrzymał bardzo dobre oceny w linii³². Wniosek został zaakceptowany w Referacie Personalnym DOK VII, a awans do stopnia podporucznika ogłoszono w oficjalnym *Roczniku oficerów rezerwy 1934 r.*³³ z równoczesnym określeniem starszeństwa, które ustalono na 1 stycznia tego roku, lokata 48³⁴.

W tym czasie, tj. w 1934 r., kierownikiem SRI DOK VII został mjr Leopold Szumski.

Podporucznik rez. Boczoń w 1934 r. nie był angażowany do linii. Dopiero w sierpniu 1935 r. otrzymał wezwanie do stawienia się w macierzystym pułku w celu odbycia ćwiczeń (10–13 września) jako dowódca plutonu strzeleckiego na podpoznańskim placu ćwiczeń Biedrusko³⁵.

W poćwiczebnym arkuszu p.o. dowódca baonu kpt. [?] Zieliński podkreślał, tak jak poprzednicy – indywidualność, zdyscyplinowanie, energię, ambicję osobistą i charakter jako bardzo wyrobione. Pozytywnie oceniano ustosunkowanie się do służby wojskowej oficera rezerwy, a także inteligencję i zmysł organizacyjny. Wyższy dowódca taktyczny napisał: *Jako dowódca plutonu dobry*. W ogólnej ocenie przydatności służbowej stwierdzono: (...) *nadaje się na dowódcę plutonu*. Również zastępca dowódcy pułku – ppłk Stanisław Frączak napisał pozytywną opinię: *Charakter ustalony. Bardzo energiczny. (...) W dowodzeniu dobry. Taktycznie wyszkolony dobrze. (...) Nadaje się na dowódcę plutonu*. Powyższe oceny potwierdził dowódca pułku ppłk dypl. Edward Stanisław Grodzki, stwierdzając: *Bardzo dobry dowódca plutonu strzeleckiego. Kandydat na kurs dowódców kompanii strzeleckiej*³⁶.

W dniu 26 marca 1936 r. Powiatowa Komenda Uzuppełnień Poznań Miasto powiadomiła sztab³⁷ 57. pp, iż ppor. rez. W. Boczoń, zamieszkały w Żabikowie przy ul. Marsz. J. Piłsudskiego 23, zawarł 21 stycznia 1936 r. związek małżeński z Wandą (Marią) Zerbstówną (ur. 22 marca 1915 r.), córką Klary i Karola Zerbstów, zamieszkałą również w Żabikowie, ul. Cieszkowskiego 10a³⁸ (zmarła 11 sierpnia 1936 r.)³⁹.

W dokumentacji wojskowej nie ma dokumentów potwierdzających, by żonę (Wandę) oficera rezerwy pracującego jako urzędnik cywilny w poznańskim kontrwywiadzie poddano rutynowej policyjnej i wewnętrznej procedurze sprawdzającej,

³¹ Tamże. DOK VII, SRI, opinia sierż. pchor. rez. Boczononia Władysława, z 16 XII 1933 r., L. dz. 7494/inf. tjn. Ochr. [1933]

³² Tamże, 57. pp., wniosek nominacyjny na podporucznika rezerwy, d.b.d. i zn. kanc.

³³ *Rocznik oficerów rezerwy z 1934 r.*, Warszawa 1934, s. 47 i 585.

³⁴ CAW, AP, Dowództwo Okręgu Korpusu nr VII (Samodzielnny Referat Personalny), wniosek awansowy, d.b.d. i zn. kanc.

³⁵ CAW, AP, 57. pp, Roczne Uzuppełnienie Listy Kwalifikacyjnej za 1935 r., rozkaz dzienny nr 186/192/[1935]. Starszeństwo i lokata potwierdzona w Dz. Pers. 1935, nr 1.

³⁶ Tamże. [Pułkownik E.S. Grodzki, ur. 19 X 1895 r., dowodził pułkiem we wrześniu 1939 r.].

³⁷ Dokument podpisał komendant PKU Poznań Miasto ppłk Franciszek Rataj (ur. 9 X 1894 r.).

³⁸ CAW, AP, Powiatowa Komenda Uzuppełnień Poznań-Miasto z 20 III 1936 r., L. dz. 11034. pismo por. rez. Boczononia w tej materii w PKU 17 III 1936 r., L.dz. 11034. [Urząd Stanu Cywilnego w Luboniu, Akt małżeństwa, nr 2/1936 r., rodzice Boczoń – Ludwik i Karolina z domu Pawelec: informacja: luty 2019 r.]. Data zawarcia związku 7 III 1936 r. nie odpowiada stanowi rzeczywistości.

³⁹ Roczne Uzuppełnienie Listy Kwalifikacyjnej za 1937 r. (W dziale Zmiany ewidencyjno-kwalifikacyjne zapisał: „Wdowiec–bezdzienny”). W AP znajduje się odpis aktu zgonu nr 79/1936 z 12 VIII 1936 r. parafowany w czerwcu 1937 r. przez zastępcę oficera mob. 57. pp. Akt zgonu skonfrontowano z zapisem USC w Luboniu w lutym 2019 r.

np. w kwestii narodowościowej. Ustaleń w tej materii nie ma także w zachowanej wojennej dokumentacji śledczej MBP przeciwko niemu.

Władysław Boczoń w życiorysie napisanym w październiku 1945 r. podał: (...) [w] 1936 r. rodzice przeprowadzili się na stałe do Zakopanego⁴⁰. Powodem zmiany miejsca zamieszkania był stan zdrowia ojca Ludwika – „po utracie zdrowia”⁴¹.

Późną wiosną 1937 r. urzędnik cywilny (ppor. rez.) Boczoń przebywał jeszcze w Poznaniu i uczestniczył w rutynowych ćwiczeniach 57. pp na placu ćwiczeń w Biedrusku, które odbyły się od 19 kwietnia do 14 maja. W dniu dwudziestym trzecim maja dowódca Baonu Manewrowego mjr Stanisław Hrycek, charakteryzując jego wyniki, napisał: *Doskonalił się w dowodzeniu plutonem strzeleckim i współdziałaniu ckm. Wynik dowodzenia (...) bardzo dobry. Przygotowywał się do dowodzenia [kompanią] strzelecką ckm.* W określeniu przydatności służbowej napisał: *Bardzo dobry kandydat na dowódcę kompanii strzeleckiej.* Dowódca baonu, odnosząc się do jego zdolności, ocenił: *Wybitna obowiązkowość, pracowitość, pilność. Bardzo dobre ustosunkowanie się do służby wojskowej. Jako wzorowy oficer miał bardzo dodatni wpływ na podchorążych*⁴². Bezpośrednio po ćwiczeniach dowódca pułku przesłał sugestię awansu na wyższy stopień (porucznika) do dowództwa Okręgu Korpusu. Wniosek zaaprobował kierownik Samodzielnego Referatu Personalnego płk dypl. Romuald Wolikowski⁴³ i przesłał dokumentację do Biura Personalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie do dalszego procedowania. Nie został awansowany w rezerwie w 1937 r.

Koncepcja wzmocnienia ochrony kontrwywiadowczej na zachodnich rubieżach II RP dla wydajniejszego opanowania m.in. nadgranicznego terenu Województwa Poznańskiego poprzez sieć Posterunków Oficerskich w składzie SRI DOK VII wraz ze schematem organizacyjnym i zadaniami taktycznymi była dyskutowana w Centrali (Referat Kontrwywiadu, kpt. Stefan Maresch⁴⁴) w latach 1935–1936. Wdrożenie w 1937 r. sieci posterunków do działań taktycznych wraz z zatwierdzeniem obsady personalnej akceptował szef Wydziału IIb (Kontrwywiad) mjr Stanisław Szaliński⁴⁵. W terenie bezpośredni nadzór w ramach SRI sprawował kierownik mjr L. Szumski⁴⁶. Referentem

⁴⁰ AIPN, MBP, Departament Śledczy..., życiorys z 16 X 1945 r.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże. *Roczna Lista Kwalifikacyjna za rok 1937*. Odbył 26-dniowe ćwiczenia rezerwy w 57. pp od 19 IV – 14 V 1937 r. [Rozkaz] dz. 57. pp, nr 89/[1937] i 105/[1937].

⁴³ Tamże. Wniosek awansowy dla ppor. rez. piech. Boczonja Władysława Adama proponowanego do stopnia porucznika.

⁴⁴ Kapitan Stefan Maresch, 1898–1980. Ocena z 1937 r. ppłk. Stefana Mayera: „B. dobry kier. Referatu kontrw. Dużo umie w tej dziedzinie. Ma za sobą bardzo pozytywne wyniki pracy”. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1935*, Warszawa 2011, t. II, s. 199.

⁴⁵ Major Stanisław Szaliński, 1896–1951. „Kierowany przez [niego] Wydział IIb (Kontrwywiadowczy) odnotował sukcesy w walce z obcymi wywiadami”. Tamże, s. 333.; A. Woźny, *Relacja mjr Stanisława Szalińskiego, szefa Wydziału IIb, na temat bezpieczeństwa wewnętrznego państwa w czasie pokoju i wojny*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, red. T. Dubicki, Łomianki 2013, s. 312–330.

⁴⁶ Kapitan/mjr Leopold Szumski, ur. 23 II 1892 r. Jego zastępcą był kpt. Stanisław Bocian-Czyżewski [69. pp (Gniezno)], równocześnie pełnił funkcję referenta koszarowego i mobilizacyjnego (mob.). W garnizonie Gniezno mieszkała żona, która prowadziła sklep „manufaktury” (rękodziela). Niektóre informacje na jego temat w: A. Woźny, *Relacja mjr Stanisława...*, s. 391, przyp. 51; „Na placówce [SRI] zasłużył się wybitnie na polu bezpieczeństwa armii i Państwa, wykazując duże zdolności organizacyjne w zabezpieczeniu całego terenu O.K. pod względem ochronnym i kontrwywiadu w czasie pokoju, o czym świadczą bardzo dodatnie wyniki

kontrwywiadu latach 1937–1939 był kpt. Stanisław Winiarz⁴⁷, który prowadził liczną agenturę.

W ramach wspomnianego wzmocnienia organizacyjnego SRI od 1937 r. pracę taktyczną rozpoczął Posterunek Oficerski w Ostrowie z kpt. Marianem Lisowskim⁴⁸, zlokalizowany w budynku Rejonowej Komendy Uzupełnień przy ul. Ułańskiej 16/3. Oficer ten był pierwszym i ostatnim kierownikiem placówki. Jak ustalił Łukasz Ulatowski, jego zastępcą (pomocnikiem – tak zapisał również w życiorysie z 1945 r.) i referentem kontrwywiadu od 25 listopada 1937 r. był urzędnik cywilny (por. rez.) W. Boczoń⁴⁹, posiadający stosunkowo krótkie doświadczenie wojskowe w linii i dłuższe (jako agent) kontrwywiadowcze. W posterunku służyli ponadto: pochodzący z Ostrowa st. sierż. Wincenty Michalski z 60. pp (Ostrów), pełniący funkcję kuriera i st. sierż. Franciszek Hornowski, również z tego miasta – maszynista (pisarz) oraz odpowiedzialny za fotolaboratorium⁵⁰.

W aktach personalnych Boczonina nie ma żadnego dokumentu potwierdzającego służbowe, specjalistyczne przeszkolenie kontrwywiadowcze oraz zobowiązanie do zachowania tajemnicy. Jak wynika z dokumentacji archiwalnej IPN (akta byłego MBP), w której znajdują się protokoły przesłuchań byłych oficerów, podoficerów i agentów wywiadu wojskowego II RP, które często były wymuszane szantażem na podstawie dokumentacji byłego Oddziału II SG (tzw. materiały kompromitujące) – miał on nosić pseudonim „Bocian”⁵¹. Z meldunków tych wynika, iż Boczoń był pomocnikiem kierownika posterunku we wszystkich sprawach poza kwestiami finansowymi, szyframi i agenturą, do której nie miał dostępu, czyli z nią nie pracował. Z drugiej strony w tych materiałach znajduje się także informacja, że prowadził kancelarię posterunku, co dawało mu dostęp na różnych poziomach do spraw SRI VII i Komisariatu Straży Granicznej Krotoszyn.

Jeżeli prawdziwa jest szczątkowa informacja innego przewerbowanego przez MBP współpracownika SRI, który zeznał oficerowi prowadzącemu, iż Boczoń pomagał w laboratorium fotograficznym – to zakres jego wiedzy (nawet ogólny) o współpracownikach (charakterystyki), agenturze ostrowskiej, prowadzonych i zakończonych aferach oraz innych sprawach mógł być znaczny⁵².

tej pracy, jak również w zorganizowaniu terenu na wypadek mob”. Tamże, s. 339. (Pomimo spektakularnych sukcesów i dobrej opinii przełożonych do 1939 r. SRI nie udało się uniknąć niemieckiej infiltracji).

⁴⁷ Kapitan Stanisław Winiarz, ur. 18 XI 1899 r. Pochodził z Małopolski Południowo-Wschodniej, a do Poznania przybył z Grudziądza (64. pp?). Mieszkał z żoną w Poznaniu przy ul. Focha róg Berwińskiego.

⁴⁸ Kapitan Marian Lisowski, ur. 18 XII 1897 r. Do Poznania przybył z Kołomyi (Małopolska Południowo-Wschodnia). Mieszkał wraz z żoną w Ostrowie przy dworcu kolejowym.

⁴⁹ O tym fakcie wiadomo z pisma mjr. Leopolda Szumskiego od szefa Oddziału II SG płk. dypl. Tadeusza Pelczyńskiego: „(...) w drodze poprzez Stanisława Szalińskiego w Warszawie: Dodatki funkcji specjalnej – wnioski, Poznań, 11 I 1938” (Dowództwo Okręgu Korpusu Nr VII, Samodzielny Referat Informacyjny, L.dz. 14294/ Inf. Tj. 37). Informację przesłał Łukasz Ulatowski.

⁵⁰ AIPN PO-003–69–1, MBP, Wydział II Departamentu Śledczego, plan śledztwa w sprawie Pantery-Boczonina Władysława. (Według ustaleń Wydziału Śledczego MBP zastępcą kierownika posterunku w Ostrowie i odpowiedzialnym za kontrwywiad był W. Boczoń. Jego pomocnikiem był Franciszek Hornowski. Pracował w nim także Paweł Bessler. Kancelarię prowadził Wincenty Michalski, maszynistką była Litta Heller).

⁵¹ AIPN PO-003–69–1.

⁵² W tym kontekście zeznanie, które złożył podczas śledztwa w Wydziale Śledczym MBP, znajduje potwierdzenie: „(...) całkowite przeszkolenie w Samodzielnym Referacie Technicznym Oddziału II SG w formie kursów technicznych m.in. (...) fototechnika i fotografia (...)”; A. Woźny, *Relacje mjr Stanisława...*, s. 391.

Posterunek Oficerski w Ostrowie obejmował swoim zasięgiem powiaty: Konin, Koło, Jarocin, Pleszew, Kalisz, Ostrów, Krotoszyn, Kępno, Rawicz, Leszno. Zdziwienie budzi fakt, iż kierownictwo kontrwywiadu (Wydział IIB) nie zdecydowało się na jego zlokalizowanie w kaliskim garnizonie nadgranicznej wielkiej jednostki taktycznej (25. Dywizja Piechoty). Natomiast za Ostrowem przemawiała bliskość granicy polsko-niemieckiej, ochrona i osłona nadgranicznego węzła kolejowego i fabryki wagonów. Nie mniej istotny dla terenowych działań taktycznych był trudny dla zabezpieczenia kontrwywiadowczego nadgraniczny obszar z dużymi kompleksami leśnymi, które na odcinku poznańskim rozciągały się od miejscowości Sośnie–Odolanów–Sulmierzyce–Zduny–Krotoszyn (łączyły się z terenami leśnymi w niemieckiej części Śląska w rejonie: Neuemittelwalde (Międzybórz)–Gross Wartenberg (Syców) od miejscowości Sośnie). Nie bez znaczenia była współpraca SRI VII z Komisariatem SG Krotoszyn⁵³ (nadgraniczne posterunki, działania taktyczne w ramach operacji kontrwywiadu płytkiego), którym kierował kpt. SG Julian Kapuściński⁵⁴, mający wcześniej (do 1935 r.) duże doświadczenie w pracy na bardzo trudnym terenie Wolnego Miasta Gdańska⁵⁵.

Według zeznania w śledztwie MBP Władysław Boczoń dysponował na terenie całego SRI 22 agentami. Natomiast z informacji przewerbowanego współpracownika SRI VII wynika, o czym wspominałem wyżej, iż jako urzędnik cywilny Boczoń nie pracował z agenturą. Jako więzień śledczy przypisywał sobie abstrakcyjne werbunki, np. to, że jego agentką była maszynistką posterunku Litta Heller. Nie odpowiada to stanowi rzeczywistości, gdyż była ona wyłącznym kontaktem mjr. Szumskiego. Zeznał odnośnie do jej osoby, że pracowała na placówkach wywiadowczych w Berlinie i Pradze. Faktycznie, jak ustalił Wojciech Skóra, Litta Heller (Czesława Irena Bociańska, po mężu Winkelmann, Polka, z zawodu sekretarka, która pracowała w Zopot/Sopocie) była agentką Ekspozytury nr 3 (Bydgoszcz). Najpierw współpracę atrakcyjnej kobiecie zaproponował oficer gdańskiej policji (Schupo/komórka wywiadu wojskowego – Abwehr) hauptmann Max Janke. Akcję podjął także Oddział II SG (Wydział Wojskowy Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku). Centrala wywiadu wojskowego przekazała prowadzenie afery Posterunkowi Oficerskiemu nr 4 (Ekspozytura nr 3). Od 1931 r. Heller pracowała jako podwójna agentka (pseud.: Sława, Lange, Wiktor i nr 1079⁵⁶). Na terenie zagranicznym działała do lutego 1934 r. (?) Została odwołana do kraju ze względu na grożącą dekonspirację i skierowana do poznańskiego SRI VII jako maszynistka i agentka. Zasadniczo nikt, poza mjr. Szumskim, nie powinien znać roli, jaką odgrywała w wywiadzie płytkim. Władysław Boczoń w zeznaniach dla MBP wykazywał się nieprawdopodobnymi efektami (!) w pracy, przypisując sobie werbunek doświadczonej agentki nawet w macierzystym SRI (sic!).

⁵³ Do grudnia 1938 r. Wielkopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej, potem Wielkopolski Okręg Straży Granicznej. (Potwierdzenie: dr Artur Ochał, historyk polskich formacji granicznych).

⁵⁴ Kapitan SG Julian Kapuściński, ur. 12 IV 1895 (Łopaty/Wołyń), zm. 6 XI 1972 r. (Krotoszyn). Gimnazjum ukończył w Brodach. Służył w Legionach Polskich, biorąc udział w Wielkiej Wojnie (1914–1918). W 1924 r. mieszkał wraz z żoną Julią i dziećmi (Wanda, Kazia, Miłek) we Lwowie. Od 1927 r. służył w Straży Granicznej. W 1935 r. został przeniesiony do Wielkopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG. Walczył w 1939 r. w obronie powierzonego mu krotoszyńskiego odcinka granicy państwowej (rejon: Bestwin–Sulmierzyce–Chachalnia–Zduny). Informacje od najmłodszej (już nieżyjącej) córki oficera, Aleksandry.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ W. Skóra, *Porwania jako element konfrontacji wywiadów Polski i Niemiec na odcinku pomorskim w dwudziestolecu międzywojennym*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, W. Skóra, P. Skubisz (red.), Szczecin 2012, s. 163–164.

Jego wiedza o aferach wywiadu płytkiego i głębokiego (strategicznego) wywodziła się z przejętych po 2 października 1937 r. przez Sicherheidienst – SD (potem także Abwehra) zespołów Oddziału II SG zdeponowanych w Forcie Legionów w Warszawie oraz dokumentów poznańskiej prokuratury przejętych przez Abwehrę w 1939 r.⁵⁷. W późniejszym czasie (październik–grudzień 1939 r.) przynosili mu do tłumaczenia oficerowie Abwehrstelle VIII Breslau/Wrocław (jeżeli tak – musiał znać język niemiecki w stopniu znacznie lepszym niż wyniesiony ze szkoły!).

Dla dalszego ciągu narracji przypomnę, iż Boczoń po zestrzeleniu samolotu, którym leciał, i wzięciu do niewoli przez Niemców ujawnił podczas przesłuchania swoje powiązania i prosił potem w szpitalu o kontakt z Abwehrstelle VIII Breslau⁵⁸.

Po przeniesieniu Władysława Boczoncia do Posterunku Oficerskiego w Ostrowie pod komendę kpt. Mariana Lisowskiego nadal trwała procedura weryfikacji jego osoby w Biurze Personalnym (dla spraw Rezerw) MSWojsk. 9 września 1938 r. do Starostwa Powiatowego w Ostrowie wpłynęło pismo zastępcy szefa Biura Personalnego dla spraw Rezerw ppłk. Jana Mazurkiewicza⁵⁹ z prośbą o nadesłanie „świadczenia moralności” dla ppor. rez. Boczoncia Władysława Adama, zamieszkałego przy ul. Raszkowskiej 52/6. 24 września starosta ostrowski dr Józef Ekkert⁶⁰ odesłał nadawcy żądany zapis z adnotacją „niekarany”. Ten dokument zamknął procedowanie w kwestii awansu. Wkrótce (w początkowych miesiącach 1938 r.) Boczoń uzyskał nominację do stopnia porucznika rezerwy ze starszeństwem z 1 stycznia 1938 r.⁶¹

Pomijając inne szczegóły z bardzo pogmatwanego życiorysu Boczoncia, które przedstawiłem w artykule z 2015 r., przywołam tylko epizod związany z jednym z agentów Posterunku Oficerskiego w Ostrowie. Moment ten, jak przypuszczam, był przełomowy, jeżeli idzie o podjęcie współpracy z wywiadem niemieckim. Boczoń w Ostrowie miał więcej swobody do niekontrolowanego działania taktycznego niż w Poznaniu. Tutaj, na obszarze przygranicznym miejscowe i poznańskie inicjatywy kontrwywiadu wojskowego ząbowały się z działaniami Komisariatu SG Krotoszyn. Z informacji jednego z przewerbowanych oficerów SRI VII – konfidentem (informatorem) strażnika granicznego [?] Matłoki⁶² w Zdunach był Ludwik Czajka (ur. 1887 r.), pseud. Dicke Joseph⁶³. Obaj

⁵⁷ A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939*, Opole 2010, s. 274–291.

⁵⁸ A. Woźny, *Por. rez. Władysław Boczoń...*, s. 395–396.

⁵⁹ Podpułkownik [Jan] Mazurkiewicz figuruje w wykazie zestawionym na podstawie danych z kartoteki (Archiwum byłego Oddziału II SG).

⁶⁰ W dokumentacji śledczej znalazłem zapis oficera MBP, iż instytucja ta nie dysponowała żadnym materiałem kompromitacyjnym (do szantażu) przeciwko ostrowskiemu staroście powiatowemu. Starosta ostrowski w 1934 r. obchodził 50. rocznicę urodzin. Z tej okazji otrzymał pamiątkową laskę z ozdobną główką. Informacja z Muzeum Miasta Ostrowa (luty 2019 r.).

⁶¹ CAW, AP, MSWojsk. Biuro Personalne, ppłk Mazurkiewicz, nr 3110–104 III/1 [w Starostwie Powiatowym w Ostrowie (Poznańskie) z 9 IX 1938 r.; Starosta Powiatowy Ostrowski, dr Ekkert, Boczoń Władysław: opinia, nr B20a/311/[1939] z 24 IX 1938 r. (Autorzy *Rocznika Oficerów Rezerwy* podają datę awansu: 1 I 1938 r.).

⁶² Matłoka w czasie wojny jako volksdeutsch zmienił nazwisko na Matloka i otrzymał za usługi agenturalne rekompensatę. Według informacji agenturalnych MBP wiedziało, że Niemcy przekazali mu Fabrykę Narzędzi w Rudach Kaliskich (inny przekaz mówi o fabryce dykty).

⁶³ Autor książki o Władysławie Boczoniu tak relacjonował tę kwestię na podstawie dokumentacji MBP: dr Richard Wagner (pseud. W. Boczoncia) „Sam go rozpracował i realizował sprawę do końca. Czajka był werbowany przez dwójkę z Poznania, a ponieważ wyjeżdżał często do Wrocławia, bo miał tam rodzinę. Był

konspirowali (byli współpracownikami) wywiadu niemieckiego. Najprawdopodobniej Boczoń wówczas podjął współpracę z tym wywiadem. Dokumenty potwierdzające ten fakt już dawno zniknęły z akt śledztwa, a powołanie się na kontakt z Abwehrstelle VIII Breslau tuż po zestrzeleniu samolotu na początku 1939 r. wskazuje wyraźnie, iż musiał nawiązać jeszcze przed wojną kontakt pośredni lub bezpośredni (L. Czajka) z tą placówką. Los zetknie go jeszcze z tym agentem, gdy Boczoń pojawi się w październiku 1939 r. w Breslau.

W 1938 r. kontrwywiad SRI namierzył i aresztował Czajkę. Z afery od podejrzeń uratował się strażnik graniczny Matłoka. Natomiast Czajka został osądzony i skazany na dwa lata pozbawienia wolności, które odbywał w więzieniu w Sieradzu. Na początku wojny straż więzienna otworzyła bramy m.in. tego miejsca odosobnienia i agent mógł udać się w podróż do Breslau. [Dziwne przecięcie się losów Boczononia (szpital w Sieradzu) i Czajki (więzienie w Sieradzu)].

Ze sprawy, która miała jeszcze miejsce podczas pokoju, pozostaje do wyjaśnienia kwestia drugiego małżeństwa Władysława Boczononia. Napisałem wyżej, iż Wanda Boczonniowa (Zerbst) zmarła w 1936 r. W aktach personalnych Boczononia do 1938 r. nie ma informacji, by powiadomił władze wojskowe (referat personalny 57. pp i SRI VII) o zmianie statusu rodzinnego, jak nakazywał obowiązek, czyli że zawarł w 1937 lub 1938 r. (?) nowy związek małżeński z wdową Felicją Wolkenstein. Z przekazu A. Filara wynika, że do wybuchu wojny, a potem w czasie okupacji (1940) żona z synkiem mieszkali w Poznaniu, przy ul. Powstańców Wielkopolskich. Ale ulicy o takiej nazwie w międzywojennym Poznaniu (do 1939 r.) nie było. Pojawiła się ona dopiero w 1961 r., gdy przemianowano ul. Artyleryjską (istniała od 1919 r.) na Powstańców Wielkopolskich⁶⁴.

Pasmo „zaciemniania”, a w zasadzie kłamstwa, Boczononia w sprawie nowego związku małżeńskiego przerwała nadesłana 20 kwietnia 2019 r. z Urzędu Stanu Cywilnego z Poznania kopia aktu małżeństwa państwa Boczonionów. Z dokumentu wynika, iż rodzina Wolkensteinów mieszkała przy ul. gen. (Franciszka) Morawskiego 12 w dzielnicy Łazarz (nazwa ulicy tego wielce zasłużonego poznaniaka nie uległa zmianie od 1945 r.). Rodzicami urodzonej 5 sierpnia 1920 r. panny (nie wdowy), a potem narzeczonej Boczononia byli urzędnik bankowy Stefan Wolkenstein i Józefa z domu Nowicka. Ślub w obecności dwóch świadków został zawarty 2 października 1937 r. w Poznaniu.

Rozwiązanie małżeństwa przez rozwód nastąpiło 11 marca 1957 r. (po opuszczeniu przez Boczononia więzienia MBP) na podstawie wyroku Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu (nr II.b. 2717/[1956])⁶⁵.

Wojna 1939 r. – weryfikacja ustaleń

W artykule z 2015 r. zrekonstruowałem także wojenne losy por. rez. Władysława Boczononia z SRI VII od 1 września 1939 r. Przypomnę dla ciągłości narracji zamieszczony w nim fragment opowieści A. Filara (odnotowany także w dokumentacji śledczej),

ukierunkowany na agenta ofensywnego i miał zbierać wiadomości z terenu Trzeciej Rzeszy (...). Czajka został przez Abwerę z Wrocławia przewerbowany i dla nich pracował, przekazując informacje z terenu Polski. Został jednak przez nasz kontrwywiad rozszyfrowany i w 1938 roku został aresztowany, sprawę skierowano do sądu”; A. Filar, *Nasz człowiek w...*, s. 20.

⁶⁴ Informacja dotycząca ulic miasta Poznania od historyka dr. Marka Rezlera.

⁶⁵ Urząd Stanu Cywilnego w Poznaniu. Uwierzytelniona kopia aktu małżeństwa Boczoń Władysław i Wolkenstein Felicja, nr 624/1937/II z 16 IV 2019 r. (Rozwiązanie małżeństwa zostało podpisane przez Kierownika USC 29 IV 1957 r.).

związany z szóstym dniem wojny. Tego dnia o godz. 14.00 oficer rezerwy z pilotem zamiast w mundurach, ubrani w rzeczy cywilne (jakby udawali się do wykonania akcji dywersyjno-sabotażowej?) mieli lecieć samolotem z eskadry przydzielonej do armii ponoć z misją łącznikową. „Kapitan!”⁶⁶ W. Boczoń posiadał dokumenty wojskowe i paszport (?) na nazwisko Toni Barcklay [Węgier prowadzący interesy z wojskiem na obszarze stacjonowania Armii „Poznań” (sic!)]. W pobliżu Zduńskiej Woli samolot został zestrzelony⁶⁷ przez Niemców, ale pilot wylądował. Po odzyskaniu przytomności W. Boczoń (...) został wepchnięty do (...) samochodu wojskowego i dowieziony do tyłowej niemieckiej jednostki wojskowej w tej miejscowości, a stamtąd, po krótkim przesłuchaniu do szpitala polowego⁶⁸. W szpitalu założono mu gips i poskładano połamane kości. Według jego zeznania w śledztwie pilot kpr. [?] Żarnowski⁶⁹ został zastrzelony (!) w ogrodzie szpitalnym jako dywersant⁷⁰. Niemcy pozostawili „rzekomo” Boczoniu „sam na sam” z siostrą zakonną, równocześnie pielęgniarką Antoniną Świerczyńską⁷¹, Polką, która (...) *wyjęła z kieszeni kopertę z tajnymi dokumentami i legitymacją wojskową. Prosił o ich zniszczenie*. Po kilku dniach przewieziono go do szpitala w Sieradzu.

Ustaliłem, iż w tym czasie (6 września) komendantem szpitala wojennego (wojskowego) był Haupt. Victor Becker, który przeżył wojnę, a rodzina przekazała pewne pamiętki po nim Muzeum Okręgowemu w Sieradzu (była z placówką w stałym kontakcie). Oficer ten sabotował zarządzenia NSDAP dyskryminujące Polaków w prawie do leczenia szpitalnego w czasie wojny (okupacji), przyjmował potrzebujących z terenu miasta i okolic. Pozostał we wdzięcznej pamięci mieszkańców⁷². Jednakże ze względu na znaczny upływ czasu od zakończenia wojny ustalenie faktów związanych z prawdopodobnym pobytom Boczoniu w sieradzkim szpitalu i ich potwierdzenie nie jest możliwe.

Pomijając dalsze szczegóły opisaną przez A. Filara i innych autorów opowieści poszukujących przysłowiowego Hansa Klosa lub Wallenroda wewnątrz Abwehry, przypomnę, że Władysław Boczoń (...) *zwrócił się do asystującego przy wizycie lekarskiej (...) oficera w stopniu [Oberleutnant] (...) z prośbą, by powiadomił Abwehrstelle VIII Breslau o jego pobycie w szpitalu*⁷³. Po tygodniu do szpitala przybyło przypuszczalnie dwóch oficerów z Breslau, którzy samochodem przewieźli go do lecznicy garnizonowej przy Werderstraße 80⁷⁴. W czasie jazdy Boczoń ujawnił przed nimi, że był oficerem polskiego kontrwywiadu, który występował pod nazwiskiem pokrywkowym dr Richard

⁶⁶ Awans wojenny do pierwszego stopnia oficerskiego (podporucznik) dotyczył tylko podchorążych, których nie zdążono wypromować do pierwszego stopnia oficerskiego po ostatnich letnich ćwiczeniach. Awans taki nie dotyczył oficerów rezerwy np. podporuczników czy poruczników. Nieuprawniony (przywłaszczony) awans do stopnia kapitana potwierdza jego megalomańską postawę.

⁶⁷ 34. eskadra z Armii „Poznań” straciła dwie maszyny wraz z załogami (nikt nie ocalał).

⁶⁸ A. Woźny, *Por. rez. Władysław Boczoń...*, s. 398.

⁶⁹ Dowolna interpretacja, czyli innymi słowy konfabulacja Władysława Boczoniu 6 IX 1939 r.

⁷⁰ Informacja nie do potwierdzenia. Muzeum w Zduńskiej Woli nie posiada wiedzy o zastrzeleniu tego dnia jakiegokolwiek pacjenta. Informacja telefoniczna z października 2018 r.

⁷¹ Informacja nie do potwierdzenia. Nazwisko, podobnie jak wcześniejsze pilota, przypadkowe (konfabulacja).

⁷² Wiadomości dot. niemieckiego wojennego (wojskowego) komendanta szpitala uzyskałem z Muzeum w Sieradzu.

⁷³ A. Filar, *Nasz człowiek w...*, s. 17.

⁷⁴ Halina Sokółka z Muzeum Miejskiego we Wrocławiu potwierdziła, iż w dawnym Breslau „nie natknęła się na lazaret przy Werdestr. 80” – to kolejny przypadek mylnego wskazania Władysława Boczoniu. (Polskim od 1946 r. we Wrocławiu był 4. Wojskowy Szpital Okręgowy, który znajdował się przy ul. Traugutta. Na przełomie lat 1950/1951 przy ul. Czerskiej/obecnie ul. Weigla. Od 1978 r. szpital kliniczny. Najnowsza nazwa: 4. Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką SP ZOZ).

Wagner. Prosił, by powiadomić szefa Abwehrstelle mjr. Waltera Fabiana (faktycznie Hans-Heinrich), który, jak ustalił Grzegorz Bębniak, służył w kontrwywiadzie (Abwehrschutz) w Sekcji III/f (zagranica) i kierował w stopniu Hauptmanna (kapitan) trzema współpracownikami⁷⁵. Oficer ten nie był szefem Abwehrstelle VIII Breslau. W rzeczywistości wrocławskiej placówce (Ic beim VIII AK) szefował od – sierpnia 1937 r. do października 1939 r. – Hans-Jürgen Dingler⁷⁶. Boczoń „górnolotnie” podawał w śledztwie, iż [znał] *wiele najdrobniejszych szczegółów z jego biografii (W. Fabiana?)*. Komunikował oficerom MBP, że do wiosny 1939 r. był szczegółowo rozpracowany przez Ekspozyturę nr 4 (Katowice)⁷⁷. Mało tego, przekazał, że planowano nawet *werbunek majora Fabiana na agenta (sic!)*⁷⁸.

Jeżeli idzie o operacje szpiegowskie przeciwko Polsce, w ramach Abwehrstelle VIII prowadziła je Grupa I (*Geheime Meldedienst*), którą kierował mjr. Karl Wieser (awans w marcu 1938 r.). Od mobilizacji 26 sierpnia 1939 r. (planowany termin wybuchu wojny) kierował nią od końca września tego roku do maja 1940 r. (Abwehrstelle Krakau)⁷⁹.

W tej materii – jak wykazałem – wynurzenia Władysława Boczońa rozmiągają się ze stanem faktycznym w sprawie znajomości obsady personalnej Grupy I wrocławskiej Abwehry. Z drugiej strony trudno w dochodzeniu historycznym ustalić, czy śledczy z MBP znali precyzyjną jej obsadę personalną do 1939 r. Jednakże dla celów śledztwa ustawicznie o tę obsadę w kolejnych przesłuchaniach pytali i przyjmowali do analizy zeznania Boczońa.

Ogólnie rzecz ujmując, nie ma dowodów na to (jest to wręcz nieprawdopodobne), by szef wrocławskiej Abwehrstelle VIII lub nawet kierownik grupy/sekcji chcieli wówczas osobiście rozmawiać z niskiej szarży oficerem (rezerwy) polskiego kontrwywiadu (agentem).

Boczoń podał śledczym z MBP kolejną zmyśloną informację, że znał oficera z katowickiej ekspozytury wywiadu płytkiego kpt. Mieczysława Szaniawskiego⁸⁰, który kontaktował się „rzekomo” z *szefem Abwehrstelle Mjr. Walterem Fabianem* (dla dokonania werbunku?). Nie było takiego oficera w katowickiej ekspozyturze wywiadu płytkiego.

Po opuszczeniu szpitala wojskowego w Breslau Boczoń w połowie grudnia 1939 r. został zawieszony przez oficerów niemieckich z wywiadu, jak zeznał, (...) *do „Pensjon Burchardt” usytuowany przy Neuetaschenstrasse nr 23 prowadzonego przez*

⁷⁵ Hans-Heinrich Fabian (1900–1944) awans do stopnia kapitana otrzymał w 1937 r. (wrzesień). Służył wówczas w sztabie VIII Okręgu Korpusu. W listopadzie 1940 r. otrzymał wyższy stopień wojskowy – majora Wehrmachtu. (Urzędnicy: dr [?] Strauss i [?] Foltys oraz pomoc biurowa panna [?] Boenisch). Zob. G. Bębniak, *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice–Kraków 2014, s. 489.

⁷⁶ Hans-Jürgen Dingler (1904–1978); w kwietniu 1935 r. był w stopniu rotmistrza (Rittmeister/kapitan). W latach 1935–1937 studiował w Kriegsakademie (Berlin). Ogniwami zarządzania był: sekretariat, płatnik, rejestracja (trzech urzędników cywilnych), dalekopis, kierowcy (sześć samochodów z obsadą), pracownia fotograficzna i laboratorium; Tamże, s. 59, przyp. 17, 483.

⁷⁷ Szef Ekspozytury nr 4 (Katowice/Kraków) mjr dypl. Stanisław Kuniczak nie potwierdził w swoich wojennych przekazach, by akceptował takie przedsięwzięcie werbunkowe. Władysław Boczoń uzurpował sobie zmyśloną wiedzę.

⁷⁸ AIPN, MBP, Departament Śledczy...

⁷⁹ Grupa liczyła w 1939 r. trzech oficerów, pięciu urzędników cywilnych (w tym tłumacz) i dwie panie jako pomoce biurowe. W ramach ćwiczeń mobilizacyjnych został przydzielony Haupt. Johannes Horatschek. Dłuższy czas służył w sztabie I Okręgu Korpusu; G. Bębniak, *Sokoły kapitana...*, s. 484.

⁸⁰ Żaden z polskich historyków nie potwierdził takiej informacji. W wykazach obsady Ekspozytury nr 4 zestawionych przez mjr. dypl. Stanisława Kuniczaka z przełomu lat 1938/1939 nie figuruje oficer noszący nazwisko kpt. Mieczysław Szaniawski.

Niemkę Magdę Battke („ciocia Battke”⁸¹). Jak się okazało po kontakcie z Muzeum Miejskim we Wrocławiu, pod tym adresem, czyli Neue Taschenstraße 23, mieścił się Fremdenheim, rodzaj pensjonatu, który prowadziła [F.?] Battke⁸².

W śledztwie MBP Boczoń zeznał, iż rozmawiając z „właścicielką” hotelu (prawdłowo F. Battke), musiał być ostrożny i (...) [nie] przyznawał się, że jest Polakiem. Potwierdza to po raz kolejny, iż Boczoń rozmija się z prawdą i że jednak bardzo dobrze znał język niemiecki. Podobnie było z tłumaczeniem dokumentów z poznańskiej prokuratury, które polskie władze sądowe i wojskowe pozostawiły po wycofaniu się z miasta 6 września 1939 r. Wśród nich przyniesiono mu do przetłumaczenia akta sądowe J. Czajki z Krotoszyna. Jak się okazał, w duecie szpiegowskim była także jego żona, pseud. Nelli (?). Wykonując zadanie, Boczoń był nadzorowany w pensjonacie przez wspomnianego wyżej podwójnego agenta J. Czajkę. *Dzięki temu odpowiednio „zmotywowany” Czajka (...) kilkanaście miesięcy później miał stać się jednym z członków siatki kontrolowanej przez Boczonią*⁸³. W narracji A. Filara komentarz Boczonია do oficerów niemieckich miał być następujący: *Mysmy wiedzieli, że mają z wami kontakt, takie mieli zadania*⁸⁴. Zresztą w zeznaniu napisał wyraźnie, że oficer z Abwehrstelle VIII w imieniu szefa podkreślił: *pańskie opracowania (...) podobają mu się, chwali pana znajomość języka niemieckiego*⁸⁵.

Potem Niemcom z wrocławskiego wywiadu oświadczył – według A. Filara: *na agenta ja się nie nadaję, ale ewentualnie [mogę] być oficjalnym pracownikiem wywiadu*. W związku z tym uzgodnił z „majorem Fabianem”, że *podejmie pracę jako oficjalny pracownik wywiadu*. Oświadczył w rozmowie, że była to „jego decyzja taktyczna”⁸⁶, po której otrzymał stałą przepustkę umożliwiającą przekraczanie granicy pomiędzy Wartheland a Generalnym Gubernatorstwem.

20 grudnia 1939 r. – według A. Filara – Boczoń (z poprzednim nazwiskiem pokrywkowym dr Richard Wagner) zakończył tłumaczenie polskich akt i tuż przed świętami wyjechał samochodem marki Mercedes, który prowadził Haupt. [Ludwig?] Hoffman⁸⁷ (tak zapisano w dokumencie) z Abwehrstelle Breslau do Posen/Poznania (Wartheland). Dotarł tutaj po kilku godzinach i natychmiast skierował się na Hauptstraße⁸⁸, gdzie „rzekomo” mieszkała jego druga żona z synkiem. Nie jest to informacja zgodna ze stanem faktycznym, gdyż takiej ulicy w wojennym Poznaniu nie było,

⁸¹ A. Filar, *Nasz człowiek w...*, s. 19. [„Ciocia Battke” – tak zwracał się w żartach i z pewnym spoufaleniem do właścicielki pensjonatu, także opiekowała się nim serdecznie, a wyrażało się to głównie w serwowaniu obfitych posiłków kilka razy dziennie. (...) Z biegiem czasu pomiędzy gospodynią a Wagnerem (W. Boczoń) zapanowały bardzo przyjazne stosunki”, s. 21].

⁸² Ustalenie rzeczywistej nazwy pensjonatu i właściciela – Halina Sokólska z Muzeum Miejskiego we Wrocławiu.

⁸³ L. Orlicki, *Gra, która się nigdy nie kończy...*, „Odkrywca” 2010, nr 1, s. 48.

⁸⁴ A. Filar, *Nasz człowiek w...*, s. 20.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 23.

⁸⁷ W Abwehrstelle VIII Breslau [Grupa III (kontrwywiad–Abweherschutz)] – służył w III/Luft (lotnictwo) ppor. rez. Ludwig Hoffmann przydzielony do sekcji (Luft/lotnictwo) w ramach ćwiczeń mobilizacyjnych. W Grupie I (szpiegostwo – Geheimer Meldendienst) nie było oficera o takim nazwisku. Zob. G. Bębnik, *Szkoły kapitana...*, s. 448. (Władysław Boczoń „chciał” widzieć siebie w otoczeniu niemieckich oficerów wyższych stopni – to pragnienie mitomana).

⁸⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu potwierdziło w lutym 2019 r., że bez prawdziwej (realnej) nazwy ulicy (adresu) nie jest możliwe ustalenie miejsca zamieszkania W. Boczonია i jego żony do 1 IX 1939 r. i potem w czasie okupacji. Archiwum dysponuje adresami meldunkowymi do 1943 r.

czyli kolejne kłamstwo. Z dokumentu USC w Poznaniu wynika, iż teściowie Boczonja, państwo J. i S. Wolkensteinowie, mieszkali w 1937 r. przy ul. gen. Morawskiego 12. Nie sposób zrozumieć postępowania Boczonja, który śledczym z MBP podawał błędne informacje dotyczące zameldowania teściów.

W pierwszych dniach stycznia 1940 r. Boczoń wyjechał do Warszawy w celu poszukiwania kontaktu z byłymi oficerami Oddziału II SG, czyli wykonywał polecenie wywiadu niemieckiego, zmierzające do ustalenia miejsc zamieszkania znanych mu oficerów wywiadu polskiego⁸⁹. Według A. Filara: *Zamartwiał się sytuacją, w jakiej się znalazł, chciał się kogoś zaufanego poradzić, co dalej czynić? Wszystkie obietniki, jakie złożył we Wrocławiu oficerom Abwehry były tylko po to, żeby się wyrwać na wolność, ale nie myślał być zdrajcą i kolaborantem. Nie wiedział jednak, że z polecenia organizacji podziemnych „gestapowcem” i „Volksdeutschem” przyjdzie mu być do końca wojny, tak bowiem cenną okaże się „wtyczką” w aparacie kontrwywiadowczym III Rzeszy*⁹⁰.

Po powrocie z Warszawy: *Do końca stycznia 1940 r. kpt. (?) Boczoń mieszkał w Poznaniu. (...) Warunki mieszkaniowe u teściów, a także i bytowe, były bardzo skromne, a właściwie można powiedzieć, że bardzo złe. Rodzice żony byli już w podeszłym wieku, emeryci. Utrzymywali się ze skromnych zapasów. W związku z tym, po przedyskutowaniu, postanowiono, że kpt. Boczoń wraz z żoną i synem wyjedzie do swoich rodziców mieszkających w Zakopanem. Przemawiało za tym głównie to, że rodzice Boczonja byli zasobniejsi materialnie. Po drugie, posiadali własny, obszerny dom, co zapewniało lepsze warunki mieszkaniowe*⁹¹.

Zakończenie

Według opowieści A. Filara Władysław Boczoń wraz z rodziną pojechał do Zakopanego, gdzie rodzice (...) *mieszkali przy ul. Kasprusie (Giewontstrasse ... 331). [... po przyjeździe] kpt. Boczoń mówił o swoich wojennych przeżyciach (...) ucieczce z niewoli, wyskoczył z pociągu jadącego do oflagu]. Babcia Boczoniowa jego matka Karolina co chwilę wzdychała (...). W pewnej chwili Władek zobaczył, jak matce spływają łzy po policzkach*⁹².

Śledczy z MBP twierdzili, że jego druga żona była Niemką. W związku z tym 16 lutego 1950 r. (cela nr 55) podał przesłuchującemu: *Dziś stwierdzam, że żona moja Felicja Boczoniowa z [domu] Wolkenstein nigdy nie była [Niemką], nigdy narodowości nie zmieniła. Figurowała cały czas jako Polka – wdowa. Po niemiecku nie umie*⁹³.

W innym miejscu dokumentacji śledczej MBP (protokół przesłuchania) Boczoń powiedział, że jego żona Felicja była aresztowana (internowana w Poznaniu (?) przed lub na początku wojny, we wrześniu 1939 r.) – należy rozumieć przez Policję Państwową (gdzie wówczas mieszkała, co stało się z synem?). Czy tak było istotnie, może potwierdzić tylko rodzina. Spisy internowanych zostały zniszczone we wrześniu 1939 r.

⁸⁹ Polskie naczelné władze wojskowe pozostawiły w czasie wojny 1939 r. (do 28 września obrona miasta/kapitulacja) w Archiwum Wojskowym w Forcie Legionów także akta personalne, w tym oficerów wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Po 2 X 1939 r. do archiwum wkroczyli przedstawiciele Policji Bezpieczeństwa [Sicherheitsdienst – SD (kontrwywiad)], m.in. Walter Schellenberg, który zabrał do Berlina niektóre dokumenty związane z wywiadem przemysłowym.

⁹⁰ A. Filar, *Nasz człowiek w...*, s. 25.

⁹¹ Tamże, s. 27.

⁹² Tamże, s. 29–30.

⁹³ AIPN, MBP, Departament Śledczy..., życiorys z 16 II 1950 r.

lub się nie zachowały. Z dokumentacji śledczej wynika, że zadania łącznikowe dla Boczoncia w Berlinie wykonywała siostra żony Hanka (Jasia) Wolkenstein (znała język niemiecki?).

Od przyjazdu do Zakopanego w 1940 r. Władysław Boczoń poszukiwał, także przy pomocy rodziny, kontaktu z konspiracją niepodległościową. Dotarł do przyjaciela dr. Jerzego Michalika, który postanowił zabrać go do Krakowa, by skontaktować się z działającą już konspiracją. W pociągu z Zakopanego do Krakowa Boczoń ujawnił się ponownie, oświadczając, iż dysponuje niemiecką specjalną przepustką do przekraczania granicy pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem a III Rzeszą⁹⁴. Wkrótce złożył w Krakowie konspiracyjną przysięgę i przyjął nowy pseudonim „Pantera”⁹⁵.

W powojennym śledztwie MBP we wnioskach wynikających z całości materiałów zapisano: *Jeżeli (...) weźmiemy pod uwagę fakt dostania się do niewoli niemieckiej Boczoncia w 1939 r. oraz fakt powołania się na pracowników Abwehrstelle we Wrocławiu i tak przychylne załatwienie jego sprawy, należy przypuszczać, że Boczoń nie z obawy przed rozstrzelaniem zgodził się na współpracę z wywiadem niemieckim, a już do 1939 r. współpracował z tym wywiadem*⁹⁶.

Wzrost: 180 cm, ciężyć: 70 kg, kolor włosów: ciemny, kolor oczu: ciemny, kolor skóry: jasna, inne dane: brak.

P. K. U. *Adam Boczoń*

STOPIEŃ: *ppor.* IMIONA: *Władysław Adam* NAZWISKO: *Boczoń*

NARODOWOŚĆ: _____ DATA URODZENIA: *9.2.1910.* PROMOCJA: _____

FORMACJA: _____

SPECJALNOŚĆ: _____

(op. strzał., kimb. płom., bozn., art. i t. p.)

DZ. PERS.: _____

STARZEŃSTWO: _____

LOKATA: *48*

KORPUS OPL. PIECH. REZERWA

1059

nr	ZAWANTOŚĆ	liczba lat
1	WNIOSEK NOMINACYJNY	
2	WYCIĄG EPIDEMIOCYNT. Z P. K. U.	
3	ODPIS METRYKI URODZENIA	
4	OPINIJA LEKARSKA O WYSTĘPIENIU NA WYKONANIE WYKONANIE WYKONANIE	
5	OPINIJA ZE SZKOŁY PODCHOR. REZ.	
6	ORZECZENIE KOMIS. KWALIFIK. PŁUKAU	
7	OPISIA WOJSKOWA (SM. REF. INF)	
8	LISTA KWALIFIKACYJNA	
9	POCZNE URUP. ZA I CWICZ. W STOP. PCHOR. REZ.	
10	II	
11	III	
12	IV	
13	V	
14	VI	
15	KARTOTeka PRZEDSIĘWZIENIA	
16	„A”	
17	STARZEŃSTWA	
18		
19		
20		
21		
22		
23		
24		
25		
26		

1059

Źródło: CAW, Kolekcja Akt Personalnych, ppor. rez. Władysław Adam Boczoń, sygn. I.481.B.9296.

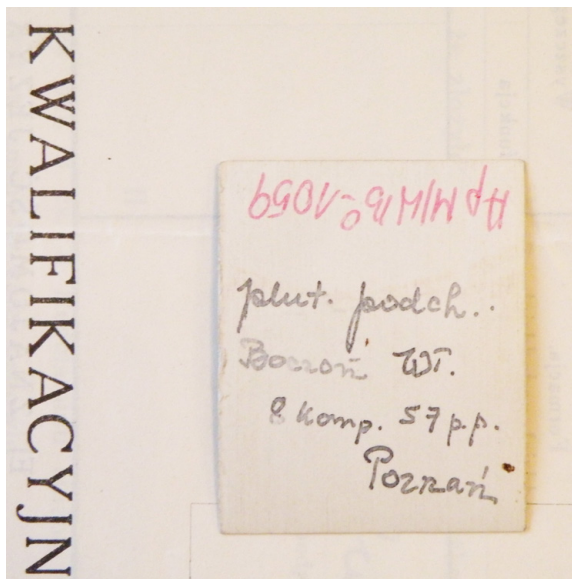
⁹⁴ A. Filar, *Nasz człowiek w...*, s. 34–35.

⁹⁵ Ł. Orlicki, *Gra, która się...*, s. 49.

⁹⁶ AIPN, MBP, Departament Śledczy... Ogólne wnioski wynikające z analizy całości materiałów, d.b.d.



Źródło: CAW, Kolekcja Akt Personalnych, ppor. rez. Władysław Adam Boczoń, sygn. I.481.B.9296.



Źródło: CAW, Kolekcja Akt Personalnych, ppor. rez. Władysław Adam Boczoń, sygn. I.481.B.9296.

Rezerwa

miejsce pieczęci szkolnej (wzgl. form. ewid.)

Miejsce na fotografię

LISTA KWALIFIKACYJNA

A) Nazwisko i imiona *Boczoń Władysław*

Urodzony *9 lutego 1910* w *Łalesiu -p. Mięka - woj. Łódzkie*
(dzień, miesiąc, rok - miejscowość, powiat/województwo)

Wyznanie *Rym-kat?* Narodowość *poliska* Stan *żonaty, wdawiec, kawaler*

Żona _____
(imię i nazwisko panięskie żony, oraz jej wyznanie i narodowość)

Zawód cywilny (przy of. rez.) _____ Zawód ojca *poseł na Sejm Rzplite*

miejsce zam. rodziców *Łabikowo pod Łoznaniem*

B) WYKSZTAŁCENIE

Cywilne		Wojskowe	
Średnie		Wyższe	
Kategorie ilość klas gdzie i kiedy	/	Fakultet ilość półroczy gdzie i kiedy.	(Szkoły i kursa (gdzie, jakie i kiedy))
Egzaminy (egz. dojrz. i równorzędne) gdzie i kiedy.	<i>Sims. im. J. Pa. derewskiego w Poznaniu - matura - dn. 8. IV. 1929</i>	Zdane egzaminy (doktorat, dyplom) gdzie i kiedy.	<i>Wydział prawn.-ekonom. Wp. Poznański</i> <i>Szkoła Bodlejańskich Rezer. Piech. w Łambrowie 1931/1932</i>
		<i>- bez -</i>	

C) ODZNACZENIA w W. P.

Polskie	Zagraniczne
/	/

Format 420x297 mm.
 Nr 9059-33.200, Główna Drukarnia Wojsk.

Źródło: CAW, Kolekcja Akt Personalnych, ppor. rez. Władysław Adam Boczoń, sygn. I.481.B.9296.

Tadeusz Dubicki

Placówki szkoleniowe polskiego wywiadu w Wielkiej Brytanii (1941–1947). Organizacja i kadra

Szkoła Oficerów Wywiadowczych (Londyn–Glasgow–Kirkadly–Londyn–Cardras)

Oficjalna nazwa szkoły brzmiała: „Kursy Doskonalące Administracji Wojskowej” („Oficerski Kurs Doskonalenia Administracji Wojskowej”). Zorganizowana została na podstawie zarządzenia Szt. NW z 24 lutego 1941 r.¹ oraz zarządzenia Szt. NW z 23 marca 1941 r.² Pomysłodawcą rozpoczęcia tam szkolenia był mjr Tadeusz Nowiński³. Komendantem szkoły wyznaczony został ppłk dypl. Stefan Mayer⁴, jego zastępcą był początkowo mjr Nowiński, który odszedł wiosną 1942 r. Po nim zastępcą komendanta był ppłk dypl. Felicjan Sterba, a od 1943 r. stanowisko to pełnił ppłk dypl. Wilhelm Heinrich⁵. Drugim zastępcą komendanta ds. administracyjnych został mjr/ppłk Stanisław Mrazek. Adiutantem szkoły był kpt. Karol Szagon. Szkoła została podporządkowana bezpośrednio szefowi Oddz. II Szt. NW. Według zarządzenia organizacyjnego z 23 marca 1942 r. kadre szkoły stanowiło 23 pracowników, w tym 11 wykładowców i instruktorów⁶.

Szkoła mieściła się najpierw w prywatnym domu przy Kensington Park Road w Londynie, gdzie pierwszy kurs rozpoczął się 4 kwietnia 1941 r. Na początku 1942 r. szkoła została przeniesiona do Glasgow, gdzie prowadzono zajęcia do lutego 1946 r., następnie do Kirkadly koło Edynburga, a w końcu 1946 r. na krótko do Londynu. Stamtąd z kolei przeniesiono ją do Cardras, gdzie działała do lata 1947 r.⁷ Wszyscy słuchacze po ukończeniu kursu przechodzili kurs odprawowy Oddziału VI oraz kurs spadochronowy w Largo i Ringway. Z ramienia IS kontakt ze szkołą utrzymywał kmdr Wilfred Dunderdale „Wilski”, który był także obecny na inauguracji szkoły.

Początkowo program przewidywał blisko rok nauki i prawie tyle trwał pierwszy kurs (1 kwietnia – 10 grudnia 1941 r.). Drugi kurs trwał dziewięć miesięcy (Glasgow). Później na skutek dużego zapotrzebowania ze strony Oddziałów II i VI (Specjalnego) Szt. NW program szkolenia został skrócony – najpierw do sześciu, a potem do trzech miesięcy (1945 r.). Na poszczególnych kursach słuchaczami było ok. 30 oficerów. Ogółem w szkole przeszkolono ok. 200 oficerów. Nabór na kursy prowadzony był przez specjalną komisję, w skład której wchodził m.in. ppłk Mayer i ppłk Józef Hartman oraz oficerowie Szt. NW.

Program kursu obejmował następujące zagadnienia:

1. Organizacja i technika oraz historia wywiadu. W zakres tego wykładu wchodziły m.in.: werbunek, łączność, skrzynki kontaktowe, bezpieczeństwo pracy.

¹ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. A.XII.24/28, *Szkoła Oficerów Wywiadowczych, Zarząd. Szt. NW. L.dz.476/Tjn. O.I. Og. Org. z dnia 24 II 1941.*

² Tamże, *Zarząd. Szt. NW. L.dz. 981/Tjn./O.I. Og.Org. z dnia 23 III 1942.*

³ IPN BU, sygn. 0 1355/189, *Informacja dotycząca Szkoły Wywiad. w Glasgow.*

⁴ Patr.: Mayer Stefan plk dypl., w: T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 3, Łomianki 2018, s. 195–215.

⁵ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2009, s. 143.

⁶ IPMS, A.XII. 24/28, *Szkoła Oficerów Wywiadowczych, Skład osobowy, 23 III 1942 r.*

⁷ Tamże, *Informacja, Warszawa dn. 20 II 1953 r.*

- Wykłady z tego zakresu prowadził komendant szkoły ppłk/ppłk dypl. Stefan Mayer. Zagadnienia z techniki wywiadu do wiosny 1942 prowadził mjr Tadeusz Nowiński, a po nim mjr Wojciech Lipiński.
2. Zagadnienia niemieckie (geografia, komunikacja, przemysł, wojsko, struktura państwa) prowadził mjr Rajmund Kawalec.
 3. Nauka o ZSRS (geografia, nastroje, teoria marksizmu (ze strony krytycznej) organizacja armii, społeczeństwo, struktura państwa, ministerstwa, urzędy, zasoby gospodarcze i przemysł). Wykłady z tego zakresu prowadzili: mjr Mikołaj Woroniec, kpt. Jerzy Niezbrzycki (do 1942 r.) oraz Janusz Laskowski (do 1943 r.).
 4. Zagadnienia ukraińskie – kpt. Alfred Hergesell.
 5. Język niemiecki – mjr Jagodziński, kpt. Karol Szagon, chor. Mayer, chor. Kazimierz Ziembiewicz.
 6. Język rosyjski – brak danych.
 7. Radiotechnika – mjr/ppłk Stanisław Mrazek, kpt. Roman Niemiński (asystent ppłk. Mrazka), por. Wandtke.
 8. Marynarka Wojenna – kmdr por. Brunon Jabłoński.
 9. Lotnictwo – brak danych.
 10. Chemia wywiadowcza (ogólny zarys chemii, atramenty specjalne, trucizny, narkotyki itp.) – dr Antoni Hartman.
 11. Mechanika wywiadowcza (struktura i budowa zamków, dorabianie kluczy, otwieranie zamków, budowa skrytek) – por./kpt. Jan Kobus, chor. Zagórski, chor. Bolesław Ziembiewicz, plut. Ławcewicz, plut. Chojnacki (od 1944 r.).
 12. Fotografia (technika fotografii dokumentów, podrabianie pieczętek, stempli) – por. Mieczysław Eysmont, chor. Kazimierz Ćwirko-Godycki.
 13. Jazda samochodem i motocyklem – kpr. Szymon Sylwestrowicz.
 14. Wychowanie fizyczne (gimnastyka, boks, pływanie itp.) – rtm. Franciszek Koprowski (uczestnik drugiego kursu, po pewnym czasie odszedł ze szkoły, jako cichociemny walczył w Polsce).
 15. Nadawanie znaków Morse'a – inż. Michał Ciepela⁸.

Obsada administracyjna szkoły

Obsadę administracyjną szkoły tworzyli:

- Oficer gospodarczy – ppor. Bronisław Birn, następnie por. Korzeniowski i por. Wentzel;
- Skarbnik i oficer materiałowy – ppor. Julian Adamczewski;
- Maszynistka – Woroncowa (żona mjr. Woronia);
- Bibliotekarka – Ciepelowa (żona inż. Michała Ciepela);
- Kierownik kasyna i kuchni oficerskiej – Maciejewski, Paweł Rogalski, st. ul. Stefan Rzepka.
- Gонец w kancelarii – kpr. Antoni Rybak⁹.

Z relacji Stanisława Jankowskiego, słynnego „Agatona”, uczestnika pierwszego kursu, znany jest przebieg i zagadnienia tam omawiane. „Agaton” podzielił wykłady na trzy grupy tematyczne: teoria, zadania i organizacja wywiadu; wiadomości o III Rzeszy;

⁸ IPMS, sugn. A.XII.24/28, *Obsada imienna personelu Oficerskiej Szkoły Wywiadowczej*.

⁹ Tamże.

wiadomości o okupowanej Polsce. Ćwiczenia obejmowały technikę wywiadu, w tym: fotografię, chemię, szyfry, łączność, podstawy dywersji, ślusarkę, naukę jazdy i wychowanie fizyczne¹⁰.

Niewymienione przez „Agatona” (cenzura!) zajęcia obejmowały też wiedzę o ZSRS. O tym zakresie wiemy z jego „Karty szkolenia”, w której napisano: *Studium wyw.[iadu] o Rosji. Duże zainteresowanie, doskonale ogólne wyrobienie polityczne i społeczne, specjalne zainteresowanie sprawami młodzieżowymi. Zdradza duże oczytanie. Zbyt późno zetknął się z tematyką rosyjską, by można było rozpracować szczegóły.*

Cytując za Jankowskim: *Teoria. Zadania i organizacja wywiadu zapoznawały nas z zasadami zdobywania informacji i oceną ich przydatności, z organizacją własnego wywiadu i kontrwywiadu oraz zadaniami oficera wywiadu, prawidłami i warunkami jego pracy. Teoria ilustrowana była rozwiązywaniem pozorowanych zadań i omawianiem sytuacji, z jakimi mogliśmy się spotkać w kraju. Z zakresu wiadomości o III Rzeszy dostarczano szkolonym podstawowych informacji o armii, lotnictwie i marynarce wojennej. Ponadto o ustroju III Rzeszy, organizacjach: NSDAP, SS i formacjach pokrewnych oraz policji, ze szczególnym uwzględnieniem niemieckiego wywiadu i gestapo. Bardzo wnikliwie analizowano sytuację w okupowanej przez Niemców Polsce. Umożliwiały to specjalne komunikaty i wydawnictwa temu poświęcone opracowywane przez polski rząd, a ponadto informacje czerpano z gazet „gadzinowych” (np. „Nowy Kurier Warszawski”) i prasy konspiracyjnej. Wiadomości pochodziły też „z pierwszej ręki”. Jankowski wspomina wizytę płk. dypl. Kazimierza Iranka-Osmeckiego „Antoniego”, „Hellera”, który podzielił się z kursantami swoimi obserwacjami z długiego kilkutygodniowego (42 dni) przejścia z Londynu do Warszawy. „Agaton” zauważa, że właśnie wtedy po raz pierwszy spotkał się z takimi określeniami jak „godzina policyjna” czy „łapanka”. Wartościowych informacji dostarcza „Agaton” także odnośnie do szkolenia foto, które prowadził (...) *zawsze się spieszący, sympatyczny porucznik Eysymont [Mieczysław], rozmiłowany w fotograficzno-wywiadowczym rzemiośle.* Przebrnąwszy to podstawowe szkolenie, kursanci zapoznawali się następnie z bardziej zaawansowanymi technikami jak podrabianie dokumentów i pieczęci, aż do precyzyjnej mikrofotografii. Szkolenie obejmowało także naukę podrabiania podpisów w ramach zajęć z „kaligrafii”. Osobny i poniekąd fascynujący dział stanowiły zajęcia z chemii, które prowadził *Pachnący, elegancki, zawsze uśmiechnięty dr Hartman [Antoni]*. Jak wspomina „Agaton”, zapoznawał on kursantów z możliwościami użycia trucizn, odtrutek, narkotyków, atramentów sympatycznych i wykrywaczy, a także innymi środkami chemicznymi przydatnymi w fałszowaniu dokumentów i przy przekazywaniu mel-dunków¹¹.*

Kurs obejmował też techniki obezwładniania wroga. Jednym ze szkółących był „staruszek” (były policjant z Szanghaju), który uczył odmiany judo, bardziej dostosowanej do „potrzeb specjalnych”. Inny również starszy gentelman, *z wyglądu, sposobu bycia „Oxford – English anglikański pastor”*, zapoznawał polskich adeptów wywiadu z techniką podpalania i wysadzania w powietrze statków¹².

Szkolenie obejmowało także ćwiczenia z łączności. Zajęcia prowadzone przez mjr. Stanisława Mrazka obejmowały podstawową teorię, obsługę aparatów oraz żmudne

¹⁰ S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie, Wspomnienia 1939–1946*, t. I, Warszawa 1985, s. 181–182.

¹¹ Tamże, s. 182.

¹² Tamże, s. 184.

ćwiczenia przy „brzęczyku”, wprawiające w nadawaniu i odbiorze alfabetu Morse’a. Dzięki temu „Agaton” osiągnął zdolność nadawania i odbioru stu znaków na minutę. Z kolei zajęcia prowadzone przez por./kpt. Jana Kobusa służyły wyrobieniu umiejętności otwierania zamków i podrabiana kluczy¹³.

Kończąc wątek szkolenia „Agatona”, przytoczmy ogólną ocenę jego osoby wystawioną 31 marca 1942 r. przez komendanta szkoły ppłk. dpl. Stefana Mayera: *Oficer wybitnie kwalifikujący się do służby wyw. Reprezentuje doskonałą harmonię zalet charakteru, umysłu i uzdolnień fizycznych. Wysokiej klasy ideowość łączy z dużą życiowością w podejściu do zadań. Intelpekt wybitny połączony ze zdolnościami do praktycznego wykorzystania wiedzy i łatwości uczenia się*¹⁴.

Dla ilustracji zakresu obowiązków w postaci kursów i szkoleń w SOW i stopnia ich natężenia można przytoczyć informację pochodzącą z 20 maja 1944 r., z której wynika, iż w tym czasie trwały: kurs specjalny dla oficerów Oddziału Specjalnego; IV kurs normalny dla oficerów Oddziału Specjalnego; szkolenych było kilku oficerów i szeregowych Oddziału Specjalnego i wywiadowczo indywidualnie; 22 maja rozpoczął się trzymiesięczny kurs wywiadu obronnego dla oficerów wojsk lądowych i lotnictwa; od 22 maja do 10 czerwca poza dotychczasowym planem na życzenie szefa Sztabu NW odbyć się miał kurs dla 26 oficerów „kontaktowych”; od 1 czerwca przewidywano uruchomienie kilkutygodniowego kursu taktyczno-informacyjnego dla oficerów informacyjnych¹⁵.

Szkoła dywersji i łączności w Anstruther (hrabstwo Fife)

Komendantem szkoły był najpierw ppłk Marian Wieroński, a po jego odejściu kpt. Wolniak, poprzednio zastępca komendanta. Wykładowcy: kpt. Zielonka, por. Leon Wujek, ppor. Serafin, ppor. Lorenc, chor. Gołębiowski.

Szkoła miała przygotować absolwentów (na czteromiesięcznym kursie szkolono ok. 20 osób) z dziedziny praktycznej dywersji i łączności. Teoretyczne wykłady obejmowały zagadnienia z taktyki walki małymi oddziałami, prowadzenie sabotażu na obiektach wojskowych, obsługa stacji nadawczo-odbiorczych. Organizowano też ćwiczenia praktyczne, jak np. operowanie małymi grupami dywersyjnymi przeciw lotniskom, siedzibom sztabów i innych obiektów wojskowych, ćwiczenia z bronią krótką w dzień i w nocy, używanie materiałów wybuchowych, zakładanie tajnych punktów radiowych. W kwietniu 1943 r. szkoła została przeniesiona do Polmont (patrz dalej).

Szkoła dywersji i łączności w Glasgow

Została zorganizowana na początku 1943 r. Mieściła się ona w tym samym budynku co szkoła wywiadowcza ppłk. Mayera. Zorganizowana została przez Oddział VI (Specjalny) Szt. NW. Była przeznaczona dla oficerów i podchorążych, którzy przeszli już przeszkolenie. Kurs (ok. trzech tygodni) ograniczał się do przygotowania do pracy w warunkach konspiracyjnych. Komendantem był płk Biernacki. W kwietniu 1943 r. szkoła została przeniesiona do Polmont.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ IPMS, sygn. A.XII.24/88, Szef Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Szt. NW płk dypl. Gano do szefa sztabu NW, 20 V 1944, L.dz. 3194/P/44.

Kurs dywersyjny i łączności w Polmont (hrabstwo Aberdeen)

Powstał w kwietniu z połączenia ww. szkół: w Anstruther oraz kursu dla oficerów i podchorążych w Glasgow; zorganizowany został przez Oddział VI. Kurs odbywał się w budynku szkoły św. Małgorzaty w Polmont w pobliżu Stirling. Komendantem szkoły był płk Biernacki. Wykładowcy to: mjr Gac, kpt. Popkiewicz, por. Kanacki, ppor. Gołębiowski, ppor. Biernacki (syn komendanta).

Celem kursu było przygotowanie specjalistów do obsługi radiostacji będących w posiadaniu Armii Krajowej, produkowanych w warsztatach w Stanmore. Uczono też obsługi telefonii, w szczególności automatycznej, co miało na celu przygotowanie do obsługi łączności krajowej przez opanowanie miejskich sieci telefonicznych. W przybliżeniu przeszkolono 150–200 osób.

Fort William – szkoła dywersyjna – tzw. Kurs Wielkiej Dywersji (cichociemni)

Była to pierwsza szkoła przygotowawcza do prowadzenia dywersji. Znajdowała się w zamku Inverlochy (hrabstwo Highland) w północnej Szkocji, u podnóża góry Ben-Newis. Została zorganizowana z inicjatywy płk. Stanisława Sosabowskiego. Zadaniem szkoły było przygotowanie skoczków dla podziemia w kraju. Czas trwania kursu – sześć tygodni.

Przed wysłaniem na kurs kandydaci podpisywali zobowiązanie, że zastosują się do wszelkich rozkazów bez ograniczeń. Program kursu obejmował:

1. Strzelanie z różnych broni.
2. Minowanie i wysadzanie w powietrze różnych obiektów.
3. Obezwładnianie i zabijanie różnymi sposobami.
4. Organizowanie akcji dywersyjnych.
5. Organizacja armii niemieckiej.
6. Nauka znaków Morse'a.
7. Terenoznawstwo.

Poszczególne kursy liczyły po ok. 40 ludzi. Komendantem szkoły był Anglik mjr Stacey. Instruktorami było dwóch oficerów i dwóch podoficerów Anglików. Dowódcą jednej z grup szkolnych w 1943 r. był mjr Majewski, a drugiej kpt. Antoni Strawiński. Kurs ukończyli m.in. wszyscy oficerowie Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

Z przebiegu tego kursu mamy relację ppor. Alfreda Paczkowskiego „Wani”, według którego nazwa kursu w Inverlochy Castle brzmiała „Traps and demolitions” („Pułapki i zniszczenia”). Kurs rozpoczęto od nauki strzelania, oczywiście specjalnego, a więc typu „kowbojskiego” – z biodra. Strzelano z pistoletów, karabinów i kilku broni innych. Strzelano do tarcz ruchomych krótkimi seriami. Wrażenie na kursantach robiły zajęcia z kpt. br. panc. Antonim Strawińskim, który uczył sposobów najskuteczniejszego używania plastiku¹⁶.

Audley End – kurs odprawowy

Prowadzony był w latach 1942–1943, obejmował przygotowanie skoczka (odprawa – warunki polityczne pod okupacją, zagadnienie pracy konspiracyjnej na tym

¹⁶ Relacja ppor. A. Paczkowskiego „Wani”, wyborcza.pl/176842.8466025.Wania_bohater_ze_skazą?

terenie. Początkowo szkolenie odbywało się w dzielnicy Kensington w Londynie. Kurs ukończyło 37 kandydatów na skoczków. Przed czerwcem 1942 r. zostali oni wysłani do kraju. W Audley End kurs trwał jeszcze rok, następnie przeniesiony został do Hempport. Ogółem kurs ukończyło ok. 500 kandydatów. Kierownikami kursów byli kolejno: kpt. inż. Jan Górski, kpt. Jan Maciej Lipiński i kpt. Strączek.

Audley End – szkoła dywersyjno-wywiadowcza, tzw. S.T.S. 43 (Specjalna Treningowa Szkoła)¹⁷

Mieściła się przy trasie kolejowej pomiędzy Londynem a Cambridge. Data powstania, jak wskazuje nazwa, to rok 1943. Szkołę zorganizowano w miejsce kursu odprawowego¹⁸. Szkolenie było bardzo intensywne i trwało trzy tygodnie. Szkolone były grupy po ok. 20 osób. Komendantem został płk Alexander Kennedy (Szkot), a po nim płk Terence Roper-Caldbeck. Opiekunem i komendantem z ramienia Oddziału VI Szt. NW był najpierw ppłk Józef Hartman „Sławek”, następnie kpt. Adam Mackus „Prosty”, a po nim mjr A. Wejtko. Ustaleni instruktorzy to: por. Aleksander Ihnatowicz „Ataman”, por. Trytko i por. Zubrzycki.

Program szkolenia:

1. Dywersja.
2. Minerka – niszczenie obiektów.
3. Walka wręcz.
4. Pisanie atramentem utajonym.
5. Budowanie legendy.
6. Maskowanie sprzętu.
7. Organizacja policji niemieckiej.
8. Obsługa radiostacji samolotowej.

W skład kadry szkolącej wchodził: ppor. Alfred Wiśniewski (chemia wywiadowcza, mikrofotografia i filmowanie), por. Leonard Łysz (chemia wywiadowcza, pismo utajone i fotografia małoobrazkowa), ppor. Albin Bratek (fałszowanie dokumentów), por. Mieczysław Różański (dokumenty osobiste, fałszowanie podpisów), por. Klemens Gajdowski (fotografia), por. Z. Budyn (strzelanie, prowadzenie pojazdów, mechanika), por. Witold Dąbkowski (dywersja i ćwiczenia terenowe), por. Eugeniusz Janczyszyn (specjalista od opracowania „legend” na kursie odprawowym), por. Tadeusz Starzyński „Ślepowron”, „Narcyż”, „Gzys”, „Stasia” (instruktor ds. niemieckich, specjalista od tworzenia „legend”), por. Antoni Pospieszalski „Łuk” (instruktor łączności radiowej, kodów i łączności ziemia–lotnik), por. Tadeusz Sapalski „Sarna” (język i zagadnienia niemieckie), por. Aleksander Ihnatowicz „Ataman” (strzelanie ze wszystkich rodzajów broni), por. Alfons Maćkowiak „Alma” (strzelanie – pistolety, karabiny i karabiny maszynowe, amunicja i zaprawa fizyczna), kpt. Mieczysław Jaculewicz (dywersja i nocne rzuty), kpt. Mieczysław Kruczała (minerstwo, pułapki minerskie, wysadzanie ciężkich

¹⁷ Audley End początkowo najprawdopodobniej miało numer STS 61, przejęty następnie przez Gaynes Hall. Zmiana kodu mogła wiązać się z faktem, iż Niemcy znali już go z zeznań jednego z wziętych do niewoli – radiotelegrafisty „Loomana” aresztowanego w Holandii. Polacy przeszli do Audley End z Briggens pod Londynem (hrabstwo Essex), dokąd trafili w styczniu 1941 r. z kursu sabotażu w Inverlochy. Zob. I. Valentine, *Baza 43. Cichociemni*, Warszawa 2005, s. 58, 79.

¹⁸ IPN BU, sygn. 0 1355/189, *Wykaz szkół dywersyjno-wywiadowczych na terenie Anglii i [we] Włoszech istniejących w okresie okupacji*.

obiektów), por. Jerzy Lemme (walka konspiracyjna, język niemiecki), kpt. Adam Mackus „Prosty” (konspiracja i taktyka), por. Leon Wujek (taktyka walki konspiracyjnej), chor. Gabriel Zając (instruktor mechaniki, otwieranie zamków, dorabianie kluczy, nauka prowadzenia pojazdów zagranicznych oraz motocykli), pchor. Zenon Jankowski (minierstwo i pułapki minerskie), pchor. Bohdan Kurowski (nauka konspiracji i tłumacz).

Znane jest zdjęcie z wizyty gen. Sikorskiego w Audley End 28 sierpnia 1942 r. Dekoruje on ppor. Michała Fijałkę Orderem Wojskowym Virtuti Militari. W tle stoją: ppor. Jan Woźniak, por. Bolesław Kontrym, por. Tadeusz Gaworski, por. Hieronim Łagoda, ppor. Władysław Kochański, por. Leonard Zub-Zdanowicz, por. Stanisław Winter.

Largo House (w Upper Largo, hrabstwo Fife)

Kurs przygotowawczy („Małpi Gaj”) do skoków spadochronowych z samolotów, które odbywały się w Ringway koło Manchesteru (hrabstwo Nort York). Zorganizowany został przez 1. Samodzielną Brygadę Spadochronową w 1941 r. Przeszkolenie trwało dwa tygodnie. Przechodzili je wszyscy zrzutkowie do kraju oraz żołnierze i oficerowie 1. Brygady Spadochronowej.

Zakres ćwiczeń: na przyrządach dostosowanych do techniki skoku ze spadochronem (trapezy, kołowrotki, ślizgi, skocznie, wieża spadochronowa, gimnastyka przyrzadowa). Pierwszym komendantem był płk Jan Kamiński, jego następcą został ppłk Nowaczyński. Instruktorzy: kpt. Ludomir Mazurek, ppor. Buczek, por. Kluz, por. Nocoń i por. Stokłosa.

Inne szkoły i kursy prowadzone przez Anglików

Ringway – szkoła spadochronowa

Szkoleni tam byli spadochroniarze różnych narodowości. Instruktorami byli przede wszystkim Anglicy i Amerykanie. Dla grup polskich wydzielone zostały specjalne kursy obsługiwane przez instruktorów polskich.

W Ringway żołnierze przechodzili zaprawę na przyrządach w hangarze, a następnie odbywali skoki z balonu i z samolotu typu Whitley i Dakota. W czasie przerw między skokami i ćwiczeniami w hangarze odbywały się wykłady teoretyczne na temat techniki skoków ze spadochronem, z historii spadochroniarstwa międzynarodowego i polskiego, wyświetlano filmy obrazujące technikę skoku.

Dowódcą kursów polskich był kpt. pil. Gębołyś; instruktorzy: por. Bogucki, por. Jakubowski, por. Buryń, ppor. Kerak, ppor. Roman Tatarski, ppor. Ciejko.

Stacje wyczekiwania 20a i 20b w Uxbridge

Kierowani tam byli już przeszkoleni skoczkowie, którzy oczekiwali na przerzut do kraju. Stacje znajdowały się pod dowództwem angielskim, także personel był angielski. Przebywającym na stacji skoczkom nie wolno było oddalać się od stacji ani też kontaktować się z kimkolwiek spoza personelu stacji.

Londyn – kurs walk ulicznych. Znajdował się w zrujnowanej części Londynu. Prowadzony był przez Anglików.

Auchtertool (hrabstwo Fife), szkoła doskonaląca przeszkolenie dywersyjne i łączności osób, które przybywały z innych kursów. Kurs trwał dwa miesiące.

Calashos, szkoła dywersyjna, kierowana przez Anglików, komendant por. Robertson. Kurs nazywano potocznie „bandyckim”, ponieważ ćwiczone na nim wysadzanie różnego rodzaju obiektów wojskowych oraz skryte zabijanie żołnierzy nieprzyjaciela. Kurs trwał sześć tygodni.

Program szkolenia obejmował:

1. Ćwiczenia gimnastyczne.
2. Wykłady teoretyczne o zastosowaniu materiałów wybuchowych i kruszących oraz zakładaniu ładunków.
3. Strzelanie z pistoletów różnych typów.
4. Wysadzanie w powietrze obiektów pozorowanych.
5. Ćwiczenia nocne, likwidacja żołnierzy nieprzyjaciela, wysadzanie obiektów.
6. Czytanie mapy, wykonywanie szkiców.
7. Zapoznanie z sygnalizacją (Morse’a, standardową).
8. Walki wręcz i z bronią.

Szkoła wywiadowcza (miejsowość pomiędzy Barmouth i Southampton)

Tzw. Kurs Inteligentny trwał sześć tygodni, dowódcą kursu był kpt. (Anglik, N.N.)

Program kursu:

1. Ćwiczenia gimnastyczne.
2. Strzelanie z rewolwerów wszystkich typów do celów stałych i ruchomych.
3. Ukrywanie przedmiotów i dokumentów.
4. Krycie się w mieście i na wsi.
5. Otwieranie zamków, przedostawanie się do mieszkań, wykrywanie i kradzieże dokumentów.
6. Kierowanie samochodem.
7. Nauka szyfrów i atramentów sympatycznych.
8. Zachowanie się w terenie nieprzyjacielskim.
9. Podrabianie dokumentów i korzystanie z nich.
10. Rozpoznawanie ludzi w tłumie.
11. Propaganda ustna oraz za pośrednictwem ulotek i pism.
12. Sabotaż, sygnalizacja, porozumiewanie się między sobą.

Ośrodki poza Wielką Brytanią

Ostunia (Włochy) – baza szkoleniowa Oddziału VI nr 10.

Szkoła dywersyjna, zorganizowana w grudniu 1943 r. Zadaniem jej było przygotowanie skoczków dla AK z zakresu czynnej dywersji. Odbyły się prawdopodobnie trzy kursy po 20 słuchaczy. Komendantem był mjr Leopold Krizar, wykładowcy: mjr Antoni Strawiński, mjr Jerzy Emir Hassan, kpt. Bolesław Dubicki „Zawrat”, por. Sikorski. Major Krizar zginął podczas skoku do Polski 17 października 1943 r. Po nim kierownictwo objął mjr Strawiński¹⁹.

Program szkolenia:

1. Nauka strzelania z różnych broni i nauka o broni.
2. Przeszkolenie saperskie.
3. Taktyka działań dywersyjnych.

¹⁹ Zginął w czasie kampanii włoskiej w 1944 r.

Wszyscy słuchacze po przeszkoleniu dywersyjnym kierowani byli na przeszkolenie spadochronowe do Bazy nr 11 k. Brindisi.

Berno – szkoła dywersyjna przy bazie Oddziału VI kryptonim „Wera”

Zadaniem szkolenia było przygotowanie kurierów dla placówki Oddziału VI w Bernie.

Program szkolenia:

1. Wyuczanie na pamięć punktów kontaktowych.
2. Wyuczanie na pamięć szyfru, jakim mieli się posługiwać przy pisaniu meldunków w zwyczajnych listach.
3. Zapoznanie się z warunkami w kraju.
4. Przepisy niemieckie (okupacyjne) panujące w zakładach pracy.
5. Metody organizowania grup, zebrań, ukrywanie dokumentów.
6. Zachowanie się podczas aresztowania.
7. Droga przejścia kuriera przez Niemcy łącznie z przejściem granicznym, dalej marsz, pociągi, autobusy itp.

Selekcji kandydatów i przyjęcia na kurs dokonywał (od końca 1944 r.) szef placówki Oddziału VI mjr Bronisław de Ville „Ludwik”. Wcześniej prawdopodobnie kierował nim mjr Szczęsny Chojnacki „Lubiewa”, „Darek”. Przeszkolonych zostało ok. 30 ludzi. Kierownikiem kursu i wykładowcą był kpt. Jan Bratkowski „Wojtek”, szyfry wykładał Ryszard Mieszkowski „Szprot”.

Powojenne losy kadry, która wróciła do Polski. Dane po 1952 r.

- Nowiński Tadeusz – aresztowany w 1949 r., wyrok 15 lat;
- Mrazek Stanisław – zatrudniony w Ministerstwie Poczty i Telegrafów;
- Lipiński Wojciech – aresztowany w 1952 r., skazany na 6 lat więzienia²⁰;
- Kobus Jan – aresztowany w końcu 1951 r., przygotowywany do procesu byłych pracowników Samodzielnego Referatu Technicznego, skazany na cztery lata więzienia²¹;
- Hartman Antoni – aresztowany w 1952 r.;
- Opiela (Ciepiela) Michał – zatrudniony w Polskiej Agencji Prasowej.

²⁰ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu...*, t. 2, s. 191.

²¹ A. Krajewski, *Kanapka ze śmiercią*, „Focus Historia”, 6 X 2009.

Michał Polak

Oddział Wywiadu Obronnego MON w świetle dokumentów organizacyjnych i sprawozdawczych (1942–1945)

Wywiad Polskich Sił Zbrojnych jest jednym z bardziej popularnych obszarów badań polskich i zachodnich historyków. Fenomen polskiej organizacji sieci ekspozytur jest dawany za przykład służbom zachodnim, które podczas II wojny światowej przechodziły wzloty i upadki, zostając zmuszone do budowania sieci wywiadowczej praktycznie od podstaw. Polacy mimo klęski wrześniowej, a następnie upadku Francji zachowali trzon swojej kadry wywiadowczej i szybko odbudowali sieć ekspozytur. Wywiad i kontrwywiad Polskich Sił Zbrojnych współpracował z powodzeniem z wywiadem brytyjskim przez cały okres II wojny światowej¹.

Celem niniejszego rozdziału jest zagadnienie nie mniej interesujące historyka zajmującego się wywiadem i kontrwywiadem II Rzeczypospolitej – a mianowicie zadania i dokonania Wydziału Wywiadu Obronnego Ministerstwa Obrony Narodowej (dalej: WWO MON). Na wstępie zaznaczymy cezurę czasową niniejszego opracowania. Okres działania WWO MON datuje się od wydzielenia 1 marca 1942 r. Wydziału ze składu Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza i podporządkowanie tej struktury Ministrowi Obrony Narodowej, co trwało do końca czerwca 1945 r. Po tym czasie Wydział wrócił do Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu NW. Podstawę źródłową niniejszego opracowania stanowią wybrane instrukcje oraz dokumenty sprawozdawcze Wydziału Wywiadu Obronnego w badanym okresie.

Czym zajmował się zatem WWO MON? Jak powinniśmy interpretować pojęcie wywiadu obronnego? Przydatnym opracowaniem jest opatrzony klauzulą tajności skrypt kpt. Konstantego Czechowicza²: *Ochrona Sił Zbrojnych przed obcą działalnością wywiadowczą, sabotażową i wywrotową*³. Według Czechowicza wywiad obronny ma dwie formy działania – czynną i bierną. Obrona czynna polega na wykrywaniu i unieszkodliwianiu osób działających na rzecz obcego wywiadu, natomiast zadanie obrony biernej autor skryptu rozumie jako zapobieganie tego rodzaju działalności, a więc ochronę własnych sił zbrojnych i personelu cywilnego przed obcym wywiadem zaczepnym. Należy zauważyć, że tak pojęta definicja jest tożsama z aktywnymi i biernymi działaniami kontrwywiadowczymi⁴. Zadania wywiadu obronnego obejmowały ochronę wiadomości, ochronę personelu

¹ Na ten temat zob. m.in.: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, tom 2: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling (red.), Warszawa 2004, s. 612; A. Peplowski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 179–195, tegoż: *Współdziałanie polskiego wywiadu z zachodnimi aliantami (1939–1945)*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, materiały P. Kołakowski, A. Peplowski (red.), Toruń 2006, s. 505–525.

² Kpt. Konstanty Czechowicz, szef Referatu Ochrony Wydziału Wywiadu Obronnego MON.

³ AIPMS, sygn. A.XII.24/6A/8. Konstanty Czechowicz, *Ochrona Sił Zbrojnych przed obcą działalnością wywiadowczą, sabotażową i wywrotową*, Londyn, maj 1944, maszynopis.

⁴ Szerzej na ten temat zob. m.in.: B. Polak, M. Polak, *Organizacja i zadania wywiadu wojskowego w polu w latach II wojny światowej według regulaminów War Office z 1944 roku*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, tom 8, T. Dubicki (red.), Łomianki 2017. Szczegółowo na temat brytyjskiej organizacji kontrwywiadu i wywiadu obronnego zob. *Manual of Military Intelligence In the Field. Pamphlet No. 3. Security (Counter Intelligence)*, The War Office, London, 1 I 1944.

przed wroga propagandą, ochronę materiałów przed sabotażem, jak również działań przed wywiadem agencyjnym oraz rozpoznaniem taktycznym.

W ramach wywiadu obronnego, ewentualnie kontrwywiadu w MON i PSZ wyróżniano działania w zakresie służby bezpieczeństwa. W realiach funkcjonowania Polskich Sił Zbrojnych w ramach koalicji antyhitlerowskiej, na obcym terytorium, w tym także na Wyspach Brytyjskich, sekcje bezpieczeństwa zajmowały się bezpieczeństwem wojskowym, sprawami narodowościowymi, działalnością przeciwwywrotową, monitorowaniem nastrojów żołnierzy itd. Zadania wywiadu obronnego nabrały szczególnego charakteru w ostatnim okresie wojny oraz po jej zakończeniu, kiedy Polskie Siły Zbrojne oraz rząd RP zmagaly się z działaniami rządu warszawskiego oraz agentury sowieckiej.

W ramach Wydziału Wywiadu Obronnego MON funkcjonowały następujące referaty⁵:

- Referat Ogólny;
- Referat Kontrwywiadowczy;
- Referat Ochrony;
- Referat Przeciwwywrotowy.

Referat Ogólny

W ramach Referatu Ogólnego za cel postawiono opracowanie wewnętrznej instrukcji organizacyjnej, struktury oraz szczegółowego podziału pracy Wydziału. Przygotowano instrukcje wewnętrzne, normujące technikę działań bieżących Wydziału, takie jak np. instrukcja gospodarcza, ewidencja pracowników, podział zadań itp.

W celu podniesienia kwalifikacji kadry WO zorganizowano i przeprowadzono kursy szkoleniowe dla kandydatów do pracy w wywiadzie obronnym MON⁶. Referat ogólny pośredniczył również w kontaktach i nadzorował współpracę z organami brytyjskiego wywiadu obronnego.

Do zadań referatu ogólnego należało również prowadzenie gospodarki pieniężnej i materiałowej wydziału, jak również nadzór w tym zakresie nad organami terenowymi. Wydano także szereg zarządzeń organizacyjnych i instrukcji regulujących działalność organów terenowych. Do organów terenowych, bezpośrednio podległych Wydziałowi Wywiadu Obronnego MON w badanym okresie należały⁷:

1. Wydział Wywiadu Obronnego Dowództwa Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii i 1. Korpusu;
2. Wydział Wywiadu Obronnego Dowództwa Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie;
3. Szef Oddziału II Sztabu Głównego 2. Korpusu;
4. Szef Ekspozytury „Włochy” Sztabu 2. Korpusu;
5. Dowódca Drużyny Wywiadu Obronnego 1. Dywizji Pancerniej;
6. Dowódca Powietrznej Drużyny Wywiadu Obronnego 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej;
7. Wydział Wywiadu Obronnego Sił Powietrznych wraz z podległymi organami;
8. Referat Wywiadu Obronnego Kierownictwa Marynarki Wojennej.

⁵ Szczegółowo na ten temat zob. AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3. sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r., podpisane przez pplk. Stanisława Miniewskiego.

⁶ W czasie funkcjonowania WWO na kursy skierowano 30 kandydatów na etaty oficerskie i 65 na podoficerskie. Zob. AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3. sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r., podpisane przez pplk. Stanisława Miniewskiego.

⁷ Tamże.

Referat Kontrwywiadowczy

Zadania tegoż referatu wprost odnosiły się do zespołu aktywnych działań charakterystycznych do kontrwywiadu wojskowego. Zasadniczym celem kontrwywiadu jest oczywiście zneutralizowanie wywiadu nieprzyjaciela, co powinno nastąpić poprzez środki zapobiegania pozyskaniu przez nieprzyjaciela informacji dotyczących własnej sytuacji i zamiarów. Zadania zabezpieczenia kontrwywiadowczego rozumiano m.in. jako przeprowadzanie dochodzeń odnośnie osób mających być przeniesionych na teren Wielkiej Brytanii, co do których zaistniały podejrzenia z punktu widzenia bezpieczeństwa. Działania te prowadzone były wspólnie z Oddziałem Informacyjno-Wywiadowczym Sztabu Naczelnego Wodza, szefem Wydziału Ewakuacyjnego i ze wszystkimi organami wywiadu obronnego. Wymienione podmioty wymieniały się informacją i powiadamiały o możliwościach dokonania przerzutu badanych osób. Każdorazowo przekazywana była krótka charakterystyka osoby przeznaczonej do ewakuacji.

Na podstawie przekazanych materiałów osobowych Referat Kontrwywiadowczy ewidencjonował dane i zabezpieczał dossier tych osób, wobec których dochodzenia nie mogły być zakończone w miejscach ich przebywania. Ewidencjonowano też informacje dostarczone przez Oddział Informacyjno-Wywiadowczy Sztabu NW, dotyczące sposobów pracy obcych wywiadów, ze szczególnym uwzględnieniem metod działania wywiadu niemieckiego. Informacje te wykorzystywano w szkoleniu pracowników wywiadu obronnego oraz w tworzeniu kompleksowego studium traktującego o wywiadach obcych. Materiały szkoleniowe powstałe w ten sposób służyły również adeptom kursów wywiadu obronnego organizowanym przez MON⁸.

Z efektów pracy Referatu Kontrwywiadowczego korzystało także Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, któremu referat dostarczał informacje naświetlające stosunki pod okupacją niemiecką.

W zakresie współpracy referatu z brytyjskimi służbami bezpieczeństwa (MI5) warto podkreślić, że przebiegała ona na wielu obszarach. Wymieniano się informacjami odnośnie osób podejrzanych o pracę na korzyść obcych wywiadów. W badanym okresie takich spraw odnotowano 138. Rozpracowywano również sprawy osób przybywających do Zjednoczonego Królestwa (278) oraz udzielano sobie informacji odnośnie obywateli polskich przechodzących badania w London Reception Centre⁹. W ramach współpracy z LRC Referat Kontrwywiadowczy WWO dogłębnie przeanalizował 149 raportów brytyjskich odnośnie obywateli polskich. Ponadto w 18 przypadkach polsko-brytyjska współpraca dotyczyła spraw obywateli brytyjskich lub innych narodowości, interesujących się zagadnieniami dotyczącymi Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Referat Kontrwywiadowczy WWO MON na przestrzeni trzech lat swej działalności procedował w sumie ponad 900 spraw różnego typu¹⁰.

⁸ AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r.

⁹ London Reception Centre (LRC) – Ośrodek kontroli imigrantów do Zjednoczonego Królestwa, który podczas II wojny światowej mieścił się w budynku Royal Victoria Patriotic School. W LRC działali śledczy MI5, którzy przebadali sprawy ponad 30 000 imigrantów. Szerzej na temat organizacji pracy LRC zob. np. S. Tobia, *Victims of War: Refugees' First Contacts with the British in the Second World War*, w: *Languages and the Military: Aliances, Occupation and Peace Building*, H. Footitt, M. Kelly (red.), Pelgrave Macmillan 2012, s. 131–147.

¹⁰ AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r.

Referat Ochrony¹¹

W ramach prac referatu, na potrzeby ochrony sił zbrojnych przed obcą działalnością wywiadowczą, sabotażową i wywrotową opracowano i wprowadzono w życie wiele instrukcji precyzujących różne aspekty ochrony Sił Zbrojnych¹². W ramach działalności referatu funkcjonował dział informacyjno-opiniotwórczy, opracowujący opinie dla sądów wojennych w sprawach naruszania tajemnicy wojskowej, który udzielił również 7000 różnych informacji i opinii polskim władzom wojskowym i cywilnym.

Również Referat Ochrony kooperował z brytyjskim kontrwywiadem MI5, i to już od momentu przeniesienia Polskich Sił Zbrojnych na teren Wielkiej Brytanii. Do 1945 roku Referat Ochrony udzielił Brytyjczykom ponad 15 000 informacji i opinii. Polacy i Brytyjczycy wymieniali się informacjami dotyczącymi obywateli polskich¹³:

- wjeżdżających i wyjeżdżających do i z Wysp Brytyjskich,
- zgłoszonych na różne brytyjskie wojskowe i cywilne kursy specjalne,
- przewidzianych do brytyjskiego przemysłu wojennego,
- zwalnianych z czynnej służby wojskowej,
- ochotników do PSZ, rekrutujących się z byłych jeńców niemieckich oraz z terenów Europy Zachodniej.

W ramach zadań regulaminowych Referatu Ochrony działał Oficer Łącznikowy do Brytyjskiego Ośrodka Migracyjnego (London Reception Centre). W połowie 1941 r. władze brytyjskie zorganizowały w Londynie wspomniany wyżej specjalny ośrodek przyjmowania obcokrajowców. Byli tu kierowani wszyscy cudzoziemcy przybywający na teren Wielkiej Brytanii w celu przeprowadzenia identyfikacji, zbadania pod kątem ewentualnych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa oraz pozyskania informacji. Polskie władze wojskowe uzyskały zgodę władz brytyjskich na posiadanie swego przedstawiciela w Centrum. Pełnił on funkcję oficera łącznikowego WWO MON. Na czym zatem polegała współpraca z Brytyjczykami w LRC? Główne spektrum zainteresowania brytyjskich oficerów imigracyjnych obejmowało sprawdzenie osób przybywających na Wyspy Brytyjskie – w tym żołnierzy PSZ, rodzin wojskowych, wyzwolonych więźniów wojennych itp. – pod kątem ewentualnego zagrożenia bezpieczeństwa. Wydział Wywiadu Obronnego MON stanowił fachowe wsparcie, a oficer łącznikowy był pośrednikiem i koordynatorem wspólnych działań. Współpraca polsko-brytyjska służyła jednak przede wszystkim zapewnieniu opieki i doraźnej pomocy uchodźcom. Polacy przybywali nie tylko z okupowanych i nieokupowanych obszarów Europy, ale również z innych kontynentów. W okresie od 1 stycznia 1942 r. do 30 czerwca 1945 r. przez LRC przeszło 5250 obywateli polskich; 90 proc. z nich zostało skierowanych do wojska, a reszta odpowiednio do polskich urzędów cywilnych, marynarki handlowej itd. 6 proc. z ogółu zostało pozostawionych do dyspozycji władz brytyjskich. Były to najczęściej osoby, które odmówiły służby w Wojsku Polskim, oraz osoby budzące zastrzeżenia natury bezpieczeństwa.

¹¹ Referatem Ochrony kierował kpt. Konstanty Czechowicz.

¹² W połowie 1942 r. wprowadzono *Instrukcję o ochronie tajemnicy i pracy wywiadu obronnego*, a w 1945 r. *Instrukcję o ochronie tajemnicy w zakresie biurowości*. W badanym okresie Referat Ochrony wdrożył też ponad 30 zarządzeń dotyczących różnych zagadnień bezpieczeństwa sił zbrojnych; AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r. Por. AIPMS, sygn. A.XII/6C/1, sprawozdanie z działalności Referatu Ochrony Wydziału Wywiadu Obronnego MON za rok 1944.

¹³ AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r.

Nieodzownym elementem zabezpieczenia kontrwywiadowczego jest cenzura korespondencji. W ramach Referatu Ochrony funkcjonował dział cenzury korespondencji zagranicznej, który realizował instrukcję brytyjskiego wywiadu obronnego. W ramach jego działalności ocenizowano ponad 500 000 zagranicznych listów żołnierzy¹⁴.

Referat Przeciwywrotowy

Zadaniem referatu było analizowanie, opiniowanie i prognozowanie nastrojów, morale i ewentualnych niebezpiecznych zachowań żołnierzy i personelu cywilnego wojska, które mogłyby przerodzić się w zagrożenia dla działań wojennych, integralności PSZ i spraw polskich. I w tym przypadku ważnym aspektem działalności referatu była współpraca z władzami brytyjskimi. Dotyczyła ona przepływu informacji między WWO i brytyjską służbą bezpieczeństwa w zakresie spraw narodowościowych i wrogich działań propagandowych (wywrotowych)¹⁵.

Oficerowie Referatu Przeciwywrotowego wspierali służby brytyjskie, monitorując stosunki narodowościowe, wrogą działalność propagandową i wywrotową w wojsku na terenie Wielkiej Brytanii, Bliskiego Wschodu i Włoch.

W ramach spraw podejmowanych przez referat w badanym okresie przebadano 63 przypadki narodowościowe (polskie, ukraińskie, żydowskie), 63 przypadki propagandy komunistycznej wśród żołnierzy oraz przygotowano 19 sprawozdań¹⁶.

Interesujących wniosków dostarcza analiza tychże sprawozdań, szczególnie w kwestii zmieniającego się na przestrzeni lat morale żołnierzy. Według oficerów referatu nastroje wojska kształtowały się pod zdecydowanym wpływem rozwijających się wydarzeń politycznych na tle stosunków polsko-sowieckich oraz zwycięskiej wojny z Niemcami. Duch i morale w PSZ były wysokie, a (...) *żołnierz mocno i stanowczo stał na stanowisku zasady suwerenności Rzeczypospolitej i integralności jej ziem, co uwydatniało się szczególnie w 1945 r. na tle politycznej akcji Sowieców*¹⁷.

Krzepiąco na morale żołnierza wpływały udane operacje PSZ w 1944 r. we Włoszech, we Francji, w Belgii i Holandii. Negatywnie wpływało z kolei pogarszanie się sytuacji sprawy polskiej wśród aliantów. Ogromne wrażenie na żołnierzach PSZ wywarło powstanie warszawskie, jednak w ocenie autorów sprawozdań nie obniżyło ono morale, a (...) *duch walki z wrogiem aż do ostatecznego zwycięstwa [był] stanowczy*¹⁸. Warto zauważyć, że w opiniach oficerów referatu pojawia się diagnoza, że „znaczna mniejszość” żołnierzy byłaby skłonna powrócić do Polski, a stałoby się to nie tyle ze względu na uznawanie nowego rządu, ile z powodu tęsknoty za ojczyzną i bliskimi¹⁹.

W kwestii problemów narodowościowych stwierdzono, że Ukraińcy stanowili w wojsku nieliczny procent i nie sprawiali kłopotów na tle narodowościowym i politycznym.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Szefem Referatu Przeciwywrotowego był mjr M. Lisowski. Szczegółowo na temat Referatu Przeciwywrotowego zob.: AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r.; AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/2, sprawozdanie z prac Referatu Przeciwywrotowego WWO MON za okres od 1 I 1943 r. do 30 VI 1945 r.

¹⁶ AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r.

¹⁷ IPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/2, sprawozdanie z prac Referatu Przeciwywrotowego WWO MON za okres od 1 I 1943 r. do 30 VI 1945 r.

Większość z nich w ocenie sprawozdawców była ustosunkowana lojalnie i pozytywnie do sprawy polskiej. Opisany został jednak przypadek dezercji z marca 1944 r., której dopuścili się ochotnicy z Ameryki Południowej, bardzo słabo związani z Polską, przejawiający nastawienie komunistyczne. Wśród 25 dezercerów było: 13 Białorusinów, 8 Ukraińców, 2 Rosjan i 2 Polaków. Generalnie ocena żołnierzy pochodzenia białoruskiego była jednoznacznie pozytywna pod względem lojalności do Rzeczypospolitej²⁰.

Żydowski problem narodowościowy pojawił się w PSZ po raz pierwszy w czasie masowych dezercji Żydów z szeregów PSZ na terenie Wielkiej Brytanii, a szczególnie na Bliskim Wschodzie, co miało miejsce od 1943 do początku 1944 r. Dezercje objęły przeważnie ludzi luźno, formalnie związanych obywatelstwem z Polską. Jako przyczyny swych decyzji dezercerzy podawali antysemityzm, który w ich ocenie istniał w PSZ. Jak ustalono w Referacie Przeciwwywrotowym WWO, akcja dezercji na terenie Wielkiej Brytanii i Bliskiego Wschodu posiadała cechy inspiracji politycznej i miała swe źródło w czynnikach zewnętrznych, w konsekwencji czego została wykorzystana stroniczo i bez skrupułów przez te czynniki w formie antypolskiej propagandy²¹.

Czynnikiem pozytywnym w opinii oficerów referatu było odpłynięcie z wojska żołnierzy „niezadowolonych i rozpolitykowanych”. Pozostali w wojsku po marcu 1944 r. żołnierze Żydzi okazali się lojalnymi i patriotycznie nastawionymi obywatelami, co potwierdziły liczne przykłady ich męstwa na wszystkich polach walk, w których brało udział Wojsko Polskie.

Ważnym obszarem pracy Referatu Przeciwwywrotowego było wykrywanie, neutralizowanie i zwalczanie propagandy komunistycznej. Najbardziej rozpowszechnionym kanałem tejsze działalności były prasa i broszury. W 1944 i 1945 r. polityczne wzmocnienie dla działań komunistów dały następujące organizacje tzw. Komitetu Lubelskiego: Polski Związek Postępowy, Zjednoczenie Polskie, Polski Komitet Słowiański, Polska Rada Jedności Demokratycznej oraz agencja prasowa „Polpress”²². Oddziaływanie tych organizacji na wojsko odbywało się poprzez zjednywanie członków i sympatyków, wykorzystywano również wszelkie potknięcia czy niedociągnięcia rządu RP i jego urzędów, manipulując faktami i zniekształcając prawdziwy obraz sytuacji. Taki mechanizm konfabulacji faktów stanowił cenny materiał dla propagandy komunistycznej.

W ogólnej ocenie pracowników referatu osiągnięcia propagandy komunistycznej w szeregach PSZ oceniono jako znikome. Dowodząco, że przytłaczająca większość żołnierzy nie przyjmowała lewicowych hasel, pozostając wrogo nastawiona do komunistów.

Ostatnim obszarem zainteresowania Referatu Przeciwwywrotowego były zagadnienia wyznaniowe. Monitorowano działalność lokalnych związków wyznaniowych i sekt, analizując ich wpływ na żołnierzy. W tej kwestii nie stwierdzono zagrożeń dla morale wojska.

W połowie 1945 roku Wydział Wywiadu Obronnego MON został na powrót włączony do Sztabu Głównego Naczelnego Wodza. Odnotowane w tym rozdziale sprawozdania

²⁰ Tamże.

²¹ AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, sprawozdanie z prac Wydziału Wywiadu Obronnego MON za okres od 1942 do 1945 r.

²² AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/2, sprawozdanie z prac Referatu Przeciwwywrotowego WWO MON za okres od 1 I 1943 r. do 30 VI 1945 r.

odgrywały rolę zbiorczych opracowań, podsumowujących pracę Wydziału Wywiadu Obronnego MON w okresie od marca 1942 r. do końca czerwca 1945 r. Powyższa dokumentacja powstała na rozkaz ministra obrony narodowej, gen. Mariana Kukiela. Generał zarządził m.in. przygotowanie zestawień wyników pracy w dziedzinie ustawodawczej, sprawach politycznych, wyznaniowych, narodowościowych i bezpieczeństwa sił zbrojnych²³.

Tytułem podsumowania należy podkreślić, że personel WWO MON w okresie ponad trzech kluczowych lat wojny dokonał na ziemi brytyjskiej tytanicznej pracy, rozciągając parasol ochronny nad rządem RP, centralnymi urzędami wojskowymi i cywilnymi, Polakami – uchodźcami, a jednocześnie ważnymi aliantami koalicji antyhitlerowskiej. Współpraca polsko-brytyjska dawała obu partnerom szereg korzyści, a wiedza i doświadczenie polskich oficerów kontrwywiadowczych były cenione przez Brytyjczyków. Na uwagę zasługują nie mniej ważne i interesujące aspekty pracy terenowej WWO MON, np. na terenie Francji, jak również dalsze działania WWO w ramach Sztabu NW, przypadające na najtrudniejszy okres pierwszych lat po wojnie i demobilizacji PSZ na Zachodzie.

²³ AIPMS, sygn. A.XII.24/6C/3, rozkaz gen. M. Kukiela z 27 VI 1945 r.

Bogusław Polak

II Oficerski Kurs Doskonalenia Administracji Wojskowej w Szkole Oficerów Wywiadu w Glasgow na potrzeby Wywiadu Obronnego (1945)

Kompleksowe ujęcie problematyki szkolenia oficerów wywiadu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie ciągle czeka na swego historyka, choć zagadnienie to zostało już zasygnalizowane w literaturze przedmiotu¹. Aktualne spojrzenie na ten temat prezentują ustalenia Tadeusza Dubickiego.

Tworzenie w Wielkiej Brytanii bazy szkoleniowej dla wywiadu i przygotowywanie kandydatów do przetrzucenia do kraju wymagało stworzenia zaplecza i doboru odpowiedniej kadry doświadczonych oficerów, mających za sobą służbę w wywiadzie i kontrwywiadzie. W latach 1940–1941 werbunek, jak i przeszkolenie miało charakter doraźny, aby w następnych latach przyjąć już formę zorganizowaną. Czynnikiem decydującym były potrzeby kraju, zgłaszane przez Komendę Główną Armii Krajowej. Uwzględniano także potrzeby sieci polskiego wywiadu i kontrwywiadu działające w wielu krajach.

Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza pozytywnie zaakceptował 700 podań kandydatów na skoczków, którzy szkoleni byli w trzech grupach: specjalistów szkolenia dywersyjnego i instruktorów broni, łączności radiowej oraz wywiadu. Prowadzono też indywidualną rekrutację na potrzeby prac w Oddziale VI, w bazach i placówkach, a także przyszłych oficerów Sztabu Armii Krajowej. Ostateczną decyzję o przyjęciu kandydata podejmował szef Oddziału. Z rekrutacji wyłączono będące w organizacji wielkie jednostki: dywizję pancerną i brygadę spadochronową².

Akcja werbunkowa łączyła się z decyzją Intelligence Service o potrzebie zorganizowania sieci wywiadowczej, kierowanej przez KG ZWZ-AK, pod kryptonimem „Big Scheme” („Wachlarz”). Jedną z przeszkolonych grup skierowano do kraju wiosną 1942 r.³

Szkolenie kandydatów prowadzone było w szkole wywiadowczej w Glasgow, kierowanej przez ppłk. Stefana Mayera, który po upadku Francji ewakuowany został do Wielkiej Brytanii, gdzie na krótko osadzony został w niesławnej pamięci Obozie Zbornym w Rothesay w Szkocji. Doceniany przez służby brytyjskie w styczniu 1941 r. został zwolniony z Wyspy Węzów i objął dyrekcję Kursu Doskonalenia i Administracji Wojskowej w Glasgow, gdyż pod takim kryptonimem działała Szkoła Wywiadu. Początkowo, w drugiej połowie 1940 r. szkołę utworzono pod Londynem, w okolicach Bayswater. Wśród pierwszych wykładowców byli m.in. mjr Tadeusz Nowicki i kpt. Jerzy Niezbrzycki. Wykłady specjalistyczne z zakresu wywiadu, dywersji i sabotażu prowadzili oficerowie służb brytyjskich. Ppłk S. Mayer funkcję dyrektora pełnił do zakończenia działań wojennych w 1945 r. 1 stycznia 1945 r. awansowany został do stopnia pułkownika dyplomowanego⁴.

¹ Zob. A. Peplowski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 260 i nast.

² Tamże, s. 260–261.

³ Tamże.

⁴ B. Polak, *Pułkownik dyplomowany Stefan Mayer (1895–1981)*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. 4, A. Przyborowska (red.), Warszawa 2017, s. 106.

Efektom rekrutacji do Szkoły Wywiadu było przyjęcie na kursy 2413 osób, w tym: generała, 112 oficerów sztabowych, 894 oficerów młodszych, 592 podoficerów, 771 szeregowych, 15 kobiet, 28 kurierów cywilnych. Spośród wszystkich ochotników przeszkolono na kursach strzeleckich 282 osoby, w zakresie walki konspiracyjnej 640, w sabotażu i dywersji 325, w zakresie łączności 75, w wywiadzie 50, w propagandzie 64, na kursach pancerno-motorowych i przeciwpancernych 161 osób. Ponadto kursy odprawowe ukończyło 606 osób, spadochronowe 703 osoby, a dla kurierów politycznych 28 osób. Spośród wszystkich kandydatów zakwalifikowano do przerzutu do kraju 579 żołnierzy i kurierów⁵.

W końcu 1944 r. zorganizowany został niezależny Oddział Wywiadu Obronnego Sztabu Naczelnego Wodza czyli kontrwywiadu. Jak ustalił Andrzej Suchcitz, na czele oddziału stał najpierw były szef Referatu „R” „Rosja”, ppłk Wincenty Zarębski, a po nim stanowisko objął mjr Konstanty Czechowicz⁶.

Jednym z ostatnich kursów, który przeprowadzono od 5 do 15 kwietnia 1945 r., był kurs na potrzeby Wywiadu Obronnego. W ciągu siedmiu szkoleń (każde trwało dwa tygodnie) na wykłady teoretyczne i techniczne (5 godzin dziennie) przeznaczono 420 godzin, realizowanych w ciągu 84 godzin. Godziny popołudniowe przeznaczone były na naukę własną oraz zaprawę⁷:

1. Strzelecką – sześć razy w ciągu kursu po 3 godziny, łącznie 18. Ćwiczone strzelanie z pistoletów automatycznych różnych typów i kalibrów, strzelanie z pistoletów maszynowych: stenów, thompsonów i schmeiserów, strzelanie szybkie podchwytowe, seriami dwustrzałowymi z wydobyciem broni z ukrycia i zmianą magazynków.
2. Samochodową – 1 godzina tygodniowo, łącznie 14 godzin.
3. Fizyczną – 2 godziny tygodniowo, łącznie 28 godzin, w tym pływanie na pływalni krytej i szermierka.

W sumie na zaprawę przeznaczono 480 godzin.

Program zajęć z zagadnień Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich (łącznie 25 godzin) obejmował następujące zagadnienia. Zajęcia prowadził kpt. Mikołaj Woroniec⁸:

1. Charakterystyka ogólna struktury państwowej ZSRS – 4 godziny;
2. Zarys organizacji sił zbrojnych ZSRS – 4 godziny;
3. Założenia, organizacja i metody postępowania aparatu bezpieczeństwa wewnętrznego ZSRS – 4 godziny;
4. Przegląd ognisk wpływów sowieckich na świat zewnętrzny i dróg ich penetracji – 6 godzin;
5. Wywiad sowiecki – charakterystyczne cechy konstrukcji i aktywności – 4 godziny;
6. Polska i Polacy jako obiekt zainteresowań i działalności ZSRS – 2 godziny;
7. Dyskusja końcowa – 1 godzina.

⁵ A. Peplowski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych...*, s. 261.

⁶ A. Suchcitz, *Z historii polskiego wywiadu na emigracji 1945–1958. „Trwać, Wytwać i Potrwać” (ppłk dypl. Leon Bortnowski)*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności oddziału II SG WP*, t. 8, T. Dubicki (red.), Łomianki 2017, s. 13. Szczegółowe informacje na temat genezy Wywiadu Obronnego w armii brytyjskiej zob. skrypt Archiwum IPMS, sygn. A.XII.24/6A.

⁷ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. A.XII.24/88/29.

⁸ Tamże.

Mniejszą liczbę godzin przeznaczono na zajęcia z problematyki niemieckiej. Zajęcia prowadził mjr Rajmund Kawalec⁹:

1. Struktura państwową Rzeszy i ogólne pojęcie o niemieckich siłach zbrojnych. Rola NSDAP – wykład, 4 godz.;
2. Organizacje pochodne NSDAP i powiązanie ich z aparatem państwowym. Organizacja i zadania Auslands-Organisation (AO) – wykład, 3 godz.;
3. Niemieckie organy bezpieczeństwa i informacyjne: wywiad, kontrwywiad, policja; prawo i metody działania – wykład, 4 godz.;
4. Metody działania NSDAP za granicą: drogi przez AO i organizacje państwowe; propaganda, dywersja i szpiegostwo – wykład, 2 godz.;
5. Referaty słuchaczy:
 - a. Organizacja władz naczelných i prowincjonalnych SS – 2 godz.,
 - b. Organizacja i metody zbierania wiadomości przez SD – 1 godz.,
 - c. Organizacja i metody postępowania gestapo – 1 godz.,
 - d. Zasady organizacji sztabów niemieckich i organy wywiadowczo-informacyjne sił zbrojnych Niemiec – 3 godz.

Na wykłady ze służby wywiadowczej, bezpieczeństwo i wywiad obronny przeznaczono 70 godzin. Za cykl ten odpowiadał kpt. Wojciech Lipiński¹⁰:

1. Pojęcia i definicje podstawowe. Państwowa służba informacyjna. Wywiad. Zadania. Terminologia organizacyjna. Przydział lektury – wykład, 4 godz.;
2. Zasady pracy wywiadowczej:
 - a. Przygotowania do uruchomienia pracy wywiadowczej na terenie zewnętrznym. Wybór ludzi. Przygotowanie ich do pracy na konkretne zadania w konkretnie przewidzianym terenie – wykład, 4 godz.,
 - b. Maskowanie. Przejście na teren pracy. Zaczerpienie się w terenie, aklimatyzacja, legalizacja – wykład, 2 godz.,
 - c. Sprawdzenie sytuacji wyjściowej do podjęcia pracy. Plan pracy. Praca obserwacyjna – wykład, 2 godz.,
 - d. Organizacja placówki wywiadowczej na terenie zewnętrznym. Werbunek – wykład, 2 godz.,
 - e. Kierowanie pracą sieci wywiadowczej. Szkolenie członków sieci – wykład, 2 godz.,
 - f. Łączność placówki wywiadowczej z centralą. Łączność w obrębie sieci – wykład, 2 godz.,
 - g. Praca informacyjna placówki wywiadowczej. Zachowanie się w razie zagrożenia i wsypy – wykład, 2 godz.,
 - h. Dywersja – cechy charakterystyczne pokrewne z wywiadem. Cechy odrębne – wykład, 2 godz.,
 - i. Seminarium z zakresu zasad pracy wyw. – 4 godz.;
3. Służba bezpieczeństwa i wywiadu obronnego – wykład ogólny, 2 godz.:
 - a. Wywiad obronny. Organizacja sieci państwowej wywiadu obronnego. Placówka kierownicza. Agentura informacyjna. Brygada agencji – organizacja i praca – wykład, 2 godz.,

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

- b. Wywiadowcze rozpracowanie afery szpiegowskiej. Zasady i przykłady – wykład, 4 godz.; Prace słuchaczy z tego tematu – omówienie, 2 godz.,
- c. Likwidacje. Decyzja. Plan. Aresztowanie. Rewizja – wykład, 2 godz.,
- d. Dochodzenia administracyjne polikwidacyjne. Przekazanie sprawy władzom sądowym. Doniesienia karne. Dowody rzeczowe. Świadkowie. Kontakt z władzami sądowymi w czasie śledztwa. Ekspertyza – wykład, 4 godz.,
- e. Praca domowa z zakresu pkt 7–8 – omówienie, 2 godz.,
- f. Wyzyskanie informacyjne zlikwidowanej afery – wykład, 2 godz.,
- g. Odwracanie agenta. Dezinformacja i inspiracja, jako środki wywiadu obronnego – wykład, 2 godz.,
- h. Dokumenty wywiadu obronnego. Dossier agentów, spraw. Meldunki i sprawozdania informacyjne. Kartoteki. Statystyki – wykład, 2 godz.,
- i. Służba bezpieczeństwa w polu – wykład, 6 godz.,
- j. Aktualna organizacja służby bezpieczeństwa i wywiadu obronnego w WP na emigracji – wykład, 2 godz.,
- k. Seminarium. Referaty na temat przydzielonej lektury – 12 godz.

Słuchacze zobowiązani byli do przeczytania dziesięciu lektur, które omawiano na seminariach¹¹:

1. Nicolai – *The German secret service*,
2. [...] – *Geheime Mächte*,
3. Pinnock – *Dark paths*,
4. Irvin – *Spies and saboteurs*,
5. Zawarin – *Robota tajnej policji*,
6. Singer – *Duel for the Northland*,
7. S.K. – *Agent in Italy*,
8. Pobóg-Malinowski – *Bezpany*,
9. Vassilyew – *The Ochrana*,
10. Bryan – *The Spy in America*.

Kolejnym przedmiotem teoretycznym były zagadnienia narodowościowe (30 godzin). Zajęciami kierował kpt. Alfred Hergesell¹²:

- I. Wiadomości podstawowe (teoretyczne) – 7 godz.:
 1. Wprowadzenie w zagadnienie mniejszości narodowych,
 2. Istota narodowości i mniejszości narodowej,
 3. Statystyki,
 4. Od wpływ narodowościowy,
 5. Cele mniejszości narodowych,
 6. Narzędzia mniejszości narodowych (partie, przywódcy, szkoła, rodzina, związki),
 7. Rozwój i zanik mniejszości (wewnętrzne warunki rozwojowe i wpływy zewnętrzne),
 8. Związki mniejszości narodowych (mniejszość i państwo, irredenta, lojalność, przywiązanie, stosunek państwa do mniejszości – niszczenie, liberalność, popieranie),
 9. Układanie się stosunków między mniejszością i państwem,

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

10. Mniejszość i naród – czynniki naprężenia narodowego: język, kultura, rasa, charakter narodowy, historia, religia, warunki osadnicze, uwarstwienie społeczne, stosunki gospodarcze, cele narodowo-polityczne,
 11. Agresywność narodowa i przeciwdziałanie jej,
 12. Mniejszość i naród własny. Stosunki wzajemne,
 13. Stosunki między mniejszościami – graniczące ze sobą mniejszości, przestrzenie rozdzielone mniejszościami, przestrzenie narodowościowo mieszane,
 14. Mniejszość i Kościół – język kościelny, rola kleru, szkoły wyznaniowe,
 15. Prace pisemne z tematu wyłożonego – 2 godz.,
 16. Wykorzystanie mniejszości narodowej przez:
 - a. wywiad nieprzyjacielski,
 - b. dla celów odśrodkowych – 1 godz.
- II. Wiadomości ogólne w zakresie zagadnienia mniejszości narodowych. Mniejszości narodowe w Europie Środkowej przed i po wojnie 1914 r. Konkretne omawianie mniejszości narodowych na terenie RP – 1 godz.
- III. Zagadnienia ukraińskie – 8 godz.:
1. Struktura polityczna i społeczna Ukraińców w Polsce i na emigracji,
 2. Mniejszość ukraińska w Polsce,
 3. Ukraińskie organizacje niepodległościowe w Polsce i na emigracji,
 4. Sprawa ukraińska na terenie międzynarodowym,
 5. Nastroje i tendencje wśród Ukraińców,
 6. Ukraina Sowiecka pod panowaniem bolszewików,
 7. Ukraińcy pod okupacją niemiecką w Generalnym Gubernatorstwie i na Ukrainie naddnieprzańskej,
 8. Geograficzne rozmieszczenie ludności ukraińskiej pod kątem kryterium językowego,
 9. Dążenie do stworzenia ukraińskich formacji wojskowych,
 10. Stosunki polsko-ukraińskie:
 - a. Układanie się stosunków polsko-ukraińskich po wojnie z września 1939 r.,
 - b. Usiłowanie utworzenia rządu ukraińskiego we Lwowie,
 - c. Powstanie Ukraińskiego Centralnego Komitetu (dalej UCK),
 - d. Krajowy Komitet Ukraiński we Lwowie (dalej KKU),
 - e. Zjednoczenie UCK i KKU,
 - f. Stanowisko resztek ukraińskich ugrupowań przedwojennych,
 - g. Działalność UCK,
 - h. Zmiana nastroju w społeczeństwie ukraińskim (1942),
 - i. Pogłębienie nastrojów pesymistycznych wśród Ukraińców w roku 1943,
 - j. Zaburzenia wśród byłych członków OUN,
 - k. Krytyczny stosunek ukraińskiego społeczeństwa do grupy Bandery,
 - l. Przemiany w duchu propolskim wśród poważnych ukraińskich nacjonalistów,
 - m. Aktywność kół świętojurskich,
 - n. Ukraińcy na Polesiu,
 - o. Ukraińcy na Chełmszczyźnie,
 - p. Spis ludności w Generalnym Gubernatorstwie,

- q. Rola Cerkwi grekokatolickiej i prawosławnej w życiu politycznym Ukraińców:
 - Kościół prawosławny,
 - Kościół grekokatolicki i rola metropolity Szeptyckiego względnie jego następcy,
- r. Ukraińskie oddziały wojskowe i paramilitarne, policja i oddziały ochronne,
- s. Dorobek Ukraińców w dziedzinie gospodarczej i szkolnictwa,
- t. Ukraińska grupa prosowiecka;

IV. Białorusini – 2 godz.:

- 1. Geograficzne rozmieszczenie Białorusinów,
- 2. Zasięg poczucia świadomości narodowej białoruskiej,
- 3. Organizacje polityczne i ich programy,
- 4. Przywódcy,
- 5. Stosunek do Polaków i Polski,
- 6. Osiągnięcia Białorusinów w dziedzinach administracyjnej, gospodarczej i szkolnictwa,
- 7. Współpraca z Niemcami,
- 8. Wpływy komunistyczne;

V. Litwini – 2 godz.:

- 1. Geograficzne rozmieszczenie Litwinów,
- 2. Organizacje polityczne oraz społeczne,
- 3. Administracja i władze bezpieczeństwa,
- 4. Wojsko i oddziały pomocnicze,
- 5. Szkolnictwo,
- 6. Stosunek do ludności polskiej i państwa polskiego,
- 7. Współpraca z Niemcami,
- 8. Wpływy komunistyczne;

VI. Zagadnienia żydowskie – 4 godz.:

- 1. Ortodoksja i postępowość,
- 2. Żydzi i socjalizm proletariacki,
- 3. Ruch narodowy wśród Żydów,
- 4. Ugrupowania polityczne Żydów,
- 5. Żydzi w Polsce przed wojną,
- 6. Żydzi pod okupacjami:
 - a. Prześladowanie Żydów,
 - b. Niemieckie ustawy antyżydowskie,
 - c. Stosunek do Polaków;

VII. Repetycje – 3 godz.

Audytór płk Roman Burnatowicz przez 15 godzin zapoznawał uczestników kursu z zagadnieniami prawnymi¹³:

1. Część ogólna kodeksu karnego w zarysie,
2. Przepisy przeciw państwu w kodeksie karnym. Zbrodnie stanu. Przepisy przeciwko interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym. Przepisy przeciwko porządkowi publicznemu, niektóre przestępstwa popełnione przez sprowadzenie niebezpieczeństwa publicznego, przestępstwa przeciwko urządzeniom użyteczności publicznej. Przepisy urzędnicze (niektóre),
3. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa z 24 X 1934 r.,
4. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie niektórych interesów państwa z 22 XI 1938 r.,
5. Ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej w przypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela lub poza granicę państwa z 22 VI 1939 r.,
6. Kodeks wojskowego postępowania karnego. Strony. Dowody, świadkowie, biegli, rewizja i zatrzymywanie rzeczy. Środki zapobiegawcze. Przeglądanie akt i sporządzanie odpisów. Protokoły. Dochodzenie. Śledztwo. Postępowanie doraźne, Postępowanie wojenne.

Zajęcia z radiolączności wywiadowczej były domeną ppłk. Stanisława Mrazka, który prowadził je przez 10 godzin¹⁴:

1. Ogólne zasady działania radiostacji nadawczych i odbiorczych, warunki rozchodzenia się fal w zależności od ich długości, terenu, pory dnia i odległości – 1 godz.,
2. Ogólna charakterystyka sprzętu radiowego, ze specjalnym uwzględnieniem sprzętu stosowanego w wywiadzie, sposoby zakładania anten w warunkach pracy konspiracyjnej, anteny kierunkowe – 1 godz.,
3. Ogólne zasady organizacji sieci radiowej i metody pracy utrudniające dekonspirację – 1 godz.,
4. Organizacja sieci radiowej podsłuchowej i goniometrycznej oraz sposoby wykrywania stacji innymi aparatami pomiarowymi – 1 godz.,
5. Zasady działania urządzeń do podsłuchu telefonii i ich możliwości oraz sposoby zabezpieczania się przed podsłuchem – 1 godz.,
6. Podsłuchiwanie rozmów prowadzonych w pomieszczeniach zamkniętych, charakterystyka aparatów podsłuchowych oraz sposoby zabezpieczania się przed podsłuchem – 1 godz.,
7. Elektryczne urządzenia do zabezpieczania pomieszczeń, zasadnicze układy elektryczne i ich charakterystyka, sposoby obchodzenia i unieruchamiania urządzeń zabezpieczających – 1 godz.,
8. Ogólne zasady organizacji sieci elektrycznej siły i światła, rodzaje prądów stosowanych w sieciach i urządzeniach świetlniowych, ogólne zasady zabezpieczania sieci przed przeciążeniem i zwarciami – 1 godz.,
9. Zasady i metody skutecznego niszczenia urządzeń elektrycznych. Porażenia elektryczne – istota porażenia, warunki, w jakich istnieje niebezpieczeństwo porażenia, sposoby zabezpieczania się przed porażeniem – 1 godz.,

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

10. Ogólna charakterystyka personelu technicznego, szkolonego w uczelniach cywilnych i wojskowych – ich zakres wiedzy i możliwości wykorzystania poszczególnych typów do prac w kontrwywiadzie – 1 godz.

Sporo czasu, bo aż 65 godzin obejmowały zajęcia z fotografii wywiadowczej prowadzone przez chor. Kazimierza Ćwirko-Godyckiego¹⁵:

1. Znaczenie i zastosowanie fotografii w wywiadzie i kontrwywiadzie – 2 godz.,
2. Ogólne wiadomości o fotografii (jak powstaje obraz fotograficzny: światło, obiektyw, aparat, emulsja światłoczuła, obraz utajony; wywołanie i utrwalenie obrazu; powstanie negatywu i pozytywu). Budowa aparatu fotograficznego i obiektywu – 8 godz.,
3. Fotografia przestrzenna (wnętrza i teren) aparatami matówkowymi i leicą z uwzględnieniem fotografii reporterskiej i kontrwywiadowczej – 18 godz.,
4. Reprodukacja dokumentów aparatami fotograficznymi i metodą refleksyjną z uwzględnieniem fotografowania pisma (dokumentów) spalonego, odciskowego i podartego. Stosowanie filtrów barwnych dla wzmacniania lub gubienia kolorów – 20 godz.,
5. Robienie odbitek i powiększeń – 7 godz.,
6. Technika laboratoryjna – 7 godz.:
 - a. Urządzenie ciemni,
 - b. Sporządzanie wywoływaczy i utrwalaczy,
 - c. Płukanie i suszenie normalne i przyspieszone,
 - d. Wzmacnianie i osłabianie negatywów,
 - e. Błonowanie filmów i klisz,
7. Podrabianie pieczęci i dokumentów sposobem fotograficznym – omówienie metod – 3 godz.

Natomiast na realizację programu zajęć z mechaniki wywiadowczej, prowadzonych przez kpt. Jana Kobusa, przeznaczono 45 godzin¹⁶:

I. Technika otwierania:

1. Omówienie konstrukcji zamków zapadkowych. Wyzyskanie znajomości: konstrukcji i błędów wykonania dla celów otwierania – liczba godz. praktycznych: –, teoretycznych: 2,
2. Metody wykonania surówek i kluczy. Wykonanie ½ surówki klucza. Szkicowanie kluczy – liczba godz. praktycznych: 2,5; teoretycznych: 0,5,
3. Wykonanie klucza do zamka zapadkowego według szkicu (klucz oryginalny w dyspozycji w ciągu 20 minut) – liczba godz. praktycznych: 3; teoretycznych: –.
4. Metody wykonania odcisków kluczy. Wykonanie klucza według odcisku – liczba godz. praktycznych: 2,5; teoretycznych: 0,5,
5. Metoda odtwarzania rejestru kluczy przez zestawienie odmian na podstawie klucza. Wykonanie klucza na podstawie zestawienia odmian – liczba godz. praktycznych: 2,5; teoretycznych: 0,5,
6. Konstrukcja zamków Yale. Wyzyskanie znajomości konstrukcji i błędów dla celów otwierania. Demontaż i montaż mechanizmów ryglowych Yale – liczba godz. praktycznych: 1; teoretycznych: 2,

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

7. Metody wykonania kluczy Yale. Wykonanie klucza Yale według oryginału – liczba godz. praktycznych: 2,5; teoretycznych: 0,
8. Wykonanie klucza Yale według odcisku – liczba godz. praktycznych: 2,5; teoretycznych: 0,
9. Otwieranie zamków Yale – bezkołnierzowych. Otwieranie zamków Yale szperakami – liczba godz. praktycznych: 3; teoretycznych: –,
10. Konstrukcje zamków typu samochodowego. Metody otwierania ich szperakami – liczba godz. praktycznych: 2; teoretycznych: 1,
11. Kłódki: omówienie i pokaz różnych typów kłódek. Ćwiczenia otwierania na posiadanych modelach – liczba godz. praktycznych: 2; teoretycznych: 1.
12. Konstrukcje zamków walizkowych, teczkowych. Otwieranie ich. Metody ubezpieczania waliz, teczek przed penetracją. Plomby, wiązadła plomb i możliwości zamiany plomb – liczba godz. praktycznych: 1; teoretycznych: 2,
13. Kajdanki i metody rozkuwania się. Zamki klejowe i ich otwieranie. Technika włamań do lokali i urzędzeń meblowych w lokalach – liczba godz. praktycznych: 0,5; teoretycznych: 2,5,
14. Ćwiczenia z techniki otwierania wg zgłoszeń słuchaczy, celem usunięcia niejasności ewentualnie wykończenia zaległości – liczba godz. praktycznych: 3; teoretycznych: –,

II. Skrytki

1. Metody ukrywania materiałów konspiracyjnych w lokalach i przedmiotach, użytkowych w celu przesyłania. Metody poszukiwania skrytek – liczba godz. praktycznych: –; teoretycznych: 4.

Doktor Antoni Hartman prowadził zajęcia z chemii wywiadowczej w wymiarze 60 godzin prowadził¹⁷:

1. Wiadomości ogólne. Fabrykacja papieru i jego właściwości. Metody pisania atramentami sympatycznymi. Preparaty: J i T – 2 godz.,
2. Atramenty sympatyczne (15 godz.). Atramenty proste. Zabezpieczanie pisma. Atramenty złożone. Pisanie w kartach. Pisanie na materiałach i ołówki sympatyczne. Wykrywanie pisma tajnego (6 godz.),
3. Korespondencja. Otwieranie kopert. Rodzaje zabezpieczeń. Kleje specjalne – 6 godz.,
4. Pieczęcie lakowe. Sporządzanie odlewów. Otwieranie i reprodukcja pieczęci – 6 godz.,
5. Dokumenty. Ogólne wiadomości o zwykłych atramentach i tuszach. Pranie dokumentów. Barwienie i klejenie papieru. Falszowanie pisma, podpisów, druków itp. – 13 godz.,
6. Ekspertyza. Daktyloskopia. Zabezpieczanie dowodów i pobieranie próbek. Ekspertyza pism ołówkowego, atramentowego i maszynowego – 6 godz.,
7. Mikrofotografia – 2 godz.,
8. Toksykologia – 4 godz.

¹⁷ Tamże.

Zastanawiać może liczba godzin przeznaczonych na zajęcia z kryptologii – 10, prowadzonych przez kpt. Stanisława Szachno¹⁸:

- I. Szyfry – pojęcia podstawowe:
 1. Klasyfikacja szyfrów:
 - a. Według elementów tekstu otwartego,
 - b. Według czynności szyfrowej,
 2. Badanie kryptologiczne tekstu szyfrowego:
 - a. Cechy językowe,
 - b. Frekwencja wyraźna i zamazana,
 - c. „Okulary”, zdwojenia,
 - d. Element tekstu szyfrowego,
 3. Szyfry proste i złożone,
 4. O współpracy oficera kontrwywiadu z biurem kryptografii;
- II. Grypsy – charakterystyka ogólna:
 1. Przeznaczenie,
 2. Warunki powstawania,
 3. Materiał,
 4. Wygląd zewnętrzny,
 5. Rodzaje szyfrów używanych w grypsach – przykłady i praktyczne stosowanie metod kryptologicznych przy rozwiązywaniu grypsów.

Uczestnicy kursu zobowiązani byli do zaliczenia dwóch języków obcych: niemieckiego i rosyjskiego, prowadzonych w wymiarze 35 godzin. Języka niemieckiego uczył chor. Kazimierz Ziembiewicz¹⁹:

1. Grupa mało zaawansowanych:
 - a. Lekcje początkowe (5 godz.),
 - b. Gramatyka (12 godz.),
 - c. Konwersacja, czytanki i streszczenia w języku niemieckim, czytanie prasy (15 godz.),
 - d. Terminologia wojskowa, władz partyjnych i państwowych (3 godz.),
2. Grupa bardziej zaawansowanych:
 - a. Gramatyka (15 godz.),
 - b. Konwersacja, czytanki, czytanie prasy, tekstów z literatury, historii i kultury niemieckiej (17 godz.),
 - c. Terminologia wojskowa, władz partyjnych i państwowych (3 godz.)

Wymieniony już wyżej kpt. Mikołaj Woroniec prowadził też lektorat języka rosyjskiego²⁰:

1. Sprawdzenie znajomości języka i podział na 2 grupy – 1 godz.;
2. Grupa początkujących:
 - a. Nauka alfabetu w druku oraz głośkowanie – 4 godz.,
 - b. Nauka alfabetu w piśmie oraz pisanie zgłosek – 4 godz.,
 - c. Czytanie, dyktando i konwersacja na tematy ogólne – 6 godz.,
 - d. Czytanie, dyktando i konwersacja na tematy sowieckie – 10 godz.,

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

- e. Czytanie, dyktando i konwersacja na tematy ogólne – 11 godz.;
- 3. Grupa zaawansowanych:
 - a. Czytanie, dyktando i konwersacja na tematy ogólne – 10 godz.,
 - b. Czytanie, dyktando i konwersacja na tematy sowieckie – 12 godz.,
 - c. Czytanie, dyktando i konwersacja na tematy ogólne – 13 godz.

Jak wynika ze sprawozdania z kursów, w praktyce liczba godzin zajęć planowanych i zrealizowanych różniła się, co wykazano w tabeli²¹:

Przedmiot	Liczba godzin	
	projekt.	wykon.
1. Zagadnienie ZSRS – państwo, armia, bezpieczeństwo, wywiad	25	21
2. Zagadnienie Niemiec – państwo, armia, bezpieczeństwo, wywiad	20	21
3. Służba wywiadowcza, bezpieczeństwo i wywiad obronny	70	81
4. Zagadnienia narodowościowe	30	12
5. Zagadnienia prawne	15	14
6. Radiołączność wywiadowcza	10	13
7. Fotografia wywiadowcza	65	57
8. Mechanika wywiadowcza	45	45
9. Chemia wywiadowcza	60	60
10. Nauka języka niemieckiego	35	23
11. Nauka języka rosyjskiego	35	23
12. Kryptologia	10	12
13. Zaprawa strzelecka	18	15
14. Zaprawa samochodowa	14	12
15. Zaprawa fizyczna	28	20
16. Terminologia wojskowa niemiecka	–	4
17. Organizacja wywiadu obronnego w Polskich Siłach Powietrznych	–	2
18. Technika środków dywersyjnych	–	9
Razem	480	443

Kurs ukończyło 11 oficerów i podchorążych²²:

1. Kpt. lotn. Sadowski Przemysław,
2. Kpt. lotn. Doliński Jerzy,
3. Por. lotn. Mintowt-Czyż Jan Kazimierz,
4. Ppor. lotn. Antoniewicz Janusz,
5. Kpt. Chachaj Włodzimierz,

²¹ Tamże.

²² Tamże.

6. Ppor. Kurzawa Bogdan,
7. Ppor. Horoszewicz Jerzy,
8. Ppor. Wancke Ferdynand,
9. Wachm. pdch. Dudziak Józef,
10. Plut. podch. Sławomirski Ziemowit,
11. Ppor. Pudelko Marian.

Zakończenie II wojny światowej, jej finał i zdrada aliantów, cofnięcie 5 lipca 1945 r. uznania władzom Rzeczypospolitej przebywającym w Londynie przekreśliły nadzieje Polaków na odzyskanie pełnej niepodległości. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uznały narzucony Polakom przez ZSRS tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Tydzień wcześniej decyzję taką podjęły władze francuskie. Decyzje te łączyły się z przymusową likwidacją polskich urzędów w Wielkiej Brytanii, jak i Polskich Sił Zbrojnych. Systematyczne redukowanie potencjału PSZ nie ominęło agend wywiadu, poczynając od Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu Naczelnego Wodza, Wydziału Wywiadu Obronnego przy Ministerstwie Obrony Narodowej. W praktyce, jak opisał to dr hab. Andrzej Suchcitz, mimo wszystko polski wywiad wojskowy przetrwał jeszcze kilkanaście lat. W 1946 r. Wydział Wywiadu Obronnego zmienił nazwę na Oddział Statystyczny Inspektoratu Generalnego Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. W rzeczywistości oddział prowadził działalność kontrwywiadowczą na rzecz RP na uchodźstwie, jak też dla służb specjalnych zachodnich sojuszników, oddając na rzecz ich bezpieczeństwa istotne usługi²³.

²³ A. Suchcitz, *Z historii polskiego wywiadu...*, s. 13.

Marek Ney-Krwawicz

Odbicie kwestii bezpieczeństwa w życiu codziennym i służbie żołnierzy Komendy Głównej Armii Krajowej. Zarys zagadnienia

Niniejszy szkic można rozpocząć od przypomnienia jednego z wielu spotkań autora z żołnierzami Komendy Głównej Armii Krajowej. Gdy w 2000 r, siedłem wieczorem prawie pustą ulicą z oficerem Oddziału II Komendy Głównej, cichociemnym „Kubusiem”, Stefanem Bałukiem, Ten nagle zatrzymał mnie za rękaw przy wystawie sklepowej, na której nie było nic ciekawego. Za chwilę powiedział: *Teraz możemy iść dalej*, i wyjaśnił, że od czasu konspiracji nie lubi, gdy na pustej ulicy ktoś idzie za nim zbyt blisko. Ja w ogóle nie zarejestrowałem, że ktoś za nami szedł... To tylko drobny, ale jakże znaczący przejaw zakodowanego na lata, a wyostrzonego w czasie szkolenia i potem służby konspiracyjnej (stosunkowo jednak krótkiej w przypadku „Kubusia”) uwrażliwienia na potencjalne nawet niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciela.

Bez ryzyka popełnienia jakiegokolwiek błędu można stwierdzić, iż zagadnienie bezpieczeństwa było wszechobecne w codziennym życiu konspiratora i odciskało się w każdej sferze życia tamtego czasu. Zagrożenie towarzyszyło każdej chwili zarówno życia prywatnego, jak i służby podziemnej. Nie dawało się ono wyeliminować z codzienności, ale można było, na tyle, na ile było to możliwe, przeciwdziałać mu i minimalizować jego skutki.

Służyły temu przede wszystkim działania odpowiednich, wyspecjalizowanych komórek centralnego aparatu dowodzenia SZP-ZWZ-AK, a przede wszystkim pionu kontrwywiadu umiejscowionego w Oddziale II KG. Jednocześnie nie bez znaczenia było samo zachowanie każdego żołnierza-pracownika KG.

Obsadom personalnym i zakresowi pracy pionu kontrwywiadu KG AK poświęcono już wiele ważnych publikacji¹, a nieodłącznym elementem każdego wspomnień są opisy przeżytych w służbie chwil zagrożenia².

W dalszym jednak ciągu odczuwa się brak opracowania, które w pogłębiony i całościowy sposób dawałoby obraz tej bardzo złożonej problematyki w odniesieniu do różnych komórek Komendy Sił Zbrojnych w Kraju. Niektóre kwestie (głównie w aspekcie bezpieczeństwa pracy i ochrony centralnego aparatu dowodzenia) zostały zaledwie zasygnalizowane w dość ogólnym podrozdziale „Problem bezpieczeństwa” w monografii Komendy Głównej autora niniejszego tekstu³.

¹ Np. W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej. Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944*, w: *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, W. Bułhak (red.), Warszawa 2008, s. 239–373.

² Jak np.: K. Iranek-Osmecki, *Powołanie i przeznaczenie. Wspomnienia oficera Komendy Głównej AK 1940–1944*, Warszawa 1998; S. Jankowski, *Z fałszywym ausweissem w prawdziwej Warszawie*, Warszawa 1988; E. Kumor, *Wycinek z historii jednego życia*, Warszawa 1967; K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1989; H. Zakrzewska, *Niepodległość będzie twoją nagrodą*, t. 1, *W konspiracji 1939–1945*, Warszawa 1994.

³ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 270–278.

Szkicując tytułowe zagadnienie, należy zwrócić uwagę na to, że następowało nierozzerwalne przeplatanie się zagadnienia życia codziennego żołnierza-pracownika KG z problematyką funkcjonowania konspiracyjnego aparatu dowodzenia. Były to wielokrotnie sfery, które nie dały (i nie dają) się od siebie oddzielić, a ich „wypreparowywanie” byłoby zabiegiem sztucznym i ahistorycznym. Wszak koszarami Armii Krajowej były domy rodzinne i mieszkania poszczególnych żołnierzy. Rytm pracy komórki, do której przydzielony był dany pracownik, normował rytm jego życia codziennego. A przecież inaczej wyglądał ów rytm w odniesieniu do nieustannie poruszającej się po mieście łączniczki, inaczej w przypadku drukarza Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych, tkwiącego godzinami w podziemnej drukarni, a jeszcze inaczej w sytuacji pracownika Biura Studiów Oddziału II, czyli z komórki dokonującej działań analitycznych. I jakkolwiek rytm życia i toku służby był odmienny, to każdy z wymienionych przykładowo pracowników musiał przestrzegać pewnych norm bezpieczeństwa, bądź to narzuconych odgórnymi rozkazami czy instrukcjami, bądź to będących efektem własnych przemyśleń i doświadczenia.

Nie aspirując do wyczerpania tematu, traktując ten szkic jako swego rodzaju hasło badawcze, chciałbym chociaż zasygnalizować niektóre najważniejsze kwestie.

W początkowych stadiach budowania struktur Polskiego Państwa Podziemnego i jego armii instrukcje dotyczące bezpieczeństwa pracy konspiracyjnej były na dość ogólnym poziomie i zwracały przede wszystkim uwagę na zagadnienia zasadnicze. Z czasem, wobec zarówno krzepnięcia tychże struktur, jak i zwiększającego się zagrożenia ze strony okupanta, który różnymi sposobami „wgrzyzał” się w metody pracy podziemia, instrukcje i zalecenia stawały się coraz bardziej precyzyjne.

Przetaczająca się przez Oddział II KG jesienią 1943 r. fala aresztowań i w konsekwencji zwiększonego zagrożenia dla pracowników różnych komórek spowodowała, iż szef Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu por. Bernard Krawiec (Zakrzewski) „Oskar” nakazywał w piśmie z 30 listopada 1943 r. szefowi Wydziału Finansów i Opieki Oddziału II mjr. Edwardowi Lubowickiemu „Sewerynowi” takie zaplanowanie pracy komórek, aby ze względu na stosowaną przez Niemców po godzinie 18 kontrolę bram, kończyć pracę w lokalu konspiracyjnym do godz. 18, zaś po 18 nie wchodzić już do bram, do których nie wykaże się „rzeczowego interesu”. *Skrytki wszystkie powinny być o godz. 18-tej bezwzględnie zamknięte – pisano – Czas na schowanie materiałów nie dłuższy niż 5–10 sekund. Otwierać drzwi tylko przy zamkniętych skrytkach i pochowanych materiałach*⁴. Przypomnienie o otwieraniu drzwi tylko przy pochowanych materiałach konspiracyjnych i zamkniętych skrytkach po kilku latach konspiracji wydaje się zbędne, ale tylko pozornie, gdyż właśnie owe lata konspiracji i nieustannego zagrożenia powodowały czasem u pracowników, paradoksalnie, swoiste stępienie czujności, co przekładało się na zaniedbywanie przez nich podstawowych zasad bezpieczeństwa. Przywołane wyżej zalecenie było wewnętrznym zaleceniem Kontrwywiadu w Oddziale II, ale już w skierowanym do szefów wszystkich oddziałów i biur KG 9 grudnia 1943 r. rozkazie w sprawach bezpieczeństwa, podpisanym przez zastępcę Dowódcy AK gen. bryg. Tadeusza Pełczyńskiego „Grzegorza”, nakazywano, aby w celu ochrony poczty i ludzi wobec wciąż trwających łapanek, kontroli w tramwajach i na ulicach oraz przy wejściu do domów: opuszczać lokale służbowe do godz. 18.30, zaś kierowniczkę poczt i łączniczki zwalniać do godz. 18, tak aby powrót do domów całego personelu

⁴ Archiwum Wojskowego Biura Badań Historycznych (dalej AWBBH), III/22/94, cz. II, k. 49.

mógł nastąpić do godz. 19⁵. Tym samym rozkaz ten normował zarówno rytm pracy konspiracyjnej, jak i automatycznie wpływał na rytm życia codziennego pracowników wszystkich pionów organizacyjnych KG.

Wyostrzona czujność (poza, rzecz jasna, odgórnym rozkazem) nakazywała meldowanie wszelkich niepokojących oznak mogących świadczyć o zagrożeniu danej osoby lub lokalu. W niektórych przypadkach niejako instynktownie wyczuwano zagrożenie. Gdy więc zauważono coś podejrzanego wokół któregoś z lokali pracy, starano się sprawdzić, czy dany lokal jest „czysty”. Ilustracją takiej postawy i sytuacji jest wystąpienie mjr. Edwarda Lubowickiego „Seweryna”, szefa Wydziału Finansów i Opieki Oddziału II do mjr. Leonarda Zbyszynskiego „Lucjana”, szefa Wydziału Łączności Wewnętrznej tegoż, z 5 marca 1944 r.: *Coś nie bardzo mnie się podoba przechodzenie około lokalu, w którym mnie Pan odwiedził ostatnio. Zdaje się, że śmierdzi budka róg Leszna i mojej ulicy. Czy może Pan swoim personelem stwierdzić, czy lokal mój nie jest pod obserwacją*⁶. Czasem sprawa była zgłaszana wprost do Kontrwywiadu KG, np. 21 czerwca 1944 r. szef Wydziału Legalizacji i Techniki Oddziału II por. Stanisław Jankowski „Agaton” zwrócił się do szefa kontrwywiadu: (...) 2. *Zauważyliśmy (...) podejrzanę zachowanie się żebraka kręcącego się w pobliżu jednego z naszych lokali i najwyraźniej zainteresowanego wymianą poczty odbywaną na ulicy (1). Ponieważ również od pewnej osoby postronnej i z nami niezwiązanej usłyszeliśmy zdanie, że to jakiś niewyraźny typ, uprzejmie proszę Pana o zainteresowanie się jego osobą i podanie wyników. (...). Zaznaczam, że do czasu otrzymania opinii Pana zawiesiłem działalność mego lokalu*⁷.

Istotnym elementem w zachowaniu bezpieczeństwa było wzajemne ostrzeganie się zarówno samych pracowników, jak i ich komórek organizacyjnych. I tak np. kpt. Edward Jetter „Edward” z „Lombardu”, kierownictwa sieci wywiadowczej nastawionej na zachód, pisał prawdopodobnie do „Seweryna” (?) 17 grudnia 1943 r. a więc w okresie nasilenia niemieckich działań przeciwko Oddziałowi II KG: *Nie ulega wątpliwości, że zagrożenie obejmuje również i Pana – uważam więc, iż przynajmniej przez pewien czas powinien Pan zrezygnować z dziennych spacerów i wychodzić tylko „wieczorową porą”. Oczywiście ideałem byłoby zamelinować się na 1–2 tygodnie całkowicie [słowo podkreślone – przyp. aut.], tzn. nie wychodzić w ogóle z mieszkania, a sprawy służbowe załatwiać przez łączniczkę. Jeżeli Pan może sobie w ten sposób uregulować pracę, a ma trudności ze znalezieniem odpowiedniej meliny, chętnie mogę takową Panu służyć od przyszłego tygodnia*⁸. Innym razem „Seweryn” pisał do „Pralni”, czyli do szefostwa Wywiadu Wschodniego, 6 maja 1944 r.: *Proszę nie komunikować się w żaden sposób z Jolą z Opieki – jest zagrożona i zawieszona w czynnościach*⁹.

Każdy taki sygnał zarówno wyostrzał uwagę konspiratora lub całej komórki, jak i bezpośrednio wpływał na codzienne zachowania nie tylko w czasie pracy. Otrzymane ostrzeżenia przyjmowane były, generalnie rzecz biorąc (choć zdarzały się wyjątki), z całkowitym zrozumieniem intencji ostrzegającego. I tak np. „Seweryn” 25 marca 1944 r. pisał do kpt. Bohdana Zielińskiego „Tytusa”, szefa Biura Studiów Oddziału II: *Dziękuję za ostrzeżenie. Przydało się*¹⁰.

⁵ AWBBH, sygn. III/22/2, PZP, L.1401/Vk, 9 XII 43; k. 296.

⁶ AWBBH, sygn. III/22/94, cz. I, „Seweryn” do „Lucjana”, 5 III 1944, k. 230.

⁷ AWBBH, sygn. III/22/5, „Agaton” do „Honoraty”, 21 III 1944, k. 288.

⁸ AWBBH, sygn. III/22/94, cz. II, „Edward” [do „Seweryna”? – dop. aut.], 17 XII 1943, za zgodność „Siasia”, k. 36.

⁹ AWBBH, sygn. III/22/94, cz. I, „Seweryn” do „Pralni”/„Bogucki”, 6 V 1944, k. 204.

¹⁰ AWBBH, sygn. III/22/94, cz. I, „Seweryn” do „Tytusa”, 25 III 1944, k. 175.

Codziennie funkcjonowanie KG to między innymi wymiana poczty konspiracyjnej, pozwalająca na utrzymanie wzajemnej łączności. Tym zajmowały się wyspecjalizowane komórki KG, a ciężar pracy spoczywał na łączniczkach nieustannie kursujących po mieście. Jak wspominała Halszka Szołdrska „Wanda” z Wydziału Lotniczego: *Dziennie od 14 do 17 spotkań w różnych punktach miasta w godzinach między 10.00 do 17.00 i to zawsze obładowana bibułą, grypsami, moc spraw do zapamiętania i załatwienia, stale napięta uwaga (...)*¹¹. W tym kontekście należy raz jeszcze przywołać rozkaz z 9 grudnia 1943 r., w którym nakazywano zredukować zawartość materiałów nadawanych na pocztę do niezbędnych. Dopóki zaś trwały kontrole tramwajowe, nakazywano unikać przy przenoszeniu poczty jazdy tramwajami, a w związku z tym kazano przewidzieć więcej czasu na przebycie odległości z jednego punktu do drugiego i usytuować lokale pocztowe bliżej Śródmieścia Warszawy. W kolejnym rozkazie w sprawie bezpieczeństwa zastępca Dowódcy AK gen. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz”, 18 stycznia 1944 r. nakazał dla zwiększenia bezpieczeństwa pracy wobec wzmagających się kontroli i rewizji ograniczyć do niezbędnego minimum korespondencję w teren, a w pracy między oddziałami i biurami przejść na system bezpośrednich spotkań. Jednocześnie korespondencję wysyłaną pocztą nakazano zredukować do niezbędnej i nadawać tylko małe karteczki na bibułce, bez kopert, a kartki należało zalepiać. W wewnętrznej pracy oddziałów, biur i innych komórek nakazano przejść na system ustnych poleceń i sprawozdań, a korespondencję wewnętrzną zredukować do minimum. *W miarę możliwości przejść na wymianę pocztową co drugi dzień.*¹² W codziennym toku służby kładziono więc nacisk na kontakty osobiste, a nie korespondencyjne.

Powyższe rozkazy z jednej strony zmierzały do wyeliminowania ze względów bezpieczeństwa zbędnych kontaktów łączniczek, z drugiej zaś zwiększały liczbę osobistych kontaktów i spotkań pracowników różnych komórek KG, co automatycznie zwiększało zagrożenie.

Przywoływana już Halszka Szołdrska bardzo trafnie, a jednocześnie bardzo obrazowo pisała po latach o swoich konspiracyjnych doświadczeniach, wypunktowując szereg zagadnień z zakresu bezpieczeństwa w codziennym życiu łączniczki: *Człowiek wyrobił sobie własny szyfr, w którym się notowało adresy, spotkania, punkty, oraz to wszystko, co miał zrobić. (...) Wytwarzał się też powoli własny system noszenia tego wszystkiego. Służyły do tego celu torby zwykłe i konspiracyjne z podwójnym dnem, skrytki różnego rodzaju, poszczególne części garderoby. Kładło się w rękawiczkę, za pazuchę, podwieszało pod spódniczką, niektórzy nosili zupełnie na wierzchu jako paczuszkę ze sklepu. Metody zresztą zmieniało się ciągle, zależnie od nastroju, typu ubrania, wygody. W każdym razie musiały być nie najgorsze, skoro w czasie ulicznej rewizji nic przy mnie nie znaleziono, a byłam zdrowo obładowana (...). Posiadało się też własne systemy umawiania na spotkania, chodzenia, rozmów telefonicznych. Weszło to wszystko w krew tak dalece, że przez lata odczuwałam ich ślady. Do dziś dnia nie lubię na przykład słyszeć za sobą kroków na pustej ulicy – automatycznie przystaję lub przechodzę na drugą stronę. Wytworzyły się wówczas u człowieka przedziwne odruchy warunkowe. Doszło nawet do tego, że nieswojo się czułam, jeżeli nie byłam obładowana bibułą. Podobnie było z rozmowami telefonicznymi. Przez tyle czasu zamawiało się fikcyjne torty z kremem lub bez, kupowało fikcyjne pończochy, żarówki, maszynki elektryczne i przeróżne inne akcesoria, czekało na jakieś mityczne wagony, że w końcu*

¹¹ H. Szołdrska, *Lotnictwo podziemia, czyli dzieje Wydziału Lotniczego KG AK*, Warszawa 1986, s. 117.

¹² AWBBH, sygn. III/22/94, cz. I, PZP dn. 18 I 1944, Nr 102/V-K, k. 78.

zacierala się człowiekowi różnica między rozmową zwykłą towarzyską a kryptonimowaną. Umawiając się z przyjaciółką czy znajomym, pytając o cenę jakiejś okazji kawy czy pończoch do nabycia, człowiek z przyzwyczajenia miał się na baczności, zastanawiając się, czy aby robi to dość ostrożnie i z pełną naturalnością, po czym pukał się w głowę i przypominał sobie, że przecież tym razem i spotkanie było legalne, i kawa jest autentyczna, i pończochy rzeczywistymi pończochami¹³. W rozmowach w miejscach publicznych lub przez telefon używano mało znaczących sformułowań, które dla odbiorcy-konspiratora oznaczały bardzo wiele. Był to swoisty, czasem bardzo naiwny (ale skuteczny) szyfr. Gdy np. w rozmowie telefonicznej padała informacja, że ktoś jest chory, odbiorca wiedział, że dana osoba została aresztowana. Kiedy zaś szef Opieki z Oddziału II KG wystąpił korespondencyjnie „w trybie pilnym” (4 marca 1944 r.) do szefa Oddziału II o przyznanie dotacji na operację ciężko chorej żony b. szefa „Telesfora”, tj. Biura Studiów Wywiadu Przemysłowego, prosił o udzielenie odpowiedzi drogą telefoniczną do swojej łączniczki „Siasi” poprzez zawiadomienie jej, *czy ma zakupić tapczany, czy nie*¹⁴.

Innym zagadnieniem jest cały system hasel, którymi posługiwali się żołnierze konspiracji w codziennym życiu służbowym. Na hasło wchodziło się do jakiegoś lokalu, na hasło odbierało się pocztę w skrzynce kontaktowej lub punkcie alarmowym. Tak więc hasło i odzew towarzyszyły większości konspiracyjnych kontaktów. Ze względów bezpieczeństwa musiały być one jednocześnie tak skonstruowane, by osoba postronna lub konfident mogli potraktować omyłkowo skierowane do nich hasło jako pomyłkę pytającego lub informującego o czymś osobnika. 28 sierpnia 1943 r. szef Wd 68, tj. Wydziału Legalizacji i Techniki Oddziału II, do Wd 69, tj. do Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II: *Z dniem dzisiejszym wznawiam działalność skrzynki alarmowej Wd 68, (...). Dokumenty (...) należy przynosić w zaklejonej kopercie zaadresowanej dowolnym nazwiskiem. (...) Wręczyć należy starszej pani, otwierającej drzwi (dzwonek), po przeprowadzeniu rozmowy: – Czy są u Pani szczeniaki do sprzedania? – Nie, już od trzech miesięcy nie ma. W żadne inne rozmowy z tą Panią nie należy się wdawać*¹⁵.

W warunkach służby i pracy konspiracyjnej niepożądane stawały się nawet zwykłe ludzkie odruchy, jak np. uśmiech lub skinienie głowy komuś znajomemu mijanemu na ulicy. Znajdowało to swoje odbicie także w rozkazodawstwie. W czerwcu 1942 r. w rozkazie skierowanym przez KG AK do wszystkich oddziałów, a także do Obszaru i Okręgu Warszawskiego AK pisano: (...) *przypominam o zakazie pozdrawiania i witania się na ulicach w miejscach publicznych. Wyjątek stanowi wyraźnie ustalone i z góry umówione spotkanie*¹⁶.

Względy bezpieczeństwa wielokrotnie wymagały jednak osobistego spotkania pracowników dwóch komórek i omówienia spraw bieżących. Gdy obaj się nie znali, ustalano znaki rozpoznawcze i hasła. I tak np. 6 lipca 1944 r. szef „Cieśli”, tj. Wydziału Produkcji Konspiracyjnej, pisał do szefa 46-b, tj. Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu: *Smoliński będzie miał w lewej ręce „Die Woche”, a w prawej rulon białego papieru. Wasz człowiek podejździe do niego, trzymając w lewej ręce „Korolle” (tygodnik), i zapyta: „Gdzie się wsiada do tramwaju jadącego na Młynarską”. Smoliński odpowie: „Niech Pan idzie za mną, wskażę”*¹⁷.

¹³ H. Szoldrska, *Lotnictwo podziemia...*, s. 117–118.

¹⁴ AWBBH, sygn. III/22/94, cz. I, „Seweryn” do „Makarego”, 4 III 1944, k. 226.

¹⁵ AWBBH, sygn. III/22/2, „Wd 68” do „Wd 69”, 28 VIII 1943, k. 183.

¹⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), 203/X-53, *Do wszystkich Oddziałów KG...*, 15 VI 1942, k. 3.

¹⁷ AWBBH, sygn. III/22/1, „Cieśla” do „46-b” Szef, 6 VII 1944, k. 18.

Zdarzało się, że osobiste kontakty pracowników KG nie mogły dojść do skutku właśnie ze względów bezpieczeństwa. I tak np. 22 marca 1944 r. „Edward” z „Lombardu” pisał do „Seweryna”: *Komunikuję, iż do czasu usunięcia zagrożenia, w jakim obecnie znajduje się Lombard i Pralnia, jak również do czasu wprowadzenia nowej organizacji Marcjanny – nie jestem w stanie zmontować Panu rozmów na temat rachunkowości Lombardu*¹⁸.

Kwestie bezpieczeństwa odbijały się w szczególnie sposób na służbowych spotkaniach mających najprzeróżniejszy charakter, od wieloosobowych odpraw w lokalach, wymiany korespondencji, zdawania obowiązków lub kontaktów, w czasie których omawiano sprawy bieżące. Jak podkreślała organizująca odprawy KG z komendantami obszarów i okręgów wschodnich Jadwiga Kowalska „Agnieszka”, odprawy te musiały być tak organizowane, aby zapewnić maksymalne bezpieczeństwo kilkunastu osobom w nich uczestniczącym. Dodatkowym niebezpieczeństwem było to, że podczas odpraw pracowano z mapami, a przybywający z terenu otrzymywali swoje meldunki w „clairze” (tj. rozszyfrowane), a także na miejscu wytyczne i rozkazy – również w „clairze”. Wsypa takiej odprawy byłaby tragicznym ciosem nie tylko dla Komendy Głównej, ale dla całej dalszej walki podziemnej.

Bardzo często we wspomnieniach i w dokumentach przewija się zagadnienie ukrywania materiału konspiracyjnego i jego przenoszenia, czyli kwestia skrytek, tak niezwykle istotnego wyposażenia konspiratora i jego lokalu, i to zarówno konspiracyjnego, jak i prywatnego mieszkania. Skrytki swoim charakterem i wyglądem musiały być dostosowane zarówno do wystroju danego pomieszczenia, jak i wyglądu oraz nawyków osoby mającej z nich korzystać. Innymi słowy, miały być „bezbarwne”, nie rzucające się w oczy i przede wszystkim zapewniać bezpieczeństwo zarówno przechowywanym materiałom, jak i przechowującym. 17 kwietnia 1944 r. „Biruta” (por. Janina Wolniak) z „Honoratki”, tj. Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG, pytała „Seweryna”: *Uprzejmie zapytuję, czy nie posiada Pan gdzie na składzie mebli ze skrytkami. W pierwszym rzędzie chodziłoby o stół pod maszynę i nocną szafkę*¹⁹. W skrytki wyposażane były także mieszkania prywatne konspiratorów. I tak np. kpt. Tadeusz Borkowski z Oddziału I KG dysponował w swoim gabinecie przy ul. Kopernika biurkiem z wmontowaną dużą skrytką.

Codziennie funkcjonowanie podziemnych struktur nie byłoby możliwe bez lokali konspiracyjnych. Były one wręcz wtopione w konspiracyjną codzienność. Ich bezpieczeństwo oznaczało bezpieczeństwo osób z nich korzystających. Z czasem wytworzyła się swego rodzaju specjalizacja lokali konspiracyjnych. Jedne służyły tylko do spotkań i odpraw. Inne jako magazyny, drukarnie, powielarnie, miejsca produkcji środków walki i łączności. Jeszcze inne były po prostu mieszkaniami użytkowymi przez konspiratorów. Były też lokale alarmowe. W każdym razie wizyta w takiej czy innej formie w lokalu konspiracyjnym była codziennością.

Owa codzienność lokalowa była przy tym bardzo zróżnicowana w zależności od specjalizacji lokali i usytuowania danego konspiratora w podziemnych strukturach. Dla części pracowników aparatu dowodzenia lokal był tylko miejscem krótkiej wizyty celem wymiany poczty, bez świadomości, kto i kiedy ją dostarczył lub odbierze. Dla innych był usytuowanym w normalnym mieszkaniu wielogodzinnym miejscem pracy (np. konstruowania i przepisywania obszernych meldunków, ich szyfrowania itp.)

¹⁸ AWBBH, sygn. III/22/94, cz. II, „Edward” do „Seweryna”, 22 III 1944, Lombard, L.dz. 539/P, k. 72.

¹⁹ AWBBH, sygn. III/22/10, „Biruta” do „Seweryna”, 17 IV 1944, k. 47.

odbywania spotkań i odpraw z szefami podległych komórek. Dla jeszcze innych był także wielogodzinnym miejscem pracy podziemnej w niemal dosłownym znaczeniu tego słowa. To właśnie pod ziemią umiejscawiane były konspiracyjne drukarnie Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych lub wytwórnie środków walki (materiałów wybuchowych czy broni).

Jedną z podstawowych cech konspiracyjnego lokalu powinna być bezpieczna możliwość jego użytkowania, czyli wchodzenie i wychodzenie bez zwracania zbytnej uwagi, możliwość opuszczenia go zapasowym wyjściem. Lokale przeznaczone na wytwórnie czy drukarnie właśnie ze względów bezpieczeństwa musiały mieć niezwracający uwagi osób postronnych dojazd do posesji i odpowiednie maskowanie ruchu ludzi i przedmiotów. I jakkolwiek brano to wszystko zawsze pod uwagę, w początkowym okresie zdarzały się błędne decyzje co do usytuowania lokalu. Tak było w przypadku drukarni W-1 TWZW zlokalizowanej w podziemiach willi przy ul. Morsztyńskiej 35 na Sadybie. Pozornie miejsce było idealne: na uboczu, z dala od centrum, z możliwością spokojnej pracy. Ale właśnie te czynniki były bardzo uciążliwe dla pracowników TWZW, w tym osób maskujących pracę drukarni. Każdy transport papieru (a zużywano go dużo) do willi był wyzwaniem, podobnie jak „wyrzut” druków. Jednocześnie maskujący drukarnię musieli się mieć stale na baczności przy byle wizycie bliższych lub dalszych sąsiadów, a także osób postronnych. Zupełnie inaczej wyglądało bezpieczeństwo drukarni W-2 umiejscowionej w podziemiach sklepiku prowadzącego sprzedaż owoców przy ul. Solec 30A. Tu był nieustanny ruch klientów, a transporty papieru i „wyrzuty” druków pod pozorem przywożenia do sklepu towaru nie wzbudzały podejrzeń.

Dużym problemem stawało się czasem, wobec rozwoju struktur konspiracyjnych, wyszukanie „czystego”, a więc bezpiecznego, mieszkania lub miejsca, które mogłoby służyć danej komórce jako bezpieczny lokal konspiracyjny. Warszawa była dosłownie naszpikowana przeróżnego rodzaju lokalami konspiracyjnymi. W kontekście lokalowej codzienności należy zwrócić uwagę także, a może przede wszystkim, na tych żołnierzy Armii Krajowej, którzy swoim działaniem, czy po prostu sobą, maskowali owe lokale. O ile bowiem dla – ujmijmy to tak – zwykłego żołnierza czy pracownika KG korzystanie z lokalu było czasowym tylko z nim kontaktem (nawet wielogodzinnym), o tyle dla osób maskujących taki lokal było nieustannym życiem w dużym napięciu. Lokale konspiracyjne ze względów bezpieczeństwa były często zmieniane, co dobitnie dokumentuje pismo „Seweryna” do „Lucjana” z 8 czerwca 1944 r.: *Tyle lokali zmieniłem od czasu korzystania z lokalu u Sabiny, że obawiam się, czy potrafię odszukać klucze. Spróbuję*²⁰.

W zapewnieniu bezpiecznego (oczywiście jak na warunki okupacji) życia codziennego i służby niezwykle istotną rolę odgrywały fałszywe dokumenty, a ściślej możliwość zmiany tożsamości i funkcjonowania pod innym nazwiskiem. Tu jednak kryło się dla osoby posługującej się fałszywymi danymi wiele zagrożeń. Przede wszystkim należało dokładnie nauczyć się swojego nowego życiorysu i legendy z nim związanej. W przypadku używania kilku nazwisk i tym samym posiadania kilku kompletów dokumentów trzeba było się mieć stale na baczności, by móc podać sprawdzającemu dokumenty dane, na które wystawione były dokumenty. Każda chwila zawahania lub najdrobniejsza pomyłka kosztować mogły życie. Także przy składaniu podpisu – z tego też względu w fałszywych dokumentach bardzo często zachowywano prawdziwe imię i pierwszą literę nazwiska, co w pierwszym odruchu podpisywania się imieniem

²⁰ AWBBH, sygn. III/22/94, cz. I, „Seweryn” do „Lucjana”, 8 VI 1944, k 165.

i nazwiskiem w sytuacji zagrożenia pozwalało na ochłonięcie i użycia poprawnego zapisu. Pracownicy KG wyposażeni byli w kilka kompletów dokumentów. I tak np. kpt. Tadeusz Perdziński „Tarnawa” dysponował trzema zestawami dokumentów na różne nazwiska i był zameldowany w trzech miejscach. Miał też w swojej dyspozycji trzy lokale, w których na zmianę spędzał noce. Używanie lewych papierów, choć – generalnie rzecz biorąc – umożliwiało w miarę bezpieczne działanie, czasem było także przyczyną wpadki. Miało to miejsce w przypadku szefa Wytwórni Materiałów Wybuchowych „Kinga”, który przypadkowo aresztowany był o krok od zwolnienia, gdy został rozpoznany przez gestapowca, który znał go jeszcze przed wojną pod prawdziwym nazwiskiem.

Zagrożenie powodowało czasowe odsunięcie żołnierza od codziennych zajęć służbowych, a czasami skierowanie do wykonywania innych obowiązków. Dobrą ilustracją może tu być pismo z 13 marca 1944 r. szefa Kontrwywiadu KG „Hipolita” (kpt. cz.w. Bernarda Zakrzewskiego) do szefa referatu 998: *Z dniem 1 marca 1944 r. z powodu spalenia i nieprzydatności wobec tego do pracy przenoszę do rezerwy pracowników łączności 998, a mianowicie: Kazimierza, Irenę, Danutę, Janusza i Stanisława. Wyżej wymienieni mają obowiązek zachowania tajemnicy służbowej. Zakazuję w/w kontaktowania się z czynnymi pracownikami 998. Wymienionym nie wolno do dn. 1 VII 44 wstąpić do żadnej komórki org. PZP [Polski Związek Powstańczy – kryptonim AK – przyp. aut.] ani też do żadnej innej org[anizacji]. Polit[ycznej]*²¹.

Kwestie bezpieczeństwa odbijały się na tak przyziemnym z pozoru elemencie codzienności życia i służby, jakim był ubiór. Żadna część ubrania nie powinna być zwracać uwagi otoczenia. Innym słowy, ubranie w przypadku konspiratora pełniło nie tylko zwykłą funkcję okrycia, ale wręcz maski. Musiało być idealnie dopasowane do osoby i warunków, w których dana osoba się znajdowała. Należy jednocześnie zwrócić uwagę na fakt, że uniform związany z rzeczywistym lub fikcyjnym (ale popartym dobrymi papierami) zatrudnieniem znacznie ułatwiał poruszanie się po mieście. Szczególnie dotyczyło to munduru kolejarskiego. W takim mundurze poruszał się m.in. Stanisław Janowski „Agaton”, szef Wydziału Legalizacji i Techniki Oddziału II KG, ale nie tylko on. Dodać trzeba, że mundur kolejarski i przepustki pracownika kolejowego pozwalały na kursowanie po mieście także po godzinie policyjnej.

Zagadnienie bezpieczeństwa pracowników KG miało także swoje konsekwencje finansowe, przyznawano im bowiem dodatki bezpieczeństwa. Były to dodatki rzeczowe wypłacane tylko tym, którzy ze względu na stałe zagrożenie musieli prowadzić kilka domów (mieszkań) i zachowywać środki ostrożności wymagające ponoszenia kosztów.

Życie prywatne, tak mocno splecione ze służbą w Armii Krajowej, było tą sferą życia, w którą siłą rzeczy mocno wciskały się zagadnienia bezpieczeństwa. Najbardziej jaskrawym przejawem tego nierozzerwalnego, a tragicznego w skutkach, splatania się prywatności i służby był ślub oficera z oddziału „Osa”-„Kosa” w warszawskim kościele św. Aleksandra 5 czerwca 1943 r. Podczas uroczystości Niemcy aresztowali jej uczestników, dziesiątkując oddział. Wydarzenie to było bezpośrednim powodem wydania przez Komendanta Głównego AK rozkazu (datowanego na 1 lipca 1943 r.): *Zakazuję bez dopuszczania wyjątków urządzania lub brania udziału w zebraniach rodzinnych i towarzyskich z okazji urodzin, chrztów, zaręczyn, ślubów, pogrzebów, imienin, świąt, i to zarówno w domach prywatnych, jak i w miejscach publicznych. Niedopuszczalne są dla żołnierzy PZP zarówno nadużywanie alkoholu w małym czy większym gronie, jak i gry*

²¹ AAN, sygn. 203/III-107, 18-B „Hipolit” do 998-Szef, 13 III 1944, k 4. Traktując przywołaną sytuację jako egzemplifikację zagadnienia, zrezygnowano z rozszyfrowywania pseudonimów.

*hazardowe*²². Rozkaz ten był słuszny i w pełni uzasadniony. Jednocześnie powstaje, raczej retoryczne, pytanie: czy był on do wykonania? Jak bowiem świadczą zarówno liczne relacje, jak i także wykonane wbrew zasadom konspiracji fotografie na różnego typu uroczystościach rodzinnych i przyjacielskich, istniała przepaść między tym rozkazem, a rzeczywistością. I było to, biorąc pod uwagę ludzką naturę, nie do uniknięcia.

W swoistym rejestrze zagadnień, na które miało wpływ bezpieczeństwo, nie może zabraknąć zacierania swojej tożsamości poprzez przyjmowanie pseudonimów. W konspiracji nie należało używać rodowych nazwisk i imion. Zastępowały je pseudonimy, które w sytuacji zagrożenia były zmieniane. Czasem dla zmylenia wroga mężczyzna przybierał jako pseudonim imię żeńskie, jak np. Zbigniew Lewandowski z Biura Badań Technicznych ze „Zbyszka” stał się „Izą”, a Tadeusz Laskowski z Oddziału Produkcji Konspiracyjnej z „Tadeusza” zmienił się w „Terese”.

Te same względy bezpieczeństwa spowodowały także stosowanie kryptonimów. Każda komórka konspiracyjna miała swój kryptonim, który analogicznie jak pseudonim należało zmienić w sytuacji zagrożenia.

Identycznie było z używaniem szyfrów w korespondencji wewnętrznej i zewnętrznej. I one ulegały zmianie wskutek zagrożenia. Janina Karaś „HK”, szefowa VK, informowała podległe komórki o zmianie szyfru: *Z dniem 30 V br. zostaje wprowadzony nowy szyfr adresowo-nazwiskowy. Wobec specyficznego tła wyspy w 25/k-Zagrodzie – istnieje obawa, że szyfr ostatnio obowiązujący wpadł w ręce G-o [gestapo – przyp. aut.]. W związku tym wszystkie zaszyfrowane adresy, które znajdowały się w materiałach przejętych przez G-o [Gestapo – przyp. aut.] przy aresztowanych i rewizjach oraz skradzionych lub zgubionych, należy uważać za spalone*²³.

Kończąc ten przegląd zagadnień, na które wpływały względy bezpieczeństwa, można jeszcze przywołać znamienny rozkaz Dowódcy AK z 4 stycznia 1943 r.: (...) *zakazuję w K[omen]dach PZP zakładania i prowadzenia jakichkolwiek imiennych spisów członków nawet według pseudonimów z podaniem szczegółów personalnych mogących wskazać lub naprowadzić na tożsamość osoby*²⁴. I choć skierowany był do komend terenowych, odnosił się również do KG.

Reasumując, ten bardzo skondensowany (a przecież i tak niewyczerpujący tematu) rejestr zagadnień, powtórzyć raz jeszcze wypada, iż kwestie bezpieczeństwa normowały wszystkie dziedziny zarówno życia codziennego, prywatnego, jak i służbowego żołnierzy-pracowników KG AK. I nie miały tu znaczenia ani szczebel organizacyjny, ani stopień wojskowy, ani przydział. W jednakowy sposób odbijały się na możliwościach poruszania się po mieście zarówno Dowódcy Armii Krajowej, jak i szeregowej łączniczki, tak samo warunkowały odprawy ścisłego sztabu Komendy Głównej, jak i zebrania redakcji któregoś z pism wydawanych przez Biuro Informacji i Propagandy. Tak samo rzutowały na używanie skrytek i haseł przez szefa oddziału Sztabu KG, jak i szeregowego pracownika owego oddziału czy biura. Innymi słowy, jak to już stwierdzono, odciskały się na każdej sferze życia. Ścisłe zaś przestrzeganie zasad bezpieczeństwa pozwalało na zminimalizowanie, choć niestety nie wyeliminowanie, zagrożeń ze strony wroga. Tym samym dawało szansę na prowadzenie dalszej walki o odzyskanie niepodległości.

²² Cyt. za: *Dokumenty i materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956*, z. 3, Warszawa 1995, s. 138.

²³ AWBBH, sygn. III/22/2, 25-k HK, b.d.

²⁴ Cyt. za: *Dokumenty i materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956*, z. 3, Warszawa 1995, s. 118–119.

Lech Marasek

Grupa ewakuacyjno-inwigilacyjna „998-b”¹ Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej

Tematyka dotycząca działalności grupy ewakuacyjno-inwigilacyjnej działającej w ramach Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej była przez wiele lat skrywana i pomijana. Wynikało to z faktu, że żołnierze tej komórki byli represjonowani w czasach stalinowskich. Zdecydowana większość z nich trafiła nie tylko do więzień, ale też doświadczyła różnego rodzaju tortur, które wywarły swoiste piętno na tych żołnierzach. Po zwolnieniu z więzień, nawet jak zostali zrehabilitowani, to dalej byli przez ówczesne organa bezpieczeństwa poddawani częstej inwigilacji. Zakładano im różnego rodzaju sprawy operacyjne, w ramach których byli poddawani kontroli i różnego rodzaju represjom lub naciskom².

W przeciwieństwie do swoich kolegów z innych pionów Armii Krajowej nie mogli się bardzo długo dzielić informacjami ze swojej działalności i podawać dane osobowe swoje oraz kolegów, z którymi działali w różnych komórkach Armii Krajowej. Analizując powojenną historiografię, cały jej dorobek, widać wyraźnie te zjawiska, o których wspominają autorzy – żołnierze Armii Krajowej. Zdarzały się takie sytuacje, że niektórzy przekazywali relacje krewnym przed śmiercią. Potem krewni albo zaufani znajomi, najczęściej w latach osiemdziesiątych, przekazywali dużą część tych informacji na łamach prasy, przeważnie rozbieżnej do linii partyjnej, która była wtedy prezentowana przez prasę prorządową. Niektórzy bali się nawet te relacje komukolwiek poza najbliższymi przekazywać, więc swoje wspomnienia lub inne materiały spisywali i przekazywali do domowych archiwów. Po śmierci tych żołnierzy ze struktur komórek kontrwywiadu wspomnienia te niekiedy trafiały do depozytów zaufanych kolegów, którzy żyli dłużej. Bardzo często zdarzało się tak, że koledzy, którzy przejęli spuściznę nieżyjących żołnierzy grupy, dopiero w latach dziewięćdziesiątych albo po 2000 r. przekazywali do archiwów państwowych tuż przed śmiercią relacje lub materiały tychże kolegów żołnierzy³.

¹ Kryptonim „998-b” to kryptonim komórki inwigilacyjno-ewakuacyjnej, która istniała w strukturach kontrwywiadu i miała określony przedział cyfrowy dotyczący jednostek występujących w kontrwywiadzie Armii Krajowej. Piony kontrwywiadu były oprócz oznaczenia cyfrowego oznaczone literą „b” zarówno na szczeblu Komendy Głównej, jak i Komendy Obszaru.

² W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944*, w: *Wywiad i Kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa 2008, s. 239–241; R. Leśkiewicz, *Źródła do historii polskiego kontrwywiadu w zasobie archiwalnym IPN*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945(1948)*, t. I, red. Z. Nawrocki, Warszawa 2013, s. 353–356.

³ Dużą liczbę takich materiałów otrzymało Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Znamiennym tego przykładem jest dokumentacja Kazimierza Leskiego ps. „Bradł”, obejmująca 61 jednostek archiwalnych, która została przekazana do AAN w latach 2004–2005 przez Marię Leską, http://aan.gov.pl/old/index_pl.php?action=4_2 [dostęp: 5 XI 2018].

Dowódcą grupy „998-b” był Franciszek Knapp, który używał kilku pseudonimów: „Ż11”, „Otto Zoller”, „Ernest”, „Sokolicz”. Zastępcą dowódcy tejże grupy był Eugeniusz Gurtat ps. „Szczeban”. W strukturze powyższej grupy znajdowały się trzy oddziały. Pierwszy to oddział ewakuacyjny z dowódcą Aleksandrem Skorupą ps. „Olek”, „W2”⁴. Dowódcą drugiego oddziału inwigilacyjno-dochodzeniowego był Franciszek Wojton ps. „Topola”, „W1”. Dowódcą trzeciego oddziału łączności był Zygmunt Kozłowski ps. „Kusy”, „W21”⁵. Grupa ewakuacyjno-inwigilacyjna wywodziła się z sieci informacyjnej powstałej jeszcze w organizacji „Muszkietierowie”, noszącej kryptonim „Ż11”. Następnie została ona w 1942 r. wcielona do Armii Krajowej i przekształcona w samodzielną grupę informacyjną „Grupa Ernesta” kontrwywiadu Komendy Głównej⁶. W styczniu 1943 r. została przydzielona do referatu „998”, gdzie nadano jej kryptonim „998-b”⁷. Składała się ona z trzech oddziałów. Członkowie tej grupy byli żołnierzami służby stałej ze stałym uposażeniem miesięcznym wynoszącym od 1750 zł do 3300 zł.

Żołnierze ci byli specjalnie dobierani i szkoleni do wykonywania bardzo trudnych zadań. Do obowiązków komórki należało wykonywanie różnych skomplikowanych i nagłych zadań zleczanych przez Komendę Główną Armii Krajowej. Były to głównie: śledzenie, ściganie i przeprowadzanie dochodzeń przeciwko osobom podejrzanych o działalność na szkodę narodu polskiego, ewakuacja „spalonych” lokali itd.⁸. Gestapo na ogół nie miało tak pełnej wiedzy i świadomości, którą posiadali żołnierze Armii Krajowej mający więcej pomysłowości oraz wyobraźni, którzy już od samego początku okupacji zaczęli się specjalizować właśnie w zakładaniu przeróżnych skrytek w lokalach konspiracyjnych i innego rodzaju obiektach. Grupa wyspecjalizowała się również w ewakuacji tajnych akt i rzeczy ze specjalnych skrytek z przeróżnych miejsc, nie tylko z mieszkań konspiracyjnych. Prócz ewaluacji drobniejszych rzeczy przeprowadzano także ewakuację maszyn drukarskich, obrabiarek z fabryk broni, bibliotek, składów broni⁹.

Grupa zajmowała się również kontrobserwacją zagrożonych osób i lokali. Stałe tropienie członków ruchu oporu stwarzało istotne niebezpieczeństwo ze strony niemieckich organów bezpieczeństwa. Zatem jeżeli ktoś podejrzewał zagrożenie i zwrócił się do swoich władz o opiekę, to sprawę drogą służbową przekazywano właśnie komórce „998-b”. Tam po przeprowadzeniu dokładnej kontrobserwacji opiniowano, czy przypuszczenia i obawy były słuszne, czy też były oparte na urojeniach lub też wynikały z innych okoliczności. Wtedy w zależności od wyników takiego dochodzenia rzeczy lub osoby musiały zniknąć lub zostać ewakuowane w nieznanne i bezpieczne miejsca.

⁴ Oprócz pseudonimu był to drugi, dodatkowy, wewnętrzny kryptonim żołnierza oddziału.

⁵ AAN, sygn. 2/2187/248 (akta Kazimierza Leskiego). Główną strukturę i schemat grupy sporządziłem na podstawie relacji złożonej przez Franciszka Knappa w 1956 r., gdy znalazł się on na wolności. Powyższa relacja została przekazana do Archiwum Akt Nowych w Warszawie dopiero w latach 2004–2005 razem z aktami Kazimierza Leskiego ps. „Bradł”.

⁶ AIPN, BU, sygn. 1236/1135, Protokół przesłuchania podejrzanego Knappa Franciszka s. Józefa z dnia 2 stycznia 1950 r., k. 250; K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1995, s. 249–250.

⁷ *Warszawa walczy 1939–1945*, K. Komorowski (red.), Warszawa 2014, s. 343.

⁸ W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemny...*, s. 325. Były to takie lokale, w których odbyły się lub mogły odbyć się aresztowania albo zastawiono „kotły” oraz przeprowadzono rewizje. Lokale te były zabezpieczone operacyjnie przez jednostki gestapo.

⁹ AAN, sygn. 2/2187/228 (akta Kazimierza Leskiego – życiorys Franciszka Knappa sporządzony 29 I 1979 r.); AIPN, BU sygn. 0 1236/1135, Protokół przesłuchania podejrzanego Knappa Franciszka s. Józefa z dnia 2 stycznia 1950 r., k. 250–256.

Jeżeli podejrzenie okazało się niesłuszne, wtedy osoby mogły wracać do swoich lokali albo rzeczy były pozostawiane bez ewakuacji. Ponadto komórka, mając stałą grupę ludzi w ciągłym pogotowiu, wykonywała na telefoniczne polecenie różnego rodzaju pilne rozkazy przełożonych¹⁰. Sam Franciszek Knapp w swoim życiorysie w opisie tej grupy wymienił około trzydziestu różnego rodzaju akcji przeprowadzonych przez jej żołnierzy¹¹.



Zdj. 1. Franciszek Knapp, zdjęcie z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Źródło: AAN, sygn. 2/2187/270 (akta Kazimierza Leskiego).

Franciszek Knapp urodził się 25 marca 1898 r. w Szczebrzeszynie. W czasie I wojny światowej służył w armii rosyjskiej, był ranny i przebywał w austriackich obozach jenieckich. Po ucieczce z niewoli wstąpił do POW. Następnie pełnił służbę w żandarmerii WP i brał udział w III powstaniu śląskim. Po zakończeniu działań wojennych został odkomenderowany na kurs chorążych i starszych podoficerów w Grudziądzu. Mianowany wachmistrzem, został przydzielony do żandarmerii w Warszawie (do Szwadronu Ochrony). W październiku 1923 r. odkomenderowano go do gabinetu ministra spraw wojskowych i do osobistej ochrony Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie został służbowo przeniesiony do adiutantury Marszałka jako chorąży i tam służył aż do jego śmierci. Potem został odkomenderowany do dowództwa Korpusu Ochrony Pogranicza. Podczas kampanii wrześniowej dowodził plutonem żandarmerii 38. Rezerwowej Dywizji Piechoty. Został ranny w trakcie walk. Działalność konspiracyjną prowadził najpierw od lutego 1940 r. w ramach struktur kontrwywiadu organizacji „Muszkietierowie”, w której od połowy 1941 r. kierował grupą inwigilacyjną. Po scaleniu z AK w 1942 r. został dowódcą grupy ewakuacyjno-inwigilacyjnej w referacie „998” pod pseudonimem „W-40” i „Ernest”. W lipcu 1944 r. został aresztowany

¹⁰ W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrywiad podziemnej...*, s. 325.

¹¹ AAN, sygn. 2/2187/228 (akta Kazimierza Leskiego – życiorys Franciszka Knappa sporządzony 29 I 1979 r.); K. Leski, *op. cit.*, s. 250–252. Kazimierz Leski podał mniejszą liczbę tych akcji, podkreślając, że wymienił jedynie przykładowe akcje.

i do zakończenia wojny przebywał w obozach koncentracyjnych. Po uwolnieniu wrócił do Polski. 6 kwietnia 1949 r. został aresztowany przez UB. 13 sierpnia 1951 r. skazano go na 6 lat więzienia. Wyrokiem Sądu Wojskowego dla m.st. Warszawy z 4 grudnia 1956 r. został zrehabilitowany¹². Jego pierwszy przełożony, kierownik referatu „998” doktor Józef Garliński, wydał takie zaświadczenie w 1964 r. w Londynie: (...) *w czasie naszej pracy, jak stykałem się z Franciszkiem Knappem, swoim podwładnym na co dzień, a często kilka razy dziennie, z całym poczuciem odpowiedzialności mogę stwierdzić, że Knapp Franciszek był jednym z moich najlepszych współpracowników i podwładnych. Nie było rozkazu, którego by nie wykonał dokładnie i z ochotą, nie było trudności, przed którą by się cofnął, miał pod swymi rozkazami sporą grupę ludzi i prowadził ją wzorowo. Obarczony liczną rodziną zawsze sprawy kraju stawiał na pierwszym miejscu, mimo że najbliżsi jego musieli cierpieć niedostatek. Pozostali żołnierze, z którymi miał do czynienia, opiniowali go bardzo wysoko, podkreślając, że zawsze zachowywał zimną krew przy najtrudniejszych akcjach, że bardzo motywował żołnierzy i był wzorem osobistego przykładu dla młodszych, a nawet starszych kolegów*¹³.



Zdj. 2. Franciszek Knapp, zdjęcie z okresu powojennego.

Źródło: AAN, 2/2187/228 (akta Kazimierza Leskiego).

Jedną z ważniejszych akcji tejże grupy była ewakuacja „spalonego” po aresztowaniu gen. Stefana Roweckiego „Grotą” mieszkania przy ul. Spiskiej 14. Grupa miała bardzo trudne zadanie do wykonania, dlatego że gestapo po aresztowaniu generała obstauiło ulicę tajnymi agentami, którzy byli w przeróżny sposób ucharakteryzowani. Niektórzy, stojący bliżej ul. Grójeckiej, udawali sprzedawców papierosów lub sznurówek. Natomiast na drugim końcu ulicy, w pobliżu torów kolejowych, znajdowali się

¹² AAN, sygn. 2/2187/228, akta Kazimierza Leskiego, życiorys Franciszka Knappa sporządzony 29 I 1979 r.

¹³ AAN, sygn. 2/2187/228, akta Kazimierza Leskiego, zaświadczenie (odpis) sporządzone 9 I 1964 r. przez b. kierownika wywiadu więziennego 998 w kontrwywiadzie KG AK Józefa Garlińskiego.

agenci w mundurach kolejarskich lub w innym przebraniu. W zaistniałych okolicznościach Franciszek Knapp zaraz po aresztowaniu generała przeprowadził rozpoznanie sytuacji operacyjnej połączone z zamaskowanym zabezpieczeniem całej ulicy. Na drugi już dzień zarządził ewakuację. Wziął swoich kolegów z grupy w mundurach policjantów granatowych, którzy poszli do dozorczy i ustalili, że nie został założony bezpośredni „kocioł” w lokalu konspiracyjnym „Grota”. Ponadto dowiedzieli się, że gestapo umieściło plomby na drzwiach mieszkania.



Zdj. 3. Widok kamienicy przy ul. Spiskiej 14, w której aresztowano gen. Stefana Roweckiego.

Źródło: Zdjęcie autora artykułu.

Po uzyskaniu tych informacji „Ernest” wysłał jeszcze ekipę żołnierzy przebranych w mundury gazowników, którzy zaczęli przy ul. Spiskiej 14 wykonywać prace ziemne pod pretekstem naprawiania awarii sieci gazowej. Nie zwrócili tym zachowaniem uwagi agentury gestapo. Natomiast pozostali dzięki temu weszli do mieszkania i sprawnie ewakuowali wszystkie skrytki, które były ukryte w przeróżnych miejscach. Pierwsza skrytka znajdowała się w plakietce głowy Jezusa Chrystusa. Druga mieściła się w specjalnej toalecie, gdzie po wyjęciu szuflady i odciążeniu listwy można było dostrzec ukryty przycisk. Naciśnięcie przycisku powodowało wysunięcie skrytki z materiałami, które tam ukrył Stefan Rowecki. Trzecia skrytka znajdowała się w specjalnie skonstruowanym kuble do noszenia węgla. W jego podstawie była zamontowana skrytka, w której też znajdował się specjalny przycisk powodujący wysunięcie szufladki. Cała akcja zakończyła się sukcesem. Żołnierze grupy mieli nawet specjalny czajnik, który podgrzewał plomby gestapo założone na drzwiach. Dzięki temu czajnikowi mogli oni bez problemu zdjąć plomby, a potem je przykleić w sposób, który nie wzbudził podejrzeń gestapowców. Po kilku dniach, gdy gestapowcy ochłonęli już po sukcesie, jakim było dla nich aresztowanie „Grota”, zaczęli wywozić wszystkie meble z lokalu zajmowanego przez generała, aby rozebrać je i dokonać ich szczegółowych oględzin. Wszystkie skrytki były już jednak wtedy opróżnione¹⁴.

¹⁴ AIPN, BU, sygn. 0 1236/1135, Protokół przesłuchania podejrzanego Knappa Franciszka s. Józefa z 2 I 1950 r., k. 263–265; F. Knapp, *Ewakuacja na ul. Spiskiej*, „WTK” 1978, nr 27.



Zdj. 4. Widok drzwi wejściowych do byłego lokalu konspiracyjnego gen. „Grota” pod nr 10 w kamienicy przy ul. Spiskiej 14.

Źródło: Zdjęcie autora artykułu.

Oprócz akcji przy ul. Spiskiej 14 Grupa „998-b” dokonała jeszcze wielu innych o podobnym charakterze. Były one ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa Armii Krajowej. Do najważniejszych z nich można zaliczyć następujące: ewakuacja aparatów radionadawczo-odbiorczych karawanem pogrzebowym z ul. Belgijskiej na ul. Ogrodową; ewakuacja maszyny drukarskiej ze „spalonego” lokalu przy ul. Młynarskiej do lokalu przy ul. Hożej róg Marszałkowskiej; ewakuacja po eksplozji maszyn i rannych z lokalu Wytwórni Materiałów Wybuchowych przy ul. Wroniej oraz umieszczenie rannych w Szpitalu Maltańskim przy ul. Senatorskiej; ewakuacja ważnych dokumentów ze skrytek lokalu dowódcy Pułku „Baszta” przy ul. Mokotowskiej 41; ewakuacja dokumentów gen. „Montera” z lokalu gmachu Prudentialu przy pl. Napoleona; wykopanie i ewakuacja skrzyń z bronią i granatami z budynku przy ul. Gdańskiej; wykopanie i ewakuacja na samochodach z Zakładu Oczyszczania Miasta kilkunastu skrzyń z karabinami i amunicją na tyłach gmachu byłego Hotelu Oficerskiego przy ul. Mickiewicza; ewakuacja części maszyn z Wytwórni Materiałów Wybuchowych przy ul. Poznańskiej 39; ewakuacja radioodbiorników nadawczo-odbiorczych (ze zrzutów) ze skrytek w lokalu przy ul. Ogrodowej 26; ochrona lokali konspiracyjnych, w których odbywały się odprawy i konferencje oficerów Sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej; pilotowanie i ochrona łączniczek przenoszących ważne dokumenty w obrębie Warszawy; ewakuacja „spalonych” członków podziemia i umieszczanie ich w bezpiecznych miejscach¹⁵.

¹⁵ AAN, sygn. 2/2187/228, akta Kazimierza Leskiego, życiorys Franciszka Knappa sporządzony 29 I 1979 r.

Waldemar Handke

Nasłuch audycji radiostacji im. Tadeusza Kościuszki w raportach „Korwety”.

Przykład białego wywiadu podziemia niepodległościowego wobec komunistów

Od samego początku wojny – od agresji najpierw niemieckiej, a potem sowieckiej po 17 września 1939 r. – sowiecki dyktator Józef Stalin realizował swój plan sowietywizacji Polski. Nie był on oczywiście od początku jasno skryształizowany, ulegał różnym modyfikacjom, zależnie od tego, jak układały się relacje w szeroko rozumianej sferze międzynarodowej. I choć na początku plan ten zakładał, że Polski – „pokracznego bękartu traktatu wersalskiego” – jak nazwał Polskę jeden z bliskich Stalinowi bolszewików, miało już nie być (czego skutkiem była zbrodnia, której symbolem jest Katyń), to potem plan Barbarossa i napaść na „ojczyznę proletariatu” najlepszego dotąd sojusznika Stalina – nazistowskiego wodza niemieckiej III Rzeszy Adolfa Hitlera zmieniły optykę sprawy polskiej po stronie sowieckiej¹. Jednym z elementów zniewalania Polaków w okresie trwania wojny była propaganda. A w niej niepoślednią rolę odgrywało radio.

Jednym z najważniejszych elementów oddziaływania na społeczeństwo okupowanej przez Niemców Rzeczypospolitej, stosowanych w okresie II wojny światowej przez komunistów – działających w najściślejszym porozumieniu z władzami stalinowskiego Związku Sowieckiego, który korzystał w tym zakresie z pośrednictwa Kominternu², była propaganda.

Komuniści zaprzęgli tu do służby wszystkie dostępne środki, w tym również środki techniczne, znajdujące się w sferze ich rozporządzenia. Jednym z nich było radio. Rozgłoszenie sowieckie nie były wiarygodne, w związku z tym trzeba było stworzyć wrażenie działających polskich rozgłośni, a do tego działających w imieniu środowisk szukających porozumienia ze Związkiem Sowieckim i jego wodzem Józefem Stalinem.

W ten sposób została stworzona polskojęzyczna rozgłoszenia radiowa, której nadał imię Tadeusza Kościuszki. Rozgłoszenia ta nakierowana była na działania propagandowe adresowane do społeczeństwa polskiego, znajdującego się pod okupacją III Rzeszy Niemieckiej. Oczywiście działania te zostały podjęte dopiero wtedy, gdy upadła „wieczna przyjaźń” dwóch wielkich czerwonych przywódców – Józefa Stalina i Adolfa Hitlera. Nastąpiło to po napaści przez Wehrmacht na terytorium zajmowane przez Związek Sowiecki, gdy 22 czerwca 1941 r. rozpoczęła się wojna niemiecko-sowiecka, którą do dziś w Rosji określa się mianem „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”.

¹ Doskonale studium meandrów zachodzących w procesie sowietywizacji Polski przedstawił w swej pracy rosyjski historyk N. Iwanow, *Komunizm po polsku. Historia komunikacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017.

² Komintern (od ros. Kommunističeskij Internacyonal) – Międzynarodówka Komunistyczna (nazywana również III Międzynarodówką), powstała w 1919 r. w Moskwie z inicjatywy Włodzimierza Lenina. Założycielami było 19 partii komunistycznych (wśród nich KPRP). Głównym celem Kominternu było przygotowanie światowej rewolucji. W 1920 r. wprowadzono tzw. 21 punktów (zasady Kominternu), które podporządkowały partię członkowskie sowieckim wzorcom działania. Komintern prowadził różne szkoły, kształcające zawodowych rewolucjonistów – największą z nich ukończyło ponad 3 tys. osób. Formalnie rozwiązany 15 V 1943 r., jego zadania przejął jeden z wydziałów KC WKP(b). Zob. R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005.

W sierpniu 1941 r. Sowietci – a formalnie Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern) – powołali do życia redakcję radiową i w jej ramach 16 „językowych” stacji radiowych. Za polskojęzyczną stacją, która przyjęła imię Tadeusza Kościuszki, odpowiedzialna była Zofia Dzierżyńska³. Gdy Moskwa została zagrożona przez ofensywę niemiecką, redakcję przeniesiono z Moskwy do Ufy (w Baszkirskiej Republice Autonomicznej). Do Moskwy wróciły w 1943 r. Po formalnym rozwiązaniu Kominternu w sierpniu 1943 r. podporządkowano rozgłośnię tajnemu Instytutowi Naukowo-Badawczemu nr 205 (b. Wydział Prasy i radiofonii Komitetu Wykonawczego Kominternu) w utworzonym wówczas Wydziale Informacji Międzynarodowej KC WKP(b). Radiostacja nadawała do 22 sierpnia 1944 r. Początkowo starano się stwarzać wrażenie, że rozgłośnia nadaje z okupowanego terytorium polskiego⁴. W redakcji dywersyjnej stacji pracowali komuniści polscy, którzy w tym czasie przebywali na terenie ZSSR. Byli wśród nich m.in. Jakub Berman⁵, Juliusz Burgin⁶, Tadeusz Daniszewski, Zofia Dzierżyńska, Józef Kowalski⁷, Wacław Lewikowski⁸, Józef Olszewski⁹ i Stefan Wierbłowski¹⁰. W najważniejszym dla sprawy polskiej okresie pracami redakcji stacji im. Tadeusza Kościuszki kierował Tadeusz Daniszewski¹¹. Radiostacja im. Tadeusza

³ Zofia Dzierżyńska (1882–1962), działaczka SDKPiL, od 1910 r. żona Feliksa Dzierżyńskiego, po 1918 r. w bolszewickiej Rosji, po 1920 r. kierowniczka polskojęzycznej szkoły im. R. Luksemburg w Moskwie, potem na Uniwersytecie Mniejszości w Moskwie, jeszcze później w Instytucie Lenina, w latach 1939–1943 w Kominternie. Do Moskwy nie wróciła. Zob. S. Frolow, *Dzierżyński. Miłość i rewolucja*, Kraków 2014.

⁴ M. Korcuć, *Od udawanej przyjaźni do kamuflowanej agresji. Sowietka radiostacja dywersyjna „im. Tadeusza Kościuszki” jako barometr polityki Kremla wobec Polski (w latach 1941–1943)*, w: *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka (red.), Warszawa 2017, s. 42–45.

⁵ Jakub Berman (1901–1984), ur. w rodzinie żydowskiej, prawnik, działacz komunistyczny – od 1928 r. w KPP, od 1939 r. obywatel sowiecki, członek ZPP, potem PPR i PZPR – odpowiedzialny za UB, w 1957 r. usunięty z PZPR. Zob. A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman, biografia komunisty*, Warszawa 2009.

⁶ Juliusz Burgin (1906–1973), ur. w rodzinie żydowskiej, ślusarz, działacz komunistyczny – od 1925 r. w KZMP, od 1927 r. w KPP, w 1941 r. wstąpił do Armii Czerwonej, od 1939 r. agent NKWD/NKGB, od 1943 r. w I. DP im. T. Kościuszki, od czerwca 1945 r. w MBP – dyrektor Wydziału II Departamentu VII, 1948–1949 – dyrektor gabinetu Min. BP, potem w MON, od 1950 r. ambasador, m.in. w ChRL. Zob. AIPN, BU, sygn. 0154/48, Akta osobowe; także: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1: A–D, F. Tych (red.), Warszawa 1978; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1, 1944–1956, K. Szwagrzyk (red.), IPN, Warszawa 2005.

⁷ Józef Kowalski, właśc. Salomon Natanson (1904–1986), działacz komunistyczny, „historyk” ruchu robotniczego, członek KPZB, WKP(b), żołnierz Armii Czerwonej, potem w ZPP, w red. „Nowe Widnokrepi”. Do PZPR formalnie wstąpił w 1951 r. W 1958 r. został profesorem nadzwyczajnym. Zob. T. Rutkowski, *Józef Kowalski*, w: *Encyklopedia białych plam*, t. 10, Radom 2003, s. 205–207.

⁸ Wacław Lewikowski (1907–1994), członek KPP, od 1944 r. członek PPR, poseł na Sejm I kadencji, w latach 1949–1952 wiceminister Bezpieczeństwa Publicznego, twórca statutu Biura Specjalnego (później X Departament) MBP, ambasador w Moskwie (1954–1957). Zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 1, s. 77.

⁹ Józef Olszewski (1916–2002), działacz komunistyczny – KPP, PPR, PZPR, poseł na Sejm PRL (1961–1965).

¹⁰ Stefan Wierbłowski (1904–1978), chemik, działacz komunistyczny – od 1935 r. w KPP, od 1939 r. w ZSRR, w 1944 r. pełnomocnik Centralnego Biura Komunistów Polski przy KC WKP(b), od 1944 r. w PPR, w latach 1945–1947 ambasador w Czechosłowacji, potem do 1954 r. w MSZ, od 1956 r. w UNESCO, w latach 1959–1968 redaktor „Nowych Dróg”. Od 1968 r. na emeryturze. Zob. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2009, s. 42.

¹¹ Tadeusz Daniszewski, właśc. Dawid Kirszbraun (1904–1969), od 1921 r. działacz komunistyczny – KPRP, KPP, w latach 1929–1930 w ZSRR, wielokrotnie aresztowany (w 1938 r. wyrok 12 lat więzienia), uwolniony we wrześniu 1939 r. przedostał się do ZSRR, od listopada 1944 r. członek PPR, twórca i wieloletni kierownik Centralnej Szkoły PPR, a potem główny historyk w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR. W 1956 r. został profesorem nadzwyczajnym. Od 1964 r. na rencie dla zasłużonych. Zob. T. Rutkowski, *Daniszewski Tadeusz*, w: *Encyklopedia białych plam*, t. 19, Radom 2005, s. 56–58.

Kościuszki stała się główną płaszczyzną oddziaływania na środowiska komunistyczne pod okupacją niemiecką.

Uruchomienie polskojęzycznej rozgłośni propagandowej przez Sowietów, rozgłośni która miała mobilizować i wspierać żywioły komunistyczne pod okupacją niemiecką, w sposób naturalny nie mogło ująć uwagi polskiego podziemia niepodległościowego. Gdy umocniła się w ramach struktur kontrwywiadu KG ZWZ, a później AK, komórka, która zajmowała się gromadzeniem i analizowaniem danych dotyczących środowisk komunistycznych pod okupacją niemiecką, czyli Referat 999 Oddziału II Komendy Głównej – od pseudonimu swojego szefa określana mianem „Korwety” – w sposób naturalny w polu jego zainteresowania znalazła się radiostacja im. Tadeusza Kościuszki.

Śledzenie audycji, a także wydawanych przez komunistów tytułów prasowych, było jednym z elementów gromadzenia i analizowania działań propagandowych, a co za tym idzie, także programowych ugrupowań komunistycznych, traktowanych przez podziemie niepodległościowe jako przeciwnik numer dwa¹². Działania tego typu, określane mianem „białego wywiadu”, a do takich zaliczyć należy obok analizy źródeł pisanych, śledzenie, rejestrowanie i analizowanie audycji emitowanych na falach takich stacji jak radiostacja „Kościuszki”, mają sens tylko wtedy, gdy robi się to regularnie i systematycznie. Wówczas pozwala to na wychwytywanie zmian kierunków działania czy też oddziaływania w propagandzie przeciwnika.

Radiostacja im. Tadeusza Kościuszki jako źródło informacji przekazywanych przez jej dysponentów do odbiorców działających pod okupacją niemiecką, miała ogromne znaczenie dla poznania wielu aspektów działalności tych, do których informacje podawane przez radiostację Kościuszki były adresowane. Pozwalały bowiem, analizując tak treści, jak i formę, na formułowanie wskazań i zagrożeń płynących z podejmowanych na ich podstawie działań. Współcześnie do tego rodzaju analiz informacji realizowanych przez środki masowego przekazu również przywiązuje się dużą wagę¹³.

Biały wywiad to jeden ze sposobów realizacji zadań wywiadowczych, wykorzystujących do tego oficjalne, legalne źródła informacji. Wraz z rozwojem mediów masowych rosło znaczenie pozyskiwanych z nich informacji. Współcześnie w angielskiej terminologii stosuje się określenie OSINT (*Open Source Intelligence*)¹⁴. Do głównych źródeł tego, co określa się mianem białego wywiadu, są zaliczane prasa i rozgłoszenie radiowe (dziś także telewizja, a przede wszystkim Internet). Korzystanie z technik białego wywiadu przez służby może przynosić bardzo wiele korzyści, ale nade wszystko jest kopalnią informacji. Tak też komórka referatu 999 – „Korweta” traktowała nasłuch audycji radiostacji im. Tadeusza Kościuszki.

¹² O tym, że dla szefostwa AK Związek Sowiecki, a co za tym idzie, jego agentura – polscy komuniści – był wrogiem nr dwa zob. np. szkic poświęcony stosunkowi Komendanta Głównego AK gen. Stefana Roweckiego „Grotą” do Sowietów: *General „Grot” – jako dowódca AK – wobec Sowietów*, w: W. Handke, *Od „Radeckiego” do „Groty”*. *Szkice o gen. Stefanie Roweckim*, Leszno 2018, s. 97–114.

¹³ Zob. K. Tylutki, *Informacja masowego rażenia – OSINT w działalności wywiadowczej*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2018, nr 19, s. 166–192.

¹⁴ We współczesnej terminologii stosowanej w państwach NATO znajdujemy taką definicję tego pojęcia: *OSINT to wynik przeprowadzenia pewnych czynności w stosunku do informacji. Są one specjalnie poszukiwane, porównywane ze sobą co do treści i wybierane są te najważniejsze dla odbiorcy procesu*. Zob. *NATO Open Source Intelligence Reader*, luty 2002, www.oss.net/dynamaster/file_archive/030201/254633082e7-85f8fe44f546bf5c9f1ed/NATO%20OSINT%20Reader%20FINAL%2011OCT02.pdf [dostęp: 14 VII 2018]. Zob. także przywołany już wcześniej artykuł K. Tylutki, *Informacja masowego rażenia – OSINT w działalności wywiadowczej...*

Aby móc skutecznie realizować zadanie zbierania i analizowania treści audycji nadawanych z Moskwy przez radiostację im. Tadeusza Kościuszki, potrzebne było właściwie przygotowane narzędzie pozwalające realizować zadania białego wywiadu wobec przeciwnika, za którego kierownictwo AK uważało Sowieców, a co za tym idzie także polskich komunistów. Stąd też w ramach struktury kontrwywiadowczej Oddziału II w strukturze Referatu 999, zajmującego się sprawami „K”, stworzona została komórka prowadząca nasłuch radiostacji im. Tadeusza Kościuszki.

Była to komórka nasłuchu radiowego kierowana przez Janinę Zabielską ps. „Włoszka”¹⁵. Warto choć przez chwilę zatrzymać się przy tej postaci – trochę zapomnianej. Była to jedna z tych osób, które swoją codzienną, mrówczą, systematyczną pracą wносиły własny wkład w walkę o odzyskanie przez Polskę niepodległości. Z Janiną Zabielską współpracowała jeszcze jedna osoba o nieznanym imieniu i nazwisku nosząca pseudonim „Kuzynka”, zaliczona przez prof. Ostoję-Chrostowskiego „Korwetę” do pracowników kierownictwa ogólnego Referatu¹⁶. Szczupłość kadr powodowała, że pracownice komórki nasłuchu zajmowały się także innymi zadaniami w ramach referatu – jak wynika z dokumentów „Korwety”, prowadziły także kartotekę referatu. Warto zwrócić uwagę na ten fakt. Obrazuje on bowiem, w jakich warunkach pracowała „Włoszka” i jak ogromną pracę musiała wykonać. Dodajmy, że była to praca wymagająca ogromnej siły woli i samozaparcia. A powojenne losy i dokonania Janiny Zabielskiej w Londynie tylko to potwierdzają.

Praca ta wymagała także umiejętności wyławiania treści szczególnie istotnych z punktu widzenia zainteresowań referatu zajmującego się sprawami ruchu komunistycznego. A oprócz tego jeszcze, co również widać po raportach, potrzebna była znajomość stenografii, co pozwalało oddać dosłownie treść audycji. Nasłuch radiostacji im. Tadeusza Kościuszki prowadzony był codziennie, a wszelkie przerwy odnotowywano w poszczególnych raportach. Tak było w raporcie za okres marzec–kwiecień 1943 r., gdzie zapisano, że „w okresie od 3 do 5 IV przerwa w nasłuchu spowodowana została zmianą fali”¹⁷. Także wszelkie zakłócenia, np. zły odbiór audycji, były odnotowywane w raportach. Tak było np. 18 maja 1943 r., kiedy to odnotowano *bardzo zły odbiór*¹⁸. 14 sierpnia w raporcie napisano: *Audycja zagłuszona – niemożliwa do odbioru*¹⁹. Świadczy to o bardzo poważnym traktowaniu swoich obowiązków przez pracownice komórki nasłuchu. Także każda dłuższa przerwa w nasłuchu radiostacji im. Tadeusza Kościuszki

¹⁵ Janina Zabielska z d. Rewkowska (1906–1962), ukończyła romanistykę na UP – dyplom 1939 r., pracowała w bibliotece w Wilnie, po wojnie od 1947 r. na emigracji w Londynie – pracowała w Bibliotece Polskiej (nazywana „emigracyjnym Estreicherem”). Tam zainicjowała publikację z zakresu bibliografii polskiej pt. *Bibliografia druków polskich i Polski dotyczących wydawanych poza Polską po 1 września 1939* (*Bibliography of Books in Polish or Relating to Poland Published outside Poland since September 1st, 1939*). Warto podkreślić, że w cytowanym biogramie nie ma słowa o jej działalności konspiracyjnej w szeregach „Korwety”. Odnotowano tam tylko, że „(...) okupację spędziła w Warszawie”. Zob. *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 5, K. Dopierała (red.), Toruń 2005, s. 364. Podobnie jest z biogramem J. Zabielskiej w *Wielkiej Encyklopedii PWN*. Zob. *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 30, Warszawa 2005, s. 171.

¹⁶ Mówiłem o tym na poprzedniej konferencji w referacie *Ludzie „Korwety”...*

¹⁷ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 III–20 IV 1943 r.*, s. 363.

¹⁸ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 V–20 VI 1943 r.*, s. 438. Na końcu omówienia audycji pojawiła się jeszcze w nawiasie adnotacja *cd zagłuszony*. Podobnie było w raporcie za okres VII–VIII 1943, gdzie przy dacie 16 VII zapisano „Audycja całkowicie zagłuszona”, zaś 17 VII „bardzo zły odbiór”. Zob. AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 VII–20 VIII 1943 r.*, s. 521.

¹⁹ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 VII–20 VIII 1943 r.*, s. 528. Odnotowywano również braki omówień audycji, które wynikały z takich przyczyn jak te odnotowane pod datą 18 VIII, gdzie zapisano „Początku audycji brak z powodu braku prądu”. Tamże, s. 529.

była odnotowywana w comiesięcznych raportach. Tak było w październiku 1943 r., co znalazło swoje odbicie w raporcie „Korwety” za okres 12 października – 12 listopada tego roku²⁰.

W raporcie za okres od 20 marca do 20 kwietnia 1942 r. pojawiła się informacja o działaniu radiostacji im. Tadeusza Kościuszki. Była ona narzędziem oddziaływania komunistów na społeczeństwo polskie prowadzonego w duchu ideologii komunistycznej, a także swoistym środkiem komunikacji z komunistami w Generalnym Gubernatorstwie. W ten sposób Komintern wspomagał powołaną do życia Polską Partię Robotniczą. W raporcie Referat 999 wskazuje, że dla radiostacji: *Najważniejszym, wyznaczonym partii zadaniem jest rewoltowanie kraju i rozsadzanie organ[izacji] niepodległościowych. Na ten cel przeznaczone są specjalne fundusze, szczegółowe zaś instrukcje nadaje szyframi stacja T. Kościuszki*²¹. Można powiedzieć, że od samego początku w raportach „Korwety” właściwie określano rolę i zadania radiostacji, która precyzyjnie została zakwalifikowana jako kolejne narzędzie propagandy Kominternu (czytaj: Sowietów) wobec społeczeństwa polskiego. Słusznie też wskazywano na wzajemne relacje pomiędzy kierunkiem propagandy radiostacji im. Tadeusza Kościuszki i struktur komunistycznych na ziemiach polskich.

Natomiast w raporcie za okres od 20 lipca do 20 sierpnia 1942 r. znaleźć można taką statystyczną informację na temat audycji radiostacji Tadeusza Kościuszki: *Audycje te są – można już to obecnie stwierdzić – podstawowym źródłem inspiracji większości artykułów zamieszczanych w prasie „K[omunistów]”. Stacja prowadzi systematyczną, acz bardzo niejednorodną kronikę starć polsko-niemieckich, operując na zmianę, w dowolnych kombinacjach czasu i przestrzeni, kilkoma zestandaryzowanymi agitacyjnymi treściami. Tak więc: na ogólną ilość 20 stenografowanych audycji przypadło:*

<i>a/ Opisów sabotaży i partyzantki w G.G.</i>	– 5
<i>b/ Opisów represji niemieckich</i>	– 4
<i>c/ Korzyści z układu polsko-sowieckiego</i>	– 3
<i>d/ Instrukcji palenia zbóż</i>	– 5
<i>e/ Apelów do Polaków, by nie wstępowali do armii niemieckiej</i>	– 23
<i>f/ Wezwań do akcji czynnej i partyzantki</i>	– 11 ²² .

Powyższe konstatacje znalazły swoje potwierdzenie. Analitycy „Korwety” uważali zgodność działań radiostacji im. Tadeusza Kościuszki ze zmieniającymi się kierunkami działania kierownictwa PPR. Pisano wówczas: *Zupełna widoczna synchronizacja zmienionej taktyki PPR z hasłami nadawanymi przez stację im. T. Kościuszki, szybkość omawiania przez tę stację zjawisk, które miały miejsce na terenie GG – dowodzi: a/ dobrze zorganizowanej radionadawczej łączności między terenem a ośrodkiem dyspozycyjnym, który po doznanych porażkach w swej taktyce dostosowuje się do życzeń przez teren wysuwanych. b/ elastyczniejszej akcji terenowej, która nie rezygnując z hasel programowych, dokłada jednocześnie wielkich wysiłków by przejąć cały dorobek istniejących organizacji wojskowych i skierować tkwiącą w nich potencjalnie siłę*

²⁰ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 12 X–12 XI 1943 r.*, s. 627. Pisano tam: „W okresie sprawozdawczym wobec zmiany fali stacji im. T. Kościuszki nastąpiła dłuższa przerwa w odbiorze nasłuchu, skomplikowana jeszcze obłożną chorobą osoby odpowiedzialnej za punkt nasłuchowy. (Obecnie jest w szpitalu). Pewną rekompensatą tego stanu rzeczy jest złapanie audycji Związku Polskich Patriotów, nadawanych niezależnie od stacji im. T.K. na innej fali (51)”.

²¹ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 VII – 20 VIII 1942 r.*, *Uzupełnienie*.

²² Tamże.

bojową na rozprawę z okupantem²³. Ponownie element ten został ujęty w raporcie za okres od 20 marca do 20 kwietnia 1943 r., gdzie podkreślano, że *cała działalność prasowo-ulotkowa PPR ujawnia – mimo przejściowych, a nieaktualnych już dziś trudności technicznych – najściślejszą korelację z audycjami st. im. T. Kościuszki, w szczególności uchwytnym to jest na przykładzie sporu polsko-sowieckiego oraz granic Polski, metoda omówień których to spraw jest identyczna z oficjalnymi komunikatami sowieckimi*²⁴. Warto tu podkreślić, że jest to czas kryzysu wywołanego przez niemieckie odkrycie grobów katyńskich. Raport „Korwety” dodatkowo jeszcze wskazuje na sprawę polskiej granicy wschodniej, która początkowo przemilczana (jak choćby w porozumieniu gen. Władysława Sikorskiego z Iwanem Majsłym), z czasem zaczęła nabierać znaczenia.

Można powiedzieć, że analitycy „Korwety” od samego początku przywiązywali dużą wagę do zawartości druków lewicowego podziemia – prasy, broszur i ulotek, a także treści zawartych w nadającej po polsku sowieckiej, komunistycznej radiostacji, która dla zmylenia Polaków została nazwana radiostacją im. Tadeusza Kościuszki. Analiza prasy komunistycznej i komunizującej stanowiła ważny element comiesięcznych raportów szefa Referatu 999 składanych szefostwu Oddziału II Komendy Głównej AK. Analiza artykułów z pism wydawanych przez PPR i GL, a także innych grup zaliczanych przez „Korwetę” do tej opcji (jak prasa Polskich Socjalistów, części PPS-WRN, a również takich formacji wojskowych jak PAL²⁵ czy PLAN²⁶) stanowiła element białego wywiadu struktur niepodległościowego podziemia wobec przeciwników, którymi komuniści (czytaj: Sowietci) byli od samego początku wojny. Swoją drogą, jest to temat na oddzielne opracowanie.

„Korweta” w swoich analizach zwracała uwagę na planowe działanie komunistów i świadome wykorzystywanie do tego wszelkich dostępnych środków propagandowych, w tym radiostacji im. Tadeusza Kościuszki. W raporcie za listopad i grudzień 1942 r. pisano: *Znamiennym rysem jest planowe rozszerzanie agitacji pseudowolnościowej na coraz to inne odłamy społeczeństwa. Poza zaatakowanymi dotąd odcinkami (młodzież i inteligencja pracująca) dalej kontynuowane jest kaptowanie wsi dla celów PPR oraz – jako najnowszy trick – sfer katolickich (audycje TK). (...) Audycje stacji TK poza przytoczonym już ukłonem w stronę sfer katolickich nie przyniosły zmian programowych. Po dawnemu skala ich ogranicza się do prowokowania akcji dywersyjnej i podkreślania roli ZSSR jako gwaranta niepodległości Polski*²⁷.

Od połowy 1943 r. audycje radiostacji im. Tadeusza Kościuszki zaczęły stopniowo zawierać coraz więcej informacji z prasy sowieckiej. Odwoływano się też do radia moskiewskiego, podając informacje uzyskiwane od innych redakcji działających w ramach redakcji podległej Wydziałowi Informacji KC WKP(b). Jeśli chodzi o treść dominowały informacje o partyzantce komunistycznej i o dywizji Berlinga. Relacjonując działania polskiego rządu systematycznie pisano o rządzie „emigracyjnym”... atakowano Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego i „sanację”, a także polski ruch narodowy, nazywając go „polskim faszyzmem”.

²³ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 I–20 II 1943 r.*, Uzupełnienie, s. 308.

²⁴ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 III–20 IV 1943 r.*, s. 347.

²⁵ PAL – Polska Armia Ludowa – lewicowa organizacja konspiracyjna. Zob. A. Gąsiorowski, *Polska Armia Ludowa 1943–1945. Studia. Fakty–mity–tajemnice*, Gdańsk 2018.

²⁶ PLAN – Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa – tajna, antyklerykalna, lewicowa organizacja konspiracyjna utworzona 15 X 1939 r. przez studentów z kręgu „Orki na Ugorze”. W czasie Powstania Warszawskiego uznała zwierzchnictwo PKWN.

²⁷ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 XI–20 XII 1942 r.*, s. 238.

Audycje ZPP dla żołnierzy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki

Pracownicy komórki nasłuchu „Korwety” nie ograniczały się tylko do radiostacji im. Tadeusza Kościuszki. Gdy istniała taka możliwość, zajmowały się także innymi stacjami oddziałującymi na polskie społeczeństwo pod okupacją niemiecką. Kwestią, która również znalazła się w polu zainteresowania komórki nasłuchu „Korwety”, były audycje tworzone przez Związek Patriotów Polskich, emitowane przez radio moskiewskie, adresowane do żołnierzy powstałej w 1943 r. dywizji dowodzonej przez byłego pułkownika WP Zygmunta Berlinga. Z nasłuchu tych audycji, podobnie jak to było w wypadku audycji radiostacji im. Tadeusza Kościuszki, sporządzano również analizy umieszczane następnie w raportach „Korwety”.

Od jesieni 1943 r. komórka nasłuchu „Korwety”, jak już wspomniano, ujmowała w raportach także nasłuch audycji Związku Patriotów Polskich, nadawanych z Moskwy. Przy omówieniu tych audycji poczyniono uwagę, że były to audycje przeznaczone dla żołnierzy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem Zygmunta Berlinga. To ważny aspekt tego zagadnienia, bo pozwalał zorientować się, jakie treści propagandowe są kierowane do żołnierzy tworzonych od nowa „odrodzonych” jednostek Wojska Polskiego, powstającego na polecenie Józefa Stalina. A przecież te oddziały miały wkroczyć wraz z sowiecką Armią Czerwoną na ziemie polskie.

W listopadowym raporcie „Korwety” za okres od 12 października do 12 listopada 1943 r. omówiono kilka audycji ZPP dla żołnierzy dywizji Berlinga. Było wśród nich przemówienie Wandy Wasilewskiej, w którym zauważono ostatnie słowa, nawiązujące do grobów katyńskich, a także przemówienie kpt. Włodzimierza Stahla²⁸ – sekretarza generalnego ZPP, który z kolei wychwalał zasługi Wasilewskiej w tworzeniu 1. Dywizji Piechoty, a także podkreślał, że (...) *Chrzest bojowy otrzymała dywizja dzięki możliwości walczenia ramię w ramię z armią ZSSR*²⁹.

W audycji z 26 października 1943 r. nasłuch „Korwety” odnotował propagandowe stwierdzenia, odwołujące się z jednej strony do polskiego patriotyzmu, a z drugiej – do sojuszu słowiańskiego. Wołano do żołnierzy Berlinga: *W połowie października po raz pierwszy od czasu Grunwaldu walczą ramię w ramię żołnierzy rosyjski, polski, ukraiński i białoruski...*³⁰. Propagandowo wykorzystywano także fakt, że w niewoli sowieckiej

²⁸ Włodzimierz Stahl (1904–1977) do szkoły średniej uczęszczał w Nowym Targu i Krakowie, w 1924 r. zdał maturę, do 1928 r. studiował polonistykę, historię i historię sztuki na UJ, działając jednocześnie w Towarzystwie Oratoryjnym i Chórze Akademickim. Od 1 IX 1928 r. był nauczycielem w szkołach zawodowych w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów) i w Katowicach. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał do Lwowa i do III 1940 r. uczył tam w Szkole Technicznej. W VI 1940 r. został wywieziony wraz z żoną do Maryjskiej Autonomicznej SRR, do 1943 r. pracował tam jako drwal. W V 1943 r. wstąpił do 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki i został wcielony do korpusu oficerów politycznych, m.in. od 1 IX 1943 r. do 13 III 1944 r. był generalnym sekretarzem ZG ZPP. Od kwietnia do grudnia 1944 r. był dyrektorem Teatru Żołnierza I Korpusu. W wojsku do 1946 r. W I 1945 r. w randze podpułkownika został odkomenderowany do pracy w administracji w Katowicach; od II 1945 r. stał na czele Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, a od IV 1947 r. był naczelnikiem Wydziału Kultury i Sztuki. Jednocześnie w latach 1945–1949 był prezesem Stowarzyszenia Opera Śląska, które prowadziło śląską scenę muz. Od 1949 do 1953 r. był dyrektorem Filharmonii Śląskiej. Od 1 III 1953 do 31 VIII 1970 r. (gdy przeszedł na emeryturę) był dyrektorem Opery Śląskiej w Bytomiu; 1953/1954 i 1954/1955 kierował również jej drugą sceną – Operetką Śląską w Gliwicach; w sezonie 1966/67 pełnił funkcję kierownika artystycznego Opery w Bytomiu. Był członkiem PPR, potem PZPR, wieloletnim radnym WRN w Katowicach, prezesem Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. Zob. www.encyklopediateatru.pl/osoby/19592/wlodzimierz-stahl [dostęp: 23 VII 2018].

²⁹ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 12 X – 12 XI 1943 r.*, s. 628.

³⁰ Tamże.

znaleźli się Polacy – żołnierze przymusowo wcieleni do Wehrmachtu. W audycji z 30 października znów odnotowano propagandowe wykorzystywanie nazwisk Wasilewskiej i Berlinga, do których zdaniem autorów audycji napływały setki listów: (...) *piszą starcy, kobiety, które wysłały swoich bliskich na front, młodzież, nie biorąca udziału w walce* (...). A potem opisywano wrażenia żołnierzy dywizji Berlinga i cytowano głosy prasy zagranicznej o dywizji im. Kościuszki.

W audycji ZPP dla berlingowców nadanej 3 listopada 1943 r. por. Józef Sigalin³¹ odczytał reportaż z frontu, w którym pełno było opisów pierwszych bojów dywizji. Były oczywiście i zachwyty oficerów Czerwonej Armii nad bohaterstwem kościuszkowców itd., itp. A potem oczywiście – dawka propagandy antyakowskiej. Wspomniano m.in. o tym, jak to: *Agenci g[en.]. Sikorskiego wycięli w kraju w pień oddział partyzancki im. Kilińskiego*³². No i jeszcze na koniec propagandowy wiersz Jerzego Putramenta³³, kolejnego politruka od Berlinga³⁴.

I jeszcze jedna audycja z 6 listopada, w której analitycy „Korwety” wskazali na treści związane z rocznicą odzyskania niepodległości przez Polskę. W tym kontekście sowieccy autorzy z ZPP, starając się wykorzystać propagandowo rocznicę, podkreślali, że *Katastrofa 39 roku polegała na tym, że zapomniano o roli Rosji w życiu Polski. Sannacja ukrywała prawdę o naszym sąsiedzie. Wynikiem tego była katastrofa w 1 X 39 r. (...) Stalin proponuje szlachetne stanowisko, wypowiadające się za niepodległością Polski. Świadczy o tym m.in. stworzenie 1. korpusu sił zbrojnych w Rosji*³⁵.

Wykorzystywanie elementów patriotycznych

Raport za okres od 20 czerwca do 20 lipca 1942 r., donosząc o efektach działania PPR, podkreślał: *Atrakcyjność programu PPR wzmocniona została ostatnio: (...) c/ Nowymi akcentami patriotycznymi, gwałtownie podkreślanymi przez Radio im. T. Kościuszki i prasę PPR.*

I dalej w omówieniu audycji podkreślano te aspekty. W rozdziale III raportu zatytułowanym „Radio” czytamy: *Szczegółowe zestawienie w cz. B. III. Audycje stacji im. T. Kościuszki po dawnemu poświęcone są nawoływaniu Polaków do zbrojnego powstania. Apel tego rodzaju powtarzany jest codziennie, jak również wezwania do zamachów i zabójstw politycznych. W okresie sprawozdawczym zanotowano charakterystyczną in[n]owację – a mianowicie występowanie w imieniu Polski (*My, Polacy [...] dotąd**

³¹ Józef Sigalin (1909–1983) pochodził z żydowskiej rodziny warszawskich fabrykantów. Jego brat Roman został zamordowany przez Sowietów w 1940 r. Z wykształcenia architekt i urbanista (dyplom uzyskał w 1946 r.), okres wojny spędził w ZSRR – służył w Armii Czerwonej w Iranie, od 1943 r. w 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, po wojnie szef Biura Pałacu Kultury i Nauki Odbudowy Stolicy, w latach 1951–1956 główny architekt stolicy, był też pełnomocnikiem budowy Pałacu Kultury i Nauki, pochowany na Powązkach. Zob. *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 2016, s. 780.

³² To sprawa akcji z 9 VIII 1943 r. pod Borowem, gdzie ok. 30-osobowy oddział GL im. Kilińskiego (powstały z różnych grup – również bandyckich jak grupa „Liska”), dowodzony przez „Słowika”, został wybity przez żołnierzy z oddziału NSZ CC por. Leonarda Zub-Zdanowicza ps. „Ząb”. Zob. M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwóm wrogom*, Warszawa 2005.

³³ Jerzy Putrament (1910–1986) w czasie studiów polonistycznych w Wilnie członek Młodzieży Wszechpolskiej, pisarz, poeta, w 1937 r. oskarżony o działalność komunistyczną, od 1939 r. w ZSRR – członek ZPP, od 1944 r. PPR, po wojnie w latach 1947–1950 ambasador we Francji, potem w ZLP. Zob. *Kto jest kim w Polsce?*, Warszawa 1984, s. 788.

³⁴ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 12 X–12 XI 1943 r.*, s. 629.

³⁵ Tamże, s. 630.

nienotowane oraz silne akcenty filożydowskie, wyrażające się w specjalnej audycji poświęconej konieczności walki „ramię w ramię z ludnością żydowską” oraz opieki nad ofiarami ghetta³⁶).

Potwierdzeniem tego „patriotycznego” wątku audycji, na co raporty „Korweta” wskazywały wielokrotnie, było omówienie audycji rozgłośni Kościuszki z 7 lipca. Czytamy tam: *7 VII O rocznicy bitwy pod Grunwaldem, kiedy Polska z całą Słowiańszczyzną zniszczyły razem Krzyżaków przy pomocy litewskich braci i Białorusinów, o zbrodniach Niemców Hitlera, spadkobierców Krzyżaków. Lecz nowy Grunwald nastąpi. Musimy być nieustraszeni, hardzi i nieustępliwi i zjednoczeni. Wszyscy Polacy, razem, ogarnięci jedną myślą, muszą jak najrychlej wypędzić wroga, zrzucić kajdany*³⁷.

Warto też zwrócić uwagę na omówienie audycji z 22 czerwca: *W związku z rocznicą wojny*³⁸ – *listy od polskich robotników, przedstawicieli wojska i inteligencji, sławiące dzielną postawę, bohaterstwo żołnierza sowieckiego w walce ze wspólnym wrogiem.*

Treści znajdujące się w audycjach radiostacji im. Tadeusza Kościuszki pojawiały się później w artykułach prasowych czasopism wydawanych przez różne struktury ruchu komunistycznego. Zwraca na to uwagę w swych raportach „Korweta”, wskazując na „bezpośrednie przełożenie” tych dwóch elementów propagandy komunistycznej. Im bardziej postępowała ofensywa sowiecka na Wschodzie, tym bardziej stawało się to widoczne.

Pisma komunistyczne wykorzystywały te same argumenty, które pojawiały się w audycjach radiostacji im. Tadeusza Kościuszki. Doskonałym przykładem tego jest sowiecka ofensywa propagandowa dotycząca utworzenia tzw. drugiego frontu. Już na przełomie 1942 i 1943 r. radiostacja „Kościuszki” nadawała audycje wykorzystujące wypowiedzi różnych zachodnich, ale również polskich polityków (np. Stanisława Mikołajczyka), różniące się od oficjalnej linii aliantów, stwierdzających, że nie jest ona jeszcze wystarczająco przygotowana. Dla poparcia powoływano się np. na artykuły Ksawerego Pruszyńskiego w „Wiadomościach Polskich”, starając się wskazywać, że inaczej myślą alianci zachodni, a inaczej Polacy z Londynu³⁹.

Z chęcią w audycjach radiostacji „Kościuszki” odwoływano się do elementów patriotycznych. Powoływano się na bitwę pod Grunwaldem, bohaterów walki o niepodległość Polski, np. Waleriana Łukasińskiego, Towarzystwo Patriotyczne. W styczniu 1943 r. raport „Korwety” odnotował audycję radiostacji Kościuszki dla młodzieży poświęconą powstaniu styczniowemu, wskazując na znaczenie młodych w wywołaniu powstania⁴⁰. Miało to oczywiście swój cel – chodziło o to, by w ten sposób zmobilizować młodych do udziału w akcjach organizowanych przez komunistów.

Nie unikano także odwoływania się do patriotycznej postawy polskiego duchowieństwa. W listopadzie 1942 r. w jednej z audycji mówiono: *Kto nie zna księdza Kordeckiego? I inni księża jak Brzóska, Sobociński oddali swe życie za wolność narodu. Obecnie setki naszego duchowieństwa zginęło pod batem okupanta. Większość kapłanów stoi twardo w obronie wolności, lecz są i parszywe owce...*⁴¹. 12 maja 1943 r. w audycji stacji im. Tadeusza Kościuszki, co zostało odnotowane w raporcie „Korwety”, znów wskazywano na straszny los polskich duchownych – tym razem opisano los

³⁶ Zob. *Raport w sprawie „K” za okres 20 VI – 20 VII [19]42*, „GROT. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2015, nr 39–40, s. 163–212.

³⁷ Tamże.

³⁸ Wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej (22 VI 1941) [przyp. aut.].

³⁹ AISR, Raporty Korwety, kserokopia, s. 206.

⁴⁰ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 I – 20 II 1943 r.*, s. 303.

⁴¹ AISR, Raporty Korwety, s. 208.

1400 polskich księży, którzy znaleźli się w obozie koncentracyjnym w Mauthausen⁴². W tym samym raporcie odnotowano informacje podawane przez stację im. Kościuszki w audycji z 30 maja o 140 polskich duchownych zamordowanych w KL Dachau⁴³.

Rocznice ważnych, historycznych wydarzeń były również okazją do „przebierania się” komunistów w nie swój strój. Były próbą dopasowania historycznych, patriotycznych treści do komunistycznej ideologii. Tak było z rocznicą Konstytucji 3 maja – przed wojną jednego z najważniejszych polskich świąt narodowych. Oczywiście nie mogło zabraknąć tej okazji i na falach sowieckiej stacji im. Tadeusza Kościuszki. Jak odnotował raport „Korwety”, radiostacja nadawała audycje rocznicowe, odwołując się do „postępowej” tradycji Konstytucji 3 maja. Wskazywano, że miała ona ograniczyć władzę magnatów, ale nie dała ziemi chłopom – a przez to upadła. Nawiązała – co oczywiste – do patriotów skupionych wokół Kościuszki. Ale oni, przynajmniej tak wynika z audycji, nie walczyli z Rosją. Powstanie kościuszkowskie skierowane było przeciw Targowicy, przeciw magnatom! A dalej oczywiście odwoływał się lektor sowieckiej stacji radiowej do sytuacji współczesnej. Wzywał więc do zwalczania polskiej reakcji, współczesnych targowiczian. *Zwalczać musimy dziś targowiczian – Kozłowskich, Wysockich, Goetłów i in. Zwalczać musimy politykę rządu polskiego. Naród polski nie pozwoli pokłócić się z Sowietami. Tylko w ścisłym sojuszu z wielkimi demokracjami ZSRR, Anglią i USA osiągnąć możemy wyzwolenie*⁴⁴.

Młodzież jako adresat audycji

Jednym z istotnych „adresatów” audycji radiostacji Kościuszki według raportów „Korwety” była polska młodzież. Wielokrotnie raporty „Korwety” wskazywały na próby oddziaływania na tę część polskiego społeczeństwa. W raporcie za okres od 20 kwietnia do 20 maja 1942 r. w dziale zatytułowanym „Akcja Kominternu” pisano: *Systematyczne audycje stacji radiowej im. T. Kościuszki (Moskwa) operują w stosunku do Polaków innymi trickami – wygrywaniem ambicji politycznych oraz przedstawianiem dokonanej pod egidą Sowietów przemiany duchowej i narodowej. W dn[ui] 8 V nadała stacja audycje dla młodzieży, w której uczczono pamięć 2 Polaków, skazanych na śmierć przez Niemców, członków organizacji Wszechpolskiej. Speaker podniósł, że Młodzież Wszechpolska⁴⁵ zawsze była w opozycji, gdy jednak poczuła ucisk hitlerowski na własnej skórze, zwróciła się przyjaźnie do młodzieży socjalistycznej. Odzyskanie wolności możliwym jest wówczas dopiero, gdy naród jest zjednoczony i tylko w łączności z Rosją, współdziałając z Rosją, która walczy o wolność ludów. Obecnie całą młodzież polska jest głęboko narodowa: antynarodowe są tylko pewne odłamy zdemoralizowane przez propagandę hitlerowską. Cała młodzież idzie obecnie przy ramieniu, co jest zjawiskiem dawniej nieznanym. Mówca podniósł dalej wydanie przez koło im. Zawiszy ulotki ku czci Karczmarczyka, który organizował w Krakowie walkę z Niemcami. W dniu 1 maja odbyło się zdaniem speakera tajne zebranie w Krakowie, na którym młodzież uchwaliła przystąpić do walki partyzanckiej. W tym samym dniu wybite zostały szyby w redakcji „Gońca*

⁴² AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 V – 20 VI 1943 r.*, s. 437.

⁴³ Tamże, s. 442.

⁴⁴ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 IV – 20 V 1943 r.*, s. 403.

⁴⁵ Młodzież Wszechpolska – początki organizacji sięgają 1922 r. W dniach 25–26 marca przedstawiciele kół Narodowego Związku Młodzieży Akademickiej (NZMA) powołali do życia nową organizację o nazwie Młodzież Wszechpolska – Związek Akademicki. W okresie międzywojennym liczna i prężna organizacja młodzieży akademickiej powiązana z SN.

Krakowskiego⁴⁶. *Pominąwszy niski poziom audycji, warto podkreślić jej charakter; zbliżony do cech dawnej, carskiej propagandy z 1848 roku w sprawie „wiosny ludów”⁴⁷.*

Również w audycjach kierowanych do polskiej młodzieży radiostacja im. Kościuszki stosowała wszystkie chwyt propagandowe, wśród których znaczące miejsce zajmowało „oswajanie” młodych Polaków z tym, że na Wschodzie powstała 1. Dywizja Piechoty, a potem 1. Korpus, które są orężem towarzyszącym Armii Czerwonej⁴⁸.

Pochwała działań partyzanckich komunistów

Zagadnienia walki czynnej – bez względu na koszty – było jednym z tych, które wypełniały propagandę komunistycznej rozgłośni właściwie przez cały czas jej funkcjonowania. Znajdowało to odbicie w raportach „Korwety”.

W raporcie za okres od 20 maja do 20 czerwca 1942 r. kwestia audycji nadawanych przez radiostację „Kościuszki” zajęła cały odrębny III rozdział raportu, zatytułowany: *Audycje stacji im. T. Kościuszki w Moskwie*. Pisano w nim: *Audycje nastawione na propagandę ruchu partyzanckiego i sabotażu. W tym porusza się: motyw patriotyzmu i zbrojnej walki z wrogiem, rzekomą konieczność współdziałania z sojusznikiem rosyjskim, niebezpieczeństwo wzięcia na roboty lub wcielenie do armii niemieckiej oraz podkopuje się zaufanie do polskich czynników miarodajnych i polskich kół wojskowych przy równoczesnym wybielaniu stosunku Rosji Sowieckiej do Polski w czasie kampanii wrześniowej. Prowokacja w kierunku agitacji za partyzantką jest podniecana codziennie podkreślaniami bezwładności, niemocy Polski wobec odpowiedniej akcji w Jugosławii, Norwegii, Czechach, we Francji itd.*

Audycje sowieckie cechuje ponadto wyolbrzymianie wyników akcji partyzanckiej i poświęcanie wiele miejsca drobnym wypadkom bez istotnego znaczenia, mogących posłużyć do podniecania nastrojów. Wyolbrzymia się także trudności gospodarcze Niemiec, sugerując, że ruch rewolucyjny, do którego nawołuje się Polaków, ma przynieść rozwiązanie sytuacji także i od wewnątrz społeczeństwa niemieckiego. Szczegółowy przegląd audycji podaje w części szczegółowej⁴⁹.

Wezwania do ogólnonarodowego oporu, do powstania i masowego zaangażowania w działalność dywersyjną, sabotażową i partyzantkę pojawiały się na antenie radiostacji im. Tadeusza Kościuszki po wielokroć, co znajdowało swoje odbicie także w raportach „Korwety”, gdzie przez cały czas śledzono i analizowano treści znajdujące się na antenie. Analizując audycję z 19 lutego 1943 r., „Korweta” zwraca uwagę na to, że broszury tworzone przez środowiska komunistyczne, jak np. *Jak Polacy mają uzyskać niepodległość*, są inspirowane wezwaniami, które były wygłaszane przez radiostację Kościuszki. W audycji tej wskazywano, że kadrowa organizacja wojskowa nie wystarczy, by odzyskać niepodległość, że niezbędny jest ruch powszechny. Podkreślano, że: *Należy tworzyć partyzantkę i zbrojne oddziały samoobrony, tworzyć fabryczne drużyny bojowe, masowy ruch partyzancko-powstańczy⁵⁰.*

⁴⁶ „Goniec Krakowski” – jedna z tzw. gadzinówek, tj. prasy wydawanej przez Niemców w GG i Sowietów (we Lwowie i Wilnie) w języku polskim, służących niemieckiej i sowieckiej propagandzie.

⁴⁷ *Raport o stanie „K” za okres 20 IV – 20 V 1942*, „GROT. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2015, nr 39–40.

⁴⁸ Tak było np. w audycji z 21 X 1943 r. Zob. AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 12 X – 12 XI 1943 r.*, s. 630.

⁴⁹ *Raport o stanie „K” za okres 20 V – 20 VI 1942*, „GROT. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2013/2014, nr 37–38, s. 171–201.

⁵⁰ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 II – 20 III 1943 r.*, s. 323.

Pochwała Sowietów

W październiku 1942 r. jedna z audycji radiostacji zwracała uwagę na zawarte w pracach Marksa i Engelsa akcenty propolskie – zwłaszcza z okresu powstania styczniowego. Zaraz też dodawano, że podobnie „proletariat rosyjski” w 1905 i 1917 r. (...) *zwalczając carat pracuje nad wyzwoleniem Polaków. Dziś Sowiety chcą Polski wolnej i silnej i walczą o nią na froncie wschodnim*⁵¹.

Można odnieść wrażenie, że dla autorów audycji nadawanych przez radiostację Kościuszki każda okazja była dobra, by wychwalać Józefa Stalina i jego system. Miało to niejako „oswajać” Polaków z takim widzeniem hierarchii ważności postaci w obozie aliantów. W dniu święta sowieckiej armii na falach radiostacji im. Tadeusza Kościuszki składano jej życzenia. Jak zapisano w raporcie za luty i marzec 1943 r.: *W dniu 25-lecia Czerwonej Armii rozgłośnia im. T. Kościuszki posyła Czerwonej Armii i jej wodzowi Stalinowi serdeczne życzenia. Naród polski z nadzieją patrzy na zwycięstwa Armii Czerwonej i naród polski postara się do tego zwycięstwa przyczynić*⁵².

Oczywiste było, że rozgłośnia im. Tadeusza Kościuszki, choć polskojęzyczna, służy przede wszystkim interesom sowieckim czy nawet szerszej – światowemu komunizmowi. Dlatego też co jakiś czas na falach stacji im. Kościuszki pojawiały się audycje wychwalające Związek Sowiecki, jego armię, jego ustrój, a nade wszystko jego przywódcę – Józefa Wissarionowicza Stalina. Znajduje to odbicie w raportach „Korwety”, które zawierały oddzielny dział poświęcony działalności propagandowej stacji. Miało to szczególne znaczenie po tym, jak Niemcy rozpoczęli kampanię wokół odkrytych grobów katyńskich. 6 maja 1943 r. na falach radiostacji im. Tadeusza Kościuszki pojawiła się audycja, w której lektor omawiał reakcje zagranicznych stacji radiowych na wypowiedź Stalina, będącą odpowiedzią na pytania korespondenta „Timesa” w Moskwie – Parkera. Podkreślano oczywiście to, co mogło pomóc komunistycznej propagandzie w okupowanym kraju. Zwrócono więc uwagę na to, że Stalin mówił o tym, iż chce po pokonaniu Niemiec mieć sąsiada w postaci niepodległej i potężnej Polski. Lektor przekonywał, że *Zw[iązek] Sow[iecki] pragnie pomóc nam w odzyskaniu niepodległości i chce z nami dobrych stosunków i po wojnie – o ile tego zapragnie nasz naród. My odpowiemy. Cały naród chce przyjaźni i współpracy ze Zw. Sow. i dlatego odrzucamy wszystko, co może mącić przyjaźń z ZSRR*⁵³.

Zygmunt Berling i dywizja Kościuszki

Po zerwaniu przez Sowietów stosunków dyplomatycznych z rządem polskim na uchodźstwie i decyzji Stalina o tworzeniu „swojego” wojska polskiego w audycjach radiostacji im. Tadeusza Kościuszki zaczęły pojawiać się wypowiedzi wychwalające fakt utworzenia polskiej jednostki, a także jej dowódcę – byłego pułkownika WP Zygmunta Berlinga. Warto zaznaczyć, na co zwracał uwagę w swoim artykule Maciej Korkuć, że w tym też czasie zaczęła radiostacja Kościuszki atakować wyjście armii gen. Andersa ze Związku Sowieckiego, czego wcześniej skrzętnie unikała⁵⁴.

⁵¹ AISR, Raporty Korwety, kserokopia, s. 204.

⁵² AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 II – 20 III 1943 r.*, s. 325.

⁵³ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 IV – 20 V 1943 r.*, s. 405.

⁵⁴ Zob. M. Korkuć, *Od udawanej przyjaźni do kamuflowanej agresji. Sowiecka radiostacja dywersyjna „im. Tadeusza Kościuszki” jako barometr polityki Kremla wobec Polski (w latach 1941–1943)*, w: *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka (red.), Warszawa 2017, s. 42–45.

W raporcie za maj i czerwiec 1943 r. odnotowano informację, podawaną przez radiostację im. Tadeusza Kościuszki, że: *Polonia amerykańska ofiarowuje sztandar dywizji im. T. Kościuszki, tworzącej się w ZSRR. Obyła ona więc w sprawie dywizji polskiej. Powstanie dywizji im. T. Kościuszki przyjęto z entuzjazmem. Napiętnowano tych, którzy pracują nad poróżnieniem Polski z jej sojusznikiem. Polonia amerykańska, jak i cały naród polski jest za braterstwem broni polsko-sowieckim i występuje zdecydowanie przeciwko polityce Matuszewskich i Mackiewiczów*⁵⁵. Warto zwrócić uwagę również na fakt, który był charakterystyczny dla audycji radiostacji im. Tadeusza Kościuszki, a mianowicie to, że uosobieniem wrogich sił po stronie polskiej byli Ignacy Matuszewski i Stanisław Cat-Mackiewicz.

Kolejna odnotowana przez raport „Korwety” audycja z pochwałami dywizji Kościuszki została nadana 8 czerwca. Euforycznie informowano wówczas: *Utworzenie dywizji im. T. Kościuszki zostało przyjęte z radością przez Polaków w Kraju i za granicą. Mówiliśmy już o ofiarowaniu dywizji sztandaru przez Polskę amerykańską. Dalej zaś informowano, że radio moskiewskie puszczało w eter wypowiedzi znanych działaczy polskich. Cytując wypowiedź Andrzeja Witosa⁵⁶ – brata Wincentego, komuniści liczyli, że (...) słowa Witosa dotrą do każdej polskiej wsi i odbiją się echem w sercu każdego chłopca. Do tego jeszcze cytowali wypowiedzi Bolesława Drobnera – znanego, komunizującego socjalisty i Bolesława Czechowskiego – działacza znanego podobno dobrze metalowcom warszawskim⁵⁷. W następnym raporcie „Korwety” za okres od czerwca do lipca 1943 r. znów omawiana była audycja radiostacji im. Tadeusza Kościuszki na temat dywizji Berlinga. Tym razem lektor radiostacji przedstawiał to jako informacje, które dotarły do Polaków wcielonych przymusowo do armii niemieckiej – świadectwem tego miał być fakt przejścia grupy takich Polaków na stronę sowiecką⁵⁸.*

W dniu 22 lipca 1943 r. radiostacja im. Tadeusza Kościuszki w audycji podała informację, że w rocznicę Grunwaldu – 15 lipca – *poliska dywizja w Rosji im. T. Kościuszki złożyła przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej*. Podano, że do żołnierzy przemówili Zygmunt Berling i Wanda Wasilewska. Podkreślono również, że przysięgę odebrał kapelan dywizji ks. Kubsz⁵⁹, a obecny był przedstawiciel francuskiej misji wojskowej⁶⁰.

⁵⁵ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 V – 20 VI 1943 r.*, s. 441.

⁵⁶ Andrzej Witos (1878–1973) młodszy brat Wincentego, działacz ludowy, w 1940 r. deportowany na Syberię, w 1941 r. osadzony w łagrze (jako prezes Związku Osadników Woj. Tarnopolskiego), po układowie Sikorski–Majski zwolniony – do 1943 r. pracował w Ambasadzie RP w Kujbyszewie, potem w ZPP i PKWN, po powrocie do kraju w SL, a następnie PSL. Potem poseł, należał do ZSL. Pochowany w Łodzi. Zob. *Witos Andrzej*, w: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, J.M. Majchrowski (red.), Warszawa 1994, t. 2, s. 471.

⁵⁷ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 V – 20 VI 1943 r.*, s. 445.

⁵⁸ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 VI – 20 VII 1943 r.*, s. 478.

⁵⁹ Wilhelm Kubsz (1911–1978), ks. rzymskokatolicki – oblat, pochodził z Górnego Śląska, od 1941 r. w sowieckiej partyzantce, potem kapelan 1. Dywizji Piechoty i następnie 1. Korpusu, od 1944 r. dziekan 1. Armii „odrodzonego” WP w ZSRR. 30 stycznia 1944 r. w kazaniu potwierdził kłamstwo katyńskie. W styczniu 1945 r. po konflikcie z Żymierskim zwolniony ze służby i pozbawiony odznaczeń. Wrócił do klasztoru Oblatów na Świętym Krzyżu. W 1964 r. powrócił do LWP i został kapelanem najpierw we Wrocławiu, a potem w Katowicach i Jeleniej Górze. Zob. W.J. Wysocki, *Duszpasterstwo wojskowe w 1. Armii Polskiej w ZSSR i w 1. Armii Wojska Polskiego*, „Saeculum Christianum” 2013, nr 20, s. 226–227 oraz tenże, *Ks. plk Wilhelm Franciszek Kubsz a duszpasterstwo wojskowe w okresie wojny i PRL (problem badawczy)*, w: *Wojskowa służba śląskich duchownych w latach 1918–1980*, Z. Kapala, J. Myszor (red.), Katowice 1999, s. 149–160.

⁶⁰ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 VII – 20 VIII 1943 r.*, s. 522.

Związek Patriotów Polskich i Wanda Wasilewska

Po zerwaniu stosunków z rządem RP Józef Stalin zaczął promować „swoich” Polaków, a wraz z nimi „swój” polski ośrodek władzy, który notabene nazwał Związkiem Patriotów Polskich. A skoro wódz „postępowej ludzkości” znalazł swoich Polaków, swoich polskich patriotów, to i dywersyjna stacja im. Kościuszki musiała zacząć promować „polskich patriotów” z ZPP. Te działania rozgłośni znajdowały swoje odbicie w raportach „Korwety”. Odnotowano więc, że 12 czerwca Radio Moskwa podała informację o zjeździe patriotów polskich, w którym wzięli udział m.in.: Wanda Wasilewska, Siwicki, warszawski tramwajarz Kłos i inni. Potem relacjonowano jeszcze wypowiedzi Wasilewskiej, Berlinga – dowódcy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, jego zastępcy – mjr. Sokalskiego (winno być – Sokorskiego), którzy krytykowali działanie rządu emigracyjnego [sic!] za to, że nie pozwolił *Wojskom Polskim* bić się na froncie rosyjskim⁶¹. Jeszcze raz przypomnę, że dopiero po zerwaniu stosunków z rządem RP radiostacja Kościuszki zaczęła krytykować wyjście armii gen. Władysława Andersa ze Związku Sowieckiego.

Godzi się też zauważyć, że w raportach „Korwety”, które analizują działania nie tylko militarne i organizacyjne, ale również (z dużym naciskiem) propagandowe komunistów, ZPP było postrzegane i przedstawiane jak jeden z elementów groźnej taktyki. Stąd też np. w raporcie za okres czerwiec – lipiec 1943 r. analitycy „Korwety” zauważali, że *Działalność Związku Polskich Patriotów z siedzibą w Moskwie przedstawia propaganda „K” jako działalność organizacji ściśle narodowej, liczącej się z hasłami demokracji narodu polskiego, dbającej o Kościół itp. (Uwaga: Zjazd Związku odbyty w Moskwie wysłał depeze do Stalina, Roosevelta, Churchilla i Benesa, z pominięciem polskiego rządu)*⁶². Ten ostatni aspekt wart jest podkreślenia, ukazuje bowiem, jak bacznie analitycy „Korwety” śledzili działania komunistycznej propagandy, zwłaszcza biorąc pod uwagę szczupłość zespołu i natłok informacji.

Granica wschodnia

W sprawie granicy wschodniej audycje rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki od samego początku starały się budować wśród tych, którzy ich słuchali, a przez to także wśród tych, którzy potem te treści przenosili do drukowanych pism komunistycznych, stanowisko, że dla „polskich patriotów” granicą wschodnią Polski są San i Bug⁶³.

Sprawa granicy wschodniej pojawiała się coraz częściej w audycjach radiostacji im. Tadeusza Kościuszki. Wynikało to z jednej strony z faktu napięcia istniejącego pomiędzy rządem polskim w Londynie a Stalinem i władzami ZSRR (zwłaszcza po wybuchu sprawy katyńskiej i zerwaniu stosunków dyplomatycznych), a z drugiej było związane ze zbliżaniem się armii sowieckiej do przedwojennej granicy Rzeczypospolitej.

W audycji omawiającej wypowiedzi Józefa Stalina, która emitowana była przez radiostację im. Tadeusza Kościuszki 6 maja 1943 r., znalazły się słowa związane ze stosunkiem komunistów z PPR do wschodniej granicy Polski. Padły wówczas słowa, odnotowane w raporcie „Korwety”, które jednoznacznie wskazywały na jednoznaczną zgodę PPR na rewizję polskich granic wschodnich⁶⁴.

⁶¹ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 V – 20 VI 1943 r.*, s. 446.

⁶² AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 V – 20 VI 1943 r.*, s. 459.

⁶³ Tak głosiły audycje z października 1942 r. Zob. AISR, Raporty Korwety, s. 207.

⁶⁴ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 IV – 20 V 1943 r.*, s. 405. Odnotowano słowa: *Naród polski nie sięga po ziemie białoruskie, ukraińskie i litewskie.*

Sprawa wschodniej granicy Polski nie była przez długi okres – od początku działalności radiostacji im. Tadeusza Kościuszki aż do zerwania przez Sowieców stosunków z rządem polskim – wykorzystywana w propagandzie realizowanej przez sowiecką stację dywersyjną.

Kwestia katyńska

Sprawa katyńska stała się jednym z tych elementów, na które zwracała uwagę cała prasa konspiracyjna. Również w odniesieniu do tej kwestii analitycy „Korwety” odnotowywali aktywność radiostacji im. Tadeusza Kościuszki.

W raporcie za okres od 20 marca do 20 kwietnia 1943 r., a więc wkrótce po tym, jak niemiecka propaganda ujawniła zbrodnię w lesie katyńskim, podkreślano, że sprawa ta znalazła swoje odbicie na falach sowieckiej stacji propagandowej. W raporcie pisano: (...) *na zbrodnię katyńską zareagowała jak dotąd jedynie stacja TK, która ogłasza w niewybredny sposób informacje o tym masowym mordzie, nazywając je bredniami i kłamstwem*⁶⁵. „Korweta” podkreślała również, że można się wkrótce spodziewać podobnych enuncjacji w konspiracyjnej prasie komunistycznej, co wynikać miało zdaniem autorów raportu z korelacji treści między audycjami radiostacji Kościuszki i prasy komunistycznej w okupowanym kraju. Według „Korwety”: *Zapowiedzią tego zresztą jest wiarygodna informacja o wydaniu przez K[omunistów] wyroku śmierci na Goetla i Skiwskiego – co pokrywa się z atakiem na nich, przeprowadzonym przez audycje TK, na wszystkich członków komisji⁶⁶ jako zdrajców sprawy polskiej i pacholków niemieckich⁶⁷.*

W tym samym raporcie odnotowano audycję radiostacji im. Tadeusza Kościuszki z 16 kwietnia 1943 r., w trakcie której lektor mówił: *zawodowi nasi kaci z mordowni Himmlera puścili nowe kłamstwo, które ma na celu odwrócić uwagę od ich zbrodni, mianowicie budę o odkryciu koło Smoleńska masowego grobu oficerów polskich, pomordowanych przez bolszewików, podając najprzód cyfrę 3.000, a potem 10.000, a ostatnio 15.000, oficerowie ci mieli być ubrani w swoje mundury. Mogliby oni przytoczyć dziesiątki i setki nazwisk, by zwiększyć wiarygodność ich oświadczeń. Ale wystarczy w Polsce być parę dni, by wiedzieć, że to wszystko jest wynikiem łapy gestapo, że to wszystko bujda. Wiemy, kto rozstrzeliwał tysiące oficerów i więźniów w Oświęcimiu, Dachau itp., kto pomordował profesorów Kostaneckiego i innych. Wiemy, że Niemcy wyrznęli koło miliona Polaków i milion Żydów polskich i że wciąż masowo mordują w Treblince. Mylą się oni, jeśli sądzą, że ktokolwiek uwierzy w ich brednie (...). Jeśli są tam groby to starców kobiet i dzieci pomordowanych przez Niemców. Te bujdy nie powstrzymają nas od walki z naszym katem⁶⁸.*

W raportach o stanie „K” pojawiają się wielokrotnie stwierdzenia podkreślające, że komuniści z PPR i innych organizacji komunistycznych powtarzają stanowisko reprezentowane przez Moskwę. Tak też było, co zauważali autorzy raportu, w kwestiach związanych ze sprawą katyńską. W raporcie za okres od 20 kwietnia do 20 maja 1943 r. wskazywano, że instrukcje sowieckie, realizowane przez propagandę PPR, są bardzo czytelne na tle sprawy katyńskiej i sprawy getta warszawskiego. Te analogie zostały

⁶⁵ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 III – 20 IV 1943 r.*, s. 347.

⁶⁶ Fragment dopisany nad tekstem zasadniczym.

⁶⁷ Patrz przypis 65.

⁶⁸ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 III – 20 IV 1943 r.*, s. 363.

ujęte w sposób następujący: *W sprawie Katynia – prasa „K” jednomyślnie powtarza stanowisko sow.[ieckie] (stacja T.K.). Określając ów mord jako „prowokację niemiecką”, oskarża Rząd Polski o jawną zdradę Sowietów i sprawy polskiej, podkreślając na marginesie z entuzjazmem fakt organizacji polskiej dywizji w Rosji pod dowództwem płk. Z. Berlinga*⁶⁹. Odwoływanie się do postaci Zygmunta Berlinga będzie coraz częstsze w audycjach radiostacji im. Tadeusza Kościuszki. Narastać to będzie wraz z tworzeniem 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, której ten dezerterski z armii gen. Władysława Andersa został dowódcą⁷⁰.

Raport „Korwety” za okres od maja do czerwca 1943 r. omawiał kolejną audycję stacji im. Kościuszki na temat zbrodni katyńskiej. Przedstawiona została audycja z 16 maja tego roku, w której to zarzucono główną winę za rozdmuchanie niemieckiej „prowokacji” w sprawie Katynia rządowi polskiemu. Jak mówiono – co odnotowano w raporcie – *Wynika z tego, że rząd polski współdziała z Niemcami*⁷¹.

Zwalczanie obozu londyńskiego

W audycjach radiostacji im. Tadeusza Kościuszki systematycznie zwalczano środki oddziaływania propagandowego obozu niepodległościowego, w tym w sposób szczególnie „Biuletyn Informacyjny” (największe konspiracyjne pismo AK).

Na początku grudnia 1942 r. w audycji radiostacji, chwając porozumienie Sikorskiego ze Stalinem, atakowano jednocześnie przedstawicieli tych kręgów polskiego życia politycznego w Londynie, które krytycznie odnosiły się do owego porozumienia. Jak zapisano w analizie „Korwety”: *Dziś każdy z nas wie, że od zwycięstwa Czerwonej Armii zależy wolność Polski i wszystkich uciskanych narodów. Nie chcieli i nie chcą tego zrozumieć panowie Matuszewscy, Mackiewicz i różne niedobitki O.N.R. Usiłują oni nadal szkodzić przyjaźni polsko-sowieckiej. Rozumiemy dziś, że tego rodzaju zbankrutowani politycy to szkodnicy sprawy narodowej. Naród nasz jak zbawienia czeka Czerwonej Armii. Wiemy, że sojusz z Rosją to gwarancja zbudowania trwałej państwowości polskiej, to gwarancja pokoju. Stalin wypowiedział się, że chce silnej Polski*⁷².

Piętnowanie wrogów niepodległości Polski, rozumianej oczywiście tak jak chciał tego Józef Stalin i jego polscy kolaboranci spod znaku PPR, znajdowało zawsze swoje miejsce na falach rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki. W lutym 1943 r., raport „Korwety” odnotował, że w audycji prezentowano: (...) *Mackiewiczowie, Nowakowscy, Bieleccy i inni nie dbają o naród nasz, nie myślą o tym, że każdy dzień niewoli przynosi nam cierpienie. Znamy ich dobrze. Gnębili oni nie tylko naród ukraiński i Polaków*

⁶⁹ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 IV – 20 V 1943 r.*, s. 381.

⁷⁰ Tamże, s. 408. Prezentowano tam postać Zygmunta Berlinga jako polskiego wyższego oficera, odznaczanego Orderem Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Zygmunt Berling (1896–1980), legionista, oficer WP w II RP, w wojnie obronnej 1939 r. nie brał udziału, w niewoli sowieckiej – uniknął mordu przeniesiony do obozu w Pawliszczew Bor, a następnie do „willi szczęścia” w Małachowce pod Moskwą, przyjął obywatelstwo sowieckie, w marcu 1941 r. wraz z innymi przesłał na ręce Józefa Stalina deklarację hołdu i lojalności, współpracował z NKWD, w Armii Polskiej w ZSSR oficer sztabowy, zdezerterował w Krasnowodzku, potem mianowany przez Stalina dowódcą 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, awansowany przez Stalina na stopień generalski. Służył w tzw. odrodzonym WP. Członek PZPR. Autor trzytomowych *Wspomnień*. Zob. D. Bargielowski, *Konterfekt renegata*, Warszawa 1996.

⁷¹ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 2, *Raport o stanie „K” za okres 20 V – 20 VI 1943 r.*, s. 433.

⁷² AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 XI – 20 XII 1942 r.*, s. 253.

trzymali w więzieniu. Bohaterowie spod Zaleszczyk z walizkami złota uciekli za granicę i obecnie myślą znowu o nabiciu kieszeni złotem, o zwróceniu Lubomirskiemu i Radziwiłłowi ich majątków. W r. 1939 odrzucili oni współpracę z ZSSR i teraz boją się ofensywy sowieckiej, chcą odrzucić pomoc sojusznika⁷³.

W kolejnych audycjach te elementy opisu polskiej rzeczywistości politycznej powtarzały się wielokrotnie. W jednej z marcowych audycji raport odnotował, że (...) *żaden uczciwy Polak nie chce powrotu prohitlerowskich Składkowskich*⁷⁴.

Po zerwaniu stosunków audycje stacji im. Tadeusza Kościuszki stały się dużo bardziej napastliwe wobec władz polskich w Londynie. Z czasem nabrały one zjadliwości wobec polskich polityków, przy czym w sposób szczególny „upodobano sobie” gen. Kazimierza Sosnkowskiego, kiedy ten został po śmierci gen. Władysława Sikorskiego Naczelnym Wodzem.

Podsumowanie

Rozpoznanie przeciwnika to praca analityczna – działanie żmudne i pracochłonne, ale nade wszystko wymagające systematyczności. Rzec można, że *prawdziwym bohaterem pracy wywiadowczej jest Sherlock Holmes, a nie James Bond*⁷⁵. I taką pracę wykonywał w tym zakresie Referat 999 – jego komórka nasłuchu radiowego.

Rozgłoszenia im. Tadeusza Kościuszki, będąca obiektem zainteresowania „Korwety”, była dywersyjnym przedsięwzięciem Sowietów, w którym wykorzystano polskich komunistów przebywających w Związku Sowieckim, realizujących dalekosiężne plany Józefa Stalina podporządkowania Sowietom Polski. Nie było więc przypadkiem, że kontrwywiad KG AK interesował się działaniami tej radiostacji. O tym, że radiostacja im. Tadeusza Kościuszki była systematycznie monitorowana w zakresie przekazywanych treści, emitowanych audycji i wezwań kierowanych do Polaków pod okupacją niemiecką, wiemy z raportów Referatu 999 Oddziału II KG AK, który to referat poprzez swoją komórkę nasłuchu radiowego śledził i analizował treści przekazywane przez radiostację Kościuszki. Systematyczne działania w tym zakresie przynosiły efekty. Mimo skromnej obsady komórka ta dawała istotny materiał analityczny. A jeśli do tego dodamy jeszcze gromadzone, analizowane i selekcjonowane przez tę komórkę materiały pochodzące z prasy konspiracyjnej ugrupowań komunistycznych i komunizujących, ukaże się nam obraz pracy, której znaczenie trudne jest do przecenienia.

O efektach tych działań możemy się przekonać, analizując comiesięczne raporty „Korwety”, które nie tylko precyzyjnie przekazywały treści audycji, ale także formułowały wnioski co do zagrożeń płynących z tego rodzaju działalności. Praca komórki nasłuchu radiowego „Korwety” dostarczała wartościowego materiału przełożonym z oddziału II KG AK. Jej raporty były dokładne, aktualne i kompletne – na ile tylko pozwalała działalność w warunkach konspiracji.

⁷³ AISR, Raporty Korwety, ksero, cz. 1, *Raport o stanie „K” za okres 20 II – 20 III 1943 r.*, s. 325.

⁷⁴ Tamże, s. 326.

⁷⁵ To słowa gen. S.V. Wilsona – dyrektora Agencji Wywiadu Obronnego USA, cytowane w artykule K. Tylutki, *Informacja masowego rażenia...*, s. 173. Dodawał on jeszcze, że *Dziewięćdziesiąt procent informacji wywiadowczych pochodzi z otwartych źródeł. Pozostałe dziesięć, które uzyskuje się w sposób bardziej widowiskowy, z utajonych.*

Bardzo szybko „Korweta” właściwie określiła charakter radiostacji, a także poprawnie wskazała miejsce jej działania. Działania komórki nasłuchu radiowego dawały zwierzchnikom „Korwety” doskonały materiał analityczny, pozwalający na umiejscawianie swoich decyzji w dobrze rozpracowanym kontekście politycznym, dla którego działania, takie jak omówione powyżej, było bezcenne – pod warunkiem jednakże, że było brane pod uwagę...

Piotr Taciak

Powojenne losy pracownika Oddziału II SG WP Pawła Sowy w świetle materiałów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie. Zarys problematyki

W niniejszym tekście chciałbym przedstawić działania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie wobec pracownika przedwojennego Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (dalej: Oddział II) Pawła Sowy. Powyższy artykuł jest rozwinięciem informacji, jakie przedstawiłem wcześniej na temat środowiska byłych pracowników i współpracowników służb II na terenie województwa olsztyńskiego¹. W mojej ocenie obecny tekst traktować należy jako zarys problematyki wskazanej w tytule, a sama osoba Pawła Sowy zasługuje na dalsze badania.

W gronie byłych pracowników i współpracowników służb II RP, jacy po zakończeniu II wojny światowej znaleźli się na terenie województwa olsztyńskiego (wcześniej Okręgu Mazurskiego), wyróżnia się liczna grupa osób – współpracowników polskiego wywiadu Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego działających na terenie Prus Wschodnich. Byli to Polacy, często Mazurzy i Warmiacy, którzy przed 1939 r. byli obywatelami Niemiec lub Polski zaangażowanymi w prace wywiadowcze i dywersyjne mające na celu penetrację wywiadowczą obszaru Prus Wschodnich, ale również oderwanie tej prowincji od Niemiec². Osoby te pomimo wszelkiego typu utrudnień po 1945 r. wracały w swoje rodzinne strony, gdzie często mimo szykan angażowały się w działalność mającą na celu odbudowę regionu po zniszczeniach wojennych.

Osobą, która wysuwa się w tym środowisku na pierwszy plan, jest Paweł Sowa (ur. 23 kwietnia 1897 r. w Kieźlinach koło Olsztyna, zm. 4 lutego 1985 r. w Olsztynie). Jest to były działacz plebiscytowy zwerbowany latem 1924 r. przez Ekspozyturę nr 2 wywiadu Oddziału II w Gdańsku jako pracownik etatowy. Dokonał tego ppłk (wówczas por.) Edmund Charaszkiewicz³, a jego wieloletnim przełożonym był kpt./mjr Feliks Ankerstein⁴. Powierzono mu stworzenie sieci informacyjnej w Prusach Wschodnich opartej na działaczach Związku Polaków w Niemczech. Sowa zwerbował pięciu

¹ Informacje na temat Pawła Sowy zostały zawarte w: P. Taciak, *Pracownicy i współpracownicy kontrwywiadu i innych służb II Rzeczypospolitej Polskiej w materiałach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie. Zarys problematyki i perspektywy badawcze*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1947)*, t. 3, Z. Nawrocki (red.), Warszawa 2015, s. 447–456, tenże: *Wykorzystanie byłych pracowników i współpracowników kontrwywiadu, wywiadu i innych służb II RP w rozpracowaniu środowiska „dwójkarzy” w świetle materiałów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie. Zarys problematyki*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1947)*, t. 4, A. Przyborowska (red.), Warszawa 2017, s. 312–320.

² O wywiadzie II RP na terenie Prus Wschodnich szeroko w: A. Szymanowicz, *Na tajnym froncie polsko-niemieckim. Polski wywiad w Prusach Wschodnich 1918–1939*, Gdynia 2013. W publikacji omówiono również rolę Pawła Sowy.

³ Edward Kalikst Charaszkiewicz (ur. 14 X 1895 r. w Poniecu, zm. 22 XII 1975 r. w Londynie) podpułkownik piechoty, oficer Oddziału II SG WP, wieloletni szef Ekspozytury nr 1, po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii. Szerzej: T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 3, *Słownik biograficzny*, Łomianki 2018, s. 50–63.

⁴ Feliks Ankerstein (ur. 15 XI 1897 r. lub 20 XI 1897 r., lub też 15 XI 1898 r. w Piaskach koło Będzina, zm. w styczniu 1955 r.), major piechoty, oficer Oddziału II SG WP, po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii. Szerzej: T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 1, *Słownik biograficzny*, Warszawa 2009, s. 25–31.

rezydentów, którym polecił zorganizowanie sieci informacyjnej w wydzielonych powiatach. W realizowaniu zadań dla wywiadu pomagało Sowie pełnienie funkcji sekretarza generalnego Związku Młodzieży oraz sekretarza Związku Polaków na Ziemię Malborską. Działalność sieci polegała m.in. na kierowaniu młodych działaczy polskich na kursy dywersyjne do Torunia, które ukończyło kilkadziesiąt osób. Po powrocie do Prus mieli oni organizować różne kółka i organizacje sportowe. Ponadto zadaniem Sowy była obserwacja życia politycznego, społecznego i kulturalnego miejscowych Polaków, o czym raportował Warszawie. Część z tych czynności przypominała raczej bardziej pracę organiczną niż realną działalność wywiadowczą⁵. W latach 1937–1938 działalność Sowy zawieszono z racji podejrzeń o współpracę z kontrwywiadem niemieckim. W 1939 r. ponownie otrzymał on zadanie przygotowania punktów przerzutowych przez granicę II RP z Prusami Wschodnimi. Zadanie zrealizował, ale nie zostało ono odebrane przez „dwójkę”. II wojnę światową Sowa przeżył w Sarnowie w okolicach Mławy, zajmując się zielarstwem i znachorstwem. Należał również do AK. Po zakończeniu wojny rozpoczął pracę w administracji na terenie Działdowa, gdzie był burmistrzem, następnie od kwietnia 1945 r. pracował w kuratorium szkolnym w Olsztynie, a potem w Izbie Rzemieślniczo-Przemysłowej jako referent⁶.

Początek zainteresowania organów bezpieczeństwa

Początek zainteresowania UB Sową miał miejsce zapewne w 1945 r. Został on wezwany na przesłuchanie do WUBP 22 kwietnia 1946 r., podczas którego szeroko opisał funkcjonowanie sieci wywiadowczej w dawnych Prusach Wschodnich. Wskazał swoją współpracę z Oddziałem II, jak i swoich współpracowników. Podobną tematykę poruszono podczas kolejnego przesłuchania, które nastąpiło 17 marca 1947 r.⁷

W 1947 r. Sowa pełnił funkcję naczelnika wydziału ogólnego kuratorium szkolnego, przewodniczącego Komitetu Narodowościowego i był prezesem Zarządu Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej. 30 stycznia 1947 r. wszczęto (...) *rozpracowanie sprawy o zabarwieniu „kontakty z osobami podejrzanymi” podejrzanego SOWY Pawła zam. Olsztyn ul. Kościuszki 43*⁸. Powyższe było wynikiem polecenia (nadania) przez kierownika sekcji II Wydziału I WUBP dla referenta Kaszarka⁹. Powołano się na wyniki przesłuchania z 22 kwietnia 1946 r. oraz doniesienia agentury. Wszczynając sprawę funkcjonariusze bezpieczeństwa byli przekonani, że Sowa mimo że ujawnił się jako „dwójkarz”, *prowadzi wrogą robotę, na czyją korzyść nie wiadomo*¹⁰. Założenia

⁵ Opis takiej działalności znajduje się m.in. w: IPN Bi 087/26/Jacket, doniesienie nr 26 z 17 VI 1949 r. informatora „Bolek”, s. 8.

⁶ Życiorys cywilny Pawła Sowy opracował J. Chłosta. Zob. *Sowa Paweł*, Warszawa: Narodowy Instytut Audiowizualny [dostęp: 22 I 2019]. Dostępny w Internecie: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/pawel-sowa>. Internetowy Polski Słownik Biograficzny w zasadzie nie łączy działalności Sowy na rzecz Polaków w Niemczech z działalnością wywiadowczą.

⁷ Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN) BU 1572/969 protokół przesłuchania Pawła Sowy w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie 22 IV 1946 r., IPN BU 1572/958 protokół przesłuchania Pawła Sowy w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie 17 III 1947 r. Za: A. Szymanowicz, *Na tajnym froncie...*, s. 252.

⁸ Jerzy Kaszarek s. Franciszka i Marii, ur. 13 IV 1926 r. w Żabikowie, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/21606> [dostęp 22 I 2019].

⁹ Jerzy Kaszarek, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/21606> [dostęp: 22 I 2019].

¹⁰ IPN Bi sygn. 0089/1491/Jacket, meldunek o wszczęciu rozpracowania sprawy przeciwko Pawłowi Sowie z 22 II 1947 r. do Wydz. II Departamentu I MBP, s. 14.

były dość skromne: dalsze wykorzystania „Bolka” oraz pozyskanie agenta w miejscu pracy. Jednak już 4 marca 1947 r. ówczesny zastępca szefa WUBP w Olsztynie kpt. Borys-Bernard Szyldhaus, używający nazwiska Bolesław Krzywiński, weteran lwowskiego NKWD i uczestnik I kursu specjalnego w Kujbyszewie¹¹ dokonał werbunku Sowy, który przyjął początkowo pseudonim „Kaleciński” (w listopadzie 1947 r. zmieniony na „Lewandowski”¹²). Jak wyglądał ten werbunek, można się domyślać na podstawie kolejnego pisma. 17 marca 1947 r. został skierowany do płk. Romana Romkowskiego¹³ raport dotyczący *Stworzenia kontrwywiadowczej siatki na terenie województwa olsztyńskiego*. Krzywiński poinformował w nim o werbunku i zaproponował utworzenie siatki kontrwywiadowczej *po linii walki ze wszelkim szpiegostwem, a w szczególności niemieckim* opartej na byłej sieci agenturalnej Oddziału II. Jej kierownikiem miałyby być Sowa, a podlegać mu mieli byli rezydenci:

- Kisielewski (błędnie podane nazwisko w dokumencie – chodzi tu o Antoniego Kiszewskiego, sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Narodowościowego), któremu podlegały Olsztyn i powiat olsztyński;
- Zofia Kochańska¹⁴ zam. Morąg (zasięg terytorialny ustalić miano później).

Obie te osoby miały zostać formalnie pozyskane przez WUBP (sporządziłyby życiorys z uwzględnieniem działalności w b[ylej] „dwójce”). Rezydenci mieliby prawo do werbowania agentury. Wszyscy mieli być wynagradzani i otrzymywać co miesiąc ustalone kwoty. W okresie organizacyjnym Paweł Sowa miał otrzymać 10 000 złotych, a pozostali po 5000 złotych. Koszt funkcjonowania siatki Krzywiński ocenił przez pierwsze dwa miesiące (marzec, kwiecień 1947) na po 50 000 zł, a przez następne miesiące na po 100 000 złotych. Projekt zakładał też organizację agentury kontrolnej¹⁵.

Nie czekając na odpowiedź tego samego dnia, 17 marca 1947 r., pozyskano Kiszewskiego i Kochańską ps. „Turska”. W odpowiedzi przesłanej przez dyrektora Departamentu I płk. Adama Gajewskiego¹⁶ 1 kwietnia 1947 r., powołując się na informacje o utrzymywaniu przez Sowę w czasie współpracy z Oddziałem II kontaktów z niemieckim kontrwywiadem, podkreślono, że stosunek organów bezpieczeństwa do Sowy powinien być (...) *nacechowany należytą ostrożnością, zachodzi bowiem ewentualność, że organizowana przez niego sieć informacyjna mogłaby być wykorzystana przez wrogie nam czynniki, a (...) stawiane Sowie zadania podlegały dekonspiracji*.

¹¹ *Twarze olsztyńskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Olsztynie. Informator personalny*, P. Kardela (red.), Białystok 2007, s. 122.

¹² Zmiana pseudonimu nastąpiła w wyniku tzw. przewerbowania. *Meldunek o przebiegu rozpracowania sprawy SOWY Pawła i towarzysz krypt. „Siatka”* do Wydz. II Departamentu I MBP z 2 XII 1947, s. 43.

¹³ Roman Romkowski (Natan Grinspan-Kikiel vel Menasze Grinszpan) s. Stanisława i Marii, ur. 16 VII 1907 r., pełnił wówczas funkcję pomocnika ministra MBP (w okresie 15 I 1946–10 I 1949), następnie jako generał brygady do 28 XI 1954 r. wiceminister MBP. Jako jeden z nielicznych skazany i zdegradowany za przestępstwa dokonane w okresie stalinowskim, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/45525?katalog=5> [dostęp: 22 I 2019].

¹⁴ Zofia Rozalia Kochańska c. Teofila i Rozalii, ur. XI 1908 r. w Postolinie, przedwojenna łączniczka Sowy.

¹⁵ IPN Bi 0089/1491/Jacket, *Raport do płk. Romkowskiego. Dotyczy stworzenia [sieci] kontrwywiadowczej na terenie województwa olsztyńskiego* z 17 III 1947, s. 16–18.

¹⁶ Adam Gajewski s. Ignacego i Marii, ur. 24 XII 1904 r. w Brześciu nad Bugiem, dyrektor Departamentu I MBP od 1 XII 1946 r. do 20 III 1948 r. Wcześniej (od 1924 r.) w organach NKWD-NKGB. Od kwietnia 1944 r. w organach informacji WP, m.in. od grudnia 1945 r. zastępca szefa Głównego Zarządu Informacji WP. W 1948 r. odkomenderowany do Związku Sowieckiego, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/58663> [dostęp: 22 I 2019].

W związku z powyższym zalecono:

- zaniechanie chwilowo akcji werbunkowej, motywują to tak, aby nie wzbudzić podejrzeń co do braku zaufania MBP do Sowy;
- nie stawiać Sowie (...) *zasadniczych lub obiektowych zadań, wykorzystywać go jedynie do rozpracowania zagadnień i obiektów przez niego wysuniętych.*

Ponadto polecono zebrać dane o działalności Sowy w Oddziale II i w czasie wojny, a także o osobach, które z nim współpracowały. Wskazano też, że gdyby Sowa był w Warszawie, należało spowodować jego skontaktowanie się z płk. Gajewskim (miano to omówić z płk. Sobczakiem, zastępcą dyrektora Departamentu I MBP¹⁷) w celu poznania go i ewentualnego przejścia na kontakt.

W odpowiedzi przesłano 27 kwietnia zebrane przez WUBP w Olsztynie informacje.

2 lipca 1947 r. wszczęto grupowo-agencyjne rozpracowanie pod kryptonimem „Siatka”¹⁸. W rozporządzeniu ref. Czesław Mocha¹⁹ powołał się na agenta Sowy do 1939 r. Józefa Mordawskiego, który wywieziony do obozu do Niemiec w czasie wojny *pracował tam jako obserwator „na korzyść rządu angielskiego”, jak określa Sowa.* Wyniósł on wniosek, że na terenie województwa dawna siatka Oddziału II może prowadzić działalność na rzecz *Intelligence Servis, mającego obecnie na swych usługach II-gi Oddział Sztabu Generalnego*²⁰.

Pracując nad sprawą, utrzymywano nadal współpracę z Sową, który zajmował się tematami przez siebie wskazywanymi. *Wym. przekazywał informacje o klerze katolickim z którym współpracował, witał w Olsztynie w imieniu Warmiaków kardynała Hlonda, bezpieka miała wpływ na redakcję jego przemówienia.* Deklarowano też, że *Sowa podejmuje się rozpracowywać działaczy mazurskich – określając ich jako ludzi na usługach M.S.Z. do 39 r. [sic!].* Było to wynikiem antagonizmu między działaczami warmińskimi i mazurskimi. Rozpracowanie o kryptonimie „Siatka” było niekompletne, ponieważ Sowa informował funkcjonariuszy WUBP o zrealizowanych przez nią werbunkach Warmiaków w jego otoczeniu. Przekazał też archiwalia niemieckie, których zawartość miała być przebadana przez centralę²¹. Podczas odbywanych spotkań UB nadal starała się pozyskać informacje na temat jego kontaktów oraz pracy dla „dwójki”. Sowa ujawnił przypadkowo, że nawiązał kontakt z byłym rezydentem Lorenchowskim (Lorenkowski), przebywającym w Niemczech. Wspomniał również, że współpracował on z Oddziałem II jako obywatel niemiecki, dlatego w 1937 r. Niemcy wystąpili o jego wydanie, na co zgodził się wojewoda pomorski. Decyzja została zablokowana przez służby. „Kaleciński” przekazał informacje na temat działacza mazurskiego Pietrzaka-Pawłowskiego, którego posądzal o współpracę z kontrwywiadem niemieckim²².

¹⁷ Stefan Sobczak s. Grzegorza i Tekli, ur. 1 lub 15 I 1915 r. w Mietelinie, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/38125>, [dostęp: 22 I 2019].

¹⁸ IPN, sygn. 0089/1491/Jacket, postanowienie o wszczęciu grupowo-agencyjnie rozpracowanie pod krypt. „Siatka” z 3 VII 1947, s. 30–34.

¹⁹ Czesław Mocha s. Henryka i Heleny, ur. 5 I 1925 r. w Bitkowie, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/82228>, [dostęp: 22 I 2019].

²⁰ IPN, sygn. 0089/1491/Jacket, postanowienie o wszczęciu grupowo-agencyjnie rozpracowanie pod krypt. „Siatka” z 3 VII 1947, s. 34.

²¹ Kwestia przekazania tych archiwaliów będzie wielokrotnie powracała podczas kontaktów z funkcjonariuszami.

²² Meldunek o przebiegu rozpracowania sprawy Pawła Sowy i towarzyszy[y] krypt. „Siatka” do Wydz. II Departamentu I MBP z 2 XII 1947.

W 1948 r. WUBP spowodował usunięcie Sowy z pracy w kuratorium (zachowała się dyspozycja na notatce od agenta). Został on także usunięty z PPS jako element niepewny. Stało się to w ramach czystek przedzjazdowych przed powstaniem PZPR.

W dniu 23 lutego 1949 r. został sporządzony dokument pod nazwą *Krótką charakterystyka sprawy P[rzeciw]-ko Sowa Paweł konkretny plan zmierzający do likwidacji*. Stawiał on sobie za cel:

- ujawnienie dwulicowej postawy Sowy polegającej na współpracy z Oddziałem II i służbami niemieckimi;
- ujawnienie działalności wywiadowczej prowadzonej przez Sowę w czasie okupacji;
- ujawnienie, czy po wojnie Sowa prowadził działalność wywiadowczą – zbieranie materiałów kompromitujących.

W dokumencie oddzielono sprawę rozpracowania Sowy od jego kontaktów, które chciano rozpoznawać osobno²³.

Inwigilacja

Mimo formalnej współpracy z WUBP Sowa był cały czas traktowany przez funkcjonariuszy podejrzliwie. Jego życie było poddane w większym lub mniejszym stopniu stałej inwigilacji. Dotarcie do niego było początkowo możliwe przez byłego rezydenta Sowy Pawła Prassa, „pozyskanego” już w 1946 r. przez organy bezpieczeństwa.

Później (17 marca 1947 r.) pozyskano do współpracy szwagra Sowy Antoniego Kiszewskiego ps. „Kruk”, od listopada 1947 r. noszącego pseudonim „Lis”, byłego podwładnego Sowy w Oddziale II, aresztowanego przez Niemców w 1937 r. podczas przekraczania granicy (w więzieniu przebywał do 1945 r.).

17 marca 1947 r. pozyskano do współpracy również Zofię Kochańską pochodzącą z Postolina²⁴, współpracownicę Sowy z Oddziału II (łączniczkę do 1928 r.).

Pozyskanie tych osób tylko w niewielkim stopniu zwiększyło wiedzę WUBP w Olsztynie o swoim formalnym informatorze-agencie. Osoby te nie chciały bowiem przekazywać istotnych informacji. „Bolek” naciskany twierdził, że ograniczył kontakty z Sową. Kochańska w maju 1947 r. przeniosła się do rodzinnej wsi w województwie gdańskim, skutecznie znikając z pola widzenia WUBP w Olsztynie.

Stąd też opracowanie agencyjne o kryptonimie „Siatka”, wszczęte 9 lutego 1950 r.²⁵, nie przyniosło szczególnych efektów. Sowa został figurantem procedury, będąc formalnie podejrzewany o prowadzenie działalności o charakterze wywiadowczym²⁶. Cały czas odbywały się z nim spotkania prowadzone przez ówczesnego naczelnika Wydziału I Maciejewskiego²⁷. Ten w *Doniesieniu nr 28 z dnia 15.2.1951* tak charakteryzował Antoniego Sowę:

²³ *Krótką charakterystyka sprawy P[rzeciw]-ko Sowa Paweł, konkretny plan zmierzający do likwidacji*.

²⁴ W materiałach WUBP miejscowość figuruje jako Podstolin.

²⁵ Zatwierdzony przez szefa WUBP w Olsztynie 16 II 1950 r.

²⁶ W opracowaniu agencyjnym byli wykorzystywani m.in.: Paweł Prass, były rezydent Pawła Sowy, pozostający na kontakcie sekcji VI pod pseudonimem „Bolek”, oraz Antoni Kilarowski ps. „Lis”, krewny Sowy, zwerbowany w VII 1947 r. „za pieniądze”, który „wykorzystywany jest, nie dekonspirując w zasadzie naszego zainteresowania”.

²⁷ Antoni Maciejewski s. Piotra, ur. 21 III 1920 r., *Twarze olsztyńskiej bezpieki...*, s. 131.

*Informator punktualny, jednak do współpracy nie wykazuje chęci i nie chce się angażować skąd [sic!] nie dostaje konkretnych zadań*²⁸. W efekcie współpracę z informatorem 12 marca 1952 r. zawieszono²⁹. Przekazano go następnie z Wydziału I na stan Wydziału V³⁰. Potem ponownie jako agent nieszczerzy został podjęty i przeverbowany 20 grudnia 1953 r. Zmieniono mu wówczas pseudonim na „Korczykowski”³¹. Dokonał tego kpt. Izydor Wiśniewski, naczelnik Wydziału V WUBP w Olsztynie³². Sowa miał żal do WUBP za odcięcie go od kontaktów z autochtonami; 27 września 1954 r. został sporządzony raport o wyłączeniu go z sieci.

Ponowne rozpracowanie Sowy rozpoczęto 5 stycznia 1955 r. Tym razem działaniom tym nadano kryptonim „Przebiegły”. Plany były zwyczajowe:

- ustalenie charakteru powiązania figuranta z byłymi współpracownikami Oddziału II;
- ustalenie formy wrogiej działalności Sowy i jego współpracowników;
- ustalenie powiązań Sowy z nielegalną organizacją rewizjonistyczną lub powiązań z obcym wywiadem.

Rozpracowanie zostało wszczęte przez Sekcję III Inspektoratu Wiejskiego, a od lutego było prowadzone przez Sekcję IV Wydziału IV WUBP w Olsztynie³³.

Prawdziwym przełomem w rozpoznaniu Sowy było wykorzystanie agenta o pseudonimie „Herykles”. Był nim zięć Sowy, Roman Żuchlewski. Gdyby służył innej sprawie, mógłby zostać uznany przez teścia za swojego godnego następcę. Był to bowiem agent „stachanowiec”, zasłużony na wielu polach dla organów bezpieczeństwa, zarówno cywilnych, jak i wojskowych. Został zwerbowany w 1949 r. przez PUBP w Giżycku. Umożliwił realizację procesową dwóch spraw dla UB o groźno brzmiących kryptonimach „Terrorysty” i „Uciekinierzy”, spowodował też ujawnienie „grupy sabotażowo-wywiadowczej” w wojsku, co zakończyło się wysokimi wyrokami skazującymi (powyżej 10 lat)³⁴. „Herykles” jako współpracownik z powołania poza wynagrodzeniem pieniężnym czerpał też ze swojej pracy inne korzyści. Komunistyczne organy bezpieczeństwa zapewniała mu poczucie bezkarności, uwalniając od odpowiedzialności np. za sfałszowanie czeku w 1951 r. i doprowadzając do wypuszczenia Żuchlewskiego z aresztu.

To właśnie Żuchlewski, mieszkający z Sową pod jednym dachem (podobnie jak szwagier „Lis”), dostarczył WUBP wielu nowych informacji na temat swojego teścia. Wynikiem tego było wszczęcie kolejnego rozpracowania agencyjnego pod kryptonimem „Przebiegły”.

Termin wszczęcia rozpracowania związany jest z powrotem „Heryklesa” z wojska (1952–1953), gdzie wspomagał informację wojskową. Agent dostarczył m.in. wielu

²⁸ IPN Bi, sygn. 087–26/Jacket, doniesienie nr 28 z 15 II 1951, s. 14–15.

²⁹ IPN Bi, sygn. 0088/360/Jackets, Sowa Piotr [sic!], *Kwestionariusz Agenta Informatora 24. Przypisek służbowy o pracy agenta-informatora*, s. 6.

³⁰ IPN Bi, sygn. 0088/30/Jacket, *Raport o przekazaniu informatora Sowa Paweł ps. „Lewandowski”* z 1 X 1953, s. 12.

³¹ IPN Bi, sygn. 0088/360/Jacket, *Raport z dokonanego przewerbunku inf. ps. „Lewandowski”* z 10 II 1954, s. 13–15.

³² IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Sprawa ag[enturalna]. – wstępne rozpracowanie krypt. „Przebiegły”* z 27 II 1955, s. 107–108.

³³ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, notatka służbowa z 17 XI 1955, s. 155–156.

³⁴ Tamże.

informacji o kontaktach „Sowy”, który nie mając innego zatrudnienia, zajął się ponownie znachorstwem i hodowlą nutrii. Rozpoczęto wówczas weryfikację różnych osób, w ocenie ubeków mających negatywny stosunek do nowej rzeczywistości. Okazało się wówczas, że najważniejsze z nich to... tajni współpracownicy. Z tej grupy wywodzili się m.in. obok Prassa i Kiszewskiego³⁵:

- Olgierd Donimirski³⁶, pochodzący z polskiej rodziny ziemiańskiej z okolic Sztumu, zarejestrowany jako informator „Wojtek”³⁷;
- ks. Józef Postrach z Purdy Wielkiej³⁸.

Do osób, co do których nie ma informacji o ich agenturalnych związkach z organami bezpieczeństwa, należy August Furuhjelm³⁹, inżynier architekt (projektował m.in. znaną łódzką „Esplanadę” i pracownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych po odzyskaniu niepodległości), który wówczas prowadził kiosk z papierosami na dworcu PKS w Olsztynie⁴⁰.

Mając przy figurancie takiego agenta jak „Herykles”, funkcjonariusze WUBP mogli starać się o podwyższenie jakości rozpracowania. W marcu 1955 r. pojawiły się opinie o celowości założenia techniki operacyjnej (podśluchu). Został on później uruchomiony⁴¹.

Jedną z najciekawszych informacji z punktu widzenia komunistycznych służb „Herykles” przekazał UB we wrześniu 1954 r. Z jego teściem mianowicie według słów tegoż nawiązał przez pośredników listownie kontakt dawny przełożony Sowy z Oddziału II. Informacji tej nie udało się prawdopodobnie potwierdzić, ale funkcjonariusze WUBP musieli ustalić, kto mógł odezwać się do Sowy. Wytypowano ppłk. Charaszkiewicza i mjr. Ankersteina⁴² jako prawdopodobnych zleceniodawców napisania listu. Dokonano też analizy ich teczek personalnych w Centralnym Archiwum Wojskowym⁴³. Były one przesyłane do Olsztyna m.in. z dokumentami Sowy⁴⁴. Sprawę zakończono 1 marca 1957 r.⁴⁵. Dokonał tego kpt. Kazimierz Szczepaniak.

³⁵ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Charakterystyka kontaktującej się osoby z figurantem rozpracowania Sową Pawłem* z 12 II 1955, s. 187–188

³⁶ Olgierd Donimirski (ur. 16.10.1913 r. w Czerninie, zm. 22 XII 2004 r. w Krakowie), działacz polski w Niemczech, w 1945 r. pierwszy starosta olsztyński.

³⁷ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Charakterystyka kontaktującej się osoby z figurantem rozpracowania „SP”* z 10 II 1955, s. 179–180.

³⁸ Ks. Józef Witold Postrach (ur. 4 VIII 1904 r., zm. 13 VIII 2001 r.) w latach 1952–1957 był wikariuszem w parafii w Purdzie Wielkiej, powiat Olsztyn.

³⁹ August Gustaw Furuhjelm (ur. 17 X 1883 r. w Sandomierzu, zm. 13 III 1962 r. w Olsztynie), polski architekt pochodzenia fińskiego, działacz niepodległościowy. Jego obco brzmiące nazwisko było mocno zniekształcane w materiałach WUBP.

⁴⁰ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Charakterystyka kontaktującej się osoby z figurantem rozpracowania „SP”* z 25 II 1955, s. 183–186.

⁴¹ W materiałach dotyczących Sowy znajduje się wykaz jego kontaktów.

⁴² WUBP za najbardziej prawdopodobną tezę przyjęła, że on jest autorem listu.

⁴³ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Notatka, zestawienie na postawie akt. b.[yłego] Oddz.[iału] II Sz.[tabu] Gł.[ównego] dot.[yczących] Charaszkiewicz Edmunda* z 10 II 1955, s. 174–175; *Notatka, zestawienie na postawie akt. b.[yłego] Oddz.[iału] II Sz.[tabu] Gł.[ównego] dot.[yczących] Ankerstein Feliksa Józefa* z [...] II 1955, s. 176–177.

⁴⁴ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Notatka, zestawienie na postawie akt. b.[yłego] Oddz.[iału] II Sz.[tabu] Gł.[ównego] dot.[yczących] Sowy Pawła* z 9 II 1955, s. 178–179.

⁴⁵ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Postanowienie o zaniechaniu sprawy agenturalnej na osobę krypt. „Przebiegły”* z 1 III 1957, s. 210–214.

Już jednak po kilkunastu dniach, 18 marca 1957 r., kpt. Mieczysław Szparak wszczął sprawę ewidencyjno-obszerną⁴⁶, którą zakończono 9 grudnia 1959 r.⁴⁷.

Służba Bezpieczeństwa jeszcze dwukrotnie próbowała nawiązać kontakt z Sową. Najpierw w 1960 r.⁴⁸, a potem w 1969 r. Ten jak zwykle zgodził się na współpracę. Powiedział, że wyrządzono mu wielką krzywdę, oskarżając go o nadużycia finansowe (otrzymał wyrok w zawieszeniu i objęto go amnestią)⁴⁹. W grudniu włączono go do sieci⁵⁰ ale już 13 marca 1970 r. sporządzono wniosek o zaniechanie współpracy z tajnym współpracownikiem ps. „Korczykowski”.

Sowa był postrzegany jako zagrożenie dla komunistycznego państwa, dlatego praktycznie od 1946 do 1970 r. pozostawał w orbicie stałego zainteresowania WUBP, WUdsBP i SB. Jawił się również jako osoba nadająca się do wykorzystania przez tę służbę. Nie dało się tego skutecznie przeprowadzić z racji oporów Sowy, mimo że nie odmawiał on współpracy.

Były pracownik Oddziału II trafnie oceniał intencje komunistycznych służb (oraz władz), którym jedynie werbalnie zależało na losie Warmiaków i Mazurów oraz reszty społeczeństwa. Blokowany przez komunistów w swoich projektach mających na celu związanie Warmiaków i Mazurów z Polską, Sowa poniósł niewątpliwie klęskę. Po 1945 r. do Niemiec wyjechała spora część jego rodziny, podobnie jak większość jego krajan. Na ich pozostanie na ojcowiznie i godne życie w Polsce Sowa miał niewielki wpływ. Jednocześnie tereny Warmii i Mazur pozostały przy Polsce. Wyjazdy Warmiaków i Mazurów miały w dużej mierze charakter ekonomiczny, ale też były ucieczką z totalitarnego kraju. Ucieczka przed komunizmem wywołała ruchy ludnościowe na wielką skalę. Nowy ustrój utrwalił skutecznie świadomość niemiecką wśród dawnych mieszkańców Prus Wschodnich.

Inną ceną, jaką zapłacił Sowa, była jego inwigilacja, z której zdawał on sobie sprawę, nie miał na pewno jednak świadomości, jak jest ona rozległa. Na pewno próbował ograniczyć jej zasięg przez dekonspirację pozyskanej agentury i zasygnalizowanie tego faktu WUBP. Na pewno ujawnił części osób fakt współpracy (kontaktów) z organami bezpieczeństwa (Prass, Kochańska, Kiszewski). Wiedza na ten temat była prawdopodobnie znana szerzej.

Czy jednak służby PRL i komuniści postawili na swoim i Paweł Sowa, podobnie jak Winston Smith, bohater książki George’a Orwella, „pokochoł Wielkiego Brata”? Odpowiedzią na powyższe pytanie może być notatka sporządzona w 1973 r. na podstawie materiałów archiwalnych, w której napisano: *Niezależnie od powyższego stosunek do PRL i ZSRR wykazuje negatywny, ponadto utrzymuje kontakty z elementem wrogim PRL*⁵¹.

⁴⁶ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerną* z 18 III 1957, s. 216.

⁴⁷ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Postanowienie o zaniechaniu sprawy ewidencyjno-obszerną* z 6 XII 1959, s. 217 (?).

⁴⁸ IPN Bi, sygn. 0088/360/Jacket, *Notatka służbowa* plk. Romaniuka z 18 V 1960, s. 24–25.

⁴⁹ IPN Bi, sygn. 0088/360/Jacket, *Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy operacyjnej w dniu 11.11.1969 z ob. Pawłem Sową* z 11 XI 1969, s. 41–42.

⁵⁰ IPN Bi, sygn. 0088/360/Jacket, *Raport o zezwoleniu na podjęcie byłego t.[ajnego] w:[współpracownika] ps. „Korczykowski” po zagadnieniu Gr:[upy] III W[ydz.][iału] II-go* z 10 XII 1969, s. 46–48.

⁵¹ IPN Bi, sygn. 0089/1491/Jacket, *Notatka*, s. 369.

Indeks osób**A**

Abramienko, L.M. 46, 47
Adam, Ernst 168
Adamczewski, Julian ppor. 223
Adamczyk, Sylwester 142, 143
Adamski, i.n. 198
Adamski, Łukasz 266, 276
Ajnenkiel, Andrzej 185
Aleksander II, cesarz 66
Anders, i.n. rtm. 28
Anders, Władysław gen. 197, 276, 278, 280
Ankerstein, Feliks kpt./mjr 283, 289
Antkowiak, i.n. 198
Antoniewicz, Janusz ppor. lotn. 248
Antosiewicz, Jan płk 195
Artuzow, Artur 42

B

Balastis, August 18
Balastis, Maria 18
Baliszewski, Dariusz 10
Bałuk, Stefan 250
Baniecki, i.n. ks. 68
Barcklay, Toni patrz Boczoń, Władysław
Barczewski, Ernst 92
Bargielowski, Daniel 280
Barth, Otto 173
Batista, Fulgencio 23
Batowski, Henryk 146
Battke, Magda 217
Batycki, i.n. ppłk. 103
Bauer, Jan 164
Beck, Józef 20, 185, 188
Becker, i.n. nadinsp. 181
Becker, Victor haupt. 215
Bednarek, i.n. wywiadowca PP105
Beer, Szaja 139
Belina-Prażmowski, Władysław rtm. 13
Belkot, Jan 65
Beneš (Benesz), Edvard 278
Berbecki, Leon płk 84
Berenson, Bronisława patrz Wieniawa-Długoszowska, Bronisława
Berenson, Leon 14
Berling, Zygmunt gen. 270–272, 276–278, 280

Berman, Jakub 266
Bessler, Paweł 211
Bębniak, Grzegorz 216, 217
Biedrzyński, Adam 170
Bielski, i.n. 72
Biernacki, i.n. płk 225, 226
Biernacki, i.n. ppor. 226
Billewicz, i.n. nadkom. 93
Bilska, Irena 142
Bilska, Janina 142
Bilski, Mieczysław 181
Bilski, Stanisław 139
Birn, Bronisław ppor. 223
Biskupski, i.n. ppor. 34, 35
Bładowski, Antoni st. post. PP 92
Bocian-Czyżewski, Stanisław kpt. 197, 210
Boczoń, Felicja 214, 218
Boczoń, Karolina 109
Boczoń, Ludwik 109, 207, 210
Boczoń, Władysław Adam 191, 196, 198, 203–221
Boerner, Ignacy kpt. 35
Bogdański, Tomasz mjr 29
Bogucki, i. n. płk MO 204
Bogucki, i.n. wywiadowca PP 139, 140
Bogucki, i.n. por. 228
Bojanowski, i.n. st. post. PP 109
Bold [Bolt], Feliks ks. 79
Bołdeskuł, Karol mjr 29, 54
Bonkowski, Wacław sierż. 69
Börger, Fryderyk 92
Brandes, Leopold 142
Bratek, Albin ppor. 227
Bratkowski, Jan ps., „Wojtek” kpt. 230
Bratkowski, Mieczysław ppor./por. 34, 38
Bresch, Ruth 170
Brockdorff-Rantzau, Ulrich von 175
Brożek, A. 176
Brunon, Walter 197
Brusiłow, Aleksiej 46
Brzeziński, Stefan ppor. 36
Brzoza, Czesław 176
Buchheit, G. 66
Buczek, i.n. ppor. 228
Budniewski, i.n. 79

Budny, Stanisław 198, 200, 201
 Budzkowski, Julian płk 45
 Budzyński, Wacław ppor. 36
 Bujko, i.n. 44
 Bułhak, Władysław 250, 259–261
 Burchard, Janusz 198
 Burchardt, Mariusz ppor. 36
 Burgin, Juliusz 266
 Burhard-Bukacki, Stanisław gen. dyw.
 129
 Burnatowicz, Roman płk 244
 Buryń, por. 228

C

Callot, i.n. prof. 13
 Calonder, Felix 183
 Calvas, Stefania Teresa Paulina 13, 18, 19
 Capiński, Jerzy straż. 160
 Cartellieri, Sigfried 171, 173
 Cat-Mackiewicz, Stanisław 277
 Centek, Janusz 64, 74
 Cenzatowicz, Bolesław kpt. 36
 Cetus, Romuald ppor. 67, 68, 81
 Chachaj, Włodzimierz kpt. 248
 Charaszkiewicz, Edmund Kalikst ppłk
 283, 289
 Chełmicki, i.n. 79
 Chesterton, Gilbert Keith 20
 Chilarski, Eugeniusz kpt. 29
 Chilarski, F. kpt. 54
 Chinciński, Tomasz 187
 Chodakiewicz, Marek J. 272
 Chojnacki, i.n. plut. 223
 Chojnacki, Szczęsny mjr ps „Lubiewa”,
 „Darek” 230
 Chruściel, Antoni gen. ps. „Monter” 264
 Churchill, Winston 278
 Chylak, K. 119
 Chylarecki, 79
 Ciano, Galeazzo hr. 21
 Cichocki, i.n. 79
 Ciechanowski, Jan S. 57
 Ciechanowski, Jan 11
 Ciejko, i.n. ppor. 228
 Ciepiel, i.n. małżonka Michała 223
 Ciepela, Michał inż. 223, 230
 Ciołkosz, Adam 135, 137
 Cybulski-Anioł, Stanisław 67
 Cygański, Mirosław 182, 187, 188
 Czachowski, i.n. ppor. 34

Czajka, Ludwik ps. „Dicke Joseph” 213,
 214, 217
 Czapiewski, E. 175
 Czarnecka, Aurelia 32
 Czechowicz, Konstanty kpt./mjr 231, 234,
 239
 Czechowski, Bolesław 277
 Czekaj, Tadeusz 176
 Czerwiński, i.n. 198
 Czubiński, Antoni 175, 184
 Czuma, Walerian gen. 94

Ć

Ćwięk, Henryk 178, 179, 182, 184, 185,
 187
 Ćwirko-Godycki, Kazimierz chor. 223,
 245

D

Daladier, Édouard 21
 Damięcki, Dobiesław ppor. 63, 67, 68, 69,
 72, 74, 77–80
 Daniszewski, Tadeusz 266
 Daszewski, Władysław 20
 Daszkiewicz, Erwin ppor. 65
 Dąbek, Stanisław ppłk 206
 Dąbkowski, Mieczysław gen. bryg. 114,
 127
 Dąbkowski, Witold por. 227
 Dąbrowski, Leonard 121, 122
 Dąbrowski, Marian kpr. 69
 de Lasalle, Antoine-Charles-Louis gen. 20
 de Latour, Sławomir rtm. 116
 de Ville, Bronisław mjr ps. „Ludwik” 230
 Degenówna, Helena 140
 Denikin, Anton gen. 58
 Derewecki, i.n. 79
 Dębnicki, Tadeusz kpt. 35
 Dienko, A. 41
 Dingler, Hans-Jürgen 216
 Długosz, Jan 11
 Długoszowski, Andrzej por. phm.
 ps. „Andrzej Długi” 12
 Długoszowski, Marek ppor. ps. „Baobab”
 12
 Dobaczewski, Eugeniusz por. 28
 Dobrowolski, Adam 136, 137
 Dobrowolski, Henryk 136–139, 142
 Dobrzyński, Ignacy por. ps. „Świerszcz”
 41–46, 48–50

Doliński, Jerzy kpt. lotn. 248
Donimirski, Olgierd 289
Dopierała, K. 268
Dowbor-Muśnicki, Józef gen. 41
Drobner, Bolesław 277
Drucker, Abel 140
Dubicki, Bolesław kpt. ps. „Zawrat” 229
Dubicki, Tadeusz prof. dr hab. 210, 222,
230, 231, 238, 239, 283
Dudziak, Józef wachm. podch. 249
Dunderdale, Wilfred kmdr ps. „Wilski”
222
Dunin-Żachowski, Mikołaj 44
Dupont, Marcel 20
Duszyk, A. 97
Dyduch, Jan ppor. 203, 204
Dykas, Jan pchor. 65
Dyźniuk, Włodzimierz 130
Działowski, i.n. 79
Dzierżykraj-Morawski, Paweł 104
Dzierżyńska, Zofia 49, 266
Dzierżyński, Feliks 14, 47–49, 266
Dzioch, Czesław 170
Dziuba, Waław st. str. 160
Dżugaszwili, Jakow 94

E

Ekkert, Józef dr 213
Elzenberg, Eugeniusz kpt. 29
Emir-Hassan, Jerzy mjr 229
Estreicher, Karol 10
Eysmont, Mieczysław por. 223

F

Fabian, Hans-Heinrich (Walter) 216
Falkowski, Otto 92
Faury, Louis płk 16
Ferenc, Ignacy 200, 201
Fic, M. 97
Fichn, Stefan podkom. 102, 103
Fidelus, Bronisław ks. 24
Fiedler, Wilhelm 168
Fijałek, Edward 140, 141
Fijałka, Michał ppor. 228
Fik, Ignacy 136, 137
Filar, Alfons 198, 207, 214, 215, 217–219
Firlejczyk, Michał 139
Firlejczyk, Tomasz 139
Footitt, Hillary 233
Foran, i.n. 198

Frączak, Stanisław ppłk 209
Frunze, Michaił 46
Fryderyk Wielki, król Prus 66
Fryza, Roman 121
Furgalski, Teodor płk dypl. 68, 112
Furuhjelm, August Gustaw 289

G

Gac, i.n. mjr 226
Gajdowski, Klemens por. 227
Gajewska, Maria 285
Gajewski, Adam płk 285, 286
Gajewski, Ignacy 285
Galicki, i.n. por. 117
Gałczyński, Lucjan nadkom. 108
Gałęzowski, Ksawery prof. 13
Gano, i.n. płk dypl. 225
Garliński, Józef dr 262
Gaworski, Tadeusz por. 228
Gąsiorowski, A. 270
German, J. 46
Gębołyś, kpt. pil. 228
Gluckman, Hirsch 140, 142
Glucksmann, Markus 140
Głowacz, Stefan ppor. 54
Godyński, Franciszek 193–200
Goetel, Ferdynand 20, 279
Goldmann, Edmund 139
Golus, Franciszek 79
Gołąb, Stanisław 139
Gołębiowski, A. 179
Gołębiowski, i.n. chor. 225
Gołębiowski, i.n. ppor. 226
Gondek, Leszek 112, 162, 163
Gottwaldt, A.B. 171
Górecki, Józef ppor. 199
Górska-Damięcka, Irena 68
Górski, i.n. 79
Górski, Jan kpt. inż. 227
Górski, i.n. strz. 134
Grabska, Elżbieta 9
Grafunder, Helmuth 73
Grażyński, Michał 179, 181, 183, 185,
187, 188
Grocholski, i.n. 198
Grochowalski, W. 25
Grochowski, W. 11
Grodziski, S. 176
Grodzki, Edward Stanisław ppłk dypl.
209

Gromadziński, Czesław 122
 Grudziński, Julian kpt. 38
 Grünberg, K. 177
 Grunke, Paweł 73
 Grzelak, Czesław 266
 Grzmot-Skotnicki, Stanisław gen. bryg. 19
 Grzymała, Waclaw 44
 Gurbiski, Jan mjr 124, 125, 128
 Gurtat, Eugeniusz ps. „Szczepan” 260
 Gwiazdowicz, Michał 194
 Gzyl, J. 190

H

Habich, Jan 32
 Halicki, A. 97, 101
 Halicki, K. 63, 96, 97, 98, 100
 Haller, Józef gen. 14, 57, 62, 64, 65
 Halzer, Leon 142
 Hamiga, Stanisław 139
 Handke, Waldemar prof. 192, 194, 267
 Hare, Judith 57
 Hartman, Antoni 223, 224
 Hartman, Józef ppłk/plk 222, 227, 230, 246
 Hass, Grzegorz 105
 Hass, Stanisław 105
 Heinrich, Wilhelm ppłk dypl. 222
 Heller, Litta 211, 212
 Helm, Eugeniusz 32
 Hemar, Marian 20
 Hergesell, Alfred kpt. 223, 241
 Hewelke, Jerzy por. 66
 Him, i.n. 198
 Himmler, Heinrich 279
 Hindenburg, Paul von feldmarsz. 64
 Hirschfeld, Franciszek 164
 Hirszel, Stanisław 32
 Hitler, Adolf 179, 184, 187, 265, 273
 Hoffman, Paweł 136–138
 Hoffmann, Ludwig ppor. rez. 217
 Hoffmann-Krystyńczyk, Z. 100
 Holiczenko, Aleksander 45
 Horatschek, Johannes haupt. 216
 Horczuk, Paweł sierż. 116
 Hornowski, Franciszek st. sierż. 198, 211
 Horoszewicz, Jerzy ppor. 249
 Hrycek, Stanisław mjr 210
 Hryciuk, Grzegorz 266, 276
 Hryniewska, Tekla 43
 Hryniewski, Jerzy 42, 44, 45
 Hryniewski, Teodor 43

Hucał, M. 52
 Hulewicz, i.n. 79

I

Ihnatowicz Aleksander por. ps. „Ataman” 227
 Iranek-Osmecki, Kazimierz plk dypl. 224, 250
 Iszin, A. 46
 Iwanow, N. 265

J

Jabłonowski, Marek 70, 111–113, 151
 Jabłoński, Brunon kmdr por. 223
 Jackowski, Kazimierz por. 51
 Jaculewicz, Mieczysław kpt. 227
 Jagodziński, i.n. mjr 223
 Jaklicz, Józef kpt. 28
 Jakowicz, Marian 121
 Jakubiec, J. insp. 148
 Jakubowski, i.n. por. 228
 Jamrozy, Mikołaj przod. 160
 Janczyszyn, Eugeniusz por. 227
 Janikowski, Stanisław 22
 Janke, Max haupt. 212
 Jankowski, Bernard 169, 186
 Jankowski, Stanisław ps. „Agaton” 223–225, 252, 250, 257
 Jankowski, Zenon pchor. 228
 Jaremiejczuk, Hawryło 130
 Jasińska, Jolanta 95
 Jasiński, Marian kpt. 197, 199
 Jaskulski, W. 51
 Jastrzębski, S. 194
 Jaszuiński, Salomon 136–138, 142
 Jerachina, Stanisław 142
 Jeremiejczuk, Antoni 130
 Jeremiejczuk, Filip 130
 Jeremiejczuk, Hawryło 130
 Jeremiejczuk, Sawa 130
 Jeremiejczuk, Stefan 130
 Jetter, Edward kpt. ps. „Edward” 252, 255
 Jezierski, i.n. 74
 Józefowicz, i.n. ppor./por. 34, 35
 Juraszyński, Zbigniew dr 120
 Juskowiak, i.n. 198

K

Kaczor, Ryszard 25
 Kaden Bandrowski, Juliusz por. 29

- Kaden, J. 165
Kalinin, Michaił 46
Kamieniew, Siergiej 36
Kamińska, Jadwiga 32
Kamiński, Jan płk 228
Kamiński, M. 194
Kanacki, por. 226
Kapała, Z. 277
Kaps, Stanisław 104, 107
Kapuścińska, Aleksandra 212
Kapuściński, Julian kpt. SG 212
Karaś, Janina ps. „HK” 258
Karcz, Jan płk. dypl. 16, 17
Karczewski, i.n. 79
Kardela, P. 285
Karpus, Zbigniew 75
Karwat, Janusz 79
Kaszarek, Jerzy 284
Kaufmann, Ewa 140
Kawalec, Rajmund mjr 223, 240
Kaźmierczak, Antoni 200
Kątny, Jan post. 107
Kelly, Michael 233
Kennedy, Alexander płk 227
Kerak, i.n. ppor. 228
Kierkowski, Kazimierz mjr 37
Kieszniwska, Maria 45
Kilarski, Antoni ps. „Lis” 287
Kindermann, Szaja patrz Beer, Szaja
Kirszbaum, Dawid patrz Daniszewski, Tadeusz
Kiszal, i.n.kpt. 84
Kiszewski, Antoni 285, 287, 289, 290
Kiszniwska, Maria 44
Klapka, Leon 130
Klapka, Semen 130
Klimowicz, Czesław podkom. 102
Klocek, Tadeusz kpt. 197
Kluz, i.n. por. 228
Kłokocki, i.n. podkom. 91
Kmicic-Skrzyński, ppłk Ludwik 126
Knapp, Franciszek 260–264
Kobus, Jan por./kpt. 223, 225, 230, 245
Kobyłański, Tadeusz 41
Kobyliński, Aleksander kpt. 38
Koch, Emil 99
Koch, Hermann 99
Koch, Hildegarda 99
Koch, Marianna 99
Kochanowski, Jerzy 32
Kochańska, Zofia Rozalia ps. „Turska” 285, 287, 290
Kochański, Teofil 285
Kochański, Władysław ppor. 228
Koglin, Willie 170
Kohtz, Reinhold kpt. 171, 173
Kołakowski, Piotr 61, 162, 231
Kołtonowicz, Antoni 140, 141
Komorowski, Krzysztof 260
Konarski, Ignacy inż. 127
Konior, i.n. kpt. 197
Kontrym, Bolesław por. 228
Kończuchidze, Jerzy 103, 104, 105
Koprowski, Franciszek rtm. 223
Korczyński, Kazimierz ppor. 54
Kordowski, Aleksander 86
Korfanty, Wojciech 73
Korkuć, Maciej 266, 276
Kornke, Rudolf 181
Korsak, Władysław 11
Korzeniowski, Józef 48
Korzeniowski, i.n. por. 223
Koseski, Adam 70
Kostanecki, Kazimierz Telesfor prof. 279
Kostecki, Tadeusz 32
Kostrycki, i.n. kom. PP 98
Kościałkowski, Marian kpt. 67
Kotlik, Michał sierż. 160
Kotok, Jan 125, 132
Kotok, Piotr patrz Kotok, Jan
Kowalewski, Jan por. 38, 54, 55, 57, 58
Kowalska, Jadwiga ps. „Agnieszka” 255
Kowalski, Józef 266
Koza, Władysław 122
Kozłowski, Piotr 159
Kozłowski, st. post. 107
Kozłowski, Zygmunt ps. „Kusy” 260
Kozmic, Adam st. sierż. 116
Krajewski, A. 230
Krasnow, W.G. 46
Krawczyk, Władysław st. str. 160
Krawiec (Zakrzewski), Bernard por./kpt. cz.w. ps. „Hipolit”, „Oskar” 86, 251
Krawiec, Stanisław 140
Kriebel, i.n. kpt. 181
Krizar, Leopold mjr 229
Kropczyński, Tadeusz 139
Królikiewicz, Tadeusz por. 15
Kruczała, Mieczysław kpt. 227
Kruk, Jakub 130

Kruk, Jan 130
 Kruszewski, Jan gen.bryg 122, 124, 129
 Kryński, Wacław 16
 Krysztofiak, Władysław 193, 194, 196, 196, 198, 199
 Krzak, Andrzej 26, 27, 29, 38, 111, 190, 191
 Krzywiński, Bolesław 285
 Krzyżanowski, Lech 97
 Kubin, Adam pchor. 65
 Kubsz, Wilhelm ks. 277
 Kuchtarski, Jan 123, 125
 Kujawa, W. 96, 100
 Kukiel, Marian gen. 237
 Kukulski, Edward 123–125
 Kulczycki, Teodor 136
 Kulesza, i.n. inż. 119
 Kuligowski, Teofil post. 108
 Kun, Béla 46
 Kunert, Andrzej Krzysztof 250, 259–261
 Kunicki, i.n. 135
 Kuniczak, Stanisław mjr dypl. 216
 Kurnatowski, Feliks kpt. 29
 Kurowski, Bohdan pchor. 228
 Kurzawa, Bogdan ppor. 249
 Kutrzeba, Tadeusz gen. 205
 Kwiatkowski, Jerzy por. 55
 Kwiatkowski, Waldemar 42
 Kwiatkowski, Władysław 44

L

Landsmann, Abraham 142
 Lanyi, Marianna 11
 Lanyi, Tomasz hr. 11
 Laskowski, Janusz 223
 Laskowski, Tadeusz 258
 Latawiec, Krzysztof 97
 Laudański, Stanisław mjr 33
 Lechoń, Jan 11, 20
 Ledwochowski, i.n. 79
 Lemański, Jan ppor. 34, 35
 Lemme, Jerzy por. 228
 Lenczewski, Stefan 136, 138, 139, 141
 Lenin, Włodzimierz 46, 142, 265
 Leska, Maria 259
 Leski, Kazimierz ps. „Bradł” 250, 259–262, 264
 Leśkiewicz, Rafał 189, 259
 Leśniak, Władysław mjr. 122
 Lewandowski, i.n. st. strz. 87

Lewandowski, Stanisław 44
 Lewandowski, Zbigniew 258
 Lewcio, i.n. mjr 197
 Lewikowski, Wacław 266
 Liebknecht, Karol 142
 Limon, Georgania 103
 Lipiński, Jan Maciej kpt. 227
 Lipiński, Mikołaj kpt./mjr 116, 120
 Lipiński, Wojciech kpt./mjr 223, 230, 240
 Lisowski, Marian kpt./mjr 198, 211, 213, 235
 Lissowski, Mieczysław ppor. 66, 67
 Litwiński, R. 96, 147
 Lontkowski [Łątkowski?], Aleksander 74
 Lontkowski [Łątkowski?], i.n. brat Aleksandra 74
 Lorenc, i.n. ppor. 225
 Lorenchowski (Lorenkowski), i.n. 286
 Lubimiec (vel Lubimow), Mikołaj 102–109
 Lubimow, Jerzy 103
 Lubimow, Kławiya 102
 Lubimow, Lidia 103
 Lubimow, Mikołaj (ojciec) 102
 Lubowicki, Edward mjr ps. „Seweryn” 251, 252, 254, 255, 256
 Ludwicki, Marian 198, 200
 Lukas, ppłk 131
 Luksemburg, Róża 142

Ł

Łabujewski, Witold 198
 Łagoda, Hieronim por. 228
 Ławcewicz, i.n. plut. 223
 Łączewski, J. 178, 181, 183, 186–188
 Łągowski, Stanisław 79
 Łukasiak, J. 206
 Łukasiewicz, Juliusz 21
 Łukasiński, Walerian 273
 Łysiak, Waldemar 10, 20, 21
 Łysz, Leonard por. 227
 Łyś, Józef strz. 134

M

Machek, Emanuel prof. 13
 Maciejewski, i.n. kierownik kasyna 223
 Maciejewski, i.n. naczelnik Wydziału I 287
 Mackiewicz, Mieczysław mjr 28
 Mackus, Adam kpt. ps. „Prosty” 227, 228

- Maćkowiak, Alfons por. ps. „Alma” 227
Madziarek, i.n. 73
Majchrowski, Jacek 13, 19, 277
Majchrzak, i.n. 198
Majer, P. 98
Majewski, i.n. mjr 226
Majski, Iwan 270
Majzner, Robert 63, 174
Makarczyński, Janusz kpt. 116
Makarewicz, Józef mjr 51
Malepszak, Stanisław 198
Malinowski, Józef 121
Malinowski, Julian kpt. 65
Mandelblum, Bronisława 142
Marchlewski, Julian 42, 48
Maresch, Stefan kpt. 210
Martel, Ludwik 86
Martynowski, Wiktor 44, 45
Marynowicz, Antoni 136
Masnyk, M. 176
Massenet, Edmund gen. 62
Matłoka, i.n. strażnik graniczny 213, 214
Matolski, i.n. kpt. 125
Matuszewski, Ignacy mjr 29, 33, 37, 55
Matyjasik, Jan ppor. 65
Matzner, Zygmunt patrz Passler, Zygmunt
Mayer, i.n. chor. 223
Mayer, Stefan ppłk 210, 222, 223, 225, 238
Mayzel, Jan pchor. 66
Mazurek, Ludomir kpt. 228
Mazurkiewicz, Jan ppłk 213
Meysztowicz, Walerian ks. 22
Mianowski, Aleksander inż. 120, 123
Michalczak, Jan 200
Michalczyk, Ryszard sierż. 69
Michalik, Jerzy dr 219
Michalski, Wincenty st.sierż. 198, 211
Michniewicz, W. 49
Michnikówna, Helena 136–138, 142
Miedziński, Bogusław kpt./ppłk 32, 62
Mielgunow, S.P. 47
Mienżyński, Waczesław 42
Mieszkowski, Ryszard ps. „Szprot” 230
Mikołajczyk, Stanisław 273
Miller, Bernard insp. 88
Miłoszewski, Józef 32
Mincer, Tadeusz por. 65
Miniewski, Stanisław ppłk 232
Mintowt-Czyż, Jan Kazimierz por. lotn. 248
Misiuk, Andrzej prof. 37, 96, 147
Misiurewicz, Paweł ppor. 54, 55
Miszcza, Annie 84
Miszcza, Antoni 84
Miszcza, Zofia 84
Mittlener, Stanisław podinsp. 101
Młynarski, Zygmunt 142
Mocha, Czesław ref. 286
Mocha, Helena 286
Mocha, Henryk 286
Mordawski, Józef 286
Morstin, Ludwik por. hr. 29
Mościcki, Ignacy 21, 22, 88, 172, 181, 185
Motyka, Grzegorz 266, 276
Mrazek, Stanisław mjr/ppłk 222, 223, 230, 244
Mroczek, N. 190
Mroczkowski, Tadeusz ppor. 36, 38
Mystkowski, Bohdan Aleksander 84, 93
Mystkowski, Eryk 82–95
Mystkowski, Wacław Eryk 84
Mystkowski, Jan 83, 86, 94
Mystowska, Anastazja 82
Mystowski, Jan Oktawian 82
Myszkowski, Aleksander kpt. 29
Myszor, J. 277
- N**
Naganowski, Aleksander kpt. 63, 65, 67, 77, 78, 79
Nałęcz, Daria 231
Napierała, i.n. 198
Nawrocki, Zbigniew 61, 174, 184, 189, 198, 203, 259, 283
Neumann, Günther 182
Ney-Krwawicz, Marek 250
Niemiński, Roman kpt. 223
Niezbrzycki, Jerzy kpt. 223, 238
Niżyński, Ludomir 123, 125
Nocoń, i.n. por. 228
Nogaj, A. 174
Norblin, Stefan 19
Nowacka, Maria 106–109
Nowaczyński, ppłk 228
Nowak, Franciszek straż. 160
Nowak, Jan kom. 99
Nowak, Tadeusz 139
Nowakowa, Zofia 139
Nowicki, Bohdan straż. 160
Nowicki, D. 96, 100
Nowicki, Tadeusz mjr 238

Nowik, Grzegorz 52, 54, 55, 58, 60
 Nowiński, Tadeusz mjr 222, 223, 230

O

Ochał, Artur 111, 118, 212
 Okołów-Podhorski, Zygmunt inż. 123, 131
 Okulicki, Leopold ppłk dypl. 129
 Oleszkowicz, Ryszard dr 190, 192, 193
 Olichwiruk, Andrzej 133, 134
 Olstowski, P. 73, 76
 Olszański, Witalis podinsp. 101
 Olszewski, Józef 266
 Olszewski, Wiesław 156
 Olszowski, Antoni 181
 Ołowski, Tadeusz ppor. 54
 Onacewicz, Włodzimierz płk dypl. 11
 Opiela (Ciepiela), Michał 230
 Orlicki, Ł. 217, 219
 Orlik, Michał 141
 Orwell, George 290
 Osovetski, L.G. 58
 Osterwa, Juliusz 68
 Ostoja-Chrostowski, Stanisław prof.
 ps. „Korweta” 268
 Ostrowska, Halina 18
 Otto, n.n. 122

P

Paczkowski, Alfred ppor. ps. „Wania” 226
 Pakuła, M. 51
 Papczinski, A. 42, 49
 Parker, Ralph 276
 Passler, Zygmunt 141
 Paszta, Tadeusz mjr 194
 Pawlak, J. 128
 Pażucha, Ignacy 139
 Pelpliński, i.n. 72
 Pelczyński, Tadeusz gen. bryg.
 ps. „Grzegorz” 211, 251, 253
 Peplowski, Andrzej prof. 31, 34, 48, 61, 96, 97, 111, 113, 179, 231, 238, 239
 Perdziński, Tadeusz kpt. ps. „Tarnawa” 257
 Petlura, Symon 104
 Piasecki, Stanisław straż. 87, 198, 199
 Pietrzak, i.n. post. PP 106
 Pietrzak-Pawłowski, Kazimierz 286
 Pilarski, S. 189, 190
 Pilatowski, i.n. dr 72

Piłsudski, Józef brygadier/marszałek
 Polski 9, 13–16, 18–20, 23, 25, 41, 44, 63, 73, 113, 181, 261
 Pindel, Kazimierz 181
 Pinski, Elisabeth 173
 Piotruch, Maria 44
 Pipes, Richard 265
 Płachta-Płatowicz, Jerzy ppłk dypl. 130
 Płonka, Piotr 139
 Pobereżny, Jerzy por. 66, 68, 70
 Podedworny, Bolesław przodownik SG 158
 Poe, Edgar Alan 57
 Polak, Bogusław prof. 151, 231, 238
 Polak, Michał prof. 189, 192, 231
 Polaszek, Roman sierż. 69
 Popiel, Jan 99
 Popkiewicz, kpt. 226
 Porankiewicz, Leon 73, 74
 Pospieszalski, Antoni por. „Łuk” 227
 Postrach, Józef Witold ks. 289
 Potocka, Maria 79
 Potocki, Alfred 20
 Potocki, Oswald hr. 79
 Potocki, S. 184
 Prass, Paweł 287, 289, 290
 Preuss, Władysław 171
 Prochwicz, Jerzy 111–113
 Prusakowski, Stefan 107
 Pruski, Zbigniew 113–115, 117, 120, 122, 128, 132
 Pruszyński, Ksawery 273
 Przybora, Michał 82
 Przyborowska, Anna 111, 238, 283
 Przybylski, Henryk 207
 Pticyn, A.V. 58
 Pudelko, Marian ppor. 249
 Pudło, Jan 139
 Purczyński, Tadeusz kpt. 38
 Puszczynski, Tadeusz ppłk dypl. 130
 Putrament, Jerzy 272
 Pytasz, Marek 9

R

Raczkiewicz, Władysław 22, 23, 144
 Raczyński, Edward 23
 Raczyński, Roger 21
 Radke, I. 194
 Radkiewicz, Stanisław 194
 Rajman, Franciszek st. str. 160

- Rataj, Franciszek ppłk 209
Rawski, W. 43
Reile, Oskar 78, 163, 164
Reszke, Jan de 18
Retmianiak, i.n. ppor. 35
Robertson, por. 229
Rodkiewicz, Bolesław insp. 62, 63, 67,
151, 154, 155, 157
Rogalski, Paweł 223
Rogowski, Andrzej 200
Rola-Żymierski, Michał 277
Romkowska, Maria 285
Romkowski, Roman płk 285
Romkowski, Stanisław 285
Roosevelt, Franklin Delano 278
Roper-Caldbeck, Terence płk 227
Rosenbaum, Bernard 140
Rosenzweig-Różycki, Albin 141, 143
Rosiński, Kazimierz podkom. 88
Rost, Bronisław dr 139, 142
Rostworowski, J. 21
Roszak, Aleksander 74
Rotarski, Stefan kpt. 51
Rowecki, Stefan gen. ps. „Grot” 262, 263,
267
Rómmel, Juliusz gen. dyw. 129
Różalska, i.n. maszynistka 197
Różański, Mieczysław por. 227
Różański, Stefan 122
Rubajczyk, A. 96, 100
Ruchalska, i.n. 171
Ruchalski, Franciszek (Jan/Johann) 171
Rudnicki, Janusz ppor. 65, 66
Rudowicz, Edward mjr 99
Rurkiewicz, Jan kpt. rez. 123, 124
Ruszkowski, Piotr P. 198
Rutkowski, Tadeusz 266
Rybak, Antoni kpr. 223
Rybak, Józef płk 29
Rybicki, Edward ppor. 35
Rychter, i.n. 99
Rydz-Śmigły, Edward gen. dyw. 114
Ryniewicz, Karol 139
Rypiński, i.n. 198
Rzepka, Stefan st. uł. 223
- S**
Sacewicz, i.n. nadkom. 94
Sadowski, Edward 164
Sadowski, Jerzy 113–115
Sadowski, Przesław kpt. lotn. 248
Safonow, W.N. 45
Salnicki, Romuald mjr inż. 129
Sankowski, Antoni 67
Sapalski, Tadeusz por. ps. „Sarna” 227
Schiffer, Eugen 176
Schmidt, Jürgen W. 66
Schmidt, Leon ppłk inż. 114
Schmidt, Paweł sierż. 98
Schmidt, Władysław 140
Schramm, Tomasz 175
Schuss, Maurycy 139
Seleszczuk, Michał 150
Senkowski, i.n. 86
Serafin, i.n. ppor. 225
Siczek, Piotr ppor. 35
Sierankiewicz, Paweł 140, 141
Sigalin, Józef por. 272
Sikorski, i.n. por. 229
Sikorski, Lucjan ppłk 37
Sikorski, Stanisław 80
Sikorski, Władysław gen. dyw. 10, 21–23,
270, 272, 277, 280, 281
Siwicki, Florian 278
Skinder, Tadeusz mjr dypl. 118–122
Skiwski, Jan Emil 279
Skorupa, Aleksander ps. „Olek” 260
Skowroński, Brunon 198, 199
Skóra, Wojciech 49, 61, 78, 79, 170, 171,
212
Skrudlik, Mieczysław 31, 32
Skrzypczak, Stanisław st. post. 107
Skrzypek, Miłosz 97
Skubisz, Paweł 61, 112, 170, 189, 212
Sławek, Walery kpt. 29
Sławoj-Składkowski, Felicjan 147, 185
Sławomirski, Ziemowit plut. podch. 249
Słobudzki, Mieczysław por. 32
Słonimski, Antoni 20
Smętkowski, Antoni 197
Smogulecki, Stanisław 13
Smużyński, Antoni 169
Sobczak, Antoni Krzysztof 85, 88, 90
Sobczak, Grzegorz 286
Sobczak, i.n. straż. 87
Sobczak, Stefan płk 286
Sobczak, Tekla, 286
Sobolev, T. 58
Sojka, Józef ppor. 65
Sokalski [Sokorski], mjr 278

- Sokólska, Halina 215, 217
 Sosabowski, Stanisław płk 226
 Sosnkowski, Kazimierz gen. dyw 114,
 129, 205, 270, 281
 Sowa, Andrzej Leon 176
 Sowa, Paweł 283–290
 Spita, Franciszek ks. 79
 Sprengel, B. 96, 97
 Sroka, Stanisław ppor./por. 55, 57
 Stacey, i.n. mjr 226
 Stahl, Włodzimierz kpt. 271
 Stalin, Józef 142, 146, 265, 271, 272, 276,
 278, 280, 281
 Stanslicki, Józef por. 54, 55, 59
 Stańczyk, Henryk 266
 Starzec, Michał straż. 160
 Starzyński, Tadeusz por. 227
 Stasicki, Mieczysław strz. 134
 Stawecki, Piotr 70
 Stawiec, Władysław 126
 Steckiewicz, Wiktor ps. „Wik” 41
 Stefanowicz (vel Mendelewicz), Maria 118
 Stępek, W. 100
 Stępnia, H. 171
 Stirling, Tessa 213
 Stokłosa, por. 228
 Stolarski, Rafał E. 10, 25
 Strawiński, Antoni kpt./mjr 226, 229
 Strączek, i.n. kpt. 227
 Strączewski, Władysław por. 206
 Stroński, Stanisław 22
 Sucheitz, Andrzej 210, 222, 230, 239,
 249, 283
 Sulima, Helena 18, 19
 Suryn, Jerzy por. 54
 Suski, Kazimierz por. 35
 Sylwestrowicz, Szymon kpr. 223
 Sym, Igo 68
 Sypniewski, Tomasz 61, 98, 101
 Szachno, Stanisław kpt. 247
 Szafraniec, Michał 139
 Szagon, Karol kpt. 222, 223
 Szaliński, Stanisław mjr 163, 210, 211
 Szamujew, Grzegorz 105
 Szaniawski, Mieczysław kpt. 216
 Szczygielski, i.n. wywiadowca 108
 Szembek, Jan 185
 Szkalczuk, Julian przod. 160
 Szkudlarski, Czesław 197
 Szmidt, Kazimierz por. 35
 Szołdrska, Halszka ps. „Wanda” 253, 254
 Szot, Stanisław ppłk 194
 Szparak, Mieczysław kpt. 290
 Szpulecki, Wacław kpt. 206
 Szumański, i.n. 79
 Szumski, Leopold mjr 197, 205, 209,
 210–212
 Szuprułko, Niczypor 130
 Szupryczyński, i.n. post. 106, 109
 Szurk, N. 33
 Szwagrzyk, Krzysztof 266
 Szyldhaus, Borys-Bernard kpt. 285
 Szylling, Antoni gen. bryg. 129
 Szymanowicz, A. 179, 283, 284
 Szymański, Jan 74
 Szymański, Stefan 32
 Szymczak, Franciszek 86
 Szymkiewicz, Czesław por. 35
- Ś**
 Śląski, i.n. 79
 Śleszyński, Wojciech 146, 147
 Śliwczyński, Józef st. str. 160
 Świdorski, Lucjan podkom. 88
 Świerczyńska, Antonina 215
- T**
 Tabaczyński, Franciszek mjr 206
 Taciak, Piotr 283
 Tatarski, Roman ppor. 228
 Terlecki, Michał kpt. 34, 35
 Tetera (vel Klujko), Michał 118
 Thierry, Adrien 21
 Tiepliakov, A.G. 44
 Timofijczuk (vel Knapa), Adam 140
 Tobia, Simon 233
 Tohl, Zdzisław 25
 Tomaszek, Antoni 139
 Tomaszewicz, Edward 137, 139
 Tomczak, i.n. 198
 Tomicki, Jan kpt. 116, 125
 Transzo, i.n. kpt. 84
 Trocki, Lew 46, 142
 Trojanowski, Sylwester ppor. 66
 Trytko, i.n. por. 227
 Trzeciak, Aleksander 63, 73, 74
 Trzeciak, Zdzisław 74
 Tumszys, M. 42, 49
 Turkietti, Jerzy straż. 87
 Turski, Stefan 139

Tuwim, Julian 20
Tych, Feliks 266
Tyczyński, i.n. elektromonter 123, 125
Tylutki, K. 267, 281
Tymowski, Stanisław ppor. 35
Tyszevska, Paulina 173
Tyszkiewicz, J. 175, 177

U

Ulatowski, Łukasz 162, 205, 211
Ulitz, Otto 182, 188
Ulrych, Juliusz mjr 37
Umińska, B. 88
Unger, Antoni 32
Unszlicht, Józef 48
Urbanek, Mariusz 19–21
Urbanowicz, Witold por. lotn. 128

V

Valentine, I. 227
Vernon, Zuzanna Maria Józefa 11, 18

W

Wagner, Josef 186, 187
Wagner, Mieczysław ppor. 35
Wagner, Richard dr 213, 215, 217
Walczak, i.n. 198
Wancke, Ferdynand ppor. 249
Wandtke, i.n. por. 223
Wanner, Theodor 180
Wańkiewicz, Jan ppłk 114
Wasilewska, Wanda 271, 272, 277, 278
Waszczuk, Jan 123, 125
Wegner, Wincenty 86
Weiss, Marta 171
Weisz, Alfred 166
Wejtko, A. mjr 227
Wendland, Gustaw 172
Wendler, Alfred 98
Wentzel, i.n. por. 223
Werakso, Romuald kpt. 116
Werner, Jan 168
Wiatr, Lucjan 198
Wiedman, i.n. kpt. 29
Wieniawa-Długoszowska, Teofila 11
Wieniawa-Długoszowska, Bronisława 14
Wieniawa-Długoszowska, Józefa 11, 12, 19
Wieniawa-Długoszowska, Stefania 19
Wieniawa-Długoszowska, Zofia 11
Wieniawa-Długoszowski, Adam 11

Wieniawa-Długoszowski, Bolesław (ojciec) 11, 12
Wieniawa-Długoszowski, Bolesław Ignacy Florentyn 9–25
Wieniawa-Długoszowski, Józef Jerzy mjr 11
Wieniawa-Długoszowski, Kazimierz 11
Wieniawa-Długoszowski, Tadeusz 11
Wierbłowski, Stefan 266
Wierkiewicz, W. 107
Wieroński, Marian ppłk 225
Wierzchosławski, S. 73, 76
Wierzyński, Kazimierz 11, 20
Wieser, Karl mjr 116
Wiesner, Rudolf 187, 188
Wilhelm I, cesarz 66
Wilson, S.V. gen. 281
Winiarz, Stanisław kpt. 197, 211
Winkelmann, Czesława Irena Bociańska patrz Heller, Litta
Winter, Stanisław por. 228
Wiśniewski, Alfred ppor. 227
Wiśniewski, i.n. 70
Wiśniewski, Izydor kpt. 288
Witaszko, Mieczysław asp. 88
Witezak-Witaczyński, Narcyz 9, 19
Witecki, Bronisław por./rtm. 28, 29, 32, 37
Witos, Andrzej 277
Witos, Wincenty 277
Wittlin, Tadeusz 10, 12, 13, 20
Włoskiewicz, Władysław por. 63, 65
Wojanek, Erwin mjr 206
Wojciechowska, Halina 44
Wojciechowski, Brunon 79
Wojciechowski, M. 65, 76, 79, 80, 177
Wojtaszczyk, K.A. 28
Wojtczak, J. 97
Wojton, Franciszek ps., „Topola” 260
Wojtowicz, i.n. płk dypl. 208
Wolfstahlowa, Anna 139
Wolikowski, Romuald płk dypl. 210
Wolkans, i.n. ks. 79
Wolkenstein, Felicja patrz Boczoń, Felicja
Wolkenstein, Hanka (Jasia) 219
Wolkenstein, Józefa 214, 218
Wolkenstein, Stefan 214, 218
Wolniak, Janina por. ps., „Biruta” 255
Wolniak, i.n. kpt. 225
Wołodychin, D.M. 47
Wołosiewicz, i.n. kom. SG 82

Woroniec, Mikołaj kpt./mjr 239, 247
 Woroniecki, Michał 121
 Woroińska, żona mjr. Woroińska 223
 Woskowiak, Aleksander 200
 Woźniak, Jakub 164
 Woźniak, Jan 167, 169
 Woźniak, Jan ppor. 228
 Woźny, Aleksander 198, 203–206, 208,
 210, 211, 213, 215
 Wrangel, Piotr gen. 46, 47
 Wroński, nadkom. 136, 138
 Wróbel, Mieczysław ppor. 65, 66
 Wróblewski, Józef kpt. 38
 Wróblewski, Józef por. 28, 29
 Wróblewski, Władysław 73
 Wrzaliński, Stanisław Mikołaj płk 80
 Wrzesiński, Franciszek 79
 Wrzesiński, W. 70
 Wrzosek, Mieczysław 176
 Wujek, Leon por. 225, 228
 Wyrozumski, Jerzy 176
 Wysocki, Wiesław Jan 277
 Wyszczelski, Lech 64, 80

Z

Zabielska, Janina ps. „Włoszka” 268
 Zagański, Feliks 138, 139
 Zagórski, Bolesław sierż. 116
 Zagórski, i.n. chor. 223
 Zagórski, Włodzimierz 27
 Zajac, Gabriel chor. 228
 Zakrzewska, Halina 250
 Zakrzewski, Alojzy kpt. art. 116
 Zaleska, Jeanette Kathrin 173
 Zaleski, August 183
 Zarebski, Wincenty ppłk 239
 Zawila, Stanisław 139
 Zawisza, Jan 32

Zbyszewski, i.n. 35
 Zbyszyński, Leonard mjr ps. „Lucjan”
 252, 256
 Zembrzuski, Lucjan 90
 Zerbst, Karol 209
 Zerbst, Klara 209
 Zerbstówna, Wanda (Maria) 209
 Zgórniak, Marian 176
 Zgrzebniok, Alfons 181
 Zieliński, Bohdan kpt. ps. „Tytus” 81
 Zieliński, i.n. kpt. 209
 Zieliński, Jan por. 116
 Zieliński, Ludwik st. straż. 87
 Zieliński, S. 70
 Zielonka, i.n. kpt. 225
 Ziembiewicz, Bolesław chor. 223
 Ziembiewicz, Kazimierz chor. 223, 247
 Zienkiewicz, ppor. 34
 Zimmermann, Jan 164
 Ziółek, B. 194
 Ziółkowski, i.n. 74
 Zmorzyński, Kazimierz 169
 Zubrzycki, i.n. por. 227
 Zub-Zdanowicz, Leonard por. 228, 272
 Zukermann, i.n. 79
 Zwoliński, i.n. 292

Ż

Żarnowski, i.n. kpr. 96
 Żeligowski, Lucjan gen. 57, 64
 Żenczykowski, Tadeusz 48
 Żeromski, Stefan 68
 Żmigrodzki, i.n. ppor. 30
 Żongołłowicz, Eugeniusz płk 206, 208
 Żuchlewski, Roman 288
 Żukowski, Julian 142
 Żychoń, Jan kpt. 166, 170
 Żytko, Stefan 136–138

O autorach

Andrzej Chmielarz – dr, historyk wojskowości.

Tadeusz Dubicki – prof. dr hab., Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.

Wojciech Giermaziak – dr n. przyr., Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa.

Waldemar Handke – dr hab., prof. PK, Politechnika Koszalińska.

Piotr Kozłowski – mjr rez., dr, Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-Ekonomiczna w Jarosławiu.

Andrzej Krzak – dr hab., prof. nadzw. UJD, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.

Rafał Leśkiewicz – dr, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.

Robert Majzner – dr hab., prof. UJD, Instytut Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie.

Lech Marasek – historyk.

Beata Maćior-Majka – dr, Służba Kontrwywiadu Wojskowego.

Marek Ney-Krwawicz – prof. dr hab., Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk.

Artur Ochal – dr, mjr SG, Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie.

Bogusław Polak – prof. dr hab., Politechnika Koszalińska.

Michał Polak – dr hab., prof. PK, Politechnika Koszalińska.

Malwina Siewier – dr, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie.

Wojciech Skóra – prof. dr hab., Akademia Pomorska w Słupsku.

Antoni Krzysztof Sobczak – dr, Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku.

Tomasz Sypniewski – por. rez., dr, Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy.

Marek Świerczek – dr, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Piotr Taciak – Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Aleksander Woźny – dr hab., prof. AHE, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi.

